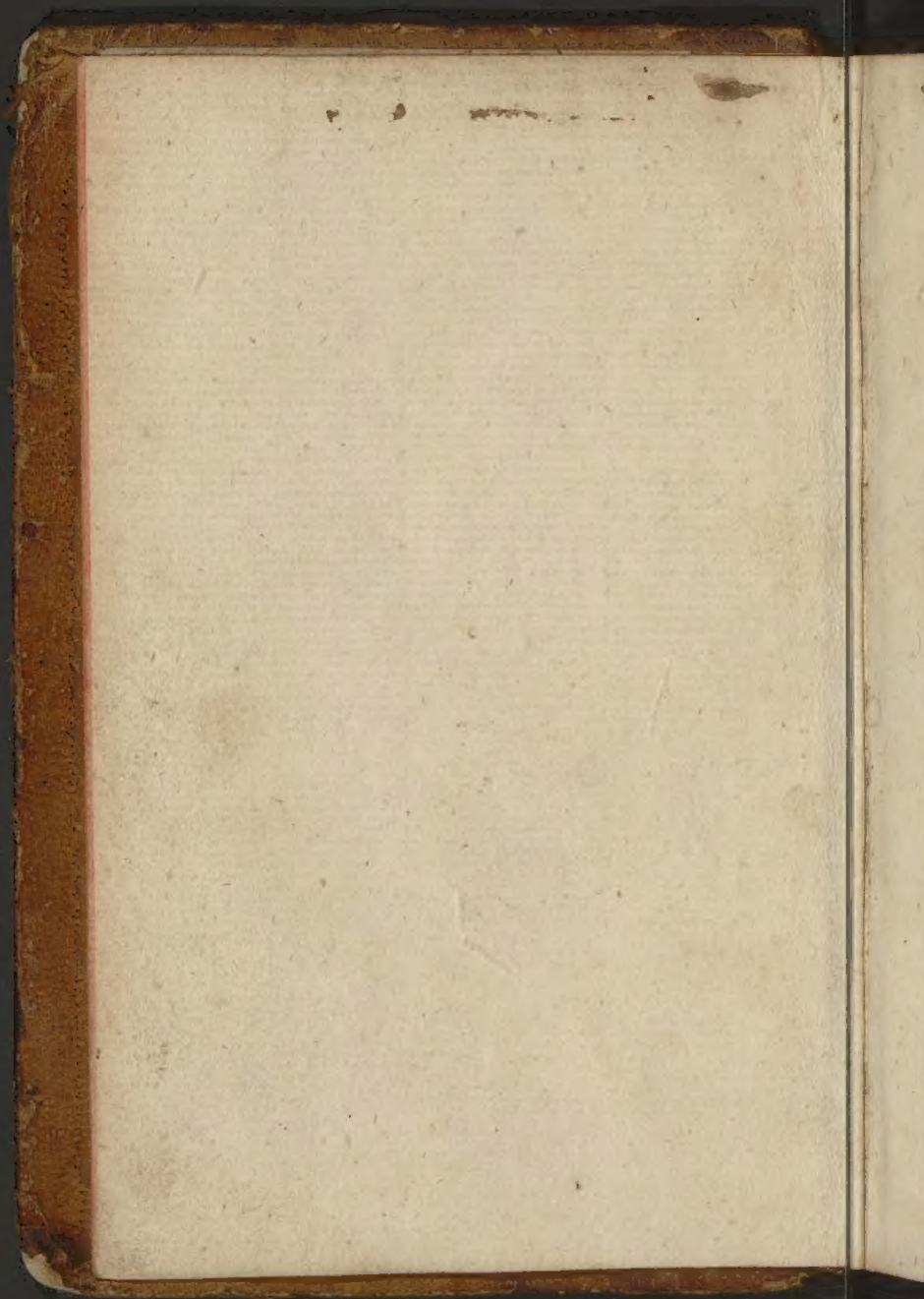




586942

Mag. St. Dr.





~~Handwritten text, possibly a signature or title, crossed out with a large flourish.~~

K

W
B

O c

Za

w D

KAZANIA

Przygodne

W. X. KASPRA BALSAMA

Societatis JESU.

TOM I.

*O cnotach: Wiary, Nadziei,
Miłości, y obowiązku
Chrześcijańskich.*

Za pozwoleniem Starszych
do druku podane.



W POZNANIU

w Drukarni J. K. M. y Rzpłtęy Colleg: Sł. J.
Roku Pańskiego 1772.

586942
I

Bibl Jeg

1973.K.50.H.2r

APPROBATIO

PERILLUSTRIS REVERENDISSIMI,
DIOECESANI CENSORIS.

M. ANDREAS LIPIEWICZ, U. J. Dr. &
Profr: Ecclesiarum, Collegiatæ SS.
OO. Cracoviæ Custos, Parochialium in Lu-
borzyca & Igołomia Curatus, Judiciorum
Consistorii Generalis Posnaniensis Assessor,
Ordinandorum & Approbandorum Examina-
tor, Librorum per Dioecesim Posnaniensem
Ordinarius & Synodalis Censor, Studii Aca-
demix Posnaniensis Rector. Vidi & revidi,
contemplatus & admiratus sum elegantissimum
Opus præsens Concionum variarum, tam de
Virtutibus Cardinalibus & Theologicis, quàm
de variis obligationibus Juventutis Christia-
næ, tam alijs, quas olim p. m. R. P. Gaspar
Balsam Societatis JESU, non sine ingenti
audientium emolumento, & animarum lu-
cro de suggestu Ecclesiastico auditus fuit
proferre. Quod quidem opus, cum solidi-
tate doctrinæ, conceptuum præstantiâ, sen-
tentiarum robore satis; superque resplendeat,
cunctosque suâ doctrinâ ædificet, Concioni-
bûs sibi insertis erudiat, atque spirituali in-
structione animos repleat. In quo Scriptura
adducitur securiore, profundioreque intelli-
gentia, Sancti Patres allegantur absque ulla

violentia, stylus fuit non sine adscititia affectatione, ast cum verbis in Spiritu & veritate depromptis, docens: quomodo Deo servire teneamur, omnesque nostras actiones, studia & labores efformare in Spiritu & veritate. Quocirca, ut omnes, præsertim verò quibus cura animarum incumbit, *bibant aquam de Cisterna ista*, & fluenta putei hujus, deriventur fontes illius foras, *Et in plateis aquas ejus dividant*, *Prov: 5.* facultatem concedo, idem Opus typis imprimendi. Datum Posnaniæ in Collegio Lubransciano Academiæ Posnaniensis Die 8. Februarii. Annò Domini, 1764. Idem qui supra. *m. pp.*

PAULUS LOKA
PRÆPOSITUS PROVINCIALIS
SOCIETATIS JESU.

Per Poloniam Majorem.

CUM Opus quod inscribitur: *Conciones 64. & aliæ 32. Patris Gasparis Balsam*, aliquot ejusdem Societatis Theologi recognoverint, & in lucem edi posse probaverint. potestate mihi facta ab A.R.P. Nostro LAURENTIO RICCI, Societatis Nostræ Præposito Generali, facultatem concedo, ut typis mandetur, si iis ad quos pertinet ita videbitur. In cujus fidem, has Literas manu meâ firmatas & sigillo munitas dedi. Cracoviæ Die 20. Novembris 1762. Idem qui supra. *m. pp.*

APPROBATIO DIOECESANA.

Liber Concionum p. m. olim R. P. Gasparis Balsam Soc: JESU, cui Titulus. *Kazania Przygodne Tom I. o Cnotach Teologicznych, Wiary, Nadziei, y Miłości*, jam in ante editus, nunc autem undecim Concionibus ampliatus & auctus. quoniam fidei Orthodoxæ & bonis moribus minimè adversatur, quin potius salutarem & plenam Divini Zeli doctrinam præsefert; ut denuo cum suis undecim Concionibus adjunctis per me visis & revisis in lucem publicam edi possit, & Typ's mandetur, facultatem concedo. Datum Posnaniz in Curia mea Canonicali ad Cathedram die 14. Mensis Augusti, Anno Domini 1771.


LUDOVICUS MATHY Proth: Apls, S. Th: U. J. Doctör, Metrop: Gnesn: Cathlis, Posnan: & Cracovien: Canonicus, Juxta Surrogatus Gnesnensis, Cossensis Præpositus, Ordinandorum & Approbandorum per Diocesim Posnanensem Examinator Synodalis, ac Librorum Censr. mpp.

FACULTAS R. P. PROVINCIALIS

Majoris Poloniz.

Cum Opus, quod inscribitur: *Kazania Przygodne X. Kaspia Balsama Tom I.* jam olim impressum & nunc undecim novis Concionibus auctum aliquot ejusdem Societatis Theologi recognoverint, & in lucem edi posse probaverint; potestate mihi facta ab A. R. P. Nostræ LAURENTIO RICCI Societatis Nostræ Præposito Generali, facultatem concedo, ut Typis mandetur, si iis, ad quos pertinet, ita videbitur. In cujus fidem has literas, manu mea firmatas, & sigillò munitas dedi. Calisii 17. Junii. 1771.


(L. S.) Michaël Orłowski S. J. mpp.



Do Łaskawego Czytelnika

WYszedł był Roku Pańskiego 1764 z tcy Drukarni Tom pierwszy Kazań Przygodnych W. X. Kaspra Balsama S. J. o Cnotach, Wiary, Nadziei y Miłości. Ze zaś ten Tomik iedynie o Powinnościach y Obowiązках Chrześciańskich traktował, a nowe Kazania tegoż Autora ś. p. o tychże Powinnościach y Cnotach Teologicznych znalazły się; przeto za nową approbacyą tak przeszłe już drukowane, iako też nowo po śmierci tak sławnego Kaznodziei znalezione, a do tego Tomiku należące Kazania Łaskawemu Czytelnikowi podale.

Drukarnia Poznańska S. J.





KAZANIE

Na Niedzielę drugą po trzech
Królach

O pierwszej powinności Chrześcianina,
to jest: o obowiązku starania się
o zbawienie własne.

*Vocatus est JESUS... ad nuptias, & deficiente
vino, dicit Mater JESU:... vinum non habent;
& dicit ei JESUS.... nondum venit hora mea;
Dicit Mater ejus Ministris: quodcumq; dixerit
vobis, facite. Joan; 2.*

JEZUS był wezwany na gody; a gdy nie sta-
wało wina, rzekła Matka Jezusowa: wina nie
mają. Y rzekł iey JEZUS: ieszcze nie przytła
godzina moja. Rzekła Matka iego sługom:
cokolwiek wam rzecze, czyńcie.



ROżne przez ten czas Kazno-
dzieystwa moiego przekła-
dałem wam w tym Koście-
le nauki, Chrześcianie mol; zwłazcza
te, które pożyteczniejszye duży wa-

A

czy

X. Balsama Przygod: Tom I.

izey sądziłem u siebie, dzisiaj porzy-
 nam za objaśnieniem y pomocą Boską
 naukę powszechną, wielce potrzebną
 y pożyteczną, którą na wiele kazan
 podzielę, naukę o powinnościach
 Chrześcianina, ktoremł naypierwey w
 powszechności, ile jest Chrześcianinem,
 potym w szczególności, ile w tym zo-
 stałe stanie, kondycyi, urządzie, sposo-
 bie życia, obowiązany jest. Będę mō-
 wił naypierwey o powinnościach
 Chrześcianina w powszechności, po-
 tym mōwić będę o powinnościach
 szczególnych stanów Chrześcianskich.
 Początek do tego zamierzenia dał mi
 Imię Jezusowe, ktorego dzisiaj święto
 obchodzimy; dał mi y sam Jezus, kto-
 rego małżeńskie gody zaproszonego
 Ewangelia dzisieysza wspomina. Imię
 Jezusowe znaczy zbawienie, Jezus
 Zbawiciela; dlatego bowiem to imię
 dane mu jest, że on lud swōy miał
 zbawić y odkupić z niewoli, iako An-
 ioł mōwił w Ewangelii. Y Święty Au-
 gustyn uważając te słowa Jezusowe:
o cokolwiek będziecie prosiłi w imię moje,
dano

Na Niedziele 2. po trzech Królach 3

*Jan*o mam będzie, pyta: co to iest, że wielu w Imię Jezusowe proszą o różne rzeczy, a przecię skutku proźby swoiey nie otrzymują? iak się to ma pogodzić z prawdą Ewangeliczney o biernicy? wnet odpowiada: co innego to iest Imię Jezusowe do proźby przyłączać, a co innego w Imię Jezusowe prosić. Moze kto prosić Boga o takie rzeczy, za których otrzymaniem wielką ponosiłby zbawienia swego szkodę, acz on iey nie przewidza, y do takiej proźby może przydać Imię Jezus, na przykład: proszę cię o to lub o to Boże na Imię Jezusowe; a takowa proźba często nie miewa skutku swolego. Ten zaś prosi w Imię Jezusowe Boga, kto prosi o rzeczy potrzebne do zbawienia, bez których na przykład usprawiedliwienie duszy albo li wytrwanie w łasce obeyść się nie może; a takowe proźby zawsze mają swóy skutek, bo każdego Bóg chce zbawić, iak mówi Pismo. To tedy Imię Jezusowe, Zbawiciela y zbawienie wyznaczające, czyni mi dzisiaj wstęp do

mówienia o pierwszej powinności
 Chrześciana, która jest obowiązkiem
 starania się o zbawienie własne, iako-
 we zaś to ma być staranie, pokazują
 nam słowa założone. Trzy rzeczy w
 nich uważać mamy: najpierw Jezu-
 zusa zaproszonego na gody, *Vocatus*
Iesus; powtórę: wczesne staranie się
 o wino w okoliczności niedostatku,
 przeto Jezus Maryi rzekł: jeszcze nie
 przyszła godzina moja, *nondū venit hora*
mea; potrzebie: wykonanie wszelkich
 rozkazów Chrystusa, cokolwiek wam
 rozkaże, wszystko czynicie, *facite*. Do
 tych uwag ma się stosować Chrześci-
 ańskie staranie się o zbawienie.

Chrześcianin powinien starać się
 najpierw o zbawienie, *Vocatus Je-*
sus, pierwsza Część Kazania.

Chrześcianin powinien wczesnie
 starać się o zbawienie, *nondum venit hora*,
 druga Część Kazania.

Chrześcianin starając się o zbawie-
 nie powinien to wszystko czynić, cze-
 go po nim wyciąga Chrystus, *quodcunq;*
dixerit vobis, facite, trzecia Część Ka-
 zania. Ad M. D. G.

CZĘŚĆ

CZĘŚĆ PIERWSZA.

ZE Chrześcianin powinien mieć pierwsze staranie o zbawienie, z wielu miejsc Pisma świętego pokazuje się. Na pierwszym miejscu mówi Pismo: *iedna rzecz tylko potrzebna, to jest troskliwość o zbawienie*; na drugim mówi: *co za pożytek człowiekowi mieć cały świat, jeżeli z tym wszystkim duszę swoją zgubi?* na trzecim: *co może dać człowiek, ażeby odkupił duszę swoją, kiedy ją zgubi?* na czwartym: *zmiłuj się nad duszą swoją, czyniąc to, co Bogu jest miło*; na innym: *miej oko na siebie*; na innym: *zbaw duszę swoją*. A naywyraźniej: *querite primum Regnum Dei*. Luc: 12. v. 31. Szukajcie pierwej Królestwa Bożego, a to wszystko, o co się staracie, dano wam będzie. Z których to słów Jezusowych jasnie poznać, że ma być pierwsze staranie o niebo y zbawienie, a nie o rzeczy znikome. Wielu jest, którzy ani pomyślą o zbawieniu swoim, całą myśl y serce mają zatopione w znikomości. Ten myśli tylko, jakby sobie Pańskie zniewolił serce; ten

6 KAZANIE

myśli, iakimby sposobem pozyskał wadliwą godność; ten myśli, iakby pomnożył fortunę swoją; ten myśli iakby staranie się o dożywotnią przyiaźń do skutku przyprowadził. Myśli Pana światowa, iakby się do zameżenia podobiała; myśli kupiec, iakby najwięcej pożytkował; myśli rzemieślnik, żeby miał najwięcej roboty, a mianey dobrze wystarczał. Tym się wszyscy zaprzatają, a o interesach własney duszy cale zapominają; a jeżeli się do nich biorą, tedy najostateczniej. Interesa ziemskie są u nich na podobieństwo Pana, a interesa niebieskie są na podobieństwo sługi chodzącego za Panem twoim. Przeto Chrystus w przereczonych słowach przygania im: o ludzie nieporządni! Szukaycie pierwey Królestwa Bożego; cale staranie macie o rzeczy ziemskie, pierwey się staraycie o rzeczy wieczne, a to wam przydane będzie, to jest: jeżeli się weźmiecie do rzeczy wiecznych, ja wam dopomogę w rzeczach doczesnych, że bez wielkiego stara-

Na Niedzielę 2. po trzech Królach 7

starania walczego, z błogosławieństwa
mojego nabyć ich będziecie mogli.

Jakoż że pierwsze staranie należy
duszy y zbawieniu, następującemi w
tę prawdzie możemy zwyciężyć ro-
zum przyczynami. Sprawa zbawienia
jest interesem duszy naszej, inżel zaś
wzżyłkie sprawy są interesami ciała
naszego; poni waż zaś godnieysza jest
dusza od ciała, bo ciało jest błotem, a
dusza duchem rozumnym nieśmiertel-
nym; pierwsze więc staranie powinna
mieć dusza aniżeli ciało, pierwszy po-
winien mieć wzgląd Pałac aniżeli le-
śianka, pierwszy wzgląd Król aniżeli
wicsniak. Przeto Chrystus choremu
proszącemu o zdrowie pierwey ule-
czył duszę, odpuszczone ji są grze-
chy; dopiero uleczył ciało, kazał mu
wstać y iść do domu swego wstać na siebie.
Sprawa zbawienia jest interesem wła-
stnym, choćby się nie nie p~~ow~~odziło
człowiekowi na świecie żyjącemu, o-
wżem wszystko opacznie, przeciwnie
staowało się, ieżeli sama tylko sprawa
zbawienia powleczie się, on jest szczę-

śliwy, bo ta sama sprawa jest i jego własną, iemu zleconą, iemu służącą, iego samego pracy wyciągającą. Ponieważ zaś miłość porządna poczyną się od siebie samego od własnej coby, (wszakże y Chrystus miłość własną dał za przykład miłości bliźniego,) według tedy porządku miłości pierwsze staranie powinno mieć zbawienie, własna sprawa nasza. Sprawa zbawienia jest interesem bardzo wielkim, bo idzie w niej o najwspanialsze dziedzictwo, idzie o Królestwo niebieskie. Wielką sprawą nazywacie, w ktorej idzie o Królestwo ziemskie, a cóż to jest Królestwo ziemskie względem Królestwa niebieskiego? idzie o całą wieczność; jeżeli bowiem człowiek tę sprawę straci, tym samym straci niebo, wielkie rokoszy, skarby nicoszacowane, pójdzie na ogień wieczny, na wieczne odrzucenie od Twarży Boskiej; coż może być większego? Tak wielka tedy sprawa pierwszego starania potrzebuje.

■ Czytam w Piśmie świętym, że Elic-

liezer Sluga Abrahama poślany od Pana swego do Mezopotamii, aby tam żonę dla Izaaka Syna Pańskiego obrał, przyszedłszy do domu Labana, żadney gościnności y ludzkości gospodarckiey przyjąć niechciał, ażby pierwey Pański przelożył interes y uspokoił: *non com-dam, donec loquar sermones meos.* Gen: 24. v. 33. Proszono go do stołu, on mówił: nie będę jadł, aż pierwey interes, w którym przyszedłem, opowiem. Gdy opowiedział, gdy Reбекę zleśnał za żonę synowi Pańskiemu, docierając począł, y gościnności używał. Co za przyczyna tej troskliwości twojej Slugo wierny, że do niczego przystąpić nie chcesz, ażby ci dano słowo? zaślubiny Syna Pańskiego poczytał sobie za wielki interes, przed wżyskim tedy obeyściem się pierwsze mu miejsce dawał. Jeżeli tak wielkim interesem były w rostopnym mniemaniu Eliezera zaślubiny oblubienicy ludzkiej, iak wielkim jest interesem, w którym idzie o Oblubienicę Boską? Dusza Chrześciana powinna-

ro

KAZANIE

powinna mieć pierwzeństwo przed wszelkim uczynkiem ludzkim.

Ażebym szczegółniey y przyzwol-
ciey do historyi mówił: prosił cię
Chrześcianinie dziśhay przyjaciel twój,
abyś był u niego jutro na obiadzie;
jużes się obiecał, postu hayze, co u-
wi sumnienie twoie grzechem śmier-
te'nym zawledzione: ty się jutro z
przyjaciółmi cieszyć będziesz, a o-
blubienica Chrystusowa duża twoja
grzechem śmiertelnym zabita. Oedy-
byś naśladował slugi Aarahama! *non*
comedam, donec loquar sermones meos, nie
będę jadł, aż odmówię rzecz twoię;
poydę pierwey do spowiedzi, y po-
wiem grzech mój, *non comedam, donec*
loquar; daruję pierwey winę nieprzy-
jaciółowi mojemu, oddam w czymem
ukrzywdził, pošlę ubogim jałmużnę,
ktorą mam od Kapłana naznaczoną, a
do tych czas nie wykonałem. O jak-
by wizyty ludzkie wes. te były, o jak-
by oblubienica Chrystusowa szczęśliwa
była! *non comedam, donec loquar sermo-*
nes meos.

Spra-

Sprawa zbawienia jest interesem
 najdroższym nayszacowniejszym; o-
 na jest porównana do perły niecsa-
 cowanej, ona porównana do skarbu
 zakrytego w roli. Zbawienie ludzkie
 najbardziej Bóg szacuje, *non est con-
 digna ponderatio*; o nim przed wieki
 m. ślil, przed wieki obmyślił sposób
 jego, y że tak rzekę, wyślił nań ma-
 dłość swoją, *fecit potentiam in brachio
 suo*; dla tej sprawy świat stworzył;
 dla tej sprawy wtora Osoba Trójcy
 Przenajświętszey stała się człowie-
 kiem, dla tej sprawy Bóg y człowiek
 cierpiał; dla tej sprawy Chrystus Jezus
 postanowił Kościół święty, a w nim
 ciarę, Sakramenta y wszelką dosta-
 reczność do osiągnięcia zbawienia.
 Zbawienie tyle waży ile Bóg, bo waży
 krew Jezusową, waży życie Jezusowe,
 które Jezus dla zbawienia położył.
 Taż sprawa najdroższa pierwszego u
 nas nie będzie miała starania? iczeli
 nie chcemy więcej, przynajmniej to
 mieymy staranie o zbawienie, które
 mamy o drogie iakie rzeczy alboli
 pienia-

pieniądze. Gdy naprzykład idzie kto w nawiedziny, albowi na ochotę do przylaciela, na publicznym miejscu nie zostawia pieniędzy, ale je chowa, zamyka, by mu nie zginęły. Mówi sobie: niech zeje ochota, gdybym przez nią miał szkodować na pieniądzech moich, y sądziłby się za nierozumnego, któryby bez stróża porzucił pieniądze, a sam ochotował u przylaciela; tak też nierozumny, który ubiega się za próżnościami, a zbawienie bez żadnego warunku zostawia lotrom i plekielnym; tak czartow nazywa Grzegorz Święty.

Gdy naprzykład wynidzie kto z domu, a nie pamięta, czyli zamknął szkatułę, w ktorej są pieniądze, iaką on ma troskliwość? nie miła mu w ten czas rozrywka acz wesoła, chociaż te pieniądze w domu, chociaż między sługami do wierności obowiązkanymi. Takby przynajmniej Chrzescianin powinien się troskać; myśleć, gdy mu się acz w najwesołszych rozrywkach, pokaże iakiekolwiek niebe-

spie-

spieczeństwo zbawienia, dopieroż gdy mu się pokaże niebespieczeństwo bliskie albo kompania z okazyą grzechu złączona. Gdy jeszcze ogień ogarnie mieszkanie jakiego majątnego człowieka, w którym ma szaty bogate, obicie przednie, srebrne kredensy y szkatułę z pieniądźmi y kleynoty; owi jeżeli przytomny sobie jest, najpierw ratuje szkatułę z złotem y kleynoty, bo ta szkatuła jest naydroższa; tak sobie mamy postępować z zbawieniem naszym. W ustawicznym jesteśmy niebespieczeństwie ognia piekielnego, niebespieczeństwie od świata, niebespieczeństwie od ciała, niebespieczeństwie od czarta; to co naydroższego mamy, to jest zbawienie, najpierw ratujemy, dajemy pokay sukniom, sprzętom, o które zbytacznie zabiegamy, a do dłużej z pilnością się obracamy, *anima plus est quam esca.*

CZĘŚĆ DRUGA.

A Ni ja wątpię o tym Chrześciance
moł, że się między wami, których
przed

przed sobą oglądam, żaden nie znaj-
 duje, któryby zważywszy rzecz prze-
 żaloną nie uznał, że zbawienie y du-
 sza powinna mieć pierwsze u nas sta-
 ranie; może się jednak znać, y za-
 pewną, choć nie między wami, znaj-
 duje, który źle zrozumianych słów
 Chrystuśowych używa: *nondum venit
 hora mea*, jeszcze nie przyszła godzina
 moja. Przyzwalam y poznać, że pier-
 wże staranie powinno mieć zbawie-
 nie, ale nie zawsze, czyli prędzey czy-
 li później, dotycć żebyś uczynił za-
 dotycć powinności moiej; teraz się bę-
 dę wżelką usilnością starał o dobro
 ziemskie, a gdy go nazbieram dotycć,
 sądząc że mi wystarczy na lat wiele,
 porzuciwszy staranie ziemskie, będę się
 starał o zbawienie, o samym Panu
 Bogu myśląc, y na śmierć się gotując,
 zwłaszcza że jeżeli kiedy, tedy w
 czasach ostatecznych najlepiej się
 trzeba starać o zbawienie. O niero-
 stropną wielce człowieka perswazyo!
 nim się poczniesz starać o zbawienie,
 chcesz pierwey starać się o dobrą
 ziem-

ziemskie, y do pòty się starać, pòki-
bys u siebie nie sądził, że już masz
dosyć na lat wiele, y że ci starczy
wzysztątego aż do śmierci, aczby ta
opóźniona była. Ja tobie powiadam,
że nigdy do takowego zdania nie
przyjdiesz, nigdy nie będziesz miał w
mniemaniu twoim dosyć, namiętność
bowiem do zbierania pieniędzy, kto-
ra jest córką łakomstwa według Świę-
tego Augustyna, jest podobna do ognia,
ktoremu im więcej dodaiesz, tym się
więcej wzмага. Trzy namiętności
w człowieku nazywamy ognistemi, na-
mężtność lubieżności, namiętność gniewu,
y namiętność łakomstwa. Ogień
lubieżności z laty gasnie, ogień gniewu
zlaty się uśmierza, czyli z potrze-
bą porównywa; ogień łakomstwa z
laty coraz bardziey rośnie, y w sta-
rych bardziey się wydaie, a niżeli w
młodych y średnich, na co nie po-
trzeba przyczyny bo z doświadczenia
rzecz iawna; a jeżeli nigdy nie bę-
dziesz miał w mniemaniu swoim do-
syć, toć ty zawsze wszelką usilnością
sta-

starać się będziesz o dobra ziemskie; a jeżeli wszelką usilnością zawsze starać się będziesz o dobra ziemskie, toć ty nigdy starać się nie będziesz o zbawienie twoje, zawsze ci czart zdraдлиwy będzie natężał potrzeby niedostatki, chcąc myśli y serce twoje całe obrócić do znikomości. O iakież więc nieroztropna perswazya: pierwej się starać o dobro znikome, aby się potem starać o dobro zbawienne!

Pozwalam ia na to, że jeżeli kiedy, tedy w ostatnich czasach y przed śmiercią trzeba się starać o zbawienie; ale to mówię, jeżeli chcesz być przed śmiercią gotowym, trzeba żebyś się wcześniej o zbawienie twoje starał. Powiedz mi bowiem, kiedy umrzesz? przeżyłeś-że ten tydzień, ten miesiąc, ten rok? odpowiadasz (bo tak należy,) odpowiadasz: nie wiem, y dobrze odpowiadasz, bo możesz być paraliżem zarażony, może ci apoplexya razić, życie odebrać, może ci spadający z góry kamień albowi dachówka śmiertelną zadać ranę, możesz

idąc

idąc na śnieżey drodze za powinie-
niem nogi upaść y bez duszy zostać,
może cię zasypiającego śniegiem zalać,
a' boli ściskanie serca duszę z ciebie
wyciągnąć, żadnego w tym niepododo-
bniwa nie masz, trafiło się to in-
szym mocniejszy, zdrowszym od
ciebie; czemużby się nie mogło trafić
tobie? Dobrze tedy mówił: nie wiem,
kiedy umrę; y Pismo święte pochwała
tę odpowiedź twoją: *nescit homo finem*
suum, nie wie człowiek końca swego.
A jeżeli nie wiesz godziny śmierci two-
iey, iakąż śmiałością y bezpieczeń-
stwem z tym się odzywasz: teraz
wszelką ułilnością starać się będę o
dobro ziemskie a nazbierawszy tego
dostyć, o wszystkich zapomnę, tylko się
potym o zbawienie starać będę.

Proszę cię, rozśądź tę sprawę. Gdy-
by kto przed tobą tak mówił: wezmę
pieniądze, które mam, a pójdę z nie-
mi do tego lasu, gdzie są pewne roz-
boie, przeciwko zaś rozbojnikom
przyjaciele mnie moi bronić będą. Gdy-

B

by.

by jeszcze mówił: rzucę się w głęboką rzekę a przewoźnik przyspieszy mi z łodzią, na którą z tobie wyjdę, y do brzegu powrócę. Gdyby jeszcze mówił: wypię tę truciznę, a lekarz da mi lekarstwo, któreby zabroniło szkodzić życiu. Wszak pytałbys się takiego człowieka: wiesz-że ty o tym, że gdy porydziesz z piórkami do rozbójniczego łanu, w ten czas tam przyjaciele twoi przytomni y uzbrojeni na obronę twoją będą? Ze gdy się w rzekę rzucisz, w ten czas na pogotowiu przewoźnik będzie, y wczesnie przybędzie na ratunek, y skutecznie cię zratuje? Ze gdy wypięsz truciznę, znajdziesz Doktora y lekarstwo takowe, któreby cię od śmierci odjęło? Gdyby ci zaś ten człowiek odpowiadał: nie wiem tego, nie wiem czy przyjaciele, czy przewoźnik, czy Doktor przybędzie mi w potrzebie; ty takiego człowieka miałbys za obranego z rozumu, y rzekłbys do niego: błędzisz bardzo, zapewne zginielisz, bo się bez żadney pewności z

glin-

głupią tylko nadzieią na iawne niebieszczestwo pojął. Mądraby ta odpowiedź była twoja; otoż iey (wybacz słowem twoim,) iey samey przeciwko tobie zażywam. Wielkie głupstwo popośniał, gdy się pierwey chcesz starać wszelką usilnością o rzeczy ziemskie, a potym wszelką usilność obrócić do starania się o zbawienie, nie wiedząc, czyli tygodnia, miesiąca, roku dożyjesz. Mówisz: nie wiem, ale spodziewam się; ja odpowiadam: spodziewasz się, ale ta nadzieia twoja podobna jest do nadziei dopiero wspomnionego człowieka, którego człkiem nie rozumnym y głupim osądziłeś; takim postępkiem twoim pewność nie jaką czynisz, że od rozbódników piekielnych rozbitym będziesz, że nędznie zatoniesz.

Spraw mi się bowiem albo jesteś w stanie grzechu śmiertelnego, albo żadnego nie masz na sumieniu grzechu śmiertelnego. Cożkolwiek bądź, złe zawsze czynisz, jeżeli się nie starasz wcześniej o zbawienie. Jeżeli nie masz

grzechu śmiertelnego y starania o zbawienie, podobny ieścieś do woyska bardzo dobrego, mocnego, zbroynego, ale nie mającego starania, baczności na sztuki y zdrady nieprzyjacielskie; takie woysko acz dobre, gdy nan niespodzianie uderzy nieprzyjaciel, wnet się porusza y wielkie podobieństwo, że przegra. Tak y ty, acz nie masz grzechu śmiertelnego, iezeli iednak nie masz troskliwości, starania, baczności o zbawienie, w ostatnim czasie może cię szatan sztuką swoją zdradzić. Jezeli zaś ieścieś w stanie grzechu śmiertelnego bez żadnego starania o zbawienie, daleko ieść z tobą gorzey. Odkładasz na potym staranie o zbawienie, więc posłuchay, co mówi subtelny Doktor Scornus: *Non est impossibile in extremis agere penitentiam, sed difficile tam ex parte hominis, quam ex parte Dei.* W ostatnich czasach nie ieść niepodobieństwo czynić pokuty, ale ieść wielka trudność tak z strony człowieka, iak z strony Boga. Daymy bowiem, żebyś dożył tego czasu, na który się odwołujesz;
ale

Na Niedzielę 2. po trzech Królach 21
ale im dłużej trwał w grzechu, tym
bardziej w grzechu twardnieł, y
kiedy nie chciał młodocianego drze-
wka wyrwać, dębu ruszyć y przeła-
mać nie potrafił. Z strony Boga też
jest trudność; bo im się Bogu niewdzię-
czniejszy stał, tym dobroć jego
bardziej odrzucał od siebie. Jak mó-
wi Bernard: *niewdzięczność jest pożarem*
ogniowym, źródłem dobroci Boskiej wysusza-
jącym. Jeżeli więc cokolwiek małz ro-
stropności, teraz nie odwołaj się staray
się o zbawienie, jak mówi Paweł: *in-*
stanter operare.

CZĘŚĆ TRZECIA

Jedney podobno rzeczy chcecie ode-
mnie. Uznawszy, że najpierw y
wcześnie trzeba się starać o zbawienie,
pytacie: jakim sposobem ma być to
sprawowane staranie? wiedzieć, że nie
inłym sposobem, tylko tym jaki podała
Najświętsza Marya Panna sługom Gó-
Ewangelicznych: *quodcumq; dixerit vobis,*
facite; cokolwiek wam rozkaże Jezus,
to wszystko czyncie. Pytacie dalej:
jaka to jest wola Chrystusa Pana, kto-

B

rahyś-

ratyśmy ku osiągnięciu zbawienia pełni-
 ni? Wola nayıpierwcy Chrystusowa
 iest, abyśmy zachowywali wiernie
 wszystkie Przykazania Boskie, wszystkie
 przykazania Kościelne, wszystkie
 obowiązki właściwe stanom, kondy-
 cyom, urządóm, sposobóm życia na-
 szego, w których zostaliśmy, z wła-
 szcza obowiązujące nas pod grzechem
 ciężkim. Tę wolą swoję oświadczył
 Jezus Ewangelicznemu młodzianowi,
 gdy spytany od niego, co by miał czy-
 nić, aby osiągnął niebo? odpowiedział:
serva mandata, chowaj przykazania. Al-
 bowiem niebo iest koroną zasługi, a
 zasługa iest pełnieniem wszelkiego pra-
 wa. Przeto Paweł mówi: że ani nie-
 czyści, ani kazirodzey, ani pśotliwi, ani
 opoie, ani krzywdziciele, ci zaoła
 wszyscy, którzy nie posłuszni są prawu
 Boskiemu y Kościelnemu ciężko na
 sumnieniu obowiązującym, nie osiągną
 nieba.

Wola Chrystusowa, abyśmy nigdy
 nie odłączali interesów swoich od Bo-
 skich, to iest niczego do wykonania

nie irak przed się acz nam pożytecznego, co by było Bogu przeciwnego; a jeżeli co czynimy y nam pożytecznego y Bogu nie przeciwnego, tedy na tym samym iak na ostatecznym końcu naszym nie prześlawali, ale ten pożytek ku większey chwale Boskiej kierowali, chcąc go y szukając dla tego, że ci nas uczynić, może zgodnicyszeni ku większey chwale Boskiej; a tak każdy uczynek nasz będzie płatny iakby nam zasługą. Przeto że Martatey Świętey intencyi skarzeniem się swoim ubliżała, wielkiej uwagi godne napamięnienie od Chrystusa Pana wzięła: Marto Marto troskliwa jesteś y zabiegasz około wielu, a jedno ci jest naypotrzebniejszy, to jest chwala Boska w sprawach twoich.

Ponieważ zaś do uczynków dobrych wkłada się często próżna chwala, własne ukontentowanie, albo iakie końce niby faryzejską obłudą skazone; wola Chrystusowa jest, aby się Chryścianin strzegł tego wszystkiego w sprawach swoich; a jeżeli się na przy-

Wara gwałtem nie jakim y natarszy-
wością do spraw wdzierać będzie, ze-
by ley dobrowolnie nie przypuszczał,
ale raczey przeciwnemi aktami od nie-
cie ją odrzucił. Dał znać o tey woli
swoiey Chrystus w Ewang. li. *Matth. 6.*
v. 22. *Si oculus tuus fuerit simplex, iest i*
oko twoie będzie szczerze, to jest jeżeli
będzie intencya twoja szczerza Bogu,
całe ciało twoie to jest sprawa będzie
świetna, to jest na wiekwnistą światłość
zarabiająca. Jeżeli oko twoie będzie
ciemne, to jest intencya twoja nie bę-
dzie szczerza, całe ciało twoie to jest
sprawa twoja będzie ciemna, y nie
wizelako zgojna do zarobku na świat-
łość wiekwnistą. Wola Ch ystusowa
jest, abyśmy się starali o łaskę Boską,
leż ktorey zbawienie dziać się nie
może; ponieważ zaś Sakramenta świę-
te są źródłami łask Boskich, wola
Chrystusowa jest, abyśmy do tych Sa-
kramentow uczęszczali, y z nich ł-
ski potrzebne do zbawienia czerpali.
Y to to jest, co mówi Chrystus do
wszystkich, Matth. 11. v. 28. Venite ad

nie omnes, Ergo reficiam vos, przychodźcie do mnie wśz, tcy przy Sakramencie pokuty załóża ącego w ofi-bie Kapłana, do mnie: w Najświętszym Sakramencie uratonego po i osobami chleba, a ia was poile y ochłodzę, reficiam.

Wola właśnie Chrystusa Pana iest, ab śny nie żyłi za tego momentu w takim stanie, w którymbyśmy nie chcieli umrzeć, to iest, żebyśmy upadłszy (czego Bóże choray) w grzech śmiertelny, tak naryęłzey go pozbywali przez pokutę; bo żaden moment nie iest nasz tylko ten, w którym teraz żyjemy, y iezeli w nim nie będziemy pokutowali, w przyszłym momencie podobno nie będziemy. Ta wola Chrystusa prócz innych wyroków Ewangelicznych, (jakie są: *iezeli czynić pokuty nie będziecie, raze n poginiecie, a znowu: w grzechu waszym pomrzecie,*) prócz mówię tych wyroków, iest allegorycznie wyrażona w dzisiejszym rozkazie Ewangelicznym Chrystusowym. Stały stągwie kamienne według oczyszczenia Żydowskiego; kazał ie Chrystus napeł-

napelnić wodą, y potem wodę w wino zamienić. Sług wie te kamienne według oczyszczenia Żydowskiego, zna-
cza Sakrament pokuty Świętej, woda
w niej nalana znaczy łzy pokutne, wi-
no z wody uczynione wyznacza po-
ciechę Aniołów z pokutującego grze-
sznika, tak mówi Bernard: *lacrymæ et pen-
itentium vinum Angelorum*, łzy pokutu-
jących są winem Aniołom. Gdyby
słudzy Ewangeliczni rarychmiał nie
usłuchali Jezusa w rozkazie jego, gdy-
ty wykonanie rozkazu na inny czas
odłożyli, pewnieby gdyby nie miały
wina, pewnieby nowożeńcy zostali w
wstydzie, nie mając czym Gości za-
praszonych częstować; tak jeżeli grze-
sznik wołającego do pokuty nie i słu-
cha Jezusa, jeżeli żal y łzy pokutne
odkładać będzie, nie pocieszy Anio-
łów, ani kiedy welela Baranka zako-
łtuie.

Naż wam słuchacze najmilsi pier-
wszą powinność Chrześcianina, że on
się starać powinien o zbawienie wła-
sne; starać najpierwey, starać wczes-
nie,

śnie, stać wola Chrystusową obowią-
zującą we wszystkich wykonywać.
Uważmy, czyli też tej tak wielkiej
powinności dążyć czynimy, iakie by-
ło y jest w nas o zbawienie nasze sta-
ranie? interes zbawienia jest u nas in-
teresein nayostateczniejszy; o iak
rzadko myślimy o zbawieniu! o iak
często dusze nasze na zgubę naraża-
my! o iak rzadko wzbudzamy w so-
bie pragnienie widzenia Boga! o iak
często wola y skutek grzeszenia ma-
my! Oochodzimy się w interesie zba-
wienia tak, iak gdyby nas nie nie ty-
kał; obchodzimy się w interesie zba-
wienia, iakby w nim nie o duszę ale
o bydło iakie chodziło; bo większy
ma drugi żal, gdy mu pies myśliwy
zdechnie, a niżeli gdy dusza przez
grzech śmiertelny zginie. Woła na
nas Chrystus nauką Ewangeliczną, byś-
my się starali o zbawienie, nie słucha-
my; woła ią święci przykładem, pogar-
dzamy; woła Anioł stróż natchnie-
niem, za nic mamy; woła sumnienie
groźbą y strachem, śmiemy się; za-
biega

biega czart całą ufilnością o ruinę zbawienia naszego, my zaśypiamy; więcey on duszę naszą szacunie, a niżeli my duszę własną, bo że ją szacunie, chce ją koniecznie zgubić, my że ją nie szacunemy, cale o nią niedbamy.

Prawdać prawda, mamy wolą starania się o zbawienie, y mówimy sobie: *moriatur anima nostra morte iustorum*, niech dusza nasza śmiercią sprawiedliwych z tego świata zchodzi, ale to staranie nie wiedzieć na jakie czas y odkładamy; nie chcemy teraz, a- byżmy potym nie mogli; nie dosyć, że jesteśmy nieszczęśliwemi przeto, żeś my tyle dni tyle lat na obrazie Boskiej strawili, abyśmy jeszcze przeto byli nieszczęśliwemi, abyśmy starania o zbawienie nie poczynali. Czekał nas Bóg do tych czas, i szcze y teraz do siebie woła, uczyniemy tę łaskę jego próżną, a będziemyż mieli drugą? Mógł nas Bóg potępić y dawno, nie potępił, dał czas do upamiętania się; stracimy ten czas, a będziemyż mieć drugi? A za nie wiemy, co obwołać Anioł?

Anioł? *tempus non erit amplius*, czasu już więcej nie będzie. Wzdyć się przeciwie obaczmy, a czynimy to, co po nas Jezus wyciąga.

Dopókiż śmiało przykazania będziemy przestępować? dopókiż przykazania Kościelne pogardzać? dopókiż obowiązki stanów, w których zostaliśmy, zużewale gwałcić? dopókiż pożytków znikomych przez grzechy szukać? dopókiż próżnością y obłudą wszystkie sprawy nasze zważać? dopókiż Sakramenta nieuszanowaniem y szkodliwą nieposłusnością łżyć? dopókiż w tym grzechu trwać? Czegoż szukamy? czas czas o sobie myśleć, czas naprawić życie, czas grzechu się pozbyć, samych bowiem siebie zdradzamy, gdy dla tego do spowiedzi nie idziemy, abyśmy więcej nagrzełszywszy, razem przed Kapłanem wyznali; a gdy nas śmierć w tym niefortunnym zaskoczy stanie, coż czynić będziemy? oto na wieki zginiemy.

JEZU Zbawicielu połącz zakamiałości mojej nie mogę! przekonany jestem

stem tym, że zbawienie jest mi naypospolitsze, owszem iedynie potrzebne; wiem ze nie wczesne staranie około niego zabiło wielu, wiem że iedynie na ten koniec stworzony jestem, abym cię oglądał w niebie, z tym wszystkim ślepnięciem, kamieniciem, co raz gorszym się stałem. Pewniebym mōy Panie mając wzgląd na siebie, sobie samemu zostawionego, rozpaczał o poprawie y zbawieniu, gdyby mi dzielność miłosierdzia twoiego gruntowney nadziei nie czyniła. Uczyniłeś pierwszy cud zamienićszy wodę w wino, uczyni cudowną łaską twoją, drugie dzieło, abyś mnie przemienił w lepszego, tobie wiernie służącego, prawdziwie cię kochającego, cud wino wstawił wszechmocność twoję, a cudowna zamiana mnie złego w dobrego wstawi dobroć twoję, która niech we mnie y przezemnie będzie wychwalona na wieki wiekow, Amen.



KAZA.

KAZANIE

Na Niedzielę trzecią po trzech
Królach

O drugiey powinności Chrześcijańskiej
do wypełnienia Przykazania Bożego

Officium, quod præcipit Moyses, Matthæus.
Oniary dar, który przykazai Mójżełz.

Ponieważ już o powinnościach
Chrześcijańskich mówił począłem,
a najpierw o powinnościach w po-
włzeczności; idę do drugiey powin-
ności, która wynika z pierwszej. Nie-
dzieli przeszłej mówiłem, że Chrze-
ścianin obowiązany jest, starać się naj-
pierw o zbawienie, a z tego obo-
wiązku idzie ten drugi, że Chrześcia-
nin powinien zachować przykazania
Boże. Nie można bowiem rozumieć,
iakiemy to było staranie o zbawienie,
gdyby nie było zachowania Przyka-
zan Bożych, które najpierwśze miey-
sce między wszystkimi prawami ma-
ią. O tym tedy obowiązku zachowa-

nia przykazań Boskich mówić dzisiaj będę; nie będę mówił o Przykazaniach Boskich w szczególności węgrych, takich bowiem przykazań Boskich rozbieganie roku przynajmniej potrzebuje, a jeżeli mi Bóg dobry y w życiu y w urządzie Kaznowie, skim zachować daley będzie raczył, tak potrzebney do pożytku Chrześcijańskiego rzeczy nie pomnę.

Dzisiaj mówić będę o powinność zachowania Przykazań Boskich w powszechności; to jest, mówić będę o Przykazaniach Boskich wszystkich razem, że one mają być od Chrześcijanina zachowane. Do tey mowy mam wstęp z słów załączonych: *Offert munus, quod praecepit Moyses*, ciałny dar, który przykazał Moyses. Acz przykazania te, o których mówić zamysłam, nie są przykazaniami Moysesowemi, jednak rzecz pewna jest, że te przykazania dane były od Boga Moysesowi na górze Synaj, a przez Moysesza na dwóch tablicach przyniesione y ogłoszone były u ludu Izraelskiego.

go. Ponieważ więc Ewangelia wspomina Mojżesza rozkazującego, *przebiegł Mojse*, okoliczność osoby tego daie mi pochoy do mówienia o Przykazaniach Boskich, które z sobą ludowi wybranemu przyniosł. Mowa następująca dwie Części będzie miała.

Wielka, bo pod ciężkim obowiązkiem powinności jest Chrześcianina każdego, ażeby on wszystkie przykazania Boskie zachowywał. Pierwsza Część Kazania.

Zrząd jest mocniej wiążąca powinność, że bardzo ładne jest Przykazania Boskich zachowanie. Druga Część Kazania. Ad M. D. G.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

WSzytkie prawa sprawiedliwe tak Kościelne iako polityczne, mogą się nazwać przykazaniami Boskimi, bo co zwietczność prawnie ustanowiona sprawiedliwie rozkazuje, to Bóg rozkazuje, iak mówi o sobie: *Prov: 8. v. 15. Przechodź Królowie królowi, y Prawda-*

X. Balsama Przygod: Tom I.

wodawcy słowem sprawiedliwost, y Paweł napomina Brezow: *ap. 6. v. 5.* Bądźcie pokuszeni Panem cieleśnym z bojaźnią y ze drżeniem jako Chrystusowi, wszelkie tedy rozkazy prawnie ustanowionej władzy mają się przypisać Bogu. Ale rzecz miła nie jest dziłay o Przykazaniach Boskich tak szeroko wziętych mówić, tylko o dzieleciu Przykazaniach Boskich, które Bóg na dwu kamiennych Tablicach palcem swoim napisał, y przez Moyżesza Ludowi swojemu podał; á chociaż te przykazania Boskie dane były w starym zakonie, jednak mają miejsce w nowym zakonie, y śledzą się na wszystkie Chrześciane. Prawda że oba działy starozakonne ustały, gdy nastąpiła Ewangelia, ale błędziłby bardzo, któryby tak o wszelkim starozakonnym rozumiał prawie.

Tronkie były starozakonne prawa. Jedne należały do obrządków, drugie należały do sądów, trzecie należały do obyczajów y cnoty. Prawa należące do obrządków starozakon-
nych

ných zniesione, Prawa należące do sądu zostawione są woli Sędziowskich Prawodawców, ieżeliby chcieli, aby niemi sądy, Trybunały rządili, albo też inne według sprawiedliwości knowali ustanowienie. Prawa zaś starozakonne należące do obyczajów enory, iakie są dziełć przykazań Boskich, nie są zniesione, ani też na wolą ku ich przyjmowaniu lub odmiataniu ludziom dane, lecz do Ewangelii przyięte, y na wszystkich Chrześcian rozciągnięte. Czytacie bowiem dziewiętnasty Rozdział Mateusza, wyczytacie w nim, że młodzian mądry przyszedł do Chrystusa, y pytał: co by miał czynić, aby mógł żywot wieczny otrzymać, Chrystus mu odpowiedział: chcieli wnieść do żywota, choway przykazania. Spytał młodzian: które przykazania? Chrystus odpowiedział: nie zabijay, nie cudzołóż, nie kradniy, nie czyn fałszywego świadectwa, czciy Oycę twego y Matkę twoję. Przeto Chrystus dziełć starozakonnych przykazań Boskich w Prawo nowe E-

wangeliczne włożył, udołkował i e,
dopełnił nauką Ewangeliczną, tak sam
w Ewangeli mowi: *non veni solvere le-*
gem, sed adimplere, nie przyszedłem
znośić prawa obyczajnego, ale go do-
skonać i dopełniać. O tych więc
dzieńcaiu Przykazaniach powiadam,
że każdy Chrześcianin pod ciężkim
obowiązkiem powinien je zachowy-
wać, i pełnić.

Wielkość tego obowiązku i po-
winnosci może się poznać z nazna-
czoney przestępcem Przykazań Bo-
skich kary. Jako bowiem w ludzkim
porządku, gdy widzimy złoczyńcę
od sprawiedliwego Sędziego pod miecz
na stracenie, albo w płeczenie w koło
osądzonego, mówimy: musiał co cięż-
skiego zbroić, musiał ciężko obowią-
zuje zwałcić prawo; tak gdy Bóg
przestępcę karze ogniem wiecznym
piekła, zbiorem wszelkiej niewypo-
wiedzinney nędzy, łatwo wniesć, że
przestępstwo musi być ciężkie, że tak
skarany, albo na takie kary skazany
musiał zwałcić wielkie obowiązki
Przy-

Na Niedzielę 3. po trzech Królach 37

Przykazania. Proszę teraz, jaką karę
zuchwałym przestępcom dzieścior-
ga Przykazań Twoich Bóg sprawiedli-
wy naznaczył? nikt nie powątpiewa,
iż karę ognistą a ognistą wieczną,
przeklęstwo nieustanne; ta a nie in-
na kara jest orzeczona w Rozdziale 12. y
znowu 27. *Deuteronomii* w Piśmie świę-
tym; y w nowym Testamencie czy-
tać w Listach S. Pawła: ani poręczni-
cy, ani Balwanom służący, ani cudzołożni-
cy, ani pjetumi, ani Sodomczycy, ani zło-
dzieie, ani łakomi, ani piłanice, ani złorze-
czący, ani drapieżce nie posługą Królestwa
Bożego. 1. Cor. 6. v. 9. a jeżeli nie osią-
gną Królestwa wiecznego, gdzież ich
miejsce? w piekle, w ogniu, w nie-
ustannej nędzy, na którą sobie zasłu-
żyli. Dwa bowiem tylko są wieczno-
ści domy, o których pewność z wła-
ry mamy: Niebo y piekło; nie bę-
dzie kto wiekował w Niebie, musi
wiekować w piekle. A ztąd się po-
kazuje, że musi być wielki Przykazań
Bożych obowiązek, ponieważ tak
wielka jest na przestępce kara.

Wielkości tego obowiązku uwagę y ztąd mieć możemy, jeżeli uważamy to, co te przykazania Boskie zakazują; zakazują zaś krzywdy Boskiej y ludzkiej. Cały celi zakazu Przykazań Boskich jest krzywda Boska y ludzka, przeto też żaden a żaden w przykazaniach Boskich nie może dyspensować. W obowiązkach Kościelnych może stan Kościelny dyspensować, iako to dyspensuje w Posałach, w słuchaniu Mszy S. w ślubach Małżeńskich w Adwencie lub w Poście przyimowanych, y w innych obowiązkach; bo może być taki trafunek, taka przyczyna, która mocna y ważna, aby Chrześcianin przez dyspensę uwolnionym był od obowiązku prawnego. Ale w Przykazaniach Boskich dyspenza mieysca nie ma, bo żadnego trafunku, żadney przyczyny być nie może, dla ktoreyby się godziło Bóstwom kłaniać, krzywo y próżno przyśięgać, Rodziców nienawidzić, kraść, cudzołożyć, świadczyć źle, pożądać.

Rzeczę kto, iak niegdyś ktoś rzekł

S. To-

Na Niedzielę 3. po trzech Królach 39

S. Tomaszowi z Akwinu, gdy toż
samo niegdyś mówił, co ja dzisiaj mówię.
Rzeczże kto: chociaż jest przykaza-
nie Boskie: nie zabijaj, a przecie go-
dziwie Sędziowie złoczyńców na
śmierć skazują. Choć jest przykaza-
nie, abyśmy Niedzielę święcili, strze-
gli się w nie robić; a przecie kucha-
rze, y innych wielu, iezeli kiedy, tedy
w Niedzielę pracują, a przecie się to
godziwie dzieje. Ale odpowiadam na
to tak, iak niegdyś odpowiedział To-
masz S. zarzutnikom swoim: zakaza-
ne jest zabójstwo człowieka, ale za-
bójstwo bezprawne y człowieka nie-
winnego, iak na iednym mieyscu mó-
wi Pismo: „ niewinny niech będzie uwol-
nion z ręki mściciela; y na drugim:
„ niewinney krwi nie przelewaj. Za-
bójstwo iednak człowieka winnego
prawne sędziowskie nie iest zakaza-
ne, ani się w tym przykazaniu zamy-
ka. Bo acz Bóg w prawie obyczajnym
napisał: nie zabijaj, ale w prawie Sę-
dziowskim złych kamienować kazał.
Wobowiązku więc swoim to przyka-

zanie dyspensowane być nie może, bo żadna władza ludzka nie może na to pozwolić, aby człowiek niewinny bezprawnie był zabity. Ile się tyczy Przykazania święcenia dnia Bogu poświęconego, od tego y to przykazanie nie może być dyspensowane; a chociaż kucharze w święto za pozwoleniem Kościelnym pracują, albo też za pozwoleniem Zwierzchności inne roboty podejmują, to pozwolenie nie jest dyspensą, ale tylko wy tłumaczeniem przykazania y nauką, iakie prace Święta gwałcą, iakie nie gwałcą. Fundament zaś tłumaczenia takowego mamy z samego Chrystusa Panna, który w Szabas chore leczył; a gdy mu Faryzeuszowie, nie rozumiejący obowiązku przyganiali, on im naukę dawał: że od przykazania święcenia Szabasu wyięta praca około chorych, iako wyięta jest około wołu, gdy on w dół wpadnie w dzień Szabasu wy. Depory S. Tomasz. Zadne więc przykazanie Bożkie w tym względzie, w tej mierze, w ktorej obowiązue,

nie może być dyspensowane, bo żadną miarą nie może być krzywda albo Boga albo bliźniego pozwolona; byłaby zaś pozwolona (iako się niżej pokaże) gdyby mogło być dyspensowane. Ktoż tedy rozumny nie wieści sobie, że przykazania pod tak wielką karą, y tak nierozzerwanie obowiązujące większą powinność Chrzęścianowi czynią?

Rzecz tę samę z Dektorem Anielskim głębiej biorę. Jako prawa świeckie, Królestwa y Rzeczypospolite utwierdzają, tak przykazania Boskie utwierdzają na ziemi Królestwo Boskie. Utwierdzenie Królestw ziemskich zależy najpierwey na tym, ażeby poddani Królowi byli z wiernością, poszanowaniem y usługą; potem zależy na tym, ażeby poddani Króla á Obywatele Królestwa względem siebie nie byli z krzywdą. Jeżeli te dwie rzeczy się naydą w Królestwie, już jest Królestwo w sobie dobrze utwierdzone. Te dwie rzeczy naypotrzebniejszy do ludu Chrześcijańskiego przy-

przykazania Boskie wprowadzają. Przykazania najpietwey wiaryśm, aby względem Boga Króla swego byli z wiernością, poszanowaniem y usługą; przykazania powtórę, ażeby względem siebie nie byli z krzywdą. Proszę łowić, czego chce przykazanie zakazujące cudzych Bogów? oto chce w Chrześcianach wierności Bogu prawemu. Czego chce przykazanie zakazujące przyłęg próżnych? oto chce poszanowania Boskiego. Czego chce Przykazanie o święceniu dnia Boskiego? o to chce usługi winney Bogu. Proszę dalej: czego inne drugiey rąblicy chcą przykazania Boskie? o to chcą, ażeby, poddani Boscy, wszyscy Chrześcianie nie byli względem siebie z żadną krzywdą, ażeby nie czynili sobie krzywdy: czy to uczynkiem, czy to słowem, czy sercem. Ażeby nie czynili sobie krzywdy uczynkiem, iako się dzieie przez zabicie, które iest odcięciem życia; iako się dzieie przez kradzież, która iest odcięciem fortuny; iako się dzieie przez zgwałcenie pra-
woło-

wolożney wolności, która odeymnie
poprzyjęzoną w Sakramencie wier-
ność. Ażeby ieszcze nie czynili sobie
krzywdy słowem, iako się dzieje przez
fałszywe świadectwa przeciw bliźnie-
mu. Ażeby nie czynili tobie krzywdy
sercem, iako się dzieje przez pożąda-
nie cudzej osoby y cudzy rzeczy. A-
żeby to oddawali, co względem siebie
powinni, czym iest miłość y posłu-
żenie rodzicom synowskie. Dwie
tedy naypotrzebnieysze rzeczy do u-
twierdzenia Królestwa Bożkiego na zie-
mi wprowadzają przykazania Bożkie
do Chrześcian, a zatym utwierdzą
Królestwo Boże ziemskie; idzie daley,
że ciężko obowiązuia Chrzescianina
każdego, aby ich nie przestępował.
Jak bowiem każdy poddany Królowi
ciężko obowiązany iest, y wewnątrz-
nie na sumnieniu, y zewnątrznie w
porządku policyi, aby on nie gwałcił
praw, wierność poszanowanie y usłu-
gę Królowi, także pokóy między pod-
danymi jego utrzymujących, a kiedy
ie kto przestępuje, za gwałtownika po-
czyta-

czytany y idąc nie karany bywa; tak każdy poddany B. s. obowiązuje iść na sumienie y pod utratą zbawienia, aby przykazania B. s. nie, wierność posłanowanie y usługę Bogu, także pokój y sprawiedliwość między Chrześcianami utrzymujące zachowywał.

Wreszcie gdyby przykazania B. s. żadnego obowiązku na Chrześcianina nie wkładały, stworzyłaby się do wszelakiey złości najobszerniejsza droga, upadłaby tak prywatne jak publiczne wszelkie ludzkie dobro, nie znanoby Stwórcę Boga, nie miałaby miejsca sprawiedliwość, nieby było po sądach; bo iakieżby były sądy, gdyby krzywoprzysięstwa y fałszywe świadectwa na nich się mieścić mogły? żadenby nie był powrót życia, żadenby nie ocalił fortuny, trudnoby było o prawołożnego Dziedzica, ludzieby byli grobami wybielonemi wewnątrz pożądliwości wszelakiey złości pełnemi, zgolił cały świat, tak, iak niegdyś przed potopem byłby rozlicznymi a nieprzerachowanymi napełniony zbrodnia-

Na Niedzielę 3. po trzech Królach: 45
dniami; i że o tym strach pomyśleć,
dopieroż na to przyzwolić konie-
cznie, przy tym stanąć trzeba, że przy-
kazania Boskie ciężko Chrześcianina
do wykonania obowiązują. Obowią-
zują ciężko, bo ich przeświadczenia za-
wsze na karę godzą. Obowiązują
ciężko bo ich obowiązek uwolnienia
mieć nie może. Obowiązują ciężko,
bo ich niezachowanie ruinuje Króle-
stwo Boże na ziemi. Obowiązują cięż-
ko, bo gdyby ich nie było, wszelkie
zbrodnie światu napłynęły. Po-
winien więc tedy każdy Chrześcianin pod
utrata zbawienia zachowywać.

CZESC DRUGA.

COż na to prześwadczeni Chrześcianie?
Jaka przyczynę macie, że tak zu-
chwale Przykazania Boga waszego de-
pcedzicie, gwałcicie? że tak ślepo do
piekła się rzucacie? że Królestwo Bo-
skie, idąc za czartem heroldem wa-
szym, zniszczyć chcecie? Jaka przy-
czynę macie wy bałwanów czcić, i
wy krzywoprzyśięzcy, wiarołomcy,
beze-

bezcznicy, krzywdzicie. O zuchwa-
łości! co was (powiedzie) tak od-
ważnemi przeciwko Naywyższemu Pra-
wodawcy czyni? domyślam się do-
mýślam; dwoiaka reý złości waszey
zdaie mi się być przyczyna: jedna z nauki
Heretyckiey wzięta, druga z skłonno-
ści y przyuczenia się do złego. Chwy-
ciecie się (przysięgaćey wam nauki Here-
tyckiey, mówiąc z Luterem y Kalwi-
nem: niepodobna zachować przyka-
zan Boskich. Podchlebiając skłonno-
ściom waszym, mówicie: nad zamiar
trudne jest przykazań Boskich zacho-
wanie. O nierozumna wynówko! o
wynalazku obłudy czartowskiej! błą-
dzcie, bładzicie, którzy tak sobie per-
fizmacie. Przykazania Boskie każdy
zachować może. Przykazanie Boskie ka-
żdy nie tylko zachować może, ale łat-
wo zachować może; a że każdy Przy-
kazania Boskie łatwo zachować może,
przeto jest mocniej obowiązany, aby
je zachował.

Naypierwey Przykazania Boskie
może

Na Niedzielę 2. po trzech Królach 74
może każdy zachować, bo mówi Pa-
wel: *Wszystko w tym może, który mi do-
pomaga; a jeżeli wszystko może, iakież
ma być przykazanie do zachowania
niepodobne?* Co Augustyn S. na fun-
damentie słów Apostolskich obszerniey
wykłada. Bóg nie rozkazuje rzeczy
niepodobnych, ale rozkazując upomi-
na, abys to czynił, co możesz. y o so-
prośi, czego nie masz, aby cię do wy-
pełnienia wliomógł. *S. Aug: de natura
& gratia Cap: 43.* Tak iak Dawid pro-
sił: *Panie przybądź mi ku pomocy.* Przy-
czyua tego samego jest: bo nierozu-
mny y okrutny rząd jest, gdzie roz-
kazują niepodobne rzeczy, a za nie-
wykonanie ich czeka kara. Z rozumu
obrani rządca, który poddanemu
swemu każe ręką. Ni ba dostać, á że
tego nie czyni, bo nie może, zkażąc
go pod miecz. Ponieważ zaś rządy
Boga naszego są najmędrze y najła-
skawie, nie tedy niepodobnego do
wykonania nie rozkazuje, zacyby nie-
wykonane ogniem wiecznym miał
karac.

Uży-

Używają Heretycy na poparcie błędów tego tych słów Apostoła: *ad Rom. 7. v. 23. widzę inne prawo w członkach moich sprzeciwiające się prawu umysłu mego, y biorące mnie w niewolę... Niezręczny ja człowiek, kto mnie wybawi od ciała tej śmierci? ale ci tych słów nie rozumieją. Mówi tu Apostoł o zakale pożądliwości, która w ciałach naszych znajduje się, y świętym ludziom dokucza, ale w nich grzechu nie czyni, bo przyzwolenia nie ma. Radzi by ludzie pobożni tej w sobie nie czuli, y to czucie za nieczystość sobie poczytują, i jednakże tej pozbyć się nie mogą, bo Pan zostawił tę pożądliwość na ówczeszenie cnot y zapłatę pohamowania, za cnoty zasługi nie było, gdyby traktowali nie było. Lecz o przykazaniu Bożkim do obyczajów, które się wierze chować ma y może, nie tu Apostoł nie mówi, o wtzem do Filipensów pisze, 4. v. 13. Iako się rzekło: *wszystko mogę w tym, który mię umacnia, to jest: mogę zachować przykazania y zwyciężyć pożądliwość.**

Nic

Na Niedzielę 3. po trzech Królach 49

Nie tylko zaś Chrześcianie moi można zachować przykazania Boskie ale ie można łącno zachować. Tę łącność pokazał Dawid w starym testamencie, gdy rzekł: *in psalterio decachordo psallam tibi*, Ps: 143. v. 9. na Arfie o dzieiesięci stronach grać tobie będę. Pyta Augustyn: iaka to Arfa o dzieięściu stronach? y odpowłada: ta Arfa iest, Tablica przykazań Boskich, dzieięć stron iest dzieięć przykazań Boskich na tey Tablicy wypisanych. Dla czego zaś przykazania Boskie do muzycznego Instrumentu Dawid przyrównywał bo są bardzo miłe, y łącne do wykonania, spiewając może człowiek zadość im czynić. *Cantabiles mihi erant justificationes tuæ*, mówi tenże Prorok Psal: 118. v. 54. pieśniami były mi ustawy twoie. Y w nowym Testamencie łącność ich pokazał Chrystus Pan, gdy rzekł do wszystkich: *pódcie do mnie...* bo iarzmo moje słodkie a ciężar moy lekki. Dziecięciu nie łącnieyszego iak cukru podsypanego sobie kosztować, mnie

D

nie

X. Balsama Przygod: Tom I.

nie łatwiejszego iak pióro nagotowa-
wszy do pisania, do góry podnieść; tak
ślodko, tak lekk) zachować przy-
kazania Boskie. To zaś pochodzi z
trzech przyczyn: z łaski Bożej, kto-
ra pomaga do wykonania przykazań;
z nadgrody, którą Bóg nagotował wy-
konaniu przykazań; y z istoty samey
wykonania przykazań, która zależy
na oddaleniu wszystkich trudności.

Łaska Pana Boga pobudzająca nas
do zachowania prawa, z natury swo-
iey razem y rozum objaśnia y serce
zapala, *venit per mentis cognitionem, per
cordis affectum*, mówi Bernard. Choćby
sprawa zawiła była, objaśnia łaska Bo-
ska rozum do iej przeniknienia; choć-
by sprawa nieprzypadała do woli, za-
pali serce łaska do zakochania się w czy-
nieniu; á gdy się to stanie, już trudno-
ści niemasz; *bo tam* (iak mówi Leo
Święty) *nie z ciężskiej potrzeby służą,*
gdzie to kochają, co rozkazują. A drugi
powiada: nie nie jest trudnego praw-
dziwie kochającemu. Ponieważ zaś
Bóg każdemu Chrześcianinowi daie ob-

fire

Na Niedzielę 3. po trzech Królach 57

te łaski do zachowania przykazań, jako świadczy Zbór Trydentcki, y Paweł mówi: bez niego (to jest) bez łaski jego ani pomyśleć mogą na zbawienie; idzie za tym, że te łaski, wszelkie trudności Chrześcianinowi ułatwiają.

Wielka jeszcze jest łascność zachowania przykazań Boskich z względu nadgrody wieczistej. Bóg nie obchodzi się z nami tak, iak Tyran z niewolnikiem. Niewolnika własność jest nie zasługować, a Tyranna własność naytrudnieysze rzeczy przykazować. Bóg co rozkazuje, do tego pomaga łaską swoją, a do czego dopomaga, to nieprzebranemi bogactwy, niesłychanemi dobrami, wiecznemi rozkoszami, zgoła niebem całym, a w nim błogosławieństwem wiecznym płaci y nadgradza. Czyliż taka nadgroda nie ma ośłodzić pracy, jeżeliby się iaka w pełnieniu przykazań znaydować miała? miła jest fatyga choć z niebospieczeniem życia myśliwemu, bo mu tę fatygę zwierź zchwytany lub

zabity srodzi. Praca, ieżeliby się iaka
znaydowała w pełnieniu przykazań
Bożkich, ma w plonie Boga y wie-
czność szczęśliwą; o iak więc srodka.

Ieżeli ielzcze patrzymy na istotę
zachowania przykazań, żadney w niej
trudności, żadney pracy nie masz o-
wszem pełnienie przykazań Bożkich
zależy na nieciakim spoczynku, y na
świętym próżnowaniu od niegodziwey
pracy. Uważay bowiem przykazania
tyczące się Boga. Co jest pełnienie
pierwszego? oto nie stawianie Bałwa-
nów, nie wróżanie guśel zabobonow.
Co jest pełnienie drugiego? oto nie-
czynienie albo krzywey albo próżney
przyłięgi. Co jest pełnienie trzeciego?
oto wstrzymywanie się od roboty, pra-
cy niegodziwey w święto czyli Nie-
dziele. Uważmy przykazania tyczące
bliźnich naszych, iedno zakazuje zabijać,
drugie zakazuje cudzołożyć, inne kraść,
inne fałszywie świadczyć. Cóż to jest:
nie kraść, nie zabijać, nie cudzołożyć nie
świadczyć fałszywie? jest złego nie
czynić; a złego nieczynić nie jest praca,

Na Niedzielę 3. po trzech Królach 33

ale spoczynek zbawienny y święte prò-
żnowanie. Owszem mówię: przestę-
pować przykazania Boskie, daleko tru-
dniej y bez porównania trudniej, a
niżeli je zachowywać. Kto zamysła
prześcić przykazanie te: *nie zabijaj*,
albo te: *nie kradnij*, albo te: *nie świadcz
źle*. Mój Boże! iak on się sam z sobą
biedzi, iaką ma troskliwość, iaką bo-
jaźń, iakie załadzki, ostrożności, iakie
zabiegi iakie szukania sposobności,
czasu, miejsca, podeymować musi! kto
zaś zachowuje przykazania Boskie,
wolny jest od tego wszystkiego, nie
jest obowiązany tylko do spoczynku
od złej niegodziwej pracy. Prawda,
prawda, iedno jest przykazanie Boże,
które przykazuje sprawy nieiakię; ta-
kie przykazanie jest: *Czcij Oycę twoję
y Matkę twoję*; które przykazuje syno-
wi miłość y poszanowanie rodziców.
Ale cóż za trudność, miłować y
szanować rodziców? Wrodzona jest
miłość synowiakiemu sercu, tak iak
wrodzona światłość słońcu, ogniewi
ciepło; a iak słońce nie ma trudności

w tym, że świat oświeca, ani ogień, że ogrzewa; tak syn nie powinien mieć w tym żadney trudności, że Rodziców kocha y szanuje.

Z tych przyczyn wielce ładne jest przykazań Boskich zachowanie; ładne z łaski dopomagającej, ładne z nadgrody zachęcającej, ładne z istoty trudności nie mającej. A jeżeli tak ładne są przykazania Boskie do wykonania, tym mocniejszy obowiązek czynią Chrześcianałnowi, aby je wiernie wykonywał. Tą bowiem łącznością swoją zagradzają mu drogę do wszelkicy wymówki. W tey okoliczności może się mówić do każdego, co rzekł *Paul S. ad Rom: 2. v 1. inexcusabilis es o homo* nie możesz być wymowiony człowiecze. Gdyby przykazania Boskie były nie podobne do wykonania, mógłbyś powiedzieć: nie mogę im zadość czynić; aleć bo iawnie się pokazać, że każdy Chrześcianin może je zachować. Gdyby były bardzo trudne, mógłbyś mówić: nie mogę się odważyć na nie, aczby ta przyczyna przed
Bo-

Bogiem nie nie wazyła, bo na wszelkie trudności dla Boga y nieba odważać się trzeba; ależ bo wykonanie przykazan Boskich iest łacne, miłe y słodkie, przeto *inexcusabilis es*, żadney á żadney wymówki nie masz, á tym samym, ze ci przykazania Boskie wszelką wymówkę odeymuią, tym samym bardziey cię do wykonania swego na sumnieniu wlażą.

Uważaymy już Chrześciane moi, czyli tey drugiey powinności Chrześciańskiey dotyczyć czyniliśmy y czyniemy. Uważ każdy, wiele też razy przeciwko przykazaniu Boskiemu, w życiu twóim wykroczyłeś. O iak wiele razy pogardziłeś Boga, a do czarta udałeś się szukając u niego porady, zapomożenia przez gusta y niegodziwe zmowy. O iak wiele razy krzywo przyśiągłeś, owszem w zwyczaj ci poszło, bez potrzeby, tak prawdę iako y fałsz poprzyśiegać! o iak wielu zabiłeś, choć nie moczem nie trucizną, ale zbytecznym napojem, do którego przyśiągłeś; ale zgrozota, ale potwarz,

naśpieszonym żelżeniem, z czego apprehensja, choroba, y śmierć na koniec nastąpiła! O jak wiele krzywd ciężkich bliźniemu czyniłeś, czy to na fortunie, czy na sławie, a to wszystko zgwałceniem było przykazania: *nie kradnij*. O jak wiele Świąt nie uszanowałeś, robiąc w nie roboty, które są zakazane od Boga y Kościoła! O jak wielu udałeś źle, z zawziętością niesprawiedliwie przeciwko niemu świadcząc, czy to przed Sędzią, czy przed ludźmi zawisnemi! Któż przeliczy nieczystości, nierządy twoie rozmaite? Kto policzy pożądliwości, to beczne, to łakome, to zazdrojne, to okrutne? Owszem tego samego czasu, którego ja do ciebie mówię, podobno jesteś w woli przestępstwa przykazani Boskich, w woli albo zamyślający o zdeptaniu przykazani, albo za przeszłe przestępstwa nie pokutujący.

Ah ah mój Chrześcianinie! coż to jest za śmiałość twoja? czyliż; nie dowierzałeś, że Bóg jest Królem twoim y, nocen ci jest rozkazać? Ah jest
Kró-

Królem twoim, Panem twoim, Stworzycielem twoim! z niczego cię stworzył, y w nic cię, gdy zechce, obróci. Jesteś niewolnikiem jego, dziełem jego, własnością jego, co ci każe, powinienes go słuchać. Czyłsz powątpiewasz o tym, że Bóg przestępstwa przykazań swoich piekłem karze? Aza nie czytałeś, co uczynił Moyżesz? ogłosiwszy Ludowi Izraelskiemu przykazania Boskie, kazał Lewitom głośno wołać, a ludziom odpowiadać: *Amen*, y tak wołali Lewitowie: *Przeklęty, kto czyni sobie Bałwany, a lud wielkim głosem odpowiadał: Amen. Wołali przekłeci nierzysci, a lud odpowiedział: Amen. Wołali: przeklęty, który wykracza za granice i liżniego swego, a lud odpowiedział: Amen. Wołali: przeklęty, który nie szanuje rodziców, a lud odpowiedział: Amen. Cóż to za przekłństwo przestępcy przykazań? przekłństwo na Duszy y na ciele, przekłństwo na władzach rozumu, woli y pamięci; przekłństwo, na wszystkich zmysłach, przekłństwo od Boga, od Aniołów, od*

Świę-

Świętych z Bogiem królujących; przeklęstwo od świata, ziemi y żywiołów; przeklęstwo w życiu, przeklęstwo po śmierci, przeklęstwo w wieczności. Cóż to znaczy to słowo *Amen*? *Amen* znaczy: niech się tak stanie. Stanie się zapewne, stanie, że przestępca przykazań Bożych, jeżeli życia nie poprawi, na wieki przeklętym będzie.

To podobno przestępco rozumiesz, że znajdziesz wymówkę niezachowania przykazań? żadney á żadney wymówki mieć nie będziesz. Nie będziesz mógł mówić że przykazań Bożych zachować nie można było, bo cię okrzykną millicny millionow Świętych, którzy przykazania Boże wiernie chowali, á tobie przyidzie na myśl to, czym sobie Augustyn zwykł był: mogli ci y te, a czemuś ty nie mógł? Nie będziesz mógł mówić, że przykazania Boskie bardzo trudne były do pełnienia; aza nie były trudniejszy rozkazy Panow ziemskich do pełnienia? á przede dla pozyskania respektu ich pełnić ie z zgubą zdrowia, z niebe-
spie-

spiečenstwem życia. Aza nie były
trudniejszy rozkazy y obowiązki nie-
rządnych miłośnic? przypomni, coś
dla nich ślepo, owšem szalenie czy-
nił, á to wszystko b, ło ci łatwo y
miło. Ah ah Chrześcianinie błądzisz
bardzo, nieśtetyśz tobie na wieki, ie-
żeli ty się nie upamiętaśz, y nie po-
czniesz wiernie zachowywać rozka-
zow Stwórcy twego.

Móy Święty Panie! á cóż mi jest
niepodobnego w tobie? co trudnego
y ciężkiego dla ciebie? Powaga Kró-
la ziemskiego, gdy mi co zwłaszcza
uślnie albo listownie każe, nagli mię
do posłuszeństwa; ciebie Stwórcy me-
go rozkazującego mi nie pobudzi do
wykonania przykazań? Żołnierz ży-
cie łoży dla zwycięstwa, kupiec wśzyst-
kie siły y fortunę dla zysku, á ja nie
dla nieba dla ciebie! Ale cóż mi za
praca chować przykazania twoie? o-
wšem miałbym pokòy y spoczynek
od pracy, gdybym ie zachował; ale ah
praculę, abym zarobił na piekło! mi-
łsza mi jest praca na zatrąę, a niżeli
spoczy-

ipoczynek na zbawienie! Miłsza mi jest
 praca dla czajra, a niżeli ipoczynek dla
 Boga! Nie uważam na wieczną karę
 przestępcom nagotowaną, nie uważam
 i a niewywikłany obowiązek, nie uwa-
 żam na ruinę Królestwa Bożego na
 ziemi, którego jestem częścią; nie
 smakuję mi słodycz nadgrody, odmia-
 tam pomoc łaski. Cóż to się ze mną
 dzieie? do poki będę Bełiałem bez jarz-
 ma? dopókiś będę walczył, ale z kim?
 I a nędznik z Stworcą moim. Ale Świę-
 ty Panie! Zbawicielu JEZU! któryś
 dzieście przykazań Bożkich w Prawo
 Ewangeliczne włożył, day łaskę do
 wykonania, abym naprawiłszy życie
 do tey nadziei przyszedł, którą miał
 Augustyn po nawroceniu swoim, y z
 tym się odezwał: *feci; quod jussisti, da,*
quod promissisti, wykonałem, coś roz-
 kazał, day łaskawie, coś przyobie-
 cał; day siebie samego, bo nie wię-
 cey nie chcę; day siebie samego
 na wieki, Amen.



KAZA

KAZANIE

Na Niedzielę czwartą po trzech
Królach

O trzecley powinności Chrześciańskiej
do wypełnienia przykazania Kościelnego.

*Ascendente JESU in naviculam, secuti sunt
eum discipuli eius, Et ecce motus magnus factus
est in mari... Tunc surgens imperavit ventis Et
mari Et facta est tranquillitas magna. Matth: 8.*

Gdy JEZUS wstąpił w łódkę, weszli za nim
Uczniowie jego. A oto wzruszenie wielkie
stało się na morzu.... Wtedy wstawszy roz-
kazał wiatrom y morzu, y stało się uci-
szenie wielkie.

PRzez tę łódź w dzisiejszey Ewan-
gelli opisaną, rozumieją Oycowie
Święci Kościół Katolicki. Staroza-
konna Synagoga była na podobień-
stwo Arki Noego, bydlęta y zwierzęta
z ním zamykającey w sobie, która to
Arka, acz nie zatonała, acz żywo y
nienaruszenie, których w sobie miała,
od potopu zachowała: iednak gdy
osia-

osiadła na górach Armenii, stała się już niepożyteczną, nie ważącą do tego końca, by kogo ratowała; owszem dawnością czasu zniszczona podobno w rozsypkę poszła. Tak Synagoga Starozakonna miała w sobie Patryarchów, Proroków, Kapłanów, miała bydłota, praństwo, z których Ofiary sprawowała, y bardzo wielu prawowierne żyjących od potopu morza światowego na żywot wieczny zachowała. Ale gdy stała na górze Kalwaryjskiej, którą to górę, góry Armenii wyznaczyły, tam wzięła pożytku swojego koniec, insza nauka na miejsce nauki iey nastąpiła, inszy Kapłan na miejsce Kapłanów, inszy Ołtarz na miejsce Ołtarzów, insza Ofiara na miejsce Ofiar. Zniknęła, w rozsypkę po całym świecie poszła, cale nie nie waży, ażeby kogo do błogosławionej wieczności brzegu przywieść mogła.

Kościół zaś Katolicki od Chrystusa Pana założony, jest na podobieństwo dzisiejszey Ewangelicznej łodzi,

w kto:

Na Niedzielę 4. po trzech Królach 63

w którą Chrystus Pan wsiadł z Apostołami swymi, na którą były fale morskie, iednakowo iey nie zatopiły, w ktorey zostający zbawieni od niebezpieczeństwa zatonięcia; *Salva nos, quid timidi estis?* Zbaw nas, czego się lękacie? Na podobieństwo tej łodzi iest Kościół Chrystusów; do niego Chrystus z Apostołami wszedł. Chrystus był fundamentem iego pierwszym, Piotr drugim, Apostołowie inni młotyczami fundamentami, bo na niego były przez trzyście lat Pogańskie prześladowania, gdyby krwawe fale, a potem znowu Heretyckie, iednakże go zatopić nie mogły, ani go kiedy przemogą piekielne bramy, bo ktorzy w nim żyli y żyją, stosując się do obyczaju Karolickiego, zbawienie mają, a oprócz niego zbawienia być nie może. *Salva nos.* O iak więc pomyślnie Ewangelia dzisiejsza do przedsięwzięcia mojego zgodziła się.

Włecie słuchacze moi że Kazania o powinnościach Chrześcijańskich najpierwey w powzięchności miewać po-
czą-

czatem. Niedzieli przeszłej miałem Kazanie o powinności Chrześcianina, który obowiązany jest do zachowania wszystkich przykazań Boskich, dzisiaj miałem mówić o powinności Chrześcianina obowiązującej go do zachowania przykazań Kościelnych, napadłam w Ewangellii przeczytan y na Kościół Chrystusow pod podobieństwem łodzi opisaney, która to Ewangelia tym lepiej stosuje się do moiey rzeczy, że czytam w niej o Chrystusie Panu rozkazującym z łodzi: *Imperavit ventis*, rozkazał wiatrom. Te wiatry są cztery Części świata, na które rozeszła się Ewangelia Chrystusowa według owych słów Ewangelicznych: *Matth: 24. v. 31. Mittet Angelos suos... Et congregabunt E-*
ledos à quatuor ventis, pośle Aniołów swoich y zgromadzą wybranych ze czterech wiatrow. Rozkaz Chrystusow z łodzi, są przykazania Chrystusa y Kościoła iego, które się na cztery części świata rozciągają, á tam będących Katolików obowiązuja. *Imperavit ventis*. O tych więc przykazaniach
 Kościel.

Na Niedzielę 4. po trzech Królach 65

Kościelnych nie wśzechgulności, bo to na inſzy czas odkładam, ale w powſzechności mówić będę. Naſtępujące Kazanie dwie części będzie miało, w pierwfzey Części powiem: że Chreſcjanin ieſt ciężko na ſumieniu obowiązany, aby wſzyſtkie zachował przykazania Kościelne; w drugiey Części pokażę, że Chreſcjanin ztąd ieſt ciężey obowiązany na ſumieniu do zachowania przykazań Kościelnych, iż te przykazania ſą prawem nowego teſtamentu, y że naſtąpiły na miejsce prawa ſtarozakonnego, które przez Ewangelią znieſione. Ad M. D. G.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

ZAden o tym nie wątpi, że każde Króieſtwo albo Rzeczpoſpolita porządna ma ſwoie prawa, któremi ſię rządzi co do obyczajów. Przebieżcie bowiem całego ſwiata wſzyſtkie Króieſtwa, Prowincye, Pańſtwa, Miasta, znajdziecie w nich prawo, a ieżeli prawa w kłędze pſanego nie mają, tedy

E

lędzic.

X. Baſfama Przygod: Tom I.

sędzię małą, który ich nauczy ku sprawiedliwości. Ponieważ zaś Kościół Chrystusów jest Królestwem y Rzecząpospolitą nayprzednieyszą, na wielu bowiem miejscach Ewangelii do Królestwa przyrównany, iako wyktada S. Grzegorz Papież; przeto, chyba nieroztropny wątpić będzie, że Kościół Chrystusów musi mieć swoje prawa, któremi się rządzi ku chwalebnym obyczajom. Pozwalacie (pewien o tym jestem) pozwalacie, że Kościół Chrystusów ma prawa swoje, to jest przykazania Boskie, o których Niedzieli przeszłej mówiłem, y temi się rządzi ku chwalebnym obyczajom. Dobrze pozwalacie, niechcę iednak, abyście na tych samych przykazaniach Boskich, z starego zakonu, do Kościoła Chrystusowego przeniesionych, przedstawiać mieli.

Prócz przykazań Boskich staroza-
konney Synagodze danych, ma swoje
własne prawa Kościół Chrystusów.
Jak Królowie y Rzeczpospolite świe-
ckie, prócz przykazań Boskich mają
wła-

władzą stanowić prawa swole, iakle są ustawy, konstytucye, wyroki, tak Głowa iednowładna Kościoła Chrystusowego y Kościół Chrystusów, który pod tą głową jest nayprzednieyszym Królestwem, ma władzą stanowienia swoich praw, y przykazań, prócz owych dziełaci, które ma od Boga, á te prawa są rozmaite, to wyroki Papieskie, to ustawy na świętych ładach ukonowane, á obyczajów Chrześciańskich tyczące. Są ieszcze iedne pisane, które się daia czytać w Katechizmach y Kanonach; są drugie przez podanie starodawne zostawione, iako to poznać z słów S. Pawła w liście do Filipensów Cap: 4. v. 8. słowa są tego: *Uważcie Bracia moi, cokolwiek jest prawdziwego, wstydliwego sprawiedliwego, świętego przyjemnego, cokolwiek dobrej sławy: ieżeli która cnota, ieżeli która chwala karności, to obmyślajcie. Czegoście się też nauczyli y przyięli y słyszeli, y udzieliscie we mnie, to czyncie, a Bóg pokoju będzie z wami. Otoż prawo z tradycyi, czyli podania.*

Jednak między wszystkimi pra-

wami Kościelnemi Chrześciance małą pięć przykazań, które się na wszystkie rozciągały. Jedno przykazanie każe dni naznaczone od Kościoła święcić; drugie każe w Niedzielę y Święto Mszy S. słuchać; trzecie pośły naznaczone zachowywać, czwarte spowiadać się, piąte około Wielkieynocy Ciało Jezusowe przyjmować. Pominąwszy inne wszystkie, o tych ja dzisiaj mówić przedsięwziętem; abym zaś mówił, daley od Królestwa świeckiego wziętą prowadzę allegoryą. Jako Królowie y Rzeczypospolite świeckie nie tylko mają władzę stanowienia praw obyczajnych, ale też mają władzę przez uknowanie prawa obowiązywania ciężko poddanych swoich, stanowiąc na ukaranie przestępców śmierć ciała. Y tak na iednym mieyscu mówi prawo: Jeżeliby kto nasze ustawy w iakiey części śmiał odrzucać y gardzić, niebezpieczeństwu utraty godności, fortuny, albo też oślatniey karze podpadnie. Y znowu na innym mieyscu de re Militari: Jeżeli kto na wojnie rozkazu Rząd-

Na Niedzielę 4. po trzech Królach 69

cy nie usłucha, niech głowę traci, choćby dobrze ku zwycięstwu co czynił. Tak też Kościół S. nie tylko ma władzę knowania praw, ale ma władzę ułożenia ciężkiego obowiązku na Chryściany, aby oni prawa uknowane zachowywali pod grzechem śmiertelnym, a co zatym idzie, pod utratą zbawienia. Takimi prawami powiadam wam są przykazania Kościelne, których pięć wyliczyłem, ciężko na sumnieniu obowiązując Chryścianina każdego, aby je wykonał, a jeżeli bez słuszncy przyczyny niechce ich zachowywać, grzeszy śmiertelnie, y zezwala na śmierć wieczną.

Pytacie mię: zkadże to jest tobie, że w przykazaniach Kościelnych tak ciężki obowiązek? odpowiadam wam: trojaki jest znak, z którego Teologowie dochodzą ciężkiego na sumnieniu obowiązku. Pierwszy: trzeba patrzeć na rozkazującego, jeżeli ma władzę y wolą rozkazania pod grzechem śmiertelnym; drugi: trzeba patrzeć na rzecz przykazaną, jeżeli ta

rzecz jest wielkiej uwagi w mniemaniu mądrych y roztropnych ludzi; trzeci: trzeba patrzeć na konce w rzeczy przykazaney zamierzone, ieżeli te konce są wspaniałe, albo potrzebne, albo wielce pożyteczne dobru zwłaszcza pospolitemu. Gdy się te trzy rzeczy w jakim przykazaniu znajdują: y władza wielka, y rzecz przykazań wielka, y konce w rzeczy przykazaney zamierzone wielkie, wnosi Teolog, że to przykazanie na sumieniu czyni obowiązek wielki.

Powiedziałem iż pierwszym znakiem jest władza y wola obowiązywania pod grzechem śmiertelnym; kto bowiem władzy nie ma, rozkazywać nie może; á choćby miał władzę, ieżeli woli rozkazywania nie ma, nie rozkazuje, a zatemcale nie obowiązuje. Powiedziałem iż drugi znak, aby rzecz przykazana była wielkiej uwagi; choćby bowiem była Władza rozkazująca wielka, ieżeli rzecz przykazana mała y w sobie y w okolicznościach swoich, nie może być obowiąz-

wiązek wielki na tłumieniu. Y tak gdyby Starczy prywatnie rozkazał poddanemu Zakonnikowi podnieść na ziemi leżący proszek, zapewne by go do iego pod grzechem śmiertelnym nie obowiązywał; bo tak nikczemna rzecz a nie mająca szkodliwych skutków, pod wielkie przykazanie cnoty posłuszeństwa podpadać nie może. Powiedziałem, iż trzeci znak, jeżeli rzecz przykazana wspaniale ma zamierzone w sobie konie. Takie było dane przykazanie Adamowi w Raju, ażeby on nie tykał y nie pożywał jabłka. Zerwanie jabłka y pożywanie było rzeczą w sobie małą, że jednak w niepożywaniu przykazanym tego jabłka był zamierzony koniec wspaniały, to jest dobro pośpolite a iehcze duchowne całego Narodu ludzkiego, z przyczyny tego zamierzenia Adam był ciężko obowiązany na tłumieniu, aby nie pożywał jabłka.

To położywszy ku objaśnieniu, proszę teraz obróćmy uwagę na przykazania Kościelne: od jakiey władzy

pochoǳą, iaką rzecz przykazują, do iakich koncow w przykazaney rzeczy dają. Władza Kościoła Świętego, od ktorey pochodzą wielka; rzecz, którą przykazują, wielka; konce, do ktorych dają, wspaniałe. Kościół Chrystusow ma władzę przykazania pod wieczną karą; bo Chrystus ma władzę taką, a władzy sweley chciał mieć uczestnikiem Kościół Katolicki; przeto mówi do zwierzechności Kościelney: *kto was słucha, mnie słucha; a kto nami gardzi, mną gardzi. I znowu: kto nie słucha Kościoła, niech będzie iak Poganin albo Publikan.* Coż to jest na podobenstwie Poganina, iest mieć czaśćkę z Poganinem, która to czaśćka iest zarzuta wieczna. Wreyci czaśćce zawzię s, ółkuie, kto przykazanie Kościoła przestępuię *sit sicut Ethnicus. Matth. 18. v. 17.*

Wielkiey ieszcze uwagi rzecz, która przykazaniami Kościelnemi iest przykazana. Pierwsze przykazanie wyciąga po Chrześcianach, aby wszyscy Święta uroczyście święcili, strzegąc
 lig

się w nie roboty zakazany. Co że się
ściąga ku pożanowaniu SS. Pańskich,
tym samym ściąga się ku pożanowa-
niu Boga; w Świętych bowiem chwa-
lemy Boga, jak mówi Psalmista, a że
się ściąga ku pożanowaniu Boga, prze-
to jest aktem cnoty Religii, która cno-
ta między wszystkimi obyczajnymi
cnotami, jest najzaczniejsza, jest klej-
notem naydroższym między szacowne-
mi perłami, jest słońcem nawiśnię-
szym między świetnymi gwiazdami.
Drugie przykazanie wyciąga po Chrze-
ścianach, aby w Niedzielę y każde
Święto uroczyste słuchali Mszy świę-
tey. Msza święta, jest Ofiara nowego
Testamentu, Ofiara Ofiar; Ofiara, kto-
rey wszystkie Ofiary poprzedzające
wyrażeniem były; Ofiara bezkrewna,
dzielność swoją na wspomnienie Ko-
ścioła woinącego, na ratunek Kościo-
ła cierpiącego, na ubłogosławienie Ko-
ścioła tryumfującego rozciągająca.
Trzecie przykazanie wyciąga po Chrze-
ścianach, aby pośły dni naznaczo-
nych zachowali. Kto chce zrozumieć,

co to jest post, niech czytā Homiliā pierwszā S. Bazylego o poście zwłaszczā od frzodka; niech przed tē weźmie Prefacyā Mizalną pośnā, wyczyta: *Corporale jejuniū vitia comprimit, mentem elevat, virtutem largitur Et prēmia;* post ciāła uskramia grzechy, myśl do Boga wynosi, cnotę pomraża, do korony spōsobī. Czwarte y piāte przykazanie wyciāga po Chraścianach, aby corocznie do Świętych Sakramentow Pokuty y Ciāła, Jezusowego przyśpōwali. Dwa Sakramenta przykazane, ieden święty, drugi nayswiętszy; ieden zamyka w sobie Chrystusa, drugi zamyka zaślugi tego; ieden życie daie umarłej przez grzech duszy, drugi karmi iā, aby więcey nie umierała. Mażeż te wszystkie sā rzeczy? Jak wielka cnota Religii, iak wielka godność Ofiary, iak wielka dzielność postu, iak wielka zacność y świętość przerzeczonych Sakramentow, tak wielka rzecz jest przykazaniami Kościelnemi Chraścian obowiązać.

Lecz nie tylko Kościół święty
rzecz

rzecz wielką przykazaniami swoimi przykazać, ale też wielce wspaniałe w rzeczy przykazaney zamierza konce, do czego dąży Uroczyſkoſci Kościelnych święcenie? dąży do zhanbienia Heretyków, którzy Świętym Pańskim honoru Religii oddawać nie chcą; dąży do ukazania, że Bóg nie tylko ieſt Panem wſzyſkich mieyſc, dla czego mu na wielu mieyſcach Kościoły budują, ale też że ieſt Panem wſzyſkich czasów y całej wiecznoſci, dla czego ma być wiele dni poſwięconych honorowi ieſo y ſług ieſo w niebie z nim królujących. O jak wspaniały koniec! Do czego dąży ſłuchanie Mszy Świętej, we dni Uroczyſte? dąży do ukazania, że Ofiara Ołtarzowa imieniem wſzyſkich Chrzeſćcian ſprawowana była; przeto wſzyſcy ſię zchodzą wiani przynajmniej w Święta naznaczone, aby przez ręce Kapłańskie niepokalanego Baranka ofiarowali. Dąży ieſzcze do zachowania powagi Maieſtatu BOGA wcielonego; jako bowiem pewnych

czasów, gdy się Król ziemski pokazuje zwłaszcza publicznie, wszyscy się Dworzanie jego sławiają, y asystrują Panu, tak też ponieważ się Król nasz uroczystie w Niedziele y Święta na Ołtarzu nam pokazuje w Najsświętszym Sakramencie, my słudzy jego wszyscy á wszyscy mamy się sławić ku pomnożeniu chwały jego. O iak wspaniały koniec.

Do czego dąży posłów nakazanych zachowanie? Dąży do naśladowania Chrystusa Pana, który dla zbawienia naszego pościł. Dąży do zwyciężenia ciała, nayglówniejszego nieprzyjaciela naszego, którego są największe zdrady, bo przez niego y świat y czart naywięcey dokazać mogą, a nie sposobnym instrumentem staia się do szkody duszy przez post święty. O iak wspaniały koniec! Do czego corocznie dąży Sakramentu Pokuty y Ciała Jezusowego używanie? Dąży do oddalenia od Chrześcian wielce szkodliwego niedbalstwa. Jak te Sakramenta w pierwiastkowym Kościele wiel-

ce miłe były Chrześcianom, że do nich codziennie przystępowali, y długo to trwało; tak potem zgorszały Katolickie serca, że całe tych Sakramentów Chrześcianie używać niechcieli. Aż Innocenty Papież musiał na *Conciliū* Lateraneńskim uknować prawonawizyńskich, aby przynajmniey raz w rok około Wielkieynocy spowiadali się y Ciałem Jezusowym karmili; a przecie te Sakramenta wielce potrzebne. Grzesznik bez pokuty, co tonący bez ratunku; sprawiedliwy bez używania Najswiętszego Sakramentu, co człowiek silny bez pokarmu cieleśnego. Jak tonący bez ratunku ginie, silny bez pokarmu słabieje powoli, y umiera, tak się z Chrześcianinem bez tych Sakramentów dzieje. O jak wspanały koniec!

A gdyż tak jest, ktoż przeczyć będzie, że każdy Chrześcianin do pełnienia przykazań Boskich pod grzechem śmiertelnym obowiązany? Powtarzam ku ściślejszemu związaniu, com mówił. W których przykazaniach y
wła-

władza włożenia wielkiego obowiązku, y rzecz przykazana wielkiej uwagi, y końce zamierzone wspaniałe do utrzymania dobra polpolitego zwłaszcza duchownego dążące schodzą się, te przykazania wielki obowiązek na sumnieniu czynią, ale w przykazaniach Kościelnych jest władza do włożenia wielkiego obowiązku, jest rzecz arcywielka przykazana, są końce zamierzone, od których dobro polpolite duchowne zawisło; więc przykazania Kościelne czynią obowiązek Chrześcianinowi wielki pod grzechem śmiertelnym, y karą wieczną.

Wiem ja wiem, co mi na to rzecz można. Przykazania Macierzyńskie nie są tak okrutne, aby synów na wieczną zaturę skazowały; przykazania zaś Kościelne są przykazania Macierzyńskie, bo Kościół jest Matką naszą najukochańszą; zaczym przykazania Kościelne nie są tak okrutne, aby nas o wieczną zgubę przypawiły. O jak potrzebny ten zarzut dla mnie! bo mi dale pochoć do większego zwycię-
 cięć.

Na Niedzielę 4. po trzech Królach 79

ciężenia y przekonania tego, ktoś tak mowi. Przykazania Kościelne są przykazania Macierzyńskie, tak ieś: więc tym samym bardziey obowiązany ieś, abyś nie tylko Królowy twej, co się dzieie z boiaźni, ale Matki twoiej nayukochanizey, co się dzieie z miłości, rozkazy pełnił. Posłuchay, co mówi Dawid do Oycyzny swojej Psal: 136. v. 5 *Jeżeli cie zapomnę Jeruzalem, niech zapomniana będzie prawica moja, niechay przyślnie język mój do podniebienia mego.* Słuchay z czym się odezwali Machabeyczkowie do Tyranna Antyocha: 2: Mach: 7. v. 2. *Gotowiśmy raczej umrzeć, niżeli prawę Bożę oyczyść przełąpić.* Y Chrystus sam chętnie Kathedrę Doktorską w Kościele Jerozolimskim opuścił, aby powróciwszy do domu rozkazy Matki swojej nayukochanizey y mniemancgo Ojca Jozefa mógł wykonywać. *Erat subditus illis.* Tym samym więc, że przykazania Kościelne są przykazaniami Macierzyńskimi, ieżeli prawdziwym synem Kościoła ieś, masz więc kłaż powinność do ich wykonywania.

Alc

Ale o ciebie nierozumnego, że okrucieństwo połączasz z Macierzyństwem. Kościół S. jest Matką naszą, Matką, bo przykazania tego, iak mówi Jan S. nie są ciężkie; Matką, bo modlitwami swemi prosi Jezusa Chrystusa, aby dać raczył łaskę wszystkim Chrześcianom, by z niey nie tylko łacne ale też y srodkie przykazań swoich mieli wykonać; Matką, bo w tychże samych przykazaniach ma wzgląd na syny swoje; nie mogące dla słuszney przyczyny, (która taka jest, w zdaniu to Starzych Dnchownych) postu zachować, dyspensule; nie mogące iść do Kościoła dla słuszney przyczyny uwalnia od słuchania Mszy Świętey; niektórym robót także dla słuszney przyczyny w Święta nie zabrania; gdy kto dla choroby nie może iść do Kościoła, posyła do niego Kapłana, aby go wystłuchał spowiedzi w domu, y Ciałem Jezusowym nakarmił; czyliż nie Macierzyńska dyktrecya?

Matką tedy naszą Kościół; a iczeli Matką, á iakże Tyranką? Mówisz:
Tyran-

Tyranką, bo przykazuje pod grzechem śmiertelnym y wieczną karą. Mój Chrześcianinie nie jest to Matki Tyrannia ale sprawiedliwość: aza nie-wiesz, że Matki dobrej własność sy-na złego karać? nie byłaby dobrą Matką, gdyby syna złego nie karała. Aza nie-wiesz z historyków, że kila Rodziców, między ktoremi byli Monarchowie, nieposłuszne syny mieczem zgładzili? á przecie nie nazywają ich okrutnikami; ale ze to prawnie czynili, chwalono ich sprawiedliwość. Sam Bóg u Izaiaza nazywa się Matką wszystkich ludzi, á przecie oraz jest sprawiedliwym Sędzią ludzi. Co innego to jest okrucieństwo, co innego sprawiedliwość; próżna więc twoja mowa. Wiedz tedy o tym, że wszyscy Chrześcianie są obowiązani do pełnienia przykazań Kościelnych pod grzechem śmiertelnym y utratą zbawienia, chyba żeby ktorego z nich słuszną przyczyna w zdaniu Zwierzchności od zachowania wyimowała.

F

CZĘŚĆ

X. Balsama Przygod: Tom I.

CZĘŚĆ DRUGA.

Wielki zaprawdę obowiązek iest do zachowania przykazań Kościelnych, patrząc na powagę Kościoła przykazującego: tenże sam obowiązek, nie pomatu rośnie, ieżeli mamy wzgląd na te same przykazania Kościelne, że one są prawem nowego Testamentu, y że nastąpiły na miejsce starozakonnych Praw przez Ewangelią zniesionych. Wiecie, nie wątpię, z jaką pilnością Żydzi zachowywali Prawa starozakonne obrządkowe, które przez Ewangelią zniesione, owszem iak y teraz uporczywie zachowują, wzięwszy te, które należały do Kościoła y Ofiar, bo Kościoła nie mają. Mieli przykazanie, aby iadła tych bydła, które ofiarowali, do potraw nie używali, ale raczey je na ogień młotali ku Ofiarowaniu; oni aby to przykazanie ściśle zachowali, żadney á żadney tłustości tak ofiarowanych iakoby nie ofiarowanych bydła nie iadali. Mieli przykazanie, ażeby karząc winoway-

wayce, w chłostaniu liczby czterdzie-
 stu plag nie przechodzili, oni aby ści-
 śley to przykazanie zachowali, wino-
 waycy tylko trzydzieści dziewięć plag
 liczyli, ani daley postępowali. Przeto
 Paweł w Liście drugim do Koryntów
 pisze: *cap: 11. v. 24. od Żydów wziętem*
po pięć krot po czterdzieści plag bez ie-
dney. Mieli przykazanie, ażeby u pła-
 czów swoich nieiakie czynili okłady,
 ktoremi krale szat lamowali, ażeby za
 ich obaczeniem przypominali sobie
 przykazania od Boga przez Moyżesza
 podane; oni aby to przykazanie pilno
 zachowali, w tychże okładach zaszy-
 wali tak kolczyście ciernie, ktoreby ich
 idących trefunkiem w nogi kłuło, á
 zakłuciem żywizą w nich przykazań
 Boskich sprawowało pamięć. Mieli
 przykazanie, ażeby przykazania Bo-
 skie w ręku swoich nosili ku ich po-
 szanowaniu; oni aby to przykazanie
 pilniey zachowali, na pargaminach
 przykazania Boskie pisali, y te parga-
 miny około głowy swoiey obwią-
 zowali, á tak po ulicach z niemí
 chodzili.

Gdy ja uważam tę pilność u'Zydów w zachowaniu praw starozakonných, gdy z drugiej strony uważam przykazania Kościelne, które na miętyce starozakonnego prawa nastąpiły, mówię: szczęśliwszaże będzie Synagoga Marka Zydów, aniżeli Kościół Chrystusów Marka Chrześcian? Zydzi przykazania Matki swojej tak wiernie zachowali, a my przykazaniami Matki naszej pogardzać będziem? zgiń taki od nas błędzie. Jeżeli Zydzi tak zachowali przykazania swoje, dopieroż my powinni zachowywać nasze? jeżeli Zydzi tak szanowali obraz y figurę rzeczy, dopieroż my mamy szanować rzecz samą, y osobę obrazu. Zydzi mieli przykazania bez przykładu Bożkiego, my mamy przykazane posłuszeństwo Matce naszej z przykładu Bożkiego; bo Jezus Chrystus Bóg wcielony nauczył nas posłuszeństwa tego, stawszy się posłusznym Matce swojej nayukochańszej, y chciał byśmy w jego ślady wstępowali, byśmy w jego cnocie chodzili, byśmy się

(iako

Na Niedzielę 4. po trzech Królach 35
(iак mówi Paweł) w niego samego przyoblekali. Nie potrzeba, byśmy do sukien dawali okłady, nie potrzeba, byśmy na pergaminach pisali prawo, bo na to nie każdego stałoby; ale żebyśmy przykazania na sercach y pamięciach napisane mieli; co łatwo uczynić może łaska Boska, bylebyśmy się iey chwycili. Nie potrzeba, byśmy za pobudkę do pamięci przykazań Kościelnych kolce cierniowe przybierali, ktoreby tylko ciało nasze zranić mogły, aleby do duszy nie przenikały; oto na głowie Fundatora Kościoła, na głowie Jezusa Chrystusa mamy ciernie, te powinny być bodźcem naszym, byśmy zachowali przykazania Kościelne; jeżeli bowiem ich nie zachowamy, tedy Jezusowi (iак mówi Paweł) ile z siebie odnawiamy razy.

Ani mniemaycie, aby to prawa starozakonnego z przykazaniami Kościelnymi zniesienie pobudkę [wam tylko a nie większy obowiązek do zachowania czynić miało; bądźcie w tym pewni, że ten przykład Żydów-

ski w zachowaniu prawa starozakonnego jest przyczyną większego y cięższego obowiązku naszego do zachowania przykazań Kościelnych; á to wam tak związło y iawnie pokazuję. Co jest przyczyną surowego sądu Bóżego, to jest przyczyną cięższego obowiązku sumnienego, z tey bowiem tylko miary bywa sąd Boski surowszy, że jest zgwałcony obowiązek sumnienny większy. Ale przykład Żydowski pilnego zachowania przykazań starozakonných jest przyczyną surowszego sądu Boskiego na Chrześcian nieposłusznych. Mówi bowiem na iednym miejscu Chrystus w Ewangelli: *Matth: 12. v. 41. Mężowie Niniewitowie powstań na sądzie z tym narodem, y potępią go; y znowu na innym: Matth: 11. v. 21. Biada tobie Korozaim, biada tobie Bethsaido! bo gdyby się były w Tyrze y w Sydonie cuda stały, które się stały w was, daunoby byli w włoścennicy y w popiele pokutę czyniły. Teć wyroki Chrystusowe do Żydów tylko ściągają się, krom Jonas przepowiedział, że ich*
z łosć

złość Poganie na sądzie ostatecznym potępiać mieli; ale wnosić się może, że iak przykład Pogan surowszy sąd ma sprawić dla Żydów, tak przykład zachowujących przykazania starozakonne Żydów ma być przyczyną surowszego sądu Boskiego na Chrześciani nieposłuszne. Więc przykład Żydowski jest przyczyną dwciakiego ciężkiego obowiązku sumnieonogo Chrześcianom do zachowania przykazań Kościelnych.

Uważmy już Chrześcianie moi, iakośmy dosyć czynili, y iak dosyć czyniemy tey powinności naszej trzeci, która jest obowiązkiem do zachowania przykazań Kościelnych. Jakle też u nas zachowania dni uroczystych? Jeżeli kto przeciwko temu przykazaniu wykroczy, tedy naybardziej Rzemieślnicy. Coby mieli dzień Święty od chwały Boskiej poczynać, oni ledwo nie cały poranek na pracy trawia. Mówią: potrzeba, potrzeba tego; ia mówię: przekłeta potrzeba taka; potrzeba z pijaństwa, bo gdyby się

w inne dni nie piło, nie miałoby Święto krzywdy; potrzeba z łakomstwa, ale tacy nie będą mieli Błogosławieństwa Boskiego; bo acz 28. błogosławieństw Bóg ludziom obiecuje, ale ta obietnica jego jest pod kondycją zachowania przykazań, iako się to pokazuje z rozdziału 26. Lewityku. Jakie zachowanie przykazania o słuchaniu Mszy Świętej? oto wielu, którzy w Niedziele y Święto Mszy S. nie słuchają; y gdyby to z szulzney przychyny poszłoby! ale to bywa dla długiego spania, bywa dla różnych interesów przyjmowania, któreby się na inny czas odłożyć mogły, bywa dla nawiedzin y próżney rozmowy z przyjaciółmi, bywa czasem dla pijaństwa. Ah nędznicy! gdyby na pół godziny do Kościoła poszli, mieliby wieczność błogosławioną! za opuszczenie Mszy półgodzinney na wieki w ognjach goreć będą.

Jakie zachowania przykazania o postach? Ledwo teraz kto posty Kościelne chowa, wszyscy powiedzą, że
nie

nie możemy, acz są młodem, siłami, zdrowem; acz słabi od nich mogą. U samych prostaków chłopków to zostało przykazanie. Ale biada nieporządkom delikatnym! jeżeli nagotowane im miejsce w Niebie prostacy osiągną, a oni na podobieństwo głupich Panien, które nie miały oleju, wiecznemi wygnaniami z Ojczyzny błogosławionej staną się! Jakie zachowanie przykazania o spowiedzi y Komunii Wielkonocney? Wielu się ludzi znajduie, którzy się po kilka lat nie spowiadają; a inni chociaż idzie do spowiedzi Wielkonocney, còż potym, kiedy świętokradzko się spowiadają? bo przez taką spowiedź nie może dosyć uczynić przykazaniu Kościelnemu, y winien jest potym nie tylko grzech zataiony wyznać, nie tylko wydać, że świętokradzką uczynił spowiedź, ale też, że nie uczynił dosyć przykazaniu Kościelnemu. Takież to Prawa Kościelnego zachowania? takież to Królowej naszej posłuszeństwo? takież to wierność y miłość ku Matce naszej?

Wi-

Widziemy, iak słudzy Króla świeckiego są posłusznemi Panu swemu. Rozkazał Saul woysku, aby nie nieiedli, póki by nie skńczyła się bitwa; y usłuchali Pana swego, acz przed oczyma mieli wiele miodu. Rozkazał Dawid, aby nikt się nie ważył porwać na Abialona zawiesłego z dębu, y nikt nie śmiał przestąpić rozkazania Królewskiego; á jeden z żołnierzy rzekł do Joaba: choćbyś mi dał tysiąc srebrnych, nie podniosłbym ręki na Abialona, bo Król zakazał tego. *Præcepit Rex. 2. Reg: 18.* Chrześciana dla iednego słowa, dla kompanii, dla kieliszka gorzałki gotów przestąpić prawo Królowy swojej! á przecie Królowa nasza jest godnieysza od wszystkich Monarchow świeckich, bo Monarchowie są iey sługami. Wiemy jeszcze z jakim poszanowaniem y posłuszeństwem są dzieci dobrze wychowane względem Matki swoich; wszystko czynią, co im Matka rozkazuje, żeby serca iey nie zaimucili. Choćby na wysokiej godności postanowionemi byli, znają się

Na Niedzielę 4. po trzech Królach 91

fię jednak do tej powiałości swojej; bo nie przeto przelała być synami, że poczynają być Królami, Senatorami. Kościół S. jest Matka nasza, urodziła nas na zbawienie, wychowała nas w nauce Katolickiej, przyodziła nas szatą łaski poświęcającej, karmi nas Ciałem Zbawiciela, ratuje nas chore na duszy y na ciele świętymi Sakramentami; w nim bowiem mieszkamy y obfitujemy w Błogosławieństwo Boże. Teyże nayukochańszej Matce nie będziemy posłusznemi, pogardzając iey rozkazami? będziemyż gryść szarpać na podobieństwo iaszczurek wnętrzości iey? będziemy dla tego bardzo złemi, że ona jest dobra? Rozumiemyż, że to nam na sucho wyidzie?

Ah nas nędznych! za to nieposłuszeństwo odeymie nam łaskę swoją! Wszakże tak mówi. *Prov: 1. v. 8. Słuchaj Synu... prawa Matki twojej; aby była przydana łaska głowie twojej, a łańcuch szyi twojej.* Jeżeli słuchać nie będziemy, toć nie będziemy mieli łaski, a bez

à bez łaski Boskiej iakaż śmierć nasza? Wstaniemy? Wstaniemy? zmarłych kiedyż tedyż, ale biada nam, że wstaniemy; bo wstaną Żydzi z nami, à z pilnością w zachowaniu przykazań starozakonných potępią gnuśność y zuchwałstwo nasze w przestępowaniu przykazań Kościelnych; staniemy się celem hanby, celem gniewu, celem nagrawania, celem obrzydzenia, dziełem wiecznych pożarów.

Ah S. Panie Zbawicielu Jezu! na co by mi się przydało być w Kościele twoim, być częścią Kościoła twego, gdybym powstałszy na ład twój, gdy się zamieniać będzie Kościół twój wojujący w Kościół tryumfujący, ja z Chrześcianina wojującego nie miał się zamienić w Chrześcianina tryumfującego? prawdząc na sobie ten straszliwy Pawła wyrok. 1. Cor. 15. v. 51. *Omnes quidem resurgemus, sed non omnes immutabimur*, wszyscy wprawdzie zmarłych wstaniemy, ale nie wszyscy odmienieni będziemy. Więc Chryste Panie, któryś rozkazał dzisiaj wiatrom,
y wnet

Na Niedzielę 4. po trzech Królach 93
y wnet się stało uspokojenie; wiatry
próżności, które serce moje napełniły,
y chcą pogrążyć duszę moję na dno
piekielne, dzielnością słowa twoiego
uśmierz, á spraw cichość, y posłuszeń-
stwo woli. Spraw pokóy na sumnie-
niu, bym żyjąc w nim przez wyko-
nanie Prawa twego, zarobił sobie na
wieczny pokóy, który jest w Kościele
twoim tryumfującym, tam gdzie ży-
iesz y królujesz z Świętymi twoimi
na wieki, Amen.



KAZANIE

Na Niedzielę Siedmdziesiątnicę.

O czwartej powinności Chrześciań-
skiej, która obowiązuje do tego, co
wiedzieć y czynić powinien Chrześcia-
nin z urzędu y względem stanu y
obowiązku swego.

*Iterum exiit, & invenit alios stantes, & dixit
illis: quid statis.... otiosi? dicunt ei: quia, nemo
nos conduxit. Matthæi 20.*

Znowu wyszedł, y znalazł drugie stojące, y
rzekł

rzekł im: co tu stoicie próżniący? rzekli mu:
iż nas nikt nie niał.

Postępuję dalej w przekładaniu różnych powinności Chrześcianina. Przełożywszy naysposobniejszą powinność, która go obowiązule do starania się o zbawienie; przełożywszy powinność, która go obowiązule do zachowania przykazań Boskich, y znowu powinność, która go obowiązule do zachowania przykazań Kościelnych; dzisiaż przełożę powinność, która Chrześcianina obowiązule do wiadomości tak pospolitych obowiązków wszystkich Chrześcianów, jako też szczególnych á właściwych swemu stanowi, urzędowi, kondycyi, sposobowi życia, y ich zachowaniu. Maiąc mówić o tey rzeczy, uważam założone z Ewangelii słowa, w których opisany nayspierwey Gospodarz strofuiący stojących próżno ludzi, y wzywaiący ich do winnicy swej na robotę. Potym opisana iest wymówka próżniących, którą się, zastawali

prze-

przeciwko strofowaniu Gospodarskiemu: *nikt nas nie niał.* Gospodarz Ewangeliczny znaczy Pana BOGA, który Chrześcianina powoływa do Wiary y Kościoła swego. Naznaczył mu w nim pracę, stan, urząd, kondycją, sposób życia, w którymby żyjąc pracował, y zarobił sobie na zbawienie. Ludzie ci stojący y próżnujący, á przeto od Gospodarza strofowani znaczą Chrześcian, którzy albo z zuchwałości albo z gnuśności, niechęć się dowiadywać ani wiedzą, gdzie y co czynić mają, aby zarobili sobie na zbawienie. Wymówki od próżnujących dana Gospodarzowi, znaczy wymówki Chrześcian, którzy że obowiązkom rak pospolitym, iako y szeregulnym sobie dosyć nie czynią, tym się wymawiają: nie wiemy, co czynić mamy, á nikt nam tego nie powiada. Tak zważywszy słowa założone, na dwle części podzielę Kazenie.

Każdy Chrześcianin ma się dowiadywać, y umieć wszystkie powinności, któremi obowiązany jest na sumnie-

nieniu, tak posocłite wżyskim Chrześcianom, iako szczególne stanowi, urzędowi, sposobowi, życia własnemu; *quid statis otiosi*. Pierwsza Część Kazania.

Jeżeli tey wiadomości Chrześcianin mieć niechce, próżna to wynówka iego: niewiadomość grzechu nie czyni; *quia nemo nos conduxit*. Druga Część Kazania. Ad M.D.G.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Wielu bardzo znajduię się takich Chrześcian, którzy z dobroci Boskiej y rozporządzenia iey, do pewnego stanu, urzędu, kondycyi, kantztu, sposobu życia przyprowadzeni są dla tego konca, ażeby oni żyjąc według obowiązków każdemu Chrześcianinowi pospolitych, y według obowiązków stanowi, urzędowi swojemu właściwych, przez to chwalebnie pracowite życie zarobili sobie na wielką chwałę, która jest wyznaczoną groszem po odprawionej pracy w Winnicy Ewangeliczney robotnikom

od

od Gospodarza danym. Z tym wszystkim tak oni są w pewnych stanach, kondycjach urzędach, sposobach życia, takby w nich nie byli; bo będąc w nich, nie starają się oto. aby poznali powinności właściwe sobie, obowiązujące na sumnieniu, a poznane wykonywali. Napatrzeć się tych (mówi Paulinus Święty;) którzy w różnych sztukach y wiadomościach świeckich z wielką pochwałą świata są wyćwiczeni, y całe starania na tołożą, a w rzeczach sumnienia ryczących wielkimi są prostackami; y nie mogąc ten S. Mąż utrzymać gorliwości swojej Apostolskiej, iednego z nich tak strofując: o ciebie polityce świeckiej całe oddanego! kwiatkami Poetycznymi techniesz, z ust twoich rzeki krasomowców wynikają, cały czas na myśli ludzkie dajesz, a do nabycia mądrości zbawiennej czasu nie masz. Masz czas na przeniknienie obrotu Filozoficznego, nie masz czasu do zrozumienia obowiązku Chrześcianskiego.

G

go;

X. Balsania Przygod: Tom I.

go; *vacat tibi, ut sis Philosophus, non vacat, ut sis Christianus.* To zaś pochodzi z tey przyczyny, że bardzo wielu jest, którzy w młodości swolej żądnego Duchownego ćwiczenia nie mieli, ale zaraz z początku świeckiey mądrości prawidłami, która według Pawła S. głupstwem iest, napoieni, y w dalszych latach nią się zaprzętnęli, w niey cale serce, myśl, i snak y zabawkę położyli, á co iest Boskiego, Chrześciańskiego, sumniennego, tego zaniedbali, tym się brzydzili, y brzydzą.

Co S. Biskup Paulinus powiżecznie, to ja w szczególności mówię: wielu iest między rodzicami, którzy rozumieią, że cały urząd rodzicielski na spłodzeniu dziatek zaległ. Wiele Pánów, którzy rozumieią, że cała ich kondycya zaległa na tym, aby sługi liczne mieli; aza ieszcze mało statystów bez wiadomości obowiązków sumniennych statystycznych? aza mało Sędziów bez wiadomości obowiązków sumniennych Sędziowskich? aza mało Patronów prawnych bez wiadomości

mości obowiązku sumnienego spraw
broniących? aza mało żołnierzy bez
wiadomości obowiązku sumnienego
żołnierskiego? aza mało nauczycie-
lów bez wiadomości obowiązku sum-
nienego nauczycielskiego? aza mało
kupców bez wiadomości obowiązku
sumnienego tyczącego zysku? aza
mało rzemieślników bez wiadomości
obowiązków sumniennych rzemieśl-
niczych? aza mało synów, córek, slug,
służebnic, uczniów y uczennic bez
wiadomości obowiązków sumniennych
sobie właściwych? a co nayboleśniej-
sza jest, że niewiadomość cale ich nie
stuszna; żyją wesóło, bez żadnego za-
mięszania, zatrwożenia; stany, urzę-
dy, kondycye sposoby życia obchodzą
tak właśnie, iak gdyby w nich naydo-
skonaltzemi byli. Przeciwko tym
wszystkim dzisiaj powstaie, y zapra-
wdę zaprawdę powiadam im, że cię-
szko, to jest pod grzechem ciężkim są
obowiązani, ażeby powinności nie
tylko Chrześcijańskiey, ale też stano-
wi, urzędowi ich właściwe obrze

wiedzieli ku ich zachowaniu. Tego zaś jawnie dowodzę z pisma Bożego.

Ozeasz Prorok w Rozdziale 4. Imieniem Boskim przyrzeka: *Tu scientiam repulisti, repellam te*, ty odrzuciłeś umiejętność, odrzucę cię. Ktoż to mówi? Bóg mówi; komu mówi? tym wszystkim mówi, którzy niechęcią umieć tego, co umieć y czynić z obowiązku stanu swego powinni. Cóż to Bóg do nich mówi? mówi: *odrzucę was; tak to odrzucę?* odrzucę od zbawienia, Nieba, widzenia twarzy mojej, rozkoszy wiekuiſzey. *Repellam te*. Y S. Paweł w liście pierwszym do Koryntów w Rozdziale 14. grozi: *si quis ignorat, ignorabitur*, jeżeli kto nie wie, o nim wiedzieć nie będą. O jakim niewiedzącym? o niewiedzącym o obowiązkach sumniennych, stanowi swemu właściwych. Jak to BOG nie będzie wiedział o nim, który wie o wszystkim, a nie przed wiadomością jego nie jest zakrytego? uważajcie słuchacze: gdy w piśmie S. do jakiego grzesznika mówi Bóg: *nie wiem o tobie, nie znam cię,*
takie

Na Niedzielę Siedmziesiątnicę 101

takie mówienie Boskie znaczy jedno, co: odrzucam cię, potępiam cię. Y tak gdy Oblubieniec Niebieski rzekł do głupich Panien: *nescio vos*, nie znam was; znaczyło to: odrzucam was, nie przypuszczę was do wesela wiekulstego. Gdy więc, S. Paweł mówi, że do nieumiejących obowiązków stanu, urzędu swego Bóg znać się nie będzie, w samey rzeczy mówi: że Bóg nie umiejących obowiązków sumiennych Chrześcijańskich tak pospolitych iako szczególnych stanowi urzędowi swemu, odrzuci od siebie y potępi. A jeżeli tak wielka kara jest niewiadomości tej od Boga naznaczona, iacno wniesć z tego, że ta niewiadomość musi być nie małym grzechem.

Ani możecie najmilszi Chrześcijanie o tym roztropnie powątpiwać, czyli jest słusznie włożona na każdego Chrześcijanina tak surowa powinność do wiadomości obowiązków swoich tak pospolitych iako stanowi jego szczególnych; słuszność tej powinności z trzech nieprzekonanych

pokazuje się przyczyn. Pierwsza: dozwoliwszy tej niewiadomości Chrześcianom, żadenby nie czynił dosyć urzędowi swemu; bo dozwoliwszy tej niewiadomości, upadłoby dobro tak pospolite iak prywatne szczególnych osób; bo dozwoliwszy tej niewiadomości, rozporządzenie wyroków Boskich (które rozporządzenie nazywamy: *Providentia praesens*, opatrnością Boską ninieyszą,) nie mogłoby dosięgnąć końca zamierzonego, y próżneby było. Niech będzie Chrześcianin nie wiadomy powinności swoich, a iak on im zadosyć uczyni? kto nie wie powinności swoich, ten nie wie, co ma czynić; á kto nie wie, co ma czynić, iakże obowiązkom swoim dosyć uczyni? Postawcie prostego wieśniaka na Teologiczney Katedrze, aza dysputować będzie, y zawilości głębokie ułacni? nie; czemu? bo wiadomości żadney o prawidłach Teologicznych nie ma. Poślij Teologa, który od młodości naukami się tylko bawił, aby wszystkie gospodarstwo natychmiał

miał sprawować; albo źle albo wcale gospodarować nie będzie, bo wiadomości gospodarskiej nigdy nie miał. Tak Chrześcianin, jeżeli nie będzie wie dział państwowych y szczególnych stanowi swemu obowiązków, ani imieniu Chrześcianskiemu, ani stanowi y urzędowi swemu będzie mógł dosyć uczynić.

Ale mało na tym, że taka niewiadomość urzędowi y stanowi szczególnemu krzywdę czyni: to większa, że dobro państwowe mianowicie duchowne o ruinę idę z siebie przyprawuje. Daymy, że Chrześcianin nie wie powszechnych powinności swoich; on pogańskie beśwalskie prowadzić będzie życie. Daymy, że Rodzice nie wiedzą powinności Rodziców względem dzieci, oni zamiast dobrego wychowania dziatek nauczają ich wszelkiej rozpusty. Daymy, że nie wie Kapłan powinności swoich, on y siebie y innych łatwo na duszy zabić może. Daymy, że nie wie powinności swoich Senator, Sędzia, spraw Obronca; ten chytrą

radą zwiedzić Ojczyznę, ten zelży sprawiedliwość, ten się podcymie obcey sprawy, ktorey nigdy nie powinien był bronić, dopieroż wygrać. Daymy, że nie wie powinności swoiey żołnierz, o jakie łupieństwo! daymy, że nie wie powinności swoiey kupiec, o jakie w zyskach lichwy! daymy, że nie wie powinności swoiey Rzemieślnik, o jakie oszukanie, szalbierstwa! daymy, że nie wie powinności swoiey sługa, o jakie krzywdy Panu, jakie niedbalstwa, jakie nieuszanowania popełniać będzie. Toż mówić o innych stanach, urzędach, kondycyach, kunsztach. Daymy, że się tak dzieie, ktoż śawnie nie widzi ruiny dobra pospolitego nie tylko duchownego, ale też doczesnego? kto nie widzi wrót otwartych do wszelkich zbrodni?

Ale nie dosyć na tym; nie tylko przez niewiadomość krzywdę stanowi, urzędowi własnemu czyni, nie tylko ile z siebie dobro pospolite, zwłaszcza duchowne ruinuje, ale też rozporządzenie wyroków Boskich próżnym,
y za:

y zamierzonego końca nie mającym czyni. Pan Bóg nasz przedziwną opatrznością swoją wszystkich Chrześcian do światła Wiary y do Kościoła swojego przyprowadzić raczył; w Kościele swoim różne stany, urzędy, kondycye, kunszty, sposoby życia wynalazł, y w tych różnych stanach, różnych ludzi postawił, nie tylko wszystkim Chrześcianom prawa opisuiać, ale też każdemu stanowi, urzędowi, kondycyi, życia sposobów, osobne, szczegulne á iemu samemu właściwe obowiązki wyznaczając; w tym zaś wszystkim ten á nie inży zamierzyl koniec, á żeby człowiek wezwany do Wiary y w pewnym stanie, kondycyi, życia sposobie postawiony, pełniąc to, do czego tak w pospolitości iako szczegulności obowiązan iest, zarobił sobie na żywot wieczny. Niechżeby była w Chrześcianach o rzeczach niewiadomość, tedyby oni nie wiedzieli o powinnościach tak pospolitych iako szczegulnych stanom swoim; nie wiedząc o tych powinnościach,

ślach, nie czyniliby dosyć tym powinnościom; nie czyniąc dosyć powinnościom swoim, nie zarabialiby na żywot wieczny; nie zarabiając na żywot wieczny, nie ogarnęliby zbawienia; tak iak dzisieysli robotnicy, gdyby nie pracowali w Winnicy Gospodarskiej nie wzięliby grosza; nie osiągnąwszy żywota wiecznego, wyroki Boskie, tak miłuchno koło ludzi rozporządzające prośneby uczynili, nie dając im dośiąć zamierzonego końca. Co iest niezmierną Opatrzności Boga moiego krzywdą.

Otoż macie Chrześciane moi przyczyny, dla których Bóg słusznie obowiąznie Chrześcian do tego, aby oni umieli to, co umieć powinni, by wiedzieli wszystkie tak w pośpolitości iako w szeregulności tyczące siebie obowiązki sumienne. Macie przyczyny, dla których mówi Bóg u Ozeasza do każdego nieumiejącego: odrzucileś umiętność, odrzucę cię. Macie przyczyny, dla których mówi Paweł: *ieśli kto nie wie, o nim wiedzieć nie będą.* Macie przy-

przyczyny; bo taka niewiadosć, nie pozwala żadnemu urzędowi dosyć-uczynienia, bo taka niewiadosć dobro pospolite mianowicie dochowne ruhuie, bo taka niewiadosć rozporządzenie wyroków Boskich próżnym czyni, y hańbi.

CZĘŚĆ DRUGA.

Wiem ia wiem, co niektorzy chciecie powiedzieć na obronę tey niewiadosci Chrześcianſkiej; chciecie powiedzieć, co bez rozmyślu czyli należytego roztrząśnienia w przyśowie poszło: *ignorantia non facit peccatum*, niewiadosć grzechu nie czyni; a ieżeli grzechu nie czyni, toć kary odrzucenia y potępienia sprowadzić nie może. O wielka wymówka, przed sądem ludzi mądrych, dopieroż przed sądem Boskim żadney á żadney wagi nie mająca! Ta wymówka daie mi pochop, abym wam wielce potrzebną z Teologii świętey o niewiadosci Chrześcianſkiej przełożył naukę, y iaśniey pokazał, która to nie-

wiado-

wiadomość grzechu nie czyni, á która
 jest grzechem y grzech sprawuje. Co
 do tey należy rzeczy, trójaką niewia-
 domość Teologowie naczynają: ie-
 dna się nazywa *Invincibilis*, nieprze-
 konana, y ta grzechu nie czyni;
 druga się nazywa: *afficta*, zuchwała,
 y ta nie tylko grzech czyni, ale też
 złość jego pomnaża; trzecia nazy-
 wa się: *Crasa vel non crassa*, gruba albo
 nie gruba, a ta acz nie pomnaża zło-
 ści grzechowey, jednak sama grze-
 chem jest, y grzech sprawuje.

Niewiadomość pierwsza nazwana
Invincibilis, nieprzekonana, w ten czas
 jest, gdy kto dla wrodzoney niespo-
 sobności y niepojętności nie może te-
 go pojąć, do czego wiadomości obo-
 wiązan jest; á choćby miał sposo-
 bność y pojętność, nie ma nauczycie-
 la ani sposobu do nabycia potrzebniey-
 szey wiadomości. Taka niewiadomość
 nauki y obowiązków Chrześcijańskich
 ani jest grzechem, ani czyni grzechu,
 iak naucza Augustyn S. w księdze de
libero arbitrio. Non tibi imputetur ad cul-

pam, quod invitus ignoras; nie będzie ci to poczytano za grzech, o czym nie możesz wiedzieć, acz radbyś wiedział.

Niewiadomość druga nazwana: *afsectata*, zuchwała, jest w ten czas, kiedy kto ma wszelką sposobność, aby się nauczył tego, co kniemu należy, aby był objaśniony w powinnościach swoich y tym wżyszkim, od czego zawisło zbawienie jego; niechce jednak być nauczonym, owżem unika umyślnie tej nauki, tego objaśnienia, aby wolney mógł sobie żyć y bezpiecniey grzeszyć. Tacy byli, których Job opisuie w Rozdziale 21. że mieli rzec do Boga: *Recede à nobis, scientiam viarum tuarum nolumus*; idź precz od nas, wiadomości dróg twoich nie chcemy. Takim ieszcze był, o którym Dawid w Psal: 35. *Noluit intelligere, ut bene ageret*; niechciał rozumieć, aby dobrze czynił; takich y teraz wielu się znajduje.

Naypierwey są ci, którzy prowadząc wolne życie, niechęcą iść na Kazania, ktoremby byli objaśnionemi, y

wzł-

w złości swojej potkromnionemi. Ich są słowa: *nie będę chodził na Kazania tego Kaznodzieli, bo tylko szkrupuły sprawuie, grzechy wynajduie, niepokój wewnętrzny czyni; właśnie iak gdyby Kaznodziela bez piśma, bez Oyców Świętych, bez racyi y rozumu mówił. Takimi są y ci, ktorzy od Spowiedników niepobłażających, ale prawdę mówiących, y należycie objaśniających uciekał, a tak się z sumnieniem swoim nieuspokoieni wałęsają. Takimi ieszcze są, ktorzy nie wdają się nigdy z temi w kompanią. w rozmowy; od ktorych przystoyności, chwalebne go obcowania, przykładu cnoty, y zrozumienia prawa Chrześcianskiego nauczyćby się mogli, ale przez to samo niemi pogardzają; z temi się zaś wdają, ktorzy wolne, im podobne, w nieprzystoyności, w swawoli prowadzą życie: *Sientiam viarum tuarum nolumus.* Taka niewiadomość nie może się wymówić od grzechu ciężkiego śmiertelnego według owego wyroku u Ozeasza Proroka wyżej wspomnianego:*

Tu

Na Niedzielę Siedmiedziesiątnicę rrr

Tu scientiam repulisti, repellam te; odrzuciłeś, pogardziłeś naukę, uniknąłeś od niej, ja cię odpędzę, pogardzę tobą: *repellam*. Nie tylko zaś ta niewiadość czyni grzech ciężki, ale też grzechową złość pomnaża. To bowiem zawsze złość grzechową pomnaża, co czyni większą wolą, approbacyą, szukanie, y wolność do grzeszenia; ale taka zuchwała niewiadość odrzucająca umyślnie okazuje do zbawiennoy nauki, czyni większą wolą, approbacyą, szukanie y usilność do grzeszenia, bo dla tego odmiata naukę zbawienną, aby wolności grzeszyła; więc taka niewiadość nie tylko grzech czyni, ale złość grzechową sowiecie pomnaża.

Trzecia niewiadość nazwana: *Crasa aut non crassa*, gruba lub nie gruba, jest w tenczas, kiedy kto ma wielką sposobność do umienia tych rzeczy, do których wiadomości obowiązany jest, jednak niechce się nauczyć; nie żeby on zuchwale odmiatał tę umiejętność, owszem radby miał tę umie-

umiejętność, ale tylko zaniedbanie ją
mieć, y żadnego starania do umienia-
icy nie przykładą; á to niedbalstwo
nazywa się: *ignorantia crassa*, niewiado-
mość gruba. Albo choć jakiego sta-
rania przykładą, ale bardzo nikczem-
ne, y całę niedostateczne do naby-
cia zbawiennej wiadomości; á tak-
wa nikczemność nazywa się: *ignorantia non crassa*, niewiadomość nie bar-
dzo gruba. Opisał tę trzecią niewia-
domość krótkimi ale dokładnemi sto-
wy Bernard Święty: *Multi sunt, qui scienda nesciunt, aut sciendi incuria, aut discendi desidria, aut verecundia inquirendi*.
To jest: wielu jest, którzy nauk y
powinności, do których wiadomości
na sumieniu są obowiązani, nie
wiedzą; albo dla tego, że wiedzieć
nie starają się, tak jakby należało, al-
bo że całę zaniedbują tego, albo że
będąc u świata y w zdaniu swolm
policerownemi w rzeczach politycznych,
o naukę w rzeczach zbawiennych ba-
dać się wstydzą, obawiając się podo-
bno, żeby nie byli prośtakami osądze-
ni.

ni. Ta trzecia niewiadomość acz złości grzechowey nie pomnaża, iednakże grzechem iest, y od grzechu nie wymusza.

Pokazuje się to z następujących mieysc Pisma Świętego. *Numerorum 15.* tak e Bog uczynił prawo: *Si anima nefcius peccaverit, offeret capram anniculam pro peccato suo & deprecabitur pro ea Sacerdos, quod inscia peccaverit, iczli dusza zgrzeszy nie wiedząc, ofiaruje kozę roczną za grzech swóy: á Kapłan będzie się modlił za nią, że z niewiadomości zgrzeszyła.* O jakiey tu duszy mowa? mowa o tey duszy, która przez niedbanstwo nie wiedziała powinności swóey, y przez niewiadomość zgrzeszyła, wykraczając przeciwko tymże powinnościom. Y w Ewangeliu błaga Chrystus Oycę przedwiecznego za krzyżowniki swoje temi słowy: *Pater dimitte illis, non enim sciunt, quid faciunt.* Oycze mój przepuść im, bo niewiedzą, co czynią. Prosi Jezus o odpuszczenie krzyżo-

H

wni.

wnikom swoim, o odpuszczenie grzechu; jakiego grzechu? niewiadomości grzechu, bo niewiedząc zgrzeszyli; gdyby bowiem pilności byli przyłożyli w badaniu o Chrystusie, czyli on był prawdziwym Mesyaszem, zapewneby poznali Pana swego, poznali by z nauki, z świętobliwości, z wszystkich figur y z cudów, które sprawiał. Gdyby byli poznali Pana, zapewneby go nie byli ukrzyżowali, *nunquam crucifixissent*, mówi Paweł. Gdyby nie byli ukrzyżowali, zapewneby nie zgrzeszyli; że dowiadować się zaniedbali, nie wiedzieli; że nie wiedzieli, ukrzyżowali; że ukrzyżowali, zgrzeszyli. *Dimitte illis, quia nesciunt*.

A gdyż tak jest, wnoszę besplecznie, że Chrześcianin, mianowicie polityczniejszy y jakokolwiek, iak mówicie, między ludźmi przetarty, jeżeli on nie umie wszelkich powinności swoich, tak pospolitych Chrześcianom wszystkim, iako szczególnych swemu Stanowi, kondycyi, urzędowi, kunsztowi, sposobowi życia, y przeto powin-

powinności swoich nie zachowywał, nie może ani przed ludźmi ani przed Bogiem tey czynić wymówki: niewiadomość grzechu nie czyni; bo ta niewiadomość albo jest *affektata* albo *crassa*, to jest niewiadomość jego albo się na zuchwałości odmiatającej naukę zbawienią, albo na lenistwie niechęcącym szukać nauki zbawiennej gruntuie; a iak ta tak y ta niewiadomość jest grzechem, iako się dopiero rzekło. Przeto ja naymilsi Chrzescianie moi wiedząc mój obowiązek Kaznodziejski do wiernego, dokładnego, iasnego opowiadania nauki Chrześciańskiej Chrystusowej, wiedząc y cięższą powinność do przyimowania nauki Chrystusowej y nabywania wiadomości zbawiennej, żadney nie opuścę w następujących Kazaniach powinności, Chrzescianom tak w pospolitosci iako też szczegulności, tey Osobie, temu stanowi temu urzędowi służącej, koreyby (dali Pan Bóg) według prze-możności moiej należycie wytłuma-czyć nie miał.

Teraz Chrzestianie moi znając się być w szkole Chrystusa Pana, jedni od dwulicet, drudzy od trzydziestu od czterdziestu, od pięćdziesiąt y daley lat iani, (bo Kościół Chrystusów jest szkołą naszą, á my jesteśmy w Kościele Chrystusowym) uważmy, czegośny się nauczyli, iakiey pilności do nabycia mądrości zbawienney przyłożyli. Nie śniem ja wam, Chrzestianie dorósłi załawać, że ieszcze o tajemnicach wiary Katolickiey nie wiecie, wizakże o niektórych mam wątpliwość z wielkim fundamentem, że podobno oni tajemnie Kościoła Katolickiego nie wiedzą. Wiem bowiem o nich, że z młodości swojej, żadnego duchownego wychowania, czyli wyćwóczenia nie mieli; potym na przykład młodo poszli za mąż, lub się poženili. Ażoby w małżeństwie mieli odzienie y wyżywienie pyżne, różne sposoby przed się wzięli (zukunftu) fortuny, y temi sposobami od samey młodości się zaprzętnęli. O nich śaných, (chwala Bogu, że

że Pacierz anioła, o nich samych myślą, staranie, łecce, troskliwość, y wżysztik czas im oddają. Do spowiedzi bardzo rzadko chodzą, y to w tenczas, kiedy jest wielka ciżba, áco nauki wyraźney czasu nie mają. Na Kazaniach, na Katechizmach nigdy nie bywają, do dyskursu zbawieniego żadney nie mają w domu okazy y sposobności, książek duchownych nie czytają. Proszę zkadże oni mają wiedzieć, na czym zależy nauka Chrystusowa? na czym zależy Wiara S. Kościelicka? zapewne nie wiedzą. Zdają się oni mądrymi, obyczajnymi, politycznymi, ále to wżysztiko według świata; a według Boga, według Chrystusa, według sumnienia wielkimi są prostkami. Jednak ja tego domysłu moiego niechcę za prawdziwą rzecz udawać; day Boże, żebym się w tym mylił; lecz podobno się nie mylę. Raczey co pewnieyszego powiem.

Wielu bardzo między Chrześcian, którzy nauki Chrześcijańskiej praktyczney powinności y obyczajów

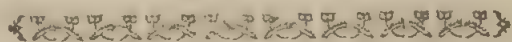
Chrześcijańskich tyczący się całe nie ma-
ją. Trafia się (iako czytam u Teo-
logów moralnych,) że ten y ow na
spowiedź pòydzie; powiedziawszy
grzechy swoje, odebrawszy naznaczo-
ną pokutę, już się zabiera do odebra-
nia rozgrzeszenia y odeyscia, aż du-
chem Bożym tknięty Kapłan, spyta:
czy tego kiedy nie było? aż odpo-
wie: było. Pyta Kapłan: dla czegoż
się tego nie spowiadał, ponieważ to
jest złą y sprofną sprawą? on odpo-
wiada: nie wiedziałem, że to jest grze-
chem, y nigdy się tego nie spowia-
dał. Pyta Kapłan: dawno w tym na-
łogu jesteś? odpowiada: tyle y tyle
lat. Pyta Kapłan: przez też lata nie
wiedziałeś, że to jest grzechem? od-
powiada: nie wiedziałem. Pyta Ka-
płan: bywałeś na Katechizmach, na
Kazaniach? odpowiada: nie bywałem.
Pyta Kapłan: dla czego? odpowiada:
z lenistwa. Pyta Kapłan: miałeś kie-
dy wątpliwość, że podobno to złe
czytales, co czyniłeś? że podobno
tego trzeba się spowiadać? odpowiada:
da:

da: miałem. Pyta Kapłan: czemu-
 żeś się oto nie spytał Spowiednika, a-
 byś był nauczony? odpowiada: za-
 niedbałem, niechciałem. Taka nie-
 wiadomość Chrzescianie moi jest prze-
 klęta, taka niewiadomość nie wyina-
 wia od grzechu, bo taka niewiado-
 mość jest dobrowolna, umyślna, bo
 dobrowolnie ten człowiek opuścił slu-
 chanie Katechizmów, Kazań, na kro-
 rychby mógł tej niewiadomości po-
 zbyć; bo nie słuchał wspomnienia Du-
 cha Najsświętszego, które mu wątpli-
 wość czyniło, podając do serca, że
 ta sprawa podobno jest niegodziwa,
 podobno się iey potrzeba spowiadać,
 a on tej wątpliwości radą Spowiedni-
 ka uspokoić niechciał, y tak w wąpli-
 wości czyniąc grzeszył.

Jest ieszcze innych wiele niewia-
 domości. Mnie nędznego! wiele ra-
 zy przez niewiadomość przeciwko o-
 bowiązkom Kapłanskim mogłem wy-
 kroczyć? wiele razy wy Rodzice dla
 niewiadomości, powinności Rodziciel-
 skich względem dzieci waszych, wiele

razy wy Panowie dla niewiadomości,
 powinności względem sług waszych,
 wiele razy wy Sędziowie Praw o-
 broncy dla niewiadomości, powinno-
 ści względem papierów waszych, wy
 lekarze dla niewiadomości, powinno-
 ści waszey względem chorych, wy ku-
 pcy dla niewiadomości powinności
 względem zysków waszych, ciężko
 Boga obrażaliście & zawołajmyż do
 Boga wszyscy z Dawidem: *Delicta ju-
 ventutis mea & ignorantias meas ne muni-
 neris Domine!* Panie Święty, łaskawy
 Pater! nie zapręgay na grzechy y nie-
 wiadomości młodości naszej. Złość
 grzechów naszych jest przeciwna do-
 broci twojej, niewiadomość naszą
 sprzeciwia się y dobroci y mądrości
 twojej. O dobroci obrażona, prze-
 pusć złości naszej! O mądrości po-
 gardzona, przepuść niewiadomości
 naszej. Dobroci obrażona zmilny się
 nad nami, a daj łaskę, któraby zapa-
 liła wola y zmiękczyła serce do żalu
 za popełnione grzechy; Mądrości Lo-
 ska pogardzona, zmilny się nad nami,
 a daj

a day łaskę, ktoraby obasniała rozum nasze, byśmy poznali to wiſzyſko, do czego obowiązani jesteśmy, a według wiadomości zbawiennej wiſzyſko czyniąc, zaſłużyli ſobie na ładne poznawanie twoje, które ieſt błogoſławieństwem naszym wiecznym, Amen.



KAZANIE

Na 3. Niedzielę poſtu,

O obowiązku Chrzeſzczanina, który
wynika z Cnoty Wiary,

*Erat JESUS officiosus daemonium, & illud
erat mutum. Lucæ II. v. 14.*

JEZUS wyrzucał czarta, [a on był] niemy.

PO Świętach Bożego Narodzenia
przedſięwziętem Kazania o powin-
nościach Chrzeſzczanſkich najpierwey,
powszechnych, potym ſzczegulniey-
ſzych, ile Chrzeſzczanina w tym ſtanie
w tym urzędzie, w tym ſpoſobie ży-
cia

cia zowiącego obowiązuja; już kilka powinności z powszechniejszych tytułów czyli przyczyn wynikających odprawiłem, dzisiaj o powinnościach które z części Teologicznych wynikają, y Chrześcianina na sumieniu obowiązują, mówić poczynam, a najpierwey o powinnościach, które pochodzą z wiary. A że te są dworakie tędne *prosecutionis* obowiązujące do czynienia, drugie *aversjonis* obowiązujące do opuszczenia spraw niegodziwych, Kazanie terazniysze tędzie *de obligationibus prosecutionis*; o powinnościach obowiązujących Chrześcianina do czynienia. Żebym go zaś do zwykłej rozporządził osnowy, całą Ewangelią przeczytaną na uwagę biorę. Początek Ewangelii przeczytaney jest o języku niemego, a potym mówiącego. *Locutus mutus*. Szrodek Ewangelii jest o ręce czyli palcu Bożkim, którego dzielnością przemówił niemy: *in digito Dei egicio daemonia*. Koniec Ewangelii jest o uszach słuchających słowa Bożego: *Beati qui audiunt*

Verbum Dei. Z stworzenia Boskiego stało się, że mającemu mówić o powinnościach Chrześcijańskich, pochodzących z cnoty wiary, trafiła mi się Ewangelia, o uszach, języku y ręce. Uszy, język y ręka podziela następującą mowę, y powinności Chrześcijańskie do czynienia, pochodzące z wiary, wytłumaczają.

Chrześcianin z przyczyny wiary obowiązany jest do słuchania słowa Bożego: *Beati qui audiunt.* Część I.

Chrześcianin z przyczyny wiary obowiązany jest aby dał ułpne świadectwo wierze. *Locutus motus.* Część II.

Chrześcianin z przyczyny wiary obowiązany jest do uczynków dobrych według wiary. *In digito ejicio.* Część III. Ad M.D.G.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

K Azdy Chrześcianin, iakota wyżej powiedział, obowiązany jest ciężko na sumnieniu, aby on to dobrze wiedział, co Wiara święta wierzyć, co czynić mu każe, tak w posłuszeńności

ności tak w szczepu, jak w gęstości, to jest według kondycyi, stanu, urzędu, koczni, sposobu życia, w którym zostaje. Obowiązek ten ze dwóch wyroków Piłma S. pokazane się: jeden napitany u Ozeasza Proroka, Cap: 4. v. 6. gdzie mówi Bóg: *tu fueram repulisti, repellam te*; ty odrzuciłeś umiarkowanie, odrzucę cię; Drugi w listach u Pawła S. 1. Cor: 14. v. 38. *ignorat, ignorabitur*; kto nie umie, co z wiary umieć powinien, o tym Bóg nie będzie wiedział. Znać, że te wyroki ciężki obowiązki zamykają, bo ciężką karą grożą. Te słowa: *repellam te*, odpędzę cię odrzucę cię, pochodzą na ow straszliwy wyrok: *discedite à me maledicti*, idźcie precz odemnie, idźcie przeklećci na ogień wieczny; te słowa: *ignorabitur*, nie będzie Bóg o nim wiedział; pochodzą na te odpowiedzi, które od Oblubieńca niebieskiego głupim y nieprz puszczone na gody wiekiste Pannom dano: *nescio vos*, nie znam was. Potrzeba tedy z nieprzekonanym obowiązkiem każdemu Chrześcianino-

wi załam, ażeby on umiał, wiedział, co mu Wiara święta wierzyć każe; a to bez wiadomości artykułów wiary być nie może. Ażeby ieſzcze umiał y wiedział, co mu Wiara S. czynić każe; a to bez wiadomości przykazań Boſkich, Koſcielnych y ſzczególnych obowiązków, ſtanowi, urzędowi, w którym ieſt, właſciwych, być nie może. Jeżeli ſię tey nauki nabyć nie ſtara, a nabytey należycie praktycznie wyrzucić; na karę ciężką zaſługuje przereczone ni wyrokami okryſioną: *repulſi ſcientiam, repellam. Ignorat, ignorabitur.*

Jeżeli tak ciężka powinność ieſt Chrzeſzczanina, aby on to wſzyſtko wiedział y rozumiał, co mu Wiara święta wierzyć y czynić każe: wnoſzę ztąd: więc Chrzeſzczanin mocno obowiązany ieſt, aby on ſłuchał ſłowa Bożego; które przez Biskupy, albo namiеſtniki ich w tymto urzędzie kaznodzieie opowiadane bywa. Jeżeli bowiem ſłuchać ſłowa Bożego nie będzie, iakże będzie umiał to, co ma
wic.

wierzyć, y co ma według wiary czynić? Słowa są Apostoła Pawła: *fides ex auditu, auditus per verbum*. Chceszli wierzyć, y według wiary czynić, masz słuchać; zaś abyś słuchał, ma być wiernie orowiadcane słowem Chrystusowe. Przero jeżeli na słowiech Apostolskich przedstawimy, jako powinności: iawny jest obowiązek Rodziców iawny obowiązek Panów, iawny obowiązek Gospodarzów, iawny obowiązek nauczycielów, iawny obowiązek zwierzchności małoych, aby oni szli na kazania, y dzieci swoje, sługi swoje, domownicy swoje, uczniowie swoje, zwierzchności swojej poddane prowadzili. Z drugiey strony iawny obowiązek, abyśmy Kaznodzieie, ktorzy według S. Tridentyskiego *Concilium* mamy sobie poruczony urząd opowiadania Ewangelli, według potrzeby y pożytku słowo Jezusa Chrystusa opowiadali. Jak bowiem nas nie słuchającym, tak nam nie opowiadającym: biada! *Vae vobis muti!* Ma być tedy z obowiązku wiary u Chryścianina słucha-

chanie, u nas opowiadanie: *Fides ex auditu, auditus per verbum.*

Rzeczcie: mniey roſtropnym ſzku-
pulatem ieſcieſ Kaznodzieio; obowią-
zek z wiary pochodzący do ſłuchania
kazań ieſt pewny, ale względem tych, kto-
rzy ſałe nie umieją y nie wiedzą, co im:
Wiara święta wierzyć y co czynić ka-
ze, y ktorzy z kaźnąd tego nauczyć ſię
nie mogą. Ale ten obowiązek na
wzyſtkich rozciągać, rozciągać ra-
mądrych, uczonych, daleko od Ka-
znodziei mędrſzych, y wiadomſzych
rzeczy Katolickich, całe nieſtużna y
nieſprawiedliwa, oczywiſty dowód
niewiedomości Teologiczney dająca
mowa. Dziękuję wam za to napo-
mnienie, nie przyzwoliszego podło-
ſci moiey być nie może, iak przyzna-
ć nieroſtropność; wiſzakże iak ſię
nią ſerdecznie cieſzę, tak mi powaga
urzędu Kaznodzieyſkiego oczyścić ſię
z niey koniecznie rozkażnie. Pozwa-
lam ſia naymille Chreſćcianie moi, że
ludzie godni, mądrzy, uczeni, wladom-
ni rzeczy Katolickich, z przyczyny
wia-

wiary nie mają obowiązku, aby słuchali kazan; wiara bowiem obowiąznie tylko do wiadomości artykułów y powinności Katolickich. ponieważ zaś oni tę wiadomość nadobliście mają, już tedy dość uczynili obowiązzkowi wiary. Pozwalam tedy, że raczy ludzie nie są obowiązanemi do słuchania kazan z przyczyny wiary. Wszakże z innych gruntownych przyczyn, trudno ich wzmawać, ba y oni sami, że obyczaj Chrześcijański kochaia, żadnego nie będą chcieli wyłączenia od tego obowiązku. Pragniecież wiedzieć, jakie są te przyczyny? Wszystkie, które mi Duch Przenajświętszy do myśli podać, y które według przemożności w księgach Ducha Bożego pisać wyczytać mogłem, wiernie opowiem.

Pierwsza przyczyna przykład dobry. Gdy bowiem ludzie godni, mądrzy, wiadomi rzeczy Katolickich na kazanie idą, a także mniejszy kondycyi, prostsi, nieumieiający, nieczniernie się tym zachęcaia, y godniejszych mędr-
 lzych

szych naśladowią. A wzięwszy pocho-
 z ich przykładu, wielce z słowa Bo-
 żego pożytkują tak w nauce, iako w
 poprawie życia. Y toć to iest podo-
 bno, co Chrystus powiedział: *luceat*
lux vestra coram hominibus, niech ia-
 śnienie światło wasze przed ludźmi.
 W tym świetle zamyka się y godność
 y mądrość; godność: która ma w ty-
 tułach swoich iasność, mądrość: któ-
 ra duszy rozumney czyni objaśnienie,
 aby oni patrząc na obyczaje wasze,
 przez zabraną naukę y naprawę życia
 swego wychwalali Boga: *ut videant o-*
pera vestra, & glorificent Patrem.

Druga przyczyna iest: podźwignie-
 nie upadającej powagi słowa Bożego.
 Jeżeli kiedy, to teraz słowo Boże y ka-
 zania nasze zpowszedniały, ba w po-
 gardę poszły. Nasłuchać się teraz u
 zepsutych polityków: po co iść na
 kazanie? Kazanie dla gminu, dla pro-
 stych; alboż nie mam Kaznodziei dru-
 kowanego sławnego, któremu ten, co
 każe, nie godzien wody podać? jeżeli

I chcę

X. Balsama Przygod: Tom I.

chcę się duchowienstwem rozerwać? przeczytam go sobie w domu. Inne podobne bardzo często mowy. Być to może, że do tej pogardy słowa Bożego my sami Kaznodzieie przy-
czynę daliśmy, jeżeli słowo Boże przy-
warani naszymi kaziemy. Ale pe-
wniejsza y oczywistsza rzecz, że niniey-
sza słowa Bożego pogarda pochodzi z
lekkożytności, z pychy, z rozwio-
żłości życia terażniejszych pseudopo-
lityków, którzy to wszelako pokazu-
ją, że: *erubescunt Evangelium*, że się
wstydzą Ewangelii. Na podźwignie-
nie, zaratowanie tak upadającego sło-
wa Bożego powagi, nie zgodnieysze-
go być nie może, iak gdy ludzie go-
dni, mądrzy, wiadomi, uczyć zczać bę-
dą na kazania; tym bowiem mądrych
y godnych obyczajem zhanbione będą.
Ilekomyślnie o słowie Bożym zdania;
y albo cale ucichną, albo pokątnemi
się staną.

Trzecia przyczyna, chociaż Słu-
chacz będzie mędrszy od Kaznodziei,
Kaznodzieia jednak porządkownie
wy-

wybrany na opowiadanie ſłowa Bo-
żego, jeżeli ma dobrą intencyą nie
ſiebie ale Chryſtusa głosić, a przytym
koniecznie potrzebną (jak mówi Au-
guſtyń) pokorę; mądrość Chryſtuſo-
wa niedośiatek iego zapomaga, y po-
daje mu do uſł, aby to mówił, o czym
ieſzcze Słuchacz nie wie, albo choć
wiedział, zapomniał; albo choć pa-
miętał, uwagi na to praktyczney nie
miał; a bo choć miał uwagę, tedy
zimną. Kaznodzieia zaś przy pomocy
Pana ſwego to ſprawić może, że w
mądrym człowieku uwagi zimne za-
grzeje, tknie mocno ſumnienia iego,
y ſerce do żalu pobudzi. Z tey przy-
czyny niektorzy Zakonów Fundatoro-
wie, acz Synom naśladowcom ſwoim
przepisali, żeby oni na dzień kilka-
kroć ſumnienie ſwoie rachowali; gdy
ma być iednak kazanie, dyspensują ich
w rachunku ſumnienia, ale w tenczas
kazania ſłuchać każą, y ſprawiedli-
wie; bo kazanie ſumnienia tyka, ro-
zum objaśnia, zapala wołą do zba-
wienney ſkruchy.

Czwarta przyczyna: acz godni, mądrzy ludzie dosyć chwalebnie czynią, gdy księgi duchowne, kazania sławnych Kaznodziców drukowane czytają; atoli wiedzieć potrzeba, że kazanie pisane jest umarte, a kazanie w uściech Kaznodziejskich żywe. *Sermo Domini vivus est*, tak mówi Paweł. Czemu zaś kazanie w uściech Kaznodziejskich ięć żywe? bo Duch Przenajświętszy obiecał być przytomny Apokofoſom mówiącym: *Spiritus loquitur in vobis*. Przeto Auguſtyń S. naucza: że gdy Kaznodzieia porządnie obrany ſłowo Boſkie opowiada, w ten czas Duch przenajświętszy ſłuchaczowi ieſt przytomny. Co Kaznodzieia poſta do uſzu, to Duch przenajświętszy przyſtoſuje do ſerca. Rzekł Pſalmiſta: *Pſal: 44. eructavit cor meum verbum bonum*, wydało ſerce moje ſłowo dobre: *lingua mea calamus ſcribæ, velociter ſcribentis*, ięzyk mój piórem piſarza prędko piſzącego; dalej mówi: *diffuſa eſt gratia*, y wylała ſię łaska Boża. Przez co chciał wyrazić, że ięzyk, kto.

ktory opowiada ſłowo Boże, ſtałe ſię
pioorem piſarza prędko piſzącego, to
ieſt Ducha przenayſwiętſzego, ktory
charaktery nadprzyrodzone czyli łaski
ſwoje na ſercu Chreſcijańskim zapi-
ſnie: *diffuſa gratia.*

Piąta przyczyna, którą dobrej
mądroſci y ſwiątobliwości Kaznodzie-
ia ſkarga w kazaniach ſwoich daie: ia-
ko mają wſzyſcy w Niedzielę y Świę-
to uroczyſcie ſłuchać Mſzy ſwiętej,
takby mieli według ſarodawnego zwy-
czaju ſłuchać ſłowa Bożego; ponieważ
kazanie ieſt tłumaczeniem Ewangeli i y
częścią Mſzy Świętej. Przeto acz
nie godzi ſię we Mſzy S. przerwy czy-
nić, pozwala iednak Koſciół S. ażeby
pod czas Mſzy po Ewangeli kazanie
bywało; bo kazanie ieſt częścią Mſzy
ſwiętej. Racya ſzóła ieſt z urzę-
du y funkcyi kaznodzieyſkiej. Mówi
Paweł: 2. Cor: 5. v. 20. *Pro Chriſto
legatione fungimur.* Poſełſtwo odprawu-
iemy do was od Chryſtuſa; a iako Po-
ſtowie pod Królów ziemſkich u nay-
mędrſzych ludzi audyencyą mają, tak

my ponieważ jesteśmy Posłami od Króla Królów Jezusa Chrystusa, u najgodniejszych u najmędrzejszych musieliśmy mieć audyencyą; bo nie nas uważać, ale na tego, który nas posyła, patrzeć mają; a ten jest Królem, wszystkich Zbawicielem, y Sędzią wszystkich. Ale coż ja Chrześcianie moi do tego zachęcam, co widzę, że czynicie? widzę was tak godnych, mądrych, wiadomych rzeczy, a przytym tak pobożnych, że słowa Chrystusowego radzi słuchacie, dla tego próżneby moje zachęcanie było do rzeczy już wykonanej. Rozumajcie więc, że to, co powiedziałem, powiedziałem nie tak na zachęcanie do obyczaju, iak na wytłumaczenie chwalebney waszey cnoty. *Beati, qui audiunt verbum Dei.*

CZĘŚĆ DRUGA.

Ale tylkoż to uszy nasze obowiąznie wiara? mówię daley. com powiedział wyżej; obowiąznie y usta nasze, *Locutus mutus.* Nie dosyć jest
flu-

słuchać, wierzyć, ale trzeba koniecznie
 ustami naszymi Wierze świętey swia-
 dectwo dawać. Przeczytajcie, co Pa-
 weł Święty w liście do Rzymian napi-
 sał: *corde enim creditur ad iustitiam: ore
 autem confesio fit ad salutem*, tćm
 wierzę do usprawiedliwienia, usty wy-
 znając do zbawienia. Co wyklada S.
 Augustyn: nie dosyć jest do osiągnię-
 cia zbawienia słuchać słowa Bożego,
 nie dosyć z słuchania słowa uwierzyć,
 acz na takiej wewnętrzney wierze y
 fundament y początek usprawiedliwie-
 nia. Chceizli mieć zbawienie? day
 wierze, którą wyznałsz w sercu,
 świadectwo usty. Gdy ja z Pawłem S.
 y z Augustynem wielkim mówię, po-
 dobno do podziwienia, do powątpie-
 wania, do ciekawości okazują dać;
 jedni dziwnią się temu ustinemu obo-
 wiązkowi; drudzy zastanowiwszy się,
 myślą, czyli mu dosyć uczynili; inni
 pytają: przed kim, gdzie, kiedy y jak
 świadectwo Wierze świętey usty da-
 wać mają?

Nie mogę im na to lepiej odpo-

wiedzieć, iak gdy naukę S. Tomafza z Akwinu, tak iak lezy w Summie iego Teologiczney, słowo w słowo położyć. Mówił ten Anioł y Doktor Anielski: 2. zdæ q. 3. a. 2. *Confiteri fidem non semper, nequē in quolibet loco est de necessitate salutis, sed in aliquo loco et tempore*, nie iest konieczna potrzeba pod urratą zbawienia wyznawać usty wiarę wszędzie y zawsze: ale iest potrzeba wyznawać usty wiarę w niektórych czasach y na niektórych miejscach. Idzie dalej: (słowa są iego) w ten czas powinien Chrześcianin usty wyznawać wiarę, gdy przez opuszczenie wyznania wielkaby uczynił krzywdę honorowi Boga; powinien w ten czas wyznać, gdy od tego wyznania zawist wielki pożytek bliźnich zwłaszcza duchowny; w ten czas wyznawać, gdy się kogo pytaią: czyli iest Katolikiem, a z milczenia poszłoby wielkie zgorzelenie, dałaby się przyczyna mniemania, że nie iest Karchkiem, ieszcze odwrócenia wielu od wiary, albol i sążdenia, że Wiara Katolicka

nie

nie jest dobra. W takich okolicznościach powinien Chrześcianin wyznać wiarę ułty pod utratą zbawienia. Przydaie daley tenże Doktor S. obowiązani ciężko każdy, tam ułty wyznać wiarę, zwłaszcza z godnieylzych ludzi, gdzie jest wielkie niebesieczestwo, y zanosi się na to, że podobno wiara upadnie; to zaś wyznanie ma być częścią dla potwierdzenia chwiejących się, częścią dla nauki prostych, częścią dla przełamanania, pomęszania nieprzyaciół wiary.

Uważając tę naukę świętego Doktora Antoine Teolog, niniey(zemi) czasy wzięty, wielce ją wychwala, y przydaie w Teologii swojej: Chrześcianin jeżeli o tym słyszy y wie dowodnie, że Imię Pana Boga bluźnią, że naukami wiary pogardzają: że Kościoły Katolickie lżą, że wielka krzywda dzieie się od Heretyków Katolikom, jeżeli może przeszkodzić temu, zwłaszcza gdy możny jest, bo jeżeli by próżny miał być zamach iego, raczy się niech trzyma rady Pisma S.

Eccli

Eccli 32. v. 6. ubi auditus non est, non infundas sermonem, gdzie nie mały słuchania, nie wylewaj mowy; jeżeli może przeszkodzić temu, konieczne powinien otworzyć ucha swoje, słuchać się gorliwie, uiać się za naukę. Zbawiciela swojego krewią oblań, a powinien pod grzechem ciężkim, y co za tym idzie, urządzić zbawienia: ore autem confessio fit ad fratrem.

Niech to sobie uważają niektórzy dyssydenci dobrze od Boga obciąśnieni. Poznała oni Katolicką prawdę, tak w artykułach, iako w praktycznych naukach, owszem w sercu wierzą y pochwalają Katolickie obyczaje, ale dla racyi ziemskich niechęcią tey wiary wyznać usty, owszem powierzchownie katerskie nauki pochwalają. Nędzni są, zbawienia w takim stanie dołąpić nie mogą, bo według Pawła: *impossibile est placere*, niepodobna się Bogu podobać bez wiary, a według tegoż Pawła, wiara ma dwa urzędy, które konieczne wykonać powinna: wierzyć sercem, wyznać wiarę usty. *Corde, ore.* Ale

Ale rzecz moja najpierwey z Ka-
tolikami, ktorzy gdy między Herety-
kami obcuia, zwłaszcza godnicyłze-
mi, możnyłzemi, albo dla podchleb-
ſtwa, albo w ſtydu, (acz ſuſzna pod-
ie ſię przyczyna, żeby oni wyznali
ſię Katolikami, bo przeto zagrozdili-
by drogę do ſzyderſtwa z Wiary świę-
tey, y bluźnierſtwa artykułów Kato-
lickich;) oni względem ludzkim y
wſtydem zacyiężem, milczą. Niech
uſłucha, iak ciężko wykraczaia; bo ſię
Boga wſtydza: a kto ſię Boga wſty-
dzi, iuż przeciwko niemu napifaſany w
Lwangelii wyrók: *Luc: 9. v. 26. qui me*
erubuerit & sermones meos: hunc Filius
hominis erubifiet, cum venerit in maiestate
sua, kto ſię wſtydzi mnie, y nauki
moiey: gdy Syn człowieczy przyi-
dzie ſądzić, w ten czas ſię go wſty-
dzić będzie, nie przyzna ſię do niego.
O iaka hanba być pogardzonym od Sę-
dziego Boga! Každy taki (*operiantur*
ficut diploide Confuſione ſua, Pſal: 108. v.
29.) gdyby płafzozem iakim fromotą
niewymowną okryty y ogarnion bę-
dzie.

Ale

Ale ci Katolicy daleko gorli, którzy przebywając między Heretykami, spytani od nich: czyliby też byli Katolikami? rzetelnie odpowiadają: nie jesteśmy, owszem zmyślamy y wyznają się być Lutrami, Kalwinami, y to oni sobie za jedyny żart mają; bo mówią: my tego nie czynimy łzczerze, usty żart sobie czynimy z ciekawych Heretyków; mamy też tego przyczynę, naprzykład by się oni w niektórych nam takimnych okolicznościach zwierzyli; aleć sercem y umysłem prawdziwemi jesteśmy Katolikami. Ale ja mówię im na to, nie jest to żart, bagatela, ale grzech ciężki; w żadney a żadney okoliczności nie godzi się zapierać, acz tylko powierżchownie, acz tylko ustnie wiary.

Przyczyna pierwsza z słów Jezusa Chrystusa: *Matth. 10. v. 33. qui autem negaverit me coram hominibus, negabo & ego eum coram Patre meo*; kto zapierać mię się będzie przed ludźmi, ja się do niego nie przyznam przed Oycem moim. Przyczyna druga z podania

Raro-

Starodawnego: Kościół bowiem świę-
cy, tych, którzy na prześladowaniach
pierwiałkowych, dla boiaźni mąk tyl-
ko powierzchownie y uśnie zapierali
się wiary, surowie karał. Jeszcze
Heretyków dawniejszych, którzy
nauczali: że uśnie zaprzemie się i-
mienia Katolickiego, z całkowitością
wiary wewnętrzney złączone, nie czy-
ni grzechu: potępił, y Heretykami o-
głosił. Przyczyna trzecia, iawne w
ciężkiey materyi kłamstwo, będąc Ka-
tolikiem, powiadać: nie jestem Ka-
tolikiem. Cieżkie, bo wielką czyni
krzywdę Bogu y prawdzie iego, na
ktorey się wiera święta fundule; kto
bowiem mówi, nie jestem Katolikiem,
w samey rzeczy mówi: nie wierzę te-
mu, co Bóg nieomylna prawda nau-
cza. Przyczyna czwarta, niewier-
ność z niewdzięcznością. Cobyście
rozumieli o tym Synu, któryby się
przed ludźmi niechciał przyznawać
do Oycy, owizem zapierał się Oycą
to rozumieycie o Katoliku, który z
pło-

płochości zapiera się wiary y Boga, acz tylko powierzchownie.

Ale rzeczę który z tych: cóż za potrzeba, aby się przed wizytkami wyznawać Katolikiem? odpowiadam: nie mówię ja tego, że potrzeba jest, abyś się przed wizytkami wyznawał Katolikiem; ale to mówię: grzeszyłeś ciężko, jeżeli powiadałeś, że nie jesteś Katolikiem; jeżeli zmyślałeś y powiadałeś się być Lutrem, Kalwinem, dla iakieykolwiek to czynisz przyczyny. Pozwalam ja na to, że gdzie nie zachodzi okoliczność potrzeby wyznania wiary, tam możesz milczeć; ale gdzie takie zachodzą okoliczności, gdzie publicznie pytają: czyli jesteś Katolikiem, a ztąd idą różne konsekwencye; albo gdy cię acz prywannie, ale publiczna pyta władza, trzeba wyznać iawnie Katolika Imię y wiarę, wyznać pod utratą zbawienia; choćby też dla Jezusa życie poświęcić. Otoż już macie Chrześciance wykład literalny tych Pawła słów: *corde enim creditur ad iustitiam*:

ore autem confessio fit ad salutem, serce*m* wierzymy do usprawiedliwienia, uśty wyznajemy do otrzymania zbawienia. Który pożytecznie zrozumiałwizy, odbierzcie: potrzeba abyście pró z uśtu, uśta wasze pod obowiązkiem oddali Wiary świętey.

CZĘŚC TRZECIA

Jeszcze aby Wiara S. kaleką nie była, rąk trzeba: *in digito ejus*. O Świętym Janie ogłaszamy: *manus Domini erat cum illo*, *Luc: 1. v. 66.* ręka Pańska była z nim. Przez tę rękę nie rozumie się cudowna dzielność Boska, bo Jan Święty w osobie swojej żadnych nie czynił cudów, acz narodzenie y z narodzeniem jego wielkie poprzedzały y towarzyszyły cuda. Ale się ma rozumieć pomoc wielka Boska, do działania wspaniałych spraw y zasług godnych nieba; ktorey to pomocy, całym sercem trzymał się Jan S. y naywspanialsze z nią czynił cnoty. Takiey ręki Boskiey w każdym Chrzescianie wyciąga Wiara święta. A po-
nie-

nieważ pewna jest rzecz, że każdy z ludzi, mianowicie Chrześcianin ma tę od Boga pomoc, bo ma wszelką dostateczność do zbawienia; Wiara tedy po każdym Chrześcianinie wyciąga, aby wipomozony ręką Boską, czynił te sprawy, które powinien y imię Chrześcianina pod surowym obowiazkiem wyciąga, y które wyciągaia po nim stan, urząd, kondycya, sposob życia Chrześcianńskiego.

Ta powinność z wiary pochodząca do dobrych uczynków nie potrzebuje dowodu, bo ma iadne wyroki po sobie, tak Ewangeliczne, iako też Apostolskie. Na iednym mieyscu Ewangelii Chrystus Pan pytającemu młodzianowi: coby miał czynić, aby osiągnął niebo? odpowiedział: *serva mandata*, zachoway przykazania. Na drugim mieyscu Ewangelii powiedział: nie każdy, który mówi Panie, Panie; to jest: nie każdy który wierzy, wnlydzie do Królestwa niebieskiego; ale ten, który czyni wolę Oycy: *sed qui facit voluntatem Patris*. Na innym mieyscu; ciesz,

cieszcie się, weselcie się, bo nadgroda wasza obfita w niebie. Jeżeli nadgroda niebo zowie, to do nieba zasługi trzeba, bo bez zasługi nadgroda być nie może.

Pokazuje się jeszcze ta powinność z nauki Apostolskiej. Naucza Paweł w Liście do Koryntów: każdy nadgrode swoją weźmie według pracy swojej: *secundum laborem suum accipiet*. 1. Cor: 3. v. 6. Y znów w tymże Liście: choćbym miał wszelką wiarę: *si habuero omnem fidem*, jeżeli miłości mieć nie będę: *charitatem autem non habuero*, jestem niczym: *inutil sum*. 1. Cor. 13. v. 2. Cóż to jest miłość Boża? na innym miejscu mówi Paweł: 1. Tim: 1. v. 5. *finis praecepti est charitas*; miłość wykonaniem prawa. Tenże Apostół w Liście do Koryntów mówi: 1. Cor: 6. v. 9. *ani nieczystości, ani cudzołożnicy, ani porubcy, ani opoie, ani obżercy, ani bałwanów czciciele, ani krzywdziciele wniydą do Królestwa niebieskiego*; aby weszli, trzeba przeciwny tym grzechom

chom cnoty. Jakub Apostół w Liście swoim mówi: *Fides sine operibus mortua*, umarła wiara bez dobrych uczynków; to jest: wiara bez uczynków nie przynosi życia wiecznego. Z tych wyroków Piśma S. łatwo poznać, że z przyczyny wiary obowiazan jest Chrześciana do prowadzenia życia swojego, przez dobre sprawy według S. Wiary, ani się od tego żadną miarą wymówić nie może.

Nie może mówić: dosyć jest na wierze do zbawienia; bo ta nauka Lutra potępiona od Kościoła, wyliczonemi wyrokami Piśma S. zniszczona, do wszelakiej złości otwierająca drogę. Nie może mówić: że niepodobna przykazań Boskich zachować; bo y ta nauka Lutra, od Kościoła Bożego potępiona, zadająca Bogu nieroztropność y okrucieństwo, iakby on wiernym swoim niepodobne rzeczy rozkazywał, a za niewykonanie wiecznie karał. Nie może mówić: ciężko to wykonać, do czego są obowiązki; bo Chrystus mówi: *onus meum leve & ju-*

gum

gum meum. Juvare est; ciężar mój lekki, iarżmo ſłodkie. Konieczna tedy potrzeba ieſt zażana każdemu Chrzeſzczaninowi, żeby on oddał Wierze Świętey uſzy ſwoie, przez ktore wiara do ſerca wchodzi: *Beati qui audiunt*; uſta ſwoie, ktore ſwiatełctwo wierze dają: *Locutus mutus*; ręce ſwoie, ktore przez dobre uczynki wiarę utrzymują, *in digito ejicio*.

A gdyż tak ieſt najmilſi Chrzeſzczanie moi, naſladuymyż więc Piotra Świętego. Gdy przy oſtarniej wieczery Chryſtus Pan umywał Apoſtołom nogi przyſzedł do Piotra, aby ten akt pokory uczynił: Piotr Święty zbraniać ſię począł, niegodność ſwoję przekładając: aż gdy Chryſtus rzekł: jeżeli cię nie umyję, nie będziesz miał cząſtki zemną: *non habebis partem mecum*; przeſtraſzony Apoſtoł, zawołał: *Domine, non tantum pedes meos, ſed & manus, & caput*; mój Święty Panie! y głowę, y ręce, y nogi; bylem ja miał cząſtkę z tobą. Tak ſobie przy dokonczeniu kazania po-

stapny. Słyszeliśmy, że który albo uszu albo uśc, albo ręk niechce Jezusowi y Wierze iego poddać, zanosi się mu na to, aby nie miał części z Jezusem. Zawołaymyż z Piotrem: Panie Święty! y uszy y uśc, y ręce poddałemy ci, byleśny mieli z tobą częśćkę na wieki. Mowi Bernard: prawdziwie posłuszny iest, który y oczy, y uszy, y język y serce, y ręce, y całego siebie zbiera; aby z całkowitością wykonał starszego rozkazanie. Takimi posłusznymi być chcemy Tobie Jezu Chryste, y uszy y uśc, y ręce wraz zbieramy, abyśny to w całkowitości wykonali, do czego nas obowiązue wiara twoja.

Ah mój Panie! nie poddamże ja uszu moich słowu twojemu? chętnie pozwalam ucha słowom łubieżnym, potwarzom, niegodziwie ciekawym wiadomościom, baykom. Toż się prawdzić o mnie będzie: od prawdy słuchanie odwrócę, a ku bałniam się obrócę. 2. Tim: 4. v. 4. Nie poddam słowu twojemu uszu moich; więc niech-

cę być obłasnionym na rozumie, nie-
 chcę być zapalonym na woli, niechcę
 być uleczonym na sumnieniu, niechcę
 dać przykładu z siebie, niechcę dźwi-
 gnać upadającej powagi słowa Boże-
 go, niechcę by Duch Przenajświętzy
 wlał łaskę swoją w serce moje, niech-
 cę Postom od Boga do mnie postanym
 dać audyencyi. A iakiż ten to stan
 mój? ah mój Panie! że Katolikiem
 jestem, chce być słuchaczem, uczniem,
 szacownikiem słowa twego.

Tobież ielzcze Święty Panie! nie
 poddam ust molch? Napiera się ust
 moich lubieżność? pozwalam; napie-
 ra się obmowa? pozwalam; napiera
 się ciało? gadam sprośności; napiera
 się świat? gadam próżności; napiera
 się czart? gadam zdrady y niezcze-
 rości. Ty wyciągasz tego po mnie,
 abym usty moimi dał świadectwo
 wierze twojej; y nie pozwolę? y
 nie uczynię? Nie godzienem Oycze,
 że jestem twoim synem; nie godzie-
 nem Panie! że jestem sługą twoim;
 nie godzienem Królu, że jestem żoł-

nierzem twoim; nie godzienem Nauczycielu, że jestem uczniem twoim; nie godzienem Zbawicielu mój JEZU Chryste, że jestem Katolikiem, razem z wodą Chrzestną krwią y zasługami twoimi oblanym. Ah Święty Panie! *adhareat lingua mea faucibus meis, Psal. 136. v. 6.* niech pierwej przyśchnie mi język do szczęki mojej; jeżeli bym w okoliczności podanej nie miał ci dać świadectwa. Y usty chcę y krwią dać wierze twojej świadectwo; y stanowię, że po każdej Komunii Świętej z tym się oświadczać będę.

Tobie z reszcie mój Panie nie oddam rąk na czynienie tego wszystkiego, czego po mnie według wiary wyciągał? Pozdany twój jestem, będę szedł statecznie za pługiem twoim, boś powiedział: *kto się imię pługu: a odwraca się od niego, nie jest zgodny do Królestwa niebieskiego.* Robotnikiem twoim jestem wezwany do winnicy, będę pracował, abym wziął groź chwały wiecznej. Żołnierzem twoim jestem, trzeba mi przed się brać

arma lucis, zbroie światłości, to jest uczynki dobre. Uczynki dobre są pro-
wiantem na drogę wieczności; są pie-
niądzem, który mi zaraz w bramie
wieczności do skarbu Boskiego oddać
trzeba; są znakiem, bez którego nie
puszczą na Pańskie gody. Wołam
tedy z Piotrem: 'móy Chryste JEZU!
weźmij y uszy, y usta, y ręce moje,
weźmij rozum y serce moje, weźmij
duszę y ciało. Obmyj mię od nie-
prawości moicy, a niech mam z tobą
nayniegodnieyszy grzeźlnik czę-
stą kę na wieki, Amen.



KAZANIE

Na 4. Niedzielę postu,

O obowiązku wiary w chronieniu
się pewnego złego.

*Abiit JESUS trans Mare Galilee & seque-
quebatur eum multitudo magna. Unde eme-
mus panes? Est puer unus hic, qui habet quin-
que panes: sed hæc quid sunt inter tantos? Je-*

Isus ergo cum cognovisset, quia venturi essent, ut facerent eum Regem, fugit in montem ipse solus, Joans 6.

JEZUS szedł za morze Galileyńskie, y szła za nim rzadza wielka... żąda kupieiny chleba, żeby ci iedni... Jest tu iedno Pachole, co ma pięcioro chleba; ale co to jest na tak wielu?... Tedy Jezus poznawłszy, iż mieli przysć, aby go porwali y uczynili Królem, uciekł sam ieden na górę.

Niedzieli przeszłej miałem Kazanie o tym, co Chrześcianin powinien uczynić z przyczyny obowiązujący wiały. Dzisiaj mówić będę o tym, od czego powinien z przyczyny obowiązujący wiały unikać. Dla tego całą uważam Ewangelią. Na początku Ewangelii są opisane rzeczy zgłodniałe: *siquebatur eum multitudo*; wśród Ewangelii opisana ciekawość Apostolska w szukaniu chleba, y powątpiewanie o dostateczności pokarmu dla tak wielkiej mnogości ludzi, *unde ememus panes. Habet quinque panes, sed nec quid inter tantos?* Na koncu Ewangelii opisana ucieczka, czyli schronienie się Chrystusowe od ludzi nasyconych

Na 4. Niedzielę poſtu 153

conych, *fugit in montem ipſe ſolus.*

Rzeſze, zgłodniałe były zgromadzone z ludzi ſobie ſamym y niebeſpieczney wolności ſwoiey zoſtawionych. Przeto S. Marek też hiſtoryą Ewangeliczną opiſuiąc c. 6. v. 34. gdy o ludziach zgromadzonych y zgłodniałych mówi, tych ſłów używa: *vidit turbam Jeſus, & miſertus eſt, quia oves erant non habentes paſtorem*, obaczył Jeſus rzeſze y zmiſtował ſię, bo były owcami bez paſterza. Aza owce bez paſterza twobodnie ſwoiey zoſtawione nie ſą w niebeſpieczeńſtwie wielkim? Ciekawość Apoſtolika z powątpiewaniem złączona, acz nie ſłowy, ale rzeczą ſamą od Chryſtuſa zganiſioną. Gdy bowiem Apoſtołowie ſzukali chleba, y zdania przeciwne cudowney Opatrzności Boſkiej czynili, Chryſtus Pan zawſtydzając ich rozumienia, kazał zaliść pola rzeſzom, y chleby pomnożył, *facite homines diſcumbere.* Ucieczka czyli ſchronienie ſię Chryſtuſowe przedziwne ieſt: od ludzi pożytecznych ſobie, od ludzi, którzy

zo uczynić chcieli Królem; *venturi, ut facerent eum Regem*, unika: *fugit*. Ta troiaka na dzisiejszą Ewangelią uwaga sprawi mi troiaką część kazania, y pokaże obowiązek Chrześcianina z wiary pochodzący do chronienia się trzech rzeczy.

Z przyczyny wiary Chrześcianin obowiązany jest, aby się strzegł śmiałej wolności i sumnienia: *sequebatur multitudo, quia erant oves non habentes pastorem*. Część I.

Z przyczyny wiary Chrześcianin obowiązany jest, aby się strzegł zuchwałej ciekawości w nauce wiary świętej: *unde ememus? habet quinque panes, sed quid hæc inter tantos?* Część II.

Z przyczyny wiary Chrześcianin obowiązany jest, aby się strzegł ludzi acz pożytecznych sobie, ale przeciwnych wierze. *Cum cognovisset, quia venturi essent, ut facerent eum regem, fugit*. Część III.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

TAk trzymam Chrześcianie moi, musieliście uważać dwojaki sposób

sòb mówi na, którego Chryſtus uży-
wa, gdy nam powinności wykląda po-
chodzące z cnoty wiary Świętey.
Naypierwey w Rozdziale 14. v. 1. u Ja-
na S. mówi: *creditis in Deum, & in me*
credite. Wierzycie w Boga, y we mnie
wierzcie. Podobnież w Rozdziale 11.
v. 25. u tegoż Jana: *qui credit in me:*
kto wierzy we mnie, żyć będzie, vi-
vet. Drugi raz mówi: *mulier crede mihi,*
c. 4. v. 21. Białogłowo wierz mi, mò-
wi do Samarytanek. Podobnie mówi
do Żydów: *per veritatem dico, quare non*
creditis mihi. c. 8. v. 47. Jeżeli prawdę
mowię, dla czegoż mi nie wierzycie?
Jeſzcze do nich: *ſi mihi non vultis credere,*
operibus meis credite, c. 10. v. 38. jeżeli mi
nie wierzycie, wierzcie cudom moim.
Musieliscie, mówię, Chrzeſćcianie moi,
ten dwoiaki ſpoſób mówienia Chryſtu-
ſowego uważyc, a jeżeliſcie nie uwa-
żali, uważcie teraz pilnie. Dwoiako
Chryſtus obowiązuie: raz obowiązu-
ie mówiąc: *credite in me,* wierzcie we
mnie; drugi raz mówiąc: *credite mihi,*
wierzcie mi. Wielka bardzo ieſt różni-

ca między tym: wierzyć w Boga, y wierzyć Bogu. Te dwie rzeczy mogą być od siebie oddzielone. Może kto wierzyć w Boga, a nie będzie wierzył Bogu. Adam y Ewa wierzyli w Boga, ale nie wierzyli Bogu. Wierzyli w Boga, gdy bowiem czart kusił Ewę, aby jabłko zerwała; ona mówiła: *praecepit vobis Deus, ne comederemus. Gen: 3. v. 3.* Pan przykazał, abyśmy nie iedli z tego drzewa. Tak mówiąc, wyznała Boga Panem swoim, Stwórcą swoim. Ani czart śmiał kusić ich o to, aby oni odstępili wiary w Boga. Ale Adam y Ewa nie wierzyli Bogu, bo chociaż im Bóg przyrzekł: *ktoregokolwiek dnia będziecie iedli, śmiercią pomrzecie: in quocunque die comederis, morte morieris, Gen: 2. v. 18.* atoli oni woleli wierzyć czartu zdradzałacemu: *nequaquam moriemini*, zapewne nie pomrzecie, a niżeli Bogu grożącemu. Przeto S. Chryzostom sądzi: *cecidērunt in fide*. Ze Adam y Ewa w wierze upadli, nie żeby nie uwierzyli w Boga, ale że nie wierzyli Bo-

li Bogu. Wielka tedy różnica jest między tym: wierzyć w Boga, y wierzyć Bogu. Wierzyć w Boga należy do rozumu; wierzyć BOGU należy do woli. Wierzyć w Boga należy na poznaniu prawdy nauczającej o Bogu; z najmocniejszyym iey przyzwoleniem. Wierzyć Bogu, zależy na wykonaniu tego, co Bóg przykazuje: iak mówi Pismo: *qui credit Deo, attendit mandatis*, *Ecclesi*: 32. v. 28. kto wierzy Bogu, ma bacznąć na przykazania iego. Wiara w Boga, wiąże y trzyma rozum, ażeby nie upadł w wątpliwość, albo w niedowiarstwo o Bogu; wiara Bogu, wiąże wolną wolą y sumienie człowieka, aby za granice Praw Boskich nie wybiegał. Ażeby kto dobrze całkowicie wierzył, trzeba, żeby się tym dwojakim munsztu-kiem utrzymował; wiarą w Boga, y wiarą Bogu; *crede in me; crede mihi*.

Ale o iak się opacznie, y między nami Chrześciance moi dzieie. Wierzym w Boga ale Bogu wierzyć nie chcemy. Wielu jest, którzy to mocno
wyzna-

wyznają, że Bóg jest Stwórcą naszym, że Chrystus jest B. giem. Ale nie wierzą Chrystusowi. Mówi Chrystus: kochajcie nieprzyjaciół: *diligite inimicos. Matth: 5. v. 44.* oni nienawidzą, okazują do ziemi i szukają. Mówi Chrystus: módlcie się za prześladownikami wasze: *orate pro calumniantibus vos*, oni im życzą, aby z piekła nie wyrzeli; mówi Chrystus: Błogosławieni ubodzy w duchu, *Beati pauperes spiritu v. 3.* oni zbierają fortunę przez wielkie wynalazki, tak godziwe, iako niegodziwe, z krzywdą y uciemieniem bliźnich; co jest dowodem zbyt czynie do znokomości przywiązanego ducha. Mówi Chrystus: niech nie wie lewica, co czyni prawica, *nesciat sinistra Ec. Matth. 6: v. 3.* oni cokolwiek czynią, wszystko dla pokazania się, dla próżney czynia chwałę. Mówi Chrystus: *si oculus tuus scandalizat te, erue eum Matth: 18. v. 9,* jeżeli cię oko gorszy, wyłup go, y odrzuć: to jest: jeżeli cię osoba, okazują, tak ci miła iak oko, gorszy, daj ci okazują do

do obrazu Boga: oderwiy ſię od tey okkazyi, porzuć tę oſobę; oni ſamo chcąc, narażaią ſię na okkazyą y niebeſpieczeńſtwa bliſkie grzechu. Mówi Chryſtus: *Ego ſum via, veritas*, *Joan: 14. v. 6.* Ja ieſtęm drogą y prawdą; to ieſt, ieżeli chcecie przyiść do nieba, rządźcie ſię moimi prawidłami ſzczeroſci pełnemi y prawdy; oni chwytaią ſię Pſeudopolitycznych chytróſci, prawideł ſwieckich, na próżnoſci zaſadzonych. Toż ſamo mówić o innych naukach Chryſtuſowych praktycznych, ktorych niechęć ku naśladowaniu u-żywać. Jawna tedy rzecz, że teraz między nami Chrzeſćłany wielu ieſt, ktorzy wierzą w Boga, wierzą w Chryſtuſa, ale nie wierzą Bogu, nie wierzą Chryſtuſowi. Maią fundament, ale nie maią na tym fundamencie ſtruktury, ieżeli ſię tak mówić może; maią wiarę nie całkowitą, maią wiarę rozumu, nie maią wiary woli; maią wiarę przyzwolenia, nie maią wiary działańia; maią wiarę Teologiczną, nie
maią

maią wiary moralney sumnienney, *qui credit Deo, attendit mandatis.*

Uwierzycieź mi Chrześcianie moi, co powiem? powiadam to: że tacy ludzie w wielkim bardzo zostaią niebezpieczeństwie. Wnoliście sobie: to podobno tacy ludzie zbawienie utracą? prawda, wielkie to niebezpieczeństwo, ale ośmianie. Ja zaś bliździe w nich niebezpieczeństwo upatrulę, którego się wy najmniej spodziewacie. Jakie niebezpieczeństwo? myślicie; powiadam: tacy ludzie, że niechęcą wierzyć Chrystusowi, przydą powoli do tego, że nie będą wierzyli w Chrystusa, że nie będą wierzyli w Boga. Dziwniecie się temu wnioskowi; przyznam się wam, nie śmiałbym go czynić, gdyby go pierwey nie uczynił Paweł; słuchajcie, iak piszę do Timoteusza; *Commendo tibi Fili Timothee, ut milites in illis bonam militiam, habens fidem & bonam conscientiam; quam quidem repellentes, circa fidem naufragaverunt* 1. Tim; 1. v. 18. & 19. zalecam ci bardzo Synu mój Timoteusz, abys dobrze wojnę służył, mając

iąc wiarę y ſumnienie dobre; które
gdy niektórzy odrzucili, około wia-
ry utonęli. Coż iasnieyſzego nad te
ſłowa Pawła? a Pawłowi wierzyć trze-
ba. Oto mowi: dla tego, że niektórzy
mieli wiarę, a nie mieli dobrego ſumnie-
nia, wiary oſtaąpili. *Circa fidem nau-
fragaverunt.*

Jakoż zapewne ta twaga y zdanie
Pawła na wielkich ſię zaſadza przy-
czynach, który bowiem nie wierzy
Carynuſowi, to ieſt, który nie chce
naukom praktycznym Chryſtuſowym
ſumnienia ſwego poddać, ten czyni,
co chce, czyni według namiętności y
ſkłonności ſwoich. Kto czyni, co chce
według namiętności, ten powoli naby-
wa śmiałości grzeſzenia. Który nabę-
dzie śmiałości grzeſzenia, ten z grze-
chu w grzech nieutrzymanie pòydzie.
Kto z grzechu ciężkiego w grzech
ciężki nieutrzymanie idzie, przychodzi
do tego, że wſzystkim pogardza; iak
mówi Piſmo: *impius cum in profundum
venerit, contemnit*, Prov: 18. v. 3. grze-

L sznik,

X. Baſama Przygod: Tom I.

sznik, gdy głęboko zaydzie, pogardza. Pogardza nauką, pogardza przykładem, pogardza napo nniacem, pogardza pogrózkami serawieiliwemi. Który zas tym wszystkim pogardza, na mieysce prawd wiecznych, przyimuie bardzo skażone ziania; pickło ma za imaginacyą prózną y wymysł Katolicki; Sakrament pokuty niepotrzebnym y niepożytecznym sądzi obrządkiem, nieśmiertelności duszy nie przyimuie, obietnice wieczne uludzeniem boiaźliwych Chrześcian nazywa; wreszcie do tego przychodzi, że nie wierzy w Boga; mówi: nie masz Boga; staie się Ateuszem zgoła.

Ani mniemaycie, żeby to było domysłem: ten cały postępek tego przed kilką tysięcy lat przewidział Psalmista, y opisał w Psalmie 13. który się poczyňa: *Dixit insipiens in corde suo: non est Deus*, rzekł szalony w sercu swoim: nie masz Boga. Prośiemy cię Dawidzie, powiedz, z których ludzi li-
czyby ten był szalony, y jakim sposobem do tego szalenstwa przyszedł?

Odpo-

Odpowiedź w naſtępujących wierszach
 Pfalms dana: wſzyſcy zeſpuci byli,
omnes corrupti, żadnego nie było, kto-
 ryby czynił co dobrego: *non eſt, qui fa-*
ciat bonum, żaden a żaden nie ſzukał
 Boga: *non eſt requirens Deum*. Zdrady
 wielkie między wſzyſtkimi były: *Lin-*
guis ſuis dolosè agebant; uſławiczne prze-
 klęctwa, os *maledictione plenum*; ieden
 na drugiego naſtępował, aby go z for-
 tuny, honoru y życia wyzuł, *veloces*
pedes eorum ad effundendum ſanguinem;
 uſławiczne kłótnie, odwrócenia, za-
 waśnienia: *viam pacis non cognoverunt*;
 ubogich ludkòw zdzierali, uciemieży-
 li, w niwecz obracali, *devorant plebem*
sicut eſiam panis; w niczym, a w niczym
 Boga ſię nie bali: *non eſt timor Dei an-*
te oculos eorum; w niczym a w niczym
 do Boga ſię nie udawali: *Dominum non*
invocabunt. Coż miało z tego wyni-
 knąć? nic innego, tylko ten naynie-
 ſzczęśliwſzy owoc; poſzaleli, y rzekli:
non eſt Deus, nie maſz Boga. Czyta-
 cie ten Pfalm, wſzyſtko w nim znay-
 dziecie, co mówię; y poznaćie oſno-

wę od Ducha Bożego ułożoną, pokazującą, że grzechy świata popełnione prowadzą do zaprzeczenia się Boga. Pierwszy wiersz tego Plalma: *rzekł szalony: niemaż Boga*, w następujących dźwięciach wierszach rozmaite a ciężkie grzechy opisane są.

Co gdy m ja czytał y uważał, ta mi przylizła uwaga; drzewo poczyną się od korzenia swego, wzrasta w pień, p tym w gałęzie, gałęzie wzbiwszy się wzgórzę, wydaia z siebie owoc. Grzech pierwszy iest niby korzeniem drzewa; powtorzony już i dzie w pień; ieszcze powtorzony rozkrzewia się w wielkie gałęzie; (niezczęśliwe drzewo!) ieszcze powtorzony wydaie z siebie owoc, który iest wierzchołkiem tego drzewa, y dopełnieniem nieprawości: *dixit insipiens non est Deus*, rzekł szalony: nie maż Boga. Aza mało Apostarów, bisurmanów? coż to robi? rozwiózłość sumnienia. Patrzciesz lak oczywiście z tego, że kto niechce wierzyć Bogu, idzie to, że on nie będzie wierzył w Boga.

Co

Co żebyśmy oſtatecznie ku związaniu rozumu walczego pokazał, ſpoſobem Chrzeſcianaſkiey Filozofii tak rzecz uſtładam: kto nie chce wierzyć Bogu y Chryſtuſowi, ten z grzechu w grzech upadając powoli przychodzi do tego, że w ſercu ſwoim ſądzi: niemaſz Boga, *non eſt Deus*. Ale ten, który do tego przychodzi, że w ſercu ſwoim mówi: niemaſz Boga; ten przychodzi do tego, że nie wierzy w Boga; więc ten, który nie wierzy Bogu, przychodzi powoli do tego, że przestał wierzyć w Boga. *Dixit inſipiens, non eſt Deus*. Q iakieś prawdziwe rzekł wielki Apoſtoł Paule: *quam quidam conſcientiam bonam repellentes, circa fidem naufragaverunt*. Ci którzy z wiarą dobrego ſumnienia nie łączą, nędznie ſię rozbiiają y toną.

Ani mi zarzucaycie: teraznieyſze mi czaſy niemaſz Ateuſzów; bo ja odpowiadam: nie maſz Ateuſzów, którzyby ſię rodzili Ateuſzami, y według ſzkoły Ateuſzowſkiey naukę y wychowanie mieli; tak iak ſię bardzo wielu

rodzi Lutrami, Kalwinami, y według tego kacerstwa naukę y wychowanie mają: bo teraz o szkole publiczney Ateuszowskiej nigdzie nie słychać: ale jest bardzo wiele Ateuszów, którzy się przez złe życie swoje stałą Ateuszami. Nie masz teraz Ateuszów, którzyby się jawnie powiadali, wyznawali być Ateuszami, bo im do tego przyczyny polityczne przeszkadzały; ale są w tercu Ateuszami. *Dixit in corde: non est Deus.* Coż bowiem wnosić z grzechów publicznych bez żadney poprawy? z mowy bluźniącej prawdy wiecznej? z zdań całę przeciwnych nauce Chrystusowej? z opuszczoney od kilku, kilkunastu lat społeczności, albo tylko powierzchownie na pozór czynioney? co wnosić? nie innego, tylko że muszą w tercu swoim mówić: *non est Deus*, nie masz Boga. Ale nie chcę żadnego sądzić, który sam będę sądzony za grzechy moje; ty sam Boże wiedz, co się w tercu każdego dzieje. My dopiero będziemy wiedzieli, gdy wsizechmocnością twoją zmar-

zmarłych wzbudzeni na sąd twój
powſtaniemy.

CZĘŚC DRUGA.

Nlech tak będzie, że nie maſz ża-
danych Areuizów teraz, że nie
maſz tych, którzy przeto, że nie wie-
rzą Chryſtusowi, przeſiają wierzyć
w Chryſtusa. Czyliż naſto tych, kto-
rzy minąwszy ieden ſzkopuł, na dru-
gim ſię nędznie rozbijał y tonął?
Szkopuł ten, który y dobrych Kato-
lików o miłą przyprowadzić, ieſt cieka-
wość zbyteczna y zuchwała w nauce
Chryſtusowej. Ta ciekawość iedna
ieſt myśli, druga uſzu, trzecia oczu
ciekawością. Ciekawość myśli w do-
chodzeniu niedoſcigłych tajemnic Bo-
ſkich; ciekawość uſzu w ſłuchaniu no-
wotności przeciwnych Chryſtusowi y
wiązanu ſię do nich; ciekawość oczu
w czytaniu książek zakazanych, mia-
nowicie iad kacerſki, iawny, czyli po-
tajemny mających w ſobie. Każda z
nich wielce ſzkodliwa, y nieprzyzwol-
ta człowiekowi wyzrawającemu wia-
rę Chryſtusową. Wielu takich zna;

leść się może, którzy smiała myślą
wdaia się w najgłębsze tajemnice Bo-
skie; chcą dotykać nieskończoności
y przedwieczności Boskiej, redzema
y pochodzenia Osób w iedney natu-
rze zostających.

Pytaią (mówi Chryzostóm) samych
siebie, albo innych: z kąd Bóg? jak
on to początku nie miał? Co to jest nie
mieć początku? y inne tym podobne
zadają sobie trudności. O ile wielka
nieroztropność człowieka! rzeczy
stworzonych pojąć nie może; nie ro-
zumie biegu Słonecznego, o który n
Ekklezyastes mówi; c. 1 v. 5. *Et 6. ori-
tur sol, & occidit, & ad locum suum rever-
titur: ibique renascens, gyrat per diem,
& flebitur ad aquilonem: laetans uni-
versa in circuitu, & in circulos suos rever-
titur*, słońce wschodzi y zachodzi y
wraca się do miejsca swego; y tam
znowu wszedłszy, krąży przez poł-
udnie y skłania się ku północy, prze-
chodząc wszysko w około idzie. Nie
może mu się to w głowie zmieścić,
jak w iednym momencie tyle set mil
ubic-

ubieżyć może; więcęć mówię: poiać nie może rzeczy ziemskiej; słowa Bazylego: nauki nie poymie, iak ona tchnie, edzie ma serce; gdzie wątrobę, gdzie śledzionę, iakie w nley (pociemna y ich udzielenia. Więćć mówię: siebie nie rozumie, nie wie, co się w nim dzieje, czyli czego nie ma wewnątrz zepsutego; z Boga, nieskonczoność Jego, nieograniczoność Jego chce małym rozumem ogarnąć. O iaka nieroztropność! ale też o iakie niebezpieczeństwo! mówi Pismo: *scrutator Majestatis opprimitur. Prov: 25. v. 29.* Szyeracz w Majestacie potumion będzie. Takim ludziom to się trafia, co człowiekowi na wysokość stojącemu, a w przepaść parującemu; zakręci mu się głowa, upadnie y zginie; tak oni wdając się w przepaściste tajemnice, upadają w błędy, y w nich giną. Weźmiycie przed się historią wichodnich kacerzow: wżycy przeto pęginęli, przeto od wiary odpadli, że się w głębokości Bożkie śniało wdawali. Wyznaię z Mędrceć Bożę:

Wiel-

wielkie cyt o Tajemnicach twoich rozumowi rażemu; y wielką baczność nawet myślą ciekawą pytać o nie: *in cogitatione impii interrogatio. Sap: 1 v. 9.*

Wielu idzieze takich znaleźć nie może; którzy przeciwną wierze ciekawość mają w urzeczach, jak mówi Paweł: *prurientes aures 2. Tím: 4 v. 3.* ścierzą ich uszy, radzi nowotności niebieskiecznych słuchają, a jak usłyszą, łną sercem do nich; uporczywie ich bronią, w polędzeniach z nimi nie odzywają; a chociaż będzie taki, który im należycie odpowie, y zgani chytre nowiny; oni tego nie przekażą, y pogardzą odpowiedzią. Nie przekażą: bo nie są gruntownie uczeni, ale tylko *superficialiter* powierzchownie; pogardzą: bo są pyłzami, mają się za mądrych; idzie za tym, że łatwo błędzić mogą. Niech bowiem nowotność ma w sobie potajemne kacerstwo albowi bliskie związanie z błędem kacerskim, przy nim stać uporczywie, jest upadek przeciwko wie-

Znaydują się między nami y tacy, którzy z szczeręj ciekawości rozmawiają z kacerzami o rzeczach wiary i ty-
czących się, wdają się z nimi w dysputy do tego nie mając z nanki dostateczności, a ieszcze wdają się przy ludziach takich, którzy się łatwo zgorzyc mogą. Z tego to tylko w pożytku mają, co przepowiedział Paweł: 2. Tim: 1. v. 14. *noli contendere verbis; ad nihil utile est, nisi ad subvertendum audientium.* Nie wdawaj się w sprzeczki, innego pożytku nie odniesiesz, tylko przewrócenie słuchających. Przeto Kościół: *Cap: de Hæresi b.* sprawiedliwe położył prawo: *inhibemus, ne cuique Laicæ Personæ liceat publicè vel privatim disputare de fide Catholica, qui verò contra fecerint, excommunicationis laqueo innodentur;* zakazujemy, ażeby ci, którzy nie są Kapłanami, nie wdawali się w dysputy z heretykami; a jeżeliby tego niechcieli zachować, niech na nich klątwa włożona będzie. A chociaż to prawo nie ma dzielności obowiązującej tam, gdzie Katolicy z kacerzami co do o-
bywatel,

bywatełstwa są pomieśzani: atoli wielce sprawiedliwe jest. Rzadki bowiem świecki człowiek, który ma wiadomość chytrości Filozoficznej; zaś Kacerze wszystkie prawidła y nauki swoje zakładają na łapaczkach; iak ie nazywamy: *syphismata*, bo prawdy mieć nie mogą. Kościół tedy Święty opowiadając się, aby który nie był usidlony, y ztąd łobie chwały nie czyniło Kacerstwo, wszystkim nie mającym święcenia, dysputować z Kacerzami zakazuje.

Rzeczysz: wzdyc y Kapłanów wielu, ktorzy nie są uczonemi. Więc powiadam: że y tacy Kapłani nie mają się wdawać w Kacerskie sprzeczki; lepiej mu w milczeniu zachować powagę, aniżeli gadając radeć Imię Katolickie y Kapłańskie ku naygrawaniu. Rzeczysz: ja nie z ciekawości chcę się wdawać, ale kedy mnie sami wyzywają Kacerze; na to ci odpowiadam: jeżeli pewien jesteś, że rzecz grunto-wnie y mocno rozumiesz, możesz dowodem zuchwałość uskromić, jeżeli
zaś

Na 4. Niedzielę pośtu 173

zaś o umiętności twej powątpiewała, albo choćbyś nie powątpiewała; możesz tej odpowiedzi użyć: ja o rzeczach nayspewniejszych ani dysputować, ani powątpiewać niechę. Chceszli szczerze przyjacielu być w Wierze Świętej objaśnionym, masz na to Kasłany: *ostendite vos Sacerdotibus. Luc: 17. v. 14.* a jeżeli niemalz szczerę woli nawrócenia się: *Quid me tentatis hypocrytae? Matth: 22. v. 18.* a za co mię kulisz. Ale nie o takich okolicznościach mówię; ja mówię o tych, którzy samochcąc z ciekawości iedyncy wdają się w rozmowy, w dysputy z Kacerzami, a iest ich wielu, nawet, błogłowy zapomniawszy o Ewie, która przeto zgnęła, że się ciekawie z wężem w rozmowy wdała. Tacy samochcąc podają się w niebieszczęństwo, albo swego albo cudzego przewrócenia, albo wiary ochydzienia.

Nayniebieszczeysza iednak zdać mi się ciekawość oczu względem wiary, która zależy na czytaniu książek zakazanych dla iadu Kacerkiego, albo

bo iawnego: iaki mają księgi Luterskie, Kalwińskie, albo potajemnego: iaki w sobie mają księgi Janсениusza y Quesnella, które słodkimi słowy, obojętnemi wyrażeniami; gdyby Dajila Samsonowi, wolność woli odepnują człowiekowi. Takich książek czytanie zaiste nayniebezpieczniejszy. Jeżeli rozmowy z Kacerzami, dysputy prawem Kościelnym są zakazane, że są zarażające Katolików. dopieroż czytanie książek Kacerskich jest zarażające: bo księgi dłużej trwają, niżeli mowa. Mowa momentem ginie, księga trzymana, chowana, czytana być może przez lat kilkanaście, y daley; bo ieszcze księga roznieść się może po całym królestwie, ba y po całym świecie, mowa jest na iednym miejscu; bo ieszcze to, co jest w księdze napisano, bardziey wpaia się w pamięć y rozumienie, gdy powoli z uwagą przeczytane będzie. Doświadczenie nam pokazało że Wiklef Kacierz mowę ledwo kogo zepsuł w Anglii, gdzie nauczał, ba prawie żadnego; ale książkami

kami ſwemi całe króieſtwo Czeſkie
przewrócił. Przeo wſzyſtkim a
w iſyſtkim Katolikom, takich kſiążek
czytanie ieſt zakazane pod grzechem
ſmierelnym, y pod klątwą dwoiaką,
jedna ſię nazywa: *Bulla Cance*; druga
ſię nazywa: *Juridis*. Pierwſza Papie-
żowi, druga Biſkupowi do rozgrze-
ſzenia zachowana.

Rzeczysz: w Kacerſkich kſięgach
wiele dobrego znayduie ſię, acz ſię
znaydują błędy. Odpowiadam: gdy-
by ci do kielicha wyborneho wina
przyłano trochę tęgiey truciſzny, piłze-
hyſ go? zaręwnabyſ nie pił, hoby cię
tak pomieszane zażyło wino. Tak po-
nieważ Kacerze w kſięgach ſwoich
dobre z złym mieſzają; iak mówi
Hieronim: *venena melle circumlinita*, nie
maſz ich czytać: a do tego ieżeli
chceſz w kſięgach Kacerſkich dobrej
nauki ſzukać, maſz kſięgi Katolickie,
Doktory Swięte, bez przymieſzania
zarazy, iak mówi Hieronim: *inoffenſo*
decurraſ pede. Rzeczysz: S. Paweł mó-
wił: *omnia probate; quod bonum eſt, tene-*
te,

te, doświadczajcie wszystkiego, a co
 jest dobrego, to jeźcie i trzymajcie. Na
 to ci odpowiadam: że mię do ciebie
 mowa; ale mów i sławę do tych, kto-
 rzy są na to od Kościołney zwierzeh-
 ności wyłączeni, y mają też pozwo-
 lenie, y świadectwo, że mogą *inter le-
 pram & lepram*, rozeznanie czynić; co
 złego odmieniać, co dobrego potwier-
 dzać. *Grandis est prudentia aurum in luto
 querere.* mówi Hieronim: wielkiej ro-
 stropności dzieło złota nauki prawey
 w błocie fałszów Kacerskich szukać.
 Ale coż mię na odpowiedzi wycią-
 gałz, który nie przyzedłem dysputo-
 wać, ale nauczać? mię odemnie:
 niech zginie wszystka taka ciekawość,
 która entzę albo zaraża, albo o za-
 razę psując wiarę, przyprawuie.

CZĘŚC TRZECIA

DOsyćże najmilszi Chrześcianie moi
 powinnosci pochodzący z wła-
 ry stanie się przeto, że Chrześcianin
 będzie się tylko strzegł śmiałyey wol-
 ności sumnienia y ciekawości zuchwa-
 łyey

ſey względem nauki Chryſtufowej, choćby te dwa ſzkopuły bardzo ſzkodliwe wierze S. minął, jeżeli nie będzie oſtrożnym, na trzecim ſię rozbić może, a tym ſą ludzie przeciwni imieniu Katolickiemu y wierze ſwiętej. Ludzi tych w trojakim podziale kładę: jedni ſą Karolicey, źle nie po Chreſcjanſku żyjący, drudzy ſą kacerze, trzeci niewierni; od tych wſzyſtkich koſtający wiargę Katolik, ma ſię mieć na oſtrożności. Poſtuchaycie, proſzę, co Święty Paweł, nauczywſzy wiary pierwiaſtkowych Koryntoſów, co napisał do nich w Liſcie: *1. Cor: 5. v. 11. ſcripſi vobis in Epistoła, piſałem już do was raz, nunc autem ſcribo, znowu to ſamo piſzę wam teraz, non commiſceriſi is, qui frater nominatur eſt fornicator, aut avarus, aut maledicus, aut ebriofus, aut rapax, cum ejuſmodi ne cibum ſumere.* Piſzę powtórę do was, abyſcie nie mieſzali ſciſtey przyjaźni z tym, acz ſię nazywa bratem waszym, to ieſt Chreſcjaninem: który ieſt lubieżnik,

M łako-

X. Baſama Przygod: Tom 1.

łakomy, złorzeczący, opòy, zdzierca; z takimi rałoy, abyście obliadu nie iadali. Dla czegoż to S. Paweł pierwiastkowym Chrześcianom, złych Chrześcian tak się chronić kaze? przyczyna iest, bo z jakim kto obcuje, takim się staje; według owego wierszu Psalmu 17. *cum Sancto Sanctus eris, cum perverso perverteris*, obcuiąc z Świętym, Świętym będziesz, obcuiąc z przewrotnym, przewrotnym się staniiesz. Ponieważ Chrześcianie mający wiarę, a nie mający sumnienia dobrego: *circa fidem naufragaverunt*: iak powiedział wyżej Paweł, do tego przez złość swoją przychodzą, że Boga odstępuią, trzeba się tedy y iłuszenie bać, ażeby ci, ktorzy z takimi przestaią, acz teraz dobrzy, od nich zarażeni, podobnemi się im nie stali; y Boga, iezeli nie zewnętrznie, to w sercu swoim nie odstąpili. *Dixit: non est Deus.*

Powtóre Chrześcianin wiarę kochający ma się warować chytrych Kacierzów. Do tego nas Chrystus Pan napoml-

pomina, *attendite à falſis Prophetis.*
Matth: 7. v. 15. młeycie pilne baczenie
 na fałszywe proroki, którzy przy-
 chodzą do was obleczeni skórą ow-
 czą, a wewnątrz są wilkami drapie-
 żnymi. Jacyż to tak chytrzy Proro-
 cy? odpowiada Auguſtyń: *hæretici ſub*
nomine Chriſtiano contrariantur fidei, ka-
 cerze pod imieniem Chrzeſciańſkim
 gdyby pod skórą owczą, są wilkami,
 bo ſię ſprzeciwiają wierze. Trzeba
 więc od nich unikać; nie w tym ro-
 zumieniu unikać, ażeby ſię z nimi
 żadnych nie godziło Chrzeſćlaninowi
 ſprawować intereſów; bo w intere-
 ſach y potrzebach ziemſkich nie ſzko-
 dzi z nimi ſpółka, jak Apoſtoł mó-
 wił: *1. Cor: 10. v. 27. ſi quis vocat vos in-*
fideliū, & vultis ire: omne, quod vobis
apponitur, manducate, ieżeli was obcey
 wiary wzywa, możecie ieść, ieżeli
 chcecie, y z nim ieść. Ale w tym u-
 nikać od kacerzów ma Chrzeſćlanin,
 ażeby z nimi przyjaźni, która ieſt
 zbytecznym do nich przywiązaniem,
 nie miał; takie bowiem przyjaźni po-

spolicie szkodzą wierze. Przybliżyć sprawiła, że Piłat Jezusa niewinnego na męki wydał, *non eris amicus Cæsaris* Joan: 19. v. 12. tak Katolicy zażędziwszy w ścisłą przyjaźń z Kacerzami, na ich przyjacielskie obowiązki łaćno pozwolą, ażeby się wierze, Kościołowi, y wspólni Katolikom, bliżnim swoim krzywdą działa.

Przeto też wielu jest Doktorów Teologów, którzy małżeństwa z Kacerzami nie pozwalają, albo przynajmniej rozradzają częścią dla niebezpieczeństwa Katolickiey w małżeństwie strony, aby się iadem kacerskim nie skaziła (boć v. najmętszego Salomona z niewiastami pogańskimi spółkowanie do bałwanów obróciło, a sprawdziło się, co było przepowiedziano 3. Reg: 11. v. 2. *non ingrediemini ad eas. neque de illis ingredientur ad vestras, certiffi sè enim, avertent corda vestra, ut sequamini Deos earum*) częścią dla dziatki słodzonych, aby ich Kacerska ku swoim błędom nie pociągnęła strona; częścią dla samego Sakramentu, który
nie

nie może mieć skutku twoiego w kacerzkiej stronie. Otoba bowiem kacerzka nie jest sposobna, do wzięcia łaski poświęcającej, ponieważ jest w aktualnym grzechu kacerstwa. Y gay Sakrament małżeństwa przyjmie bez łaski, a zatym acz ważnie, ale świętokradzko przyjmie. Z podobnychże przyczyn, ciężko są nagannymi, którzy działki swoje nauczycielom, iawnie czyli potajemnie kacerzem do nauki y wychowania dają. Czego dotknął Paweł w tych słowach; 2. *Tim.* 4. v. 3. *coarervant sibi Magistros*, to to czyniąc, podają dusze ich w iawne niebezpieczeństwo. Niech zginie taka rauka, z którą razem iad biorą przeciwko Kościołowi, y tego się tylko nauczają, aby między głupie Panny policzonemi byli.

Potrzenie wiarę kochający Chrześcianin, ma się chronić niewiernych, łacy są mianowicie Żydzi; aby ich do izczegulniejszego affektu y łaski ośobliwszey nie przypuszczał. Słuchaycie przyczyn, ktorymi go do tego zachę-

ca Paweł: 2. Cor: 6. v. 14. *quæ participatio iustitiæ cum iniquitate? quæ societas luci ad tenebras? quæ conventio Christi ad Belial? aut quæ pars fidei cum infidei? qui autem consensus templo Dei cum idolis?* iakie uczestnictwo s. rawiedhawo-
 ści z nieprawością, światła z ciem-
 nościami, Beliala z Chrystusem, Bał-
 wana z Kościołem? iakie uczestnictwo
 ma być wiernego z niewiernym? O
 iak niegodnie czynią Katolicy, którzy
 na urzędy niewiernych wysadzają; kto-
 rzy im Katolików poddają pod rządy;
 którzy niewiernym służą; którzy łą-
 żni z nimi używają, którzy z nimi
 biesiadują, którzy mając Katolickie le-
 karze, do żydowskich w potrzebie
 zdrowia uciekają się! Mamże mówić?
 (wstydy mię y obrzydliwość mówić:)
 którzy sprośnie z niewiernymi się ob-
 chodzą. O iakby ci mieli być karane-
 mi! Słuchanie na takich wszystkich,
 prócz dawnego prawa, szczęśliwie te-
 raz panujący Benedykt XIV. klątwę
 przed czterema laty włożył. Zastu-
 żyli na to, którzy tak wielką znie-
 wagę

wagę wierze S. Katolickiey czynili, y czynią. *Qua est pars fidei cum infidei?*

Toć to ieſt takie obiekum, od którego z przyczyny y powinności wiary świętey uciekać mamy Chryſtiane. Śmiała wolność sumienia, zuchwała ciekawość w nauce Chryſtuſowej, y przyjaźń nierozróżna z nieprzyjaźnią wiary. Kto ſzczerze kocha wiarę Chryſtuſową, tych trzech rzeczy powinien nienawidzić. Kto ſię nazywa Katolikiem, żadaa z tych trzech rzeczy miejsca u niego mieć nie powinna. *Nec tenetur in vobis, Ephes. 5. v. 3.* Na cożby mi ſię przydało wierzyć w ciebie Boże! gdybym dla wolności śmiałej sumienia nie miał wierzyć tobie? Jeżeli wierzę w ciebie, a nie wierzę tobie, przerywam groblę, która wszelkie złe utrzymuje, łunie rozmaita nieprawość na mnie, y zatopi duſzę. Wędzidło iedyne kruſzę, pójdzie za tym, że ſię rozuzdane porwą namiętności, roznoſa mię, rzucą w przepaść piekielną. Jeżeli tobie nie wierzę, będzie w kró-

te, że y w ciebie nie będę wierzył, bo żebym zatkał sumnieniu gębę, y umorzył ustawicznie gnyzącego robaka; rzekę szalony w sercu moim: *nie masz Boga*. Ale ah imnie nędznego! będę mówił: *nie masz Boga*, a Bóg na wieki będzie, y ja będę! Bóg na wieki będzie sprawiedliwy, ja na wieki będę nieszczęśliwy!

Mó, Święty Panie, na coż mi się przyda być ciekawym, w nauce wiary? coż wskóram, gdy w południowe słońce zuchwale patrzeć będę? ciemności obaczę, gdy przeżyte światłem oczy o ślepotę przypawię. Bądź pochwalony, za to Boże, bądź pochwalony, na wieki, że ja ciebie pojąć nie mogę! Z tego bowiem nieprzekonaną mam pobudkę, abym ci chętniey rozum mój poddawał. Gdybym cię mógł pojąć, jakim jesteś, począłbym być przeciwności chymeryczny, chłeskłem, a ty przestałbyś być Bogiem moim. A tak, że ja ciebie pojąć nie mogę, jestem człowiekiem, a ty jesteś Bogiem moim! Ale y w
tym

tym wielka nierośtropność moja, ie-
 żeli się nowotnych zdań, a przeciw-
 nych wierze ciekawie chwytam; ie-
 żed się ciekawie wdaię w rozmowy
 y dysputy z kacerzami, ieżeli książki
 zakazane, mające iad kacerki cieka-
 wie czytam. Coż bowiem przez to
 pokazuję? oto najsławniejsze nauki
 twoje Boże wątpliwości poddaię,
 prawdziwe twoje, nieomylności two-
 iej nie ufam. O jakby był z rozu-
 mu obrany Dziedzic, który mając
 wszelką pewność substancji swojej,
 sprawiedliwie od Przodków sta osła-
 wionych zostawioncy, nowe koto-
 niey wątpliwości wzniecał, y cieka-
 wie szukał, aby jakie wynalazł! Nau-
 ka Jezusa Chrystusa i jest fortuną na-
 szą, razem z Synem Boskim od Oj-
 ca przedwiecznego nam darowaną, te-
 stamentem krzyżowym utwierdzoną,
 tysiąc dowodów starożawnych niepo-
 chybnosci swojej mającą. O nieyż
 powątpiewać, bajki ich przeciwne od
 nowotników chytrych przyjmować,
 szukać okazji niewierności w księ-
 gach

gach zakazanych będę? Zgin', zgin' ciekawości taka! Oświadczam Cię nauczony od Pawła: choćby Anioł z nieba przyszedł y nauczał, a nauczał przeciwie Ewangeli, tedybym nie wierzył; rzekłbym mu: zgin', jesteś bowiem samostanem, a nie Chrystusowym Apostołem.

Móy Święty Panie! na coż mi się wreszcie przyda, być nadzwyczajną skłonnością serca ku nieprzyjaciółom wiary? Pożytecznymi mi są: ty od tych unikasz, którzy Cię Królem i rzeciwko woli Ojca twego czynić chcieli. Mądrymi są? ale ich mądrość błędna. Przyjaciółmi są? ale tylko sprzylią ciału, a zabiją duszę. Bliźniemi są? ale przestają być bliźniemi; póty tylko są bliźniemi, póki mogą być zbawionemi; ale jak od końca ostatniego odpadną wiecznie, do którego ja dążę, już według Teologii nie będą bliźniemi. Niech będą, iakieś chcą, dość na tym, że są nieprzyjaciółmi wiary. Niech będą iakieś który godnym, y mądrym, y szcze-

rze mię kochającym; jeżeli jest za-
powietrzonym, uciekam od niego.
Unikać będę sercem od nieprzyjaciół
wiary, bo oni zarażą duszę moję; z
Bogiem trzeba mi być na wieki. Kto
chce koniecznie ginąć, niech gnie;
mnie trzeba być z Bogiem na wieki.
Bóg mój najmiędrzy; Bóg najpoży-
teczniejszy; Bóg najprawdziwszy
przyjaciel. Wszyscy mię opuszczą,
Bóg mię nie opuści. Kto niechce
być Boskim przyjacielem, niech nie
będzie y moim; bo prawdziwa przy-
jaźń do Boga dążyć, y w Bogu się
schodzić powinna.

Włec święty Panie! który dzisiay
nad rzeszą zgłodniałą, czyli iak mó-
wi Marek S. nad owieczkami, bez Pa-
stera zostającemi zmiłowałeś się,
powściągnij w nas smiałą wolność
sumnienia; który dzisiay wątpliwości
Apostolskie cudem uspokoiłeś, oddal
od nas wszelkie ciekawości tak w ta-
jemnicach niedościgłych, iako też w
inney nauce Ewangelicznej, ktoraby
w rozmowach naszych zachwalać
wzbu-

wzbudzić miała; który dzisiaj uni-
kasz od ludzi chcących cię Królem
czynić, day łaskę, byśmy się sercem
nie wiązali do nieprzyjaciół wiary,
aczby oni nam naypożyteczniejszemi
w rzeczach ziemskich być mieli; bo z
tym się oświadczamy przed tobą: że
szczerze chcemy to wszystko czynić,
co wiara święta czynić nam każe; te-
go się chronić, od czego wiara świę-
ta unikać każe; chcemy przy niey
y umierać, Amen.



KAZANIE

Na 5. Niedzielę poſtu,

O obowiązku Chrzeſćcianina wy-
nikającego z nadziei.

*Qui ex Deo eſt, verba Dei audit. Pater meus
Deus veſter eſt. Joan: 8. v. 47. & 54.*

Kto z Boga ieſt, ſłów Bożych ſłucha. Ocieś-
mòy Bogiem wafzym ieſt.

PRzełożywſzy powinności Chrze-
ſćcianina, które z cnoty wiary Teo-
logi.

logiczney pochodzą, tak obowiązujące do czynienia dobrego, iako do unikania od złego; dzisiaż mōwić będe o powinnościach Chrzeſćcianina, pochodzących z cnoty nadziei Teologiczney; a że y ta cnota ma jeden obowiązek *prosecutionis*, to ieſt: do czynienia dobrego, drugi *aversionis*: to ieſt: obowiązek do unikania od złego, na dzisieyſzym kazaniu przełożę to: do czynienia czego ieſt obowiązan Chrzeſćcianin z przyczyny nadziei Teologiczney. Co żebym porządnie odprawił, założone uważam ſłowa. W nich trojakim ſpoſobem ieſt Bóg wyrażony. Naypierwey, ile i ſt Bogiem, naywiększym dobrem. *Pater meus Deus vester*. Powtóre, ile ieſt przyczyną wydaiącą z ſiebie niektóre ſkurki, *qui ex Deo est*. Potrzebie ile ieſt mōwiący, a ſłowom ſwoim ſprawulący przyzwolenie. *Verba Dei audit*. Według tey uwagi ſłów założonych, y powinności Chrzeſćcianina przedſiewzięte y części kazania mego rozporządżę. Nadzieia Chrzeſćcianina powinna dążyć

żyć do Boga: wynikać z Boga; sta-
teczenie prześlawać w Bogu. Otoż
trzy części kazania.

Chrześcianin obowiązany jest na
sumnieniu, aby się spodziewał Boga.
Pater meus Deus vester. Część I.

Chrześcianin obowiązany jest, aby
miał nadzieję z Boga. *Qui ex Deo est.*
Część II.

Chrześcianin obowiązany, aby na-
dziera swoją prześlawał w Bogu. *Ver-
ba Dei audit.* Część III.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Nie pewnieyszego nad to, że jest
przykazanie ciężko obowiązują-
ce sumnienia Chrześcijańskie, aby ka-
żdy miał znotę Teologiczną nadziei.
Psalmiſta w Psalmie czwartym mówi:
sperate, mieycie ufność. Piotr S. w li-
ſtu ſwego rodzaju pierwszym mówi:
sperate, mieycie nadzieję. Paweł w li-
ście do Timoteusza piſze: *præcipe spe-
rare*, przykazuy, aby wſzyscy mieli
ufność. Co uważając Auguſtyń w
Traktacie na Ewangelią od Jana napi-
ſaną,

ſana, woła: *Multa mandata de fide*, o
quàm multa de ſpe! Wiele przykazań o
cnocie wiary, o tak wiele przykazań
o cnocie nadziei! A w kłędze 22. *de*
Civitate, krótkiemi, ale naydelikatniej-
szemi ſłowy wyraził, co te przyka-
zania o nadziei po Chrzeſćcianach wy-
ciągają: *præmium virtutis erit ipſe, qui vir-*
tutem dedit, & ſe ipſum promiſit, nad-
grodą cnoty on ſam będzie, który dał
cnotę, y ſiebie dać obiecał. Cielżę ſię
niezmłernie, zem do myśli wielkiego
Auguſtyna dziſieyſzą rozporządził
mowę: to bowiem inówić będę, co
Auguſtyn powiedział ku wytłumacze-
niu przykazania o nadziei. Mówi Au-
guſtyn: on ſam nadgrodą będzie; a
ia mówię: że Chrzeſćcianin powinien
ſię ſpodziewać Boga, *præmium erit ipſe*,
czyliż nie iedno mówimy? Mówi
Auguſtyn: który dał cnotę; ia mówię:
że cnota nadziei powinna być z Bo-
ga: *qui dedit virtutem*; czyliż nie iedno
mówimy? Mówi Auguſtyn: który ſię
dać obiecał; ia mówię: że w Bogu,
czyli na obietnicach Bożkich nadzieia
powinna mocno przeſtawać: *ſe ipſum*

pre-

przeist; czyliż nie iedno mowi my? Przeto wsparty poważą wyrokò v Pi-
sina S. y godnością tak wielkiego Do-
ktora, mò cię, od czego y poczynać
mam: że Chrześcianin obowiązany jest
na sumnieniu, aby się spodziewał
Boga.

Ale coż to jest: spodziewać się Bo-
ga? Byście nie rozumieli, aby z do-
mysłu moiego odpowiedź b. ła, flu-
chaycie S. Bona xentury: *sperare Deum:*
est sperare veniam, gratiam, gloriam, spo-
dziewać się Boga, jest spodziewać się od-
puszczenia grzechów, łaski do popra-
wy życia y wytrwania, w reszcie wie-
kuistej chwały, która jest widzeniem
Boga. Tych tedy rzeczy ma się spo-
dziewać Chrześcianin: odpuszczenia
grzechów, łaski wytrwania y chwały.
Pomyslecie tobie o największym, iaki
tylko być może, grzeszniku, powiadam:
ciężko on jest obowiązany na sumnieniu,
aby się spodziewał odpuszczenia grze-
chów swoich; bo jest do tego obowią-
zany, iako się rzekło dopiero, wyraź-
nym, rzykazaniem Boskim, *sperate, pra-*
cipe

aſpe ſperare, gdyby zaś nie miał ſpodzie-
 wać ſię odpuszczenia grzechow, tedy-
 by nie czynił doſyć temu przykazaniu,
 a za tymby wykaczał niepoſtuſzeń-
 ſtwem przeciwko powadze Boſkiej,
 tak przez ſię, iako przez Apoſtoły
 ſwoie rozkazujące. Obowiązani ie-
 ſzcze dla tego, bo w Piſmie S. żadne
pradicatum czyli właſność Boſka nie
 ma częſtſzego wſpominania, żywſze-
 go opifaſia, iak miłoiſierdzie Boſkie,
 które ieſt zachęceniem grzeſznika do
 nadziei. Zadnych przypowieſci Chry-
 ſtufowych więcey nie maſz nad te;
 które przez podobieńſtwo grzeſznika
 nawrócenie wyrażają; y łaskawie ie-
 go od Boga przyięcie. Zadnych wię-
 cey Ewangeliſcznych napomnienia, wzy-
 wania, wyroków nad te, ktoremi Chry-
 ſtus do pokuty grzeſzniki woła, y od-
 puszczenie obiecuje. Zadnych więcey
 tak w ſtarym iak w nowym teſtamen-
 cie przykładów, nad te, które poie-
 dnanie ſię grzeſzników z Bogiem, y
 Boga z grzeſznikami oſwiadczała, a to

N

wſzyſt,

wszystko czyni powinność y obowiązek grzesznikowi, aby on spodziewał się odpuszczenia grzechów.

Jest u Teologów pytanie: czyli też natchnienie od Ducha Przenajświętszego do serca podane czyni obowiązek na sumieniu do wykonania swego: a pogardzenie, odrzucenie tegoż natchnienia, czyli też czyni grzech? odnowiała; jeżeli natchnienie będzie zasądzone na przykazaniu Boskim, albowi Kościelnym, pogardzenie takim natchnieniem zapewne jest grzechem. Naprzykład: ma kto w Niedzielę mocne natchnienie aby Mszy S. słuchać; pogardza tym natchnieniem z niedbalstwa, nie idzie na Mszę, takie pogardzenie natchnienia jest grzechem; bo natchnienie prowadzące do słuchania Mszy S. w Niedzielę, jest zasądzone na przykazaniu Kościelnym o słuchaniu Mszy świętej, w Niedzielę y w Święt. Podobnie mówiąc w rzeczy podanej: ponieważ najczęstsze w Piśmie Sw. miłosierdzia Bożego wspomniania, najczęstsze o nawróceniu grze-

grzeſzników przypowieſci, napomina-
nia, przykłady miłofierdzia Boſkiego
zaſadzają ſię na przykazaniach, wyżej
wſpomnianych: *ſperate, præcipe ſperare*,
na przykazaniu o nadziei grzeſznika:
gdy więc grzeſznik te wſpomniania
miłofierdzia Boſkiego, te przypowie-
ſci, te napominania, te przykłady ſły-
ſzy: obowiązan ieſt do mienia na-
dziei, a gdy ſię nie ſpodziewa odpu-
ſzczenia grzechów, ciężko wykacza,
bo przeſtępuje przykazanie, na któ-
rym to wſzyſtko zaſadza ſię.

Obowiązan ieſcie y z tey przy-
czyny ſpodziewać ſię odpuſzczenia
grzechów: powinien, ile Chrzeſzczanin
ieſt, z cnoty Religii ſzanować miłofierdzie Boſkie. Jako Chrzeſzczanin
winien ieſt, prawdę y nieomyłność
Boſką ſzanować cnotą wiary, jako
Chrzeſzczanin winien ieſt piękność y
dobroć iſtotną Boſką ſzanować cnotą
miłofierdzia Boſkiego ſzanować cnotą nadziei
Teologiczney. Niech nie będzie uſno-
ſci, miłofierdzia Boſkiego nie będzie

miało honoru swego. Bo jedyny naye-
właściwszy honor miłosierdzia Bo-
skiego naszego; iako jedyny
nayewłaściwszy honor prawdy Boskiej
wiera naszego. Nie przeczę temu, że
człowiek przez skruchę i szczerą sz-
nucie, y jedna miłosierdzie Boskie, ale
gdy pierwey nie będzie ufności, nie bę-
dzie mogło być prawdziwey skruchy.
Jako tedy Syn obowiązany jest do sz-
anowania Ojca, tak grzesznik, owszem
bardzeż obowiązany jest. Obowiązany
do tego, aby się spodziewał odpuszcze-
nia grzechow; inaczeż bowiem nie bę-
dzie szanował miłosierdzia Bożego.

Ani do tego honoru przeszkadza-
ją, aczby nayewiększe były, przeszłe
grzechy, owszem mówię: im większe
miał Chrześcianin grzechy, ieżeli spo-
dziewa się ich odpuszczenia, tym więk-
szy miłosierdziu Boskiemu czyni ho-
nor; iako bowiem, im większe nad-
zwyczajnieysze dzieło sprawuje Wsze-
chmocność Boska, tym się chwale-
bnieyszą, sławnieyszą przed światem
stać; tak miłosierdzie Boskie im wię-
ksze,

klże, nadzwyczajniejsze odpuszcza grzechy, tym się chwalebniejszym, sławniejszym stać, na podobieństwo owego ziemskiego Króla, który im mocniejszy szkodliwzego zwycięży nieprzyjaciela, tym chwalebniej tryumfować. Co największy nieprzyjaciół względem zwyciężającego Króla, to największe grzechy względem odpuszczającego miłośierdzia. Aczby tedy kto największym był grzesznikiem, obowiązany jest na sumieniu, tak z przyczyny posłuszeństwa przykazaniu, iako z przyczyny prawy Religii obowiązany, (mówię,) koniecznolic spodziewać się grzechów odpuszczenia.

Ale to początek ufności; iak od-
 puszczenie grzechow bez poprawy, y
 wytrwania w łasce nie przyprowadza
 do Boga, tak ten, który spodziewa się
 odpuszczenia grzechow, a nie spodzie-
 wa się łaski y w niej wytrwania; na-
 leżycie zupełnie nie spodziewa się Bo-
 ga. Obowłazan tedy Chrześcianin
 prócz tego, że się spodziewa odpu-

szczenia grzechów, aby się spodzie-
wał łaski do poprawy pomagającej,
y wytrwania aż do końca w łasce
poświęcającej. *Cupimus*, mówi, Pa-
weł Święty *Hebr: 6. v. 11. Cupimus u-*
numquemque vestrum eandem ostentare s. li-
citudinem ad expletionem spei usque in fi-
nem. Pragnę, aby każdy z was oświad-
czał staranie swoje do wypełnienia na-
dziei aż do końca. Coż to do kon-
ca oświadczenie nadziei? oto spodzie-
wać się wytrwania w łasce Boskiej,
zakończenia życia w łasce Boskiej.
Całe dzieło zbawienia naszego zawis-
ło od miłoserdzia Bożego według
owych słów Pawła: *Rom: 9. v. 16. ne-*
que currentis, sed miserentis est Dei. Wic-
cał to dzieła z wawienia naszego trze-
ba się spodziewać. Całość zaś dzieła
zbawionego zależy na odpuszczeniu
grzechów, na poprawie życia, na wy-
trwaniu w łasce; tego więc wśrystkie-
go ma się spodziewać Chrześcianin; y
odpuszczenia grzechów, y poprawy,
y wytrwania, *ad expletionem spei usque*
ad finem.

A do

A do tego ieżeli kto nie ma nadziei, że u Boga da łaskę do poprawy życia, y wytrwania oſtatecznego, ten nie może mieć poprawy życia y wytrwania; ſamym bowiem tylko mającym ufność, obiecany ieſt poprawy poſtępek duchowny y wytrwanie; ſłowa ſą Boſkie u Iſaiaſza. c. 40. v. 31. *Qui autem ſperant in Domino, mutabunt fortitudinem, effument pennas ſicut aquilæ, current & non laborabunt, ambulabunt & non deficient*, ktorzy mają nadzieję, odmienią ſiły, wezmą ſkrzydła jak orłowie, bieżć będą, a nie ſpracują ſię, chodźć będą y nie uſną. Uważcie każde z cłobna ſłowo, to każde wyraża wielki przywilej mającemu ufność człowiekowi od Boga raznaczony. Mówi Prorok: *qui ſperant*, to ieſt: ktorzy nawróciwszy ſię do Boga, mają ufność, że poprawią życia; *mutabunt fortitudinem*, odmienią ſiły, to ieſt: zamiast uſłomności, ſłabości, ktorą ſię rodzi z ſkłonności do grzechu, ſtają ſię mocnymi, nie dadzą ſię po- ciągnąć namiętnoſciom; *effument pen-*

nas sicut aquile, wezmą skrzydła iak orłowie, to jest: ktorzy przedtym iak bydłeta sercem po ziemskich rzeczach chodzili, y na nich przedstawiali, staną się przez ufność orłami, myślą swoją do rzeczy niebieskich, wiecznych wylecą; *current & non laborabunt*, bieczyć będą y nie spracują się, to jest: co im się trudnego, ciężkiego, niepodobnego przedtym zdawało, złatnieją, właśnie bez żadney pracy przyjdzie; *ambulabunt & non deficient*, chodzić będą, y nie ustaną; to jest: iść będą z cnoty w cnotę, y wytrwają do końca, nie ustaną, póki nie dōjdą wieczności szczęśliwey, *non deficient*. Ponieważ więc poprawa życia, postępek, y wytrwanie w łasce zawisło od nadziei: być koniecznie musi obowiązan na sumnieniu Chrześcianin, aby się spodziewał prócz odpuszczenia grzechow, łaski do poprawy życia y ostatecznego wytrwania, *qui sperant, non deficient*.

A iako z odpuszczenia grzechow, z poprawy życia y wytrwania w łasce
idzie

idzie niepochybnie wieczna chwala: tak Chrześcjanin, spodziewając się odpuszczenia grzechow, spodziewając się wytrwania w łasce, ma się ielżez spodziewać Boga y widzenia iego. Odpuszczenie grzechow poprawa y wytrwanie są szrodkami do osiągnięcia wieczney chwały: Bóg zaś jest koncem tych szrodków, jest chwałą wiekunią. *Hæc est vita æterna: ut cognoscant te solum verum Deum. Joan. 17. v. 3.* Ien jest żywoi wieczny, aby poznali ciebie samego Boga prawdziwego. Ufność odpuszczenia grzechow jest pierwszym stopniem, ufność poprawy życia y wytrwania jest drugim stopniem, ufność osiągnięcia Boga jest trzecim stopniem, na który tak każdy pobożny człowiek, iako też naywiększy grzesznik powinien wchodzić. Taką nadzieię miał Dawid: *credo videre bona Domini Psal: 26. v. 13.* Spodziewam się widzieć Dobra Pana. Jakie Dobra? iego samego. Y Job mówi c. 19. v. 26, *in carne mea videbo Deum, w tym ciebie oglądać będę Boga.* Tey nadziei uczy Bóg

Bóg Abraama, gdy mówi do niego *Gen: 15. v. 1. ego merces tua magna nimis*, ia nadgroda twoja bardzo wielką. O tey nadziei Piotr w liście swoim. *pierwizym w rozdz: 6. w wierszu 4. periclytis immarcescibilem glorie coronam*, weźmiecie koronę nieświecą. O tey nadziei Paweł: *2. Tim: 4. v. 7. cursum consummavi, in reliquo reposita mihi corona*, bieg odprawiłem, dala mi iest korona.

Toć to iest Chrzęścianie moi, do czego obowiazan iest Chrzęścianin każdy, mianowicie grzesznik z przyczyny nadziei Teologiczney. Winien iest naypierwey spodziewać się Boga; żeby zaś praktycznie spodziewał się Boga, ma się spodziewać odpuszczenia grzechow swoich, ma się spodziewać pomocy do poprawy życia, y pomocy do ostatniego w łasce wytrwania; a ieżeli tego czynić nie chce, powiadam: że depce to przykazanie: *sperate, peracipe sperare*. Wzbudźcie w sobie tu wszyscy ten affekt: o Boże nieskonczone dobro! rozumy stworzone przechodzące! władze dufne
y zmy-

y zmyśli ciebie nadobficie naśca-
żać! Ciebie kiedyż tedyż pragnien y
widzieć; o gdyby iak nayprędzey! a
że na przeszkodzie mamy grzechy na-
sze, day naypierwey odfuszczenie, day
w lasce wyrwanie, a wreszcie day cie-
bie samego! tego pragnien y, tego się
spodziewamy. *In carne mea videbo Deum.*

CZĘŚĆ DRUGA.

Y Jużże Chrześcianin dośwć uczyni
odpowiżkowi cnoty nadziei, gdy
on przereczonym sętebem tylko
spodziewać się będzie Boga? Powia-
dam: że ne dośwć uczyni; żeby do-
śwć uczynił, powinien iest spodziewać
się Boga, y nie inaczey: tylko spo-
dziewać się z Boga. Jako aby kto był
Synem człowieka, powinien się ro-
dzić z człowieka, aby rósł z człowieka
palmowa, powinna wyrastać z drze-
wa palmowego, iako aby promien był
słoneczny, powinien wynikać z słoń-
ca, tak aby nadzieia była cnotą teo-
logiczną, powinna być koniecznie z
Boga. Przenikaciesz, co to iest być z
Bu-

Boga? oto rodzić się y pochodzić nie z inney pobudki, tylko z tey, która jest własnością istotną Bogu. Tać bowiem jedyna różnica jest między cnotami teologicznemi, y między cnotami obyczajnemi, że cnoty obyczajne za pobudkę swoją, z ktorey się rodzą, mają rzeczy stworzone: tak miłosierdzie nad ubogiem, ma za pobudkę nędzę ubogich; Pokuta, ile jest znorą obyczajną, ma za pobudkę *equalitatem juris*, porównanie prawa z prawem; czystość ma za pobudkę przystoynność, całość ciała. Toż mówić o innych cnotach obyczajnych, a wszystkie ich pobudki są z rzeczy stworzonych. Zaś cnoty teologiczne nie mogą mieć rzeczy stworzoney za pobudkę, z ktorey się rodzą; ale tylko za pobudkę własności Boskie, nie stworzone. Tak wiara ma za pobudkę, z ktorey się rodzi, y pochodzi, ma, mówię, za pobudkę prawdę y nieomylność Boską istotną Bogu. Miłość Boska ma za pobudkę dobroć, piękność, dzacunek ów nieporównany istotny Bogu.

gu. Toć y nadzieia, ponieważ iest cnotą teologiczną, powinna mieć za pobudkę własność iaką Boską, z koto-
reyby się rodziła.

Toć to iest, co ia mówię, że Chrześcianin powinien mieć nadzieję z Boga. Choć iaszk bowiem będzie się on spodziewał Boga, leżeli nie z pobudki Boskiej, nie z pobudki niestworzoney, tedy nie będzie miał nadziei teologiczney, do ktorey iest obowiązany. Naprzykład gdyby kto mówił: spodziewam się nieba, bo niebo iest piękne, bo iestem godnie urodzony, w hono-
rze postawiony; te pobudki: piękność nieba, godność ziemiska, naypierwey są stworzone, a potym nie przyzwolite do aktu nadziei. Zeby nadzieia była teologiczna, trzeba, żeby miała pobudkę niestworzoną, Boską, y żeby z nię rodziła się, y pochodziła. Jakaż ma być y iest pobudka cnoty nadziei teologiczney? Odpowiadam: tą pobudką iest samo miłosierdzie Boskie, niezmierna łaskawość tego na wszystkich ludzi, mianowicie na grzeszniki.

To

To miłosierdzie y łaskawość jest pobudką, którą Piśmiotki opłacie i edyna-
stą wierzącami w Piśmnie 117. *quoniam*
bonus; quoniam in seculum misericordia
ejus, ponieważ dobry, ponieważ na
wieki miłosierdzie jego.

Nie przeczę ja temu, choway Boże!
że meza, y zasługi Chrystusa Pana, za-
sługi Maryi, zasługi Świętych Pan-
skich, modlitwy Kościoła Chrystus-
wego, w których wszyscy społeczność
mamy, cnoty własne nasze, jeżeli ie
mamy, pomagają do wzbudzenia na-
dziei, są niny strzyżołami, wynoszące-
mi serce nasze do pragnienia rzeczy
wiecznych; ale to wżylko z tej tyl-
ko miary pomaga nam do wzbudze-
nia nadziei, ile nam jedna miłosierdzie
Boże; zaś miłosierdzie Boże samo jest
korzeniem, pobudką do wzbudzenia
uśności naszych. Jako acz wiele po-
magają wiatry pomyślnie, by okręt do
zamierzonego szczęśliwie przybił brze-
gu; atoli jedna y sama woda moriska
jest, po ktorey, y przez którą ten o-
kręt dojdzie brzegu. Tak acz wiele
pomog,

pomocy, to z zaſług Chryſtuſowych,
to z zaſług Maryi, które nadzieie na,
ſie mocno utrzymują, kierują do bło-
goſławioney wieczności brzegu, aroli
ſano ieſt miłofierdzie Boże, które na-
dzieie naſze czyni, y przez które te-
go brzegu dochodzimy.

Przenika ieſz teraz Chrzeſzczanie,
moie, co to ieſt ſpodziewać ſię Boga, a
ſpodziewać ſię z Boga? Spodziewać
ſię Boga, ieſt ſpodziewać ſię nieba, w
którym będziemy widzieli Boga. Spo-
dziewać ſię z Boga, ieſt ſpodziewać ſię
nieba dla ſamego miłofierdzia Bożie-
go, które nam iedna miła Chryſtuſo-
wa, y zaſługi Maryi. Y tego to dwoy-
ga przykazania temi ſłowy wyrażo-
ne: *sperate, præcipe sperare*; po każdym
Chrzeſzczaninie wyciągaia. Wzbudź-
cie tu w ſobie wiſzyſey ten affekt: o
Boże nieſkonczone Dobro! rozumem
nie poięte, ięzykiem nie wyſtawione!
pragnemy cię oglądać! Nigdybyśmy
na takowe pragnienia ſię nie odważa-
li, gdyby nam nieſkonczone miłofier-
dzie twoie, wiſzyſkie grzechy naſze
wiel-

wielkie przemyślenia, tey nie czyni-
 ła śmiałość. Zes ty miłosierny, dla
 tego my tak śmieli, że pragniemy y
 spodziewamy się ciebie osiągnąć. Jako
 wierzymy wżyskim Artykułom Ka-
 tolickim dla prawdy y nieomylności
 twoiey, jako cię kochamy dla istorney
 piękności twoiey; tak spodziewamy
 się y pragniemy być z tobą na wieki
 dla miłosierdzia twego. Miłosierdzie
 twoie ciągnie nas ku tobie, byśmy się
 spodziewali ciebie; toż samo miłosier-
 dzie już nagłością dobrośliwości swo-
 iej, już uślisznością zasług Chrystuso-
 wych y Maryi, ciebie porywa ku nam,
 byś nas na wieki przyjął.

CZĘŚC TRZECIA

JUżże Chrześcianin dosyć uczyni po-
 winnością swoiey, pochodzącey z
 nadziei, gdy on w rozumieniu poło-
 żonym będzie się spodziewał Boga, y
 będzie się spodziewał z Boga? nie do-
 styć; trzeba ieszcze trzeciey rzeczy,
 która iest trzecim kazania mego pun-
 ktem; a żeby się spodziewał w Bogu,

to ieſt żeby mocno, beſpiecznie prze-
 ſtawał w Bogu: że z łaski iego od-
 puſzczenia grzechów, wytrwania, y
 chwały wiekuiſzey zapewne doſtąpi.
 Zrząd poznawaycie Chrzeſćcianie moi,
 że nadzieia, ufność, nie ieſt: *ſimplex*
deſiderium, ſamym tylko, że tak rze-
 kę: próżnym pragnieniem: ieſt pra-
 gnieniem odpuſzczenia grzechów y nie-
 ba, ale ieſt pragnieniem połączonym
 z ubeſpieczeniem ufającego, że tego
 doſtąpi, czego ſię ſpodziewał: dla tego
 Paweł Święty opiliując ufność Teo-
 giczną, mówi: *Hebr: 6. v. 19. ſpem, quam*
ſicut anchoram habemus animarum tuarum ac
firmam, nadzieia ieſt kotwicą mocną,
 beſpieczną; iako bowiem gdy okrętu
 Rządca każe rzucić kotwicę mocną,
 doſwiadczoną, beſpieczną, pewien ſię
 nieiako ſtaie, że go burza morſka nie
 porwie: tak kto ſię ſpodziewa Boga,
 z Boga; y w Bogu, ten ſię pewnym
 nieiako ſtaie nieba; y koniecznie obo-
 wiązan ieſt każdy acz naywiększy
 grzeſznik, żeby tę pewność pozna-
 wał,

O

wał,

X. Balfama Przygod: Tom I.

wał, y mocno w nadziei swojej utrzymował.

Rzeczcie: zkaż ma być wielkiemu grzesznikowi, zwłaszcza temu, który całe życie źle prowadził, y dopiero przed śmiercią bierze się do pokuty, zkaż ma być pewność nieba? Dwie tey nadzieyney pewności, ale niezbitą są przyczyny: jedną przeżytałem w Augustynie, a o drugiej mam wiadomość z Teologii. Pisząc na niektóre liły Pawła Augustyn, mówi na iednym miejscu: *Habeo pignus redemptionis, habeo patentes Evangelicos libros, habeo sigillum pro confirmatione & testimonio, sigillum crux est, & Christus de cruce pendens. Incarnatio, passio, mors me sustinet, ut in veniam, gratiam, gloriam, nulla morietur hesitatio; man zastaw odkupienia, man kartę w Ewangelicznej księdze, mam pieczęć dla twierdzy y świadectwa; pieczęcią jest krzyż Chrystusowy, a na krzyżu wiszący Pan; wcielenie, męka y śmierć podpierające ni boiażn moję są kolumnami, a tak mocno podpierającemi; ze o odpuszcze.*

ſzczeniu grzechów, o doſtąpieniu łaski y chwały nie zoſtaie mi żadne po-
wątpiowanie; małac wzgląd na to
wſzyſtko, ani ſię zięknę, mówiac: że
będę w niebie, *nulla hæptatio*. Z kto-
rych to ſłów pokazuje ſię, że całą
przyczynę pewności naſzjęney Au-
guſtyn zaſadza na męce Chryſtuſo-
wey, która z wycięſkim niejakim spo-
sobem pobudza miſliſierdzie Boſkie,
aby ſię nad człowiekiem zmiłowało.

Druſga przyczyna ieſt poſpolita u
wſzyſtkich Teologow z Tomiſzã An-
ielskiego wzięta. Gły naprzykłał
Piotr oblecule rzecz iſką dać Pawło-
wi nędznemu na zapomnienie biedy
iego, aby Paweł miał pewność ode-
brania tey rzeczy, trzeba żeby w Pie-
trze trzy właſności uważał: pierwszą
dobroć, to ieſt łaskawość Piotra, mo-
żność Piotra, y rzetelność Piotra. Do-
broć Piotra: bo ieżeli dobroćliwoſci
ſerca nie ma, toć niepewne wſpomoc-
żenie. Możliwość Piotra; bo choćby
dobroć była, ieżeli moſżności nie-
maſz, niepewne wſpomocżenie. Rze-

telność Piotra: bo choćby y dobroć y możność była, iezeli rzetelności nie będzie, niepewne wspomozienie, acz obiecanie. Aby Paweł nędzny był pewny wspomozienia od Piotra, ma być prawdziwie wyperśwadowan o tym, że Piotr y łaskawy, y możny, y rzetelny; te trzy rzeczy czynią mu pewność, że zapewne od Piotra odbierze wspomozienie. Łaskawość pobudzi go; możność uspołobi; a rzetelność przymusi do dania tego, co przyobieczał.

Jako o ludziach, tak przez podobieństwo rozmawia Teolog o Bogu. Pan Bóg nasz ma te wszystkie własności, które acz największego grzesznika w nadziei otrzymania nieba upewnić powinny. Naypierwey obiecał Bóg grzesznikowi niebo, byle się udał do niego; jest miłosierny, wizechmogący, rzetelny. Obiecał niebo grzesznikowi; wżakże tych obietnic pełne y starego y nowego Zakonu księgi? Jest miłosierny, a miłosierdzia iego końca niemasz, bo jest Bogiem. Jest wizech-

wſzechmogący, bo ieſt Bogiem. Jeſt
rzetelny, bo ieſt Bogiem, bo bez tych
doſkonałości Bóg nie mógłby być Bo-
giem; a iako iſtotna potrzeba ieſt, aby
Bóg był Bogiem, tak iſtotna potrzeba
ieſt, aby Bóg był miłofiernym, mogą-
cym to czynić, dać co przyobiecał, y
w obietnicy, rzetelnym.

A ieżeli tak, iakże maſz grzeſzni-
ku, acz naywiększy, o odpuszczeniu,
wytrwaniu, y zbawieniu powątpiewać?
Bóg ci przyobiecał, Bóg miłofierny,
Bóg wſzechmogący, Bóg omylić nie
mogący: ſłuchay co do tej rzeczy
mówi Paweł: *Hebr: 6. v. 17. in quo a-*
bundantius ostendere volens Deus pollicita-
tionis immobilitatem, aby oſtaciey po-
kazał nieodmienneść obietnicy ſwo-
iey: *interpoſuit juſjurandum*, uczynił
przyſięgę. Jaką przyſięgę? co często
w Piſmie mówi Bóg: *vivo Ego*, żyję
ia, że grzeſznik, który ſię ma do po-
kuty, nie zginie. A teni ſłowy, *żyję*
ia, przez ſiebie Bóg przyſięga, iak u-
ważył Paweł. Idzie on dalej: *ibid:*
v. 18. ut per duas res immobiles, quibus

impossibile est mentiri Deum, dwie niewzmianzone rzeczy, które niepodobna istota czynią do tego, ażeby Bóg mógł skłamać; jedna rzecz: wierność w obietnicy, druga: przysięga przez siebie samego, *fortissimum solatium habeamus, qui confugimus ad spem*, niezbitą, nayspewniejszą y naysmocniejszą posłuchę nam czynią, którzy się uciekamy do nadziei odpuszczenia grzechów, łaski y chwały otrzymaną. A jeżeli tak, mówię powtórnie: więc Chrześcijanin nie ma o zbawieniu swoim powątpiewać, dopiero psładować sobie, że nie będzie w niebie.

Rzucze kto: ja nie wątpię, owszem pewien jestem o miłosierdziu Boskim, że mnie chce zbawić, że Bóg nie z siebie, chce mi dać wytrwanie w łasce, y niebo. Ale gdy patrzę na ułomność y nieśstateczność moję, bardzo wątpię o zbawieniu moim, y zdaie mi się, że nie będę zbawionym. Bóg obiecał zbawić tych, którzy się, w ostatnich momencie trzymać będą łaski jego,
a ja

a ja ze złości mojej zdać mi się, że
iemy się nie chwycę, y zginę. Mój
Chrześcianinie, który tak mówisz, acz
nieco dobrze, ale więcej źle mówisz.
Prawda to, że patrząc na ułomność
naszą, niestaticzność woli naszej, nie
namy pewności o zbawieniu; iako n. d.
w I Ekklezyast. s, c. 9. v. 1. *niewie człowie-
ciek, jeżeli jest miłości czyli nienawiści go-
dzien, wszystko na przyszły czas w
niepewności jest zachowano, sed omnia
in futurum servantur incerta.* Ale ta nie-
pewność nie powinna sprawować tych
zdan, acz y w największym grzechni-
ku: złość moja zgubi mnie w godzi-
nę śmierci, podobno dla złości mo-
jej potępion będę. Pewniczyż jest
rzecz, że będę potępion, aniżeli zba-
wion; nie powinna, mówię, sprawa-
wać; bo takowe zdania są przeciwko
temu przykazaniu: *sperate*, miej u-
fność. Jakby grzeszył ten, któryby
mówił: zginę w godzinę śmierci, bo
się Bóg nademna nie zniłuc; tak
grzeszy, który n. d. w: zginę w godzi-
nę śmierci, bo mię złość moia y nieg

stateczność woli moiej zgubi; bo o-
bojga tego to przykazanie; *sperate,*
zakazule.

Jakoż tedy, spytasz, niepewność
zbawienia pochodząca z ułomności na-
szej będzie miała skutek w sercach
naszych; jeżeli nie godzi się perswa-
dować sobie z okkazył niestateczno-
ści woli, zguby wieczney? Iakież bę-
dzie niepewność przerzeczona miała
skutek? ten, a nie inşy, o którym Pa-
weł *ad Philip: 2. v. 12. cum metu & tre-*
more vestrum salutem operamini, w bo-
jaźni y we drzeniu czy, nie zbawie-
nie. Patrząc grzesznik na grzechy
swoie, y na skłonność do grzechu,
powinien się lękać potępienia, ale nie
powinien dawać przyzwolenia żadne-
go, albo się do tego skłoniwszy, po-
kazować, że zapewne zginie, lecz tę
sprawiedliwą y potrzebną boiaźn za-
raz ma odnosić do miłosierdzia Bo-
żego: a w nim znajdować pociechę
y upewnienie nadziei o zbawieniu. O
gdyby tę rzecz naypotrzebniejszy
wszyscy a wszyscy przeniknęli!

Prze-

Przeſto ku zrozumieniu kaźdego takie podobieństwo kładę. Wybiega często dziecicę rozumu nie mające od Matki ſwoiej z izby, y ieſt niebeſpieczeńſtwo, aby ze ſchodów nie ſpadło, y nie rozbiło ſię. Roſtropna matka chcąc zabieżyć temu, namówi ſłużebną: jak dziecicę wybieży z izby, na ſtraż go dziad m; mōw: oto tu dziad ſtoi, weźmie cię, y pōydzie z tobą: tak ſię ſtało: wybieży ſwywolne y nierozumne dziecko, poſtraży go ſłużebna: oto cię dziad bierze; krzyknie dziecicę, y z tą bojaźnią co prędzey do matki wraca, chwytą ſię matki, płacze, krzyczy, mōwi: dziad mię bierze, aż gdy matka rzecze: nie bōy ſię, ja ciebie obronię, nie dam cię wziąć, dopiero w bojaźni ſwoiej ſię pomiarkuje, y beſpiecznym ſię ſtanie.

Tak tak Chrzeſzczaninie mōdy, acz naywiększy grzeſzniku powinieſ, y obowiązan ieſteſ w okoliczności nadzieinyey poſtępować ſobie. Gdy cię ſtraży ułomność twoja y ſkłonność wkorzeniona do grzechu; cwa ſzuka

szata-

szarana, która jest przy śmierci nazywawiza, dobrze się ękał: ale jak cię tylko ta botażń ęgainie, nie postępuj dalej, ale co przedzy uciekay, jak to dziecko do matki swojej, to jest: do miłosierdzia Bożego. Wszakże mówi Bóg u Izaiasza. *c. 49. v. 15.* choćby matka zapomniała dziecięcia swego, ja go nie zapomnę. Uciekay co przedzy, mów: oto niestateczność moja, oto zarady szatańskie straszą mię, jakoby miał zginąć na wieki. Matko nayukochaniza, niewyczerpane miłosierdzie Boga mego! w tobie nadzieia! broń mię, nie przyzwalam zdradze, tobie dufam, *in te speravi, non confundar.* Nie patrzę, co ja nie mogę, ale w tym myśl zatapiam, co ty możesz we mnie, y koło mnie; y módlę z Pawłem: *Phil. 4. v. 13.* omnia possum in eo, qui me confortat. Kzczesz: ale czyli ieno taka nadzieia nie będzie presumpcją, czyli zuchwałością? Porzuć te szkrupulaćkie straszidła; dowiesz się na przyzłym (dań Bóg) kazaniu, co to presumpcya. Teraz wiedz tylko: kro
się

ſię ſzczerze wypowiedaſ, y nie ma
woli więcey grzeſzenia, u tego u-
ſność nie ieſt prezumpcyą.

Oto ma ieſt trojaki Chreſzczanina
obowiązek, o którym dotychczas mō-
wiſi ſię. Winien ieſt ſpodziewać ſię
Boga, ſpodziewać ſię z Boga, y ſpo-
dziewać ſię w Bogu. Winien ſię ſpo-
dziewać: że będzie widział Boga, do
tego ma go pobuſzać miłowieczność Bo-
ſka, a uſność ieſt ma być nieciłą pe-
wnością w dobroci y nieomyślności
Boſkiej. Uważmy: iakie też nadzie-
ie naſze były dotychczas? nadzieia ieſt
w ſamey rzeczy pragnieniem ubeſpie-
czonym; iakie naſze pragnienia? Pra-
gniemyż Boga? Ten pragnie fortuny,
ten honoru, ten przyjaźni, ten wię-
tości, ten zdrowia, ten długiego życia.
A ieſtże to Bogiem naſzym? Mamyć
pragnienie Boga, ale o iak to zimne!
iak rzadko wzbudzane! O iak rzadki
człowiek, któryby ſię ſzczerze z Pa-
włem, odezwał; pragnę być rozwiąza-
nym, a być z Chryſtuſem. O iak wiel-
ka prawda: *amara mors homini habenti*

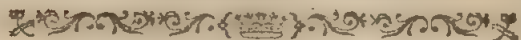
pacem

pacem in substantiis suis, Eccli. 41. v. 1. O iak gorzko umierać (bo niechce umierać) o iak gorzko umierać człekowi mającemu się dobrze na ziemi? a przecie Bóg nasz dobro nad dobrami!

Uważmy: iakie pragnienia naszego pobudki? zapewne nie Boskie. Koniec próżny w pragnieniu zamierzamy, y pobudka zapewne próżna. Pobudza iednych pycha, drugich łakomstwo, innych lubieżność, innych zbyt nie do rzeczy ziemskich przywiązanie. O nędzny synu z takiey matki zrodzony! o haniebane pragnienie z takich pobudek pochodzące! Uważmy: w czym nadzieie nasze pokładamy? zapewne nie w Bogu ale w ludziach, u których serce nie łzczere, możność niedostateczna, rzetelność odmienna. O nadzieio, nie nadzieio! o niebezpieczne bezpieczeństwo! Powróć Psalmisto, coś powiedział: *Bonum est sperare in Domino, quàm sperare in principibus*, lepiej iest mieć nadzieię w Panu, niżli mieć nadzieię w Xiążętach. Poprawmy

my więc dziſiaj Chrzeſćcianie nadziei
 naſzey; uſność próżną zamienimy w
 teologiczną. Uczyńmy ten akt: O Bo-
 że nieſkończone Dobro! pragniemy
 cię całym ſercem; ieſteś oſtatecznym
 końcem naſzym! Dziedzicem naſzym!
 Stwórcą naſzym! Stworzyłeś nas do
 ſiebie, y do póty ieſt nieſpokoyne ſer-
 ce naſze, póki nie ſpocznie w tobie!
 Ah Boże! wielkie zachodzą przeſzko-
 dy z grzechów naſzych; iednakże
 ſpodziewamy ſię nieba: gdyſmy tyle
 przykazań twoich przeſtąpili, niech
 to przynajmniey zachowamy, kto-
 rym przykazanieſz mieć uſność o zba-
 wieniu. Poſtuſzenſtvo nas do uſności
 nagli, ale bardziey miłoiſierdzie two-
 ie pobudza; miłoiſierdzie twoie ma-
 rka naſza, ucieczka naſza, oyczy-
 zna naſza nas ſynów, winowayców,
 wygnańców. Przeto mocno ſpodzie-
 wamy ſię odpuſzczenia grzechów, wy-
 trwania w łasce y nieba. Smiemy mó-
 wić, będziemy w niebie; acz naſ uło-
 mność naſza ſtrąſzy, ale naſ miłoiſier-
 dzie twoie cieleży y upewnia; ktożego
 niech

niech dośłapiemy przez zasługi Jezusa
Chrystusa, y Matki iego Maryi.
Amen.



KAZANIE

Na Niedzielę Kwietnią

O unikaniu tego, czego Chrześcianin
unikać powinien z przyczyny na-
dziei Teologiczney.

*Ecce Rex tuus venit tibi mansuetus. Turbae
autem praecedebant, & sequebantur. Matth: 21.
v. 5. & 9.*

Oro twój Król idzie tobie cichy. A rzesze
naprzód, y nazad idące.

MAiacemu dzisiaj mówić o grze-
chach, których unikać każdy
Chrześcianin z przyczyny teologi-
czney nadziei obowiązany jest na su-
mojeniu; materją do mówienia y po-
cział następującej mowy podać mi
Augustyn S. w tych słowach, które
czytam w kazaniu iego 87. o Ewan-
gelicznym słowie: *Duo occidunt animas,*
aut

aut desperatio, aut spes perversa, dwie rzeczy dusze ludzkie zabijają: rozpacz, albo nieporządna nadzieja: te dwie najszkodliwsze rzeczy, te dwa zdradliwe skopuły, te dwie śmiertelne rany, będą materią kazania. Przełożę bowiem ciężki na sumnieniu obowiązek każdego Chrześcianina do naysłowniejszego warowania się tych dwóch grzechów: rozpacz, y nieporządnej ufności.

Bym zaś do tego zwykły sobie wstęp uczynił; uważam założone słowa: *Ecce Rex mansuetus. Præcedebant turbæ, & sequebantur.* Oto Król nayłaskawiezy, szły przed nim rzesze, y za nim. Te słowa stawiają mi przed oczyma Jezusa w pośrodku idącego; jedne rzesze idą przed nim, drugie za nim; złać mi się tedy, że Jezus w pośrodku idący jedne rzesze ściga, a drugie rzesze Jezusa ścigała: Przed sobą idące y niby uchodzące ściga Jezus, idące za Jezusem ścigała Jezusa. Gdy rzecz w rozumieniu literalnym biorę, kłaniam się Jezusowi w po-

środek

środku idącemu, czyli iadącemu do Jeruzolimy; a tak poprzedzające iako idące za Jezusem wychwalam rzesze. Szły bowiem, y przed, y za Jezusem, aby okazałość Pana swego oświadczyły: iako to poznać z tego wołania: błogosławiony, który przychodzi: *clamabant benedictus, qui venit*. Ale gdy tę rzecz w tłumaczeniu all goręcznym, czyli przez podobieństwo biorę, Jezusowi się kłaniam w pośrodku idącemu, ale poprzedzające y ścigające Jezusa rzesze potępiam, iak mogę, naybardziej ganię.

JEZUS naytękawszy, w pośrodku idący miłosierdzie Boskie wyraża; rzesze poprzedzające wyrażają rozpaczających ludzi, bo ci od miłosierdzia Boskiego odwracają się, uchodzą, uciekają; a chociaż ich miłosierdzie Boskie goni, oni się miłosierdziu Boskiemu dogonić nie dają: *præcedebant*. Rzesze idące za Jezusem wyrażają nieporządnie ufających. Oni zdają się obraceć do miłosierdzia Boskiego, zdają się się ścigać y gonić miłosierdzie Bo-

skie;

skie; ale miłosierdzie Boskie dogonić się im nie dało, zdać się uchodzić przed niemi: *sequebantur*. O dwolaki, a naysgubniejszy rodzaj ludzi rozpaczających y nieporządnie ufających. Jeden umyka się miłosierdziu Bożemu; drugiemu umyka się miłosierdzie Boże. Chrzęścianie moi chowaj was Boże! abyście mieli być między te nieszczęśliwe rzesze policzonemi; y żebym wam przy łasce Pana Boga do tego skutecznie przeszkodził; we dwóch częściach kazania dwolaki przełożę obowiązki.

Chrzęścianin każdy ciężko jest na sumnieniu obowiązany z przyczyny nadziei teologiczney; aby się strzegł rozpacz, która człowieka umyka miłosierdziu Bożemu: *Ecce mansuetus Rex: Turbæ precedebant*. Część I.

Chrzęścianin każdy ciężko na sumnieniu obowiązany jest z przyczyny nadziei teologiczney; aby się strzegł prezumpcyi, to jest nieporządnej ufności, która umyka miłosierdziu Bo-

P

3c

że człowiekowi; *Ecce mansuetus Rex.*
Turbæ sequebantur. Część II. Ad M. D. G.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Naypierwszy trzeba przełożyć: co
 jest desperacya czyli rozpacz, co
 jest prezumpcyja czyli nieporządna na-
 dzieja. A żebym nie zdawał się z
 własnego domysłu mówić, nauki y
 słów wielkiego Augustyna używam.
 W traktacie 33. na Ewangelią S. Jana
 pisanym, mówi ten S. Doktor: *Ex utroque homines periclitantur, desperando*
& sperando; decipiuntur, qui dicunt: bo-
nus est Deus; laxemus habenas cupiditati,
impleamus desideria, quia misericors. De-
sperando autem decipiuntur, qui in graviora
cum inciderint, putantes impossibile sibi i-
gnosci, impenitentes dicunt: jam damnati
sumus; quare non, quod volumus facimus?
 Z tey dwolakiey przyczyny ludzie po-
 spolicie giną, albo rozpaczając, albo
 nieporządną ufność mając. Niepo-
 rządzną ufnością jest usidlony, który
 mówi: dobry jest Bóg, więc pożądlivo-
 ściom moim wolno puszczać cugle,
 wyko-

wykonam wszystkie pragnienia moje,
y zmysłność y lubieżność zupełnie na-
sycając; ponieważ Bóg jest miłośnier-
ny. Ci zaś rospaczą ią usidleni, kto-
rzy w liczne y wielkie upadły gze-
chy, rojąc sobie niepodobieństwo,
aby ich odpuszczenia dostąpić mogli,
mówią u siebie: już jesteśmy potę-
pionemi; czemuż tego nie czynimy,
co się nam podoba? *Quid ergo agit Dominus, mōwl daley Augustyn: pro-*
pter illos, qui spe periclitantur, & dila-
tatione illuduntur? facit diem mortis incer-
tum apud Ecclesiasticum c. 5. v. 8. & 9. non
tardēs converti ad Dominum, & nē disse-
ras de die in diem. Subitō enim veniet ira
illius. Coż Bog najmędrszy czyni dla
tych, ktorzy nadzieią nieporządną gł-
ną, y odwłoką życia samych siebie łu-
dzą, dzień śmierci ich w wszelkiey
niepewności zachować; iak mówi u
Ekklezyastyka: nie bądź późny w na-
wróceniu swoim do Boga, bo zagnęła
nie spodzianie gniew iego przyjdzie na
ciebie. *Propter autem illos, qui despera-*
tione periclitantur, aperit indulgentiæ por-

tam, apud Ezechielem. c. 33. v. 12. & 16. *Impietas impii non nocebit ei, in quacunque die conversus fuerit ab impietate sua. Omnia peccata, quæ peccavit, non imputabuntur ei.* Dla tych zaś, których rospacz chce o wieczną przyprawić zgibę, otwiera y ubespiecha brzeg odpuszczenia tak winy iak kary mówiąc u Ezechiela: w którykolwiek dzień grzesznik nawróci się, aczby miał największe nieprawości, żadnego grzechu tego pamiętać nie będą. Do pory wielkiego Augustyna słowa, y nauka; na ktorey la fundamencie rzecz przedsięwziętą rozpoczynam.

Mówię, com powiedział: każdy Chrześcianin pod grzechem ciężkim obowiązany jest, aby się iak najpilniej chronił rospaczy. Przyczyna tego obowiązku cała, przykazanie Bóże y Chrystusowe, temi bowiem przykazaniami: *sperate in Domino; sperate; præcipe sperare* u Psalmisty, u Piotra, y Pawła Apostołów napisanemi; iak jest przykazana nadzieja teologiczna, tak jest zakazana pod ciężkim grze-

grzechem wszelka rospacz o miłosierdziu Bożkim. Jako że tymi Przykazaniem: czcił Ojca twego y Matkę twoję, w szyskim tymom honor Rodzicielski jest przykazany, tym samym rucufzanowanie zwłazcza znaczniejszy pod śmiertelnym grzechem jest zakazane. Gdy tedy grzesznik rospacza o miłosierdziu Bożym, przykazanie gwałci, pewagą rozkazującą największą, bo Bożką pogardza, y depce.

Ze zaś wspomniane przykazanie pod ciężkim jest obowiązkiem, z następujących to poznaycie przyczyn. Ro-spacz o miłosierdziu Bożkim w szyskie trzy Ołchy Bożkie w Trócy Przenayświętszey ofcbliwizym sposobem obraża. Każdy grzech śmiertelny jest obrazą Trócy Przenayświętszey, ale tłumaczoną tylko nie wyraźną. Ro-spacz zaś jest obrazą ciężką Trócy Przenayświętszey wyraźną, szczególnieyszą. Nayprzód obrazą ciężką Ojca Przedwiecznego. Aza cātem nie namy podaną modlitwę: *Pater noster*, Oycze nasz, ktoryś jest w niebie, święć

się Imię twoie, przyjdź Królestwo twoie. Ta modlitwa ma być po-
lita wszystkim, tak największym Świę-
tym, iako największym grzesznikom:
a jeżeli największym grzesznikom,
toć y najwięksi grzesznicy mają znać
Oyca Przedwiecznego za Oyca swego
nayıkochanego; mają Królestwa ie-
go pragnąć y spodziewać się, *adveniat
regnum*. Aza i szcze próżno jest po-
wiedziana w Ewangellii przypowieść
o marnotrawnym synu, łaskawie od
Oyca przyjętym? Przypowieść ta wy-
znacza, że Ociec Przedwieczny Oy-
cem wszystkich grzeszników staie się,
a powracających bez żadney trud-
ności, owszem z pociechą, iak mówi E-
wangelia: *Luc: 15. v. 23. tpulemur; przy-
jmuie*. Rospacz zaś sprawiaie to w
zdaniu grzesznika, że on rozumie,
iako by Ociec Przedwieczny był o-
krutnym, iako by wyrzucił się z wną-
trności miłosierdzia, iako by ta przy-
powieść o marnotrawnym synu bay-
ką była, y iak do Oyca Przedwie-
cznego, tak do siebie samego stosowa-
na być nie mogła.

Ro-

Rospacz iśćcze obraża ciężko Syna Boskiego. Na taki, proszę, koniec Syna Boskiego było wcielenie, męka, śmierć? koniec nie inny tego, tylko zbawienie wszystkich ludzi, niłanowicie grzeszników wielkich, według owego Chrystusowego wyroku: nie-przyszędłęm wołać sprawiedliwych, ale grzeszników, *non veni vocare justos sed peccatores. Matth: 9. v. 13.* Człowiek rozpaczający ostatni dekret pisze w sercu iwoim, aby w duszy iego żadnego pożytku krew Jezusowa nie miała. Inne grzechy acz wielkie nie odbierałą ostatniey nadziei męce Chrystusowej, żeby w grzeszniku pożytkować nie miała, bo iest ieszcze nadzieia, że pokutować będzie grzesznik, a tak przez pokutę przyśtołnie sobie mękę Chrystusową na zbawienie; ale gdy do grzechów innych przyśtąpi rozpacz, ta odmiata pokutę, bez ktorey żadną miarą nie może być oczyszczenie. y zbawienie; a Jezus straciwszy na zle-ię pożytku ze krwi sweiey z wielkim żalem mówi: *qua utilitas in sanguine*

creo, dum descendo in corruptionem Psal.
29. v. 10. iakież pożytek ze krwi moiej,
 gdy idzie w zepsucie?

Rospacz ieszcze ciężko obraża Du-
 cha Przenajświętszego. Grzech prze-
 ciwko Duchowi Najświętszemu zale-
 ży na tym, gdy kto zbawioną pozna-
 łe prawdę, przecięz się iey złą wolą
 sprzeciwia, acz rozum ciągnie go do
 przyzwolenia; przeto mowimy: że
 kacermistrzowie wszyscy przeciwko
 Duchowi Najświętszemu grzeszyli;
 gdy przeciwko poznanej Katolickiej
 prawdzie błę y twoie y opaczną nau-
 kę knować śmieli. Człowiek rozpa-
 czający tak grzeszy przeciwko Du-
 chowi Świętemu, mając naukę z wia-
 ry, objaśnienie w nauce z łaski, o mi-
 łośnierdziu Bożkim, przeciwko temu
 nie pochybnemu światłu sądzi, twier-
 dzi: że Bóg się nie zmiłuje.

O iaką krzywdę, Stwórcu, Odku-
 piciele, Poświęcicielu ponosicie! Ty
 Ojczy Stwórcu! stworzyłeś człowie-
 ka do nieba; rozpaczający twierdzi:
 że go stworzyłeś do piekła. Ty Synu
 Odku-

Odkupicielu, odkupiłeś naród ludzki nadobficie, iak mówi Paweł *Rom: 5. v. 20. superabundavit gratia.* Rospacza-
i. cy twierdzi, że męka twoja nie jest dostateczna iemu ku otrzymaniu zbawienia. Ty Duchu Poświęcicielu! każdego człowieka na świat przycho-
dzącego objaśniasz: *illuminat omnem hominem venientem* *Joan: 1. v. 9.* a każdego przyjmującego objaśnienie poświęcał; rospaczający człowiek wypertwado-
wał sobie, że mu nie chcesz dać osta-
tecznego objaśnienia, któreby go przy-
łaści poświęcającej utrzymało, albo
łaskę poświęcającą odzyskało w du-
szy jego. O iak wielką czyni ci krzy-
wdę grzech rospaczy, Trójco Prze-
nayswiętsza!

Ale Chrześciane moi rospacz nie
tylko Trójcę niestworzoną, która jest
błogosławieństwem człowieka, y od
którey zbawienie mamy, ciężko y
szczegulnie obraża; lecz jeszcze Trój-
cę stworzoną, przez którą, iak przez
szrodek iaki, sposebiemy się do Tró-
cy niestworzoney, y przychodzimy,

wniwecz obraca. Tą Tróycą stworzoną y sposobiącą nas ku zbawieniu są trzy cnoty teologiczne: wiara, nadzieia y miłość. Wiara wyraża Oycę Przedwiecznego, bo iak Oyciec Przedwieczny jest początkiem wszystkich, tak wiara jest początkiem wszystkich cnót. Nadzieia wyraża Syna Boskiego, bo iak Syn Boski z Oycę się rodzi, tak nadzieia wynika z wiary. Miłość wyraża Ducha Najświętszego, bo miłuje się poświęca dusze naszej. Otoż tę Tróycę cnót teologicznych rozpacz wniwecz obraca.

Człowiek rozpaczający zdale się czynić przeciwko wierze; bo rozpaczając albo sądzi, że Bóg nie może mu dać nieba; y już nie wyznaje Wszechmocności w Bogu; albo sądzi, że Bóg nie chce mu dać nieba; y już wyrokowi pisma *S. I. Tim: 2. v. 4. vult omnes salvos fieri*, Bóg chce wszystkich zbawić, fałsz zadaje; albo sądzi, że chociażby pokutę czynił, przecież by go miłosierdzie Boskie nie przyjęło; y już nie przyzwala, że Bóg jest wierny w obie-

w obietnicach; zaś przybiegał, że każdego dnia największego grzesznika przyjmie, byle się nawrócił do niego.

Człowiek rozpaczający iawnie y ciężko wykracza przeciwko nadziei. Nadzieja jest pragnieniem nieba, ubespieczonym o miłosierdziu Bożym; tak się niedzieli przeszłej rzekło. Rozpaczający najpierwey nie ma pragnienia nieba, bo sądzi u siebie, że już niepodobna, aby był zbawionym; nie ma u siebie żadnego ubespieczania o miłosierdziu Bożym, bo już przewrotna złość upewniła go o potępieniu, y uczyniła w nim to zdanie, że wszystkie trzodki najskuteczniejszy nie mu nie pomogą; nie męka Jezusowa, nie Sakramenta, nie opieka Maryi, nie modlitwy Kościoła, nie a nie żadne staranie o zbawienie.

Wreszcie rozpaczający przeciwko miłości teologiczney ciężko wykracza. Jeżeli bowiem miłość jest wykonaniem prawa, iako mówi Paweł: *Rom: 13. v. 8. legem implevit*: rozpaczający nie zachowuje tego prawa, które

go obowięzule, aby nie rospaczał. Jeżeli miłość jest affektem ku Bogu, y życzeniem wszelkiego iemu honoru; rospaczający nienawidzi Boga, mając go za tyranna niemilościernego, y nieprzyjaciela swego. Jeżeli miłość jest złączenie serdeczne z Bogiem, dążące ku mieszkaniu z nim na wieki; rospaczający odrywa od Boga serce swoje, iako ten, który z nim na wieki nie-
 śluchać nie ma. O iak to wielki grzech rospacz! nie tylko Tróycę nie stworzoną ciężko y szczegulnie obraża, ale też Tróycę cnót teologicznych wniwecz obraca. Czegóż z innemi nie czyni cnotami? jeżeli tak wielkie niszczy, coż dopiero mnieysze? jeżeli Cedry Libańskie obala, coż dopiero młodościane drzewka? jeżeli to czyni na zielonym: *si in viridi hæc*, Luc: 23. v. 31. coż dopiero na słabym y suchym? *in arido quid fiet?* Zaprawdę, zaprawdę, rospacz wśzystkich cnót jest nayzawisnieszą nieprzyjacielką, bu-
 rzycielką.

W stanie życia naszego każda cnota
 nad-

nałprzyrodzona prócz tego, że jest aktem przystöynym, chwalebnym, ma tę jeszcze własność, że jest zasługą nieba. Rospacz z tey własności naycelnicyszey wszystkie cnoty odziera, bo człowiek w niey zostaiący wyperśwadowan jest, że choćby nayprzednieysze, naywspanialsze cnoty Świętych ćwiczenia czynił, przecieżby on przez nie nie zasłużył sobie nieba. Co zgoła szarańcza z buynym polem, co mroźny wiatr z zakwitłym drzewem, to rospacz z cnotami czyni; a iako szarańcza polny urodzay traw, iako mroźny wiatr drzewo odziera z kwiatu; tak rospacz kwiat cnoty wszelkiey, to jest: zasługę nieba cnotom odeymuie.

Przeto śmiałem mówić: że rospacz jest grzechem wszystkich grzechów. To dla tego: że inne w szczególności wzięte grzechy, ledney się tylko sprzeciwiają cnotie; nieczystość czystości, pijaństwo trzeźwości; pycha pokorze; rospacz wszystkim a wszystkim sprzeciwia się cnotom: To dla tego.

tego: że rozpaczający na wszystkie
 największe grzechy odważnym się sta-
 ie. Głos bowiem jego był, iakoście
 słyszeli w nauce Augustyna: *Damnan-*
di sumus, cur, quæ volumus, non facimus?
 Mamli być potępionym, a czemuż te-
 go wszystkiego nie czynię, co mi się
 podoba; do czego mnie namiętność wie-
 dzie? *Ergo nullum sit pratum, quod non*
pertranseat luxuria nostra. Sap: 2. v. 8.
 żadney ni ch nie będzie łaki, (łaka
 ta wyznacza ciało: *omnis caro sicut fœ-*
num, Eccli 14. v. 18.) któreby niepo-
 wściągliwa lubieżność skalać nie mia-
 ła: To dla tego jeszcze, że inne grze-
 chy aktualność swoją na tym świecie
 w czasie kończą; y tak nieczysty, w
 piekle nie będzie grzechu nieczystego
 popełniał; pniak nie będzie w piekle
 upiiał się; zabójca nie będzie w pic-
 kle zabijał; złodziey nie będzie w
 piekle kradł; będzie on na wieki w
 grzechu nieczystości, pijaństwa, za-
 bójstwa, ale tylko *habitualiter*; to jest:
 że go nie odwołał przez pokutę; a
 grzech nieodwołany, w rozumieniu
 mają-

mądrych jest zawsze trwający; wszak-
że nie będzie aktualnie w grzechu, bo
w piekle ani pijarstwa, ani zabójstwa,
ani kradzieży nie będzie aktualnego
popętnienia. Grzech rospaczy nie tyl-
ko w czasie, ale y na wieki; nie tyl-
ko na ziemi, ale y w piekle trwa, y
trwać będzie zawsze; bo wszyscy po-
tępienicy aktualnie rospaczają, y z tej
rospaczy Boga nienawidzą y bluźnią.

A leżeli takim, y tak wielkim grze-
chem jest rospacz; do waszego roz-
sądku, który widzę bardzo wspaniały
dany wam od Boga, do waszego roz-
sądku uciekam się. Słuchacze moi;
sądźcie, czyli nie wielce sprawiedliwie
każdemu Chrześcianinowi pod ciężkim
obowiązkiem zakazana jest rospacz?
czyliż nie słusznie pod ciężkim grze-
chem ten grzech zakazany, który wy-
raźnie a szczególnie całej Trójcy
Przenajświętszej sprzeczniwa się? któ-
ry Trójcę nayprzédniejszą cnot teo-
logicznych niszczy? który wszystkie
cnoty obyczajne rozbija y odziera?
który do wszystkich zbrodni zachwa-

ły otwiera gościnnic? który w złości y aktualności swojej trwać będzie w piekle na wieki? Czyliż nie ślusznie ten zbiór wszystkiego złego, ten śtek nieprawości zakazany?

A jeżeli ślusznie; poprzyślegam z was każdego przez krew Jezusa Chrystusa, która za was wylana, żebyście żadney a żadney rozpaczy w sercu waszym nigdy miejsca nie dawali. Niech to, wam nigdy w myśli nie poſtanie: Bóg mi nie odpuści grzechów, Bóg mi nie da pomocy do poprawy życia, Bóg nie zachowa mnie w łasce swojej na ostatni moment śmierci mojej. Nie mówcie ieſzcze ſobie: o gdybym y co do duszy, y co do ciała był zniſzczonym, abym nie przychodził na ſady Boſkie; takie utyłki ſą rozpaczające podobne do owych: *montes cadite ſuper nos. Luc: 33. v. 30.* góry paǳaycie na nas, abyśmy nie widzieli Sęǳiego. Poprzyślegam ieſzcze każdego z was przez krew Jezusową ſłowy Piſma Bożego: *væ illis, quia in via Cain abierunt!* oyscie nie poſzli na Kaimową

dro-

drogę. Wszakże wiecie, iaka droga
Kaina była, którą do piekła przyszedł:
*major est mea iniquitas, quam ut veniam
merear, Gen: 4. v. 13.* większe są grze-
chy moje, aniżeli żeby można zasłu-
żyć odpuszczenia.

Nie mów żaden: wielkie, owszem
największe są grzechy moje, bo wiedz
o tym, że większe jest bez porówna-
nia miłosierdzie Boskie, a niżeli grze-
chy twoje; tyś popełnił to, za co po-
winneś być potępionym, Bóg nie stra-
cił tego, przez co możesz być zba-
wiony; tobie grzech przypadkowy,
Bogu miłosierdzie istotne. Nie mów:
ależ bo ja nie raz obraził Boga, po se-
tnych spowiedziach serce do grzechu
wracałem się; ty liczbę mi pokazu-
iesz, a ja ci pokazuje liczbę nieprze-
rachowaną miłosierdzia: *multa miseri-*
cordiae invocantibus te, nie przeracho-
wana mnogość miłosierdzia Bożego
nad temi, którzy go wzywają, mówi
Psal. 85. w. 5. a na drugim miejscu:
Psal: 68. v. 14. in multitudine misericordiae

Q

tua

X. Balsama Przygod: Tom I.

tux exaudi me, w wielości miłosierdzia wyisłuchaj mię. Jak ten nie ma odpuszczać setnych grzechów, który nam odpuszczać kazał, choćbysmy siedm-dziesiąt y siedm razy obrażonemi byli, *etiam septuagies septies; Matth: 18. v. 22.* Micy ryłące grzechow, byleś miał wolę już więcej Boga nie obrażać, a za przeżłte żałował, Bóg się nad tobą zmiłował, bo miłosierdzie jego nieprzerachowane. Nie mów: pokusy czarta w godzinę śmierci najwyższe, podobno maie zwyciężają; bo co Pawłowi rzeczono w narażczywey pokusie zostającemu, *2. Cor: 12. v. 9. sufficit tibi gratia mea*, nie bój się, dosyć ci na łasce moiej; to ja tobie mówię: ufaj, dosyć ci na łasce Boskiej; iedna kropelka łaski Boskiej mocniejszy jest, a niżeli nawałność pokus. Nie mów: ależ bo straszne sądy Boskie. Ten, który cię sądzić będzie, pod ciężkim grzechem rozkazał ci, abyś w nim ufności nie tracił; gdyby się niechciał, albo nie miał zmiłować, zacożby na dzieł w miłosierdziu swoim rozkazo-
wał?

wał? Nie mów jeszcze: ale bo podobno ja sam siebie zgubię dla niestateczności mojej. Nie patrzaj na to, czego ty nie możesz, ale patrzaj na to, co Bóg koło ciebie może y chce. Może zaś cię zbawić. Jeszcześ mi nie wierzył? przynajmniey wierz Zbawicielowi twojemu.

JĘZU na krzyżu konający! proszę Cię, na moment zatrzymaj Ducha twórego w najsświętszym ciele twoim, a na moje pytanie racz odpowiedzieć: nigdy bym nie śmiał nawniegodnieyć grzesznik, ciebie nawniejszego Pana pytać, a jeszcze w okoliczności przykazania twórego, ale że tu idzie o wieczki twoje, o naukę twoją, do ciebie Pasterza, do ciebie Nauczyciela uciekam się. Powiedz S. Panie usta mi krzepnącemu: po coś do nas przyszedł? słuchaj grzesznika, odpowiada Jezus: *veni querere, quod perierat* Luc: 19. v 10. przyszedłem szukać tego, co zginęło; a tym ty jesteś. Powiedz S. Panie, czyli też wszystkich ludzi chcesz przez mękę twoją zbawić?

wieć? słuchaj grzeszniku, odpowiada Jezus: omnes, wszyscy i wsi wszyscy. Powiedz S. Panie; gdy grzesznik, który żył przez całe życie swoje bardzo źle w ustawicznych a ciężkich grzechach, teraz na schyłku życia swego ucieka się do ciebie, chce pokutować, czyliż do miłosierdzia twoiego przyjmiesz? słuchaj grzeszniku, odpowiada Jezus: *in quacunq; die conversus fuerit. Ezech: 33. v. 12.* ktoregokolwiek dnia nawróci się do mnie: przyjmę, przyjmę. Oto skłaniam głowę, abym go do siebie przywabił; oto rozciągam ręce, abym go do serca przytulił; oto mam przykute nogi, abym się przychodzącemu nie umknął; oto dam otworzyć serce, abym go do serca przyjął, *redite praevaricatores ad cor, Isaia 46. v. 8.* idźcie do serca acz najwięksi grzesznicy. Wiercie Jezusowi; bądźcie ubelpieczonemi; że byleście się do niego udali, miłosierdzie, łaskę, y zbawienie znajdziecie.

CZĘŚĆ DRUGA.

Wszakże gdy ja tak na grzech rospaczy następuję; boję się, aym się nie stał podobnym owemu, który bombardując zamek, fortecę, albo umiętności albo w tej rzeczy nie ma dobrej praktyki, y przeto źle powietrznego dłometru, albolli kwadianśu wyłokość biorąc stanie się, że fortecę bombą przeniesie, a tak y naboy y pracę próżno straci. Tak y ja gdy wszystkich a wszystkich Chrześcian do największej ufności w miłosierdziu Boskim zachęcam, boję się, żeby kto, nie wyrozumiawszy należycie zachęcenia mego, za porządnej nadziei granice nie wykroczył. Chroniąc się rospaczy, nie wpadł w nieporządną ufność, a tak ufności mojej dotychczas czynionej pożytku nie zepsuł. Przeto mówię, com wyżej powiedział, każdy Chrześcianin ciężko obowiązany jest na sumnieniu, aby się chronił nieporządnej ufności.

Ta nieporządna ufność czworakim

spůsobem się dzieje. Raz: gdy kto w nadzieję miłosierdzia Boskiego grzeszy, lub pokutę odkłada na ostatek czas. Drugi raz: gdy kto roi sobie rozumienie, iakoby bez własnego przyłożenia mógł być zbawionym. Trzeci raz: gdy kto nazbyt dufa cności swojej. Francuzcy Teologowie czwarty przydał sposob, gdy bardziej pragnie rzeczy znikomych, a niżeli wiecznych, te w sercu swoim namyśloną rezolucyą mając: że gotowby był kwitować z nieba, gdyby mu w ziemskim szczęściu wiekować pozwolono. Taka w jakimkolwiek podziale ona jest nieporządna uciosa, każdemu Chrześcianinowi pod ciężkim śmiertelnym grzechem zakazana, i że sprawiedliwie, obaczcie to w zwycięzcy krótkości.

Sądźcie czyli nie wielka złość w nadzieję miłosierdzia Bożego grzeszyć, albowi nie pokutować, pokutę odkładać? Tacy ludzie na samej Dobroci Bożkiej na samym miłosierdziu Boskim grzech swój zakładają. Inne grze-

grzechy są złym zażywaniem rzeczy
 stworzoney: pijaństwo złym zażywa-
 niem napoju; obżarstwo złym zaży-
 waniem pokarmu; łakomstwo złym
 zażywaniem złota; nieczystość złym
 zażywaniem ciała. Grzech w nadzieię
 miłosierdzia Boskiego popełniony, po-
 kuta na ostatnie czasy odłożona, iest
 złym zażywaniem samey dobroci Bo-
 skiej, samego miłosierdzia Boskiego,
 bo te grzechy na tych własnościach
 Boskich zakładają się. Coż bowiem
 innego to narzekanie Jezusowe zna-
 czy; *Psalm 128. v. 3. araverunt, a iak in-*
ni czytają, fabricaverunt supra dorsum
meum peccatoris: prolongaverunt iniqui-
tatem suam, orali, budowali, na grzbie-
cie moim grzesznicy, przedłużali nie-
prawość swoją; pewnie nie co inne-
go, tylko że ten na samym Bogu grze-
chy muruje, który w nadzieię miłosier-
dzia jego grzeszy, albo długo nie poku-
tnie, fabricaverunt prolongaverunt. Co za nie-
godziwość! istota świętość grzechu
 fundamentem czynić? sposób iedyny

zbawienia w narzędzie potępienia, lekarstwo w truciznę zamieniać.

Uważcie jeszcze, iak wielkie głupstwo iest, chcieć dostać zbawienia bez własnego przyłożenia się: żądać odpuszczenia grzechów, a niechcieć czynić pokuty; żądać łaski, a nie spsobić się do łaski; żądać chwały wieczney, a nie zasługować na chwałę, nie chować przykazań, tchnąć kacerfkim duchem mówiąc: *sola fides sufficit*: dołyć iest na wierze do zbawienia. Tacy ludzie chcą latać bez skrzydeł, chcą przebyć morze bez okrętu y łodzi; chcą widzieć bez oczu; a podobnaż to? Poszli oni na złego Łotra, który wisząc na krzyżu przy Zbawicielu naszym mówił: *salvum fac me et nos*, Mar: 25. v. 20. zbaw nas. Pragnął zbawienia, ale że niechciał tego czynić, przez co się dostępnie zbawienie, zginał. Jeżeli szczerze pragniesz nieba, naśladuy Dyśmę, a przyrzekam, że będziesz w raju, *eris in paradiso*, Luc: 23. v. 43.

Sądźcież iak wielkie zuchwalstwo
na-

nażbyt ufać cnotom swoim? taki człowiek jest podeyrzany o pychę Lucyporowską. Prawda dobre cnotliwe życie czyni nadzieję nieba, ale do miłosierdzia Bożkiego, y do zasług Chrystusowych odniesione; samo przez się mało waży. Pierścień mający w sobie drogi kamień, czyni Złotnikowi nadzieję, że za niego weźmie sto czerwonych złotych albo i więcej: ten pierścień oddalony od kamienia, o jak lichy! Co wskórał Faryzeusz, który sobie dufał: *qui in se confidebant*; Luc: 18. v. 9. mówił: dziękuję ci Boże! że nie jestem, jak inni żli; dziełom daję, posty zachowuję. Rzecz skończyła się na słowach, skutku zbawiennego nie wzięła, a iawnogrzesznik, który żadney prawie cnoty nie miał lecz samę tylko grzechy; że się bił w pierśi żałując, y ufał miłosierdziu, usprawiedliwionym został: *descendit justificatus*, Luc: 18. v. 14. To to jest, co *Judith* 6. v. 15. czytamy: *presumentes de se, & de sua virtute gloriantes humilias*, dufających zbytecznie cnotie swojej, poniżałz y pogębiałz Panie.

Uważ-

Uważcie w reszcie, jak wielkie tych oszukanie, którzy, zakochawszy się w rzeczach ziemskich, gotowi kwitować Boga z nieba, byle na ziemi wickowali. Tacy ludzie podobni do owego nierozumnego dziecka, którego g-ty pytasz: co wolisz, czyli wleś irratną, czyli to jabłko? one nie rozumiejąc, co to wleś irratna, do jabłka ściąga rękę, a mądrości odstępnie. Tacy ludzie ielżę na bałwochwalstwo zakrawiają; bo rzeczom ziemskim przyznają, iakoby ich ostatecznym były koncem. Kto bowiem rauby spoczywał wiecznie na rzeczy znikomey, ten rzecz znikomą chce mieć za ostateczny swóy koniec: a kto rzecz znikomą chce mieć za ostateczny swóy koniec, ten chce mieć stworzenie za Boga swego; a taka wola iest bałwochwalstwem.

Z tych uwag Chrześcianie moi iawnie wnoscicie, że nieporządna nadzieia, we wszystkich rozdziałach swoich sprawiedliwie iest zakazana. Proszę was więc: wszelakie mleycie bacze-

baćcenie, abyście nie wpadli w to czar-
townskie usidlenie. Gdy kto w ufność
nie porządną upadnie; zdać mu się,
że do miłosierdzia Boskiego dąży; a on
się oszukiwie, bo miłosierdzia nie dōy-
dzie. Czartowska sztuka podobna
do Leszkowey zdrady: pokaznie ko-
ronę, zapędzić się do niej kaze; aż
w biegu zdrada, ruszyć się nie można;
tym czasem korona z oczu znika, bo
ją kto inny bierze. Miejcie w miło-
sierdziu Boskim ufność, ale wraz wy-
rzekajcie się grzechu. Miejcie ufność,
ale czyncie, co należy, zwłaszcza Sa-
krament pokuty wiernie y dobrze
przyjmujcie. Miejcie ufność, ale naj-
pierwey na miłosierdzie Boskie y za-
ślugi Chrystusowe patrzcie. Miejcie
ufność, ale według rady Pawła: *1. ad*
Cor. 7. v. 31. tak używajcie świata, iak-
byście go nie używali.

Abym rzecz całą zamknął, naj-
mniey spodziewane zadaię wam pyta-
nie; czyli wszyscy pragniecie dobrze
umierać? Wszyscy też żadnego wy-
jęcia, zdać mi się, mówicie: nie rana

pożądańszego nie jest, iak żebyśmy dobrze umierali. Z tey odpowiedzi waizey więc staraycie się wszelako tych dwoch grzechów, rozpaczy y nieporządney ufności warować się. Gdy bowiem ja uważam, dla czego wielu ludzi źle umiera; inney nie widzę przyczyny, tylko że ledni rozpaczają, a drudzy nieporządnie ufają. Święty Augustyn, y wliyscy z nim Teologowie ostatni grzech, który nieszczęśliwą człowiekowi otwiera wieczność, nazywają *finalem impenitentiam*, ostatnią niepokutą.

Ale rozgryżmy te słowa: co to jest ostatnia niepokuta? ostatnia niepokuta, albo jest opuszczenie pokuty, albo dobrowolne, wyraźne odrzucenie pokuty. Opuszczenie pokuty tym sposobem dźiać się może: gdy człowiek odważa się na grzech śmiertelny, y w aktualnym grzechu nagle, lub od piorunu, lub od strzelania, lub od innego przypadku bez żalu umiera, albo też gdy człowiek, mający grzechy, od czasu do czasu odkła-

da

da pokutę; nawet w chorobie ostateczney odwłokę spowiedzi czyni, mówi: jutro, jutro się spowiadać będę, a tym czasem śmierć przyspieszy, y tak bez przygotowania nędznik zginie. Odrzućcie wyraźne dobrowolne pokuty w ten czas jest, kiedy człowiek acz ma czas do pokuty, pogardza pokutą y namowami do niej, y tak pewien u siebie potępienia, z tego świata schodzi.

Proszę, sądzicie Chrześciane moi, opuszczenie pokuty w rozumieniu przełożonym, czyliż nie jest nadzieią nieporządną? bo iak ten, który w aktualnym grzechu zginął, spodziewał się pokutować; tak ten, który odkładał pokutę na inne czasy, obiecywał sobie przełednać Boga; aleć nadzieia ich omyliła, bo nieporządna ufność była. Odrzućcie ieszcze pokuty w przełożonym rozumieniu, czyliż nie jest istotna rozpacz? Wnoszę: więc ostatnim grzechem zawsze być musi: albo nieporządna ufność, albo rozpacz. Ostatnim bowiem grzechem jest wdług

oświata Augusta, *immo impunitum*, ostatnia niepokuta; ale ostatnia niepokuta jest albo nieporządna ufność albo rozpacz, iako się pokazało; więc ostatnim gzechem być musi albo nieporządca ufność albo rozpacz. Przeto którykolwiek pragnie dobrej śmierci, ma się wszelką pilnością, chronić rozpacz y nadziei nieporządnej.

Zebyście się zaś praktycznie y skutecznie tego uchronili, napominam was wżyskich: jeżeli się któremu trafiło upaść w grzech ciężki śmiertelny a jeżeliże zań nie pokutował, niech nie wychodzi z Kościoła, póki żalu za grzechy nie uczyni, y mocnym przedsięwzięciem nie postanowi, że się już wżelkich grzechów śmiertelnych strzeże będzie, y bliższych okazyi grzechowych: zaś jeżeli dzisiaj nie może dla jakiej przeszkody, niech w krótko tego grzechu uczyni spowiedź; tym sposobem zagrodzi drogę do nieporządnej ufności. Toż samo niech czyni, jeżeliby przed śmiercią, chował
Bo-

Boże! trafiło się upaść kiedy z krewkości w grzech śmiertelny.

Napominam powtórę wszystkich, abyście się ćwiczyli w aktach nadziei, bożni wizerkcie w miłosierdziu Bożkim zatapiając, y prz. z nle się ubespieczając; tym ćwiczeniem zagrozdziecie drogę do rozpaczcy na godzinę śmierci. Widząc bowiem was czart dobrze uzbroionych y wyćwiczonych, śmiałość straci w kuszeniu. Anioł zaś Stróż, alboli Kapłan, który wam przytomny będzie, byle wam napomknął tę myśl, albo poddał to słowo: mam nadzieję w miłosierdziu;” przyuczone serce wasze do ufności zaraz się pokrzeri, y ubespeczy; iak ziemia wiośniennym deszczem skropiona zaraz zazielenieie, bo usposobiona. Przeciwnym sposobem trudniej o nadzieję przy śmierci temu, który nie iest przyuczony, usposobiony, acz go Kapłan ratuie, podaje mu akty. Wielkąć ma z nich pomoc, ale więkłąż miałby, gdyby się wcześniej przyuczał; bo łatwiej by wzbudzał w sobie, prędzey by

by pociechę y ubośpiczenie naypotrzebniejszy w ten czas znalazł. Każda bowiem sprawa, do ktorey się nie ma wprawy y przyuczenia, trudniej przychodzi w wykonaniu swoim.

W tobie nadzieia nasza Chryście Panie! który dzisiaj z tryumfem do Jeruzolimy wchodzisz. Wspomóż nas tryumfującą łaską twoją, byśmy te dwie przeszkody do zbawienia zwyciężyli. Miłosierdzie twoje niech od nas rospacz oddała, męka twoja, na ktorey podjęcie wchodzisz do miasta, niech nas broni od nieporządnej nadziei; aby patrząc na ciebie, tak surowie za grzechy cudze pokutującego, do wczesnej brał się pokuty za grzechy popelnione, a więcej się nigdy na nie nie odważali. O dwołoka twierdzo nasza! miłosierdzie Boskie, y męko Jezusowa! umocnij nas w życiu, a naybardziej y przy śmierci, Amen.



KAZA-

Na Niedzielę 1. po Wielkieynocy 257

KAZANIE

Na Niedzielę 1. po Wielkieynocy

O obowiązkach Chrześcianina, wynikających z cnoty miłości, które wypełniać powinien.

Infer digitum tuum huc, & vide manus meas, & asser manum tuam, & mitte in latus meum & noli esse incredulus, sed fidelis. Respondit Thomas, & dixit ei: Dominus meus & Deus meus! Joan: 20. v. 27. & 28.

Ściągnij sam palec twój, a oglądaj ręce moje, y ściągnij rękę twoją, a włóż ją w bok mój: a nie bądź niewiernym, ale wiernym. Odpowiedział Tomasz, y rzekł mu: Pan mój, y Bóg mój!

Dzisieysza Ewangelia, między innemi jest ośobliwiey pożyteczna do wzmocnienia prawd Katolickich. Przeto z niey Teologowie najsilnieysze biorą orężę przeciwko Aryanom; nie przyznającym Bóstwa Chrystusowi Panu. Tych słów używała Tomasz: *Dominus meus & Deus meus! Pan mój! Bóg mój*

R

X. Balsama Przygod: Tom I.

moy: przeciwko Lutrom, Kalwinom nauczającym, że to tylko wierzyć trzeba, co jest w piśmie S. napisano, y często z tym nierostropnie wyieżdżającym: *ubi scriptum?* gdzież to jest napisano? Używają tych słów na końcu Ewangelii połączonych: *Joan: 20. v. 30. multa fecit Jesus, quae non sunt scripta in libro hoc;* wiele Jezus uczynił spraw, które w tey księdze nie są napisane. Przeciwko tym: którzy o Kapłanickley Tomasz S. władzy do odpuszczenia grzechów powątpiewali, dając przyczynę, że w ten czas nie był przytomny Tomasz, gdy Chrystus stanawszy między Apostoły, dał im Ducha Bożego ku odpuszczeniu grzechów: *accipite Spiritum Sanctum, quorum remiseritis peccata, remittuntur eis:* używają tych słów: *Venit Jesus januis clausis,* znowu Jezus przyszedł między Apostoły, a za tym powtórny przyścisem swoim nie tylko nawrócił Tomasz od nieświatłości, ale też dał mu władzę odpuszczenia grzechów, ktorey dla niebytności swojej, razem z innemi Apo-

Na Niedzielę 1. po Wielkieynocy 259
Apostołami nie wziął. Tak wielce
pożyteczna Teologom do zwyciężania
przeciwników swoich y wzmo-
cnienia prawd Katolickich dzisieysza
Ewangelia.

Wszakże gdy cudzy pożytek w tej
Ewangelii uważam; własne znajdę
szczęście. Maiąc bowiem mówić o
powinnościach z cnoty miłości Bo-
skiej pochodzących, a obowiązują-
cych na sumnieniu Chrześcianina; z
tegoż samego źródła, z kąd Teolo-
gowie różnej czerpią przyczyny, tę
rzecz y okkazyją do następującego ka-
zania biorę. Według Doktorów Świę-
tych, tak Kościelnych iako y szkol-
nych, trójaką na Chrześcianina każde-
go z cnoty miłości teologiczney wy-
nika obowiązek: aby on Boga prze-
nosił nadewszystko; aby on w wszystkich
środków prawem Bożym y Kościel-
nym opisanych do tego przeniesienia
Boga nadewszystko używał; aby on
wszystkie sprawy swoje acz pod za-
dne prawo nie podpadające do Boga
odnosił. Te trzy miłosne obowiązki

z dzisiejszey Ewangelii, z słów zało-
żonych, z niey wyjętych, iasnie się
wziąć y wyprowadzić mogą. Prze-
nielenie Boga nadewszystko temi sło-
wy Tomasz S. iest wyrażone: *Domi-
nus meus & Deus meus!* Pan mój, y Bóg
mój! Szrodki prawem Bożym y Ko-
ścielnym opisane to przykazanie Chry-
stusowe wyznacza: *noli esse incredulus
sed fidelis*, Tomaszu nie bądź niewier-
ny. Odnoszenie wszystkich (praw do
Boga, acz pod żadne prawo nie pod-
padałących te słowa wspominają, któ-
re opisuia serce Jezusowe otwarte, a
Tomasza oczy, palce, ręce do tegoż
serca skierowane: *vide, infer digitum,
mitte manum in latus*. Rzecz tedy y ok-
kazyą do mówienia wyczerpnawszy z
dzisiejszey Ewangelii, dzielę następu-
jące kazanie.

Chrześciana każdy z cnoty miło-
ści, teologiczney obowiązany na su-
mnieniu, aby przenosił Boga nade-
wszystko. *Dominus meus & Deus meus!*
Część I.

Chrześciana każdy z cnoty miło-
ści

Na Niedzielę 1. po Wielkiny' 261
ści teologiczney obowiązany, na sum-
nieniu aby wszystkich środków pra-
wem Bożym y Kościelnym podanych
używał do przeniesienia Boga rade-
wszystko. *Noli esse incredulus, sed fidelis.*
Część II.

Chrześciana każdy z cnoty miło-
ści teologiczney obowiązany jest na lu-
mnieniu, aby wszystkie sprawy swoje,
acz pod żadne niepodpadające prawo,
do Boga kierował. *Vide, infer digi-
tum, mitte manum in latus.* Część III.
Ad M.D.G.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

MOwić o miłości Boskiej y dosko-
nałości tej jest rzecz bardzo ob-
szerna, czterdziestą y więcej kazania-
mi nie ogarniona. O tak wziętej mi-
łości Boskiej S. Salezy dość wielką
napisał księgę, y Salinus Jezuita Fran-
cuz, jeden w tomie złożył traktat.
Przedsięwzięcie moje mówić dzisiaj o
miłości Boskiej, nie ile ona może być
przez różne stopnie doskonałą, do-
skonalszą y naydoskonalszą, ale ile jest

prawdziwe, sumnienne obowiązki na każdego Chrześcianina wprowadzającą; co jednego kazania materją być nie może. Między temi obowiązkami pierwszy jest, aby Chrześcianin przenosił Boga nadewszystko: ten obowiązek jest zaślazony na wyraźnym przykazaniu Boskim: *Matth. 22. v. 37. Diliges Dominum Deum tuum ex toto corde tuo, & tota anima tua, & tota mente tua:* a tak się Deuteronomii 6. v. 5. przydaie: *ex tota fortitudine tua.* Kochać będziesz Pana Boga twego z całego serca, z całej duszy, z całej myśli, ze wszystkiej siły twojej. Które to słowa sposób miłosny opisujące uważając Augustyn mówi: kochać Boga z całego serca, z całej duszy, z całej myśli, y siły; jest Boga przenosić nadewszystko.

Ta miłość Boska przenosząca Boga nadewszystko, dwoiako się brać może; raz do natężenia y czułości, drugi raz do szacunku. Miłość Boska wzięta do natężenia y czułości jest w ten czas, kiedy człowiek ma w sercu względem Bo-

Boga affekt, a ten affekt pomnaża się przez niektóre stopnie natężające gorącość serdeczną; iaką mieli Apostołowie, gdy po zmartwychwstaniu z Jezusem rozmawiali: *Luc: 24. v. 32. nonne cor nostrum ardens erat in vobis, dum loqueretur in via;* izali serce nasze nie pałało w nas, gdy mówił w drodze, ta zaś gorącość sprawuje w człowieku czułość, która wielkie duszy iego czyni ukontentowanie. Miłość zaś Boska, wzięta do szacunku jest w ten czas, kiedy człowiek przyzwala rozumem, że Bóg jest naywiększe dobro, a wolą to zdanie rozumne o Bogu pochwała, przeto cieży się z tego, czym Bóg jest, y życzy Bogu, aby go wszyscy szacowali, przenosili nadewszystko, aczby żadney w ten czas nie czuł serca gorącości, owżem choćby w ten czas nieraką miał serca oziębłość.

Powiadam więc na fundamencie nauki Augustyna y innych Ojców Świętych, że Chrześcianin z przyczyny przykazania o miłości Boskiej nie jest obowiązany do natężenia y czu-

łość miłości Boskiej, aby on nade wszystko natężeney y czuley Boga kochał. Czułość bowiem ta, y natężenie gorącości serca jest przypadkową doskonałością miłości Boskiej; może być z nią, może być y bez niey prawdziwą miłość Boska; ale każdy Chrześcianin obowiązany jest na sumnieniu do szacunku miłosnego, ażeby on nade wszystko bardziej szacował sobie Boga. Natężenie serca y czułość nie podpada pod przykazanie. Wielu ludzi jest, którzy dla ośchłości serca, dla natarczywości namiętności nie są sposobnemi do czułości serdeczney; żadnego człowieka nie maż używającego rozumu, któryby nie był sposobnym do szacowania Boga nad to wszystko, cokolwiek jest, y być może stworzonego. Przeto każdy do szacunkowej miłości jest obowiązany na sumnieniu.

Ale że to, co mówię, zdać mi się przyciemnicysz nauką, abyśmy to taśniej przeniknęli; sądzę potrzebną rzeczą spytać: na czym zależy prakty-

ktycznie ten szacunek, y to przeniesienie szacunkowe Boga nadewszystko? Dawno odpowiedzieli na to Święci Augustyn, y Tomasz Doktorowie Kościoła. Trojakim sposobem ma się dzieć to przeniesienie szacunkowe Boga nadewszystko. Pierwszy sposób, *prudētis electiōis*, roztropnego obierania; drugi: *pura intentionis*, czystego, niezmieszanego zamierzenia; trzeci: *heroica resolutionis*, zwyciężkiego odważenia się.

Sposobem roztropnego odbierania przeniesienie Boga nadewszystko w ten czas dzieć się, kiedy człowiek stawia sobie w myśli; z jedney strony wszystkie rzeczy stworzone, z drugiey strony Boga; pyta siebie samego w sercu swoim: kogoż wolisz? Boga czyli stworzenie? komuż bardziey życzysz honoru: Bogu czyli stworzeniu? z czegoś bardziey kontent, czyli że Bóg iest, czyli że stworzenie iest? natto wewnętrzne samego siebie pytanie, odpowiada przyzwolentem z rozumu y woli: wolę Boga niżeli stworze-

nie,

nie, bardziej Bogu życzę honoru, niżeli stworzeniu: bardziej jestem kontent, że Bóg jest, aniżeli że stworzenie. Y to to jest, co mówi Augustyn: *summum bonum ita diligendum est, ut nihil diligatur amplius.*

Spokobem czystego y niezmięszanego zamierzenia w tenczas dziecie się przemieszenie Boga nadewszystko, kiedy człowiek chcący kochać Boga, pomija to wszystko, cokolwiek mu jest pożytecznego od Boga danego, y nie chce tym się do miłości Boskiej wzmacniać; ale za pobudkę miłości obiera sobie dobroć istotną Boską, szacunek nieoszacowany istoty Boskiej, Godność Boską wszelkiej miłości, y tą pobudką wzmacnia się do kochania Boga. To jest, czego S. Tomasz naucza: *Deus diligit bonitatem propter se ipsum*, Bóg kocha dobroć dla siebie samego. *Fides attingit Deum, secundum quod ex ipso provenit nobis cognitio Dei*, wiara dąży do Boga dla tego, aby spływało na rozumy nasze objaśnienie y poznanie Katolickiej prawdy. *Spes attingit Deum*

Deum, secundum quod, ex ipso provenit nobis adoptio summi boni, nadzieią dążemy do Boga, abyśmy od niego otrzymali niebo, a w niebie iego samego, at charitas attingit Deum, ut in ipso sislat, non ut ex ipso nobis aliquid proveniat, ale miłością do Boga dążemy, abyśmy pobudzeni szacunkiem iego w nim samym przedstawiali, nie żebyśmy co od niego wzięli, albo na to, cośmy wzięli od niego, wzgląd mieli.

Rzecz kto: czyliż ja nie mogę Boga kochać za to, że mnie stworzył, że mnie odkupił, że mi niebo obiecał, że mi niezliczone dobrodziejstwa wyświadczył? Odpowiadam: możesz Boga kochać dla tego y powinienes; ale wiedz o tym, że takowa miłość według wszystkich Oyców Świętych nauki, nie należy do miłości teologiczney, ale do nadziei, bo nie Boskie, ale własne dobro ma za pobudkę. Taką miłość nie jest zupełnym przeniesieniem nadewszystko, bo zupełne przeniesienie szacunkowe Boga nadewszystko, powinno mieć pobudkę naywyższą.

bu

bo wyższą pobudką, jest Dobroć Boska, szacunek Boski, którym jest Bóg szacowany w sobie y dla siebie, dobry w s. bie y dla siebie. *Deus diligit bonitatem propter se ipsum.*

Sposobem zwycięzkiego odwaznienia się przemieszczenie Boga nadewszystko dzieje się w ten czas, kiedy człowiek tak jest na umyśle swoim postanowiony, że gotów pierwej ze wszystkiego dobra ziemskiego być ogołocen, wszelkiej nędzy, wszelkiego prześladowania stać się celem; a niżeli, żeby miał utracić Boga, to jest: affekt ku Bogu w nienawiść ku niemu zamienić. Takiego szacunku przykład Augustyn S. pokazuje w Pawle, gdy te jego przywodzi słowa: *Rom: 8. v. 25. Quis me separabit à charitate? a ktoż mię oddzieli od miłości Boskiej? an tribulatio, an fames, an nuditas, an periculum, an persecutio? czyliż utrapienie, czyliż głód, czyli ogołocenie ze wszystkiego, czyli niebezpieczeństwo, czyli prześladowanie? Z których to słów pokazuje się, że Paweł kochał Boga tym trzecim sposobem hero-*

Nu Niedzielę 1. po Wielkieynocy 289
héroiczney rezolucyi, gdyż się odwa-
żał wszystko stracić dobro ziemskie,
fames, nuditas, odważał się raczey
wiz, tkie prześladowania ponosić, *pe-
riculum, persecutio*, a nizeli od Boga y
miłości jego być oddzielonym, *quis me
separabit?*

Powiadam tedy wam, że trzema te-
mi sposobami każdy Chrześcianin obo-
wiązany jest na sumnieniu kochać Boga,
szacować go, y przenosić nadewszyst-
ko. Obowiązany jest kochać Boga spo-
sobem roztropnego obierania, między
wszystkimi rzeczami pierwsze mieć-
cie Bogu dając, chcąc go, ciesząc się
iustestwem jego, życząc mu naybar-
dziej wszelkiego przypadkowego ho-
noru. Obowiązany kochać Boga spo-
sobem czystego zamierzenia, Dobroć
istotną Boską, którą jest Bóg dobry
sobie y dla siebie, przekładając nad
inne wszystkie pożytkowne pobudki,
dla niey samey kochając Boga. Obo-
wiązany kochać sposobem zwycięskie-
go odważenia się, raczey na utratę
wszelkiego dobra doczesnego, na po-
nosze-

noszenie wszelkiego złego odważając.
a niżeli na utratę miłości Boskiej,
Przyczyna zaś tego obowiązku jest
Istota Boska.

BOG jest największym Dobrem, iak
mówią teologowie, *summum Bonum*, po-
dobnego równego dobra nigdy być nie
może: iak niepodobna, a żeby Bóg
nasz równego sobie miał Boga, tak
niepodobna, a żeby dobro iakie ró-
wne mogło być Dobru niestworzone-
mu. Przeto Bóg temi wszystkimi spo-
sobami ma być od każdego człowieka
szacowany, y nadewszystko przeno-
szony. Y to sam zdrowy rozum po-
kazuje; a choćby ta rzecz nie tak ja-
śna była z światła przyrodzonego, te-
dy jest oczywista z wyraźnego przy-
kazanía: *Diliges Dominum Deum ex toto*
corde, kochać będziesz Boga z całego
serca; a z całego serca kochać jest
naywyżey kłaść Boga w sercu swolm,
naywyżey co do obieranía, naywyżey
co do pobudki, naywyżey co do zwy-
cięzkiego odważenia się dla niego. *As-*
cendet homo ad cor altum, Et exaltabitur
Deus,

Na Niedzielę 1. po Wielkieynocy 271

Deus, uczyni w sercu swoim wyniesienie człowieka, wyniesienie trzema przerwczonemi sposobami, a przeto Boga wywyższy.

Quid tanti ego sum? mówię z Augustynem: Coż to ja jestem mój Boże! że koniecznie rozkazujesz mi, abym cię kochał? *Et nisi faciam, irasceris, Et minaris ingentes miserias*, a gdybym tego niechciał czynić, tedy się gniewasz na mnie, y największą grozisz mi nędzą: *parvane res, si non amem te?* iakże mam mówić: że mała rzecz nie kochać ciebie? y rozumem y przykazaniem jestem przyciśniony, abym cię nadewszystko kochał? O iak wykraczam, jeżeli raczey stworzenie, aniżeli ciebie obieram, jeżeli pogardziwszy Dobrocią twoją absolutną pożytkowney szukam ponęty: jeżeli dla względu, dla bojaźni ludzi ciebie od serca mego wyłączam. *Parvane res, si non amem te?*

CZĘŚĆ DRUGA.

Wszakże Chrześcianie moi, abyśmy

my tey miłości Boskiej szacunkowey
niezmąszenie, lecz prawdziwie nabyli,
konieczna potrzeba y obowiązek na
sposobieniu naszym jest, byśmy wszytki-
ch nierozdzielnie środków z pra-
wa Bożego, y Kościelnego podanych
tu osiągnięciu miłości Boskiej tak napy-
liwie używali. Temi środkami są
przykazania Boskie y Kościelne, pod-
grzechem ciężkimi albo przykazujące
dobrego, albo zakazujące co złego.
S. Paweł pisze do Tymoteusza: *1. ad
Tim. 1. v. 5.* końcem przykazań mi-
łość Boska. Jeżeli więc przykazania
mają za swój koniec miłość, do osią-
gnięcia ktorey pomagają człowieko-
wi, toć przykazania są środkami do
miłości Boskiej; iako zaś nie może
być dostąpienie końca, jeżeli nie bę-
dzie potrzebnych środków do osią-
gnięcia tegoż końca używanie; (y
tak nie można przebyć morza bez o-
krętu; nie można pisać bez piora; ma-
lować bez pędzla; bo okręt, pióro,
pędzel są środkami do przebycia mo-
rza, pisania, malowania:) tak Chrze-
ścianina

ścianin nie może dostać miłości Bo-
skiej, y prawdziwego przeniesienia
Boga nadewszystko, jeżeli on nie za-
żyje tych szkodkow, to jest: jeżeli
nie będzie miał woli zachowania
wszystkich przykazań Boskich, pod
grzechem ciężkim obowięzujących.
To iasnie Chrystus Pan powiada, Jo-
an: 14. v. 15. *Si diligitis me, mandata mea*
servate. Jeżeli mię chcecie kochać,
przykazania moje zachowajcie; y zno-
wa: w wierszu 21. *Qui habet mandata*
mea & servat ea: ille me diligit. Kto ma
przykazania moje y zachowuje je, ten
mię kocha. Y Jan S. w liście swoim;
1. w rozdz: 5. v. 3. *Hæc est charitas Dei, ut*
mandata ejus custodiamus. Ta jest Boska mi-
łość, byśmy przykazania jego zacho-
wali.

Uważajcie pilnie Chrześcianie mol,
co mówię, y z tym porządzajcie, co
mówiłem w wyższych kazaniach. Po-
wiedziałem nauczając o powinnościach
z wiary pochodzących, że wiara wy-
ciaga zachowania przykazań Boskich,

S

y Ko-

X. Balsama Przygod: Tom 1.

y Kościelnych. Dziś mówię: że miłość teologiczna wyciąga zachowania przykazań Boskich y Kościelnych. Nie rozumiycieź, żebym iedno mówił, bo to samo wyciąganie zachowania przykazań z strony Wiary y miłości różnym się sposobem dzieie. Wiara jest środkiem do zachowania przykazań, bo żeby kto dobre Chrześcijańskie prowadził życie, powinien mieć pierwey wiarę; miłość jest końcem przykazań, żeby kto bowiem dostał miłości, powinien mieć wolą zachowania wszystkich przykazań. Wiara jest dziełem dobrych uczynków, które są zachowaniem przykazań, ale to działanie ma przez miłość, iak mówi Paweł: *ad Gal: 5. v. 6. fides, quæ per charitatem operatur*; miłość ma to działanie przez siebie samę. Wiara może być w człowieku, choćby on iakiego iednego, albo i drugiego nie zachował przykazania Boskiego, lub Kościelnego, iako naucza Święte Concilium Trydentskie; miłość zaś Boga ginie w tym człowieku, który choć iednego nie zachowa-

chowie przykazania, pod ciężkim grzechem obowiązującego, aczby inne wszystkie zachował. Dla tego ja powiedziałem: że każdy Chrześciana- nin obowiązany jest na sumnieniu aby wszystkich nierozdzielnie używał środków z prawa Bożego, y Kościel- nego, podanych do dostąpienia miło- ści Boskiej, to jest: aby miał skuteczną wolą, wszystkie zachowywać przykazania.

Jest ieden wyrok w Piśmie S. bar- dzo trudny, a do moley rzeczy wiel- ce służący. S. Jakub Apostoł w liście swego rozdziale drugim w wierszu 10, pisząc o zachowaniu przykazań, te słowa kładzie: *qui offendit in uno factus est omnium reus*. Który w iednym prze- wini, wszystkiego winien jest. Te Ja- kuba S. słowa uważając S. Augustyn, a z pokory niechcąc ufać rozumowi swemu, acz cale wszelkim trudno- ściom wystarczającemu, (w ten czas bowiem był młodym,) pisze do sta- rego Doktora w Kościele Chrystuso- wym wziętego S. Hieronima. Hiero-

nimie, prósze cię, wyraż mi zdanie
 twoie, iak mam te słowa Jakuba ro-
 zumieć: *kto w iednym przewinił, wszyst-
 kiego winien.* Nie mogę rozumieć w tym
 zdaniu, iakoby, kto iedno przykazanie
 przestępuje, ten wszystkie przykaza-
 nia przestępował, y przeciwko wszyst-
 kим wykraczał; bo może być kto nie-
 czystym, nie przeto iednak będzie zło-
 dzieiem, owszem brzydzi się kradzie-
 żą; nigdy na nią nie przyzwala. Co
 zaś przyzwolenia nie ma, iak ma być
 przeciwko przykazaniu wykrocze-
 niem? Nie mogę rozumieć w tym
 zdaniu; iakoby w iednym grzechu
 wszystkich grzechów złość zamykała
 się, boby równe w złości sobie wszy-
 stkie były grzechy. A przecię Ewan-
 gelia naucza: że iedne grzechy godne
 rady, drugie sądu, inne ognia. Nie
 mogę rozumieć w tym zdaniu, iako-
 by Pan Bóg tak miał w piekle karać
 za ieden grzech popełniony, iako ka-
 rze za wszystkie popełnione, bo Pan
 Bóg, iak obficiey koronuje nad zasłu-
 gę cnoty, tak mniej karze od zasługi
 grze-

Na Niedzielę 1. po Wielkieynocy 277
grzechu. Jakże tedy małą się brać y
rozumieć te słowa Jakuba? *kto w ied-*
nym przewinił, wszystkiego winien?

Odpis poważny: Hieronim wiel-
kiemu Augustynowi iak gruntownie,
tak do moiey rzeczy pomyślnie. W ża-
dnym rozumieniu, które mi| wyra-
żaz Augustynie, brać się nie mają sło-
wa Jakuba Apostoła. Prawdziwe rze-
telne ich rozumienie to jest, a nie in-
sze: kto chce mieć miłość Boską, po-
winien wszystkie, a wszystkie niero-
zdzielnie zachowywać przykazania
pod ciężkim grzechem obowięzujące.
Jeżeli zaś kto iednego przykazania
ciężko obowięzującego chować| nie-
chce, ten tak traci w duszy swoiey mi-
łość, iak ten, który wszystkie przestę-
puie. Dla tego Jakub S. położywszy w
wierszu 5. *Nonne Deus elegit pauperes in*
hoc mundo, divites in fide, & heredes regni,
quod repromisit Deus diligentibus se? A-
zaż Bóg nie obrał ubogich na tym
świecie, bogatemi w wierze, y dzie-
dzicami Królestwa, które Bóg obiecał
tym, którzy go miłuią? w wierszu 10.

mówi: *Quicumque autem totam legem servaverit, offendat autem in uno, factus est omnium reus.* Choćby kto całe cho-
wał prawo, a przeciwko jednemu wy-
kroczył, winien wzystkiego, to jest:
nie ma miłości Boskiej, która jest kon-
cem wszelkiego, nierozdzielnie ciężko
obowiązującego prawa, *finis precepti
charitas.*

Przyczyna zaś tego, że koniecznie
potrzeba zachowania wzystkich nie-
rozdzielnie przykazań obowiązują-
cych ciężko na sumieniu do osią-
gnięcia szacunkowey miłości Boskiej,
jest: bo człowiek tak ten, który ma
wołą wzystkie przestępować przyka-
zania, iako ten, który ma wołą inne
zachowywać, a jedno tylko przestę-
pować, żadnego nie ma szacunku prze-
noszącego Boga nadewszystko. Troja-
ki jest szacunek, przenoszący Boga
nadewszystko, iako się wyżej rzekło,
jeden roztropnego obierania, drugi czy-
stego zamierzenia, trzeci zwycięskie-
go odważania się. Człowiek wykra-
czający ciężko przeciwko iaktemu
przy-

przykazaniu, nie ma z tych żadnego szacunku Boga. Nie ma szacunku roztropnego (bierania, bo pominawszy Boga obiera sobie niegodziwe stworzenia używanie; w samey rzeczy mówi: wolę to stworzenie, niżeli Boga. Nie ma szacunku czystego zamierzenia, bo serce jego zapaliło się miłością dobra ziemskiego niegodziwie albo pożytecznego, albo uciechającego, dla którego to pożytku, lub ucieczenia w dobru ziemskim, pogardziłszy dobrem niestworzonym, zakochało się. Nie ma szacunku zwyciężkiego odważania się, bo niechce sobie trudności uczynić w zwyciężaniu panującej namiętności; bo względowi, pogroźce, cbiernicy, stracie zysku doczesnego dać się dzielić od Boga. Kto więc acz iedno ciężkie przestępnie przykazanie, niema żadnego szacunku Boga, a zatym nie ma miłości przenciszającej Boga nadewszystko. Zeby miał prawdziwą miłość y szacunek, powinien mieć koniecznie wolą nierozdziel nego w wszystkich przykazaniach zachowania. Ah! nieskończona Pię-

kności Boże mój! czegoż nie mam
czynić, coż mi niepodobnego, co tru-
dnego będzie dla miłości twojej? po-
nieważ widzę miłość stworzenia tak
dzielną, że niepodobne odważenia się
w podobne zamienia, y słodzi.

CZĘŚĆ TRZECIA

UWażajcież Chrześciane moi, ie-
żeli rzecz głębicy bierzemy, nie
dosyć jest do pełnego wykonania mi-
łosnych obowiązków, to wszystko
czynić, tego wszystkiego się chronić,
co prawo ciężko ku osiągnięciu pra-
wdziwej miłości Boskiej przykazule,
lub zakazule. Obowiązani jesteśmy ka-
żdy Chrześcianin ku dopełnieniu mi-
łości; ażeby wszystkie sprawy swoje
nawet pod żadne przykazanie nie pod-
padające, to jest: ani przykazane, ani
zakazane, ale z siebie obojętne, co
Boga ku większey jego chwale kiero-
wał. Takie sprawy są: pokarmu y
napoju używanie, chodzenie, siedze-
nie, czuwanie, spanie, y inne tym po-
dobne. Takie wszystkie sprawy z o-
bowią-

bowiązku przykazania o miłości Bo-
skiej ma każdy Chrzęścianin kierować
do chwały Pana Boga. Tak bowiem
naucza S. Paweł: 1. ad Cor: 10. v. 31. *sive
ergo manducatis, sive bibitis, sive aliud
quid facitis: omnia in gloriam Dei facite.*
Czyli iecie, czyli pilićcie, czy inne spra-
wy odprawicie; wszystko czynicie
na chwałę Pana Boga.

Uważając te słowa Pawła Tomasz
Anielski: *Hoc verbum imperatum, tradu-
ci debet esse præceptum.* To słowo ro-
kazujące: czynicie, wyznacza pra-
wdziwe przykazanie. *Quidam dicunt,*
quod hoc est consilium: są tacy, którzy
mówią: że te słowa Pawła są tylko
radą Chrzęścianom daną, a nie przy-
kazaniem obowiązującym; *sed hoc non
est verum,* ale bardzo mylą się; *virtua-
liter omnia referre in Deum, cadit sub præ-
ceptum charitatis,* obowiązkiem jest po-
chodzący z przykazania o miłości,
aby wszystko przynajmniej tłuma-
czonym sposobem Chrzęścianin kiero-
wał, y odnosił do Boga. Tego sa-
mego naucza Augustyn, pisząc na
Psalms

Psaln 65. Tęgoż naucza Bazyli w Regułach swoich, w pytaniu 195.

Tym obowiązkiem podobno prze-
rażeni mówicie: *ergo erravimus!* więc
my do tych czas błądziliśmy, bośmy
na sprawy obciężne żadnego n.e mieli
względu, dopieroż, żebyśmy ie ścią-
gić, kierować przez intencyą chwały
Boskiej do Boga mieli! Nie trwożcie
sobą dwolaka intencya w tey okoli-
czności być może; jedna się nazywa
formalis, gdy kto aktualnie wyraźnie
wszystkie razem sprawy swoje, albo
każdą z osobna Bogu oddaje; tym a-
ktem woli w sercu swoim mianym:
*chcę, aby wszystkie sprawy moje, albo aby
ta sprawa moja, to myślenie, pisanie, czy-
tanie było ku chwale Pana Boga.* Druga
intencya nazywa się *virtualis*, tłumac-
zona; według S. Tomaza zależy na
gotowości umysłu, y serca, aby Chrze-
ścianin, czyniący jaką sprawę, spyta-
ny w ten czas: chcieli tą sprawą Bo-
ga chwalić? był gotów szczerze od-
powiedzieć: *chcę tą sprawą, acz c-
bojętną, Boga chwalić, facisne hoc pro-*
pter

Na Niedzielę 1. po Wielkieynocy 283
pter Deum? visne hoc offerre in laudem Deo?
dispositus sit ad respondendum prōpter: facio,
wolo, słowa Tomasz. Gdy się tedy mō-
wi: że każdy Chrześcianin obowiązany
jest, aby wszystkie sprawy swoje kie-
rował do Boga, nie wyciąga się od
niego intencyi wyraźney, formalney,
każdą sprawę z osobna poprzedzają-
cey, bo to jest iak chwalebne, tak do
wykonania bardzo trudne ćwiczenie;
acz byli tacy, ktorzy nawet każdą li-
terę pisaną ku większey chwale Pana
Boga kierowali. Ale od każdego
Chrześcianina wyciąga się intencya
tłumaczona; to jest gotowość na
śpytanie: chceszli tą sprawą chwalić
Boga? odpowiedź, chcę, pragnę. Prze-
to Święty Tomasz, iakoście dopiero
słyszeli, mōwi: *de precepto charitatis es-*
se referente in Deum omnia communiter,
przykazanie Boskie o miłości rozka-
zuje, ażeby każdy tłumaczoną przy-
najmniey intencyą wszystko odnosił
do Boga. Ponieważście zaś wy Chrze-
ścianie równie zawtze gotowego u-
mysłu byli każdą sprawą chwalić Pa-

na Boga, złóżcieś trwogę, bo mi się zdaiecie, żeście temu obowiązkowi dosyć uczynili. Chcę tego jednak po was, abyście na samey intencji tłumaczoney nie przestawali, ale każdego poranku te formalną powszechną, na wszystkie dzienne sprawy czynić nie zaniedbywali: *wszystkie sprawy moje dzisiejsze ofiaruję ci Boże, ku większey chwale twoiey.*

Uważaycie płnie Chrześcianie moi, to mówię, abyście mię znać z porywczosci umysłu nie pośądzał; nie mówię ja tego, że każdy Chrześcianin obowiązany jest na sumnieniu, ażeby nie z inney pobudki, tylko z pobudki miłosney, która jest Dobrocią Boską, wszystko czynił, y gdyby tak czynić nie miał, tedyby sprawa tego była zła. Uchoway Boże! nie mówię tego; taka mowa jest Janсениska, w kilku propozycyach to mówiących *quasi*: 11. od Kościoła Bożego potępiona, iak zła y fałszywa, bo może być dobra nadprzyrodzona, zasługująca niebo cnota, choćby nie miała miłosney pobudki

Dobro-

Dobroci Boskiej absolutney. Taką cnotą jest sprawiedliwość, czystość, trzeźwość, choyność y inne cnoty obyczajne, na pobudkach stworzonych zaśadzone. Ale to ja mówię: że przykazanie Boskie, które jest o miłości Boskiej według wykładu Oyców Świętych obowiązuie Chrześcianina, ażeby wszystkie sprawy swoje, czy to chwalebne, iakie są cnoty, z iakieykolwiek pobudki dobrej uczynione, czy obojętne, przez intencyą albo wyraźną, albo tłumaczoną do tego końca ścigał, który jest chwałą Pana Boga. Przyczyna tego jest, bo Pan Bóg nasz jest ostatecznym końcem naszym: więc do niego całemi sobą powinniśmy zmierzać. A iakże zmierzać? inaczej nie można, tylko przez sprawy nasze, wszystko czym jesteśmy, co mamy, co możemy, powinniśmy Bogu. Powinniśmy z tytułu stworzenia, z tytułu odkupienia a daleko bardziej powinniśmy, a niżeli powinien niewolnik usługę Panu swojemu; więc wszystko powinniśmy kierować ku chwale Pana.

Ta-

Takie wam, z samego siebie uczyniwszy uferawiedliwienie, kończę kazanie krótkim, na to wszystko co się rzekło, obeyrzeniem się. Troiaki mamy miłości Boskiej obowiązek, abyśmy Boga przenosili nadewszystko, abyśmy tej miłości, zachowaniem wszystkich przykazań, nabywali, abyśmy wszystkie sprawy nasze do Boga kierowali. Rozmyślamyż? powątpiewamyż: czyli serce nasze tym powinnościom poddać mamy? Ab mój Boże! czy jest tak nietozumne serce, aby się w tych słodkich pętach, w tych naysprawiedliwszych obowiązkach być nie cieszyło? Jesteś Boże Dobrem między wszystkiemi dobry stworzonymi największym, równego dobra mieć nie możesz; a wszystkie dobra doczesne, czy to przyśtojne, czy pożyteczne, czy ucieszające, cieniem dalekim są względem ciebie; te kropelki przyśtojności, pożytku, ukontentowania, które w sobie mają, z ciebie źródła wszelkich rozkośzy wyczerpnęły; iakżę ciebie nie mam przenosić nadewszystk,

wszystko? Zgancie stworzenia, które z serca moiego ruguliecie miłość Boga. Albo ty pierwey obróć się w nicość serca moie, aniżeli żebyś miało kiedy stworzenie obierać, pominąć Boga; w Dobroci tej, którą jest Bog dobry dla siebie, nie smakować; albo tam być małe, nie śmiałe, trwożliwe, gdzie idzie o utratę Boga!

O jak ładne szrodki mam do osiągnięcia miłości twoiej Boże! bo czyliż może być ciężkie zachowanie przykazań twoich? Kocha nieporządnie Inbleznik białogłowy; y acz mu częstokroć przykre zakłada kondycye, y jak tego, co jest z uymą fortuny, honoru zdrowia, od niego wyciąga, chętnie wszystko czyni. A jakże mi mają być, Piękności niestworzona! Dobroci niekonczona Boże mój! ciężkie przykazania twoie? Będziesz szczęśliwsza mecnota do serca, a niżeli ty iedyne niepojęte Dobro, do miłości moiej? Mój Święty Panie, chcę wszystkie nierozdzielnie zachowywać przykazania twoie, bo wiem o tym, choćbym tyl-

ko

ko jedno wyłączył, iuzbym nie miał miłości twoiej, podobny do owego, który gdy jednemu artykułowi nie dowierza, całą wiarę traci; iednakowoby mi było, czy od iedney śmiertelney ginać rany, czy od więcey. Jezus mój wszystko wykonał dla miłości moiej, co mu Ociec Przedwieczny rozkazał, ia dla miłości iego wszystko wykonam, co mi rozkazule.

Więcey uczynię z miłości twoiej Boże! wszystkie sprawy moie, nawet nieprzykazane, nawet obojętne, ku chwale twoiej kleruję; żadney niech nie będzie myśli, żadnego słowa, żadney sprawy, ktoraby dążyć do chwały twoiej nie miała. Alboż ich mało straciłem do próżnych ubiegając się końców! O jak mi wiele chybiło zasługi? Teraz wszystkimi sprawami, wszystkimi spraw okolicznościami chcę dążyć do chwały twoiej. Stworzyłeś mnie Panie do siebie, jestem twoim, y wszystko moje, twoie; niechże cię wszystko chwali, czym jestem, Niech wszystko chwali, co może,

może być z dzielności moiey. Chwal Pana duszo y ciało moje, głowo y serce moje, rozumie, wolo, pamięci, zmysle widzenia, słyszenia, smaku, powonienia, dotykania. Chwal Pana całą istotę moją, *Et omnia quae intra me sunt, Psal: 102. v. 1.* Chwal to wszystko, co we mnie jesteś, czym jestem, y dla czego jestem, bo chcę kochać Boga moiego, przenosząc go nadewszystko, cieszyć się nim, y życząc mu wszelkiego honoru, nie dla czego innego, tylko dla tego, że godzien jest wszelkiej miłości, odważając się dla miłości jego na wszystkie trudności y ponoszenie przesłańowania o honor jego. Chcę kochać Boga zachowaniem wszystkich przykazań y skierowaniem wszystkich do niego spraw moich. *O Deus ego amo te! mówię słowy Ienacego: da ut amem te, Et simul omnes propter te, haec dando dabis omnia.* O Boże kocham cię! day abym cię kochał zawsze, y ninie y wiecznie, Amen.

T KA-

X. Balsama Przygod: Tom I.



KAZANIE

Na Niedzielę 2. po Wielkieynocy

O grzechu śmiertelnym, kt rego
Chrześcianin z przykazania miło-
ści BOGA Rzecz się powinien.

*bonus Pastor animam suam dat pro ovibus
 suis. Mercenarius videt lupam, Et fugit. Et lu-
 pus rapit, Et dispergit oves. Joan: 10. v. 11. Et 12.*

Dobry Pasterz duszę swoją daie za owce
 swoje. Naieznik widzi wilka, y ucieka, a wilk
 porzywa y rozpląta owce.

Niedzieli przeszłej mówiłem o po-
 winnościach Chrześciana, po-
 chodzących z cnoty miłości Boskiej
 do czynienia dobrego. Dzisiaj mówić
 będę o powinności z teyże cnoty po-
 chodzącej do unikania złego. Rzecz
 z cnoty miłości Boskiej przykazana
 do czynienia zależy na tym, abyśmy
 Boga szacunkowym sposobem nade-
 wszystko przenosili, abyśmy wszyst-
 kich środków z prawa ciężko obo-
 wiązującego podanych, nierozdzielnie

ku temu szacunkowi używali; abyśmy wszystkie sprawy nasze, acz nie podpadające pod przykazanie, y obcięte ku większey chwale Boskiej kierowali: iako się rzekło na przeszłym kazaniu. Rzecz z cnoty miłości Boskiej zakazana, iest sam y każdy grzech ciężki, śmiertelny.

Inne cnoty Teologiczne mogą stać w człowieku z grzechem śmiertelnym: tak chociaż kto popełni grzech nieczystości, pijanstwa; nie traci przeto cnoty wiary, w duszę swoją wlanej; tak ieszcze zabójca, krzywdziciel nie traci cnoty nadziei, jeżeli nie rospacza. Cnotę wiary ieden tylko grzech z duszy ludzkiej ruguje, a ten grzech iest, albo powątpiewanie o artykułach wiary, albo im niewierzenie; także cnotę nadziei ieden grzech ruguje z duszy ludzkiej, a tym grzechem iest rospacz, z innemi zaś grzechami tak wiara, iak nadzieja stać może w człowieku. Ale miłość Boska żadnego a żadnego grzechu śmiertelnego w człowieku cierpieć nie może; którego

momentu człowiek na grzech ciężki, iazikolwiek on jest, odważa się, tego momentu, tego samego punktu czasu, miłość Boska w duszy człowieka ginie.

Nie mam czasu na to przyczyn przywozić, dość rozumiem, jest na powadze *S. Concilium* Trydentskiego, y wszystkich Teologów y Doktorów. Na tym fundamencie rzecz moia dzisiaj do was będzie; że z przyczyny miłości Boskiej każdy Chrześcianin obowiązany jest ciężko, ażeby się strzegł wszelkiego grzechu śmiertelnego. A że ten obowiązek jest naysprawiedliwszy, trzema to pokażę przyczynami. Bo grzech śmiertelny jest wielką krzywdą Boga; grzech śmiertelny jest wielką krzywdą bliźniego; grzech śmiertelny jest wielką krzywdą tego, który się nań odważa. Ani przyjąłbym tych przyczyn do dzisiaj, tzey mój y gdyby mi ich słowa założone nie podawały, y nie nagliły mię do tego, ażeby te a nie inne rzeczą następującego kazania były.

Słowa założone nayspierwey opisuja

Na Niedzielę 2. po Wielkieynocy 293.

świą Dobrego Pasterza; potym owieczki od wilka rozproszone, naiemnika uciekającego. Dobrym Pasterzem Bóg jest, owieczkami tego ludzie wizysły, bliźni grzesznika, których bowiem dobry Pasterz śmiercią swoją odkupił, tych wszystkich bliźniem uczynił; naiemnik uciekający jest grzesznik niechający czynić dasyć obowiązkowi, a przeto na surowy gniew Pasterza zasługujący. Otoż przedsięwzięte przyczyny. Pasterz ukrzywdzony, owieczki rozproszone, naiemnik uciekający. To jest: Bóg obrażony, bliźni o ruinę przyprowadzony, grzesznik ustępujący, przeto nieszczęśliwy: tego wszystkiego grzech ciężki okazyją. Proszę was o chętnie ucho y pilną uwagę.

Grzech śmiertelny jest wielką krzywdą Boga dobrego, *Ego sum Pastor bonus.* Część I.

Grzech śmiertelny jest wielką ruiną bliźniego. *Oves rapit lupus, & dispergit.* Część II.

Grzech śmiertelny jest wielkim nie-

szczęściem człowieka grzeszącego.
Mercenarius fugit. Część III. Ad M.D. G.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

A Byśmy krzywdę Boga, która się stała przez grzech śmiertelny poznali, mamy uważać istotę Boga, własności Boskie, y dzieło nayprzednieysze całej Trójcy Przenayświętseys: to wszystko nierozdzielne, grzech śmiertelny krzywdzi, y znieważa, mówi Ekklezyastyk *Ec. 33. v. 15. contra malum bonum est*, przeciwko złu nu dobre. Przez tę przeciwność złego z dobrym y wzaem, rozumie Augustyn Święty cnotę y niecnotę. Ale inni także w tłumaczeniu literalnym rozumieją, Boga, y grzech śmiertelny. Bóg bowiem grzechowi, grzech tak się Bogu sprzeciwia, właśnie jak życie śmierci; a śmierć życiu. Przeto Ekklezyastyk położywszy te słowa: przeciwko złemu dobre, wnet przydał. *Contra mortem vita*, przeciwko śmierci życie. Bóg jest naywiększe dobro; grzech śmiertelny naywiększe złe. Bóg jest celem wszel-

włzelkley miłości, grzech iest celem
włzelkley nienawiści. Bóg iest me-
rzen włzelkley doskonałości, grzech
śmiertelny przepaścią włzelkley nie-
doskonałości. Żadney prawie rzeczy
nie ma sz, ktoraby nie była uczestni-
czką y dalkim przynaymniey obra-
zem iakiey doskonałości Boskiej; tam
tylko grzech nie ma żadnego a za-
dnego podobienstwa do Boga; a gdzie
się staie, tam obraz Boski gładzi, al-
bo przynaymniey na obrazie Boskim,
obraz czartowski maluje.

BOG iest nieskonczony w szacun-
ku, grzech iest nieskonczony w po-
gardzie y lekce wazeniu Boga; słowa
są Tomazza, *habet quandam infinitatem*,
ma w sobie nieskończoność złości; y
służną tego daie przyczynę: im wię-
ksza tego godność, który obrażon iest,
tym większa iest obraza y pogarda iego.
Uderzenie Szlachcica wielkim iest wy-
stępkiem ale daleko większym uderzenie
zelżywe Senatora, ale daleko iestczce
większym uderzenie zelżywe Króla;
im bardziey godność rośnie, tym bar-

dziei rośnie pogarda godności. Ponieważ zaś godność Boska, jest nad wszystkie godności; ponieważ godność Boska nieskończona, gdy się człowiek grzechem śmiertelnym targnie na Boga, gdy nieskończoną godność jego zelży, grzech jego być musi nieskończonym w złość; *habet quantum infinitatem*. O iaka się więc przeciwność Bogu dziecie! o iak istota Boska, że tak rzekę, cierpi, gdy się człowiek na grzech śmiertelny odważa.

Ale że istota Boska zależy na własnościach Boskich; abyśmy tedy krzywdę lepijy przenikali, uważmy, iaką krzywdę od grzechu śmiertelnego maia własności istotie Bogu. Zalewają grzech śmiertelny panowanie Boskie. Z przyczyny tego panowania Boskiego powinniśmy Bogu wszelki honor y służbę, iako Panu naszemu: *Venite adoremus quia ipse est Dominus noster*. Psal. 94. v. 6 & 7. Chodźmy, byśmy się pokłonili Bogu, bo on jest Panem naszym, a my owcami pastwiska jego; ten zaś, który grzech śmiertelny popełnia, nie przy-

przyznaie Bogu panowania, odmiera
słodkie iarzmienie, y wypowiada mu
służbę: *Confregisti jugum meum, dixisti:
non serviam.* Panowie ziemscy, gdyby
poddany wasz zuchwale wam rzekł:
nie będę wam służył, ale będę służył
komu innemu; a iestże głównemu
nieprzyjacielowi waszemu, ażeby prze-
zemnie mógł wam mocno szkodzić;
jakaby krzywdę panowanie wasze mia-
ło. Tak grzeiznik w samey rzeczy
względem Boga, Pana swego postępu-
ie: odważając się na grzech śmiertel-
ny, mówi: Boże ja tobie niechoę słu-
żyć, ale będę służył komu innemu,
to iest czartu, głównemu nieprzyjaci-
elowi twojemu, aby on przezemnie
mocno ci szkodził. Jakaż musi być
krzywda panowania Boskiego?

Grzech śmiertelny znieważa zwie-
rchność Prawodawcy w Bogu, z pa-
nowania iego pochodzącą, gdy bo-
wiem grzeiznik przykazanie Boskie
przestępnie, co w samey rzeczy czy-
ni? oto prawem pogardza Króla (we-
go, depce tego) powagę, przez kto-
reg o

rego Królowie królują, a Zakonodawce prawa stanowią. Panowie ziemscy, gdyby kto pod waszą zwierzchnością zoltając y z tym też odezwał, że ma przeciwko woli y rozporządzeniu waszemu wszystko czynić: czyliby nie była wielka krzywda zwierzchności waszej? czyliby was do sprawiedliwego nie pobudził gniewu? O toż tak się ma gizełnik względem Boga. Ani mówcie: lito przestępstwo prawa Królewskiego y polityków nie jest zawżę pogardą Majełtatu; bo taką rzeczą każdy wykraczający popełniałby *crimen lesae majestatis*, tak wykroczenie przeciwko przykazaniu Boskiemu nie jest pogardą y znieważeniem najwyższej zwierzchności y władzy prawodawney jego: bo na to, gruntowny Hiszpan Perea w traktacie *de Incarnatione* odpowiada. Być to może często, że przez przestępstwo prawa Królewskiego, rozkazujące godności żadna nie dzieje się krzywda; bo Królowie ziemscy częstokroć gdy kładą prawo, na sam tylko pożytek

dobra

dobra polpolitego względ mają. Za cel prawa uknowanego nie kładąc godności powagi swoiey; y przeto gdy widzą przestępstwo tego prawa, krzywdą ich tylko dobra polpolitego boli, a nie mają tego przestępstwa za zelź nie osoby y godności swoiey. Zaś nie może być żadnego takiego trefunku, w którymby było przestępstwo przykazania Bolego, a nie byłoby pogardy y zniewagi godności Bolego rozkazującego. Bo Pan Bóg żadnego nie może dać prawa y przykazania, ktoregoby sam nie był końcem y celem; ktoreby nie było skierowane ku uwielbieniu godności y osoby Jego. Gdy więc tedy grzesznik przestępnie prawo, lży Boga godność, powagę Jego rozkazującą. To jest: co czytamy w Lewityku; c. 6. v. 2. *anima, quae peccaverit contempto Dominó*, dusza grzeszy przez pogardę Boga; to iśćcze mówi Paweł: *Rom. 2. v. 23. per pravariationem legis Deum inhonoras* przez przestępowanie prawa Boga nie czcisz.

Znieważa iśćcze grzech śmiertel-

ny Opatrzność Pana Boga naszego. Opatrzność Boska składa się; że tak rzekę w uwadze teologiczney; z mądrości y dobroci Boskiej. Mądrość przewiła y poznała, cokolwiek człowiekowi tak w dobru duchownym, iako w dobru doczesnym potrzebna jest. Dobroć Boska daje to hojnie, cokolwiek jest człowiekowi potrzebnego. Tak mądrość iak dobroć to zamierzają, ażeby człowiek dobrodziejstw ich używając dobrze, przyszedł do błogosławionego końca. Gły zaś grzesznik grzech śmiertelny dopełnia, znieważa mądrość y dobroć Boską; koniec od mądrości zamierzony przewraca środkami od niej opatrzonym, zamiast do zbawienia, dąży do potępienia. Dobroci Boskiej nawniewdzięczniejszym się stała; dary wzięte od niej ku większey chwale Boskiej, obraca na zhanbienie Boga, y obrazę jego. Panowie ziemscy! iakiegobyście umysłu byli, gdybyście dali słudze swemu kilkadziesiąt tysięcy na koniec dobru waszemu albo po-

trzębry, albo pożyteczny; ooby zaś te piemądze na ciężkie zbrodnie na hanę y ochydę imienia waszego ob. d. i. s.; czyliby opatrność wasza nie miała wielki y krzywdy? Taką krzywdę czyni człowiek, gdy dane sobie talenta urodzenia, dane tyśiące, miliony fortuny od Boga, nie na zbawienie swoje, nie na chwałę Boską, ale na zarobek potępienia, y zelżenie Opatrzności Boskiej obraca.

Znieważa jeszcze grzech śmiertelny nieograniczoność Boską; która sprawia, że Bóg jest przytomny wszędzie. Jako bowiem do mądrości Boskiej należy, aby o wszystkim wiedziała; iako do wszechmocności, aby wszystko mogła; tak istotnie należy do nieograniczoności Boskiej, aby wszystkie najsłabsze miejsca Bogiem napełniła. Tę nieograniczoność niezmiernie grzeszek hanbi, gdy w oczach Boskich, Bogiem snuje pogardzać; gdy w przytomności Boskiej z czartem przeciwko Bogu czyni spisek. Co byście Państwo ziemscy myślili, gdyby w przytomno-

temności waszey nie wdzięczniży są-
 słami waszemi wykarміłci, nie widząc
 was przytomnych, na zabicie wasze
 czynili znowę? Cobyś mówiła Ma-
 tko, gdyby Syna twego iedynaka w
 oczach twoich nieprzyjacielska zabi-
 ła ręka? Acz nie widzi Boga grze-
 sznik, ale w przytomności tego na
 zniesienie jego, ile z siebie z czartem
 się zeraża w przytomności Boskiej,
 Syna Boskiego, i tak mówi Paweł: *Hebr.*
16. v. 6. powtore na Kisyż ubija.

Znieważa ieszcze grzech śmiertel-
 ny wszechmocność Boską. Wiedcie,
 że bez pomocy wszechmocności Bo-
 skiej żadney sprawy nawet myśleć, iak
 mówi Paweł: nie możemy; przeto Bóg
 postanowił, aby nam wszechmocność
 jego we wszystkim służyła, pozwala
 nam wszechmocności do działania do-
 brych spraw zukontentowaniem y po-
 chwaleniem swoim; ponieważ zaś
 chce zachować nieznarufzenie wolność
 woli ludzkiej, nie troni nam wszech-
 mocności swojej do czynienia złey y
 niegodziwey sprawy; ale gdy icy grze-
 sznik

grzesznik zazywa do grzechu, nieznosząc boleść tercu Boskiej u sprawuie, krotęcy nie mogąc w sobie zatrzymać, wydał się z żalem prz. z Proroka; *Isaia 43. v. 24. servire me fecistis in peccatis*, uczyniliście, abym był sługą w grzechach waszych. Pomyślcie sobie, gdybyście człowiekowi w niebezpieczeństwie życia zostającemu od nieprzyjaciół, z miłości ku niemu dodali oręża na obronę: on zaś oręż odebrałszy, zamiast tego coby miał nim nieprzyjaciela gromić, na was się oburzył, y ranił was śmiertelnie; mogłoby być gorzej zażycie pomocy waszey? Bóg człowiekowi pozwala wszechmocności swojej, aby nią, gdyby mieczem nierzekonanym, gromił nieprzyjaciół duszne; a oto on tą samą wszechmocnością Boską uzbrojony, miere się na Boga, y pełniąc grzech śmiertelny, ciężko go rani.

W reszcie grzech śmiertelny znieważa sprawiedliwość Boską, Sędziego straszliwego Boga grzesznik nie szanuje y lekce waży. Bo czyliż mamy mówić, że ten winowayca Sędziego
ziem.

ziemskiego poważy, który stawiony przed obliczem jego, lży go y słowy y sprawą zuchwałą przeciwko niemu ściągając rękę? Takl właśnie postępek jest grzesznika, który wiedząc, że go Bóg iązić będzie, w przytomności jego, przed obliczem jego odważa się na grzechy; czy to myślami, czy to mowami, czy uczynkami. Ktoż to wszystko zważywszy, nie wyzna, że się piekielna krzywda dzieje przez grzech śmiertelny wszystkim własnościom y doskonałościom Boskim?

Aleć y Osoby Boskie, które są z istotą Boską iedno, w naywiększym, w nayszczegulniejszy dobrodziejstwie swoim, człowiekowi wyświadczone, niezmiernie są przez grzech śmiertelny znieważone. Dobrodziejstwem tym nayszczegulniejszy jest odkupienie nasze. Cała Tróycą Boska, przyłożyła się do tego dobrodziejstwa; Syn Boski obmyślił sposoby, iak ma być naród ludzki ratowany; dla tego Syn Boski nazywa się mądrością Oycą. Ociec Boski dał rozkaz Synowi

to

to
pi a
świę
sobn
ścia
chm
ritus
Altif
milo
kon
bow
cond
naro
wick
den
dosy
dign
ści
dosy
milo
nayn
ludz
go
ny,
drog
X. Ba

Na Niedzielę 2. po Wielkieynocy 305
to odkupienie działać: *mandatum accepi à Patre. Joani 10. v. 18.* Duch Najsświętszy Synowi Boskiemu ciało spofolne do odkupienia we wnętrzościach Panienskich dzielnością wszechmocności swojej sporządził. *Spiritus Sanctus superveniet in te, & virtus Altissimi obumbrabit tibi. Luc 1. v. 35.* ta miłotna rada, tak mówi Bernard, w konsystorzu Boskim stała; ponieważ bowiem dosyć-uczynienie zgodne *de condigno* za grzechy; niepodobne było narodowi ludzkiemu, a żaden człowiek nie mógł dosyć uczynić, bo żaden człowiek nie był równy Bogu; zaś dosyć-uczynienie sprawiedliwe *de condigno* koniecznie potrzebuje równości między obrażonym y tym, który dosyć czyni za urazę. Stała się więc miłotciwa rada; a bardziey wyrok naymiłotściwszy, aby Syn Boski naturę ludzką za sprawą Ducha Najsświętszego przyjął, a tak człowiek ubóstwiony, równy Bogu; bo człowiek y Bóg, drogą sprawiedliwości za grzechy ca-

U

tego

X. Balsama Przygod: Tom I.

tego narodu ludzkiego dośwć czynił.

Otoż złośliwy człowiek to Dobrodzieystwo Boskie przed wieki umyślone, y postanowione przed tysiącem siedmiąset lat wykonane, popełniając grzech śmiertelny, znieważa, y krzywdzi; bo acz nie słowy, ale samą sprawą grzechową mówi: Synu Boski! ty sposób zbawienia mego obmyśliłeś, ja myślę o sposobie potępienia mego; Oycze Przedwieczny! ty rozkazałeś Synowi twemu, aby za mnie umierał, y umarł; mnie czart rozkazuje, abym grzeszył śmiertelnie, by śmierć Syna twego nie we mnie nie pożytkowała, y ja grzech śmiertelny popełniam. Duchu Boski! uspolobiłeś Ciało Chrystusowe do cierpienia za grzechy moje; ja ciało moje uspolabiam przez nieporządne rokoszy do pomnażania grzechu. Daremny twój wynalazek Synu, daremny twój rozkaz Oycze, daremna twoja dzielność Duchu. Próżna, próżna cała kategoria męki. Coście wy przed wieki obmyślili, postanowili, co się tak krwawą pracą stało,

ia

Ja to w momencie, ja to jedną rozkoszą zepsuć, wniwecz obrócić. *Obstupefcite cæli & portæ ejus desolamini vehementer Jer. 2. v. 12.* zadziwcie się Nieba, wrzuście się wieczyste bramy! a możesz być większa krzywda y zniewaga Boga?

O złe nad wszystkie złe! o złości nieskończona! o łotrze krwawy wszystkich doskonałości Boga mego! o nayhiewdzięczniejsza iaszczurko miłosierdzia Boskiego! O grzechu śmiertelny! kto kocha Boga, któż cię całą ułilnością serca swego nie będzie nie-nawidził? Boże mój! niech w tym momencie skonam; wolę, ubieram, proszę o to, aniżelibym daley żyjąc, tak wielką krzywdę tobie Bogu mojemu, tobie Panu, tobie Królowi, tobie Opatrzności, Wszechmocności, Nieograniczoności, Sprawiedliwości, tobie Trójco Najświętsza miał kiedy czynić.

CZĘŚC DRUGA.

Wszakże ponieważ Chrześciane moi; wielu jest bardzo, którzy naję większy wzgląd na ludzkie, niżeli

na Boga, y prędzey ich widzialna ludzka namówić może pobudka, a niżeli Boska duchowna; Boga nie widzą; przeto krzywdy jego nie przenikaiają, *homo animalis non percipit* 1. Cor. x. v. 14. a ludzi widzą, przeto ich krzywda y nędza widzialna, większą w zmyślności ich sprawuje czułość y pobudzenie, iak mówi Augustyn. Dla tego ia abym takich ludzi skutecznie odwrócił od grzechu śmiertelnego, pokazuję im; iak grzech śmiertelny od nich popełniony o wielką krzywdę y ruinę przyprawuje pośpolicie bliźnich ich. Grzechy śmiertelne trojkiego podziału być mogą; iedne są grzechy z natury swojej przyrzutne, to jest: zarażające duszę bliźniego na podobienstwo choroby przyrzutney, która zaraża ciało. Drugie grzechy są, iak mówimy: *Consequentiarum*, to jest: które z natury swojej bardzo złe y szkodliwe bliźnim prowadzą za sobą konce: a iak te Hiszpaniecy nazywaią Teologowie: *peccata caudata*, grzechy ogoniaсте. Trzecie grzechy są,

szą, które mają złość wielką, ale ta złość ani zaraża bliźniego duszy, ani ile z siebie, ciągnie za sobą szkodliwych bliźniemu konsekwencyi. Jakikolwiek niech będzie grzech śmiertelny; powiadam to, że on zawsze bliźnich przyprawia o ciężką nędzę y ruinę duszną albo cielesną.

Jeżeli najpierwey mowa o grzechach przyrzutnych, zarażających, iakie są zgorzienia; wielkie obnowy w ciężkiej materyi przy drugich czynione; namowa do grzechu słowem, piśmem, obietnicą, pogroźką: nauka przeciwna wierze świętey y dobrym obyczajom, y inne tym podobne; takowe grzechy z natury swey dążą do zruinowania bliźniego na duszy y zbawieniu. Święty Chryzostom pogorszycielow, namowców do złego, obmowców przyrównywał do drzewa, które uschłe, gdy cieniem swoim kwitnące zaciągnie drzewo, suszy go. S. Augustyn takich przyrównywał do powietrzem zarażonego, który tych zaraża, między ktorymi obcuje y mieszka.

szka. S. Tomasz de Villanova przyrównywa do kamienicy upadającej, a upadkiem swolm ściany sąsiedzkiego domu o ruinę pripravulający.

Przyczyna zaś iest, bo takowe grzechy mają w sobie zły przykład, czyli przez pokazanie iego w sobie, czyli przez pobudzenie do niego. Przykład zaś zły bardzo przypada do natury ludzkiej skazoney; natura skazona ma to do siebie, że za więztą okkazyją iest skora do złego, skorosć zaś wrodzona do złego łacno sprawuje upadek. Dwie rzeczy są kłore nas od grzechu utrzymuia, mówi Augustyn: wstyd y boiaźń; w okolicznosci złych przykładów y namów wstyd ginie, iako łam Augustyn z włafnego doświadczenia spowiada się: *puduit me fuisse pudentem inter impudentes*, wstyd mię było być wstydliwym między niewstydliwemi. W teyż okolicznosci ginie boiaźń; bo śmiertelny grzech, gdy ma wielu y poprzedzicielów, y naśladowców swoich, za temi przerwanemi groblami
wszech

Na Niedzielę 2. po Wielkieynocy 311
wżelka ruina na dusze bliźnich wiel-
kim potopem spływa.

Jeżeli ieszcze mowa o grzechach
Consequentiarum, podobnych do owego
grzechu Adamowego, z ktorego na
cały naród ludzki ruina wyniknęła.
Takie są grzechy niektore polityczne,
naprzykład uchwalenia, pozwolenia,
z których wynika uyma chwały Bo-
skiej, pogarda religii, krzywda Kato-
lików, przez odwrócenie od nich po-
żytków doczesnych. Takim grze-
chem publicznie złe życie wielowła-
dnych Panów; iak bowiem Lucyper,
przed tym Aniołów Xiążę, grzechem
swoim trzecią część zagarnął Anio-
łów do piekła, *cauda ejus traiebat ter-
tiam partem stellarum. Apoc: 12. v. 4.* tak
życie złe Panów wielowładnych wiel-
kie ma *sequito* do piekła. Acz wier-
szyk Póęty, ale bardzo prawdziwy:
*Regis ad. exemplum totus componitur or-
bis;* iaki Król, takie Królestwo; Król
nieczysty; w królestwie lubieżność.
Król piak; w królestwie pijaństwo.
Król utratnik; w królestwie marno-

trawstwo. A co mówię o "Królu
względem królestwa; to się ma rozu-
mieć o każdym Panu względem sług;
o gospodarzu względem domowni-
ków, o zwierzchności względem pod-
danych swoich.

Taxi n grzechem uciemiężenie u-
bogich, bo z niego wynika wielora-
ka nieprawość, nieposłuszeństwo, zło-
rzeczanie, przeklęctwa, rozpacz, za-
bójstwa, iako mówi Psalmista: *Psalm: 7.*
v. 15. Ecce parituriit iniquitatem; concepit
dolorem, & peperit iniquitatem, poro-
dził niesprawiedliwość; począł bo-
leść, y urodził nieprawość. Uważa
to dowcipny Luzytan Vieira mówiąc:
iaka to mowa? pierwey bolecią, do-
piero rodzą; Psalmistą zaś mówi: po-
rodził niesprawiedliwość, dopiero po-
tym: począł boleść. Dobrze mówi
Psalmista, ten a nie inny jest porzą-
dek urodzaiów nieprawości: naj-
pierwey przez uciemiężenie ubogich
poddanych, z uciemiężenia poczyną
się żal y boleść nędznych, z boleści
znowu rodzi się rozmaita nieprawość,
narze-

Na Niedzielę 2. po Wielkieynocy 313
 narzekania, złorzeczenia, przekle-
 śtwa, *peperit iniquitatem*. Czyliż mi
 podobna, wszystkie takowe wyliczać
 grzechy? Jakieżkolwiek one są, ie-
 żeli; nieszczęśliwe prowadzą za sobą
 konsekwencye, iawna rzecz, że bli-
 żnim, albo na duszy, albo na ciele,
 albo na obojgu szkodzą.

Ale daymy Chrześcianie, że grze-
 sznik na taki się grzech odważa y po-
 pełnia go, który nikogo nie gorczy,
 potajemnie bowiem uczyniony, za-
 dnych złych z istoty swojej nie pro-
 wadzi konsekwencyi; iedźcie ja mó-
 wie: że y takowy grzech może przypra-
 wić o ostateczną ruinę, zwłaszcza dobra
 doczesne bliźnich naszych; nie jest bo-
 wiem nowa rzecz, że na ukaranie ie-
 dnego niecnotliwego, acz potajemnie
 człowieka, Bóg dopuszcza na całe
 królestwa, prowincye, miasta, rozma-
 te nieszczęścia. Zły był Pharaó, a
 cały Egipt był biczowan: zgrzeszył
 Dawid, a powietrze Izraela pustoszy-
 ło; za łakomstwo Achasa całe woy-
 skó przegrało: za nieposłuszeństwo
 Jona-

Jonasza okręt tonął. Jeżeli Chryzostomowi dałemy wiarę; nawałności morskicy, która na Apostoły uderzyła: *motus magnus factus est in mari. Matth. 8. v. 24.* był przyczyną chytry Judasz w ten czas Apostołem, na drugiej łodzi przytomny. Tak się dzieło sprawiedliwym rozporządzeniem Pana Boga; że dla jednego grzechu w królestwie całe Królestwo, dla jednego grzechu w Prowincyi cała Prowincya, dla jednego grzechu w mieście całe miasto dla jednego grzechu w domu cały dom rozmaitemi karami od Boga chłostał bywa. O gdyby mi się przez czas godziło, te wam wiernie opowiedzieć przykłady, które autentycznie oświadczają, iak Bóg za jednego człowieka grzechy, powietrzem, wojną, szaranczą, głodem, y innemi powszechnymi nieszczęściami karał. Ale że na to niemam czasu, dość na wyliczonych, a z Pisma S. wyjętych przykładach prześtać. Ani mówcie: iakaż to sprawa, kto inny grzeszy, a kto inny karę ponosi?

fi? Powszeczne nieśczęście grzesznika karą, a sprawiedliwych doświadczeniem, grzesznikowi wynidzie na większe potępienie, że do tego dał okazyą; sprawiedliwemu zaś na większą koronę, jeżeli w nim cierpliwy będzie.

A jeżeli tak jest Chrześcianie moi, toć żadnego grzechu nie masz, który by bliźniego o ciężką nie przyprowadził ruinę. Grzechy przyrzucne bliźniego zarażają; grzechy z konsekwencyą o nieśczęśliwe bliźniego przyprowadzają koniec; grzechy w samych sobie, y w samey przestającej złości zasługują na powszechne kary. O grzeszniku! jeżeli cię krzywdą Boga, którego nie widzisz, od grzechu nie utrzymuje, niech grzech ochydz, gdzie bliźnich, która ci w oczy y do serca się wdziera. Co ci winna Ojczyzna, która cię urodziła? co dom, w którym jesteś wychowany? co przyjaciele, którzy cię kochają? co bliźni, ziomkowie, że grzechami twoimi o ciężką w wszystkich chcesz przyprawie

prawić ruinę? Nie bądź Neronem, Matki nie zabijaj; a miłości nie oddawaj nienawiścią.

CZĘŚĆ TRZECIA

A Le boję się Chrześcianie moi, żeby ten, do którego mówię, nie był z pocztu owych ludzi, którzy ani na Boga, ani na bliźniego niedbają: ieżeli jest, wiem, że y tacy ludzie przynajmniej sobie samych mają miłość: ieżeli go nie pobudza krzywda Boska, krzywda bliźniego; niechże go pobudza do warowania się grzechu śmiertelnego nędza iego samego, ktorey podpada, gdy się na grzech śmiertelny odważa. Dwojakim dobrem opatrność Pana Boga naszego każdego człowieka ubogacić raczyła. Jedno dobro jest natury, drugie dobro jest łaski. Otoż gdy człowiek odważa się na grzech ciężki śmiertelny, to dwojakie dobro zdaie się stracić. Ile się tycze dobra natury, na wam rzecz w krótkości.

Człowiek jest z natury swolej rozumny,

zumny, gdy się na grzech odważa, rozum traci, bo w ten czas zamiaſt rozumu bydłęca namiętność nim rządzi: *sicut equus & mulus, quibus non est intellectus Job: 6. v. 17.* Człowiek z natury swojej ieſt duchowny co do duſzy; *Caro homo efficitur, quando ſenſui carnis ratio ſubſequitur*, mówi Grzegorz: grzech zamienia go w cielesnego cale; bo się pobudza y tchnie zmyślnością, ſerce kieruje iedynie y lgnie do zmyślnoſci. Człowiek z natury ieſt zrodzony do nieśmiertelności; grzech go odwraca od rzeczy wiecznych, a naznacza mu koniec w rzeczach przemieniających śmiertelnych. Człowiek z natury ma wolność woli, grzech go czyni niewolnikiem namiętności nałogu, y czarta. Człowiek z natury ma zdrowie, życie, fortunę, honor, y inne dobra przyrodzone; grzech mu odeymuje zdrowie, iak Antyochowi; życie iak Ananiaſzowi; fortunę, iak Amanowi; honor, iak pyſznemu Herodowi. Y nie tylko się to dzieie z wyroku Bożego ſprawiedliwego; ale
reż

tez przyrodzonym sposobem. Przyrodzonym sposobem dzieie się, że młody a plak prędko życie traci; błakający się lubieżnie traci zdrowie; zbytkulący z grzechem traci fortunę; złe prowadzący życie traci honor y poważenie.

Wielkać jest szkoda którą grzech śmiertelny czyni człowiekowi w dobru natury, ale daleko większa którą czyni w dobru łaski. Jak ow nieprzyjaciel, tak grzech: *manum suam misit ad omnia desiderabilia. Thren. I. v. 10.* ściga rękę y porywa, cokolwiek najdroższego w duszy ludzkiej znać się może. Naypierwcy człowiek na grzech się odważał y, traci łaskę poświęcającą, która jest jedynym do nieba prawem: ona bowiem z grzechem stać nie może, gdyby bowiem łaska z grzechem śmiertelnym stać wraz mogła, tedyby człowiek był wraz świętym, y przeklętym; dziedzicem nieba, y wygnańcem z nieba; celem miłości Boskiej, y celem nienawiści Boskiej; a ze to być nie może,
prze-

przeto gły przez dobrowolne popełnienie grzech do duszy przychodzi, łaska poświęcająca ustępuje. Powtore człowiek na grzech się odważający traci wszystkie cnoty obyczajne, które duszę zdobiły przed oczyma Boskiemi; gdyby najdroższe klejnoty; te bowiem cnoty są tak związane z łaską poświęcającą, jak ogniwa w złonym łańcuchu, gdy tedy człowiek pierwsze ogniwo tego łańcucha, od którego inne zawisły, to jest: łaskę poświęcającą przez grzech popełniony traci; za tym ogniwem wszystkie inne cnoty pójdą.

Potrzebie człowiek grzech ciężki popełniający wszystkie cnoty y zaślugi nadprzyrodzone, które przez całe życie nabył, traci, bo te wszystkie cnoty umierają. Jak bowiem gdy dusza wychodzi z ciała, ciało trupem, y nie waży nic do spraw życia; tak gdy łaska poświęcająca z duszy ustępuje, która jest duszą zaśluga, zaślugi umierają, y do otrzymania życia wiecznego nic nie ważą. Prawda to, że

te zasługi grzecnem przymorzone, za następującą pokutą ożyją na otrzymanie żywota wiecznego, na podobieństwo łaskufek, które zimą przymrożone za następującym łaniem wylatują; przeto mówi pokutujący Ezechiasz; *sicut pullus hirundinis, sic clamabo. Isaia 38. v. 14.* ale te cnoty obyczajne acz największe, które się dzieją w stanie grzechu śmiertelnego, nigdy nie zmartwychwstają. Co bowiem nigdy nie miało życia, zmartwychwstać nie może; ale te cnoty w grzechu śmiertelnym czynione nie miały życia, bo nie miały łaski; więc przez pokutę wskrzeszonemi być nie mogą. Y gdybyć tylko grzech śmiertelny odebrał dobro tak przyrodzone człowiekowi; ależ bo jeszcze nabawia go wszelkiego złego; błogosławioną wieczność w wieczność nie-szczęśliwą, niebo zamienia w piekło. O! wieczności! o piekło! o karo najsrożliwsza! o karo niewypowiedziana! o największe na sobie łamego okrucieństwo! przez grzech tak wiel-

kiey

wielkicy szkody; tak wielkicy nabawiać się nędzy!

Ponieważ tedy grzech śmiertelny tak wielką jest krzywdą Boga; tak wielką ruiną bliźniego; tak wielkim niebezpieczeństwem samego grzesznika, sądzcież Chrześcianie moi; czyli nie słusznie, czyli niesprawiedliwie cnota miłości teologiczney obowiązne na sumieniu Chrześcianina, ażeby się on wszelkiego grzechu śmiertelnego, iak najpilniey chronił. Co bowiem się wszelkicy porządney sprzeciwia miłości; to ma być surowie od miłości zakazane; ale grzech śmiertelny wszelkicy się sprzeciwia miłości. Trojaka jest miłość, względem Boga, względem bliźnich, względem siebie samego. Pierwiza tym prawem przykazana: *diliges Dominum Deum Luc. 10. v. 27.* kochać będziesz Boga. Druga y trzecia tym *et proximum, sicut te ipsum*, a bliźniego iako siebie samego; grzech ruynuje miłość Boską, miłość bliźniego, miłość siebie samego, iako się po-

W

kaza-

X. Balsama Przygod: Tom I.

kazało w całym kazaniu. Słusznie tedy też od miłości teologiczney surowie zakazany.

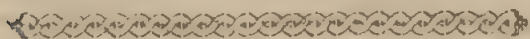
A jeżeli tę rzecz za prawdziwą uznacie y przymiucie, proszę was przez te trzy miłości, a naybardziej przez miłość Boga, abyście się wszelkiego grzechu śmiertelnego strzegli. Coż wam Bóg z tego uczynił, żebyście go tak ciężko obrażali wściecie, w doskonałościach, y ośobach Bózkich znieważając go? takżaby to wdzięczność być miała za dobrodzieystwa świadczone wam od niego? Co wam naślepować na bliźnich waszych, z ktorými macie wiekować w niebie, do tego bowiem iścieście stworzonymi? Jeżeli w relzie sami sobie będziecie nieprzyjaciółmi, któż będzie przyjacielem waszym? Przez miłość Boga, przez miłość bliźnich, przez miłość was samych proszę was, strzeżcie się grzechu śmiertelnego. Miecycie to przed oczyma, co Chrystus mówi: *Memorare ueritatis, & in aeternum non peccabis Eccli: 7. v. 40.* Pamiętajcie na śmierć,

śmierć, która niespodzianie przyci-
dźi. Pamiętajcie na sąd, na którym
bardzo ciężka sprawa. Pamiętajcie
na plekto, z którego wybawienia nie
będzie; a niech to was wstrzymuje
od grzechu. Mieście przed oczyma
y tę naukę Chrystusową: a na co się
przyda człowiekowi, choćby świat cały
miał pozyskać, jeżeli dusza jego krzywdę
mieć będzie? Mieście przed oczyma, co
mówi Augustyn: *momentaneum, quod de-*
liciat, aeternum quod cruciat, za moment
ukontentowania wlecze się ognistego
udręczenia.

Ani wątpię, że z miłości J. zusa Chry-
stusa jużście w umyśle waszym przed
sięwzięli, że nigdy Boga waszego o-
brazić niechciecie. Oto Jezus przy-
tomny w Najsświętszym Sakramencie
widzi was, y serca wasze przenika,
oświadczyć to przed nim przea sięwzię-
cie wasze słowy: Chryste Boże nasz!
pobudź miłością twoją w obliczno-
ści Majestatu twego, stanowimy, że
cię już więcej żadnym grzechem, a
mianowicie śmiertelnym przy pomo-

W a cy

cy twoiey nie obrażemy. Wolemy w tym punkcie czasu życie tracić, a niżeli cię kiedy obtazić! raczey mój Panie! obieramy sobie, piekło bez grzechu, a niżeli grzech bez piekła, bo piekło ty stworzyłeś; a grzech sama złośliwa wola nasza sprawuje, daj nam wytrwać Panie w tym przedsięwzięciu do końca, Amen.



KAZANIE

Na Niedzielę po Wielkieynocy

O obowiązku Chrześcijańskim wzbu-
dzenia w sobie wiary, nadziei, i miłości.

*Ubi venerit ille, arguet mundum de peccato,
et de justitia, et de judicio. Joan: 16, v. 8.*

On przyśzedłszy, będzie świat karał z grzechu,
z sprawiedliwości, y z sądu.

DO tych czas mówiliśmy o roli;
mówmy o kwiecie rolnym. Mówi-
liśmy o drzewie, mówmy o owo-
cu drzewnym. Mówiliśmy o powin-
ności, którą obowiązan jest Chrze-
ścia-

Na Niedzielę 4. po Wielkieynocy 325
ścianin, aby zostawał w stanie cnot
wiary, nadziei, i miłości Bożej; kto-
ry to stan jest rolą, jest drzewem;
mówmy teraz o powinności Chrze-
ścianina do aktów cnot wiary, nadziei,
miłości Bożej, które to akty są kwia-
tem, pożytkiem, okrasą stanu wiary,
nadziei, miłości Bożej. Powinność
Chrześcianina do czynienia tych a-
któw dosyć iasnie jest wyrażona w
słowach założonych: *arguet mundum
de peccato, & de iustitia, & de iudicio*, Duch
Przenajświętszy strofować będzie
świat o grzech, o nieprawiedliwość,
o sąd. Grzech od Ducha Bożego
zganiony wyznacza opuszczenie wia-
ry, *arguet de peccato*; nieprawiedli-
wość zganiona wyznacza opuszczenie
aktu nadziei, *arguet de iustitia*; sąd
zganiony wyznacza opuszczenie aktu
miłości Boskiej, *arguet de iudicio*.

Ze grzech zganiony wyznacza o-
puszczenie wiary, pokazuje się z przy-
czyny od samego Chrystusa daney: *de
peccato quidem: quia non crediderunt*: stro-
fować będzie Duch Święty o grzech,

bo nie uwierzyli, bo przyzwolenia
 nauce mojej nie dali, a to jest w sa-
 mey rzeczy opuszczenie aktu wiary.
 Ze zginiona niesprawiedliwość wy-
 znacza opuszczenie aktu nadziei; zno-
 wu się to pokazuje z przyczyny od
 Chrystusa danej: *de iustitia: quia ad*
Patrem uado, jam non uidebitis me, stro-
 fować będzie Duch Święty o niespra-
 wi dliwość, - bo idę do Ojca a już
 mię nie obaczycie między wami Kto-
 re to słowa według Ojców Świętych
 to rozumienie mają: sprawiedliwa
 rzecz, abyście we mnie nadzieję po-
 kładali, bo idę do Ojca mego y wa-
 szego, który jest w niebie; idę, abym
 wam otworzył niebo, abym w nim
 mieszkanie dla was nagotował, abym
 z niego Ducha Bożego na was przysłał,
 któryby naukę moję wam przez łaski
 swoje ku zbawieniu sflował. Idę, ale
 was nie zostawię sierotami, *non relin-*
quam uos orphanos *Joan: 14. v. 18.* Idę, y
 już mię nie obaczycie między wami;
 bo m już dopełnił cał go dzieła zba-
 wienia waszego, macie wszelką dosta-
 reczność

Na Niedzielę 4. po Wielkieynocy 327
teczność y nadobytosć duchową,
odemnie wysłużoną; nie potrzeba
więc abym między wami obrował wi-
dzialnie. To wzyllko według spra-
wiedliwości miało mocno świat po-
budzać, aby on w Jezunie posładał
nadzieję. Ze zaś świat niechciał się
Jezutowi usprawiedliwić przez nadzie-
ję, za opuszczenie nadziei Duch Prze-
nayswiętłzy ma go strasować: *arguet
de justitia.*

Ze w reszcie sąd zganiony wyzna-
cza opuszczenie aktu miłości Bo-
skiej, y to się pokazuje także z przy-
czyny od Chrystusa danej: *De judicio:
quia princeps hujus mundi jam judicatus
est*, będzie strasował Duch S. o sąd, bo
Xiażę tego świata już osądzony jest.
Xiażę tego świata, to jest: czart do-
brze od Chrystusa osądzony, ale od
ludzi źle sądzoney. Bo ludzie lepiej
sądzili o czarcie, aniżeli o Chrystu-
sie. Przefzli ludzie wolali się kłaniać
bałwanom czartowskiem, aniżeli
Chrystusowi; ninieysy Chryścianie
odwazają się na grzech przez złe u-

żywanie stworzenia, szanując czarta, a znie wagę czynią Chrystusowi: *omissio Dei diabolum in contrario adoraverunt*, mówi na to miejsce Ewangelii S. Cyryl. Opuszczenie tedy zdrowego rozsądku między stworzeniem y Bogiem, od którego to rozsądku zawisła szacunekowna miłość Boska, Duch Przenajświętszy strofować będzie, *arguet de iudicio*. Czyliż niesłusznie wnoszę z tego strofowania Boskiego powinność Chrześcijańską do nieopuszczania, owszem do czynienia aktów cnót teologicznych wiary, nadziei, y miłości? ku lepszemu z tey rzeczy wytłumaczeniu się na trzy części następującą podzielę mowę.

W pierwszej: istotę, y różność aktów cnót teologicznych przełożę.

W drugiej: prawdziwy sumienny do czynienia ich obowiązek pokażę.

W trzeciej: zachęcę wszystkich, byśmy nie tylko według powinności, ale też nad powinność w aktach cnót teologicznych ćwiczenie mieli. A. M. D. G.

CZĘSC

CZĘŚĆ PIERWSZA

Jeden zaprawdę jest cel aktów teologicznych, bo tym celem jest ieden Bóg, z którego się poczynają, y do którego samego dążą. Atoli te akty są od siebie różne, y różne mają przykazania swoje, któremi Chrześcianin obowiązany jest. Pomyślcie sobie: że trzy strzały z trzech łuków wypuszczone do iednego dążą celu; ieden cel wprowadzie, ale trzy strzały, y trzy różne łuki, z których puszczone lecą. Jeden cel aktów strzelistych teologicznych Bóg; ale akty strzeliste różne; ale przykazania do tych aktów obowiązujące różne. Przyczyna tego, acz Bóg tych cnot jest iedynym celem, atoli Bóg iedyny od rozumu naszego troiako być może poznawany; ile jest w powieściach swoich nieomylny; ile jest w dobroci swojej miłosierny y łaskawy; ile jest w piękności y doskonałości istotney równego szacunku nie mający. Przeto ile jest nieomylny, jest podobną

budką y celem aktu wiary; ile jest miłośnierny, jest pobudką y celem aktu nadziei; ile jest piękny, y doskonały, jest pobudką y celem aktu miłości.

Nie przeczę temu, że nieomylność miłosierdzie y piękność Boska, jest jedną w Bogu istotnie rzeczą; wszakże ponieważ te własności Boskie rozumowi naszemu zjają się wielą rzeczami; nikczemny bowiem nasz rozum wszystkich własności Boskich, razem iasnie poznawać nie może; ale iako mówi Paweł: *1. Cor. 13. v. 2. videmus nunc per speculum in enigmate*, według tedy różności szczegulnego poznawania różnemi aktami człowiek do Boga dąży. Poznawając nieomylnego Boga, dąży do niego aktem wiary; poznawając miłośniernego, dąży do niego aktem nadziei; poznawając naydoskonalszego, naypiękniejszego, dąży do niego aktem miłości.

Tych aktów w krótkości, obaczmy istotę. Akt wiary jest przyzwoleniem rozumowi mocnym prawdzie Ka-
toli-

Na Niedzielę 4. po Wielkieynocy 331
tolickiey dla powagi Boga mówiącego.
Powiedziałem: akt wiary iest przy-
zwoleniem rozumu; przez co się po-
kazuje, że wiara iest cnotą rozumu.
Inne wszystkie cnoty należą do woli,
sama wiara do rozumu; iako bowiem
samego rozumu własność, rozczna-
wać fałsz od prawdy, tak samego ro-
zumu urząd przyzwalać prawdzie; y
o taki to rozum prosi Dawid Boga
Psal: 118. v. 34. da mihi intellectum. Po-
wiedziałem: akt wiary iest przyzwo-
leniem mocnym; to iest; ten, który
wierzy, żacnego powątpiewania o
prawdzie do wierzenia podaney, ża-
cney boiaźni, aby się inaczey dzać
miało, a nie tak, iak wierzy, przy-
puszczać nie powinien; ale raczey
twierdzić mocno, że tak iest, a nie
inaczey według owego: *Matth: 5. v. 18.*
Fata unum non prateribit. Powiedział-
łem: iest przyzwoleniem prawdzie Ka-
tolickiey; przez co rozumiem wszyst-
kie artykuły wiary, które Chrystus
Pan, Ewangelia, y Kościół S. do wie-
rzenia nam podaje według owego:

Matth:

Matth. 18. v. 17. si Ecclesiam non audierit, sit sicut Ethnicus. Powiedziałem, dla powagi mówiącego Boga. Powaga Boga mówiącego należy na nieomylny i wiadomości wszystkich rzeczy, y na objawieniu Boskim, omyłce y kłamstwu podpadać nie mogącemu. Ta bowiem przyczyna iedyna jest, która nas pobudza, byśmy przyzwatali na prawdę Katolicką; że Bóg to mówi; Bóg to objawia, który ani sam w poznaniu prawdy oszukanym być, ani nas objawieniem swoim oszukać może. Jako żebyśmy człowiekowi iakiemu dali wiarę, nie patrzymy na inne własności jego; iakiemi są zdrowie, siła, uroda, fortuna; ale patrzymy na to, iężeli on ma dobrą wiadomość y przekonanie prawdy, y iężeli w powieściach swoich jest rzetelny, prawdziwy; iężeli te dwie rzeczy ma, choćby innych własności nie miał, już mu przyzwalamy. Tak w przyzwalaniu artykułów wiary S. nie patrzymy na inne doskonałości Boskie, ale tylko na samę nieomylność Boską, y na prawdę

wdę istotną Bożą, a ta nas pobudza, byśmy mocno przyzwolili nauce jego. Przeto kto chce praktycznie uczynić akt wiary, ma w sercu swoim mówić; wierzę, czyli przyzwalam na to wszystko, co mi Kościół S. do wierzzenia podaje, ani żadnego o tym mam powątpiewania, bo twoja to jest nauka Boże, który ani tam być omylnym, ani też mnie omylić nie możesz.

Akt nadziei Teologiczney, jest pragnieniem nieba roztropnie ubespieczającym człowieka o osiągnięciu tego przez łaskawość, y miłosierdzie Boskie. Powiedziałem: akt nadziei jest pragnieniem nieba; przez co się pokazuje, że cnota nadziei należy do woli, iako każde pragnienie y chcenie. Przeto Dawid S. czyniąc akt nadziei, tych słów używa: *Psal: 41. v. 2. iak ieleń pragnie do wód żywych, tak ja do ciebie Panie.* Powiedziałem: jest pragnieniem roztroprnym. Zeby bowiem kto roztropnie pragnął nieba, trzeba żeby za przeszłe grzechy żałował, a przyszłych miał rozmysłne wyrzeczenie,

nie, bo jeżeli kto ma wolę grzechów ciężkich popełniać; choćby on ty-
 śnię razy pragnął nieba, to pragnienie
 nie będzie nadzieją, bo jest nierostro-
 pne; ale raczej jest nieporządną u-
 fnością. Powiedziałem: jest pragnie-
 niem ubespieczonym o osiągnięciu
 nieba, bo y nadzieia, iako się na wyż-
 szych kazaniach rzekło, ma swoje u-
 biespieczenie według owych słów Pa-
 wła: *ad Hebr: 5. v. 19. qui confugimus*
ad tenendum propozitam sper: quam sicut
anchoram habemus animæ tutam, ac firmam,
 którzyśmy się ku odzieszeniu wyta-
 wioney nadziei uciekli, którą mamy
 iako kotwicę duszy bezpiecznie y mo-
 cną. Wiedzieć jednak potrzeba, że
 wiara inaczej jest ubespieczona w
 przyzwoleniu, a nadzieia inaczej u-
 biespieczona w pragnieniu; kto wierzy
 tak jest ubespieczony o prawdzie ar-
 tykułów wiary; że żadney a żadney
 rostopney nie może mieć boiaźni o
 tym, żeby ta prawda była fałszem.
 Zaś kto ma nadzieję, tak jest ubespie-
 czony o osiągnięciu nieba, że może
 mieć

mieć roztropną boiaźn pochodzącą z własney ułomności y nieśtarku woli; obawiając się, aby go ta ułomność nie zdradziła, y nie pozbawiła nieba. Acz na tey samey boiaźni nie powinniśmy przedstawiać, iako się wyżej nauczało, ale raczey co prędzey odnosić do miłosierdzia Boskiego, na podobieństwo dziecięcia w przestraszu uciekającego do Matki. Powiedziałem: jest pragnieniem ubespieczającym przez łaskawość y miłosierdzie Boże. Ta bowiem sama przyczyna, że się grzechów odpuszczenia y nieba spodziewamy, jest łaskawość y miłosierdzie Boże, zasługami Chrystusa Pana nam ziedrane. Jako żebyśmy mieli nadzieję otrzymania iakiey łaski od człowieka, patrzymy na dobroć tego, hojność, y łaskawość, a ztąd zabicramy ufność; tak do nadziei teologiczney ku otrzymaniu darów niebieskich sama nas pobudza dobroć y miłosierdzie Boże. Przeto chcąc prakrycznie uczynić akt nadziei, powinien w sercu swolm mówić; mam nadzie-

nadzieję, to jest: pragnę odpuszczenia grzechow y nieba, y że tego dostąpię od Boga; iestem mocno ubezpieczony przez dobroć y miłosierdzie jego nieskonczone, które mi męka Chrystusa Pana wyśłużyła.

Akt miłości teologiczney iest affektem serdecznym ku Bogu, przenoszącym Boga nadewszystko, dla tej dobroci, którą Bóg iest dobry w sobie dla samego siebie. Powiedziałem: akt miłości iest affektem serdecznym ku Bogu, czyli to ten affekt będzie dobrey chęci y życzenia, ażeby się Bogu dobrze działało; czyli będzie pociechy z tego dobra, którym Bóg iest; czyli będzie podobania sobie w doskonałościach Boskich; czyli będzie pragnienia większey a większey chwały Pana Boga; czyli będzie obrzydzeniem y nienawiścią, albo żalem względem tego, to iest Bogu przeciwnego; y szkodliwego, iako tą rzeczą są grzechy; powiadam: że taki affekt iest aktem miłości Boskiej. Przeto wiedzieć naymilsi Chrześcianie; że te slo-

wa serdecznie wymówione, (na coś-
cie podobno nie mieli uwagi,) naprzy-
kład: Chwała Oycu, y Synowi, y Du-
chowi Świętemu; albo: niech będzie
pochwalony Przenajświętszy Sakra-
ment; albo: chcę to czynić na większą
chwałę Pana Boga; albo: niech będzie
Jezus Chrystus pochwalony; są akta-
mi miłości Boskiej, bo są affektem do-
brego życzenia Bogu. Powiedziałem:
akt miłości Boskiej jest affektem prze-
nośzającym Boga nadewszystko; to jest:
że człowiek kochający Boga bardziej
powinien szacować Boga, a niżeli
wszelkie stworzenie; bardziej życzyć
Bogu honoru chwały, a niżeli stwo-
rzeniu dobra stworzonego; chcieć ra-
czej, aby wszystkich wygód zdrowia,
y życia postradał, a niżeli żeby Bóg
miał być obrażony.

Uważaycie pilnie, nie mówię ja te-
go, że akt miłości Boskiej bardziej
powinien być czuły w sercach wa-
szych, a niżeli inne affekta godziwe,
które względem stworzenia macie, ale

X

to

to mówię, że Bóg w rozsądku walczym, powinien być od rozumney woli nadewszystko szacowany, y strata Boga nad wszystkie straty poczytana; dla czego dobrze do tey rzeczy mówi Skarga: często się trafi, że Matka obraziwszy Boga, spowiada się grzechu, żałuje zań, ale nie płacze, gdy zaś iey umrze dziecko, nie może się utulić od płaczu; to podobno ona bardziej kocha dziecko, a niżeli Boga? niech tak będzie, że żalością bardziej kocha dziecko, ale szacowaniem, czyli approbacją rozumncy woli bardziej kocha Boga. Gdyby się bowiem iey spytano: co wolisz, czyli żebyś dziecko umarło, czyli żebyś Boga na wieki straciła? zapewneby odpowiedziała; wolę, żeby dziecko umarło, bo Bóg mój nadewszystko. Zrząd wnoście: choćby nie było czułości zapalenia serca, wewnętrznego ukontentowania, może być gruntowny akt miłości przenoszącey Boga nadewszystko.

Powiedziałem: akt miłości jest afektem ku Bogu dla tey dobroci, kto-

ra jest Bóg dobry w sobie, y dla samego siebie. Tać bowiem dobroć jest całą przyczyną aktu miłości Boskiej. Dwoiaka jest dobroć w Bogu: iedna, którą jest dobry dla nas, y ta dobroć nazywa się łaskawością, hoynością, miłosierdziem. Druga dobroć jest w Bogu, którą Bóg jest dobry dla samego siebie; y ta dobroć jest w samey rzeczy doskonałością Boską. szacunkiem istotnym, nieporównanym, istotną godnością wszelkicy miłości. Bierżcie objaśnienie z ognia: iak w ogniu dwoiaki ciepło jest, iedno, które od ognia do nas przychodzi, y rozgrzewa nas; a drugie, które się w ogniu zostaje, y ogień gorącym czyni; tak w Bogu dwoiaka dobroć; iedna, którą jest Bóg dobry dla nas; druga, którą jest Bóg dobry w sobie, y dla siebie. Ta druga jest pobudką aktu miłości, a nie tamta pierwsza. Preto jeżeli kto chce praktycznie uczynić akt miłości, powinien w sercu swoim mówić: kocham cię Boże, co jest iedno, szacuję cię Boże w sercu swoim

nadewszystko; bo abym cię tak szacował, istotny twój nieporównany szacunek, godność y doskonałość wszelaka twoja wyciąga tego po mnie.

Z tego opisanja iłtorty tych szczegulnych aktow cnót teologicznych iasnie się pokazują dwie różnice między niemi. Pierwsza: człowiek dążący do Boga przez akt wiary, ani Boskiego, ani swego szuka dobra, tylko dochodzi prawdy. Człowiek dążący do Boga aktem nadziei, swego tylko własnego szuka dobra. Człowiek dążący do Boga aktem miłości, nie swego, ale tylko Boskiego szuka dobra; y potym - ci to akt od aktu ma być rozeznawany. Bo może być czasem oszukanie; ten naprzykład akt, kocham cię Boże, bo mi dobrze czynisz, y obiecałeś niebo, zdać się być aktem miłości Boskiej, a nie jest, ale jest aktem nadziei, bo za pobudkę ma dobro własne, to jest ołhagnienie nieba; zaś akt miłości dąży do Boga bez względu na dobro człowieka.

Druga różność „przerzeczonych aktow

ktow iest; że akt wiary y nadziei przez same siebie nie znoszą grzechu śmiertelnego, ale tylko z daleka sposobią człowieka do zniesienia. Zaś akt miłości przez siebie samego wprowadza łaskę poświęcającą, y grzech w człowieku znosi. Choćby człowiek był w grzechu; gdy on uczyni akt miłości Boskiej, na tych miały grzech ginie, y staje się pojednanie człowieka z Bogiem. Przyczyna tego iest, gdy się człowiek zupełnie odwraca od stworzenia, a obraca do Boga, w ten czas grzechy znosi; grzech bowiem nie innego nie iest, tylko odwrócenie się człowieka od Boga, a obrocenie się do stworzenia. Gdy zaś człowiek akt miłości Boskiej czyni, w ten czas odwraca się od stworzenia, a obraca się do Boga; bo tak dąży do Boga, że go przenosi nadewszystko; że nawet sam o sobie zapomina; bo żadnego nie patrzy dobra swego. Więc gdy człowiek kocha Boga; w ten czas znosi wszystkie grzechy swoje.

Nie mówcie mi jednak, choway Boże! jeżeli taka jest dzielność aktu miłości, toć dośję będzie go uczynić, a na spowiedź nie pójdziemy, nie mówcie mi tego; bo acz akt miłości Pana Boga uczyniony znosi w grzeszniku grzechy jego, ale nie znosi w człowieku obowiązku spowiedzi: bo akt miłości jest potajemną wolą pełnienia wszelkiego przykazania, ponieważ zaś jest przykazanie, aby się grzesznik spowiadał grzechów swoich; gdy on czyni akt miłości, acz nie wyraźnie, ale potajemnie ma przyzwalać na pełnienie tego przykazania o spowiedzi: y gdyby który spuszczał się na dzielność aktu miłości Boskiej, czynił go z przedsięwzięciem nie czynienia spowiedzi, sam by się zwodził; bo akt taki miłości nie byłby aktem, ale tylko miałby iakieś zewnętrzne podobieństwo do aktu; tak właśnie jak fałszywa moneta nie jest monetą dobrą, ale tylko zewnętrznie ma podobieństwo do monety dobrej.

Zakończmyż tę część trojakiem aktem,

Na Niedzielę 4. po Wielkieynocy 343
ktem, o których się do tych czas mów-
wiło. Przyzwalam rozumem Boże
mój! na to wszystko, co mi Kościół
święty do wierzenia podać, bo tego
przyzwolenia wyciąga po mnie powa-
ga twoja nieomylna w obławieniu
tęci. Pragnę cię Boże oglądać w
niebie, a stanie mi się według pożąda-
nia mego; bo mię w tym ubespiecza
niezmierne miłosierdzie twoje. Kocham cię Boże, y szacuję nadewszyst-
ko w sercu moim, bo takowego sza-
cunku godna jest istota twoja, wsze-
lako naydoskonalsza.

CZĘŚĆ DRUGA.

Wiecież Chrześciane mół, dla cze-
go to ia rzecz pierwszy części
odprawiwszy, chciałem, abyście tro-
jaaki akt cnoty teologiczney ze mną
uczynili? umyślniem tego szukał,
aby się przez was wszystkich obowią-
zkowi Chrześcianskiemu dosyć stało.
Aza jest obowiązek do czynienia prze-
rzeczonych teologicznych aktów?
Zaprawdę powiadam wam, jest, y wiel-
ki.

ki. Ziawill się byli Doktorowie teologowie, ktorzy publicznie tey propozycyi nauczać y bronić śmieli: *Homo nullo unquam vitæ suæ tempore tenetur elicere actum fidei, spei, & charitatis.* Człowiek nie ma powinności, ażeby kiedy w życiu swoim czynił akt wiary, nadziei, y miłości. Lecz gdy o tey nauce wieść do świętey Inkwizycyi, y do Rzymu przyizła, Alexander siódmy tym Imieniem, Papież potępił ją, nauczać iey, bronić iey pod grzechem śmiertelnym, klątwą y karami kacerzom naznaczonemi zakazał. Ależeli ta propozycja: człowiek nie ma powinności do czynienia aktow teologicznych w życiu swoim, jest fałszywa; toć ta przeciwna propozycja; człowiek ma powinność y obowiązek do czynienia aktow teologicznych w życiu swoim, jest prawdziwa.

Prawdę iey poznać y ztąd; na coż by bowiem Pan Bóg przy Chrzcie Świętym w duszę człowieka wlewał naflona, nadprzyrodzone cnot teologicznych,

czynnych, do czynienia aktów służące, gdyby go nie obowiązywał do czynienia pożytków z tego nasienia pochodzących? Jako drzewo na dobrej ziemi posadzone, że owoców nie wydało, przewiniło, y na wycięcie skazane; iako rola zasiana, a nie rodząca, przewiniła, y przekłętą się stała; iako winnica mająca opatrność wszelką koło siebie, (ca miałem winnicy mojej uczynić, a nie uczyniłem, *Izaj* 5. v. 4.) że nie przyniosła słodkich jagód, przewiniła, y na spustoszenie dana, iako sługa mający talent, że nim nie zyskał, przewinił, y odebrano mu talent; tak człowiek mający w sobie cnoty wlane, czyli nasiona nadprzyrodzone służące do czynienia aktów teologicznych, jeżeli ich nie zażywa do pożytku, do owocu, do wydania słodkich jagód, do zysku zbawieniego; to jest: do aktów teologicznych; wykracza ciężko przeciwko swemu obowiązkowi, y zasługuje na wycięcie, na przeklęstwo, ruinę y utratę łaski.

A do

A dotego gdy Pan Bog rzekł do
wzryskich Synów: *czaj oycę twoego y*
matkę twą, to przykazanie obowiązule
ich, aby rodzicom y zewnętrzną y we-
wnętrzną część z poświęcenstwem od-
dawali; tak też gdy Pan Bog mówi w
Pismie świętym: *credite mihi*, wierźcie
mi; *sperate*, miejcie ufność; *diligite*
Dominum Deum, kochajcie Pana Boga;
te przykazania obowiązują nas, abyś-
my wiarę, nadzieję, y miłość przez
wewnętrzne akty, y zewnętrzne, gdy
tego potrzeba, oświadczali. Niech
tedy, co chce, zuchwały Doktor baie,
dla tego też podobno *Bair* nazwany:
my widzimy z tych przyczyn, że jest
nieprzekonany każdego Chrześcianina
obowiązek, ażeby on w życiu swoim
akty cnót teologicznych czynił.

W tym jest nieiaka trudność, ażeby
się praktycznie nauczyć, kiedy jest
Chrześcianin do czynienia aktów teo-
logicznych, y do wielokrotnego czy-
nienia w życiu swoim obowiązan.
Przestraszeni piorunem Alexandra Pa-
pieża teologowie Francuscy, poczęli
się

się cofać w zdaniu swoim, poczęli przypuszczać obowiązek do czynienia aktów teologicznych, ale nie dobrze; jeden nauczał: że dosyć czyni obowiązkowi swojemu Chrześcianin, gdy raz w życiu uczyni akt wiary: *semel in vita*, nauczał drugi: dosyć czyni obowiązkowi swojemu Chrześcianin, gdy raz w pięć lat uczyni akt miłości Boskiej; *semel quinquennio*; toż samo o akcie nadziei mówili. Ale gdy ta nauka doszła Innocentego jedynastego tym imieniem Papieża; bez odwłoki ją potępił, pod grzechem y klątwą nauczać iey, y bronić zakazał. A ja znowu wnoszę: leżeli te propozycye: że dosyć Chrześcianinowi raz tylko w życiu akt wiary, akt nadziei, dosyć raz w pięć lat akt miłości Boskiej uczynić; są fałszywe; toć te przeciwne propozycye muszą być prawdziwe; nie dosyć Chrześcianinowi raz tylko w życiu uczynić, akt wiary, akt nadziei: raz w pięć lat czynić akt miłości Boskiej; trzeba więcej, trzeba częściej.

Jakże to więcej? iakże to częściej?

Odpo-

Odpowiada nayıpierwey S. Tomasz: nauka ieſt y iſnnych Teologow wiſzyſtkich za nim idących: że každy człowiek na początku używania rozumu, y w niebeſpieczeńſtwie bliſkiey śmierci obowiązany ieſt, ażeby uczynił akty cnot teologicznych wiary, nadziei, y miłoeſci Boſkiey; a to na fundamencie wyroku Apoſtolskiego: *Rom. 14. v. 8. ſive vivimus, Domino vivimus: ſive morimur, Domino morimur*, czyli żyemy, czyli umieramy, Panu żyemy, Panu umieramy. Ze každy człowiek powinien czynić akty cnot teologicznych na początku wzięcia rozumu, przyczyna ieſt, bo ſamo ſwiatło rozumu pokazuje, że tego momentu, którego Syn pierwſzy raz poznał Oycę ſwego, ſługa poznać Pana ſwego, powinien go ſzanować, tak też za pierwſzym poznaniem Boga powinien człowiek ſzanować Boga. Zaś nayełſze ſzanowanie Boga, mówi Auguſtyn, należy na akcie wiary, nadziei, miłoeſci, *præcipue colitur Deus fide, ſpe, charitate*. A do tego wielkąby miała krzywdę pra-

prawda Boska, gdyby za pierwszym poznawaniem swoim przyzwolenia sobie, wielkąby krzywdę miał Bóg, ile jest koncem ostatecznym człowieka, gdyby za pierwszym poznaniem swoim upragnienia siebie; wielkąby krzywdę miała piękność Boska, gdyby za pierwszym poznawaniem swoim miłości ku sobie nie odbierała: przeto obowiązany człowiek, aby za pierwszym poznaniem Boga, akty cnót teologicznych czynił. Ale równy ma obowiązek y w niebezpieczeństwie bliższej śmierci; bo jeżeli kiedy, tedy w okoliczności śmierci powinniśmy dążyć do Boga; jeżeli kiedy, tedy na ostatnią wojnę z czartem powinniśmy się mocno uzbroić, to zaś dążenie, to zaś uzbrojenie najlepsze jest przez akty teologiczne, iak mówi Piotr S. 1. *Petr: 5. v. 9. resistite fortes in fide.*

Powtorę: nauka jest wszystkich Teologów pospolita, że gdy na Chrześcianina bije pokuśa, prowadząca go do powątpiewania o prawdzie artykułów wiary, prowadząca go do rozpacz,

pro-

prowadząca go do iakiego śmiertelne-
 go grzechu, a ta pokuta tak iest natę-
 żona, że się iey odiać trudno, y nie-
 bezpieczeństwo wielkie iest, aby czło-
 wiek w grzech nie upadł w ten czas,
 ieżeli nie są inne skuteczne sposoby
 do zwyciężenia pokusy: obowiązany
 iest Chrześcianin, aby się uciekł do
 aktow teologicznych. Przeciwno po-
 kusie wiary tyczącey ma zażywać
 aktu wiary; przeciwko pokusie rozpa-
 czy ma zażyć aktu nadziei; przeciw-
 ko pokusie prowadzącey do grzechu
 śmiertelnego ma zażyć aktu miłości.
 Przyczyna tego: bo każdy winien iest,
 duszę swoją zostawiając w niebezpie-
 czeństwie ratować, iak może naysku-
 teczniejszy: w takowych zaś okoliczno-
 ściach, gdy inne sposoby nie pomaga-
 ją, zstąpić się być nayskuteczniejszą
 obroną, akty teologiczne; do nich
 więc ma się Chrześcianin uciekać.

Procz tych przypadkow obowiąz-
 zany Chrześcianin częściley czynić
 przerzeczony akty. Scotus Doktor
 Seraficki nauczał: że trzeba ie czynić

co Niedziela, ponieważ ten dzień jest szczególniey chwale Bożkiej oddany. Scotus Doktor w tym od innych szczególnieysz, że acz tak wiele kłiąg napisał, do tych czas w zadney propozycyi swojej od Kościoła Bożego nie zganiony; mówi: obowiązek roztropnie ma być brany, ani bardzo częstego czynienia tych aktów wyciąga; ani przez znacznie długi czas opuszczenia ich pozwala. Dofyć czyni, który raz w miesiącu czyni; dofyć czyni, który się często spowiada, bo przygotowanie do spowiedzi bez tych aktów obeyść się nie może; dofyć czyni, który modlitwy mawia zawierające w sobie te akty, acz na inny kształt ułożone.

CZĘŚC TRZECIA

TAK Teologowie rozmawiają o ścisłości obowiązku wynikającego z przykazania cnót teologicznych. Chcesz wiedzieć, iaka jest rada moia kaznodzieyska? Ja wam radzę: abyście je codziennie czynić chcieli;

bo naypierwey w tym zadney trudności nie macie. Mówicie codziennie paćierz, coż w tym za trudność, abyście całe: *wierzę w Boga*, z pobudki nieomylney powagi Bożkiej; co za trudność, abyście te słowa: *y odpuść nam nasze winy, iako y mię odpuszczamy naszym winowaycom*, z pobudki miłosierdzia Bożego; co za trudność, abyście te słowa: *Oycze nasz, święć się Imię twoie*, z pobudki dobroci Bożkiej, godney wszelkiego życzenia y kochania, mówili? a już będą te trzy akty teologiczne. Nie potrzeba do czynienia tych aktów kłiążki, osobności szczególnego ułożenia ciała, długiey uwagi: może ich każdy, czy chodząc, czy siedząc, czy w domu, czy w gościnny, czy w Kościele, czy na ulicy czynić. Nie potrzeba słów wiele, dość na tym: *wierzę*, boś nieomylny; *mam nadzieję*, boś miłosierdny; *kocham*, boś nieskończenie dobry. Coż w tym za trudność? zwłaszcza że nie potrzeba ich słowami mówić dosyć myślą.

Procz

Prócz tego że tak ładne jest czynienie przereczonych aktów, jest i jeszcze wiele pożyteczne. Kto czyni teologiczne akty, za każdym ich uczynieniem Bóg wlewa w duszę jego pomnożenie łaski poświęcającej, y innych nadprzyrodzonych darów, a za tym idzie, że mu za każdym aktem teologicznym uczynieniem przyraśla w niebie chwały, bo ta rośnie w niebie według wymiaru łaski poświęcającej w duszy. O jak wielki skarb łacno się zgromadzić może! Kto czyni często akty teologiczne, krótką drogą przychodzi do doskonałości Chrześciańskiej. Trójąka jest droga, iak uważają Ascetowie: *Purgativa, illuminativa, unitiva*. Oczyszczająca człowieka z grzechów; objaśniająca ku służeńiu Bogu; iednocząca człowieka z Bogiem. Pierwsza grzeźników; druga dążących do doskonałości; trzecia doskonałych. Kto często czyni akty cnót teologicznych, w tej trzeciej stawa. Coż bowiem ziednoczenie się człowieka

Y z Bo-

z Bogiem? Odrzuciwszy frazesy Asce-
tyczne, trzeba powiedzieć: to zie-
dnorzenie zależy na poznawaniu przy-
tomnego Boga, co się dzieje przez
akt wiary; y na klileniu się serdecznym
do niego, co się dzieje przez akt mi-
łości. Im kto się częściej w tym ćwi-
czy, tym jest doskonałym: jeżeli
zaś kto ustawiłszy w tym ćwicze-
niu, łądzą go doskonałym.

Kto czyni częściej akty teologi-
czne, w okoliczności niepodzianej
śmierci łatwo mu się ratować, choć-
by Kapłana przytomnego nie miał;
bo akt miłości Boskiej, jako się wy-
żey rzekło, grzechy znosi. Przeciw-
nym sposobem temu w podobney o-
koliczności trudno, kto nie miał ta-
kowego ćwiczenia, bo się temu akt
miłości Boskiej nowotną y niepojętą
rzeczą zdaie. Piłze o tobie Bellar-
min Zakonu mego Kapłan, a potym
w Kościele Chrystusowym wielkiej
świątobliwości y mądrości z po-
słuszeństwa Kardynał: zawołano
mę raz, gdy Zakonne sprawował
uśtu.

usługi, zawołano mię do chorego w
laty znaczne podeszłego, podobnego
do umiętności rzeczy; z okoliczno-
ści kazałem mu uczynić akt miłości
Pana Boga; aż on mi rzecze: coż to
jest akt miłości Boskiej? wzdyc i
nie wiem, iak go czynić, y raz go nie
czyniłem. O iak trudno nieprzyu-
czone do miłości Boskiej serce w
ostatnim momencie serdeczney mą-
drości uczyć! o iak trudno zimnem
śmiertelnym krzepniejącego ogniem
miłości Boskiej zapalać trupa! wczé-
śnie takiego ćwiczenia nabywać trzeba.

Kto czyni często akty teologiczne,
ten po troszę unnielsza sobie czyłca.
Wszakże że Magdalena padłszy do nóg
Jezusowych, że gorący akt miłości na-
tężoney uczyniła, nim zagaśła piekło
y czyścić; bo odebrała grzechów od-
pułzczenie tak co do winy, iako co do
kary. Acz na tak gorące akty podłość
nasza zdobyć się nie może, ale na ta-
kie zdobyć się może, które acz nie
całą, ale po więkzey części znoszą
czyścową karę. Wszakże akty teo-

logiczne nie tylko z własney dzielności zgodne są do umniejszenia czyścowsy kary dla tego, który się w nich ćwiczy; ale też mają ten przywilej z łaski Stolicy Apostolskiej, która do czynienia ich, y zupełne y niezupełne przywiązała odpusty. Świętey pamięci Benedykt trzynasty Ociec Święty Roku 1728. tym wszystkim, którzyby przez cały miesiąc, każdego dnia te akty nabożnie czynili, a w ieden dzień tegoż miesiąca spowiedź y komunią na intencyą Kościoła Świętego odprawili, pozwolił odpustu zupełnego; a jeszcze takowego, któryby nie tylko im samym służył, ale też mógł być przyłączony od nich duszom w czyśćcu zostającym; a jeszcze takowego, któryby mógł być dostąplony w godzinę śmierci, z przyczyny nabożeństwa miesięcznego przeznaczanego, acz o podał śmierć poprzedzającego. Tenże Benedykt też rok, wszystkim raz na każdy dzień pozwala odpustu siedmiu lat, tyleż Quadragen; z daniem władzy przy-

Na Niedzielę 4. po Wielkieynocy 357
przyłączenia go dufzom w czyściu
zostającym, ktorzyby akty teologiczne
wiary, nadziei, y miłości nabożnie
zmówili.

Zas Benedykt czternasty, szczęśli-
wie dzisiay panujący Papież, tego ro-
ku 1756. dnia 28. Stycznia nie tylko
Przeka swego Benedykta trzynastego
łaski wiernym Chrytusiowym dane
pochwalił, ale też iako dnia oncgday-
szego w Buli siego ieszcze tu uog-
łoszoney, przeczytałem, że dwie
rzeczy przydał; Pierwsza: że ile razy
kto na dzień akty teologiczne zmowi
z intencyą Kościelną, tyle razy na
dzień odpustu siedmiu lat, y tyleż
Quadragesy dostąpić może. Druga
rzecz: że tym aktom teologicznym,
pewnego kształtu, czyli ułożenia nie
naznacza; niech ie, iak kto chce, mó-
wi, czyli obżerniey, czyli krótko,
byle wyraźnie przydawał, (*dummodo
exprimantur specialia motiva,*) pobudki
cnót teologicznych, naprzykład: wie-
rzę ci Boże! boś niecmylnym; spo-

dziewam się od ciebie nieba, bo jesteś miłocherny, kocham cię, boś najpiękniejszy. Przyczyna zaś tej łaski swojej Ociec S. tę datę, iako czytam w Bulli jego: *utiles, quinimò necessarij sunt ad salutem æternam theologiarum virtutum actus: fidei, spei, & charitatis*, to jest: umyślnie odpustami i nadanemi nęcę wiernych Chrystusowych do ćwiczenia się w aktach teologicznych, bo tę akty y pożyteczne, y wielce potrzebne do osiągnięcia żywota wiecznego.

Obowięzuję was więc Chrześcianie moi, abyście to ćwiczenie przedsięwzięli; obowięzuję was rodzice, abyście działki wasze, poczynające używać rozumu, tych aktów nauczali, albo tego szukali, którzyby ich nauczyl gruntownie; boć to y dziecię pciąć może, tylko trzeba przysłotać naukę do pojęcia jego. Proszę was wszyscy, abyście się w tych aktach iak najczęściej ćwiczyli. Mój Chześcianinie wymyślisz iaką gruntowną przyczynę prawdy, czy to polity-

lityczney, czy to duchowney, czy
 izkolney; ta prawda od ciebie wzmo-
 cniona często ci na pamięć przycho-
 dzi, zawsze ją pochwalasz, radbys,
 żeby ją wszyscy uznali. Chrześciani-
 nie, gdy ci Monarcha ziemski iakie
 wielkie przyobiecuje panowanie y ho-
 nor, iak ci ta obietnica często iest w
 myśli, czyni ci pociechę, pragnienie,
 y nadzieję odebrania honoru. Chrze-
 scianinie, gdy kogo serdecznie ko-
 chasz, żadnego dnia prawie nie bę-
 dzie, którego byś o nim nie myślał, y
 nie czuł względem niego affektu. Ko-
 ściół S. podaje ci do wierzenia nie-
 omylne prawdy, nie na umyśle twym,
 ale na powadze Boga twego zaświadzo-
 ne, przyzwalał na nie często, y chcey
 tego, aby wszyscy wyznali. Bóg mi-
 łostliwy, Król Królów, obiecał ci nie-
 bo, y honory wieczne, pragniy często
 tej obietnicy z ufnością iey otrzy-
 mania. Bóg twój, którego kochasz,
 iest najpiękniejszy, naydoskonals-
 zym dobrem, iest godnością niezmi-
 rzoną wszelkney miłości, kochayże

go zawsze, kochay tak, iak Moyżeszowi rozkazał siebie kochać, y w domu y w drodze, y wstając y legając: *Diliges Dominum, sedens in domo tua, ambulans in itinere, dormiens, atque confurgens, Deut: 6. v. 5. & 7.*

O mój Boże! mocno wierzę y tą wiarą żyć chcę. Mam nadzieję, y w pragnieniu ciebie niechcę ustawać. Kocham cię, y zawsze cię kochać pragnę; póki żyję, do póty akty wiary; y nadziei czynić chcę; bo w niebie nie maia mieysca, gdzie jest iasne prawdy poznanie, a upragnionego dobra wieczne osiągnięcie; teraz ie tedy iak rayczęścicy ku chwale twoiej Boże, ku pożytkowi mojemu czynić będę. Sam akt miłości, gdyby to rzeka ogniła z serca błogosławionego ustawicznie y nieprzerwanie płynąca trwać będzie. Jakże ja nie mam przyuczać się w życiu, czym po całe wieki w niebie bawić się będę? O Boże prędo nieskończona! miłosierdzie nieskończone! dobroci nieskończona! do, moź łaską swoją do tego ćwiczenia, Amen. KA.

K A Z A N I E

Na Niedzielę 5. po Wielkieynocy

O obowiązku miłości bliźniego.

Exivi à Patre, & vici in mundum: iterum relinquo mundum, & vado ad Patrem. Joan: 16.

Wyszedłem od Ojca, a przyjechałem na świat: zaś opuszczęm świat, a idę do Ojca.

Miłość Boska, y bliźniego jedną cnotą jest, gdyby bowiem te dwie miłości, nie były jedną cnotą teologiczną, tedyby było teologicznych rachowało się cztery. Jedna cnota wiary, druga nadziei, trzecia miłości Boskiej, czwarta miłości bliźniego. A że według nauki Pawła S. y wszystkich SS. Doktorów: trzy tylko są teologiczne cnoty, być musi, że miłość Boska, y miłość bliźniego jest jedną nierozdzielną cnotą. W tej tedy cnoty miłości teologiczney tłumaczeniu postaramy daley. Mówiliśmy o cnocie miłości teologiczney ile ona jest miłością Boską, y idzie na ka-
żde-

żdego Chrześcianina obowiązki wkłada względem Boga; mówiny tuż o cnocie miłości teologiczney, ile ona jest miłością bliźniego, y iakie na Chrześcianina wkłada obowiązki względem bliźniego.

Jak mnie do tego mówienia daia okazać, tak wam do słuchania y naśladowania mowy czynia skuteczna pobudkę słowa założone. Mówi Chrystus: *wyszedłem od Ojca, a przyszedłem na świat; zaś świat opuszczam, a idę do Ojca.* Te słowa niezmierną miłość Chrystusową względem narodu ludzkiego oznaczają. To słowo *ixvi*, *wyszedłem*, powiada nam: że Chrystus dworaką pobudką przynaglony to czynił: jedna pobudka, miłość Ojca Przedwiecznego ku nam, bo tak świat ukochał, że darował mu Syna swego jednorodzonego. *Joan: 3. v. 16.* Druga pobudka, miłość samego Jezusa ku nam bo sam siebie za nas ofiarował: *oblatus, quia ipse voluit. Isaia 53. v. 7.* To słowo: *ixi in mundum*, przyszedłem na świat; powiada nam: że Syn Bożki
przez

przez poczęcie łwie, niegraniczo-
 ność Bóstwa w szczupłym dziecin-
 nym ciałeczku, y w żywocie niepo-
 kalanym zamknął; że przez narode-
 nie łwie Maieſtat nieba naypełniejszy
 pielużkami zwiazał, że przez obco-
 wanie z ludźmi Pan nieba y ziemi stał
 się posłusznym: *erat subditus illis Luc.*
2. v. 51. owtżem wszystkim ludzi słu-
 gą: *non venit ministrari sed ministrare.*
Matth: 20. v. 28. a to wszystko pocho-
 dziło z miłości ku nam. To słowo:
iterum relinquo mundum, zaś świat opu-
 szczam; powiada nam: że Chryſtus
 za nas grzeſzników śmierć podjął, y
 przez nie zſzedł z tego świata. Cze-
 nu ſię Paweł dziwił: *Compendat cha-
 ritatem. Rom: 5. v. 8.* zrad ma być mi-
 łość Chryſtowa ku nam wlece za-
 lecona, że gdyś y byli grzeſznikami,
 nieprzyjaciółmi jego: *cum peccatores
 eſſemus* on za nas iaczył umierać, *pro
 nobis mortuus eſt.* To słowo: *vado ad Pa-
 trum*, idę do Ojca, powiada mam: że
 przez Wnieboſtąpienie Chryſtus przy-
 ſzedł do Ojca, przedwiecznego z mi-
 łości

łości ku nam; ażeby nam niezmierne u niego pożytki ziednał, niebo otworzył dla nas, Ducha Przenajświętszego przyśłał na nas. W tym wniebowstąpieniu swoim podobny do słońca, które im się wyżej od ziemi wzbija, y podnosi, tym większe w ziemi, to w polach, to w górach mineralnych pożytki sprawuje.

Ta niezmienna miłość Chrystusowa ku nam słowy założonemi opłana iest ni okazują do mówienia o miłości bliźniego, y wam potuszką do naśladowania tej cnoty. Ani umiemy, żebym poriewełcie słowa założone do rzeczy przedsięwziętey miał stosować, Chrystus sam rzecz słowy założonemi wyrażoną do rzeczy w kazaniu zamierzoney łosił u Jana w Rozdziale 15. v. 12. *ut diligatis invicem, sicut dilexi vos*, kochaycie się wzajem tak, iakem ja was ukochał. Podźmyż więc od miłości Jezusowej ku nam w słowach założonych pobrażoney do miłości naszej ku bliźnim w kazaniu zamierzoney. Kilka się w tej

rze-

Na Niedzielę 5. po Wielkieynocy 365
rzeczy wielce potrzebnych powie ka-
zan. W dzisieyszym zaś proszę o
pilną uwagę; w dzisiejszym zaś ka-
zaniu.

Naypierwey przełożę powinność
Chrześcianina, którą jest ciężko na
sumnieniu obowiązany, a żeby on bli-
źniego kochał; y to będzie Część I.

Potym pokażę, na czym zależy i-
stota miłości teologiczney bliźniego,
do ktorey jest tak wielki obowiązek,
y to będzie Część II.

W reszcie tę samę istotę praktycznie
wytlumaczę, czyli ku prakrycznemu
wykonaniu tego obowiązku o miło-
ści bliźniego zachęcę, y to będzie
Część III. Kazania. Ad M. D. G.

CZĘŚĆ PIERWSZA

Bardzo wielki jest obowiązek na
sumnieniu Chrześcijańskim do ko-
chania bliźniego; który abyście Chrze-
ścianie moi, w iasney pewności po-
znawali, chceycie mieć pilne bacze-
nie na następujące przyczyny. Tak w
starym iako w nowym testamencie,
olo-

ośobliwsze są przykazania o miłości bliźniego. Mówi Chrystus u Mateusza: *cap: 22. v. 39. secundum simile: diliges proximum.* Dwie podobne pierwszemu przykazanie: kochaj bliźniego. Znowu u Jana: *cap: 15. v. 12. Hoc est preceptum meum; ut diligatis invicem,* to jest przykazanie moje, abyście się wzajem kochali; znowu u Jana: *hoc mandatum habemus à Deo: ut qui diligit Deum, diligit & fratrem suum Joan: 4. v. 21.* ten ci to rozkaz, aby kto kocha Boga, kochał y bliźniego. Nie trzeba zaś powątpiewać, że te przykazania wielki obowiązek do miłości bliźniego na sumnienia Chrześcijańskie kładą. Wszyscy się na to zgadzają Teologowie, że w ten czas jest wielki obowiązek na sumnieniu; to jest: pod grzechem ciężkim, kiedy władza przykazująca chce bardzo obowiązywać; kiedy rzecz przykazana jest wielkiej wagi; kiedy ietzcze w tey rzeczy prakazaney są za nierzone wspaniałe konie. W przykazaniach zaś o miłości bliźniego te trzy rzeczy schodzą się:

się: wydać się wola Boska bardzo obowiązująca Chrześcianina do miłości bliźniego; miłość bliźniego jest wielkiej wagi; w miłości bliźniego są zamierzone wspaniałe konce.

A nayprzód w przykazaniach o miłości bliźniego wydać się wola Boska chcąc osobliwszym sposobem, obowiązuwać Chrześcianina. Gdy się jeden Doktor prawa spytał Chrystusa: które też jest przykazanie między wszystkiemi naywiększe w prawie? *quod est mandatum magnum in lege? Matth: 22. v. 36.* Chrystus mu odpowiedział: kochaj Boga z całego serca twego, to jest przykazanie naywiększe; *hoc est preceptum magnum*, wnet przydał: *secundum simile est huic*, drugie podobne pierwszemu, to jest: także naywiększe; kochaj bliźniego twego *iako siebie samego*. Jeżeli Chrystus chciał mieć naywiększym przykazanie o miłości bliźniego, tym samym chciał przez niego wkładać wielki obowiązek na sumienia. Jako bowiem ten jest wielki w porządku politycznym; który
ma

ma wielką gośność; przeto Panowie od wielkości gośności nazywają się *Magnates*. Ten jest wielki w porządku wojennym, który ma wiele zwycięstw; przeto wielki Alexander. Ten jest wielki w porządku izkoleym, który ma wielką mądrość; przeto wielki Grzegorz, wielki Bazyli. Ten jest wielki w porządku gośnodarskim, który osobliwiey gośnodaruje; przeto Kazmierz w Polisz jest wielki. Tak też w porządku głównym, to jest: wielkiego prawas: to jest wielkie przykazanie, przez które wielki na sumieniu ludzkie Prawodawca wprowadza obowiązek. Takie prawo jest o miłości bliźniego: *secundum junile, diliges proximum*.

Y te słowa *hoc est praeceptum meum*, ten ci to rozkaz mój, to przykazanie moje; nie co innego znaczą. Gdy Chrystus rozkazywał inne cnoty, nie używał tych słów, to jest przykazanie moje; używa zaś ich, gdy przykazanie miłości bliźniego: *hoc est praeceptum meum, ut diligatis invicem dicit*

przez

przez to znać, że chce szczegulniey obowiązywać każdego Chrześcianina do miłości bliźniego. Jako gdy Pan słudze kilka interessow do wykonania zleca, o iednym zaś interelie mówi: mley baczenie na ten interes, bo ten interes iest interesselam moim: temi słowy Pan dale znać, że szczegulnieyszy wkłada obowiązek na sługę do wykonania tego interessu. Tak też gdy Chrystus przykazując miłość bliźniego przydaie te słowa: *hoc est preceptum meum*, to iest przykazanie moje; daie znać, że bardzo obowiązuie Chrześcianina do miłości bliźniego.

Prócz tey woli, którą Bóg chce Chrześcianina do miłości bliźniego bardzo obowiązywać; ieszcze miłość bliźniego iest rzeczą wielkiey wagi. Dawszy Chrystus Pan przykazanie o miłości Boskiey, y bliźniego, rzekł: *in his duobus mandatis universa lex pendet*, od tych enót zawisło wszelkie prawo. Jakże to zawisło wszelkie prawo od miłości bliźniego? nie inaczey tylko

Z

tak;

X. Balsama Przygod: Tom I.

tak; ieżeli kto miłości bliźniego nie ma, choćby on wszystkie inne zachował przykazania, na nie mu się to nie przyda; tać jest bowiem nauka Ś. Jakuba Apostoła w liście jego w rozdział: 2. w wierszu 8. *Si tamen legem perficitis regalem: diliges proximum*, ieżeli prawo Królewskie; kochay bliźniego, zachowacie, dobrze czynicie; *si autem personis accipitis*, ieżeli zaś niektóre tylko osoby kochacie, a inne nienawidzicie, *quasi transgressores estis*, niby przestępcami jesteście. Choćby kto wszystkie zachował prawa. *Quicumque totam legem servauerit*, ieżeli tego jednego, tego o miłości bliźniego nie zachowa, *offendat autem in uno*, wszystko za nie, ten koniec jego, który jest przestępcy wszelkiego prawa: *factus est omnium reus*. Do pety Apostoł.

Z których słów jego pokazuje się, że miłość bliźniego innym przykazaniom jest jedno co korona głowie; co okrąśa potrawie; co centrum rzeczom, z natury do niego dążącym. To jest, co mówił Paweł: *1. ad Tim. 1.*

Na Niedzielę 5. po Wielkieynocy 371
v. 5. *finis præcepti charitas.* Centrum
wszelkiego przykazania miłość. Jak
bowiem do centrum swego rzeczy dą-
żą; kamień dąży na dół, bo w zie-
mi ma centrum; ogień do góry, bo
w górze ma centrum. Tak wszyt-
kich przykazan pełnienia; wszystkie
cnoty dążą do miłości Boskiej y bli-
źniego. A iako gdyby przyrodzone
rzeczy iakiey centrum zginęło; na
przykład: gdyby ziemia zginęła ka-
mieniom, kamień musiałby iakowas
dzielnością Boską zachowany zosta-
wać w naygwałtowniejszym natury
stanie; albo przyrodzonym sposobem
z centrum swoim ginąć. Tak gdy cen-
trum nadprzyrodzone, którym jest
miłość Boża y bliźniego w człowieku
ginie; żadnego zachowania przykazań
Boskich nie ma; a choć jest iakie zacho-
wanie, tedy jest, iakby nie było; bo bez
miłości Boskiej y bliźniego żadna po-
żyteczna nie może być cnota, *finis
præcepti charitas.* Wielkiey tedy wagi
rzeczą jest miłość bliźniego, od kto-
rey wszelkie zawisło prawo.

Jeżeli jeszcze mamy wzgląd na koniec zamierzony w miłości bliźniego, o jak y ten wspaniały! Poko'y y zgoda między ludźmi, na czym się iedynie zafadza dobro publiczne całego świata, jest koncem miłości bliźniego. Niech tedy nie będzie w ludziach, na świecie *chaos magnum*, wrzawa, iaskinia łotrówka będzie. Drugi koniec miłości bliźniego: wzmocnienie Kościoła Chrystusowego wołującego na ziemi: co bowiem w tego Kościoła materyalnego ścianach czyni wapno, to miłość bliźniego sprawuje w Kościele Chrystusowym wołującym, złożonym z żywych kamieni. A iako wapno w tych ścianach cegłę z cegłą, kamień z kamieniem iednocząc, czyni, że ten Kościół trwa od kilku set lat, y dalej trwać będzie, tak miłość bliźniego ludzi w Kościele Chrystusowym zstających serdecznie iednocząc, ruinę Kościoła Chrystusowego żywego precz oddala. Y że w dawniejszych wiekach Kościół Chrystusow wielkie ponosił szkody, czy

Na Niedziele 5. po Wielkinyocy 373

to od kacerstwa, czy od odizczepieństwa, czy od nalażdow pogańskich, mianowicie Tureckich, pochodziło to z niedostatku miłości bliźniego, bo pochodziło albo z pychy kacerskiej, albo z niepośtutzenia odizczepieńców, albo z niezgody Panów Chrześcijańskich, które to grzechy są zawisnemi nieprzyjaciółmi miłości zebopólney, y serdecznego ziednoczenia woli.

Trzeci koniec miłości bliźniego jest niejaki Chrześcianina upewnienie o zbawieniu y skuteczne ciągnięcie nadgrody wiekistej. Nie dla czego innego Chrystus, wyroki, których ma na sądzie ostatecznym zażyć, w Ewangelli nam przepowiedział. W tych zaś wyrokach nie dla czego innego, pominąwszy inne cnoty, same tylko uczynki miłości bliźniego; y znowu pominąwszy inne grzechy, same tylko opuszczenia uczynków z miłości bliźniego pochodzących wyliczać będzie, tylko ażeby pokazał: że miłość bliźniego czyni niejaki upewnienie o

zbawieniu, y że iest nayskuteczniejszy
środkiem do osiągnięcia nieba.
A kto miłości bliźniego nie ma, dąży
do zatrąty wiekiusley. O iak wspania-
łałe w miłości bliźniego zamierzone
konce! dobro publiczne świata; dobro
Kościoła Chrystusowego; dobro mia-
nowicie wieczne każdego w szcze-
gulności człowieka!

A jeżeli tak iest, iako się rzekło;
ktoż roztropny sobie nie wnieście, że
wielki na każdego Chrześcijanina iest
włożony sumienny obowiązek do mi-
łości bliźniego? Powtarzam bowiem
rzecz obizerniey powiedzianą, w ias-
ney krotkości ku lepszemu przeko-
naniu rozumow waszych. Przykaza-
nie porządney władzy z wolą wiel-
kiego obowiązku włożone, rzecz
wielkiy wagi przykazujące, wspania-
łałe w rzeczy przykazaney zamierza-
jące konce, wielki czyni na sumnie-
niu obowiązek; to iest zdanie wszyst-
kich Teologow. Ale przykazanie Bo-
skie y Chrystusowe o miłości bliźnie-
go iest z wolą wielkiego obowiązku
wło-

włożone ikt rzecz wielkiej wagi przykazujące, wspaniałe kence, w miłości przykazaney zamierzające, iako się pokazało; więc przykazanie o miłości bliźniego wielki, na sumnieniu Chrześcijańskim czyni obowiązek.

Pragniecież ieszcze tego samego gruntownieytzey przyczyny? macie ją z związku nierozdzielnego tych dwóch przykazań Boskich; iednego o miłości Boskiej, drugiego o miłości bliźniego. Gdziekolwiek Chrystus przykazu e kochać Boga, tam przykazuje kochać y bliźniego; *diliges Deum & proximum*; aza: próżno się to dziele? nie. Dziele się to z wielkiej przyczyny; bo miłość Boska żadną miarą być nie może bez miłości bliźniego. Kto nie kocha bliźniego, nie kocha y Boga, choćby się oświadczał z miłością jego. Niech mówi Syn, że kocha Ojca swego, icżeli on, obaczywszy portret Ojca, odwraca twarz od niego, nienawisć w sobie wzbudza; a co ieszcze gorźza, porwawszy go, na zię-

mię rzuca y depce, znakiem to oczy-
wistym jest, że nie kocha Ojca. Bóg
Ojcem naszym, iak mówiliśmy: *Pater
noster*, Ojciec nasz; bliźni obrazem Bo-
żkim bo wszyscy na obraz Bożki stwo-
rzeni jesteśmy. Choćby kto mó-
wił, że kocha Boga, jeżeli się odwra-
ca od bliźniego, jeżeli mściwie na
honorze, na sławie, y na innym szkó-
dzi mu dobru: dowodem to jest ja-
wnym, że nie kocha Boga. Zkąd ia-
ku zwyciężeniu rozumu waszego zno-
wu wrośzę: każdy Chrześcianin cię-
żko na sumnieniu obowiązany, ażeby
kochał Boga; jeżeli zaś nie będzie
kochał bliźniego, nie będzie kochał
Boga; więc każdy obowiązany na su-
mnieniu, ażeby kochał bliźniego.

Ten jeszcze obowiązek poznać
możecie z wielości praw tak Bożkich,
iako ludzkich, dających, czy to przy-
kazując, czy zakazując, ku dobru bli-
źnich naszych. W dziele przyka-
zaniach Bożkich, wyjąwszy trzy, kto-
re dają ku dobru Bożemu, przykazu-
jąc posłanowanie Boga; wszystkie in-

ne są skierowane ku dobru bliźnich
naszych; bo albo każą oddawać to,
co wdzięczność wrodzona y sprawie-
dliwość oddawać każe, albo zakazu-
ją krzywdę bliźniego, czy to na ży-
ciu, czy na sławie, czy na fortunie,
czy na nieprzeświadczoney niewinno-
ści, czy wierności łożą; a nie tylko
zakazują krzywdy uczynkowej, ale
y zamysłoney, broniąc furowie y pod
grzechem pożądania cudzey żony,
cudzego sługi, cudzey rzeczy. A co
mówiemy o przykazańcach Boskich,
toż się ma mówić o innych wszyst-
kich obowiązujących powinnościach
różnych stanów, urzędów, kondycji,
że te wszystkie są skierowane ku do-
bru bliźniego.

Obowiązki Pasterzów Kościelnych
są skierowane ku dobru owieczek,
obowiązki Panów ku dobru sług. O-
wszem każda, iakąkolwiek jest ona
zwierzętność ściąga się ku dobru zo-
stających pod zwierzętnością; wszak-
że to jest według prawa y teologii,
każdey zwierzętności istotne cysła-
nie?

nie? *est potestas legitima, directè, & per se tendens in bonum alienum*, jest władza porządna prosto y przez się dążąca ku cudzemu dobru. Toż trzymajcie o powinnościach kondycyi różnych. Obowiązki żołnierzów skierowane są ku dobru obywatelów oyczyny. Obowiązki nauczycielów szkolnych są skierowane ku dobru dzieci walszych. Obowiązki obrońców y tłumaczyów prawa sądeckiego są skierowane ku całości fortuny nalszych y oddaleniu krzywdy. Obowiązki Kupców, Rzemieślników są skierowane ku cudzey wygodzie. Nie masz zgola żadnego prawa, ktoreby albo wyraźną, albo potajemną nie rchnęło miłością bliźniego, albo się nie zasadzało na niey. A iakże nie ma być wielki obowiązek do miłości bliźniego? Wielkie nazywamy morze, że morze wszystkim się udziela rzekom, y rzeki do morza dążą, iak mówi Piśmo; tak ten zaprawdę wielki obowiązek, który się wszystkim udziela obowiązkom, y te wszystkim

kie

kie obowiązki do niego nie sięgają, zmierzają.

Pozwólcie mi jeszcze dać jedną przyczynę z wnętrzości rzeczy wyprawioną. Co to jest bliźni, jeżeli za nauką Śś. Ojców y Teologów idziemy, jest ten, który może widzieć w niebie Boga. Ci bowiem sami są bliźniemi naszymi, którym możemy życzyć nieba. Præto Poganie, niewierni, kacerze, odstępniacy, są bliźniemi naszymi, bo jeżeli nie nawrócą, mogą widzieć Boga, y możemy im życzyć nawrócenia y nieba; przeciwnym sposobem czarci, y ludzie potępieni nie są bliźniemi naszymi, bo już oni nie mogą widzieć Boga, ani my im możemy życzyć nieba; być tedy bliźnim, jest być sposobnym do osiągnięcia ostatecznego końca. Zkąd wnoszę; jeżeli każdy bliźni jest ten, który widzieć może Boga w sobie; więc kochać bliźniego jest obowiązek, nie tylko z pisanego prawa, ale y z prawa światła przyrodzonego. Rozum przyrodzony każe, żeby tego kochać

docze.

docześnie, którego mamy kochać wiecznie; żeby temu życzyć dobra doczesnego, z którym możemy używać lednego dobra wiecznego; żebyśmy się temu miło stawiali na ziemi, z którym mamy w ustawicznej radości nieszukać w niebie; żebyśmy tym nie pogardzeli, który podobno będzie w większym honorze u Boga, niżeli my. Nie przeczę, że wielu tłómaczy nam, iż tych, których niezliczona liczba potępionemi będzie; i cdrak wszystkich powinniśmy kochać, bo nie wiemy, który potępiony będzie; a o żadnego największego grzesznika zbawieniu rozpaczać się nie godzi.

CZĘŚĆ DRUGA.

O iak wielkie przykazanie! o iak wielki obowiązek! o iak jasne y mocne przyczyny, pobudzające nas do wykonania tego obowiązku! Ale iak was te przyczyny objaśniają y pobudzają tak mnie czyniłyby nieroztropnym, gdybym taką ufilnością pokazywał ciężki obowiązek do miłości bliźnie.

blizniego, nie pokazał teyże miłości istoty; na czym ona należy, y czego ona potrzebuje. To więc przez wszelką rostopność kaznodzieyską uczynić muszę; lepiej zaś uczynić nie mogę, iak gdy się w tłumaczeniu do słów S. Jana Apostoła przywiążę, *non diligamus verbū, neque linguā, sed opere, & veritate*, 1. Joan: 3. v. 18. nie ięzykiem ale prawdą y czynieniem, kochaymy. Z ktorych słów dać się widzieć, że miłości blizniego nie dosyć jest na słowie y ięzyku, trzeba ieszcze do ięzyka prawdy, a prócz tego trzeba dobrego czynienia ku oświadczeniu miłości.

Same słowa y ułożenie zewnętrzne przyrucielskie nie mogą być miłością blizniego, bo takie układności częstokroć są Judaszowskim pocałowaniem; w uścilech słodycz mają, w sercu trują; oświadczaą się, że kochają, a w sercu nie nawidzą, y najszkodliwsze knują zdrady. Takie układności są faryzayską obłudą, są wielkim kłamstwem; iak bowiem ten kłamię,
 kto-

który co innego ma w myśli, a co innego słowy wyraża; tak ten kłamię, który czy to słowem, czy układnością przyjacielski afekt oświadcza, a w sercu ma odwrócenie y nie-nawieść. Z tej przyczyny słusznie mówi Apostoł: *diligamus non lingua*, kochamy nie samym językiem, nie samemi słowy. Z tej przyczyny, słusznie potępił Innocenty II. jednego, nie godnego imienia teologicznego, Doktora, tę pseudopolityczną propozycją: *Præcepto proximum diligendi possumus satisfacere per solos actus externos*, przykazaniu o miłości bliźniego dosyć możemy uczynić przez same zewnętrzne oświadczenia. Bo taka nauka do wszelkiej zdrady, nieszczerości (którą się naybardziej brzydzi ten, który o sobie powiedział: *Joan: 14. v. 6. ego sum veritas*, ja jestem prawdą; Chrystus Jezus) otwiera drogę.

Nie miemaycie najmilsz Chrzescianie; żebym ja od prawdziwey miłości bliźniego zewnętrzne ułożenie przyjacielskie y słowne oświadczenia miał

miął odmiatać; uchoway Boże! Takowa układność, miłe bliźniemu stawienie się, oświadczenie słowy łagodnemi wielce pomocne jest do miłości bliźniego, bo serce bliźniego rozwelela, śmiałość uciekania się w potrzebach daie, y poufałość umiarkowaną poszanowaniem iedną. Ale to ia mówię: że do miłości bliźniego więcey trzeba; prócz słów y łagodności zewnętrznicy trzeba wewnętrznicy prawdy: *diligamus veritate*. Jako bowiem bliźni składa się z ciała y duszy, tak miłość ku bliźniemu prócz cielesnego oświadczenia, powinna mieć duszną prawdę; na cielesne oświadczenie bliźni patrzy, a na duszną prawdę Bóg patrzy.

Tą prawdą jest affekt dobrej woli nalezey ku bliźniemu. Proszę was o pilną uwagę, bo od zrozumienia tego affektu rzecz cała zawisła. Mówię: miłość bliźniego prawdziwa, jest affekt dobrej woli ku bliźniemu, którym kochamy bliźniego dla Boga. Powiędziałem miłość bliźniego jest affekt do-

dobrey woli naszey. Czyli to on będzie życzenia dobrego bliźniemu, czyli on będzie cieszenia się z dobra bliźniego, czyli będzie pragnienia, aby się działało dobrze bliźniemu, czyli będzie żalu y boleści nad niedześciem bliźniego, czyli będzie podobania sobie w przymiora h bliźniego, lub inny tym podobny. Powiedziałem afekt, którym kochamy bliźniego dla Boga; przez co się pokazuje, że miłość bliźniego powinna mieć pobudkę z samego Pana Boga, to jest: przyczyną tą, dla której kochamy bliźniego, powinien być sam Pan Bóg.

Słuchaycie S. Toma za mowiącego: *si quis amat proximum ex motivo naturali, jam talis amor non est charitas*, jeżeli kto kocha bliźniego z przyrodzoney tylko pobudki, taki afekt nie jest miłością teologiczną. Naprzykład gdybym spotał Piotra mającego miłość ku bliźniemu. Pietrze powiedz mi, dla czego ty kochasz bliźniego? on zaś odpowiedział by mi: kocham bliźniego, bo jest urodziwy;

bo

bo iest mądry y dzielny; bo mi do-
brze świadczy. Powiadam wam: ten
affekt Piotra względem bliźniego nie
iest cnotą teologiczną, bo pobudkę
ma przyrodzoną; ma za pobudkę u-
rodę, mądrość, dobrodzieystwo, a to
wszystko są rzeczy znikome. Zeby
Piotr miał miłość bliźniego teologi-
czną; trzeba żeby mi odpowiedział:
kocham bliźniego dla Boga.

Ale co to iest w samey rzeczy ko-
chać bliźniego dla Boga? Oto iest
kochać bliźniego dlatego, że on iest o-
brazem, tego Boga; który nadewszyst-
ko powinien być kochany: Ze on iest
stworzony na wieczne chwaleństwo Bo-
ga, wszelkiey czei naygodniejszego;
tak kochając bliźniego iest w samey
rzeczy w bliźnich kochać Boga; bo
iest skuteczną przyczyną do cudzey
miłości; bo w cudzey miłości wła-
sną znayduie miłość. Y dla tegoć to
Chrześcianie mói, iako się wyżey rze-
kto, cnota miłości Boskiey, y cnota
miłości bliźniego iest iedną cnotą mi-
łości

A a

X. Balsama Przygod; Tom I.

łości teologiczney: bo iednąż doskonałość, godność Boską, iednego Boga za pobudkę mają. Jako ci, ktorzy przez udzielność rodzajną iedną krew w sobie mają, są iednym domem: tak cnoty, ktore iednąż pobudkę mają, są iedną teologiczną cnotą. Dla tego ja chciałem po was, tego, y bardzo was o to proszę, abyście te nierozdzielne cnoty w iednym akcie zamykali. Gdy czynić będziecie akt miłości Boskiej, wraz czynicie akt miłości bliźniego, co tym łącznym sposobem być może: kocham cię Boże, y bliźniego mego dla ciebie samego.

Do pełności miłości bliźniego S. Jan ietzcze potrzebuie uczynków, *diligamus opere*: kochaymy dobrymi uczynkami. Acz to bowiem prawda, że istota cała aktu miłości bliźniego zależy na serdecznym affekcie, y na przyzwolitey do niego pobudce: iednak iak częstokroć trzeba łagodnymi słowy dać znać bliźniemu o serdecznym affekcie, tak częstokroć trzeba miłośniernymi uczynkami ten serdeczny

deczny, oświadczyć affekt. Multieliście uważać, czytając list S. Jakuba, że on w rozdziale drugim w wierszu 15. porównanie czyni cnoty wiary z cnotą miłości bliźniego; słowa są jego: Bracia moi, jeżeli kto mówi, że ma wiarę, a uczynków nie ma, *quid proderit?* na coż się przyda taka wiara? idźcie daley, *si frater & soror nudi sint, & indigeant victu quotidiano, dicat autem aliquis ex vobis illis: ite in pace, calefacimini & saturamini; non dederitis autem eis, quae necessaria sunt corpori, quid proderit?* Jeżeli brat albo siostra nie ma ą sukni, ani dziennego wyżywienia, a z was który mówi im: idźcie w pokoiu, ogrzewajcie się, żywcie się; nie da zaś im potrzeby, na coż się przyda taka miłość? Z których to słów wnosić się może: że iako do wyświadczenia wiary trzeba dobrych uczynków, tak często trzeba do świadczenia miłości prawdziwey uczynków miłosiernych. Położywszy bowiem to, że Chrześcianin ma dostateczność, owszem obfitość fortuną; położywszy to, że

on widzi wielką potrzebę bliźniego, a nie chce się nad nim politować dla Boga, y zapomoc go, niech uważa, iakie świadectwo w nim miłość bliźniego będzie miała, że jest prawdziwą; ponieważ według Grzegorza: *probatio dilectionis est exhibitio operis*, dowód miłości użytnosc. Y Chrystus Pan miłość bliźniego w sercu Samarytana przytomną pokazuje przez miłośliwny uczynek bliźniemu zranionemu wyświadczony: *quis est meus proximus? qui fecit, misericordiam. Luca 10. v. 30. & 37.*

CZĘŚC TRZECIA

Wszakże Chrześciance moi, niewiem, czyli iasnie tę istotę miłości bliźniego wytłumaczył, y czyli mię wtzyłcy iak należy, zrozumieć. Więc proszę was, pozwolicie ku troskliwości moiej ukojeniu, abym tęż samę istotę w krótkości praktyczney przepowiedział. Wy mniejszego przeniknienia Chrześciance, chcecież wiedzieć, iak kochać bliźniego dla Boga

ma-

Na Niedzielę 5. po Wielkieynory 389
macie? uczy każdego z was Chrystus.
Luc: 10. v. 27. Diliges proximum tuum si-
cut te ipsum, kochać będziesz bliźne-
go, iako siebie samego. Rozumiecież,
to jest kochać bliźniego iako sie-
bie samego? wnet to należycie po-
myślcie, tylko wam dwa wyroki z Pi-
sma świętego opowiem; jeden z no-
wego Testamentu, drugi z dawnego.

W rozdziale siódmym w wierchu
12. u Mareusza Świętego jest napisa-
ne: *omnia ergo quaecunque vultis, ut fa-*
ciant vobis homines, & vos facite illis.
Czegobyście sobie życzyli, aby wam
czynili ludzie, to im czynie. O jak
śliczne, iasne wy tłumaczenie przyka-
zania o miłości bliźniego! Chciałbyś
Chrześcianinie, abys był od innych
szanowany? szanuj innych; abys był
chwalony? chwal cudzej sprawy; a-
byś miał przyjaciół? bądź przyjacie-
lem; abys był broniony w niewinno-
ści? bron innych niewinnych; abys
był pocieszony y ratowany w nie-
szczęściu? ciesz y ratuj innych; *qua-*
cunque vultis, ut faciant vobis homines, &
vos facite illis. Aa 3 Dru-

Drugi wyrok jest napisany u Tobiasza: *Quod ab alio oderis fieri tibi, vide ne tu aliquando alteri facias*, Tob: 4. v. 16. czego niechceisz, żeby drugi tobie czynił, nigdy nie czyn drugiemu. O jak jasne wytłumaczenie! Niechceisz, żeby kto tobą pogardzał, nikim nie pogardzay. Niechcesz, żeby twoie sprawy ganiono, nie gan cudzych. Niechcesz, aby cię obgadywano, sądzono: nie gaday o ludziach, nie posądzay. Niechcesz, aby ci krzywdę w czym uczyniono, albo ci łzę-ścią zazdroszczono, nikomu nie czyn krzywdy, nie zazdrość, *quod ab alio oderis fieri tibi, alteri ne facias*. Y toć to jest, co Chrystus kaze: kochay bliźniego, jako siebie samego, ta jest nauka praktyczna miłości bliźniego, *haec est regula dilectionis*, mówi Augustyn; to jest naywybornieysze prawidło rozporządzające miłose bliźniego.

Coż nam zostaje Chrześcianie moi? poznawszy wielki obowiązek do miłości bliźniego, y pokazawszy miłość istną, coż nam zostaje? nie co inne-

innego pewnie: tylko byśmy w sercach naszych mocną wzbudzili wolę do zachowania tego prawa, do pilnego dosyć-uczynienia tey nieprzekonanej powinności naszej. Proszę was więc: kochaycie bliźnich waszych; kochaycie wszystkich, bo żaden nie powinien być od serca wyłączony, którego przykazanie obeymuie. Kochaycie Pogan, niewiernych kacerzów, odszczepieńców, bo są bliźniami waszemi, y modli się za nie Kościół święty w Ceremonii wielkopiątkowey. Kochaycie, życząc im nawrócenia y zbawienia; życząc, żeby od sił Chrześciańskich przekonani, poniżonemi byli; bo to przekonanie, poniżenie ich stałoby się im skutecznym środkiem do nawrócenia, do osiągnięcia zbawienia. Kochaycie wszystkich sioł-Chrześcian, z ktorými jesteście, przebywacie, mieszkalcie. Upatruycie w nich obraz Boski, mieycie na to wzgląd, że oni to są *gens electa* 1. *Petr: 2. v. 9.* ludem wybranym do płdzenia Boga. Kochaycie ich, bo Chry-

ślus ich kocha. Jeżeli nie będziecie kochać tego, którego Chrystus kocha: jeżeli będziecie od niego stronić, y Chrystusa nie będziecie kochać, y od Chrystusa będziecie stronić; bo Chrystus z tym chce być, którego kocha; wy zaś go nienawidzicie, od niego stronicie, a jakże macie być z Chrystusem? Kochajcie wszystkich, bo iednego ciała Chrystusowego miśtycznego jesteście członkami. A iako w ciele fizycznym oko iedno dobrze slyczy drugiemu, iedna ręka drugiey pomaga, iedna noga drugą ratule, tak ma się dzieć między wami.

Wiem, że względem niektórych macie antypatyą, czyli wstręt wrodzony; ale pamiętajcie na arkę Noego, w ktorej się antyparyczne godziły zwierzęta. Uczynił to Bóg w nierozumnym stworzeniu przez gwałt naturze iego zadany; czemuż ienże Bóg łaską swoją, którą zawsze wam dał, w rozumnych y wolnych sercach waszych zwycięstwa tego wstrętu y namiętności uczynić nie ma?

Pro-

Proszę was ielżcie Chrześciane moi, abyście te affekta, które godziwie i pobudek przyrodzonych do bliźnich walczych macie, do wyższej wyniesli pobudki. Wy rodzice, ktorzy kochacie dziatki wasze dla tego, że są dziatkami waszemi, kochaycie y dla tego, że są obrazem Boga. że są stworzonymi do chwały Boskiej wieczney. Toż mówię do was małżonkowie Chrześciancey, krewniństwa, pokrewiństwa, kolligacye, przyjaciele, sąusieli Chrześciane: bo co czynicie z dobrocy natury y niepożytecznie, to jeżeli wymychacie do nadprzyrodzoney pobudki, stanę się wam przez łaskę wysługą nieba.

Koneczę affektem Ignacego S. O *Deus utinam te homines noſſent!* o Boże bedayby cię wżylcy ludzie znali! Cieszę się z powodzenia Kościoła twego, a pragnę, aby do niego wżyltkie narody weszły. Cieszę się z temi wżyltkiemi, ktorzy w nim zestają, y życzę sprawiedliwym wytrwania, a grzesznikom słatecznego na-

wrócenia, żeby z nich wszystkich nieustanna tobie Boże była chwała. Proszę cię Boże! opatruj wszystkim potrzeby doczelne, pomnażaj fortuny, wynoś na godności, przedłużaj życie; ale tak tylko, y tyle, iak się im przygodzi do zbawienia, a nie tak, iak oni ślepą żądają namiętnością, która ich chce przypaść o zaturę. O gdyby cię wszyscy ludzie znali! O Boże kocham się, a dla ciebie wszystkich kocham! Kocham w nich obraz twój, kocham w nich sporządzenie twoje, że oni są stworzonemi do wieczney chwały twojej. Boże miłości! dajże, abym ja nę iznik z niemi wszystkiemi ciebie Boga oglądał y chwalił na wieki, Amen.



KAZANIE

Na Niedzielę po Wniebowstąpieniu Pańskim.

O obo-

O obowiązku Chrześcianina do poprawy bliźniego.

*Mittam vobis à Patre Spiritum veritatis.
Hæc locutus sum vobis, ut non scandalizemini.
Joan: 15. v. 26, & c. 16. v. 1.*

Pośle wam od Ojca Ducha prawdy. Tom wam powiedział, abyscie się nie goryżyli.

Jako każda cnota dwoiaki ma wzgląd; jednym dąży do czynienia dobrego, drugim unika od złego; jednym względem przykazanie, drugim zakazanie; tak y cnota miłości bliźniego. Niedzieli przelicy mówiło się o powinności, którą każdy Chrześcianin obowiązany jest do miłości bliźniego; dzisiaj mówić zamyslam o tym, co ta cnota Chrześcianinowi czynić przykazanie, dali Bóg, mówić poźniej będę o tym, czego ta cnota Chrześcianinowi zakazuje. Coż to jest takiego, do czego czynienia z przyczyny miłości bliźniego Chrześcianin obowiązany jest? Jeżeli pytamy o to świętego Tomasz z Akwinu y Teologów innych? odpowiadają: rzecz przykazana od miło-

miłości bliźniego jest, y nazywa się *Correltio fraterna*; poprawa braterska. Ale coż to jest poprawa braterska? Jest w samej rzeczy napomnienie, perswazyja, prośba, lub inny jaki sposób, którym bliźni stara się bliźniego swego odprowadzać, zachować od grzechu ciężkiego, albo też od niebezpieczeństwa bliskiego grzechowego. Do takiej naprawy bliźniego swego każdy Chrześcianin obowiązany jest.

O tym więc obowiązku mówić dzisiaj przedsię biorę, a do zamysłu mojego czynią mi ~~wstęp~~ założone słowa. Gdy ie bowiem uważam, znajduję w nich y dostateczność, y przykład Chrystusów nam dany, byśmy bliźnich naszych odводzili od złego. Jest nam dana dostateczność w tych słowach: *mittam vobis spiritum veritatis*, zeszłę wam Ducha prawdy. Duch prawdy bliźniemu mówić każe prawdę, a mówiąc prawdę, oderowadzać go od grzechu. Z tej bowiem przyczyny Apostołowie święci Ducha prawdy mieli, że opowiadając naukę

Ewan-

Ewangeliczną, na przechy całego świata nępowali. *Spiritus arguet mundum de peccato. Joan: 16. v. 9.* Duch Boży składować będzie świat o grzechy. Mamy ietżez przykład od Chrystusa nam dany, w tych słowach: *hæc locutus sum vobis, ut non scandalizemini*, to wam opowiedziałem, abyście się nie gorszyli. Przewidziałwszy Chrystus zdrady Izaków ike, których miał używać do oszukania Chrzęścian ku odstępstwu wiary, przepowiedział Apostołom wszystkie przesładowania, wielce niebezpieczne Chrzęścianickim duszom z tej ledynie przyczyny, aby oni wiedząc o przyszłych niebezpieczeństwach swoich, przeciwko nim wzmacniali się, a wzmocnieni nie upadali w grzech odstępstwa od wiary, *non scandalizemini*. Według tego przykładu ninieyśi Chrzęścianie czynić mają, gdy przewidzą w bliżnim swoim niebezpieczeństwo, albo powtórzenia albo popełnienia ciężkiego grzechu: niech go o tym przestrzegają y napominają, *locutus sum, ut non scan.*

scandalizemini. Uczyniwszy więc sobie taki y wstęp z Ewangeliu świętey do przedsięwziętey mojej, podzielię ją na trzy części.

W pierwszej przedłożę prawdziwy obowiązek każdego Chrześcianina do tego, żeby on bliźniego swego według przemożności od grzechu odprowadzał.

W drugiej pokażę, że przeszkody do wykonania tego obowiązku są niesprawiedliwe.

W trzeciej części podam sposób praktyczny do łącznego wykonania tegoż obowiązku. Ad M.D.G.

CZĘŚĆ PIERWSZA

Nie można lepiej pokazać obowiązku wiążącego sumienie ludzkie, iak gdy się pokaże prawo od należytey władzy postanowione, y z wszelką przyzwolitością od Prawodawcy włożone. Prawa bowiem są nasieniem, z którego idzie trawa y kłos; są fundamentem, z którego powstać budowanie; to jest: są skute-

czną

czną przyczyną, z ktorey zlewa się obowiązek na sumnienia. Przeto dobrze ieden mówi: *leges à ligando*, prawa y z imienia y z rzeczy czynią obowiązek. Abym ia więc pokazał wam obowiązek każdego Chrześciana do tego, że on powinien według przemożności bliźniego swojego od grzechu y niebezpieczeństwa iego odprowadzać; pokazuję wam na to prawo y Boskie y Chrystusowe, y Kościelne.

Rozkazuje Bóg przez Eklezjastryka c. 19. v. 14. *Corripe proximum, ne foris iteret*, napominajcie bliźniego, żeby on nie postrzył grzechu. Jelteż przez tegoż Eklezjastryka cap. 17. v. 12. *mandavit illis unicuique de proximo suo*, rozkazał Bóg każdemu o bliźnich swoich. Wyklada te słowa Tomasz z Akwinu: aby miał o nim staranie mianowicie w rzeczach duchownych, *de proximo adjuvando in necessitatibus maxime spiritualibus*. Rozkazuje Chrystus u Mateusza cap. 18. v. 15. *si peccaverit frater, vade & corripe eum*, iezeli
zgry-

z trzeleſy brat rwy, póydź do niego, y napomniy go. Rozkazuie Paweł imieniem Chryſtuſowym 2. ad Theſſ. 3. v. 15. *Corripite ut fratrem*. Złego bliźniego napomniycie iak brata. Prawo też Kościelne w kanonie 24. mówi: *Kapłani y wierni powinni mieć ſłanie o bliźnich ſwoich grzeſzących, żeby z napomnienia ich poprawę mieli: y znowu w rozdziale 12. o kacerzach Innocenty trzeci ſtanowi: fratrem peccantem occultè corripere quiſque tenetur*, brata grzeſzącego każdy w tajemność napomnieć y naprawić winien ieſt.

Otoż macie iasne Prawa Boſkie Chryſtuſowe, y Kościelne, z ich iasności nie innego wnoſić nie możecie, tylko obowiązek do naprawy bliźnich, w okoliczności grzechu zowiących, a obowiązek bardzo obſzerne, bo na wſzystkie Chrzeſzczany rozciągniony, te bowiem ſłowa: *uniusque, quiſque, reliqui fideles*; każdemu, każdy y wſzyſcy wierni, połozone w przykazałach, powszechność wyznacza-

znaczaią, a według wyznaczoney powszechności przestając na terminach prawa, wszystkich obowiązują. Ani kogo od obowiązku wyimować możemy, ponieważ żadnego nie wyimacie prawo, *quem lex non excipit, nec nos excipere debemus*, mowi Barbosa, obowiązan tedy każdy Chrześcianin, by on bliźniego swego odprowadzał od grzechu; ale nie iednakowo obowiązany. Jeżeli bowiem źródła, z których to prawo wyniknęło, uważamy, dwoiakie jest, iednym źródłem miłość bliźniego, drugim y miłość bliźniego y sprawiedliwość; wszystkim Chrześcianom przykazanie miłość bliźniego, żeby oni go od grzechu odprowadzali; niektórym Chrześcianom przykazanie y miłość bliźniego y sprawiedliwość, żeby oni też czynili względem bliźniego.

Wszystkim przykazanie miłość bliźniego. Powiedzcie mi bowiem, co was pobudza do tego, abyście, gdy widzicie człowieka przez omyłkę,

Bb

albo

X. Balsama Przygod: Tom I.

albo pospiech źle ubranego, nim wy-
nidzie z domu na publiczne ulice,
przestrzegali? Matka gdy widzi u
córki źle na głowie ułożenie białog-
łowskaiey okraśy, mówi, córko! idź
do zwierciadła, źle włosy, źle kornet
leży, popraw, nim z domu wyni-
dziesz. Córka gdy widzi, że Matka
nie postrzegła na twarzy iakiey zma-
zy, czy od brudu uczynionej plamy,
a chce wychodzić z domu, mówi: Ma-
tko! masz na twarzy brudną plamę,
trzebaby ją obmyć. Powiedźcie mi ie-
szcze, dla czego, gdy śl, szycie, że wasz
przyjaciel wybiera się w drogę, a dla
niewiadomości zły sobie trakt obiera,
wy o lepszym wiedząc, nieodwło-
cznie go przestrzegacie, żeby ten ra-
czej obrał sobie, posiadając, że tam-
ten górzyłły, skałiły, riaszczyły.
Proszę, powiedźcie mi jeszcze, gdy
wiecie, że Piotr y Paweł uczynili
zmowę na Jędrzeia, aby go mocno
znieważyli, y podobno zabili, dla
czego wy Jędrzeia, miłego wam y
nie winnego przestrzegacie, aby się miał

na ostrożności od zawisłych nieprzytomnych nieprzyjaciół swoich. Powiedzcie mi w rylście, jaki jest fundament tego starozakonnego prawa: *Exod: 23. v. 5.* jeżeli ty obaczysz wołu błądzącego brata twego, nie miłaj go, ale posłanego odprowadź bratu twemu; a jeżeli nie jest blisko brat twój, to jest bliźni, ani go znasz, zaprowadźże wołu y ośła do domu twego, y do pory niech u ciebie będą, poki brat twój szukać ich nie będzie y znajdzie, a znalezione nie odbierze; y znowu: jeżeli ujrzyś wołu, albowi ośła brata twego, że one upadły, nie pogardzaj, nie miłaj, ale wraz z bratem twoim dźwignij wołu y ośła, *non despicias, sed sublevabis cum eo.* Maczey mi odpowiedzieć nie możecie, tylko tak: że przestrzegamy złe przybranego; że przestrzegamy zły trakt obierającego sobie: że przestrzegamy w nienawiści złośliwego u nieprzyjaciół swoich: że rządząc się prawem Boskim, odprowadzamy błąkające się bydło bliźniemu, albo upadłe

z nim wraz ratujemy; pobudza nas do tego dobre życzenie y miłość ku bliźniemu naszemu. Bardzoście dobrze odpowiedzieli; ale ieżeli was do takich przestroż y czynności miłość bliźniego pobudza, dopieroż ma pobudzać, abyście bliźniego przestrzegali, naponinali, gdy on się na grzech odważy, albo w bliskim niebezpieczeństwie grzechu zostać.

Miłość bliźniego pobudza was, byście źle ubranego, albo na twarzy brudną mającego plamę przestrzegali; bo gdyby tak z domu w szedł, sztydziłby z niego ludzie, stałby się pośmiewiskiem. Bliźni wasz ieżeli się na grzech odważy, nagrawać się z niego będzie Bóg: *in interitu ridebo. Prov. 1. v. 26.* natrząsać się będzie niebo; czait będzie miał pociechę. Miłość bliźniego pobudza was, byście w drogę wyieżdżającego o zły trakt przestrzegali, bo gdyby się nim udał, wielkieby niewygody podróżne z nadwężeniem zdrowia ponosić musiał. Bliźni wasz, ieżeli się na grzech odważy,

waży, puścił się w tę drogę, która na
zatrutę prowadzi, a kończy się nie-
skonczoną nędzą y ogniem wiekni-
stym. Miłość bliźniego pobudza was,
abyście w nienawiści zosłaiącego prze-
strzegali o zasadzki y znowy rietrzy-
lacielskie; bo gdyby w ręce ich dostał
się, zapewneby honor y życie stracił.
Bliźni wasz, gdy się na grzech odwa-
ży, wpadnie w ręce łotrów piekiel-
nych, którzy go ze wszystkich nad-
przyrodzonych złupią darów, y du-
szę jego niesmiertelną o śmierć wie-
czną przypawia, aby nie żył Bogu y
z Bogiem na wieki. Miłość bliźnie-
go pobudza was, abyście wołu jego
łłakaiącego się odprowadzili do do-
nu jego, albowi uładłego na drodze
dźwignęli. Aza nie więcej jest dusza
bliźniego, niżeli woł y osił jego?
Wołu jednego straci, łącno za kilka,
kilkanaście talarów drugiego nabyc
może; leczeli dusza jego zginie, ięzeli
dusza jego w piekło wpadnie, odku-
pic iej, dźwignąć iej nie można, bo z
piekła wyzwolenia niemasz; drugiey

takiey nabyć nie można, bo jedna jest tyko, iak każdy człowiek w istocie swoiey jednym jest, tak jedną ma tylko duszę, a drugiey mieć nie może. Jeżeli tedy z obowiązku miłości przestrzegacie złe ubranie, zły trakt obierającego, w nienawiści zostającego, uszkodzonego na wołu y osle; dopieroż z obowiązku miłości bez porównania bardziey powinniście przestrzegać, napomnieć, ratować bliźniego, gdy on zostaje w niebezpieczeństwie utraty duszy swoiey. Ktoreż bowiem więktsze być może niebezpieczeństwo, która większa szkoda, iak niebezpieczeństwo utraty duszy, iak utrata duszy? *Non est digna ponderatio. Eccl. 6. v. 15.*

Ku lepszemu przeniknieniu tey powinności weźmij tę samę rzecz głębiey. Nauka Świętego Pawła, iż wszyscy Chrześcianie jesteśmy ciałem miślicznym pod jedną głową Chrystusem, *multi, unum corpus sumus. Rom. 12. v. 5.* Ponieważ tedy Paweł S. cały Kościół Chrystusow opisuie na podobieństwo

Two ciała fizycznego; my więc w
szczegulność i więzi Chrześciane po-
winnismy mieć podobieństwo z czę-
ściami ciała fizycznego. W czymże
to podobieństwo będzie? oto w tym,
że iak części ciała fizycznego z wro-
dzoney ku sobie miłości wzajem się
ratują w niebezpieczeństwie, tak y części
ciała mistycznego wzajem się ratować
powinne. Niech na przykład noga
przypadkiem zraniona będzie, wszystkie
prawie części ubolewają nad nią,
y starają się o iey uleczenie. Oczy
patrzą na ranę, głowa myśli o lekar-
stwie, a iezeli obmyślić nie może, le-
zykowi pytać każe; uszy z pilnością
słuchają, co czynić trzeba ku ulecze-
niu; wybadane y przygotowane lekar-
stwo z wielkim pospiechem, ale oraz
y pomiarkowaniem, aby nie uraziły,
ręce pracowite do rany przykładają,
tak wszystkie części fizycznego ciała
troskają się, zabiegają, aby lednę część
zranioną na przykład nogę uleczyły.
Co miłość przyrodzona w częściach
ciała fizycznego czyni, to w nas, którzy

Iesteśmy częściami ciała mistycznego Chrystusowego miłość nadprzyrodzona i sprawować powinna; jeżeli widzimy, że wipół część nasza, to jest bliźni nasz z zdrady ni: przyjacielskiej zranion jest raną śmiertelną, to jest: śmiertelnym grzechem, y już się w duszy jego zanosi na owę straszną gangrenę, to jest: na ogień plekielny, wszelkiey do tego' powinniśmy przykładować usilności, abyśmy go namową, przykładem, lub innym skutecznym sposobem od zarraty wieczney, od powtarzania podobniejszey rany odprowadzali. *Multi unum corpus sumus.*

Weźmy to samo ieszcze głębiey, istotnieyszą dając przyczynę. Wszakże wielka powinność nasza jest, abyśmy obraz Boski, naprzykład obraz malowany Tróycy przenayświętszey szanowali, ani tego dopuścili, zehy mu się od kogo iaka miała dzieć krzywda. Gdyby, czego choway Boże! gdyby tu w obliczu waszym iaki nieczeta porwał obraz Tróycy przenayświętszey, rozdzierać, y deptać go
po-

począł; aza oyscie na tę sprawę iego
z początku nie struchli? a przy-
szedłszy do siebie, jedni głosem, dru-
dzy groźbą, inni czylibyscie się nie
rzucili ręką, tłumiąc świętokradzkie-
go zuchwałę? Jaby m musiał mō-
wienia przestać dla wielkiego rozru-
chu, któryby się z tej okkazy stał
w Kościele: y takaby była gorliwość
waśza o krzywdę Boskiego obrazu,
na płótnie malowanego. Coż insze-
go w samey rzeczy dzieie się, gdy się
bliźni waśz odważa na grzech ciężki,
albołi uporczywie trwa w nałogu ie-
go? oto w ten czas obraz Boski nie-
malowany ale żywy, bo w duszy swo-
iej istotnie wyrażony pogardza, znie-
waża, depce; grzech bowiem śmier-
telny jest jedyną pogardą Boga, jest
zniewagą godności iego, jest zdepta-
niem dobroci y krwi iego. Na takąż
krzywdę obrazu Boskiego milczeć,
nieczułem i stać się posługami będzie-
my? nie otworzymy gęby, nie prze-
mówimy słowa, nie damy napomnie-
nia, nie poskromimy swywoli? By-
łoby

łoty to jawnym dowodem, że nie kocha ny Boga, y bliźniego swego dla niego samego; kochać bowiem bliźniego, nie innego nie jest, tylko (iako się niedzieli przetrzely rzekło) kochać go dla tego, że on jest obrazem Boga, który powinien być y od niego y od wszystkich nadewszystko kochany. Te są przyczyny które pokazują, że przykazania wyżej wyliczone o naprawie bliźnich są załadzone na miłości bliźniego, y że każdy Chrześcianin jest obowiązany z miłości, żeby bliźniego swego odprowadzał od grzechu y niebezpieczeństwa jego.

Ale bardzo wielu ludzi małą do tego iż zagalniewszy obowiązek; nie tylko miłością ale y sprawiedliwością są obowiązani, aby oni bliźnich swoich od grzechu strzegli. Takimi są, którzy wrodzoną czyli nabytą z lichwości własną nad innymi mają, albo przynajmniej urząd prosto skierowany do leczenia cnot, a wykorzenienia grzechów z życia porządnego sprawują. Nikt o tym wątpić

wątpić nie będzie, że Rządca okrętu y miłością y sprawiedliwością obowiązany jest, aby on tak rządził okrętem, żeby nie wpadł na skałę, y nie rozbił się na niey ze wżyskim y ze wżyskimi. A ieżeli przewodzi niebesieczność rozbić się, powinien wczesne zabiegać, albo kotwicę rzucić, albo inaczey, iak może, a najskuteczniej wżyskich ratując; bo mu się wżyscy powierzyli, wiernie im tedy powinien służyć; a ieżeli zaniedba, y sam zginie, y innych zgubi.

Każda zwierzchności władza, każdy urząd dla zbawienia bliźnich sporządzony jest okrętem wielu bardzo niclącym do pożądanego szczęśliwey wieczności brzegu. Do tych więc, którzy tę władzę, ten urząd sprawują, nie tylko z miłości bliźniego, ale y z sprawiedliwości nakładz, aby powierzonych sobie, y siebie z niemi nie zgubili wlecznie. Z tey przyczyny wżyscy Rodzice, którzy mają wrodzoną zwierzchności władzę względem dzieci swoich, y miłością y spra-
wiedli-

wiesliwością są obowiązani, żeby, gdy w nich obaczą jakie znaczne nieprzystoyności, niesposobności y okazyje bliskie ciężkim obrazom Pana Boga, czy to domowe czy obce, bez odwołki temu zabiegali. Zadnemu nie jest tajna, na co wyszło Helego Kapłana pobłażanie synom swoim; przez szpary patrzył na to, że synowie jego wdali się z białogłowami Kościelnymi w nieczyste miłości; że jeszcze swoją żuchwałością y łudnictwem wstręt czynili ludowi od chary; aż Bóg straszł wy wyrzekł wyrzek: 1. Reg: 3. v. 13 *Prædixi, quòd judicaturus essem domum ejus in æternum propter iniquitatem idò, quòd noverat indignè agere filios suos, & non corripuerit eos.* Przyrzekłem, że dom cały Helego surowie karać będę dla tey nieprawości, że on wiedział o złości synów swoich, a zaniedbał ich pogromić y poprawić.

Z tey przyczyny wszyscy Pasterze duchowni miłością bliźniego y sprawiedliwością są obowiązani, żeby oni dowiedziawszy się o owymże w
 1120.

Na Niedziele po Wnieb: Pańskim 413
trzędzie ta oiey zarazoney, by się ta
zaraza y w innych nie szerzyła, wcze-
śnie lekarstwo na nią opatrowali. Rząd-
cami bowiem są dusz, krwią Jezusową
odkupionych; mają więc Pasterza Pa-
sterzów Jezusa Chrystusa naśladować,
aby z nim mówić mogli: *Joan: 18. v.*
9. quos dedisti mihi, non peridi ex eis
quemquam, żadnego z tych, których
mi oddałeś, nie zgubiłem. Z tey przy-
czyny podobnie są obowiązani ka-
znodzieie y spowiednicy, aby słucha-
czów swoich, aby tych, którzy się
przed niemi spowiadają, wiernie napo-
minali, niebepieczentwo uirracy du-
szy pokazując, środki skuteczne do
uniknienia od oiego podając, szczerze
prawdę mówiąc; Kaznodzieie bowiem
z sporządzenia Kościelnego urząd Bi-
skupi namiestniczy co do pasienia lu-
dzi słowem Bożym sprawują. Spo-
wiednicy urząd Chrystusow namie-
stniczy do odpuszczenia grzechów
obchodzą. Spuszcza się tedy na nich
Chrystus y Kościół iego; ieżeli za-
niedbają powierzonemu urzędowi do-
syć

syć czynić; w skonaniu swoim usłyszą: *va vobis multi omnes!* biała wam niemi płu! Wilk piekielny trzodeę Pa-na waszego szarpał, a wyście milczeli.

Z tey przyczyny podobnież obo-wiązane, wszystkie zawierchności Chrześcian kcie. Obowiązani Królowie, aby potłumiali publiczne gorze-nia w Królestwach swoich. Obowią-zane Magistraty, aby iawne w miastach grzechy wykorzeniały; iakie są nie-zgody, nieczystości, lichwy y insze tym podobne, a zuchwale się szerzą-ce. Obowiązani Panowie, Gospoda-rze, Nauczyciele, aby mocno przeskadzali, by się co złego między ich stu-gami, między ich domownikami, mię-dzy ich uczniami nie powzięło, a po-wziąłwizy, złośliwie nie trwało. Je-żeli bowiem tey straży y pilnosci mieć nie będą, Bóg sprawiedliwy zguby dufsz im powierzonych surowie na nich dochodzić będzie. Wszakże tak mówi: *Ezech: 33. v. 6. ille quidem in ini-quitate sua captus est, sanguinem autem e-jus de manu speculatoris requiram;* pod
rząd

rząd pod lany, jeżeli zwierzchność nie
 zabieży wczesnie złości jego, w grze-
 chach swoich umrze, ale utraty du-
 szy jego, krwi Syna mego na duszę
 jego wlanej, a nędznie postradanej
 dopominac się będę na dozorcę jego,
 na tym, który miał zwierzchność nad
 nim; *de manu speculatoris requiram*. Y
 sprawiedliwie; iak bowiem ten, kto-
 remu rzecz iaką do zachowania od-
 dał y on ją przyjmuie; obowiązany
 jest z sprawiedliwości, aby docho-
 wał tę rzecz sobie zwierzoną, y jeżeli
 ją straci, szkody na niey się dopomi-
 nia; tak gdy dusza pod zwierzchno-
 ścią zostająca przez nie byłst wo zwierz-
 chności ginie, zwierzchność za nią
 odpowiedzieć musi. Dusza bowiem
 według Pawła jest na podobieństwo
 rzeczy zwierzoney, *fio, cui credidi, &*
certus sum, quia potens est depositum me-
um servare. 2. ad Tim: 1. v. 12. ten de-
 pozyt do strazy y zachowania od Boga
 jest oddany zwierzchności on Chrze-
 ścijań kin. O iak sprawiedliwe przy-
 kazanie obowiązujące każdego Chrze-
 ściani.

scianina do poprawy bliźniego swolego, y odprowadzenia tego od niebespieczeństwa grzechowego! O tak szeroki obowiązek! ile się na sprawiedliwość załadza, niektórych tylko; ile się załadza na miłość bliźniego, wszystkich a wszystkich zasięga, *unicuique mandavit de proximo.*

CZĘŚĆ DRUGA.

COż rozumiecie Chrześcianie moi? Iak jest wielki obowiązek, tak żadne, albo małe bardzo jest zachowanie tego. Ze zaś tak małe jest zachowanie, pochodzi to z dwojakich przeszkód. Jedne przeszkody trzymają się z strony tych, którzy naprawiać powinni bliźniego; drugie przeszkody trzymają się z strony bliźniego, który ma być napomniony y naprawiony. Z strony tych, którzy naprawiać y odwozić bliźniego od grzechu powinni; ta jest trojaka przeszkoda: bojaźń, niedostatek gorliwości, y nieiaka rozpacz o poprawie bliźniego. Bojaźń bo wielu mówi sobie: co ja się mam nara-

naraząc bliźniemu? teraz iest przy-
cielen moim, a gdybym rzekł o o-
prawie życia, o odrzuceniu tego y
tego niebezpieczeństwa bliskiego grze-
chu; tedybym się połał na nienawiść,
y uczyniłbym go sobie nieprzyjacie-
lem. Abym niesprawiedliwość tej
przeszkody jawnie pokazał, pomną-
wszy te, któreby mi przyść mogły,
na odpowiedź przyczyny, nadewiżył-
kie mocniejszy wyrok Boki położę.
Mówi Bóg: *Prov: 28. v. 23. Qui corripit
hominem, gratiam postea invenit apud eam,
magis quam ille, qui per linguę blandi-
menta decipit*, który napomina roztro-
pnie bliźniego, znajdzie potym u nie-
go łaskę, daleko bardziej, aniżeli
ten, który przez lęzyczne przymie-
nia się y podchlebstwa zdradza du-
szę tego. Na czymże tu przestać? czy
na niepewności bojaźliwej, czy na
prawdzie wyroku niepochybnej? Mó-
wią inni, którzy zadney nie mają gor-
liwości o dusze, krwią Jezusową od-
kupione; co mnie tam do bliźniego?

Cc niech

niech się każdy o duszę swoją stara. A ja na pokazanie ich niesprawiedliwości mówię: że taka mowa jest głosem Kainowym, *nunquid custos fratris mei sum ego?* Gen: 4. v. 9. aza ja stróżem jestem brata mego? Mówisz: nie ci do bliźniego, jakże to możesz mówić? Kto bliźniego gani, kto rozszadzi, kto o nim źle mówi? ty pierwszy jesteś; gdy cię czar do tego prowadzi, nie mówisz: co mi do bliźniego? gdy zaś idzie, abyś bliźniego odwrócił od grzechu, gdy miłość każe, mówisz: co mi do bliźniego? O jak wielce nieporządna wola twoja! Insi mówią, którzy rozpaczają o poprawie bliźniego: choćbym ja go w tym po przyłaciełku napomniiał, on się zapewne nie poprawi. Ale y ci są niesprawiedliwi. Pytam ich bowiem, powiedz mi, kto tak mówisz; żądasz ci to, że się bliźni twój nie poprawi? nie doświadczyłeś; a zapewne wnosisz. Doświadczy, napomni y; jeżeli się poprawi, pozyskasz duszę brata twego, *lucratius eris fratrem tuum.* Matth: 18.

v. 15. jeżeli się nie poprawi? acz nie w skutku, ale w intencji płaćney sta-
nieśz się Apostołem. Wszakże y Bóg
łaski wewnętrzne ludziom dać: acz
je ludzie odmiatają; lednakże te łaski
szczerą wolą Boską oświadczają, że
Bóg chce każdego zbawić.

Jako trzy widzicie przeszkody z
strony tych ludzi, którzy bliźniego na-
pominać powinni, a te przeszkody
niesprawiedliwe; tak równie trzy nie-
sprawiedliwe przeszkody zachodzą z
strony bliźnich wykraczających, kto-
rzy mają być naprawieni y napomnie-
ni: niecierpliwość, pycha, y zła per-
swazyja. Niecierpliwość: napatrzyć
się bowiem wielu, podobnych do sza-
lonego chorego, któremu gdy chce
lekarz poradzić, aby ozdrowiał, on
się na lekarza porywa, y chce tego
zabijać, od którego ma zdrowie; tak
oni, gdy kto zbawienne po przyłaciel-
sku napomnienie dać, albo na bliskie
niebezpieczeństwo grzechu czyni u-
wagę; gdyby z rozumu obrani byli,
boć *ira brevis furor*, natychmiast wy-

uzdaney gniewu namiętności poddałą się; przyjacielskiego napominać za twó-
 iego, Bóg wie, takien i zelżę słowami,
 y grozą od poufalości odstratzą.
 Mieliby tacy ludzie pa niątać na te Bó-
 skie słowa: *Prov: 29. v. 1. qui corripientem dura cervice contemnit, repentinus ei superveniet interitus*, ktor.ewardą izy-
 ią szczerego poprawiciela złości sę-
 ciey rogardza, niepodziela z guba
 przyjdzie na niego. Wielu się y takich
 naparzyć, ktorzy dla hardosci swe-
 iej raziły, żety ich we wszystkim
 chwaloń, zeoy żaden, acz w miłości
 Chrześcian krey, w niczym a w ni-
 czym im nie przyganił; właśnie takby
 ra przygana miała być zniewagą ich ho-
 noru. Mieliby oni na to się oglądać, że
 gdy im lekarz potajemnie opowiada
 niektóre defekty fizyczne, ktorych czę-
 stokroć izętna przyczyna; aby ich
 do zdrowia przyprowadził; oni nie
 mają tego za zniewagę honoru swe-
 go. A gdy bliźni opowiada im potaje-
 mnie w roztropney ołobności niektó-
 re defekta oocyzyne, aby dłużej ich
 od

od utraty wieczney zachował, oni mówią: że to jest ich zniewaga. Jak to być może zniewaga, co do wiecznych honorów przyrównać usiłując? Wreszcie wielu się napatrzyło takich, którzy narównanie odprawdzające od grzechu, za dowód nieprzyjaźni pożywają; y tych ludzi miłośnie Apostołów przyganiaczami, nieprzyjaciółmi swemi nazywają. Przeciwno takim kładę wyrok Salomona: *Prov. 27. v. 6. meliora sunt vulnura diligentis, quam fraudulenta oscula odientis.* Lepšie są rany od kochającego zabrane, a niżeli całowana zarażająca, nie ten przyjaciel, który chytrości kocha; ale ten który z miłości nie na widzi. *Si bene oderis te, amasti, si male amaveris te, odisti,* mówi Grzegorz.

CZĘŚC TRZECIA

A Poniważ tak niesprawiedliwe są przesady, dla których dzie się, że między nieczyłymi Chrześciany przykazanie Bożkie, Chrystusowe, y Kościelne o poprawie bliźniego, za-

dnego prawie nie ma zachowania, coż przebóg za przyczyna, że tak uporczywie y ślepo stoją przy nich, y gdyby omamieni dałą się niemi wikłać ludzie? Przyczyna ta, zdaie mi się w Chryście Panu, być musi nie wiadomość sposbu praktycznego, iakim ma się dziać, y kiedy ma być poprawa bliźniego. Przeto bym ten sposób do wiadomości waszey podał, koniecznie potrzebną rzeczą sądzę. Trzy rzeczy trzeba w nim przełożyć; grzech, od ktorego powinien Chryścianin odprawadzać bliźniego; bliźni, który ma być naprawiony; y samo naprawienie iego, czyli to przez napomnienie, czyli przez groźbę, czyli przez proźbę, czyli przez czynienie zbawiennych uwag, czyli innym sposobem.

Grzech, od ktorego z obowiązku sumiennego każdy Chryścianin powinien bliźniego swego odprawadzać, iest sam grzech śmiertelny; powiżdzie bowiem, acz są złe, że jednak przyłażni między Bogiem y człowiekiem

kiem nie znoizą, y że krewkość ludzka bez szeregulnieyszey łaski Pana Boga uwarować się ich nie może, a często w nie upada, zdają się nie być zaliagnionemi obowiązkiem przykazania o poprawie bliźniego; sam więc grzech śmiertelny, y bliskie niebespieczeństwo jego, iest *objectum* czyli celem poprawy bliźniego. A ten grzech może być dwojaki; ieden, który samemu bliźniemu szkodzi; drugi, który prowadzi za sobą szkodliwe dobru pośpolitemu zwłazcza duchownemu skutki; iakim iest naprzykład grzechem zgorzzenie szerzące się jak ogień; rozsięwanie prawideł pseudopolitycznych y kacerstwem trącających; niezgody wielu ludzi godnych zasia, gaiaące, a ztąd pochodzące bezprawia zaboystwa, y inne tym podobne. Od pierwszego grzechu, każdy Chrześcianin powinien bliźniego odprowadzać z miłości ku niemu. Drugiemu grzechowi każdy przetkaczać powinien, nie tylko z miłości, ale y z sprawiedliwosci, iak mówi Tertulian: *in pu-*

blua injuria jure naturali omnis homo miles, to jest: w publiczney krzywdzie każdy się ma stawiać żołnierzem na obronę dobra pośpolitego, zwłaszcza duchownego.

Ile się zaś tycze osoby bliźniego, który ma być naprawiony; uważać trzeba; czyli ten człowiek, którego chcesz odwieść od grzechu, jest pod władzą twoją; jeżeli jest, możesz się z nim cbeysć mocno, zwłaszcza miarkując, że łagodniejszy sposoby nie byłyby skuteczne do poprawy jego, iak mówi Paweł: *Tim: 4. v. 2. opportunè, importunè, argue, increpa, w czas, nie w czas karz, łay.* Jeżeli człowiek potrzebujący naprawy nie jest pod władzą twoją, ale jest przyjacielem poufałym twoim; z takim trzeba wielce łagodnych używać sposobów; czynić mu zbawienne uwagi książki Ducha Bożego pełne poddawać mu, y zalecać do czytania; na kazania, gdzieby mógł pożytkować, prowadzić; w takich bowiem ludziach ułomność iak szkło zabrukane; chcesz go nagle o-

czy-

czyszczyć, y mocno wzmocnić, przysię. Tacy ludzie są, jak ów pacjent obrzydliwość mający, któremu przykre lekarstwo trzeba usposobić do smaku; przeto S. Tomasz z Akwinu mówi: *correctio fraterna est medicina spiritualis*. Jeżeli człowiek potrzebujący poprawy jest pod władzą cudzą, a także staranie się około niego nie jest skuteczne, donieść go do zwierzchności bliższej; przeto siostra siostrę przed Marką, brat brata przed Owcem, Ruga współ sługę przed łascem, lub Panną, domownik wespół domownika przed Gospodarem (jeżeli oni zustaiają w grzechu ciężkim śmiertelnym y niebespieczeństwie powtarzania jego, a innym sposobem odwieść się nie daia,) donieść powinien; tak każe Chryzostom Doktor Kościoła. Jeżeli człowiek potrzebujący poprawy jest w lata podeszły, stulczy, a ty młodszy od niego, trzeba z nim postępować, jak naucza Paweł: *1. Tim. 5. v. 1. senio rem ne increpaveris, sed obsecra ut Patrem*, nie napominay, ale jak Oycę, by dobrze radził

radził zbawieniu swemu, upraszay. Jeżeli człowiek potrzebujący poprawy jest niecierpliwy, nie tobie mówić nie dający, pod zwierzchnością twoją nie zstępujący, daj takiemu pokój, bo nie uczyniłbyś poprawy jego, ale tylko szyszyłtwo y zawasnienie. Mówi na iednym miejscu Piśmo: *Prov: 9. v. 8. noli arguere derisorem, ne oderit te: nie napominay tego, który cię wyszydzi; a na drugim miejscu: Eccli: 32. v. 6. ubi auditus non est. non effundas sermonem, gdzie cię nie słuchał, tam nie mów.*

Ile się wreszcie tyczy samego naprawienia; naypierwey to nie powinno być ciekawe w dochodzeniu cudzych grzechów: *ne quaeras impietatem in domo iusti.* Takie dochodzenie jest własnością publiczney władzy y poprawy zwierzchności; nie trzeba podglądać, podzierać, ale jeżeli co w oczy wniydzie, albo się da słyszeć z dobrym fundamentem, o tym sądzić; inaczeby było bliźniego niegodziwe posądzanie. Powtórne naprawienie bliźniego powinno być potajemne. Dru-

dzy

dzy to mają, że iak tylko cudzy grzech usłyszą, zaraz go przed innemi rozplotą, do których to nie należy, dopiero chcą napominać; tacy szkodzą bliźniego sławie, y nie zachowują tego, co Chrystus przykazał; *Matth: 18. v. 15, corripe eum inter te & ipsum solum*, napomniy brata twego między sobą y nim samym. Potrzebie powinno to napomnienie być roztropne. Choćby kto zgrzeszył, leżeli nicodwłocznie za to pokutował, y nie masz już bliskiego niebespleczeństwa, aby on to samo powtórzył; już tu nie zachodzi obowiązek poprawy, bo nie potrzebny, bo *cessante sine cessant media*.

Spytacie ludzie prosiłi: a kiedy my widzimy, że ludzie godnieysli, z ktorymi żadney mowy y przystępu do nich nie mamy, ciężko y zapewne grzeszą, iakże my ich poprawimy, y iak dosyć uczyniemy obowiązkowi naszemu? Odpowiadam: dosyć jest na was, byście równych sobie patrzyli, y co czynić będziecie ku ich poprawie,

za radą spowiednika czynili. Mieycie ielczeze y to, abyscie by co zaniecie za grzeszników w nałogach grzechowych leżących, w wszystkich w niebezpieczeństwie bliżkiego grzechu stojących, acz krótko modlili. Mieycie ielczeze y to, że, gdy kto śmiertelnie choruje, a spowiadać okłada, żebyście dali znać Kacłanowi, aby go wczesnie ratować przyjeżdż. Miecie y to, że, gdy was kto do grzechu albo obietnicą, albo dalkiem, albo gwałtem ciągnąć będzie, żebyście obacznicami, dalkiem gudzili, odmierzali, a gwałtownego niecnotę, iak tylko możecie stabiliz, to bowiem wszystko śiaga się do wykonania obowiązku pochodzącego z przykazania o potanie bliźniego. Y już ci wszystko powiedziałem, co miałem powiedzieć.

Nie iri nie zostacie, tylko abym wam tę naukę moję, nie moję, ale Chrystusa Pana, ku wiernemu waszemu polecił zachowaniu. Wy, którzy pod władzą waszą, czy wiedziona, czy naby-

nabytą inayen macie, staraycie się o
 ich zbawienie; bo Sędziemu strasli-
 wemu ściśle trzeba będzie dać za ka-
 żdego sprawę; y jeżeli dłuza pod-
 rząd wasz pórzanego przez nieobal-
 stwo wasze zginie, wy mu za śmierć
 przypłacić musicie. Przeto ty Matko
 nie pozwalay córce swojej płocho-
 z młokotem oświeconego obcowania. Ty
 Zono wyrzuć służnicę, która jest
 skuteczną przyczyną do zhańbienia
 prawości twojej wierności. Ty Panie od-
 dai sługę, który jest powietrzem do-
 mu twego y dzieł twych. Ty Ma-
 gistracie miej pilne oko na nierządne
 domy, y na pułki rzemieślników,
 bo na badanie strasznego Sędziego
 zginiesz, przepadniesz; *sanguinem ius-
 de manu tua requiram. Ezech: 3. v. 18.*
 krwi jego z ręki twej szukać będę.

Y was proszę, którzy żadney
 zwierzchności nad bliźniemi nie ma-
 cie, ale macie z niemi przyjaźń, pou-
 fałość, znatomość, jeżeli co ciężkie-
 go śmiertelnego w nich pobaczycie y
 niebezpieczeństwo powtarzania tegoż;
 stani-

stańcie się im przyjaciółmi, a odprowadźcie ich od zguby. Radzicie im w interesach ziemnych, a to wziętko przemija, radzicie dobrze w interesach wiecznych: bo wieczność nie przemija. Wiedziecie o tym, że wy więcey możecie przyjaźnia walczyć, niżeli my kazaniemi nałozymy: bo jedni nami, iak Pawłem w Areopagu pogardzają, a drudzy y poprawę życia y słuchanie kazan na poty n odkładają: *quidam irridicunt, quidam vero dixerunt, audiemus te de hoc iterum.* d. 17. v. 32. jedni się nasmiewali, a druzzy rzekli: będziemy cię drugi raz o tym słuchać. a przyjaźń y poufałość zawsze ma czas y sposobność do pożyczania duszy bliźniego.

Wszakże wiecie z rocznych dzieł, gdy Biskupi na wygnanie, gdy opowiadacze słowa Bożego do kaydan y tarasów poszli; w ten czas pobożne białogłowy, niektóre Cesarzowe y Królowe wiarę świętą y Religiją w Królestwach utrzymały, a Świętych Wygnańców, y więźniów odzyskały;
y cze:

y czego gorliwość Apostolska nie zmożła, to przyjaźń na zawisłych Cesarzach y Królach dokazała. Proszę was więc, przyjaźni wasze, poufałości, znalomości niech będą znamięniem Apostolstwa. Ratujcie, iak możecie, krew Jezusową w duszach bliźnich waszych gnącą. Nie dopuszczajcie, ile możecie, aby krzywda działa się niebu, a temi, którzy być mogli dziedzicami nieba, napełniło się piekło. Y jeżeli to przed się bierzecie, ia wam imieniem Jezusa Chrystusa, który powiedział: kto przyimie Proroka na imię Proroka, będzie miał nagrodę Proroka; przyrzekam: że za pożytkanie dusz bliźnich waszych nie tylko niebo, ale w niebie Apostolską będziecie mieli chwałę. Daj nam do niey przyiść iak nayproszę Jezu Chryste, Amen.



KAZA.

K A Z A N I E

Na Niedzielę Święteczną

O trojakiem miłości.

Si quis diligit me, Pater meus diligit eum, Et ad eum veniemus, & mansuremus apud eum faciemus. Joann: 14. v. 23.

Jeśli n. nie kto kocha, Ojciec mój umiłuie go, y do niego przyjdziemy, a mieszkanie u niego uczyniemy.

ZA osobliwym rozporządzeniem Bożym stało się, że kiedy ja kazania o powinnościach Chrześcijańskich, z miłości teologiczney pochodzących, miewam, w ten czas uroczystość Ducha przenajświętszego, którą Kościół S. przez trzy dni obchodził, przypada. Nie może być więc kłótnia przyzwolitość, iak jest między kazaniem o miłości teologiczney, y między uroczystością Ducha Świętego w iednymże czasie. To dla tego, że Duch przenajświętszy jest miłością, iak wyznaie Kościół święty; to dla tego, że Duch przenajświętszy

jest

jest wynalazcą y pomnożycielem w
sercach ludzkich miłości, iak naucza
Trydentskie y wyższe *Concilia*, to dla
tego, że dzisieysze Święta nie tylko
rzeczą, ale y nazwiskiem są sklero-
wane do miłości; iak ieden Zakonu
mego kaznodzieia Polak, uważa w
kńiedze swoiey: pamiątkę Narodzenia
Chryśtusowego, pamiątkę Zmartwych-
wstania nazywamy Polacy Świętami:
pamiątkę zstąpienia Ducha przenajświęt-
szego nazywamy Świątkami zielone-
mi. W narodzeniu miłosierdzie; w
Zmartwychwstaniu panowanie Chry-
stusowe było; słowa całego bez u-
mnieyszenia na wyrażenie swoje po-
trzebowało; w zstąpieniu Ducha prze-
najświętszego miłość; chce tedy, a-
by się uroczystość iey nie Świętami,
ale Świątkami nazywała; tem bowiem
jest macierzyńskiego serca obyczaj,
że im bardzley dziecię swoje kocha,
tym bardzley imię iego pieśczoneym
umnieyszeniem wyraża; Jana Jasiem
nazywa, aby przez to umnieyszenie

Dd

flu-

X. Balsama Przygod: Tom I.

słowa wielkość miłości oświadczyła. Częścią dla tego, że na uroczystość Ducha najświętszego Ewangelia o miłości. Nic w niej częstszego, iak to słowo: *diliget, diliget, kocha, kochać* będzie.

Gdy więc taka wielka jest przyzwyczajność miłości teologiczney, o której kazania temi czasy mówiam, do uroczystości Ducha przenajświętszego; y wzajemnie uroczystości Ducha przenajświętszego do miłości teologiczney, toć wyperśwadowany u siebie jestem; czyli ja dzisiaj mówić będę o miłości teologiczney, dośłyć uczynę powinności moiej, która mię obowiązuje, abym Ducha przenajświętszego kaznodziejskim wychwałił Panegirykim; czyli Panegiryk Duchowi przenajświętszemu powiem, tedy nie przerwę osnowy, w której zamierzyłem mówienie o miłości teologiczney. Obieram tedy sobie, y stanowią mówić dzisiaj o Duchu przenajświętszym, a tym samym mówić będę o miłości. Obie-

ram sobie y stanowią mówić o miłości; a tym samym mówić będę o Duchu przenajświętszym.

Do tego przedsięwzięcia wielce mi pomagają słowa założone; troiaką bowiem miłość opisuja. Jedna miłość, która jest między Oycem przedwiecznym, y Synem Boskim; a ta temi słowy wyrażona: *veniemus & mansionem faciemus*, przyjdziemy; Ja y Ociec, którzy się kochamy, wraz przyjdziemy, y mieszkać będziemy. Druga miłość, którą ma Bóg względem ludzi; a ta temi słowy wyrażona: *Pater diligit eum*. Ociec przedwieczny kochać go będzie. Trzecia miłość, którą człowiek kocha Boga, a ta temi słowy wyrażona: *si quis diligit me*, jeżeli mnie kto kocha. Według tych trzech miłości kazanie podzielę na trzy części. Naypierwey mówić będę o miłości Boskich Osób względem siebie; potym o miłości Boskiej względem nas; na koncu o miłości naszej względem Boga. Proszę o pilną uwagę, poźniał następującej czynię mowy.

Naypierwey pokazę, iaką miłością jest Duch przenayświętszy, y iaka miłość pobudką była, że Duch przenayświętszy jest na świat zesłany, *veniemus, mansionem faciemus*. Część I.

Potym pokazę, że Duch przenayświętszy z Oycowską miłością ku nam przyzeseł na świat. *Pater diligit eum*. Część II.

Wniozę daley, że każdy Chrześcianin Ducha przenayświętszego na świat przybyłego powinien witać y szanować naybardziej miłością teologiczną. *Si quis diligit me*. Część III. Ad M. D. G.

CZĘŚĆ PIERWSZA

Dwie rzeczy mam w pierwszey części odpraawić: iaką miłością jest Duch przenayświętszy, y iaka miłość pobudką była, że Duch przenayświętszy na świat zesłany. Co do pierwszegó, pytam was Chrześcianie: co to jest Duch przenayświętszy? odpowiadacie mi Duch Przenayświętszy jest trzecia Osoba Trójcy przenayświętszey

tfzey. Dobrzeście odpowiedzieli, tak
bowiem wiara święta naucza; ale py-
tam dalej: coż to jest trzecia Osoba
Trójcy przenajświętszey? musicie
odpowiedzieć; trzecia Osoba Trójcy
przenajświętszey jest miłością, kto-
rą się dwie Osoby Boskie, Ociec przed-
wieczny z Synem, y. Syn przedwie-
czny z Oycem wzajemnie kochają.
Tak naucza Jan Święty: *Deus charitas
est, 1. Joan: 4. v. 16.* Bóg miłością jest.
Augustyn zaś dowodzi w kłędze piętna-
stey o Trójcy przenajświętszey,
że te słowa nayprzychwyciey Ducho-
wi najświętszemu służą: Ociec przed-
wieczny jest Początkiem przedwie-
cznym. *Ego alpha, ego principium,* Ja
jestem pierwszą literą, ja jestem pier-
wszym wżyskiego Początkiem. Syn
Boski jest przedwieczną mądrością:
*Ego sapientia. Ab æterno Ordinata sum,
& ex antiquis antequam terra fieret. Prov:
8. v. 12. & 23.* Ja jestem mądrością z
Ojca urodzoną przed wieki, a wcza-
sie wżysko z nim działającą: *cum eo
eram cuncta componens. Ibidem. v. 30.* Duch

zaś najświętszy jest przedwieczną miłością: *Deus charitas est.*

Chrześcianie moi! Tajemnica to wiary, ktorey żadną miarą pojąć nie możemy, ale pod utratą zbawienia wyznawać powinniśmy: że są trzy Osoby Boskie przedwieczne, we wszystkim równe: pierwsza Ojca Ojcem, druga Synem, trzecia Duchem. Ociec przed wieki poznać doskonałość y piękność swoją, a to poznawanie z rozumu jego wyniszcza i jest Synem jego, jest Słowem rozumu jego; jako mówi Jan w rozdz. 1. w wierszu 1. *In principio erat verbum*, na początku było Słowo. Z owu Ociec przedwieczny y Słowo Boskie wzajem się poznawaia, patrzą na doskonałość y piękność swoją, y przed wieki poczynają się zobopólnie kochać, a ta miłość zobopólna jest Duchem Boskim, jest trzecią Osobą Trójcy przynajświętszej; a jako każda zobopólna miłość od dwóch Osób pochodzić musi, tak Duch przynajświętszy, który jest zobopólną miłością Ojca y Syna, od obu-

obudwu pochodzi. Sto - a są Augu-
styna: *Spiritus Sanctus nec solius Patris,*
nec solius Filii, sed amborum, & ideo com-
munem, quā invicem se diligunt, nobis in-
finuat charitatem. Duch Boski nie jest
od samego Oycy, ani od samego Syna,
ale od obudwu, bo jest pospolitą
wzajemną, którą się Ociec z Synem
kochają, miłością.

Ale coż ja o tym czego wam nie
mogę wytłumaczyć, ani wy pojąć mo-
żecie, coż ja o tym mówię? Dwie
przyczyny miałem, że tę niepojętą
trudność powiedziałem. Pierwsza, a-
byście wiedzieli, że Duch najświę-
tější jest, y iaką jest miłością. *Deus*
charitas. Druga, abyście akt wiary o
tej niepojętej tajemnicy uczynili, mó-
wiąc w sercach waszych. wierzymy,
czego nie poymulemy; wierzymy, że
Ociec - początkiem przedwieczney
Trójcy: Syn myślą Oycy: Duch Oy-
cy y myśli jego miłością. A tak po-
czątek, iak myśl jego, iak miłość o-
bojga jest Bogiem naszym: y Ociec
Osoba mająca istotę Boską, y Mysl

Ołoba mająca istotę Boską, y Miłość
 Ołoba mająca istotę Boską. Wierze-
 my, ale połąć nie możemy, a że po-
 łąć nie możemy, tym mocniej wie-
 rzemy. A sama nędza y niedostatek
 rozumu stworzonego naszego, czyni
 nam to poznawanie, żeś Boże niepo-
 ięty w tajemnicach twoich, y pobu-
 dza nas do tego, abyśmy niedosta-
 tek głowy naszej sercem ratowali,
 tego nadewszystko kochając, ktore-
 go nie poymujemy. Tak wy sobie
 mówicie; a ia do łacnicyszey postę-
 puję rzeczy.

Ta Miłość przedwieczna niestwo-
 rzona, która jest Duchem Świętym,
 y Duch Święty, który jest miłością: w
 czasie posłany od Oyca y od Syna,
 przyszedł na świat. Ze posłany od
 Oyca przyszedł, mówi Ewangelia: Jo-
 an: 14. v. 26. *quem mittet Pater* ktorego
 posła Ociec. Ze posłany od Syna
 przyszedł, mówi Chrystus: Joan: 15.
 v. 26. *quem ego mittam*, ktorego ia po-
 szlę. Ze przyszedł już, świadczą
 dzieła Apostolskie, *Ad: 2. v. 2. factus*
 est

est repente de caelo sonus tanquam advenientis Spiritus, & apparuerunt illis dispersitæ linguae tanquam ignis, stetit hęc tłum przychodzącego Ducha, a pokazały się języki ogniste. O jak się dobrze stało! Ogień jest znak miłości, język jest tłumacz serdeczny. Tak należało, należało w ogniu y językach przychodzić Osobie Boskiej, która była miłością zobopólną między Ojcem y Synem.

Lecz ta uwaga przypadkowa. O to się pytać trzeba, co za pobudka do tego była, że ta miłość osobiśta, to jest: Duch przenajświętszy na świat był posłany y że przyszedł? Odpowiadam: ta sama była pobudka do tego, że Duch przenajświętszy na świat posłany przyszedł, która była, że Syn Boski na świat posłany przyszedł. Coż za pobudka, że Syn Boski na świat posłany przyszedł? Odpowiadam: że Syn Boski na świat posłany przyszedł, była do tego pobudka miłość; którą mieli Ociec y Syn Boski ku narodowi ludzkiemu: *sic Deus dilexit mundum, ut fili-*

filium suum unigenitum dedit, Joann: 3. v. 16. Tak świat ukochał Ociec przedwieczny, że Syna swego dać mu raczył.

Wiedziecie dobrze narodu ludzkiego historią: stworzył Bóg Ociec człowieka, ten w grzech upadł, a siłami swoimi przyrodzonymi żadną miarą powścią z niego nie mógł; żeby nie zginał wiecznie, czyż czyni Ociec przedwieczny? Syna swego najukochańszego posłał, aby człowieka zgubionego zaratował; a to było bardzo wielkiej, owimem największej miłości dowodem. Dać bowiem rzecz taką z dobrej chęci, jest dowód miłości; dać rzecz najbardziej ulubioną sobie, dowód bardzo wielkiej miłości; dać rzecz najbardziej ulubioną sobie w największej potrzebie, w największej nędzy drugiego, jest dowód największej miłości. Ociec przedwieczny narodowi ludzkiemu dał swego Syna z dobrej chęci, bo ja zi zgubionych chciał zbawić; tak mówi pilmo: bo stworzenie swoje ukochał. Dał Syna swego, w którym

rym miał naywiękzcie upodobanie, w którym miał całą illę tę y doskonałość swoją: *Hic est filius meus dilectus, in quo mihi complacui. Matth: 17. v. 5.* ten ci to iest Syn mój, w którym miałem wielkie upodobanie y ukochanie, słowa są iego. Dał Syna swego w tych okolicznościach, w których naybardziej tego daru naród ludzki potrzebował, y gdyby mu nie był dany, tedyby w nędzy iwoicy przepadł, zginął. Przeto więc miłość Ojca przedwiecznego ku narodowi ludzkiemu wielka była; y ta go pobudzała, żeby Syna swego nayukochańszego na świat przysłał: *sic dilexit mundum, ut filium suum daret.*

Ale y Syn Boski, aby rozkaz Ojca swiego przyjął, (o którym mówi: *Joan. 10. v. 18. mandatum accepi à Patre, wziąłem od Ojca rozkaz, abym na świat przyszedł:*) był do tego pobudzony miłością narodu ludzkiego. Wiecież, co to znaczą słowa położone u Psalmisty: *Psal: 84. v. 11. Iustitia & Pax osculatae sunt. Sprawiedli-*
wość

woić y pokłóy serdecznie się pocałowały? o to znaczą, że sprawiedliwość Boska naślawiała na zgubę nieposłusznego narodu ludzkiego, a Syn Boski przedwieczny mając czynić pokłóy między Bogiem y ludźmi, przyobiecał sprawiedliwości Boskiej, że należycie zupełnie za rzeźony honor Boski miał iey dosyć uczynić z siebie; to zaś serdeczne pocałowanie, *osculatae sunt*, znaczy miłość ku narodowi ludzkiemu, która go do tego dosyć czynienia pobudzała. Ze zaś ta miłość wielka była, ztąd poznać, bo chętnie sobie Syn Boski śmierć krzyżową obrał na odkupienie narodu ludzkiego, iak mówi Paweł: *ad Hebr: 12. v. 2. proposito sibi gaudium sustinuit crucem*, gdy wolne obieranie miał Syn Boski, albo żeby w rokoszach niebieskich zosłał, albo żeby na ziemi cierpieł; on zostawiwszy rokoszy niebieskie, przyszedł na ziemię cierpieć, *sustinuit crucem*, bo z wielkim pospiechem y upragnieniem śmierci krzyżowcy przyszedł na świat: *exultavit*

tauit ut gigas ad currendam viam, Psal:
18. v. 6. cielfząc się biegał bibrzymkim
 krokiem; bo przyzedłszy, więcey ie-
 szcze, iak potrzeba było, dołyć uczy-
 nił sprawiedliwości Bokię za grze-
 chy narodu ludzkiego, iak znówu
 mówi Paweł: *ad Rom: 5. v. 20. ubi ab-*
undavit delictum, superabundavit gra-
tia, grzech, nieprawość obfitowała,
 nadobfitowała łaska odkupienia. O!
 iak wielka miłość kochającego dla
 ukochanego! Obrać sobie naytru-
 dneyjsze prace; do tych iak nayprę-
 dzey spieszyć, y wykonać ie; obficie
 nad-obficie z ostatnim łarganiem
 zdrowia y życia łwego! Ztąd się
 widzieć daie, że miłość narodu lu-
 dzkiego była pobudką do tego, że-
 by Syn Boki poślany od Oyca przy-
 szedł na świat.

Oroz powiadam wam, że ta sama
 miłość, którą miał Ociec y Syn ku
 narodowi ludzkiemu, skuteczną była
 pobudką do tego, ażeby oni poślali
 na świat Ducha przenayświętszego.
 Wiecie bowiem o tym, iż nie dołyć
 było

było do zbawienia narodowi ludzkiemu, że go otec przedwieczny ukochał, że z miłości tego Syn Bożki na świat przyszedł, cierpiał y niezliczone najsukuteczniejsze zasługi położył; potrzeba konieczna była przysłania y przyścia na świat Ducha przenajświętszego. Do czegoż tak konieczna potrzeba była przysłania Ducha przenajświętszego? do tego, żeby on dopełnił, czego nie dostawało męce y zasługom Chrystusowym, iako wspomoczony Duchem Bożkim mówi Paweł; *ad Colos. 1. v. 24. adimpleo ea, que desunt passionum Christi*, dopełniam tego, czego nie dostate męce Chrystusowej. Czegoż to nie dostawało męce y zasługom Chrystusowym? Z strony męci y zasług Chrystusowych nie nie dostawało; wszelka dostateczność, obfitość, y nadobfitość była; *superabundavit*; ale z strony odkupionych ludzi tego nie dostawało, żeby oni sobie tę mękę y zasługi Chrystusowe na zbawienie stosowali.

Syn

Syn Boski był posłany od Ojca, aby tę dostat czność y obfitosc do okupu narodu ludzkiego położył; Duch Boski był posłany od Ojca y od Syna; ażeby tę dostateczność do ludzi przez łaski swoje stosował. Syn Boski był posłany od Ojca, ażeby męką swoją zniósł wszystkie grzechy świata; Duch Boski był posłany od obojga, aby żalem na przyrozonym y miłością Boską zapalał serca, za którychto aktów pośredkowaniem giną grzechy. Syn Boski był od Ojca posłany, aby krew wylał: Duch Boski posłany od obojga, aby ta krew w ludziach nie gineła, y żeby zabiegał temu Chrystusowemu narzekaniu: *Psalm. 29. v. 10. quæ est utilitas in sanguine meo, dum descendo in corruptionem?* a jaki pożytek we krwi mojej, gdy zstępuję do skażenia? Syn Boski posłany od Ojca, aby dał wsteczerząwiłką, y sprawił ją, *ferit cinam magnum. Luc. 14. v. 16.* Duch Boski posłany od obojga, aby na tę wsteczerzą wszystkich wezwał. Syn Boski po-

slany

flany od Ojca, z oy zgotował koronę (sprawiedliwości; *reposita corona iustitiae*), i mówi Paweł. 2. Tim: 4. v. 8. Duch Boski posłany os obojga, aby ludziom dał ręce do wzięcia tey korony.

Uważaycie najmilsi Chrześciane, co mówię: Duch przenajświętszy jest miłością, y z pobudki miłości na świat posłany. Miłość ta, którą Ociec y Syn Boski ukochali naród ludzki, stała się okazją, pobudką, aby była posłana ta Miłość na świat, którą się wzajemnie kochają Ociec y Syn Boski. Uważaycie pilnie różność między temi miłościami; miłość ta, którą Ociec y Syn przedwieczny kochają naród ludzki, nie czyni trzeciej Osoby w Trójcy, ale jest pospolitą wszystkim Osobom, tak jak wżecchność, mądrość, nieograniczoność. Miłość zaś ta, którą Ociec Syna, y Syn Ojca przełwiecznego wzajemnie kocha, czyni trzecią Osobę Trójcy przenajświętszej; jest właściwą samemu Duchowi Świętemu: na
tey

rey Miłości zależy Osoba Ducha przey-
 najświętszego. Obierznie o tym S.
 Augustyn w kłędzie 15. o Trójcy, nam
 dosyć jest na tym, że Duch przey-
 świętszy jest Miłością osobistą, a ta
 Miłość osobista przysłana na świat
 z miłości ku narodowi ludzkiemu. Za-
 dziw się tu Chrześcianie: *quid est ho-*
mo, quia magnificas eum. Job: 7. v. 17. O
 Boże! coż to jest człowiek, że go
 tak wielbisz? wszystkie Osoby twoie,
 wszystkie istotne własności twoie ku
 dobru tego kierujesz, będąc ostate-
 cznym koncem tego, masz go na celu
 miłości twojej! Bądź pochwalony
 za to na wieki.

CZĘŚĆ DRUGA.

SPuśćmy się do rzeczy leższe i
 cniejszych. Ponieważ za pewną
 rzecz wiary mamy, że Duch Boski,
 który jest Miłością zobopólną Oycy
 y Syna, jest przysłany na świat z po-
 budki rey miłości, którą Ociec y Syn
 Boski miał ku narodowi ludzkiemu.

Ee

spX.

X. Balsama Przygod: Tom I.

spytajmy teraz: czyli też y Duch przenajświętszy nas ludzi kocha? Powtarzam, com na początku powiedział: Duch przenajświętszy posłany od Ojca y od Syna, przyszedł na świat z oycowską miłością ku nim, dla tego nas kocha, y serdecznie nas kocha; co iasnie się pokazuje. Duchowi przenajświętszemu święte Synody, Oycowie święci, y wszyscy Teologowie szczególniey przypisują Dobroć Boską. Jako Ojcu przedwiecznemu szczególniey jest przypisana Wszechmocność Boska; jako Synowi Boskiemu jest szczególniey przypisana Mądrość Boska; tak Duchowi przenajświętszemu jest przypisana Dobroć Boska.

Prawda wszystkie Ouby Boskie mają Wszechmocność, wszystkie mają Mądrość, wszystkie mają Dobroć: że jednak Ociec jest początkiem wszystkiego, temu Wszechmocność Boska szczególniey; że Syna Boskiego Osoba zależy na przedwiecznym poznawaniu, który n się Ociec poznać, temu Mądrość Boska szczególniey; że Ducha

prze-

przenajświętszego Osoba zależy na miłości zobopólney Oycy y Syna, iemu Dobroć Boska szczególnie przypisana od wszystkich. Przeto stworzenie wszystkich rzeczy przypisujemy Oycu; uczemy dziatki, aby na to pytanie: kto cię stworzył? odpowiadały: Bóg Ojciec; a w Mszałney Prefacyi codziennie mówimy, *Pater omnipotens*. Przeto Synowi Boskiemu przyznaliśmy wszystkie rozporządzenia, które się tylko dzieją koło stworzenia, *omne iudicium dedit filio*. *Joan: 5. v. 22*. Przeto wszystkie dary tak duchowne, iako ziemskie przyznajemy Duchowi Świętemu: *Dator munerum, Pater pauperum*. Z czego wnoszę: od Kościoła świętego y od Oyców świętych Dobroć Boska jest szczególnie przypisana Duchowi najświętszemu, więc nas kocha Duch przenajświętszy; bo ta dobroć, która mu się przypisuje, jest źródłem miłości ku nam, a źródłem nieutrzymanie płynącym, y niewyczerpanym; niepodobna więc,

aby

aby się na nas zlewać, y cbsciec wy-
lewać przez miłość nie miała.

Ale terminu trzymaymy się: rzec-
kło się z okoliczności tych słów E-
wangelicznych: *Diliget Pater*, kochać
będzie Ociec, że Duch przenajświęt-
szy z Ojcowią miłością ku nam
przyszł na świat; obaczmyż, jak się
to dzieje. Miłość praktyczna rodzi-
cielska zależy na tym: dać życie dzie-
cięciu, żywić go y przyodziewać; da-
wać wszelaką naukę y duchowną y
świecką, bronić go od przypaeków
przeżdżianych, o wykraczającego
poprawę starać się, a nie porzucac
go, fortunę mu iaką, albo przynay-
mniey sposób do nabycia fortuny po-
dać. Gdy to jest, iawny jest dowód
praktyczney miłości rodzicielskiej
ku dziecięciu. Otoż Duch przenaj-
świętłszy na świat przybył, y to wszy-
sko czyni względem nas.

Dać nam życie, bo się w nim z-
niego na Chrście świętym odradza-
my; iako mówi Ewangelia: *Joan: 3.*
v. 3. nisi quis renatus fuerit ex Spiritu S.,
a umar-

Na Niedzielę Świąteczną 453

a umarli grzechem śmiertelnym³, w po-
 ucie S. przez niego na żywot zba-
 wenny powstałiemy. Karmi nas y
 przyodziewa; karmi słowem Bożym
 przez kaznodziejów, według owego
 wyroku: *Matth: 4. v. 4. non in solo pa-*
ne vivit homo, nie samym chlebem
 człowiek żyje, ale słowem Bożym.
 Przyodziewa nas łaską poświęcającą,
 którą jeżeli kto straci, nie jest godzien
 wnieść na gody; *quomodo intrasti non*
habens vestem, *Matth: 21. v. 12.* iakoś tu
 wszedł, nie mając godowej szaty?
 Wszelaką dać nam naukę: *Docebit vos*
omnia & suggeret vobis omnia, *Joan: 14.*
v. 26. nauczy was wszystkiego, poda-
 wać będzie do myśli waszey wszyst-
 ko. Chrześcian nie to objaśnienie, któ-
 re wzięłeś albo z czytania książki du-
 chowney, albo z kazania, albo z po-
 bożney rozmowy, jest nauką Ducha
 najświętszego; to natchnienie, które
 cię do dobrego często y mocno pro-
 wadzi; ta bojaźń y zatrwożenie, któ-
 re cię w okazyi y niebezpieczeństwie
 grzechowym przeraża; to poznawa-

nie próżności świeckiej, które mie-
wasz albo w niebezpiecznym przypad-
ku, albo w odmianie cudzego szczę-
ścia, albo z okazji śmierci ludzi na
godność wyniesionych, iakie miał
Borgiaż, patrząc na Izabeli przed-
tym urodziwey trupa: nauka to iest
Ducha Bożego, on ci do serca y my-
śli podać; *suggeret omnia*.

Broni nas ieszcze Duch przenay-
świętszy tak w przewidzianych iako
tez w przytomnych niebezpieczeń-
stwach. Zły duch wżelkich usilno-
ści przykłada, żeby nas Synow Bo-
skich przyśposobionych (iak ów Pha-
rao Synów ludu wybranego) wygu-
bił; Duch przenayświętzy stara się,
aby nas przy życiu zachował. Duch
zły biie na nas pokusą; Duch prze-
nayświętszy broni nas łaskami swemi.
Duch zły zaślepia nas, abyśmy ślepo
lecieli w grzechowe niebezpieczeń-
stwo; Duch przenayświętszy przed
samą przepaścią otwiera nam oczy,
abyśmy co prędzey od zguby unikali.
Coż bowiem iuszego znaczą te slo-

wa: *Matth. 4. v. 1.* *Iesus ductus est in desertum à Spiritu, ut tentaretur à diabolo,* zaprowadzony był Jezus od Ducha Bożego na pułstynią, aby był kuszony od czarta. Jezus pomocy nie potrzebował do zwyciężenia pokuty, bo był Bogiem; ale przez to pokazuje się nam, że Duch przenajświętszy z pomocą y obroną spieszy do nas, gdy zdradę y naiażd szatana przewiduje.

Jeszcze Duch Święty wykraczających nas nie porzuca, ale naprawić nas usiłuje. Przyznajmy się grzesznicy, wszakże po grzechu popełnionym wielkie gryzoty sumienne mamy. Pyta nas sumnienie iak Dawida: *ubi est Deus tuus? Psal. 41. v. 11.* gdzieżeś podział Boga? mówi: *quàm amarum est reliquiss.* *Jer. 2. v. 19.* o iak gorzko porzucić Boga? Gdzieśz się to upodobanie podziało, któreś miał w grzechu? minęło; a zarobkiem ognistej wieczności stał się moment. Coż to są te gryzoty sumnienia? są dowodem, że Duch przenajświętszy nie porzuca nas, iak mówi Augustyn: *habet erga nos charita-*

tem, non dando operationem iniquam, ma
względem nas miłość dobrej chęci;
choćmy go nienawładziemy, chce nas
pożyłkować, błędzących naprowadzić,
zakamiałych zmiękczyć, Synów zatra-
ty zamienić w Synów błogosławień-
stwa.

Jeszcze każdemu z ras Duch naj-
świętszy fortunę obfitą dać; tą fortu-
ną jest skarb nieskonczonych zasług
Chrystusowych; a tego skarbu za-
ską jego wolne mamy używanie, przez
rozmaite w cnotach zwłaszcza mi-
łości y żalu ćwiczenie się. Dale nam
skarby zasług naszych, o którym Chry-
stus mówi; *Matth: 6. v. 20. thesaurizate*
vobis, skarbcie sobie; przez co wyraża
zasługi nasze nadprzyrodzone, które
być nie mogą bez objaśnienia, y po-
mocy Ducha najświętszego, iak naucza
Święte Concilium Trydenckie, a prze-
ciwnie trzymających potępia: *si quis*
dixerit posse sine Spiritus Sancti illustra-
tione, anathema sit.

Wieszcie Duch przenajświętszy da-
ć nam sposoby, abyśmy tę duchowną
fortu-

fortuny pomnazali, y straconą skutecznie odzyskali; a tym sposobem są prawa Boskie, Kościelne, y szeregulemu stanowi właściwe obowiązki. Czegoż więcę potrzeba? Dosyć się z tego pokazać, że Duch przenajświętszy jest najukochańszym Oycem naszym, że z Oycowską miłością przyszedł do nas; kto bowiem wszystkie kochającego Ojca wykonywa własności, Ojcem kochającym jest; Duch przenajświętszy wszystkie wykonywa względem nas kochającego Ojca własności, bo życie nam daje, żywi y przyodziewa nas, naucza, broń, bogaci nas, sposob daje życia; Duch tedy przenajświętszy Ojcem najukochańszym y kochającym nas jest.

A co się mówi o Duchu przenajświętszym w duchownym rozumieniu, toż się ma mówić o nim względem dobra ciała ratzego. Ześ się Chrześcianinie narodził co do ciała, łaska Ducha przenajświętszego. Innych miliony godniejszych ludzi od ciebie, którzy być mogli, w nikczemno-

ści zosłał, ty do liczby żyjących na-
 znaczony. Ze małz przyttoyne sta-
 nowi twemu wyżywienie y odzienie,
 łaska Ducha nayświętszego; że małz
 pojęcie, naukę tak duchowną iako
 świecką, rozumienie różnych ięzy-
 ków, y dobre wychowanie, łaska
 Ducha nayświętszego; żeś w tylu nie-
 szczęśliwych przypadkach, gdzie u-
 mierać trzeba było, od śmierci za-
 chowany, łaska Ducha nayświętszego;
 że małz fortunę, y ta ci nad wyna-
 lazki twoie wzraśta, łaska Ducha Bo-
 żego; że ieś w tym stanie posta-
 wiony, w tym urzędzie, w tey kon-
 dycyi, w tym kunstzie, w tym spo-
 sobie życia, łaska Ducha Bożego. Przy-
 czyną tego, bo cokolwiek mamy do-
 brego, czy to tyczącego duszy naszej,
 czy to tyczącego ciała naszego, wszy-
 Źtko od Opatrzności Boskiej mamy;
 co mamy od Opatrzności Boskiej,
 wszystko to mamy od Dobroci Boskiej,
 która to Dobroć ieŹ fundamentem
 Opatrzności Boskiej; a ta Dobroć od
 Kościoła Świętego, Koncylłow y Do-
 kro-

ktorów, iego jest Duchowi najswię-
szemu przyśłana. Oycem tedy na-
szym jest Duch przenajsświętszy; przy-
szedł do nas z miłością Oycowską,
abyśmy byli szczęśliwemi przy nim
tak na duszach naszych, iako na cia-
łach naszych, *Pater diligit eum.*

CZĘŚC TRZECIA

COż ztąd nayprzyzwoiciej wnio-
siem? Przyzwoitszego nie może
być wniosku, iak ten: więc przyby-
łego do nas Ducha przenajsświętszego,
Gościa niebieskiego, który nas po Oy-
cowsku ukochał, witać y wielbić sa-
mą miłością teologiczną powinniśmy.
Jeżeli bowiem rzecz dobrze uważam,
Duchowi przenajsświętszemu nie nie
może być w nas miłszego, z strony
naszey nie nie może być i sprawiedli-
wszego, iak żebyśmy Ducha najświę-
tszego miłością teologiczną i zarowali.
Duchowi najswiętszemu nie nie jest
miłszego nad miłość. Zawsze te są
rzeczy osobie rozumney miłe, które
do niey iaką mają przyzwyczajność. Miłe
Teo-

Teologowi księgi Tomasz y Augu-
styna, bo nauczycielu jego przyzwolite;
miłe czytanie żołnierzowi rewolucyi,
sztuk wojennych, bo jego stanowi są
przyzwolite: miła kucowi wladom-
ność o nowych towarach, y o ła-
cnym ich sprowadzeniu, bo jego kon-
dycyi przyzwolita. Owšem z tej
przyzwolitości pochodzi, że ludzie
radzi o tym mówią, co sobie przy-
zwolnym sączą, jak uważyl Półca:
Navita de ventis, de bobus narrat arator,
żeglarz o wiatrach, gospodarz o ro-
żach mówi; bo do tego przyzwolitość
go wiedzie.

Teraz proszę was Chrześciane moi,
powiedzcie mi, co jest Duch przenay-
świętszy? Odpowiadacie: jest miło-
ścią z bopólną między Oycem, y Sy-
nem Boskim. Powiedzcie, z jakiey
pobudki Duch S. przyziedzł na świat?
odpowiadacie: z pobudki miłości, kto-
rą Ociec y Syn Boski miał ku naro-
dowi ludzkemu. Powiedzcie, czyli
też Duch S. kocha naród ludzki? od-
powiadacie: kocha, y przyziedzł z Oy-

cowską ku nam miłością, iako się
wszystko wyżej pokazało. Coż mo-
że być inaczego temu miłosiernemu
Panu, iak gdy go miłością witać y
wielbić będziemy? bo coż może być
przystoitszego miłości nie stworzo-
ney, iak miłość stworzona, na po-
żyzowanie iey oddana?

Nie ietzcze z strony naszej spra-
wiedliwszego nie iest, iak żebyśmy mi-
łością teologiczną Ducha przenay-
świętszego szanowali. Ponieważ Duch
Święty iest Bogiem naszym, nayspra-
wiedliwsza rzecz, abyśmy mu oddali
Religią, zaś Religia czyli pożywan-
ie Boga nayprzednieysze iest miłość
Boga: *præcipua religio, charitas*, mówi
Augustyn. Naysprawiedliwsza, abyś-
my ofiarą Boga przywitali, a ta ofia-
ra od nas czyniona iest serce, iak
mówi Psalmista: nie będziesz miał Pa-
nie w ofiarach mięsnych upodobania;
a nie wzgardzisz sercem. Naysprawie-
dliwsza rzecz abyśmy synowie wdzię-
czność nayukochańszemu Oycu odda-
li, a

li, a ta wdzięczność synowska zależy na miłości y poszanowaniu.

Ale cóż ja się zawieszam na słowach? czemuż nie wyrażam rzeczy, jak jest w sobie sama? Chrześcijanie moi powinniśmy Ducha przenajświętszego, do nas na świat przywołanego, szanować miłością teologiczną; to jest: ku poszanowaniu Ducha przenajświętszego powinniśmy kochać Boga y bliźniego. Kto chce szanować wiernie Ducha Bóżego; powinien kochać Boga; a jeżeli nie kocha Boga, pogardza Duchem Świętym. Kto bowiem nie kocha Boga, ten albo się odważa na grzech śmiertelny, albo w bliżkie niebezpieczeństwo grzechu śmiertelnego wdać się; ale ten, kto się odważa na grzech śmiertelny, albo w niebezpieczeństwo bliżkie grzechu, pogardza Duchem Świętym; więc ten, który nie kocha, pogardza Duchem Świętym. Ah! Chrześcijanie: *nolite contristare Spiritum Sanctum. Epies. 4. v. 30.* nie zasmucaycie Ducha przenajświętszego; strzeżcie się grzechu śmier-

śmiertelnego, okazyi bliskich do niego; porzucaycie nałogi grzechowe; gdy bowiem niebieszczennstwo y nałóg jego obieracie, traciecie miłość Boga, a przeto zlewazacie Boga; depcecie Ojca waszego. Ducha Bożkiego nienawidzicie, a do złego ducha myślą, sercem, y wolą obracacie się, porzucając Ojca, obierając tyranna.

Mówię ieszcze, kto chce szanować Ducha przenajświętszego, powinien kochać bliźniego, a kto niechce kochać bliźniego, ten pogardza Duchem Bożym. Miłość Boska z miłością bliźniego są nierozdzielne cnoty; kto nie kocha bliźniego, nie kocha Boga, bo mówi Jakub S. jak masz kochać Boga, którego nie widzisz, kiedy nie kochasz bliźniego, którego widzisz? Kto zaś nie kocha Boga, ten pogardza Duchem Bożym; więc ten, który nie kocha bliźniego, pogardza Duchem Bożym, nienawidzi Ducha Bożego, sprzeciwia się osobliwym sposobem Duchowi Bożemu. Duch Święty jest
Oj-

Oycem ubogich, *Pater pauperum*; kto nie kocha bliźniego, nie lituje się nad nędzą jego. Duch Bożki jest dawcą darów, *dator munerum*; kto nie kocha bliźniego, niechce mu dobrze czynić. Duch Bożki jest Pocieszycielem strapiionych: *consolator*, kto nie kocha bliźniego, cieszy się z nieszczęścia jego. Duch Bożki jest Poświęcicielem człowieka; kto nie kocha bliźniego, częstokroć z zemsty przeklina go. Duch Święty jest namaszczeniem gojącym duszne rany: *unctio*; kto nie kocha bliźniego, rani serce jego. O jaka różnica! o jaka przeciwność Duchowi przenajświętszemu od człowieka nie mającego miłości bliźniego! Chrześciane moi! szanujmy tego Gościa niebieskiego, a w poszcząowaniu oddawajmy mu miłość teologiczną. W miłości teologicznej kochajmy Boga, a bliźniego swego, dla niego samego. Tak nam wszelka roztropna przyzwoitość każe.

Zakończmy więc ja kazanie moje, wy słuchanie ważne tym serdecznym

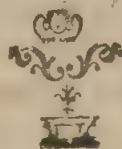
afte

afektem, mów każdy w sercu swoim:
O Duchu przenajświętszy Boże mój!
kocham cię z całego serca mego; ko-
cham cię, pobudzony tą miłością, któ-
rą mię Ociec, przedwieczny y Syn ie-
go Zbawiciel mój ukochali, y nią
się pobudzali, aby ciebie Boga mego
do mnie na ziemię przysłali. Kocham
cię Duchu Boży! boś ty, iakęś na
świat przyszedł, pierwey mię ukocha-
łeś, niezłozone dobrodzieystwa po-
dłósć moiey świadcząc. Urodziłeś
mię niebu, paliesz mię słowem two-
im, sposobisz do Chleba Anielskiego,
przywracasz mi szatę godową przez
pokutę; a przez inne Sakramenta po-
mnazasz we mnie też szatę, to iest
łaskę poświęcającą; objaśniasz mię w
przenikaniu Tajemnic twoich y woli
twoiey; bronisz mię przeciwko nie-
przyjacielowi mojemu. Gdy od cie-
bie uciekam, gonisz mię łaskami two-
iemi. Gdy ci się wydzieram, straszysz
mię boiaźnią ostatecznych rzeczy, a-
bym cię nie opuszczał. O dobrotliwy,

E f Pa-

X. Balsama Przygod: Tom I.

Panie! a jakże ja ciebie za tak wielkie dobrodziejstwa twoje kochać nie mam? Ale niech zapomnę o sobie, aby n większą miłością kochał ciebie! Kocham cię więc, nie dla tego, że ty mnie kochasz, ale że iśteś tą miłością, którą się Ociec y Syn Boski wzajemnie kochają. Kocham cię, że Ociec y Syn Boski chcą cię, całe y łasy Boskiey użyczają tobie; y stają się, że ty Miłości niestworzona iśteś Bogiem moim, a ty Boże iśteś miłością. Kocham cię więc dla ciebie. Kocham y bliźniego dla ciebie samego. O miłości! o Duchu Boski! niech cię nigdy nie zaśnucam; a ty ciesz duszę moję; niech cię słucham, a ty mię ciągnij za sobą. Niech cię wszyscy chwają y kochają, tego chcę y życzę tobie. A ty uczyni, żebym ja ciebie kochał y chwalił na wieki. Amen.



K A Z A N I E

Na Niedzielę 3. po Świętkach.

O Zgorzszentu.

Murmurabant Pharisei & scribae dicentes: hic peccatores recipit; & ait ad illos parabolam. Lucz 15. v. 2.

Szemrali Faryzeuszowie y Doktorowie mówią: ten grzeszniki przyjmuie; y rzekł do nich przypowieść.

WRacam się do przedsięwzięcia moiego, przed trzema tygodniami dla przypadłych świąt na Niedziele zostawionego; czyli wracam się do tłumaczenia obowiązków Chrześciankich. Ostatnie tłumaczące powinność Chrześcianką kazanie było o tym: do czynienia czego Chrześcianin obowiązany jest z przyczyny miłości bliźniego; a tym jest: *correctio fraterna*, naprawa braterska, czyli staranie się o to, aby każdy bliźniego swego, ile być może, od grzechu odprowadzał. Teraz Kazanie będę

Ef 2

miak

miął o tym, czego z przyczyny mi-
łości bliźniego każdy Chrzestianin
chronić się winien jest. Ze zaś mię-
dzy tym pierwsze ma miejsce zgor-
szenie, widoczne przeciwne braterskiej
napięcie. (jak bowiem braterska na-
prawa do tego skłoniła dąży, aby bli-
źniego od grzechu odprawiała,
tak zgorszenie dane do tego jedynie
dąży, aby bliźniego o grzech przy-
prawił) o tym zgorszeniu rzecz
moja dzisiaj będzie.

Ważę zaś do takowego mówienia
czynią mi założone słowa. Dwie z
okoliczności ich mam uwagi. Nay-
pierwej ukazam Faryzeuszów chcą-
cych tego, żeby grzesznicy do Jezusa
nie mieli się, ani się z nim jednali:
*Magnamurabant dicentes: hic peccatores re-
cipit, intusceli mówiące: ten grzeszni-
ki przyjmuje.* Ukazam powtórę Je-
zusa przeciwko temu Faryzajskiemu
pojętkowi można być, y przy-
powiastani iawnem ukazującego,
że wola Faryzajka, przekładająca
grzeszników do poiesnania się z Je-
zusem,

zudem, iest auy ala y nieprawieci-
wa, *Et ait ad illos parabolam.* Faryzeu-
szowie wyrażają na sobie pogorzy-
ciłów, którzy przez dane zgorz-
nia bliźnich swoich od Jezusa, y od
zachowania praw Bożych odpro-
dzać usługują. Jezus Chrystus prze-
ciwko Faryzeuszom mocno obżarzący
daje nam kaznodziom sposób, kto-
rymbyśmy ich złość ukazali y zhań-
bili. Przeto według uwag powyż-
szych z oświeczności słów Ewangeli-
cznych na dwie części następującą
dzielię mowę.

Z przyczyn czyli z przypowieści
od Chrystusa danych powiżę, że iest
złość zgorzienia, y że zgorzienie spro-
wiedliwie prawem miłości Bożey y
bliźniego zakazane, *Et ait Jesus ad il-
los parabolam.* Część I.

Tę samę złość powszechną iasniey
przełożę, ukazując w szczególności po-
gorzycielow, podział ich według wie-
lorakości pogorzenia. *Murmurabant
Pharisaei Et scribae dicentes: hic peccatores
recipit.* Część II. Ad M.D.G.

Ef 3. CZĘŚĆ

CZĘŚĆ PIERWSZA

GDy Faryzeuszowie poczęli mru-
czeć, że Chrystus Pan przelaz-
łków nawracał y przyjmował, prze-
ciwko niesprawiedliwemu mruczeniu
na zhanbienie złośliwych Chrystus
tych przypowieści zażył, tak ia-
lnych y mocnych, że na nie zawiśna
gadaliwość całe zamikła. Pierwszą
przypowieść powiedział o Pasterzu,
który miał sto owiec, a gdy mu jedna
zabłąkała się, a w bliskie niebespie-
czeństwo pożarcia od wilka padła,
on dziewięćdziesiąt dziewięć owiec
zostawiwszy, poszedł iedney zabłą-
kanej szukać, a znalazłszy ją, z
wielkim welelem do owczarni swo-
iej przyprowadził. Drugą przypo-
wieść powiedział o białogłowie, kto-
ra miała dziesięć groszy, a gdy ieden
zgubiła, z wielką troskliwością szu-
kała go w domu swoim, izby wymia-
taląc, y w wszelkie sprzęty ruszając; sta-
ło się, że znalazła, y z okazji zna-
leżenia z sąsiadkami swoimi cieszy-
ła

ła się. Trzecią przypowieść powiedział (acz iej w dzisiejszey nie czytamy Ewangelii, ale w tymże rozdziale, owszem w następujących wier-
szach znajduie się) o synu marnotrawnym, który wziąwszy częśćkę sub-
stancyi scbie należący od Oycy swego, wyszedł z domu Oycowskiego, a zaszedłszy w dalekie kraie, na nie-
wstydach wszystko stracił, y do o-
statney nędzy przyszedł. A wzbu-
dziwszy w scbie uwagę dostatku do-
mu rodzicielskiego y szczęścia do-
mowników tego, wrócił się do Oycy
swego z pokutą. A gdy go Ociec u-
zrzał powracającego, nie tylko go
bogato przyodział, mile przyjął; ale
zaprosił wzy okolicznych mięszkań-
ców, wielką ucztę ku uweseleniu swe-
mu y przyjaciół swoich, z przyczy-
ny syna, w mniemaniu wszystkich u-
małego, nieodwłócznie sprawił.

Z tych przypowieści powiedzia-
nych Chrystus wniósł: więc wy Fa-
ryzeuszowie bładzicie, ktorzy tego
chcecie, szukacie, żeby się do mnie

grzesznicy nie garnęli, y żebym grzeszników nie przyjmował. Ja nie błądzę, ale dobrze czynię, że grzeszników przyjmuję, bo jestem Pasterzem dobrym, bo każda dusza jest okupiona skarbem krwi moiej, bo każdy człowiek jest Synem moim. A iako Pasterz pilny dobrze czyni, gdy za błąkaney owieczki szuka troskliwie; iako dobrze czyni białogłowa mająca dziecięć groszy, gdy szuka iednego grosza, który iej w domu zginął; iako dobrze czyni Ociec, który powracającego z pokutą Syna swego przyjmuje; tak ja dobrze czynię, gdy owieczki moje, kupno moje, dziatki moje do siebie garnę, a przychodzące do serca dobrotliwego przypuszczam. Wy zaś źle czynicie, gdy na to mruzcycie, y grzeszników do mnie przychodzących, y mnie grzeszniki przyjmując go obmawiacie.

Uważając iż te przypowieści Jezusowe, przeciwko Faryzeuszom rzeczone, zbieram z nich nieprzekonane przyczyny przeciwko pogorźycielom.

ktor

ktorzy różnemi sposobami odprowa-
dzaia bliźnich swoich od Jezusa, y od
zachowania przykazan Boskich, Ko-
ścielnych, y szczególniejszych a wła-
ściwych stanowi swemu powinności.
Każdy człowiek jest owieczką tej
owczarni, która pod jednym Rzym-
skim powłóczonym zostaje Pańszem,
jest owieczką Kościoła Chrystusowe-
go woniącego. Każdy człowiek jest
szacunkiem krwi Jezusowej, czyli jest
pieniądzem mającym szacunek ze
krwi Jezusowej. Każdy człowiek
przeto jest narodzony, aby był Synem
Boskim, y dziedzicem wiecznego
szczęścia. Kto tedy gorczy bliźniego
swojego, sprawuje to, aby owieczną Ko-
ścioła Chrystusowego ciężko y nie-
bezpiecznie błędziła, aby szacunek
Krwi Jezusowej na duży luzzkiej
zostający marnie ginął, a żeby Syny
Boskie prawo do nieba traciły, y wy-
gnancami z Ojczyzny stawiały się, a
dziedzictwo ich albo upuściło, al-
bo w cudze ręce poszło. Dla tego
każdy pogorszyciel trzą wieśne krzy-
widy

wdy popełnia przez zgorzelenie dane;
czyni wielką szkodę krwi Jezusowej,
czyni wielką szkodę dziedzicom nie-
ba, y samemu niebu. Uważajcie, ia-
śnicy to wam ku zbawiennemu prze-
niknieniu wykładam.

Kościół Chrystusow ni o co bar-
dziey nie usiłuje, iak żeby wszystkie
dufze, które w nim przez Chrztę-
święty zostają gdyby w Arce Noego,
zbawione były, y od owego potopu,
czyli morza sfiarczyłego, które Jan
Święty *in Apokalypsi* oglądał, zachę-
wane. Cokolwiek bowiem dziecie się
w Kościele Chrystusowym, do tego
jedynie zmierza końca. Co bowiem
za przyczyna w Kościele Chrystuso-
wym Mszy świętey? oto żebyśmy
dziękowali za łaski odebrane, otrzy-
mywali potrzebne, a dotyc czynili za
grzechy nasze. Co za przyczyna Sa-
kramentów? abyśmy się przez nie Sy-
nami Boskimi stawali, żeby przez nie
sprawiedliwi w łasce pomnożenie, a
grzesznicy grzechów swoich odpu-
szcza-

szczenie znaydowali. Co za przyczyna Konceyliow, praw Kanonicznych? Konceylia artykuły wiary do wierzenia nam obaśniała, a prawa Kanoniczne obyczaje nasze ku błogosławionemu końcowi kierują y ścigała. Co za przyczyna Beatyfikacyi, Kanonizacyi sług Boskich? te obrządki pokazują, że każdy człowiek przy pomocy łaski Pana Boga zasłużyć sobie może na wysoką w niebie chwałę. Co za przyczyna Jubileuszów, odpustów? aby się człowiek za grzechy swoje zupełnie wypłaciwszy, po skończonym tym śmiertelnym życiu bez zatrzymania czyścowego pospieszył do oglądania twarzy Boskiej. Co za przyczyna kazani y publicznego Ewangeliu tłumaczenia? aby się przez to cnoty pomnażały, wykorzeniały grzechy, a dośkateczność obfitowała do pozyskania zbawienia. Co za przyczyna rozmaitych a wielce wdzięcznych nabożeństw? żeby się ludzie Chrześciansey niemi coraz bardziey poświęcali. *Sanctus Sanctus*

atur adhuc. Zzosta cokolwiek dzieć się w Kościele Chrystusowym, prócz większey chwały Boskiej, do tego iednie zmierza, aby zostający w nim ludzie byli dobrmi, świętmi, pożyteczni chwałę Boskiej, y ułpobionmi do oliągnięcia żywota wiecznego.

Coż czyni w samey rzeczy pogorszyciel? oto zamierzony cel od Kościoła S. ułtuie przewiócić, obalić; acz nie słowy, ale samym postępkiem swoim mówi: ty Kościele chcesz, aby ludzie w tobie zostający zbawieni byli; ja ich gorzję, aby byli potępionmi. Chcesz owieczki twoie wcale zachować, ja gorzję je, aby wilka piekielnego pałwą stały się. Chcesz, aby owczarnia twoja była bez zarazy; ja rużczę do niej zarazę, czyli przez zły przykład, czyli przez namowę, czyli innym sposobem gorzącym; a wielką klęskę y prawie nienieczona stanie się. Jakoż tak się dzieie Chrześcianie. Zgorżenie iest na podobieństwo powietrza; a iako powietrze

morowe może być zaciągnięte przez
 odcowanie, mięskanie, dotknięcie
 rzeczy zarazy ych; tak może być za-
 ciągnięte zgorzenie; owšem dale-
 ko łatwiej. A iako leżące powietrze
 raz zachwycone, nieuleczone prawie;
 tak zgorzenia zaraza do uleczenia
 trudna. Bo chwytą się mocno ima-
 ginaacy, opamiętanie wolać przez powta-
 rzania grzechowe, mocno się w serce
 wkorzeni, y do wykorzenia stanie
 się niepodobną zwalczają w mło-
 dych, którzy z młodu zgorzeniem
 zarazi, y w dalszym wieku grze-
 chów nie porzucają; ba częstokroć się
 trafia, że y do starości w nich trwa-
 ją; tak mówi Salomon *Prov. 22. v. 6.*
młodzian acz starze się, według drogi
swójey kształć będzie, a nie odstąpi od niej.

O iak wielka szkoda stać się o-
 czarni Chrystusowey, gdy takim po-
 wietrzem owieczki ley gną! O iak
 wielu zginęło, którzy, gdyby nie byli
 od innych pogorszonymi, byłiby wiel-
 kiemi ludźmi, pożytecznemi Kościo-
 łowi, czy to w duchowney, czy w
 świe-

świeckiej policyi! Tenby był gorliwym Biskupem, ten przykładnym Prałatem, ten pracowitym w winnicy Chrystusowej Hebanem, ten Zakonnikiem, Kaznodajcą, Spowiednikiem, Apostołem pożytecznym. Tenby był Senatorem zdrowej rady, ten Sędzią sprawiedliwym, ten praw Katolickich mocnym obrońcą, ten duchowieństwa Przyjacielem! Ze zaś oni od młodości złości się napili, nie poszli tą drogą, któraby ich do wielkich pożytków tak Kościelnych, iako też Boskiej chwały prowadziła; ale udali się na szeroką drogę, y szli nią; coraz gorsze mi się stawali, y do zarraty przyszli. Gdyby ich teraz w oreniani zosłających godziło się spytać: jakim sposobem do takowego nieszczęścia przyszli? odpowiedzieliby: przyszliśmy przez zgorzienie. O zgorzienie nad zamiar nienawistne Kościołowi Chrystusowemu woiującemu! które czynisz, aby owieczki jego błądziły, a błędne nie wracały się do o-wczarni łwoicy.

Wielu

Wielką na krzywdę Kościół Chry-
stusów od pogorzenia, ale nie zmniej-
szą też krew, pracę, zasługę, mękę y
śmierć Jezusową. Wiedcie Chrześcija-
nie moi, jak ciężko przyszło Jezu-
wi zbawienie nasze. Zostawił Króle-
stwo niebieskie, do którego miał isto-
tne prawo, a wołał na tym padole
placzu między nami mieszkać; y gdy-
by to mieszkał w pałacach Pańskich,
ale mieszkał w domu ubogim; gdyby
mieszkał w domu ubogim pokój ma-
jąc, ale mieszkał pracując, stał się po-
stusznym świętemu Józefowi, Oycu
swemu mniemanemu, kunsztu cieśli
ubogiemu; y gdyby tylko pracował,
ależ bo y pracował y cierpiał wiele;
był poiman, sądzon, biczowan, krzy-
żowan, umarł; w reńcie do osta-
tniey kropli krew wylał. Uważając
bowiem ieden z Oyców świętych, dla
czego pierwey z przebitego serca jego
krew płynęła, a potym puściła się
woda; mówi: woda dała świadectwo,
że Chrystus kropli krwi nie zostawił
w sobie, ktoreyby nie wylał dla zba-
wienia

wienia dusz ludzkich. Ten zaś okup krwi Jezusowej nie jest do szczególnych osób przeznaczony ale na wszystkich ludzi rozciągany. Stał się błądzącą za grzechy nasze; a nie tylko za grzechy nasze, ale za grzechy całego świata, jak mówi Apostoł. Z czego widzi Augustyn: że każdy człowiek tyle wazy, ile krew Chrystusowa: *homini tantum valet, quantum Deus*, ponieważ człowiek drogą sprawiedliwości jest kupiony za krew Chrystusową.

Widzimy przeto, że chociaż, jak tę krwawą ofiarę o zbawienie ludzkie człowiek, który dale zgonienie bliźniego, winę obraca, y płaci. Prawda, nie może on tego sprawić, żeby Jezus krwi nie wylewał za bliźniego; nie może tego sprawić, żeby błąd jego nie był odkupiony; bo już Jezus krew przelewał za nas, bo już wszystkich nas, którzy żyjemy, y którzy żyli, y żyć będą, wszystkich odkupił; sprawić jednak to może pogorszyć, aby ta krew Jezusowa, ten okup krwawy żadnego pożytku w ludziach

dzie-
duc-
sta,
Pfal-
meo
gdy
wig-
dzie-
wel-
sta-
wa-
tru-
wie-
kre-
wig-
wle-
kto-
za-
go-
się-
gra-
na-
Bog-
zgo-
X.

działu pogorżzonych nie miał. Co w
 duchu Bożym przewidział? Psalmi-
 sta, imieniem Chrystusowym zaś się.
Psalm: 29. v. 10. Quæ est utilitas in sanguine
meo? a jaki pożytek ze krwi mojej,
 gdy w zesłanie idzie? Jako najlepszy
 wigor żywny, który z ziemi wycho-
 dzi, y przezeń udzielnosc rodzayna
 wchodzi w drzewo: niepożytecznym
 stać się, jeżeli korzeń y pień drze-
 wa zarażony będzie trucizną; bo ta
 trucizna rozaiśnie się po całym drze-
 wie, zarazi gałęzie y owoce jego; tak
 krew Jezusowa acz ona jest żywnym
 wigorem dusz naszych, acz ona jest
 wlana na dusze nasze, jeżeli jednak
 kto przez zgorszenie zarazi duszę bli-
 żniego trucizną grzechową; ten wi-
 gor żywny, ta krew Jezusowa stać
 się w tej duszy niepożyteczną, bo
 grzech śmiertelny wszystkie owoce
 nadprzyrodzone truje y czyni, aby
 Bogu nie smakowały.

Rozumiecie, co mówię? człowiek
 zgorszony ma krew Jezusową na duszy

G g

sz

X. Balsama. Przygod. Tom I.

szy swojej, a'e tak ma, iakby iey nie
 miał. Człowiek zgorzony iest od-
 kupiony, ale tak iest, iakby nie był
 odkupiony; owtzem to odkupienie bę-
 dzie przyczyna więźszego uka aua
 iego; że mająt ze krwi Jezusowey do-
 stateczność, ogtiznie samo chcąc zgi-
 nał. O jak wielką złośćią zgorz-
 nie! które to, iak wilzicie, czyni,
 aby szacunek krwi Jezusowey ginął,
 y nie mógł być znalezionym. Słu-
 chajcie, co mówi Bernard z Klare-
 wallu: *Si Dominus dedit pretium san-*
guinis in pretium redemptionis, iezeli
 Pan dał szacunek krwi swojej na sza-
 cunek odkupienia naszego: *non vide-*
tur gravorem ab eo sustinere persecutio-
nem, qui sanguinem solum fudit: quàm
qui fundali occasione avertit ab eo ani-
mas, quas redemit, równą czynią Je-
 zusowi krzywdę tak ci, którzy w Je-
 rozolimie krew Jezusową wylali o-
 krutnie; iak ci, którzy przez zgorz-
 szenie bluznich swoich od Jezusa od-
 prowadzają mających dusze krwią Je-
 zusową odkupione. Jezeli tedy zgor-
 szenie

szenie tak ciężko krzywdzi Kościół
Chryśtufow, tak ciężko krzywdzi
krew Jezusową, idzie dalej, że muſi
krzywdzić Synów Boſkich, to ieſt: lu-
dzi ſprawiedliwych, zamieniając ich
w niewolniki czarta, y z dziedzictwa
wiekuſtego odzierając ich, by byli wy-
gnanci ni wiecznemi z Ojczyzny.

Wiadomo wam z wiary, że Chrze-
ścianin, niż będzie ſkazony grzechem
śmiertelnym, ma w ſobie łaskę po-
święcającą, która go iak czyni Sy-
nem Bożym przyſposobionym, tak
mu daie prawo do dziedzictwa wie-
kuſtego. To zaś oſiągnięcie dzie-
dzictwa wiekuſtego nie tylko ieſt po-
myślnością dla ſamego dziedzica; bo
dla człowieka więkſze ſzczęście ni-
gdy y żadne być nie może, iak ieſt
być w niebie, ponieważ niebo ieſt
ſtanem opływającym w wszelkie do-
bro. Jieſt ieſzcze pomyślnością ſa-
meo nieba, bo im więcej przybywa
luźi do nieba, tym więkſza w nie-
bie poannaża ſię wesołość: przeto
mówi Grzegórz Papież: non erit per-

fecit beatitudo, donec intraverit Ecclesiae plenitudo, dopiero w ten czas całkowitość błogosławieństwa stanie, gdy pełność Kościoła wojującego złączy się z obfitością Kościoła tryumfującego. Otoż to dwojakie dobro, tak dobro nieba, iako dobro dziedzicòw nieba każdy pogorszyciel, który dać skuteczna okazją bliźniemu do grzechu śmiertelnego, psuie. Dziedzicowi nieba odbiera prawo do nieba, psuie w nim łaskę poświęcającą, a natychmiast ten, który był Synem Bożym, staie się niewolnikiem czartowikim; bo czart do niego bierze prawo, aby go na wieki dręczył; ten, który był dziedzicem nieba, staie się wygnańcem z Ojczyzny. O iaką krzywda bliźniego! Gdy dziedzicowi ziemskiej wiołki wydrze kto wiołkę, gdy kto wydrze pieniądze drugiemu, mówicie: piekielna temu się dziele krzywda; iakąż dopiero krzywdę bliźniemu czyni pogorszyciel, gdy przez dane zgorzzenie wydziera dziedzictwo wiekulste, gdy mu wydziera

dziera skarby, nie tylko darów nadprzyrodzonych, które tu ma na ziemi, ale fortunę niebieską, która żadnego między ziemskimi bogactwami porównania nie ma? O jak iście wielka krzywda nieba! Wielka krzywda, gdy kto Ojcu zabija Syna, gdy kto Królestwu zabija dziedzicę i sukcesora tronu: iakaż krzywda, gdy pogorszyciel zabija zgorażeniem Syna Boskiego przyposeblonego, gdy zabija tego, który miał być dziedzicem wielkiego tronu?

Macie Chrześciane moi! złość zgorażenia na trzech szkodach istotnie załadzoną: na szkodzie całego Kościoła, na szkodzie krwi Jezusowej, na szkodzie dziedziców nieba i samego nieba. Na wam szkodę w owieczkach owczarni Kościelnej; na wam krzywdę w skarbie krwi Jezusowej; na wam krzywdę w dziedzictwie Synów Boskich. Macie krzywdę pierwszą, wyrażoną w przypowieści o owieczce zabłąkaney. Macie drugą krzywdę wyrażoną w pieniądzu od

białogłowy zgubionym. Macie¹ trzeci¹ krzywdę w przypowieści o synu marnotrawnym, wygnancu z domu Rodzicielskiego. Ktoż te szkody y krzywdy zwazając, nie wniesie sobie, że każde zgrzeszenie prowadzące bliźniego do grzechu śmiertelnego jest zakazane prawem miłości Boskiej y bliźniego? Co bowiem wielką krzywdę czyni Bogu y bliźniemu, prawem miłości Boskiej y bliźniego musi być zakazane; ta bowiem istota jest tych praw, aby to wszystko, co jest y Bogu y bliźniemu szkodliwego, oddalały; to jest iedyne *objectum* (które nazywamy *aversionis*,) tych dwóch praw miłosnych. Ale pogorszenie czyni wielką krzywdę Bogu, bo krwi jego pożytki psuie, owieczki Kościoła wydaie na pożarcie wilkom piekielnym; czyni wielką krzywdę bliźniemu, bo go z darów nadprzyrodzonych, z dziedzictwa wiekuistego odziera. Więc pogorszenie prowadzące do grzechu śmiertelnego jest zakazane prawem miłości Boskiej y bliźniego.

CZĘŚĆ

CZĘŚĆ DRUGA.

A Byśmy zaś obowiązek tego prawa iasniey zrozumieli, iak się szeroko rozciąga, y czego zakazuje; obaczmy w szczególności: co to jest pogorszyciel, o którym mowa: y wieloraki może być pogorszyciel. Pogorszyciel jest każdy, który się staie dobrowolną okazyą y przyczyną bliźniemu swemu do grzechu ciężkiego śmiertelnego, który to grzech jest ciężką zgubą duszy iego; a że ta okazyą y przyczyną troiako się dźiać może; raz mową gorszącą, drugi raz sprawą gorszącą, trzeci raz opuszczeniem sprawy nakazaney gorszącym; przeto pogorszyciel y pogorszenie w troiakim jest podziale. Jedni gorszą bliźnich swoich mową; drudzy złemi sprawami, trzeci opuszczeniem spraw dobrych mianowicie przykazanych. Chceciysz, abym wyliczał pogorszycielów ięzycznych? o iak ich wielu!

Naypierwey tych wytykam, kto-

G g 4

rzy

rzy nauką swoją innych gorszą, czy to nauką przeciwną prawdzie Katolickiej, jaka nauka, promiawizy innych kacerzów, jest Zwingla, Lutra, Kalwina, Janteniusza. O jak się wielu przez te nauki zgorzrzyło, y ieszcze do tych czas do prawdy Katolickiej przyść nie może! owšem jak mówi Paweł, uporeczywie przy błędach trwał, szukając sobie Mistrzów ciekawe nowiny opowiadających, a obracając się do baiek od prawdy. *Coaccervabunt sibi magistros prurientes auri- būs, & à veritate quidem auditum aver- tent, ad fabulas autem convertentur.* 2. Tim. 4. v. 3. Czy to ieszcze nauką przeciwko dobrym y poczeiwym o- byczajom; takie nauki są pseudopoli- tyczne przeciwko pożądanu du- chownych błące, pociędyków y u- trzymania punktu honoru przez zemstę dopuszczające; złość grze- chu nieczystego albo cale wymawia- jące, albo umniejszające; dobrowol- ną w myślach nieczystych zabawę, całowania, dotykania, acz przystoyne zewnę-

zewnętrznie, ale w sercu z lubie-
żnością związane za siaskę y bagate-
lę poczytujące. O iak wielu za tą śle-
pą nauką ślepo idzie, a sprawiedliwe
napomnienie y nauki kaznodzieyskie
prawdy u nich nie naydują! Do tych
przeklętych nauczycielów należą,
ktorzy młodym, grzechu nie znają-
cym, sposób grzeszenia opowiadają.
Ztąd jest, że młodzi usłyszawszy
rzecz niesłyszana, do ktorey jest wro-
dzona ciekawość, tego sposobu wy-
konania pragną, doświadczają, y złe-
mi bez poprawy stałą się. Do takiego
nauczyciela mówi Job: *cap: 15. v. 5.*
Docuit enim iniquitas tua os tuum. Ultra
twie nieprawość nauczyła, abyś ie-
otwierał na naukę zaraźliwą młodym
y Boga twoiego nie mi bluźnił.

Ale nie w samey złey nauce zgor-
szenie mowne jest; być może prócz
nauki. Mową gorzą bliźnich, kre-
rzy innym co złego przykazują: na-
przykład, gdy Pan przykazuje słudze-
to czynić, co jest z ciężką obrazą
Boską y bliźniego krzywdą; toż mó-
wić.

wie o innych zwierchnościach względem poddanych pod rządy. Gorzą mową bliźnich, którzy obmawiają w ciężkiey rzeczy przy innych; obmawia bowiem słuchające na duszy zabić. Gorzą mową, którzy szpetne rozmowy między sobą prowadzą; takie bowiem rozmowy słuchających zapalają do złego, y ładne w nich bywa przyzwolenie, jeżeli nie na uczynek, to na urodzanie y zabawę w tymże upodobaniu. Gorzą mową, którzy namowami swemi od przedsięwzięcia dobrego bliźnich odprowadzają, namawiają albo do kompanii niebezpiecznych, albo do pijaństwa, albo zamysły służenia Bogu y pogardy światem płocho psuląc; takie bowiem namowy skutek złośliwy miały.

Chećcież, bym jeszcze przed oczy wasze, a bardziey przed uszy wasze stawiał pogorszycielów uczynkowych? y tych niezmierna moc: *junes extenderunt in laqueum: juxta iter scandalum posuerunt*: mówi Plaimista. *Psal. 139.*

v. 6. Stawiają z sznurów siidla, przy drodze zgorżenie kładą. Coż to za sznury? oto są uczynkowe zgorżenia. Co za droga, przy której te siidla? droga przykazań Boskich; idący tą drogą, gdy się najmniej spodziewają, w te siidla wpadają. *Sicut aves laqueo comprehenduntur. Eccle: 9. v. 12.* Takimi sidlami są złe przykłady rodzicielskie. Co bowiem działki w rodzicach widzą, to samo czynią. Rodzice złorzeczą, y działki przeklinać nauczają się; Rodzice płańce, y działki takimi będą. Rodzice niedbają o chwałę Boską, y działki będą niena- bożne, albo raczy bezbożne. Takowe ieszcze siidla kładą, którzy do grzechu przekupują, gwałtownie przynaglają. Takowe siidla kładą, którzy cnotę prześladują, aby od niej bliźniego odprowadzili. Takowe siidla kładą, którzy piżmą nieczystych miłości pełne listy, podarunki ku kien- cowi lubieżnemu posyłają. Takowe siidla kładą białołowy strojące się o- tworzysto, lub cożkolwiek takiego czy-

czyniące, co by przez wdzięk y przy-
milenie zabić skutecznie mogło bli-
źniego duszę. Takowe w relzcie si-
dła kładą, ktorzy źle czyniąc przed
innemi, dają okazją śmiałości do
grzechu y naśladowania przykładu
swego.

Przydać mużę ku rauce waszey.
Je nie tylko zła sprawa przy innych
czyniona zgorzzyć może, ale też go-
dziwa sprawa, jeżeli ona nieostrośnie
sprawowana będzie. Godziwe są mał-
żonkowie pieszczoty wasze wzajem-
ne, ale jeżeli je jawnie czynicie,
możecie być okazją wielu do myśli
szpetnych; dopieroż jeżeli przywi-
leidiów waszych nieostroźnie używacie.
Y toć to podobno, iak się domnie-
wam, mówi Paweł: 1. Cor. 6. v. 12 om-
nia mihi licent, sed non omnia expediunt.
Omnia mihi licent, sed non omnia edificant.
Godzi mi się, ale w tych okoliczno-
ściach nie przystoi; godzi mi się, ale
w tych okolicznościach gorzzy. Go-
dziwe za dyspensą y zdaniem lekarza
je dni pościć mięsa pożywanie, ale

czy-

Na Niedzielę 3. po Świętkach 493

czynić to między prostemi, nie powiadałac im przyczyny iedzenia mięsa, wielkie zgorzzenie, przeto znówu mówi Paweł: 1. Cor. 8. v. 13. *si esca scandalizat fratrem meum, non manducabo carnem*: gdyby iedzenie moje w podaney okoliczności miało zgorzzyć brata, tedybym nie iadł mięsa.

Ani mówcie: ponieważ się złość ludzka często z dobrych y świętych spraw gorzzy, to takby dobre y święte sprawy porzucać należało. Odpowiadam na to: sprawa, która żadnego pozoru nie ma, aby się sprzeciwiała prawu Bożkiemu y Kościelnemu, dla głupiego zgorżenia nie ma być porzucana. Niech człowieka skromnego prości ludzie zowią obłudnym, nabożnikiem, on na to dbać nie ma. Tak się żydzi gorzzyli z Jezusa; atoli Jezus z grzesznikami prześlawiał, u grzeszników na obiadach bywał, z Samarytanką rozmawiał; bo ta sprawa Jezusowa żadnego pozoru zł ośe w sobie nie miała, owszem miała zbawienny zamierzony koniec. Wszakże
ipraw,

spraw, które mają pozór przestępstwa przykazań Bożych y Kościelnych, albo są z litoty swojej skierowane wyraźnie do lubieżności nie wszystkim godziwey, aczby były godziwe, iako się wyżej rzekło, trzeba się strzec przy innych, zwłaszcza skłonnych y prędkich do zgorzzenia.

Obaczmy w reszcie w szczególności to zgorzienie, które się dzieie przez opuszczenie spraw przykazanych od Boga lub Kościoła jego; y takowym sposobem wielu bliźnich swoich gorszy. Aza mało takich, którzy przez kilka lat spowiedzi żadney nie czynią? aza mało, którzy dobrowolnie dla pijanstwa lub inney płochey przyczyny w Niedzielę y Święto Mszy Świętey nie słuchają? aza mało cudzą rzecz trzymając niesprawiedliwie, oddać iey niechęć? ieżeli te opuszczenia wynidą do wiadomości ludzkiej, zapewne wielkim zgorzieniem będą. Policzyć tu wszystkich tych, którzy urzędowi swoje mu zwalczają temu, który jest skierowany do utrzymania
dobra

dobra pośpolitego, czy to świeckiego
czy duchownego, nie czynią dosyć.
Policzcie wszystkie władze y zwie-
rzości, czy wrodzone czy nabyte,
na grzechy podłanych swoich przez
szpary patrzące; ci wzyścy y tym po-
dobni należą do pogorszycielów, przez
opuszczenie tego, co czynić powinni,
dających okazję do obrazy Pana Bo-
ga, y zasługujących na przeklęctwo,
które na Helego pobbżającego synom
swoim włożone było za to, że on
przez głupie pobbżanie stał się oka-
zją krzywdy w ofiarach Boskich,
świętokradztwa w Kościele, a ro-
zmaitych grzechów, które się przez
synów jego działy w Izraelu.

Macie najmilszy Chrześciance moi
różnicę y podział pogorszenia y po-
gorszycielów; jedni słowem, drudzy
uczynkiem, trzeci opuszczeniem u-
czynku przykazanego gorzą. Ci
wzyścy, w jakimkolwiek podziale są,
czynią szkody wielkie; szkołę Ko-
ściołowi świętemu, owieczki jego
na pożarcie wilkowi piekielnemu po-
daląc;

alając; szkodę krwi Jezusowej, przeskadzając iey do pożytków zbawien-
 nych; szkodę Synom Boskim przyspo-
 sobionym, odzierając ich z prawa do
 dziedzictwa wiecznego. Przeto ci
 wszyscy grzeszą, prz ciwko powin-
 nościom wielkim z mistyki teologi-
 czney pochodzącym. Prozę was więc
 Chrześciane moi! chroncie się tego
 złego. Ktorzyście nikt o nie gor-
 szyli do tych czas, kazyście się, abyście
 tego powietrza nie byli okazy: kto-
 rzyście byli przeczczonemi sposoby
 komu do grzechu nie zna przyczynę,
 żałujecie za to, a ścianowicie, że
 już tego nigdy czynić nie będziecie.
 A co wam winien Chrystusów Ko-
 ściół, w którym jesteście, y bez nie-
 go zbawienia mieć nie możecie, że go
 o tak wielką szkodę przyprawiacie?
 Co wam winna krew Chrystusowa,
 która za was przelana, że do pożąda-
 nego iey skutku przeskadzacie? Co
 wam winni bliźni wasi, którzy was
 z serca kochają, że ich zbawienia, nie-
 ba, Boga pozbawić chcecie? O was
 pkrutnych!

Aza

Aza nie wiecie, jak surowo wszystkim pogorszycielom Chrystus grozi? *Matth: 18. v. 6. qui scandalizaverit unum de pusillis istis, qui in me credunt, expedit ei, ut suspendatur mola asinaria in collo ejus, & demergatur in profundum maris*, gabyby kto miał zgorzyć iednego z tych, którzy we mnie wierzą; raczey lepleyby mu było, żeby przywiązano do szyi iego młyński kamień, y tak w morze go rzucono. Co rozumiecie słuchacze: gdyby tu w Krakowie z rozkazu Bożkiego, iakiego pogorszyciela czart porwał, a przywiązawszy mu do szyi kamień młyński, niósł go z Krakowa do Gdańska, aby tam w Bałtyckie rzucił go morze, y zatopił, iakby to straszną rzeczą było! iakby to was przestraszyło, y skutecznie was oduczyło wżelkiego zgorżenia. Otoż Chrystus mówi: że pogorszyciela coś więcej czeka: mówi, że wrzucenie w morze jest lżeyszą karą, *expedit ei: anizeli ta*, która pogorszycielowi na tamtym

Hh świę-

X. Balsama Przygod: Tom I.

świecie zgotowana; bo tanta kara jest morzem tarczylim, w które z duszą y z ciałem pogorszyciel od czarta rzucony będzie, a na wieki z niego nie wynidzie!

Przenikacisz, co to jest być pogorszycielem bliźniego? oto jest być diabeł-kim apostołem. Jak bowiem Chrystus ma Apostoły swoje, y ma Kaznodzieie, którzyby do niego ludzi prowadzili; tak czart znówu odbiera apostołów swoich pogorszycielów, którzyby mową, uczynkiem, przykładem, namową ludzi od Jezusa odprowadzali. Znieściesz na sobie ten straszny charakter czartowskiego Apostoła? Co za nadgróda wazna będzie? rakaż, iako Apostołów Chrystusowych? ah nie! Apostołów Chrystusowych, którzy do Boga ludzi prowadzą, chwała wiecznego błogosławieństwa y honor; apostołów czartowskich nadgróda: ogień wieczny y hanba. A iako im więcej Apostołów Chrystusowi dużej pozyskali, tym większą będą mieli w niebie pociechę;

chę; tak pogorszyciele im więcej dłużej pogorszyli, tym większe będą mieli w piekle udręczenie.

Ani mówcie: cożeśmy winni, że się z nas ludzie gorszą? aza my im każemy być złemi? aza ich do tego przynaglamy? wolno im naszego przykładu naśladować, wolno nim pogardzać. Prawda to, że bliźni wasi nie powinni by przykładu waszego złego naśladować, ale raczy nim pogardzać, iako o tym podobno przysiężey niedzieli mówić będę; atoli wy tym się od ciężkiej kary wymówić nie możecie: iako ten, który namawia poddanych do rokoiszu przeciwko Królowi; bo mógł on mówić: coż ja winien, że oni się zbuntowali? prawda, namawiałem ich, ale ich nie przynaglałem; wolno im było przyiać tę namowę moję, wolno było nią pogardzić. Czyliżby go to przed sądem Królewskim wymówiło?

Nie szukaycie więc wymówki w grzechu, ale obróciwszy się do Jezusa, wyznaycie: ah Panie! zgrzeszyli,

Hh 2 imi

imy ciężko przeciwko miłości two-
iej y bliźniego, żeśmy tyle razy krzy-
wdę krwi twojej, Kościołowi twoje-
mu, synom wybranym y niebu, przez
dane zgorzienia uczynili. O iak wie-
lu z naszej przyczyny niewinność u-
traciło! o iak wielu z naszej rady
nieprawdliwość popełniło! o iak
wielu z naszej mowy, y namowy złe-
mi się stało! o iak wielu z powzięte-
go od nas zgorzienia do tych czas
trwa w złości bez poprawy! A iak-
że ci mój Panie te krzywdy nadgro-
dziemy? Ale możliwości naszej, tym
dobry przykład pokazywać będziemy,
których od ciebie zgorzeniem od-
prowadziliśmy. Ale to podobno nie-
skuteczny wynalazek! więc prosimy
cię Panie! obiasnij łaską swoją ro-
zumy zgorzzonych od nas ludzi, aby
oni złość, którą w nas naśladowali,
poznali, nią się zorzysili, a żałując
za grzechy popełnione z przyczyny
naszej, tobie wraz z nami wiernie
służyli, Amen.

Prze-

Prześtrogą do Czytelnika.

Tu opuścić się iedno Kazanie mia-
ne Niedzieli poprzedzający o zgor-
szeniu, które po śmierci Autora nie
jest znalezione.



K A Z A N I E

Na Niedzielę 6. po Świątkach.

O obowiązku strzeżenia się szkedy
w dobrach doczesnych bliźniego,
pochodzącym z miłości.

*Si dimiseris eum, deficient in via. Quot Panes
habetis? septem. Et accipiens septem panes
fregit. Marc: 8.*

Jeżeli ie opuścisz, ustaną na drodze. Wiele
chleba macie? siedmioro. A wzięwszy sie-
dmioro chleba, łamał.

Temi czasy miewam kazania, o ro-
winnościach Chrześcianina z mi-
łości Teologiczney bliźniego, pocho-
dzących, y już przełożyłem, co
czynić z obowiązku tej miłości

Hh 3 wzglę-

Względem bliźniego powinien Chrzęścianin. Począłem nauczać, czego się ma chronić, y od czynienia czego unikać z teyże miłości obowiązku. A że dwoiakie jest złe, którym bliźniemu naszemu szkodzić możemy, iedno które zbawienie bliźniego, drugie które dobro doczesne bliźniego piuje, pokazawszy dwoiakim kazaniem, że Chrzęścianin obowiązany jest, aby dobru duchownemu zbawiennemu bliźniego swego nieszkodził, co się dzieie przez zgorśzenie; dzisiaj przed się biorę pokazać obowiązek Chrzęścianina pochodzący z miłości do tego, żeby on nie szkodził dobru doczesnemu bliźniego swego.

Bym zaś osnową należytą tak tę powinność, iako też kazanie o niey rozporządził; uważam słowa założone, a w nich troiaki Chrystusów ołyczay względem ludu za nim idącego, a zgłodniałego. Nappierwey poznał nędzę ludu tego y przewidział niepomyślnie dla niego, które z głodu iść musiały, konsequeucye: *si dimise-*

misero eos, deficient in via, jeżeli nie-
 nakarmione puszczyć od siebie, tedy w
 drodze ustaną, bo daleko iść mają.
 Potym troskliwie pytał uczniów swo-
 ich, wieleby oni dla nakarmienia
 zgłodniałych chleba mieć mogli: *in-*
terrogavit eos, quot habetis panes? pytał
 ich, wiele macie chleba? Wreszcie
 usłyszawszy, że siedmioro chleba miał-
 li, kazał te chleby podać sobie, a bło-
 gosławiając je, łamał, a łamając cudow-
 nie pomnażał; tak dalece, że po-
 mnożone zgłodniałych nażyły, y
 nadobitkie zostały, *septem panes fregit,*
 siedmioro chleba łamał. Uważam te-
 dy troskliwie obyczaj, którego, Chrystus
 pobudzony miłością ludu zgłodniałe-
 go, zażył ku zaratowaniu nędzy le-
 go: myślał, mówił, czynił; przyłożył
 myśli ku wspomózeniu, bo pozna-
 wał troskliwie, jeżeli nie nakarmię
 ich, ustaną w drodze; przyłożył ku
 wspomózeniu języka, bo pytał: wie-
 le macie chleba; przyłożył ku wspo-
 mózeniu rąk, bo wziąwszy w ręce

sie-

siedmioro chleba, łamał go, y cudodównie pomnażał.

Jak się miał Chrystus względem dobra doczesnego tych ludzi za sobą idących, tak się powinien mieć Chrzęścianin z obowiązku miłości względem dobra doczesnego bliźnich swoich. Chrystus myśli, ięzyka, y rąk przykłada, aby dobro doczesne, to jest wyżywienie tego ludu pomnożył. Chrzęścianin pilne powinien mieć baczenie na to, żeby ani myślą, ani ięzykiem ani ręką dobru bliźniego swego doczesnemu nie szkodził. Tać to jest rzecz cała następuiącey mowy.

Miłość Teologiczna obowięzuie Chrzęścianina, aby względem bliźniego źle nie myślał; *si dimisero, deficient.*
Część I.

Miłość Teologiczna obowięzuie Chrzęścianina, aby względem bliźniego źle nie mówił: *Interrogavit eos.*
Część II.

Miłość Teologiczna obowięzuie Chrzęścianina, aby względem bliźniego

Na Niedzielę 6. po Świątkach' 505
go źle nie czynił: *accipiens panes fre-*
git. Część III. Ad M.D.G.

CZĘŚĆ PIERWSZA

Swięty Paweł naydoskonalszy obo-
wiązków Chrześciantkich wykla-
dacz w liście pierwszym do Koryn-
czyków, gdzie naucza, czego się Chrze-
ścianin chronić powinien z obowią-
zku miłości względem bliźniego swo-
go mówi: *charitas non cogitat malum,*
1. Cor: 13. v. 5. miłość bliźniego nie
złego nie myśli. A temi słowy daie
znać, że Chrześcianin z przyczyny
miłości, obowiązany jest, aby bliźnie-
mu swemu ani o bliźnim swoim źle
nie myślał. Myśl szkodliwa dobru
bliźniego doczesnemu, o którym dzie-
łay mowa, wieloraka być może: al-
bo posądzająca płoennie, albo pyśzna,
albo zazdrośna, albo lubieżna, albo
nienawistna, to jest źle życząca. Tak-
wych y tym podobnych myśli, wzglę-
dem bliźniego miłość Teologięza
surowie zakazuje, *charitas non cogitat*
malum. A ten miłosny zakazujący o-
bowi-

bowiązek jest wiecie sprawiedliwy, bo takowe myśli, iak myślącemu izkoddzą, tak temu, do którego ią skierowane, wielką krzywdę czynią.

Wielu jest, którzy bez grunto-
wney, ba nawet bez pozorney przy-
czyny innych posądzają, potępiają,
niewinne za winne, pokorne za py-
szne, czyście za lubieżne, pobożne
skromne za obłudne poczytują: y do
tego zdania swego mocnym lgną
przyzwoleniem. Aza tacy y tobie y
bliźniemu nie szkoda? Siebie izko-
dzą, bo innych posądzając, sami na
straszny iad zasługują, iak mówi Lu-
kasz S. w Rozdziale 6. bo łeżcie te-
goż samego grzechu winnemi się stać,
o który niwinnie bliźniego posądzają,
iak mówi Mateusz S. w Rozdz. 7. bo
łeżcie niezmierne na siebie zawa-
śniałą Boga, wdzierając się w urząd
jego sędziacki, nie mając prawnie po-
zwoleny sobie do tego namiestni-
czyey władzy, iak mówi Jakób Święty
w Liście swym: Cap: 4. v. 11. qui iudi-
cat fratrem, legem tranat, iac posadza
Braz

Brata swego, prawo łądzi. Szkodzą bliźniemu, bo każdy ma prawo, aby dobrze o nim rozumiano, gdy do przeciwnego mniemania nie dale przy- czyny; oni to prawo posądzaniem ża- dney nie mającym przyczyny y fun- damentu gwałcą. Każdy ma prawo; żeby według wymiaru przystoyności, albo zacności sweley był od każdego szacowany wewnątrznie y po- żany; oni to prawo posądzaniem płonny m: szcżą, iak mówi Ś. Tomasz 2.2. *quæ: 60. ex hoc, quòd aliquis malam opinionem habet, de alio sine sufficienti fundamento, indebitè contemnit ipsum, przeto samo, że kto o bliźnim swoim ma złe ro- zumienie bez dostatecznego funda- mentu, przeto samo nim pogardza. Nie iest że to piekielną krzywdą?*

Wielu iest, ktorzy nieporządnie wielkiego są o sobie rozumienia, swo- ię naturę, jwolność, mądrość, cnotę, zasługi, prace, zbytnie szacują, a bli- żnich swoich podobneż, czy to wro- dzzone, czy nabyte dary lekkę ważą, za nic mają; aza y ci tak sobie iak bli-

blizniemu swolemu nie szkodzi? Szkodzą sobie, bo się przyprawiają o niebezpieczeństwo utraty łaski Boskiej; takowym bowiem, jak nowi Ojcowie święci na fundamencie wyroku Pisma S. pospolicie odjęta łaska bywa, y tym haniebnie być przestają. czym się hardziej być rozumie; a jak puchlina ciała częstokroć przy rawia o śmierć ciała, tak nadęcie duszy przyprawia często o śmierć duszę, uczęstnia ją czyniąc Lucyperowskiej częstki. Szkodzą bliźnim, bo każdy bliźni ma prawo, żeby natura w nim dobra, cnota, zaśluga, mądrość, według prawdy istotney szacowane były. Ludzie zaś wiele o sobie rozumiejący bezprawie w tym czynią, gdy te w bliźnim obyczajne klejnoty mało szacują y za nie mają. Nie jestże to piekielną krzywdą?

Wiedzą jest, którzy cudzego dobra, czy to wrodzonego, czy nabytego niezmierzłą zazdrość mają; że poznają bliźniego być szczęśliwym, dobrowolnie, rozmyślnie smutek w ser-

zu swoim wznieć. Aż y ci tak
sobie tak bliźniemu nie szkodzią? So-
bie izkodzą, bo mówi o nich Psal-
ma: *concepit dolorem, peperit iniquitatem*,
poczynają boleść, a rodzą nieprawość,
poczynają boleść to jest smutek z cu-
dzego szczęścia, a zdy temu smutko-
wi się nie sprzeciwiają, gdy w sercu
swoim namyślnie żarzą, gdy dobro-
wolnie zezwalają, ten smutek stałe się
nieprawością; bo się prosto sprzeci-
wia rozporządzeniom Boskim, y ga-
ni wyroki Opatrzności Boskiej, kto-
remu postanowiła, aby ten y ow był
w tym lub owym szczęściu, honorze,
fortucie, wziętości; bo radby to wszy-
stko bliźniemu swojemu odiął. Szko-
dzą bliźniemu, bo każdy ma prawo,
z obcowania rozumnego stworzenia
pochodzące; aby się z szczęścia tego
y powodzenia wszyscy cieszyli. Prze-
to, iak czytamy w przypowieściach
Cnarytuszowych: Pasterz z okoliczno-
ści znalezionej owieczki, Białogło-
wa z okoliczności znalezionej pie-
niądza, Ojciec Ewangeliczny z okoli-
czno-

czności powrotu marnotrawnego syna, z przyjaciółmi, sąsiadami, z gośćmi okolicznie zaproszonymi cieszyli się. Ba y Paweł krótkimi słowy tego w liście do Koryntów dotknął: *charitas congaudet*, 1. Cor. 13. v. 6. miłość współ się weseli. Zaś ludzie zazdrośni niechęcą temu prawu dotyczyć czynić, smucąc się z szczęścia bliźniego swego. Nie jestże to piekielną krzywdą?

Wielu, którzy nieporządne chęci, nieczyste pożądliwości względem bliźnich swych mają: życząc sobie iakimkolwiek sprotności sposobem ich użyć. Aza y ci tak sobie iak bliźnim nie szkodzą? Szkodzą sobie, bo wyzuwżyli się z rozumnego człowieka, nierozumnemi stali się bydłętami, bo w takowych okolicznościach rządza się nie rozumem ludzkim, ale bydłą namiętnością; *sicut equus & mulus, quibus non est intellectus*, mówi Tobiasz Cap: 6. v. 17. iako kon y muł, którzy rozumu nie mają; wprawiają się w ślepotę rozumu y twardość ser-

ferea, która jest najcięższą grzesznika karą; bo iak sądzi Augustyn: nieczystość pospolicie na te dwa szkopyły człowieka wprowadza. A do tego gniew Chrystusow zasiągają, bo ciało jego mistyczne, którego on jest głową, ciałem zaś tym są wszyscy Chrześcianie, chcą skałać, zmazać; na co dokładnie, y zwawiey w listach swoich narzeka Paweł. Szkodzą bliźniemu, bo każdy ma po sobie prawo, żeby nikt dobra jego, a ieszcze nacyelniejszego nie pragnął ruinny; ponieważ zaś czystość y całość ciała jest dobrem osobliwym; krótkowiek więc zamysła, pożąda, pragnie ruiny tego dobra, bardzo wykracza przeciwko temu prawu. Y nie iestże to piekielną krzywdą?

Wielu w reszcie iest, ktorzy bliźniemu swemu, z nienawiści życzą złego, iakieżkolwiek to iest złe: czy to choroba, czy śmierć, czy utrata sławy, honoru, fortuny, czy nieszczęśliwy przypadek. Aza y ci nie szkodzą ciężko tak sobie iak bliźniemu? So-

bie szkodzą, bo taką nienawiścią duszą swolę zabijają; bo to złe, kto bliźniemu życza, sam na siebie sprowadza; jak indwi na jednym miejscu Piśmo święte: przez co kto grzeszy, przez to użatan będzie; a na drugim: ukochał przekięść wo, a przyjdzie nan. Szkodzą bliźniemu, bo każdy ma prawo po tobie, żeby mu nikt niechciał płuć tej nayożądaniej wolności, którą wolny jest od wszelkiego złego; zaś ten, który życzy złe z nienawiści bliźniemu chce mu odebrać, cożkolwiek bądź: czy ta wola skuteczna, czy nieskuteczna, tę wolność nayożądania. Nie jestże to piekielną krzywdą?

Aleć czyliż mi podobna wszystkie wyliczyć myśli y chęci rozmaitemi sposobami szkodzące bliźniemu? wyliczone, y wszystkie wyliczonym podobne są prawem miłości zakazane: *charitas non cogitat malum*. Takie bowiem wszystkie myśli istornie się sprzeciwiają miłości chrześnego Teologicznicy. Miłość bliźniego jest: tak

ko-

kochać bliźniego, iak siebie samego; ktorzy zaś źle o bliźnim y bliźniemu myślą, ani siebie ani bliźniego kochają; bo tak sobie izkodzą, iako też bliźniemu piekielną krzywdę czynią, więc oni się istotnie sprzeciwiają miłości Teologiczney. Może kto mógłby: takowe myśli, bardziey zdają się być przeciwko sprawiedliwości. Nie przeczę ja temu, że takowe źle myśli są przeciwko sprawiedliwości; bo gdzie jest od Boga, od natury dane prawo, a gwałt cierpi, tam ięczy sprawiedliwość. Ale są oraz, y nayspierwey przeciwko miłości bliźniego, bo miłość bliźniego jest matką sprawiedliwości, a sprawiedliwość córą miłości; a iako gdy córę haniebnie gwałcą, matka piekielną krzywdę ponosi; tak gdy przez źle myśli, izkodliwe bliźniemu, sprawiedliwość ukrzywdzona, matka iey miłość wielką ma krzywdę.

Ani mówcie źli krzywdziciele: iakim to sposobem być może, aby myśl

naiza, która jest w nas, o której bliźni nie wie, krzywdę bliźniemu, który nie jest w nas, czynić miała? O was leki omyślnych! aza krzywda nie może być prawdziwa, acz będzie tajemna? Dajmy że wam złodziey tajemnie z kilku set czerwonych złotych kilkadziesiąt wziął, o tym nie wiecie, a przecie to utajone przed wami wiadomością wzięcie pieniędzy jest prawdziwą krzywdą; tak chociaż o złych myślach waszych, które macie względem bliźniego, bliźni wasz nie wie, (sam bowiem Bóg przenika serca) jednak myśli że wasze są prawdziwą, rzetelną bliźniego krzywdą. Prawda że bliźni wasz, nie jest przytomny w sercu waszym, ani też myśli wasze do niego przechodzą po powietrzu, tak jak przechodzi po powietrzu od ognia ciepło, od słońca światło; jednakże prawdziwą rzetelną czynią bliźniemu krzywdę; bo choć niemał bliźniego przytomnego ani w duszy, ani w sercu waszym; ale prawe jego, iemu słuszne, y względem

dem niego was obowiązujące (iakię są prawa: nie poładzay bliźniego bez gruntownego fundamentu; nie waż lekce tego, któregoś powinien szacować; nie łmuć się z cudzego dobra, a na twoim prezentaway; nie poładzay ku nieporządnemu używaniu człowieka; nie życz tego bliźniemu, czego sobie nie życzysz.) to prawo bliźniemu waszemu służące, a was obowiązujące, jest przytomne w duszach waszych, w sercach waszych; tak mówi Paweł do Koryntczyków: *lex scripta in tabulis cordis carnalibus*, 2. Cor: 3. v. 3. prawo napisane na tablicach serca mięsistych. Choć tedy bliźni nie jest przytomny w duszy waszej, choć myśli nie wychodzą z serca waszego, y nie idą do bliźniego, aby go w osobie jego krzywdzili; atoli że mają przytomne sobie prawo iemu służące, y względem niego was obowiązujące; w tym prawie zelżonym mogą wielką czynić, y zapewne czynią krzywdę.

Z tej przyczyny Pan Bóg w sta-
li 2 rym

rym Testamencie zakazał wszelkich żądź cudzych rzeczy, przykazaniem swoim działyłym. Z tey przyczyny ieszcze w nowym Testamencie zakazał Chrystus wszelkich myśli, pragnienia, przyzwolenia nierządnego; także wszelkich nienawiści, gniewow, aez przeciwko nieprzyjaciółom, choćby się te myśli y chęci złośliwe znakiem powierzchownym nie wydawały; bo takowe myśli y chęci czyniąc krzywdę prawu bliźniego, y sprawiedliwość Chrześcijańską y miłość Teologiczną wniwecz obracają. *Charitas non cogitat malum.* Przenikniycie to zawiernie Chrześciane moi, a iezeliby się co takowego, czy w rozumie waszym, który jest siłą wszelkich myśli, czy w woli y sercu, które jest siłą wszelkich chęci, znaydować miało, nieodwłócznie odmłartaycie.

CZĘŚĆ DRUGA.

ALe czyliż dołyć mieć będą obowiązki miłości Teologiczney, gdy

gdy tylko zle myśli y żądze wzglę-
dem bliźniego z głowy y z serca wy-
rugniemy? Chryſtus Pan nie tylko
myślił, aby zgłodniałe rzeźce poży-
wił; ale y mówił. *Interrogavit eos: quod
habetis panis?* pytał: wiele macie chle-
ba; tak też powinność prawdziwy
miłości nie tylko tego wyciąga po
nas, abyśmy nie złego względem bli-
źniego nie myśleli, lecz i szczerze żebyś-
my język nasz od wszelkicy szkody,
która się przez niego bliźniemu nasze-
mu stać może, iak nayspilniey zachow-
wali. Pewna jest rzecz, że do miło-
ści bliźniego y języka potrzeba; mówi
bowiem w liście swoim 1. Jan 5. w Roz-
3. w. 18. *non diligatis linguā neque ver-
bū sed veritate*, nie kochajcie się języ-
kiem y słowem, ale prawdą; które
słowa wykładając tłumacze Piśma,
mówią: że do prawdziwicy miłości
prócz słów trzeba prawdy, to jest ser-
ca szczerze życzącego. Serce szcze-
rze życzące bez oświadczenia po-
wonego jest bliźniemu niewiadome,
słowa oświadczające bez serca życzi-
wego,

wego zdradzaia; gdy słowa z sercem, serce dobre z słowami się znidzie, iawna jest y prawdziwa miłość; a iako do miłości przykazujący należy, żeby w Chrześcianinie serce y słowa spsobia ku dobru bliźniego, tak do miłości przykazujący należy, aby serce y język Chrześciański zachowała od szkody bliźniego.

Językiem wielorako przeciwko bliźniemu wykroczyć możemy, y uczynić szkodę w doczesnym dobru jego. Wykroczyć możemy albo uwłaczając sławie jego, albo potwierdzając, albo albo znieważając, albo przez swary łącząc się wzajemnie. Takowych wszystkich y tym podobnych ięzycznych wykroczenia chronić się powinien z obowiązku miłości Teologiczney bliźniego każdy Chrześcianin. Uwłaczamy bliźniemu, gdy w niebytności jego defekt iaki znaczny, czy to przyrodzony, czy obyczajny prawdziwy ale zakryty wyiawiamy przed temi, którzy o nim żadney wiadomości nie mieli; a nie należało do nich, aby

• tym

o tym wiedzieli. Gdy grzech bliźniego małej (czy przez zewnętrzne a do-
wcipne słów wyrażenia wielkim po-
kazujemy, y takie o nim w innych
mniemanie serawujemy. Gdy akęją
bliźniego obcięną przez niesprawie-
dliwe domysły źle tłumaczymy, y też
innym opowiadamy. Gdy pochwał go-
dnie innym przypisanych albo nie przy-
znaliśmy słownie, albo milczemy na
nie; milczeniem takowym pokazując,
że się rzecz ma inaczej. Potwarzamy
bliźniego w ten czas, gdy zmyślamy
jaki defekt przyrodzony albo grzech
wielki, y niewinnie wkładamy na bli-
źniego, głosząc, y twierdząc ku o-
chydzie jego, że tak jest a nie ina-
czej; na podobieństwo owych Żydów,
ktorzy na Zbawiciela Jezusa płań-
stwo, czarnokieństwo y buntowanie
narodu bezbożnie wkładali. Zniewa-
żamy bliźniego w ten czas, gdy w
przytomności jego rażącemi łżemy
go słowami, czy to źle urodzenie na
oczy mu wymiatając, czy szalonym
go nazywając, czy do bestyi nierozu-

mney go przyrównyując, czy z
spraw tego nagrażając się, y inaczey
słowami ust pocztowych niegodnemi
wobec go hanbiąc. Swarzymy się w
ten czas z bliźnim ku wzajemney o-
beldze, gdy słowami doymniaćmi do
niecierpliwości bliźniego zapalamy, a
z tą się coraz wznieca wężliży pożar
y mściwa wzajemność. Takowych
wszystkich wykroczenia ięzycznych,
miłość Teologiczna bliźniego surowie
zakazuje; bo takowe wykroczenia
bardzo wielką na dobru szacownym
bliźniemu czynią krzywdę.

Trojakie dobro wielce szacowne
ma bliźni: sławę, honor y pokój. U-
włoczenie ięzyczne y potwarz ruinują
sławę bliźniego, zniewaga ruinuje ho-
nor bliźniego, swary zelżywe ruinują
pokój bliźniego. Nic droższego mię-
dzy dobry ziemskimi człowiek nie
ma nad sławę; przeto ludzie świato-
wi to dobro niepomiarowanie kocha-
jąc, gdzie idzie o punkt honoru, na
wzysłko się dobreli zleli odważają: a
w tym punkcie honoru nabawiają się
nie-

nieślawy wieczney: *Et in puncto ad inferna descendant.* Człowiek zaś uwłaczający to dobro bliźniemu wydziera. Y gdyby na tey samey doczelney prześlawał szkodzie, ależbo słuchających obmowy zabija na duszy, czyniąc ich współ działaczami mowney nieprawości. Daleko zaś gorszy od obmowy potwarca; ten bowiem jedynym zamachem ięzycznym y sławę bliźniego spotwarzonego, y dłuze bliźnich potwarcy słuchających y prawdę sprzyjającą niewinności zabija; bo przez kłamstwo chce niewinność skazić, ktorąby miał wyrnawać, y cieszyć się z niey, iak mówi Paweł: *charitas congaudet veritati.*

Równą albo większą zda mi się krzywdę czyni bliźniemu zniewaga ięgo w obec; bo honor ięmu powinien odeymuic. Każdy człowiek mający iakązkolwiek sławę, przyzwany do niey powinien mieć honor; to jest: aby z nim iako z przytomnym człowiekiem przyłocymie się obchudzone; ten bowiem honor jest świadkiem sła-

wy bliźniego, czyli dobrej o nim opinii, sława zaś czy to ona jest z mądrości, czy z cnoty, czy z innej rzeczy, jest pobudką do honoru. Uwłoczenie y potwarz psuie bliźniego sławę, zniewaga w obec psuie bliźniego honor. Uwłoczenie jest na podobieństwo złodzieja, który kryjomo rzecz bierze Panu rzeczy, zniewaga na podobieństwo rozbójnika, który jawnie w obec wydziera pieniądze Panu pieniędzy. Jaka złość jest tej krzywdy, miarkujcie z przeszło-Niedzielnej Ewangelii: w ktorej wam przeczytałem, że za to słowo: *szalony rzeczownic bliźniemu, na piekło skazują: qui dixerit fratrem, reus erit gehennae ignis*. Coż dopiero, kiedy zniewaga będzie złączona z uwłoczeniem, z potwarzą? kiedy kto wpadłszy w bestyalską passję, cokolwiek nayskrzyszego, a wielce szkodzącego sławie bliźniego, wszystko mu w oczy wyrzuci? ba owszem wiele potwarzy, to jest grzechów, od których bliźni całę daleki, złośliwie przy wielu słuchających wypowie?

powie? O jak ta płodna niecnota,
jak wielka krzywda!

A o swarach co mówić? swary po-
kòy y przyjaźń, skutek miłości Teo-
logiczney psują. Słuchaycie Ekklezya-
styka: cap: 22. v. 25. *mittens lapidem in
volatilia deficiet illa: sic & qui convitiatur
amico, dissolvit amicitiam*, jak ten, kto-
ry między kupę praśwa rzuci kamień,
wszystkie rozplotzy; tak gdzie za-
chodzą swary niezgodliwe, przyjaźń
y pokòy zamtąd ulatnie, a na to
mieysce natępuie niezgoda y niena-
wiść, y tak tę wcześnić zaczyna pie-
kło; między swarliwym małżeństwem
piekło, między swarliwemi sąsiady
piekło, w mieście niezgodliwym pie-
kło; y swego czasu to podobieństwo
do piekła wychodzi na rzetelne pie-
kło. O języku naywiększe nie do-
brego! Dobrze cię w Pismie S. już
przyrównano do miecza, bo wielu bli-
źnich ciężko ranisz; już do ognia, bo
naydroższe dobra bliźniemu pożerasz;
juz do pióra *calamus scribae*, bo wyrok
sławę, honor, pościwość konfliktu-
jący

iący zapisnieć: już ci przydano ręce: *mors de manu linguae*, bo życie wesołe spokojne wydzierasz, bożaybys uśmiech y przyłgnał do szczęki moicy, aniżeli byś się kiedy na tak ciężką krzywdę miłości bliźniego miał odważyć. Bierzcie to sobie mocno w głowę Chrześciane, a tak macie pilnować języka, przenikaycie y stanowiąc.

CZĘŚC TRZECIA

TO podobno już dosyć stanie się o-
bowiązkom miłosnym, gdy ani my-
ślą, ani językiem szkodzić bliźniemu
przedsięwzięmiemy y wykonamy?
Chrystus Pan (jakośmy w przeczyta-
ney Ewangelii uważyli,) ku dobru lu-
dzi zgłodniałych nie tylko myśli, ję-
zyka, ale też y ręk przyłożył: *accipiens panes fregit*, wziąwszy chleby
błogosławił y łamał. Tacy to jest le-
szcze y nasza powinność, to z obo-
wiązku miłości, to z przykładu Chry-
stusowego, żebyśmy nie tylko nie zło-
go względem bliźniego nie myśleli, nie
tyl-

tylko nie złego względem bliźniego nie mówili, ale też nie złego względem bliźniego nie czynili. Troiskim sposobem ręka na krzywdę bliźniego ściągnięta być może: przez nieostrożne dobra fortunę branie, przez niebezpieczne uderzenie, przez zranienie, skażenie, zabójstwo bliźniego. Takowych rąk używania surowie Teologiczna miłość bliźniego zakazuje, *charitas non agit perperam*, miłość nie na przeciw nie czyni, mówi Paweł, 1. Cor. 13. v. 4. Bo takowym czynieniem, wielka się dzieje krzywda dobru bliźniego.

A małaż bowiem krzywda, gdy kto cudzą fortunę wydrze niesprawiedliwie, y oddać jej własnemu Dzieciowi niechce? Gdy zły Dziedzic posiadanych swoich na niesłuszne daniny; Miałoby uboższych Obywateli na wymyslnie podatki wyciągać wzdychać to jest rozpór: *rapere pauperem, dum attrahit eam. Psal: 9. v. 30.* Gdy Pano wie sługom nie płaci, gdy słudzy Pano w krzywdzą. Gdy goł, odarze w
mie-

mierze, szynkarze w garcach, kupcy w łokciach, towarach zdradę czynią. Słuchaycie co mówi przeciwko takim krzywdzicielom Katechizim S. Concilium Trydentckiego: *Grave scelus ipsa naturæ ratio factis ostendit, est enim iustitie contrarium*; tam zdrowy rozum pokazuje, że to jest wielką nieprawością, bo z istoty swojej sprzeciwia się i sprawiedliwości. Słuchaycie jeszcze co Salomon w przypowieściach, *Prov. 11. v. 1. fatera delosa abominatio est apud Dominum*. Waga zradziecka obrzydzeniem u Boga. Ale o tym obśzerniej, gdy dali Bóg mówić będziemy o kontraktach sprzedaży.

A małż jeszcze krzywda dzieie się bliźniemu przez bezprawne uderzenia? Nie mówię o tym uderzeniu, które dzieie się na ukaranie wykraczającego, według wymiaru rostopności; bo ta kara od Boga zwierzchnościom należystem dana y pozwolona. Ale mówię o owych biciach, które się dzieią w siocey zawziętości, które się dzieią sposobem okrucieństwa w nie-

niektórych, które dzieją się na przykładowanie częstokroć niewinnych. O jak wielu takich, którzy za łada okazyką, uwagi człowieka rozumnego niegodną rozlaśliży się, bić każą, choćby na miejscu poddany miał zostać! O jak wielu, którzy rozruszani, co tylko im się nawinie w tym krótkim szaleństwie, czy kamień, czy żelazo, czy naczynie, porywają, y na bliźniego miotają, a dostawszy osoby, policzki wycinają, płazują, kroc trzaskają, o ziemię rzucają, deptają; a podobno się trafia nie tylko między Pany y służącemi, nie tylko między gospodarzami y domownikami, ale też między małżeństwem! Co to za krzywda bliźniego? krzywda ile on ma w sobie Oraz Bożki; krzywda ile jest człowiekiem, bo tak szalenie y z bydlęciami się obchodzić nie godzi: ile w małżeństwie zostać, bo jak takie małżeństwo ma wyrażać owę zgodę, która jest między Chrystusem y Kościołem Jego? Krzywda, bo traci zdrowie, którego sam Bóg Panem jest,

lako

jako y autorem życia; a jako życia; tak zdrowia nikt sobie odeymować nie może, dopieroż żeby kto bezprawnie miał odeymować innemu; bo ta jest władza samego Boga y tego, któremu namiestnicza dana, jakie są sądy winowayców karzące.

Dopieroż krzywda wielka, krzywda nienadgodzona, skaleczyć człowieka przez odcięcie naprzykład ręki, zabić człowieka, czy to orężem, czy trucizną, czy naskaniem, czy zgryzieniem, czy innym sposobem. Bo także krzywdzicieli oddasz temu życie, któregoś o śmierć przyprowadził? także oddasz rękę naprzykład rzemieślnikowi, któregoś w izalonym gniewie wścieknie skaleczył? Ah biada wam okrutnicy, biada zabójcy, biada dzikością bestyc, biada pli naturą: *væ vobis cæces*. Dawno, dawno obwołał Paweł: że nie wnidziecie do królestwa niebieskiego na gody wiekuiście.

Chrześcianie moi te wszystkie szkody bliźniego, czyli to myślą, czy językiem, czy uczynkiem, o których się
dotych-

do
pr
cz
wo
pr
bo
ma
wy
żni
ut
h
le
wa
cno
two
gob
waz
brz
wzg
wzg
wzg
wią
bli
dem
wzg
X. B

dotychczas mówiło, są nayspierw przeciwko sprawiedliwości, bo szkodę czynią albo w opinii, albo y w prawodawności y władzy cudzey. Są przeciwko miłości bliźniego, Chrystus bowiem w Rozd: 7. u Mateusza tłumacząc; na czym zależy praktyczne wykonanie przykazania o miłości bliźniego, mówi: *omnia quaecunque vultis; ut faciant vobis homines, & vos facite illis; hæc est enim lex & Propheta*, na tym zależy miłość, od ktorey wszystkie prawa y proroctwa zawisły, czego nie-cniesz y nienawidzisz, aby ci bliźni twój czynił, strzeż się mocno, abys tego bliźniemu twemu nie czynił. Ponieważ zaś każdy nie życzy sobie tego; brzydzi się tym, y niechce; żeby względem niego złe myślono; żeby względem niego złe mówiono, żeby względem niego złe czyniono; obowiązany jest, żeby nic złe względem bliźniego nie myślał, nic złe względem bliźniego nie mówił, nic złe względem bliźniego nie czynił. Ten

Kk

225

X. Balsama Przygod: Tom I.

zaś obowiązek jest z miłości Teologiczney praktycznie wzięty. *Diliges proximum sicut te ipsum.*

A gdyż tak się rzeczy mają, proszę was najmilsi Chrześcianie moi, na podobieństwo przykładu Jezusa Chrystusa, który nam działy Ewangelia święta, y na objaśnienie obowiązków miłotnych, y na zachęcenie do pełnienia ich, wystawiła, rozumy, wole, języki, ręce wasze dobru bliźnich waszych chętnie oddajcie; to przed się biorąc, y w sercu mocno stając, że odciąd bliźniego waszego ani myślą, ani słowem, ani uczynkiem nie obrazicie. Nie posądzajcie, a nie będącicie sądzeni; nie wynoscie się nad bliźnich waszych, a będziecie wyniesionemi. Ciesząc się z ich dobra, a wasze dobra tak duchowne iak ziemskie pomnożone będą, nie pożądajcie cudzego ciała nierządzą chęcią, a ciała wasze ciał błogosławionych zaiaśniając posagiem. Nie życzącie nic złego bliźniemu, a wy od wszelkiego złego uwolnionemi będziecie. Przestrze-

Strzegaycie sławy, honoru, pokoju bliźnich waszych, a sami będziecie mieli sławę, honor, pokóy, y przyłóżn. Strzeżcie się niesprawiedliwych wziętków, y bezprawia bliźnim bolesnego, a będziecie w dobrej fortunie y w dobrym zdrowiu długo żyli. Bo takowych cnót takowa prócz inney wleczney iest nagroda. Wszakże Chrystus Pan u S. Mateusza w Rozd: 7. w. 2. namawiając nas, żebyśmy dobremi byli względem bliźnich, ani mu szkodzili nawet myślą, rzekł: *in qua mensura mensi fueritis, remetietur vobis*: iaką miarką względem bliźniego mierzyć będziecie, taką miarką wam odmierzone będzie; a te słowa że są Jezusowe, są nieomyślne.

Wiedcie Chrześciane moi, że iak bez miłości Boskiej tak bez miłości bliźniego; niemożna osiągnąć nieba; Kto zaś źle myśli o bliźnim, źle mówi o bliźnim, źle czyni bliźniemu; ten nie ma miłości bliźniego; ieżeli więc chcecie mieć niebo, ieżeli chcecie być szczęśliwemi na wieki; nie-

przekonana jest wam zadana potrze-
ba, abyście y myślą y słowy y uczyn-
kiem samym bliźniego waszego po-
sząanie kochali. Powieżcie mi Chrze-
ścianie, albo chcecie być z temi w nie-
bie, o których teraz źle myślicie,
mówicie, y źle im czynicie, albo nie-
chcecie? jeżeli nie chcecie? toć y sa-
mi w niebie być nie możecie: bo kto
nie chce być w niebie z bliźnim swo-
im, ten y sam nie będzie: jeżeli chce-
cie? toć nie sprawiedliwszego, iak
żebyście tych kochali docześnie, kto-
rych musicie kochać wiecznie; iak
żebyście o tych myśleli, mówili, do-
bre im czynili, o których nie złego
myśleć, którym nie złego czynić po
całe wieki nie będziecie mogli.

Chrześcienie moi gdyby to szło o
samego bliźniego, ależ bo idzie o Bo-
ga, jeżeli nie będziecie kochali bli-
źniego, nie będziecie kochali Boga,
iako to gruntownie dowodzi S. Jan w
liście swoim, a ja wam iawnym po-
dobieństwem to ukazuję. Gdyby O-
ciec, dobry mówił do syna swojego:
leżcie

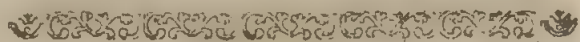
Jeżeli mnie kochał syn mój, uczyni dla mnie tę rzecz więcej niż podobną Bogu, mnie miłą, tobie łatwą y pożyteczną; gdyby syn nuchciał tę rzecz uczynić dla Ojca, zaskiem by to było, że nie kocha Ojca. Bóg mówi: kochajcie bliźniego dla mnie, boż ta jest istota Teologiczney miłości bliźniego, kochać go dla Boga. Mówi: jeżeli mnie kochacie, uczynicie to dla mnie, abyście o bliżnim waszym źle nie myśleli, źle nie mówili, źle mu nie czynili, bardzo mi to miło będzie, wam łatwo przy pomocy moiej y pożyteczno. Jeżeli tedy nie czynicie tego dla Boga, dowodem ławym będzie, że niechciecie kochać Boga.

Chrześcianie móluwajcie leno tak się od was sprawiedliwej dopominam rzeczy. Choćbyście najgorzej myśleli bliżniemu waszemu, Bóg rozłąpi te myśli wasze, y ten tylko z nich pożytek będziecie mieli, że tym bardziej udręczą serca wasze, im się bardziej zawiedzionemi y nieskutecznemi poka-

29. Choćbyście naygorzey mówili o bliźnich walzych, Bóg ich oczyści, utrzyma przy sławie, a was obmierzałem wszystkim, kłameami pokaże. Choćbyście naywięcey krzywdzili, Bóg uczyni, abyście nie przyszli do kawałka chleba; a leżeli co zbierzecie, wnet straciecie, bo zbiory złe, iak mówi pismo: są na podobieństwo wody, która nagle zbiera y nagle opada. Czyliż nie lepicy y myślą, y słowy, y sprawami bliźniemu sprzyjać a niżeli myśleć, słowy, uczynkiem kuszając się o szkodę bliźniego nie nie wskórać y duszę stracić? Uczynicież więc niż wyndziecie z kazania, uczynicie to przedsięwzięcie: Stanowiemy JEZU Chryście przykładu twego naśladowanie, stanowiemy nie złego nie myśleć względem bliźniego; bo głowa twoja za nas y za bliźniego cierniem ukoronowana; Nie złego nie mówić względem bliźniego, bo usta twoje za nas y za bliźniego naszego ciałem y żołcią nasławiane: a język twój na krzywdy tobie wyrządzane milczał.

Nie

Nie złego bliźniemu nie czynić, bo
ręce twoje do krzyża przykowane.
Daj Panie łaskę do wykonania, któ-
ryś sprawić w sercu raczył zbawienne
postanowienie, Amen.



Przestroga do Czytelnika.

Nie kładą się tu Kazania na Nie-
dziele 7. 8. 9. 10. po Świątkach, bo nie
wiedzieć czyli przez ten czas miane
były Kazania w tey materyi, bo po
śmierci Kaznodziei nie są znalezione.
Ze zaś Autor w następującym Kaza-
niu wspomina *in Exordio*, iż przed
dwoma Niedzielami miał Kazanie o
obowiązku Chrześcianina do kocha-
nia nieprzyjaciół, przeto łaskawy
Czytelniku to Kazanie tu słuzące
znaydziesz już wydrukowane w To-
mie drugim Kazan Niedzielných te-
goż Autora na Niedzielę IX. po Świą-
tkach na karcie 146. do którego cię
odsyłam.





KAZANIE

Na Niedzielę II. po Świątkach.

O sposobie skutecznym kochania
nieprzyjaciół.

Adducunt ei surdum & mutum, & deprecantur eum, ut imponat illi manum & ... misit digitos suos in auriculas ejus, ... tetigit linguam ejus, & suspiciens in caelum, ingemuit.
Marc. 7. v. 32.]

Y przywiedli mu głuchego y niemego; y prosili go, aby nań rękę włożył; y wpuszcł palce swe w uszy jego, dotknął języka jego; a weyrzawszy w niebo, wełchnął.

PRzeczytancy Ewangelii historya takie młocę w sobie zamyka. Przywiedziono do Jezusa człowieka, który był wraz głuchym y niemy, a ty go uzdrowił, słuch y mowę przywróciwszy. Chrystus skoro tylko prośbę usłyszał wielu za nim się wstawiających, przyzwolił y mocno przedsięwziął to nad nędznym uczynić miłosierdzie. Wszakże, by wykonał

nał to, co w woli swoiey postanowił około tego kaleki, wiele pierwey zewnętrznych spraw y powierzchownych znaków sprawował, które się zdawały cale niepotrzebne do uleczenia nędznego. Wziął go za rękę, odprowadził na stronę, palce swoje w uszy jego włożył, splunął, ięzyka dotknął, oczy do nieba podniósł, westchnął: te wszystkie sprawy zdały się nadpotrzebne do uleczenia tego kaleki; dosyć bowiem było na samey woli Chrystusowey, która że jest wszechmogącą, bez pomocy żadnych zewnętrznych znaków mogłaby słuch y mowę głuchemu y niememu przywrócić. Z tej przyczyny Setnik Ewangeliczny, acz prosił Jezusa o uzdrowienie Augi swego chorego, nie wyciągał iednak tego, żeby Jezus szedł do domu jego, bo wierzył, iż sama wola Jezusa, że wszechmogąca jest, mogła być skuteczna na uzdrowienie chorego. Za coż więc Chrystus w leczeniu dzisiejszego kaleki, tak wiele znaków powierzchownych uży-

używa? Teologowie, Piśma S. tłumacze, historyą dzisieyszey Ewangeli zawstydzają Heretyki, którzy odrzucają Kościelne zewnętrzne ceremonie, mówiąc, iż Sakramenta b. z ceremonii mogą być ważne; więc próżne y daremne są ceremonie. Niech patrzą nędznicy na Jezusa leczącego głuchego y niemego. Uzdrowienie jego mogło być przez samą wolą Chrystusową, a przecię Chrystus wiele do niey ceremonii zażył. A jeżeli bluźnierstwo jest, gdyby kto mówił, że to Chrystus próżno bez potrzeby czynił, tak wielki błąd jest, gdy kto mówi, że Sakramentalne y inne ceremonie Kościelne są próżne y niepotrzebne.

Mnie też dzisieyszey Ewangeli historya do inney praktyczney nauki dać okazją. Dwie Niedziele temu iakem przełożył wielki Chryścianina każdego obowiązek do kochania nieprzyjaciół, a żem ten obowiązek iasnie y giętownie tak z starego iako z nowego Testamentu

Fraw

Praw y tacyi nieprzekonanych Prawo-
dawcy chciał wyprowadzić; nie co-
tym zabawiony, do takiej ciałności u-
pływającej kaznodzieyskiej godziny
przyśzedłem, że nie mogłem odpra-
wić zamierzoney drugiej części ka-
zania, którą miała pokazać sposób
praktyczny kochania nie przyjaćciół:
musiąłem tedy odwołać się z nią na
dzisieyszą niedzielę; bez icy bowiem
należytego wytłumaczenia próżneby
było przeszłe kazanie. Dzisiaj więc
dość czynię obietnicy, y dzięki Bo-
gu, że mi się na dzisiaj przeczytana
Ewangeliczna trafiła historia. Nie
mogę bowiem y ośnowie mówienia,
y pożytkowi wazemu lepiej pora-
dzić, iak gdy tę historią moralnie,
czyli w rozumieniu obyczajnym bio-
rąc, na tryumfującym, sposób prakty-
czny kochania nieprzyjaćciół założyć
na czym się fundowało uleczenie te-
go Ewangelicznego kaleki, od Chry-
stusa sprawione. Dwie rzeczy miał
Chrystus względem tego kaleki, aby
go uzdrowił; miał wolą prawdziwą
w ser-

w sercu uzdrowiła tego: miał jeszcze powierzchowne znaki, których na uleczenie zażył. Otoż aby obowiązek miłości nieprzyjaciół praktycznie był wykonany, konieczną potrzebą: aby Chrześcianin miał te dwie rzeczy względem nieprzyjaciela; aby miał wolą dobrą, y znaki powierzchowne tej woli. Toć to jest, o czym mówić będę.

Chrześcianin z miłości Teologiczney obowiązany jest na sun niemu, aby miał wolą dobrą ku nieprzyjacielowi swemu. *Adducunt ei furdum & mutum, & deprecabantur eum.* Część I.

Chrześcianin obowiązany jest z miłości Teologiczney, aby wolą dobrą ku nieprzyjacielowi w sercu miał y znakami powierzchownemi tenże nieprzyjaciela w sobie osłodził: *misit digitos in auricular, linguam tetigit, ingemit.* Część II. Ad M. D. G.

CZĘŚĆ PIERWSZA

Dobra wola ku nieprzyjacielowi, dwojako brać się może; raz po-
spo-

spolnie; drugi raz szczególnie. Po-
polita wola dobra ku nieprzyjacielowi,
należy na owej życzliwości, którą
powin ulśny mieć względem każdego
bliźniego; nie smucąc się z tego, gdy
mu się dobrze dzieje, nie ciesząc się z
tego, gdy się mu źle dzieje. Szczeg-
gulna zaś dobra wola ku nieprzyja-
cielowi należy na darowaniu urazy;
którą od nieprzyjaciela mamy y na
wyrzeczeniu się zemity nad nim; do
ktorey nas uraza wiedzie. Do tej
dworakiej woli względem nieprzyja-
ciela swego obowiązani są sumnieniu
Chrześciana. Obowiązani najpier-
wey dobrze życzyć nieprzyjacielowi,
jak ma czynić popolnie względem
wszystkich bliźnich. Obowiązani da-
rować mu urazę y niechcieć zemity;
co ma czynić szczególnie y właściwie
względem nieprzyjaciela.

Obowiązani mówę najpierwey do-
brze życzyć w sercu swoim nieprzyja-
cielowi, nie smucąc się z dobra jego;
nie ciesząc się z nieszczęścia jego, bo
to powinien każdemu bliźniemu; z
isto-

istoty owego wielkiego przykazania: *diliges proximum*, kochać będziesz bliźniego iak siebie samego: a iako nikt z dobra swego nie smucił się, nikt z nieszczęścia swego nie weselił się; tak winien jest życzyć dobrze bliżniemu, ani się smucić z dobra, ani się cieszyć z nieszczęścia. Ponieważ zaś acz największy nieprzyjaciel, jest bliżnim naszym, powinność jest więc względem niego nępotzekonana, aby każdy nieprzyjacielowi swemu dobrze życzył, ani się smucił z powodzenia jego, ani się cieszył z nieszczęścia jego. A znówu Jan S. Imieniem Chrystusowym rozkazuje, abyśmy się kochali w prawdzie, by miłość bliźnich była w prawdzie: *diliges in veritate*. Gdyby zaś kto źle życzył nieprzyjacielowi; z nieszczęścia jego cieszył się; z powodzenia jego smucił się, onby nie kochał w prawdzie bliźniego swego. Choćby mówił tysiąc razy: kocham go, iabym mu zawsze odpowiadał: kłamięsz: nie kochała, bo źle czynisz; bo się smucisz z dobra jego, bo się

cie.

cięższymi z niebezpieczeństwa tego. Aza to prawda miłość? owszem aza to nie ukryta w sercu nienawiść? Koniecznie tedy, każdy Chrześcianin powinien ku nieprzyjacielowi, mieć życziwość dobrą taką, jaką ma ku bliźnim swoim innym, którzy go nigdy nie urazili.

Anty mniemaycie, żeby ta powinność miała być lekkim jakim obowiązkiem, zaprawdę powiadam wam, że ciężko obowięzule Chrześcianina na łumnieniu. Słuchaycie bowiem co mówi Jan święty: *qui odit fratrem suum, homicida est, & scitis quoniam omnis homicida non habet vitam aeternam.* 1. Joan: 3 v. 15. każdy który nienawidzi Brata swego zabójcą jest, a wiecie, że zabójca nie ma życia. W których to słowach Jan święty nienawiść, złe życzenie bliźniemu, przyrównywa do zabójstwa; nie dla tego, iako by człowiek nienawistny względem bliźniego zabijał bliźniego, ale że nienawiść tego ma w sobie złość i ciężkość zabójstwa; iako bowiem zabój-

bóystwo nie ma w tobie życia, bo leśt grzechem śmiertelnym: *non habet vitam*; tak złość nienawiści względem bliźniego leśt śmiertelną, y odeymnie duszy życie wieczne. Słuchajciele jeszcze co z Ducha Bożego napisał Salomon w przypowiadaniach swoich *cap: 24. v. 17. cum ceciderit inimicus tuus; ne gaudeas, & in ruina ejus ne exulset cor tuum ne forte videat Dominus, & displiceat ei, & auferat ab eo iram suam*, gdy upadnie nieprzyjaciel twój, nie cieszyć się z tego, ani wynosić serca twego w upadku jego; by to Bóg obaczywszy; nie nienawidził ciębie, y od nieprzyjaciela twego nie przełożył gniewu swego na ciębie. A z tych słów pokazuje się, że nienawidzić nieprzyjaciela, że życzyć nieprzyjacielowi, że zarabiać na gniew y nienawiść Bożą. Próżna tedy rzecz sądzić, iakoby powinność do dobrego życzenia nieprzyjacielowi była małym y lekkim okowiazkiem, gdy wyroczenie przeciw niemu życie odeymnie wieczne; y zaciąga gniew Boży.

Rze-

Rzeczcie: wszakże Kościół święty nieprzyjaciółom swoim złe życzy; łacy są poganie, niewierni, heretycy, odszczepieńcy, o ich poniżenie, wykorzenienie modlić się każe; y na ten koniec odpusty są nadane. Gdy na wojnie są zwyciężonemi, cieszy się z tego; gdy tryumfują, wiedeć się smuci z tego ich szczęścia; a iakże złe życzenie nieprzyjaciółom y nienawiść ku nim jest ciężkim wykroczeniem? iakże obowiązek o dobrym życzeniu nieprzyjaciółom ciężko na sumieniu wiąże? Odpowiadam na ten nieczestny zarzutu pozor: Kościół święty nikomu złe nie życzy, z nieczyiego się złego nie cieszy, albowi się z dobra nie smuci. Nie przeczę temu, że pragnie poniżenia, wykorzenienia pogan, heretyków, ale nie pragnie tego poniżenia, wykorzenienia, ile jest złe dla pogan y heretyków, lecz ile jest dobre im, ile jest im pożyteczne, ile jest środkiem do większego dobra ich, bo do dobra zbawiennego; gdyby bo-

LI WIECI

X. Balsama Przygod: Tom I.

wiem przekonanemi byli, prędzeyby się do wiary nawracali, y bardzleyby się Religia prawdziwego Boga rozkrzewiła. Pragnąc tedy Kościół święty poniżenia pogan, heretykow, nie źle, lecz dobrze im życzy; gdy się cieszy z tego, że na wojnach przegrają, cieszy się z dobra ich, bo ta przegrana spłodzi ich do przyłączenia wiary, y pomnożenia Religii; gdy się smuci, że na wojnach wygrają, smuci się z złego ich, bo te wygrane zachwaleni ich czynią, y zatwardzają w ślepotę, aby światła wiary nie przyjęli, y do krzewienia się Religii świętey przeszkadzali.

Na tym fundamentie jest nauka u Teologów, że gdyby kto bardzo rozwiozłe prowadził życie, bez względu na Prawa Boskie, Kościelne, ludzkie, z publicznym wszystkich zgorszeniem; a nauziela była poprawy jego, gdyby zachorował; albo żeby mu ta fortuna y władza odjęta była, która mu zachwałność czyni do wszelkich niecnosć; tedyby gorliwy Chrześciana

nie tak złemu człowiekowi mógł życzyć choroby, odjęcia włości y fortuny, aby się przeto upamiętał y nie obrażał wlecey Boga; bo to życzenie utraty zdrowia y fortu y nie pochodziłoby z intencyi szkodzenia iemu; ale z inten y ułeczenia iego, nie chciałoby złego iemu; ale chciałoby dla niego dla niego, bo zbawienia duszy iego: Przeciwnym sposobem gdyby kto bliźniemu swemu życzył choroby, lub szkody na fortunę, gdyby kto mówię życzył dla złego końca, z rankoru, gniewu, nienawiści, albo się nieczęściem jego cieszył; takiby grzeszył ciężko, bo takowe życzenie byłoby nienawiścią, która względem wszystkich bliźnich tak przyjać iako nieprzyjać iurowie zakazana.

Prócz tedy woli dobrej pospolitey względem nieprzyjaciela, iaką powinniśmy mieć względem wszystkich bliźnich, życzyć im dobrze; a nie ciesząc się z nieszczęścia ich, lub smucąc się z powodzenia ich; prócz mó-

więc iey woli, każdy Chrześcianin cię-
żko obowiązany jest na sumnieniu, że-
by względem nieprzyziaciela swego
miał dobrą wolą szczególną, która na
darowaniu urazy nieprzyziacielowi y
niechceniu zemsty zawisła. Byśmy
ten obowiązek należycie zrozumieli,
potrzebną rzeczą sądzę kilka słowa-
mi to pierwey przełożyć: co to jest
niechcieć darować urazy, y co to jest
chcieć się zemścić? W ten czas nie
chce Chrześcianin darować urazy,
gdy on pamiętając złość sobie od nie-
przyziaciela wyrządzoną, ile razy mu
ona przytłdnie na myśl, zastanawia się
na iey rozważaniu, y da się iey roz-
myślnie dobrowolnie prowadzić do
gniewu, nienawiści, lub innego affe-
ktu, ile z siebie szkodliwego nieprzy-
ziacielowi. W ten czas zaś chce się
zemścić Chrześcianin, gdy ubolewa-
jąc na złość od nieprzyziaciela sobie
wyrządzoną, zamyśla y stanowi w
sercu swym złość za złość nieprzy-
ziacielowi oddać, czy to przez siebie,
czy przez kogo innego na ukaranie
nie-

nieprzyjaciela twego. Otoż powiadam: że Chrześcianin tak trwania w niedarowaniu urazy iako zemsty za urazę powinien się chronić; owszem obowiązany jest, by miał wolą odpuszczającą, darującą nieprzyjacielowi, tak urazy iako zemsty.

Ktoż nie uzna ciężkiego obowiązku do chętnego darowania uraz, gdy uważy napomnienia Chrystusowe w Ewangeliu? na jednym miejscu mówi Chrystus: tak się módlcie do Ojca mego: y odpuść nam nasze winy, iako y my odpuszczamy naszym winowaycom; na drugim miejscu mówi: Jeżeli odpuścicie winowaycom waszym grzechy ich, y Ociec mój odpuści grzechy wasze; jeżeli nie odpuścicie winowaycom waszym, y Ociec mój nie odpuści wam. Czyliż to nie jest ciężko przykazane, co pod zakładem nie odpuszczenia grzechów przykazane? Kłacz: coż ja winien, gdy mi się często przypomina uraza od nieprzyjaciela wyrządzona, y oburza mię wewnątrz przeciwko niemu? Odpowiadam na to: że ci

się przypomina ponieważ nie uraza, to nie jest grzechem; że ci przypominana uraza pasyja gniewu ponieważ nie pobudza, y to nie jest grzechem; ale jeżeli przypominasz sobie urazę, dobroć nie wzbudzała w sobie gniew, y przyzwalała na taki w sercu twym afekt nienawistny y szkodliwy bliźniemu, to jest niedarowaniem urazy, to jest pod zakładem nieodpущения grzechow od Chrystusa zazazano.

Ktoż jeszcze nie uzna ciężkiego obowiazku Chrześciana do darowania zemsty? Kto chce mścić się nad nieprzyjacielem swoim, złość za złość mu oddając, ten grzeszy przeciwko Bogu, przeciwko sobie, y przeciwko bliźniemu. Przeciwko Bogu, bo chcąc się mścić, wdziera się w urząd Bożki sądzicki; bo mówi Paweł do Rzymian: *cap: 12. v. 17. 19. nulli melum pro malo reddentes, scriptum est enim: mihi vindicta: ego retribuam, niko mu złe za złe nie oddawajcie; bo zapłacono jest od Boga: mnie zostawcie zemstę, to jest karanie nieprzyjaciela,*

la, a ja oddawać będę. Gdyby cię (słowa są Chryzostoma) gdyby cię sluga iakiego Pana ciężko uraził o czym Pan wielowładny dowiedziawszy się obiecał ci należytą z slugi swego uczynić satysfakcyą; a ty nie czekając satysfakcyi od Pana obiecane, slugę uraziciela w oczach Pańskich zhańbił y pobił; azaby się przeto nie stało ciężkie bezprawie Panu? Tak gdy Bóg mówi: *mnie zostawcie zemstę, a ja oddam*, Chrzęścianin zaś złośliwy nie przestając na tym, sam sobie w oczach Pana chce czyrieć satysfakcyą, wielkie bezprawie czyni Bogu, gwałtownie się wdziera w urząd sędziacki jego. Ani mówcie: wszakże sędziowie nie odwołują się do Boga, ale złości winowayców różnacie karzą? Prawda, bo Sędziowie mają na to władzę od Pana sobie daną, y namięśniczy jego sprawują urząd; iak na wielu mieyściach mówi Paweł; zaś prywatny człowiek Chrzęścianin nie mający tej władzy, nie może karać za urazę swolę nieprzyla-

ciela, bo mówi do niego Paweł: *ad Rom. 14. v. 4. tu quis es, qui iudicas?* Ktoż to ty jesteś, co sądzisz bliźniego? Chcesz być w sprawie własnej Sędzią, a ta własność i. st. samego Boga, który żadney nie podpada passji.

Grzeszy ielz:ze człowiek chcący zemsty przeciwko sobie, bo mówi Ekklezyastyk: *cap 28. v. 1. Qui vindicare vult, à Domino inveniet vindictam*, kto się mścić chce, znajdzie go zemsta Pana Boga. Jakaż zemsta? oto: że go Bóg karać będzie na dobru doczesnym, że mu się zemsta nad nieprzyjacielem nie uda, ale bardziej od nieprzyjaciela zhanbion będzie; ale to gorliż, że mu Bóg nie odpuści grzechów jego, że go od błogosławieństwa wickułego odrzuci, *inveniet vindictam*. Grzeszy ielz:ze człowiek, chcący zemsty, przeciwko nieprzyjacielowi swemu; bo żadnego nie ma prawa na ukaranie nieprzyjaciela, bo zemstę Bóg sobie zachował: *mihi vindicta*. To zaś prawo: *reddet dentem pro dente, oculum pro oculo*, urażyciel oddać

Na Niedzielę II. po Świątkach 558

oddać muł oko za oko, ząb za ząb,
nie służy prywatney osobie, ale sę-
dziackiey władzy, w którym ma na-
ukę, iak powinna występki karać.

A do tego zemsta za uczynioną od
nieprzyjaciela urazę, daleko iest cięż-
szym grzechem, a niżeli uraza od
nieprzyjaciela zarana. Uraza może
być z pretkości, z nieuwagi, a wo-
ła zemsty iest posrołocie dobrowol-
na, namysłona. Nieprzyjaciel uraża-
jąc grzeszy przeciwko iednemu tylko
Prawu, które iest o miłości bliźnie-
go; chcący się mścić grzeszy przeciw-
ko Prawu miłości, y przeciwko Pra-
wu zakazującemu zemsty. Nieprzy-
jaciel urażając poczyną nieprzyjaźń;
chcący się mścić, przez zemstę u-
twierdza, y wieczną nieiako, iak mó-
wi *Maximus*, czyni nieprzyjaźń. Ura-
za nieprzyjaciela ma ładne u Boga
odpuszczenie, ale zemsta bardzo tru-
dne, iako się pokazuje z przypowie-
ści o słudze mści-ym, że on mści-
wie nastawał na współ-sługę, nie tyl-
ko rozgniewał Pana swego za to, ale

też zasłużył, aby mu wszystko przypomniane y przywrócone były długi. Pan Bóg nasz, acz raz odpuszczonych grzechów nie przywraca, ale uczynioną bezprawie zemstę z trutnością odpuszcza. A ponieważ wola zemsty tak wielkim z trojakiego względu jest grzechem, ktoż nie uzna, iż do unikania od niey jest ciężki obowiązek?

Rzeczysz: iak się nie mam mścić, kiedy mam piekielną krzywdę? wziął mi nieprzyjaciel sławę, honor, wydarł fortunę; mamże mu to darować? To ty mnie nie rozumiesz, kto tak mówił. Nie mówię ja, że ci się nie godzi upominać u nieprzyjaciela twego o przywrócenie sławy, wziętej, honoru, fortuny; masz po sobie Prawo, które każe, aby to oddane było każdemu, co czyie jest; ale to mówię: że ci się nie godzi, gdy się upominasz o oddanie sławy, fortuny, nie godzi ci się źle życzyć nieprzyjacielowi, złym za złe oddawać; owszem chociaż się na sąd ziemski wytoczy sprawa z nieprzyjacielem, niech Sędzia czyni, co

mu sprawiedliwość każe; ty prócz nadgrody uczynionej od nieprzyjaciela szkody nie wlećcy chcieć nie powinienes; dopieroż z naznaczonej od Sędziego nieprzyjacielowi twemu kary nie powinienes się cieszyć, płaszać, złośliwie triumfować; bo takie pociechy są zemstą zakazaną Chrześcianowi od Chrystusa.

Rzeczeż, a baidziey spytał: ponieważ ani przez siebie, ani przez kogo innego nie godzi mi się chcieć zemsty nad nieprzyjacielem, bo ja sam Bóg zostawił sobie, to przynajmniej będzie mi się godziło do Boga o zemstę wolać? mówiąc: Boże! wyrzył na krzywdę moją, a na nieprzyjaciela przepuść ruinę zdrowia, fortuny, i echay zniknę z liczby żyjących, a niech z piekła nie wyrzy; tak go Panie ukarż sam, gdy mi nie pozwalasz czynić sobie satysfakcyi. Odpowiada ci na to, nie tak ja, iak raczey Augustyn: że się do Boga o zemstę wolać nie godzi, krotzy tak czynią, słuchaycie co mówi o nich Augustyn:

nolunt hi esse Deum iudicem, sed tortorem,
 ci ludzie niechcą Boga mieć Sędzią,
 ale chcą mieć Boga katem. Stanowią
 wyroki iak Sędziowie, a chcą, aby ie
 Bóg wykonywał; taka sprawa iest
 przeciwko przykazaniu. Bo ten Bóg,
 który zakazał zemsty, rozkazał mo-
 dlić się Chrześcianinowi za nieprzyja-
 cioty, *qui praecepit non vindicare, prae-
 cepit pro persequentibus orare.* Co in-
 szego to iest zostawić Bogu zemstę, iak-
 ośmy powinni, a co inzego prosić
 Boga o zemstę. Kto zostawia Bogu
 zemstę nad nieprzyjacielem, ten nie-
 chce zemsty, owżem chce, aby Bóg
 nieprzyjaciela iego nie karał, prosi Bo-
 ga, aby nie karał, iak Chrystus Pan
 prosił za krzyżowniki; Szczepan za
 tych, którzy go kamienowali. Kto-
 ry woła do Boga o zemstę, ten chce,
 aby Bóg wołą iego wykonał złośli-
 wą, a to iest przeciwko przykazaniu.

CZĘŚC DRUGA.

Mlasknyciesz z tego Chrześcianie
 moi, iakiey to dobrej woli trze-
 ba w

ba w Chrześcianinie względem nie-
przyjaciela swego, aby obowiązek mi-
łości nieprzyjaciół praktycznie był
wykonany. Trzeba dobrej woli po-
spolitey, trzeba dobrej woli szczegul-
ney. Trzeba dobrej woli pospolitey,
aby Chrześcianin życzył nieprzyjacie-
lowi dobrze; nie ciesząc się z nie-
szczęścia jego, nie smucąc się z po-
wodzenia, trzeba dobrej woli szcze-
gulney, aby nieprzyjacielowi darował
urazy, y niechciał zemsty z niego.
Ale dosyćże się obowiązkowi miło-
ści nieprzyjaciół stanie, gdy tylko sa-
ma dobra wola w Chrześcianinie
względem nieprzyjaciela będzie? nie
dosyć. Jako Chrystus Pan nie prze-
stawał na samej woli wszechmocney
uleczenia dzisieyszego kaleki Ewange-
licznego, ale żeby wola swoją do
skutku przyprowadził, zażył do tego
konca niektórych powierzchownych
znakow, iako się czytało y mówiło
wyżey; tak abyśmy Chrześcianie o-
bowiązek miłości nieprzyjaciół zu-
pełnie praktycznie wykonali, prócz
woli

woli dobrej względem nieprzyjaciela, powinniśmy powierzchownych używać znaków; któremi byśmy dobrą wolą wewnętrzną nieprzyjacielowi naszymu oświadczyli.

Ze zaś do oświadczenia nieprzyjacielowi wewnętrzney dobrej woli są potrzebne powierzchowne znaki, przyczyna jest; bo taką miłość powinni mieć Chrześcijanie, którzyby czyniła pokóy między nimi; zaś taką miłością jest sama miłość znakami powierzchownemi oświadczana. Ponieważ bowiem ludzie obłożeni ciałem, nie mogą wiedzieć y widzieć serdecznych oświadczeń; żeby o nich wiedzieć, trzeba ie powierzchownemi wyświadczyć znakami, przez któreby oni upewnieni o wewnętrznym affekcie, wzajemną miłość mieli, y podobnie o niej znać dawali; a zrad się rozkrzewiał pokóy. Konieczne więc potrzeba; żeby miłość bliźnich tak przyjaciel jak nieprzyjaciel prócz dobrej serdeczney woli powierzchowne miała znaki. Z tey przyczyny Jan S.

w liście swoim prócz prawdy serdeczney wyciąga uścisk i słów do miłości bliźniego; ale mocniejszy dowód z słów Chrystusowych, który w rozdz. 5. u Mateusza, gdzie przykazuje miłość nieprzyjaciół, mówi najpierw: *vade reconciliari fratri tuo*, pódź, a połącz się z bratem twoim; znowu niżej w tymże rozdziale mówi: *benefacite his, qui oderunt vos*, dobrze czyncie tym, którzy was nienawidzą; tamże: *orate pro persequentibus & calumniantibus vos*, módlcie się za prześladownikami i potwarce wasze. Otoż macie powierzeniowe znaki miłości względem nieprzyjaciół od Chrystusa przykazane: iednanie, dobrze czynienie, modlitwa.

Z tych słów Chrystusowych, miaruję, że znak oświadczający miłości ku nieprzyjacielowi jest trojaki. Jeden znak oświadczający darowanie urazy i zemsty, drugi znak pospolitosci przyjaźni, trzeci znak przyjaźni szczerzej. Znak oświadczający darowanie urazy jest pojednanie się, w tych

w tych słowach wyrażony: *idź, pojednaj się z bratem.* Znak pospolitey przyjaźni, w tych słowach: *modłcie się za prześladowce wasze*; gdy się bowiem Chrzescianin modli za Kościół Chryśtułow y za wierne Chryśtusowe, jako winien, modlitwa jego ma się rozciągać do wszystkich w Kościele Chryśtułowym zostających, a za tym y do nieprzyjaciół, którzy w tymże Kościele zostają. Znak szczegulnieyszey przyjaźni w tych słowach: *czyńcie dobrze tym, którzy was nienawidzą.* Dobroczynność bowiem nie ma się rozciągać na wszystkie, ale na niektóre albo w kochającym albo litościwym sercu naszym ośobliwym sposobem położone. Powiadam tedy, że te wszystkie znaki przyjaźni miłości obowiązany jest Chrzescianin świadczyć nieprzyjacielowi swemu, acz nie wszystkie jednakowym sposobem.

Naypierwey obowiązany jest, aby się pojednał z nieprzyjacielem swoim, *unde reconciliari.* Pojednanie się należy

na
przy
prze
niem
ieże
czno
mu
szcz
szy
mu
wo
zna
bliz
mog
zaś
go i
wyc
zost
go,
z Br
znać
było
czyn
łacie
dym

na tym; aby Chrześcianin, gdy go nie-
przyjaciel przeprosza, przyłął chętnie
przeproszenie, y oświadczył się ku
niemu, że nie pamięta urazy. Albo
jeżeli sam jest okazją ciężkiey serdec-
zney rany bliźniemu swemu; żeby
mu się ukończył; prosząc o odpu-
szczenie; a jeżeli jest daleko godnicy-
szy od tego, którego obraził; acz się
mu wyraźnie nie upokorzy, iednako-
woż to powinien czynić; coby dało
znać o żalu tym, który ma, że uraził
bliźniego, y coby zagoić zagładzić
mogło serdeczną bliźniego boleść. Ze
żas jest wielki obowiązek do takowe-
go iednania się; z tych słów Jezuso-
wych poznać: *relinque munus ad Altare*;
zostaw dar przy Oltarzu; nie ofiaruy
go, ale pierwey pódź y poiednay się
z Bratem twoim. Przez co się dać
znać; że nie a nie choćby najlepszego
było; nie podoba się Bogu; jeżeli jest
czynione w rozróżnieniu serc przy-
lacielskich. Jakoż tak mówi Augu-
styn w kazaniu o S. Szczepanie: *nemo*

M m

se

se seducat, niech nikt się nie zawodzi, cokolwiek Bogu okazywać będzie, to mu nie będzie miło, jeżeli względem którego, choć ielnego człowieka w tereu swoim, nie przysiężni warzy. Wszystko co czyni, traci: *perdit totum*; bo Paweł nie kłamie, gdy mówi: *si tradidero corpus meum, ita ut ardeam, charitatem autem non habuero, nihil mihi prodest*; choćbym wydał ciało moje na ogień y kraty, jeżeli miłości nie mam, na nic mi się to nie przyda.

Powtóre obowiązany jest Chrześciana, aby nieprzyjacielowi swemu pokazywał znaki pospolitey przyjaźni; bo to jest przykazanie, *orate*, módlcie się za prześladowce; to jest, gdy się modlicie za Kościół, nie wyłączajcie nieprzyjaciół waszych od tej modlitwy; y znowu tamże: *diligite inimicos vestros, ut sitis filii patris vestri, qui solem suum oriri facit super bonos & malos. Matt: 5. v. 45.* Kochajcie nieprzyjaciół, abyście Synmi Ojca niebieskiego byli, który czyni, aby

ston.

stonice iego wchodziło nad dobre-
 y ziemi. Nie darmo tu Chrystus o
 stoncu wspomina; bo iako Bóg od po-
 spolitego światła nie wyłącza złych;
 tak Carześćlanin pospolitey przyjaźni
 znaki powinien pokazywać nayzawł-
 śnieyszym nieprzyjaciółom swoim:
solem facit oriri. Przez znaki pospoli-
 tey przyjaźni rozumiem takie z nie-
 przyjaciółmi obecyście się, iak się ob-
 chodzimy z ludźmi równego stanu,
 kondycyi, sposobu życia. Ze naprzy-
 kład nieprzyjaciół jest skrewniony z
 nami, jest współ-obywatel nasz, jest
 sąsiad nasz, dla tego tak się mu po-
 winniśmy stawiać, iak się stawiamy w
 pospolitości innym krewnym, współ-
 obywatelom, sąsiadom; gdybyśmy
 bowiem co względem innych czynie-
 my, tego czynić nie mieli względem
 nieprzyjaciół, znak byto był albo
 trwającej nienawiści; albo po zmy-
 ślonym pojednaniu się znówu rozia-
 trzonego serca względem nieprzyja-
 ciół; y dalszyśmy pochop do różne-
 go podeyrzenia y zgorzienia. Ztąd

Mm 2 jest;

ieć, że Chrześcianin przechodzącemu nieprzyjacielowi koło siebie tak się powinien stawiać, jak stawiał przed urazą; pytającemu odpowiadać; kłaniającemu się pokłonić; z będącym w jedneyże kompanii tak się obchodzić, jak się z innemi obchodzi w społeczności; nie odwracać się od niego, nie czynić mu affrontu; za przylściem jego zaraz się nie porywać, y nie odchodzić; toż mówić o innych okolicznościach; przeciwie bowiem czyniąc, źle się czyni, czyni się przeciwko przykazaniu. Ani mówcie: bośmy się obłudą, a gdybyśmy nieprzyjacielowi naszemu miło się stawiali, byłoby to obłudą. Upewniam, nie będzie obłudą; byleście w sercu nie mu złego nie życzyli, byleście w sercu nie pragnęli zemsty; ta zaś gwałtowność, którą sobie czynicie, nie będzie obłudą, ale raczey heroiczną cnotą.

Procz pojednania się, y pospolitey przyjaźni są ieszcze znaki szczególniejszey przyjaźni, które nie wżys-

klm ludziom świadczemy, ale tylko niektórym, y to nie zawsze, ale w niektórych okolicznościach. Takimi znakami są, na przykład: nawiedzi-ny, prośbienie na obiad, świadczenie przychylności przez podarunki, danie pomocy w niezczęściu, y inne tym podobne. Coż mam o takich znakach mówić? obowiązanie iest Chrześcianin czynić je względem nieprzy-iaciela swego? Absolutnie, to iest bez żadnego założenia albowi wyięcia wkładać ten obowiązek na Chrze-ścianina, iest rzecz nieroztropna; u-walniać też go cale od tego obo-wiązku, iest rzecz zuchwała: ponie-waż Chrystus Pan przykazuje, *benefa-cte his, qui oderunt vos*, czyniecie dobrze tym, którzy was nienawidzą. Prze- to ja pośrednią drogą pójdę od Teo- logow uitorowaną.

Mówię: Chrześcianin powinien szeregulnicyszey przyjaźni znaki nie- przyiacielowi swemu pokazywać, ale w niektórych tylko okolicznościach. Naprzykład gdyby nieprzyjaciel twój

do ubóstwa przyszedł, gdyby łaknął, pragnął nie mając pomocy; ty Chrześcianinie chowiązan jesteś go ratować tym samym obowiązkiem, który ci powinność czyni do ratowania nędznych ludzi według przemożności twojej; toć bowiem mówi Pismo S. *si esurierit inimicus tuus, ciba illum, & Dominus reddet tibi, Prov: 25. v. 21.* jeżeli łaknie nieprzyjaciel twój, nakarm go, a weźmiesz nadgródę od Pana. Gdyby jeszcze nieprzyjaciel twój leżał w chorobie, a pragnął nawiedzenia twoiego, byś go nim pocieszył, y o darowanej urazie ubespoczył, powinieś go nawiedzić. Gdyby cię nieprzyjaciel twój prosił na obiad ku utwierdzeniu y pokazaniu innym naprawionej przyjaźni, ty mając zwyczaj innych częstować, powinieś też y nieprzyjaciela tego prosić; to bowiem rozumienie mają rzeczone słowa Chrystusowe: *Benefacite his, qui oderunt vos, czynicie dobrze tym, którzy was nienawidzą.*

Otoż macie sposób praktyczny dosyć

być czytania powinności o miłości
nieprzyjaciół całkowicie wytuma-
czony. Jak Chrystus ohłodził się dzi-
śnaw względem Ewangelicznego kaleki,
y dobrą wolą, y powierzchownemi
znakami, tak wy macie tę obchodzić
względem nieprzyjaciół, y dobrą wo-
lą miłą względem rich, y też dobrą
wolą powierzchownemi znakami im
oświadczać. Starajmyż się przy po-
moocy łaski Boskiej to wykonywać.
Słyszeliście na przeszłym kazaniu, jak
wielki jest obowiązek do kochania
nieprzyjaciół, obowiązek pod utratą
łaski, pod zakładem nieodpuszczenia
grzechów, pod zaturą y karą wie-
czną. Temu zaś obowiązkowi nikt
dolić uczynić nie może, który tego
sposobu praktycznego odcinnie wyło-
żonego nie zachowa. Winien tedy
każdy ten sposób pod utratą łaski,
pod zakładem nieodpuszczenia grze-
chów swoich, pod wieczną karą iako
naysilniey zachowywać. Zadney tu
nie może być wyników, któraby nie
była próżnym pozorem, który nie

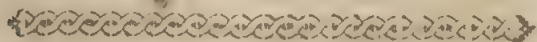
była omamieniem czartowskim, jako się już poniekąd pokazało, y da Pan Bóg daley pokaże. Niech mówi kto chce, co chce, ja mówię: trzeba kochać nieprzyjaciela, bo inaczey nie będzie nieba y zbawienia.

Kochaymyż więc nieprzyjaciół naszych dobrą wolą, dobrze im życząc, bo tak Bóg przykazał, tak Chrystus czynił. A choćbyśmy tey woli Boskiej, temu przykładowi sprzeciwiali się, tedy to złe życzenie nasze innego żadnego nie będzie miało skutku z rozporządzenia Boskiego, tylko zgubę duszy naszej, a to się stanie na sprawiedliwe ukaranie nieposłuszeństwa naszego. Kochaymy nieprzyjaciół naszych, odpuszczając im urazę, y zemsty nie pragnąc: ieżeli urazy nie odpuszcimy, Bóg nam grzechów naszych nie odpusci. Ktoż będzie nieszczęśliwszy, czy nieprzyjaciół, na ktorego my się gniewać będziemy, czy my, na których się Bóg gniewać będzie? Nieprzyjacielowi zawziętość nasza nie przeszkodzi do nieba, a
gniew

gniew Boski rzuci nas do piekła na ogień wieczny. Nie szukamy zemsty, bo czyliż dla tego mamy być złemi względem nieprzyjaciela, że onieśły względem nas? Ze on do piekła leci, my za nim polecimyż? Chrystus Pan prosił Ojca, by krzyżowników Jego nie karał, a my sami będziemy chcieli karać, złe za złe oddając? Czyliż droższa nasza krzywda, niżeli życie niżeli honor Jezusów; że ją bardziey szacujemy, niżeli Jezus szacował sobie życie swoje dla miłości naszej? a nie tylko wolą duszy, ale też powtórachownemi ciałą znakami kochamy nieprzyjaciół, byśmy zaśluzyli na chwałę w piebie duszy naszej y ciała naszego. Jednamy się z temi, z ktorymi zlednoczonym na wieki żyć trzeba. Gadamy do tych, z ktorymi chwałę Panu na wieki śpiewać będziemy; pokazujemy im znaki przyjaźni pospolitey y według potrzeby szczegulney, by nam Bóg sprawiedliwy nie odebrał znaku przyjaźni sweley, ktorym jest łaska poświęcająca.

Ah

Ah Chrześciane! dosyć tych ran-
korow, dosyć tych odwróceń, dosyć
tego złego życzenia, dosyć tych wer-
za wet, dosyć tey niezgody niekiedy,
dosyć sztydzenia, szkalowania, ofron-
towania rozmaitego nieprzyjaciół i na-
szych; trzeba się z nimi pojednać,
byśmy się pojednali z Bogiem: trzeba
się im pokazać przyjaciółmi, byśmy
przyjacielem Boga mieli: trzeba im
być miłościwymi, by nam Jezus Chry-
stus był miłościwy. O JEZU przy-
kładzie miłości nieprzyjaciół! day
łaskę woli, day wolę do wykonania
tego obowiązku, day wykonanie do
zbawienia, Amen.



KAZANIE

Na Niedzielę 15. po Świętkach.

O obowiązku Chrześcianina strze-
żenia się kłamstwa.

*Adolescens tibi dico, surge: & residit, qui
erat mortuus, & cepit loqui. Luc: 7. v. 14.*

MIŁO-

Młodzieńcze tobie mówię, wstań; y usiadł on, który był umarły, y począł mówić.

O Powinności Chrześcijańskiej zakazujący tego grzechu, który pierwszy popełniony bywa od wszystkich prawie ludzi, mówić zamysłam, to jest o powinności strzeżenia się kłamstwa. Jest pierwszym prawie grzechem, ledwie bowiem nie wszystkie dziecięta przyszedłszy do używania rozumu, najpierw kłamstwo czynią, y od niego grzechy swoje poczynają. Przyznał się do tego, co mówię, S. Augustyn w księdze spowiedzi swoich: *Ego puer in limine morum sallebam innumerabilibus mendaciis* *Pædagogum, Parentes, Magistros, amore ludendi, studio spectandi nugatoria, ia będąc chłopczykiem, w pierwszym progu obyczaju ludzkiego postawiony, niezliczonemi kłamstwami już Dozorce, już Rodzice, już Nauczycielów zwodziłem, to dla dziecinnych igraszek, to dla oglądania śmiesznych widowisk.*

O tym

O tym tedy kłamić nie dzisiaj mówić przed się biorę. Pragnę za pomocą łaski Ducha przenaświętego sprawić, a żeby ten grzech między wszystkiemi, mianowicie między młodemi Chrześcianami miejsca nie miał. Do przedsięwzięcia tego czyni mi wstęp młodzian Ewangeliczny od śmierci wskrzeszony, a siedząc na marach, gdyby z Katedry nauczający y mówiący. Pyta Błogosławiony Bedas co ten młodzian mówił? odpowiadając: mówił prawdę, bo przyszedł z tamtąd, gdzie obłudy y fałszu nie ma; dla tego go wszyscy z podziwieniem słuchali, a słowa jego za niepochybną naukę brali. Pewnieby mu takowey nie dawali wiary, gdyby nie od śmierci, nie na marach mówił. *Incipit loqui, & docere, non enim prius illi crederetur.* Ten młodzian w mowie swej prawdę mający dać mi pochoy, y pobudza mię, żebym przeciwko kłamstwu mówił, a ohydził go wszystkim ludziom, mianowicie młodym. Coż mówić będę y jakim porządkiem? po-

ciąg.

minawszy inne mówienia osnowy, tę sobie obrałem, która y do pojęcia waszego y do pożytku zgodnieliza. Słuchajcie pilnie.

Kłamstwo zamyka w sobie największą nieprzyżytoynność. Część I.

Kłamstwo żadnego pożytku przynieść nie może. Część II.

Kłamstwo o wielkie niebezpieczeństwo przyprawuje Chrzescianina. Część III.

Mówię o tym Bogu mojemu na większą chwałę, wam na pożytek, y naprawę. Za twolm błogosławieństwem niepokalanie poczęta Panno, y Matko. Ad M.D.G.

CZĘŚC PIERWSZA

A Byśmy nieprzyżytoynność w kłamstwie zamknętą zrozumieł, mamy się obeyrzeć na Pana Boga, który jest pierwszą regułą przyżytoynności obyczajney, na rozrządek wszystkich roztropnych ludzi, y na prywatne zdanie, czyli *practicum dictamen*, prawidła praktycznego samego kłamcy; z tych albo-

albowiem trzech miar poznaiemy przy-
 stoynosc aloo nieprzystoynosc oby-
 czaiu. Proszę naypierwey, co to iest
 kłamstwo? nauka Augustyna: w ten
 czas iest kłamstwo, kiedy człowiek
 inaczey mówi, a inaczey sądzi; mó-
 wi, że tak iest, a wie, że inaczey iest
 ku zwiedzeniu bliźniego swego. Taż
 istota kłamstwa nie ma się sprzeci-
 wiać Bogu, pierwłzey regule przy-
 stoynego obyczaiu? Bóg prawdą iest,
 kłamstwo nieprawdą iest. Bóg niko-
 go oszukać y zaleść w nauce swojej
 nie może, kłamstwo z istoty swojej
 dąży do oszukania y zwiedzenia. Słu-
 chajcie, iaką żywością y głęboko-
 ścią wyraża Augustyn: Bog Ociec ro-
 dzi Syna, a Syn iego iest słowem y
 prawdą nieomyłłą; diabeł rodzi w
 łusciach klamey słowo, a to słowo iest
 kłamstwem oszukującym; ktorzy idą
 za prawdą Syna Boskiego, ślają się
 Synmi Bożemi, ktorzy idą za kłam-
 stwem, ślają się Synmi czartowskiemi;
ex parte diaboli idis. Ioan: 8. v. 44. O
 iak wielkie przeciwiennwo kłamstwa
 z pier-

Na Niedzielę 15. po Świętkach . 575
z pierwszą regułą obyczaju, która jest
prawdą wieczną!

To samo kłamstwo sprzeciwień-
stwo pomaza się z Bogu, ile Bóg jest
nie tylko źródłem wszelkiej przy-
stojności, ale ile jest prawodawcą za-
kazującym wszelką nieprzystojność.
Stanowił Bóg prawo: *Exodi 23. v. 7.*
in mendacium fugies, od kłamstwa ucie-
kać będziesz; y znowu: nie kłamaj-
cie, ani żaden niech nie zwodzi bli-
źniego swego: *non mentiemini, nec de-
cipiet unusquisque proximum suum. Levit:*
19. v. 11. W nowym Testamencie wo-
ła Paweł: *Coloss: 3. v. 9. nolite mentiri
invicem*, nie kłamcie, nie zwodźcie się
wzajem. Te wszystkie prawa gwał-
ci, depta kłamca.

Nie tylko zaś kłamca sprzeciwia
się Bogu, ile jest źródłem wszelkiej
przystojności, ile jest prawodawcą
zakazującym wszelkiej nieprzystoj-
ności; ale i jeszcze ile jest niekor-
czoną godnością, dobrocią pobudza-
jącą, ciągnącą do wszelkiego przy-
stojnego obyczaju. Kłamstwo albo-
wiem

wiem jest z tym wszystkim mocno związane; cokolwiek jest obrazą godności y obelgą piękności Boskiej. Związane jest y ziednoczone ze wszystkiemi grzechami kłamstwo iako początek wszystkich grzechow. Proszę bowiem, który pierwszy był grzech Anielski? odpowiadają Teologowie: iż pierwszym grzechem diabelskimi była pycha; inai, iż niepomiarkowana miłość własna; ia mówię: grzech pierwszy diabelski, który temi słowy był wyrażony: *ero similis altissimo*, *Isaie 14. v. 14.* kłamstwo; bo mówi Anioł przeciwko podobieństwu y rozładkowi swemu; a nieprawość, bądź pychy, bądź miłości własney skłamała sama sobie: *mentita iniquitas sibi.* *Psal: 26. v. 12.* Proszę: iaki leższe był pierwszy grzech między ludźmi? przyzwolenie na kłamstwo diabelskie: *eritis sicut dii*, *Gen: 3. v. 5.* będziecie iak Bogowie; z przyczyny ktorego przyzwolenia wszelki człowiek stał się kłamcą; iak mówi Dawid: *Psal: 115. v. 11. omnis homo mendax.*

Zwią.

Związane ięszcze kłamstwo z grzechami z przyczyny towarzystwa. Kłamstwo pospolicie samo ledno nie chodzi; kto raz skłamał, ma niełaską zadaną sobie potrzebę, drugi raz w tej okoliczności kłamania. Kto kłamie, ten pospolicie przysięga, y fałsz świadectwem Bożkim utwierdza, co jest wielką złością. Kto kłamie, pospala gniewowi, sprzeczkom, swatom; zwalącza gdy kto wiadowszy prawdy inaczej powiada. Kto kłamie, czyni to częstokroć z zazdrości, z nienawiści, z zemsty, dla podśiania niezgody. Nie wielkież te zaśłe grzechy? *Mendacium innumerabilium scelerum mater est*, mówi S. Bernard: kłamstwo matką niezliczonych zbrodni, które iuż z nim towarzyszą, iuż tudzież następują.

Związane w reszcie kłamstwo ze wszystkimi grzechami z przyczyny niejakiey obrony, o ktorey Izaiasz imieniem kłamcow mówi: *cap: 28. v. 15. mendacio proteſti ſumus, oto kłamstwo n*

Nn zasto-

X. Balsama Przygod: Tom I.

zastonieni y obronieni jesteśmy. Wielu jest takich ludzi, którzy innego sposobu nie mają wymówienia się, wykręcenia się od grzechu; do kłamstwa tedy uciekają się. Pyta matka córki, powróciwszy z Kościoła: był tu kto u ciebie? odpowiada: nikt nie był; a zapewne był ten, który ani postać był powinien dla obyczajów podejrzanych. Pyta Ociec syna: gdzieś te tabakierę, ten zegarek, albo inszą jaką rzecz podlejszą podział? odpowiada: zgubiłem w ciżbie Kościelnej; a nie tak jest, poszło na zapłatę nierządu. Pyta Pani sługi swojej: gdzieś się tak długo bawiła? odpowiada: wstąpiłam do Kościoła, Mszy świętej słuchałam; a nie tak jest, zszedłszy się z młokosem, do którego ma przywiązanie, z nim się bawiła. Pyta Pan sługę mającego szafowanie pieniędzy y wydatek rzeczy: czyli ma jeszcze co pieniędzy? odpowiada: wszystko się wydało na to y na to; a nie tak jest, bo wiele poszło na pisanstwo; na korci, na karty. Doniołą rodzi-

com;

Com: iż syn hulrai się; donioś Panu,
 iż sługa upia się, w domu nie sypia;
 donioś magistratowi: iż ten y ow
 mieszczanin w kamienicy swojej gnia-
 zdo rozmaitych niecnot założył; iak
 wezmą kłamać, tak kłamią, że się
 wyklaniają, a jeszcze biedy y kłopoty
 ludzi poczciwych, którzy ich z mi-
 łości bliźniego y gorliwości donieśli,
 nabawia. Bóg nasz miłości wy na znie-
 sienie grzechow ieden najłaskawiejszy
 iży dał sposób w Sakramencie spo-
 wiedzi, gdzie byle prawdziwie grzech
 był wyznany z żalem, ginąć musi.
 Kłamstwo częstokroć do Sakramentu
 wkrada się; dla tego się zowie świę-
 tokradztwem, y grzechy zachować,
 zatrzymuie, pomnaża. Otoż zgoda
 żadney a żadney niecnoty nie będzie,
 ktoreby kłamstwo pokrywać y bro-
 nić nie mogło, *mendacis protecti sumus.*
 Uważycież tedy najmilsi moi, sprze-
 ciwiał się kłamstwo Bogu, ile jest re-
 gułą pierwszą wszelkicy przyśtoyno-
 ści; ile jest prawodawcą zakazującym
 wszelkicy nieprzyśtoyności; ile Bóg

ietrze jest godnością, pięknoscią po-
bu'zającą do wszelkiego przystoynę-
go obycaju Chrześcianskiego.

Zważmy tuż kłamcę względem
rozjątku w'szystkich ludzi, iaki on ma
o sobie u w'szystkich rozjądek. Lu-
dzie dwojako się brać mogą, ile są
światem, ile są Kościołem. Ile są
światem potępiają kłamstwo iako
przeciwnie naturze rozumney. Ile są
Kościołem składającym iedno misty-
czne ciało pod głową, którą jest
Chrystus, potępiają kłamstwo iako
trudliwe ciało Chrystusowemu mi-
stycznemu. Natura dała człowieko-
wi język, y iako świadczy anatomia,
od języka dale pochodzące żyły,
jedna do mózgu stolicy rozumu, dru-
ga do serca stolicy miłości, żeby we-
dług prawdy serce y myśli człowiek
człowiekowi oświadczał; kłamca ten
porządek przyrodzony przewraca,
gdy się naybardziej oświadcza, gdy
znając się serce przez słowa wylewać,
w ten czas naywiększą nienawisć y
truciznę w sercu warzy, *abscondunt*
odium

odium labia mendacia. Prov: 10. v. 18. Lep-
sze od nieprzyjaciela lawnego rany,
niżeli od takiego chytrego kłamcy
pocalowania.

Natura dała człowiekowi język
do rozmowy z bliźniemi swemi; y
żeby te rozmowy były rozumne, Bóg
wynałaził słowa, ktoruby wraz y myśl
człowieka nawiązującego okazowały, y
rzecz, o ktorey mówi, wyznaczały.
Kłameca naturę mowy rozumney prze-
wraca, słowa albowiem jego nie wy-
znaczają myśli jego; co innego nę-
wi, co innego myśli; słowa jego co
innego znaczą, a nie to, do czego
znaczenia z woli pierwszych wyna-
lazcow języka obraceni są. Natura
dała człowiekowi język, aby rozmo-
wy rozumne czyniąc, zachowywał *com-
mercium* czyli niejaką tętnę w umie-
wach, jakie są kontrakty rozmaite,
bądź zobopólne, bądź z jedney tylko
strony obowiązujące; tych wszystkich
kontraktow prawie istotą *fidelitas*,
wierność, aby ten, który się umawia,
który kontraktuje, dotrzymał słowa.

Kłamca to *mercium*, tę spółkę arey-
potrzebną znoli, gdy *fidelitatem* czyli
wierność gubi. Obietnice iego oszu-
kaniem, kontrakty zawodem, umowy
głupią radością. Mówi Augustyn: iak
żadnego człowieka niemalz, któryby
chciał być oszukanym, tak żadnego
niemasz, któryby, kłamstwa nie po-
tępiał.

Ludzie, ile są światem rozumnym,
potępiają kłamstwo, dopieroż potę-
piają, ile są Kościołem Chrystuso-
wym, ile są częściami Ciała Chrystu-
sowego. Przenikał to głęboki w my-
ślach swoich Paweł S. y napisał do
Hefazow: *cap. 4. v. 15. deponemus menda-*
cium, loquimini veritatem cum proximo.
suo: quoniam sumus invicem membra.
Odrzućcie wszelkie kłamstwa, a ob-
chodźcie się w prawdzie z bliźniemi
waszemi, gdyż iścieście wzajemnie
częściami Ciała Chrystusowego. Uwa-
żajcie, iak ra te słowa mówi Chryzo-
stom S. O iakaby ruina była ciała
materialnego, gdyby iedna część ie-
go zwodziła drugą! Cdyby oko wi-
dząc

dząc truciznę mówiło imakowi: za-
rzy tego, delikatna potrawa, wysmie-
lity napój; gdyby widząc izkorpiona
zaiadłego, mówiło tęte: oto śliczne
kwiaty, weźmyże; gdyby widząc
przepasę głęboką, mówiło nogom:
potpietście, śliczna jest y zakwitła ró-
wnina. O jakaby ruina była ciała ma-
teryjalnego! Rowna ruina, owšem
daleko ielżeze gorzka w Ciele Chry-
stusowym multycznym dziecie się; gdy
część części kłamie, gdy Chrześcia-
nin Chrześcianina zwodzi. Idą bo-
wiem za tym ciężkie grzechy, iako
się namieniło wyżej, y dusze Chrze-
ściankie zabiłaią. *Loquimini veritatem,*
quoniam sumus invicem membra. Tak re-
cy rozładkiem wżyskich ludzi, ile
oni światem rozumnym, ile ią Ko-
ściołem świętym, kłamstwo iest potę-
pione y nieprzyzstoynością.

Pòydzmy w ielzie do rozładku
samego kłamcy, iakie on ma *dictamen*
practicum, to iest oświecenie, gdy ne
na kłamstwo odważa; a zaś ma nie
przychodzi w ten czas to przyrodzo-

te światło od Chrystusa w Ewangeliu
namienione: czego sobie nie życzysz,
drugiemu nie czyn? Nie chcesz, aby
cię szukano kiedy? nie zwódź ni-
kogo. Czyliż mu nie przychodzą na
myśl przykazania, y owo światło, że
ty jesteś temi obowiązany przykaza-
niami? a w tey okoliczności powinie-
neś im być posłuszeń? Czyliż mu
nie przychodzi uwaga: w jakley po-
gardzie są ludzie, o których wiedzą,
że są kłamcami, nierzetelnemi, a rząd
czyliż się nie zajmuje bólaźnią, aby się
nie wylało kłamstwo? To wszyst-
ko jawnym dowodem jest, że kłam-
stwo wielką nieprzyzłością jest.

Mówcież teraz n. łodzi, czego zwy-
ście używać: *pulchrè mentiri non est
peccatum*, pięknie skłamać, nie jest
grzechem. Toż więc nie będzie grze-
chem, co się sprzeciwia Bogu, ile jest
pierwszą regułą chwalebnego oby-
czaju, zamykając w sobie *eminenter*
wszelką przyzłość? co się sprze-
cia Bogu, ile jest prawodawcą za-
kazującym wszelkley a wyraźnie kła-
mi-

mlizy nieprzyzstoyności? co się sprzeciwia Bogu, ile jest nieskonczoną godnością, dobrocią wyciągającą od ludzi wszelkiego przyzstoynego obyczaju? Toż więc nie będzie grzechem, co się sprzeciwia naturze rozumney wszystkich ludzi ile oni są światem rozumnym i Kościołem Chrystusowym? Toż więc nie będzie grzechem, co sam kłamca przyznaje być grzechem? (pytany bowiem: jest kłamstwo twoje grzechem? odpowiada: jest, bo go do tego wyznania prawdziła praktyczne, uznane od niego przynaglaia).

O nierozumna mowo! *pulchrè mentiri*, pięknie kłamać; podobnaż to, aby kłamstwo było piękne? aby trucizna uzdrawiająca? aby były ciemności objaśniające? To u mnie jednak podobnieyła, jeżeli żeby kłamstwo było piękne. Błuznierstwo, złodzieystwo nie może być piękne, tak też kłamstwo nie może być piękne, bo iak tamte grzechy, tak to wewnętrzna nieprzyzstoynosc, maia, Bogu, rozsądkowi

kowi wszystkich ludzi, nawet rozśadkowi samego grzesznika i przeciwia się. Zamknij, kto tak mówił; a raczej z Jobem odezwij się. żyje Bóg włzechmogący, iż póki będzie we mnie ichnienie, y duch ozywiający, usta moje nie będą mówić nieprawości, ani język mój pomysli o kłamstwie. *Nec lingua mea meditabitur mendacium.* Job 27. v. 4.

CZĘŚĆ DRUGA.

COż rozumiecie Chrześciane moi, mnieybym ja się dziwował, acz bardzo bym ubolewał, mnieybym się dziwował, że ludzie tak idą za oby-
czajem kłamstwa naynieprzyzwoitszego, y Twórcy natury y naturze przeciwnego, gdyby przynajmniey iaki z kłamstwa pożytek odnosili. Ale gdy z iedney strony widzę, że kłamstwo jest naynieprzyzwoitsze, gdy z drugiej strony wiem zapewne, iż kłamstwo żadnego pożytku przynieść nie może, wydziwić się nie mogę, że ludzie oslep kłamia. Przewidział Iza-
ia 2

iaż kłamcow urolone zdania: *posuinus mendacium spem nostram; Isai. 28. v. 15.* nadzieie nałze, ile się tycze, oobra y pożycia ziemskiego, zasadziliśmy na kłamstwie. Kłamstwo nadzieia nałza, trzodek niezawiedziony do otrzymania tego, czego żądać będziemy. Takie tobie ułożyli prawda kłamcy, a Duch przenajświętzy to wszystkim dał, y ogłosił napomnienie: *noli velle mentiri omne mendacium: offditas enim illius non est bona. Eccli. 7. v. 14.* nie chcey używać kłamstwa, bo czynienie jego na nie ci się nie przyda.

Ktorzy w kłamstwie nadzieję pokładają, są w czworakim podziale: kłamią, aby przez kłamstwo fortunę osiągnęli; kłamią, aby zyskiem fortunę pomnożyli; kłamią, aby się ludzom podobali; kłamią, aby kary za grzechy popełnione uszli. Tym wszystkim mówię: że nadzieia ich próżna, że się kłamstwo do zamierzonych od nich końców nie przygodzi, *offdita s illius non est bona.* Powiedz mi Chrze-

ścianinie, który się przez kłamstwo
chcesz z bogacić, co rozumiesz o tym
człowieku, który po polach, górach
biega y wichry przelatujące chwytą?
Co jeszcze rozumiesz o tym, który
obaczywszy ptaka wysoko lecącego,
bleży za nim, y co raz do góry podla-
kując, chce go zachwycić ręką? Od-
powiadasz zapewne: późne tego usi-
łowanie, głupie trudzenia, dobrze osą-
dziłeś; a co rozumiesz o tych ludziach,
rozumiey o wszystkich, którzy przez
kłamstwo, wykrety, zradę, fortuny
szukają. Słowa są Ducha najświęt-
szego: *Prov. 10. v. 4. qui nititur menda-
ciis, hic pascit ventos; idem autem ipse
sequitur aves volantes*, kto dufa kłam-
stwu, ten się za wiatrami y za ptak-
kiem przelatującym ugania.

Ale dajmy, że przez kłamstwo y
zradę przyjdiesz do fortuny, ten
wiatr pomysłny prędko ustatnie, ten
prak schwytany za okazją wyleci.
Nayobfitsza fortuna niesprawiedliwie
nabyta naydaley w trzecim pokole-
niu zginie, iak się to przed dwoma
laty

lary dowodziło, gdy się o dobrach
 fortuny, pod czas poſtu kazania mie-
 wały. Cóżelż pożytek? *offiduitas il-
 lius non eſt bona*. Uważ Chrzeſćlaninie
 kłamſtwo czyniący dla otrzymania
 zysku; na przykład kupcze: który,
 abyś więcey wyciągnął, mówiſz kła-
 mliwie, że mię tyle y tyle koſztujeſz;
 udaieſz zły za dobry towar, a po-
 dobno przyſięgą kłamſtwo utwier-
 dzaſz; albo ty Rzemieſlniku, który
 iak naywięcey przyjmieſz roboty
 dla łakomiſtwa, obiecujeſz na ten czas
 wyſtawić dzieło ſztuki twoiey, a nie
 maſz woli ſprawdzenia ſię, bo wi-
 dzieſz w tym niepodobieństwo. Spo-
 dziewacieſz ſię wy zysku z kupiectwa
 y rzemieſta waſzego? nie ſpodzieway-
 cie ſię, bo mówi Duch ſwięty: *non
 inveniet fraudulentus lucrum*, *Prov. 12. v.*
27. nie znajdzie zysku kłamca; gdy-
 byście rzetelnie ſzli, gdyby moxa wa-
 ſza była: *eſt, eſt, non non*, *Jac. 5. v. 12.*
 uważaliby to ludzie, a ukocnawſzy
 rzetelność waſzą, garnęliby ſię do
 was; a tak poſtrzęgliſzy nieſprawiedli-
 wość

wosć w przedawaniu, szalbierstwa w
robotach, wszyscy o i was stronić będą,
y zotaniecie bez zysku, *non inueniet
lucrum.*

Uważ y ty, który kłamiesz, abyś
się podobał przez kłamstwa ludziom.
Obierasz sobie podobać się ludziom, a
być nienawizionym od Boga, iak mō-
wi Pismo: *Prov. 12. v. 22. abominatio
Domino loquens mendacia.* Azaz niepo-
żytecznicy podobać się Bogu niżeli lu-
dziom? Bądź to, że podobasz się
przez kłamstwa, y wszystkich przez
plotki zruinujesz w sercu Pańskim,
czy pójdziesz za tym? pewnie to, co
w napomieniu swoim wyraził Duch
św. ty: *Prov. 29. v. 12. Princeps, qui li-
benter audit verba mendacii, omnes mini-
pros habet inuisos,* Pan, który słucha
plotek kłamstwa, wszystkich slug bę-
dzie miał bezczestnych. Czemuz to?
bo ci w sercu twoim będą nienawieść
meli przeciwko kłamcy, który im af-
fekt Pański zepluł, y za okazyą po-
cęgą zemstę wykonają, albo się na to
stawiają, aby go iawnym kłamcą, szal-
bier-

bierzem, niezgody y odwrócenia podobawczem pokazali. Otoż twoie podobania się, hanba, wstyd, konfuzya; *opprobrium nequam in homine mentium. Eccli: 20. v. 26.*

Uważ wierzcie ty, który przez kłamstwo chciałbyś się wykryć od zasłużoney kary. Czyli, by nie lepszy było wyznać z pokutą wykrócenie, a otrzymać miłosierdzie, niżeli kłamać y zapierać się? a gdy się pokaze iawnie ten grzech, którego się zapieraś przed zwierzęnością mającą prawo na pytanie; czyliż ty y za grzech popełniony, y za kłamstwo nie będziesz bardziej karany? Na co się przydało kłamać starcom na Zuzannę? na co się przydało kłamać Giezemu śudze Ellzeusza? na co się przydało kłamać Ananiaszowi y Saphirze? aza oni zasłużoney uniknęli kary? owszem ią przyspieszyli, *afflictus illius non est bona.* Mój Boże iakoż mię to pożytek ma ciągnąć, niecić do kłamstwa, kiedy ty za kochanie prawdy obiecałeś mi niebo przez Proroka

roka 4

roka: *Pfal. 14. v. 2.* a kto na górze moiej, to jest: w niebie mieszkać będzie? *qui loquitur veritatem*, który mówi prawdę. Zgucie fortuny, honory, zyski, podobana lię, swobody! droższe ień niebo, dla tego a bardziey dla prawdy wieczney prawdę zaafsze kochać będę.

CZĘŚC TRZECIA

COż rozumiecie Chrześciance moi? znośniefzaby mi była, że ludzie nierostropni za kłamstwem tak gęsto idą, acz kłamstwo jest naynieprzystoyniefze, acz kłamstwo żadnego pożytku przynieść nie może, gdyby nie miało przynaymniey niebepieczestwa do siebie przywiązanego. Nie mówię ia tu o niebepieczestwie, któremu kłamca u ludzi podpada; iakie niebepieczestwo jest utrata honoru, sławy, fortuny, zycia. Wiadomo wam: że D mostenes w Senacie Greckim na tym stał, aby fałszerze słow tak byli karanemi, iak fałszerze, pieniądzy. Claudius Cezarz, kłam-

kłamey trupa wygrzebać kazał, y zostawić go pśom na pożarcie. Trałaj Cesarz lednego za publiczne kłamstwo ośładził od sukcesy Trackiego Tronu. Ale ja nie nie mówię tu o tych niebespieczeństwach, ale o niebespieczeństwie duszy.

Byśmy tę rzecz dobrze zrozumieć; wiedzieć trzeba, iż jest dwoiako dobrowolne kłamstwo: jedno jest grzechem ciężkim śmiertelnym, które czyni krzywdę ciężką Bogu albo bliźniemu. Takie kłamstwa Kacerzów przeciw wierze świętey plotących; takie kłamstwa potwarców na bliźniego, niewinnie grzech albo defekt sławie bardzo szkodliwy wkładających. Drugie kłamstwo jest grzechem powszednim, uczynione dla próżności, dla podobania się, ani honorowi Boskiemu, ani bliźniego dobru nie czyniące krzywdy znaczney. Powiadam, iż te dwoiako kłamstwa wprawiają duszę ludzką o niebespie-

O o czen-

X. Balsama Przygod: Tom I.

czeststwo utraty zbawienia, acz nie jednakowe kłamstwa.

Albowiem ktore są ciężkim śmiertelnym grzechem, przez się zabijają dusze; według owych słów Mędrca *Sap: 1. v. 11. os, quod mentitur, occidit animam*, usta, ktore mówią kłamstwo, zabijają duszę; y znowu według owey Dawida groźby: *Psal: 5. v. 7. perdes omnes, qui loquuntur mendacium*, zgubisz Boże tych, ktorzy kłamstwa gadają. Kłamstwa zaś, ktore są tylko powszednim grzechem, nie zabijają duszy przez się; gdyż Bóg za grzechy powszednie nie piekłem, ale czyścem karze. Wszakże te powszednie kłamstwa sposobią człowieka do ciężkiego upadku, iż ten, który często powszednie kłamie, grzech śmiertelny, śmiertelne kłamstwo popelni, y zginie. Tak Duch S. mówi: *Eccli: 20. v. 20 lapsus falsæ lingue, quasi qui in pavimento cadens*, iako gdy posadzka dobrze wykostwana będzie, ostrożnie po nicy trzeba chodzić, nieostrożny bowiem łatwo upaść może; tak język kłamliwy,

Wy, acz tylko powłócznie wykraczający, łączą się w mowę potknąć może, y upaść śmiertelnie; *quasi in pavimento*. A prócz podobieństwa mówiąc, gdzie kłamstwo tam przysięgi, tam obietnicy, tam grzechy; czyż nie blisko śmierć? Nie przeczę, iż człowiek do kłamstwa lekkiego przyuczony mógłby się utrzymać od kłamstwa ciężkiego; gdyby on miał zbawienności uwagami napelnione serce, teby bronić go mógł od śmierci. Ależ bo ludzie kłamliwi samę próżność tylko y niestatek w sercu swoim mają, iak mówi Dawid *Psal. 5. v. 10 quoniam non est in ore eorum veritas, cor eorum vanum est*; iż w uściech swoich nie mają prawdy, serce ich próżne jest, dla tego jest niebezpieczeństwo łącznego a ciężkiego upadku.

A gdy się tak rzeczy mają, gdy kłamstwo jest najnieprzyzstoyniejsze, najniepozyteczniejsze; najniebezpieczniejsze, któż będzie między nami, i któryby się dobrowolnie, rozmyslnie odważył na popełnienie jego? Człowiecze Chrześcijański

stworzon jesteś do tego, co tylko przyszłego jest; dla tego obowiązany jesteś, abyś się chronił wszelkiej nieprzygotowości. Jeżeli masz suknię skalaną, obuwię zeplute, nie śmieć się w nich publicznie pokazywać, mówiąc: że tak nie przyгодно; a ta nie przygotowość jest nieprzygotowością malowaną tylko, nie właściwą. Duszka kłamstwem skalana ma w sobie prawdziwą nieprzygotowość. Rzeczel: kłamstwa we mnie ludzie nie poznają, a skalaną suknię widzą. Ludzie nie poznają kłamstwa twego, ale Bóg je widzi, y wszyscy ludzie we dniu ostatecznym szalbierzą o twoje obaczę. Stać przeciwko tobie będą z podziwieniem, a ciebie otoczy hańba według owego: *Psal: 108 v. 29. operiantur sicut d'iploide confusione sua.*

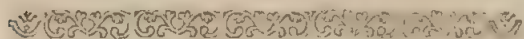
Człowiecze Chrzeście! jak wiele masz godziwych sposobów od Boga danych co do bycia prowadzenia ziemskiego, czemuż szukasz niezgodziwych? czemuż rączywaś do tego kłamstwa? czyliż nie wiesz, że od Opatrzności Bożej

wiesz-

włzeć ić zawisto powodzenie twoie? Jeżeli on zechce błogosławić ci, błogosławionym będziesz we wszystkim; jeżeli nie zechce, próżne starania twoie; a kłamstwami ty oleśi obrażony, czyliż ci zechce błogosławić? czyliż zechce, aby ci się powodziło? Ale bądź to, żeoś miał powodzenie przez chytrość, zdradę y kłamstwo; ia mówię: *via impiorum prosperatur*, Jerem. 12 v. 1. droga bezbożnych powodzi się. Ani mów: ia kłamię nie dla uszczęśliwienia mego, ale dla naprawy bliźniego; abym go przestraszył; czyliż prawda nieomylna baieczneml ma grozić piorunami? nie potrzeba czynić złego, aby wyszło na dobre, mówi Augustyn: choćbyś świat cały iednym miał nawrócić kłamstwem, nie czyni tego, lepiej żeby Bóg nie był obrażony, a niżeli świat nawrócony.

Człowiecze Chrześciani! i prawie dliważ jest za iedno słowo kłamliwe duszę w niebepieczestwo podawać? słowo przeniebie, dliważ rieżmiertelna! Stusznaż jest, aby dla słowa prze-

mijającego dula wieczna gineła & Odezwy się do Boga z Dawidem: prozność y kłamstwo oddal odemnie, a day mi prawdę y rozładek pokoju, abym o złym przeciwko przyjacielowi memu nie pomyślił. Prawda y miłosierdzie twcie razem idą, a są wżyltkimi drogami iżciemi. Niech mię zawsze prawda prowadzi, a żebym nie uchybił miłosierdzia, Amen.



KAZANIE

Na Niedzielę 3. po 3. Królach.

O akcie Wiary Teologiczney.

Miratus Jesus, sequentibus se dixit: non inveni tantam fidem in Israhel. Matth: 8.

JEZUS dziwował się, y rzekł tym, którzy za nim: nie natralem tak wielkiej wiary w Izrahelu.

Musiło być coś wielkiego w wierze tego Setnika, co Chrystusa do podziwiania przywiodło. Nie czytałem w całej Ewangelii, aby się Chrystus

Bus miał czemu dziwować, iedney samey tylko Sernika dziwuje się wierze. Coż to za podziwienie Chrystusowe? co za wiara Sernika? Podziwienie według nauki Filozofow iest w ten czas, gdy co nadspodzianie widzimy, słyszemy, czemośmy przedtym nie widzieli, nie słyszeli, y ze się stać miało, nie rozumieli. Takie podziwienie w Chrystusie znaydować się nie mogło, bo Chrystusowi nie nie iest nadspodziewanego, który wszystkie rzeczy przyszłe, y okoliczności ich przejrzał, przewidział niemylnie, iakże ię tedy miał dziwować wierze Sernika? Tłumacze Piśma S. ufundowani na zdaniu Świętych Augustyna y Tomasz z Akwinu powiadaia, że to podziwienie Chrystusowe nie było ściśle po filozoficznemu wziętym podziwieniem, ale tylko, że Chrystus wziął na siebie podobieństwo dziwniącego się człowieka, aby przez to wszystkich ludzi pobudził do pilnego obeyrzenia się na wiarę świętą, y do pilney iey uwagi. Coż przecię takie-

go jest w wierze świętej, na co pa-
 trzyć, y co tak pilnie uważać ma-
 my? Pokazać to rzecz moja dzisiaj
 będzie. Trojało wlara brać się mo-
 że: raz za prawo y Ewangelią od
 Chrystusa podaną; drugi raz za dar
 nadprzyrodzony od Ducha S. w dus-
 szę ludzką wlany, który to dar jest
 ziarnem na podobieństwo; iak bo-
 wiem ziarno w ziemi leżące rodzi z
 siebie kwiat, tak ten dar wlany rodzi
 z siebie akty wiary, a u Teologow się
 nazywa *fides habitus*. Trzeci raz
 wlara bierze się za akt wiary, który
 to w wielu okolicznościach czytać
 zwyklicie, y czynić powiniecie.
 Oświadczam się, że nie będę mówił
 o wierze, pierwszym ani też drugim
 sposobem wziętej, ale rzecz moja bę-
 dzie o wierze, ile jest aktem wiary.
 Coż takowego będzie w akcie wiary,
 coby od was pilney uwagi potrzebo-
 wało? Trzy rzeczy pokażę: Istotę
 aktu wiary, własności istotne aktu
 wiary, skutki pożyteczne aktu wi-
 ary. Te trzy rzeczy będą trzema czę-
 ścią-

Na Niedzielę 3. po 3. Królach 601
ściami uwagi waszey, y kazania mo-
lego. Ad M.D.G.

CZĘŚĆ PIERWSZA

A Kt wiary, ile jest cnotą Teologi-
czną według zdania Doktorów
Kościoła świętego y izkolnych jest:
przyzwoleniem rozumu mocnym na
to, co Kościół S. do wierzenia po-
daie dla powagi Boga mówiącego; a
choć to przyzwolenie jest ciemne,
jednakże jest pewne y nieomylnie.
Otoż macie całą istotę aktu wiary w
krótkości słów opisaną. Ale że opi-
sanie nie każdy, zwłaszcza prości lu-
dzie przeniknąć, iak należy, nie mo-
gą, każde iego z osobna słowo mam
przedsięwzięcie wytłumaczyć. Po-
wiedziatem nayspierwey: akt wiary jest
przyzwoleniem rozumu. Inne cnoty,
czyli to Teologiczne czyli moralne
za matkę swoją mają wolą ludzką, y
tak nadzieia miłość, czyłłość, ubo-
stwo, posłuszeństwo, cierpliwość,
hojność, wstrzemięźliwość są po-
tomstwem woli naszej, bo istota ich
nale-

należy a'bo na pragnieniu albo na affekcie; pragnienie zaś y affekt są woli naszym dziełem. Zaś akt wiary za źródło, z którego wynika, za matkę z ktorey się rodzi, ma rozum ludzki, iak mówi Paweł Święty: *przez wiarę rozumiemy, poznajemy*. Ztąd sobie wnieście godność aktu wiary; iak bowiem u ludzi to godnieysze potomstwo, które ma godnieyszych rodziców: syn Królewski godnieyszy od Senatorskiego, Senatorski od Szlacheckiego, Szlachecki od mieyskiego; tak w porządku cnotliwym akt wiary godnieyszym jest od innych cnot, ponieważ akt wiary rodzi się z rozumu ludzkiego, a rozum godnieyszy jest nad wolę ludzką, z ktorey wzystkie inne cnoty się rodzą.

Powiedziałem powtórę: że akt wiary jest przyzwoleniem mocnym, przez co się daie znać, że w akcie wiary nie ma mieysca żadne powątpiewanie, dopieroż botażń omyłki iakiey, dopieroż o fałsz y nieprawdę podeyżenie. Inne zdania ludzkie są iak

łódka

Łódka na wodzie, y na tę, y na owę
 Krone chwiać się mogą; akt wiary jest
 jak kolos kamienny niewzruszony.
 Choćby million Filozoficznych, mil-
 lion Teologicznych racyi sprzeciwiać
 mu się chciało, choćby (jak mówi Pa-
 wel) Anioł z nieba przyšzedł, y ma-
 czej opowiadał, temu wszystkimu
 akt wiary jak skała biącemu wicher-
 wi nie powinien ustępować. Nieszczę-
 śliwy Teolog, który w godzinę śmier-
 ci pokusami od czarta przeciwko wie-
 rze nagabany, dał się uwieść zdraźcie,
 y w powątpiewaniu o artykułach
 wiary życie skończył; szczęśliwa y
 mędrsza nad Teologa baba, która po-
 dobnie przy śmierci nagabana, na czar-
 towskie zarzuty odpowiadała: tak
 wierzę, jak Kościół S. wierzy; a py-
 tana od czarta, jak Kościół S. wie-
 rzy? mówiła: tak jak ja wierzę. Pra-
 wdziwie białogłowa mocna, którą
 wychwala Mędrzec Panikar.

Powiedziałem potrzebie, że akt
 wiary jest przyzwoleniem na to, co Ko-
 ściół S. do wierzenia podaje. Akt wia-

ry dwoiaki być może: jeden, którym razem wszystko wyznaliśmy. Na przykład gdy mówimy: wierzę to wiżytko, cokolwiek K. ściot S. do wierzenia podać. Drugi akt wiary partykularny, którym też n. tylko albo dwa artykuły wiary wyznaliśmy. Na przykład: wierzę, że jest Bóg jeden, y ten jeden w Trójcy przetrnaswieszcy. Ten akt wiary partykularny aby był prawdziwy, koniecznie potrzebuje, żeby człowiek go czyniący o żadnym innym artykule wiary nie powątpiewał; który bowiem jeden artykuł wiary wierzy, a o drugim artykule powątpiewa, ten żadnego aktu wiary nie ma. Chociaż Aryusz wyznawał Ojca Przedwiecznego, ale że nie wyznawał Syna; chociaż Macedoniusz wyznawał Syna, ale że nie wyznawał Ducha Świętego; chociaż Nestoriusz wyznawał Tróję Przetraswieszczą, ale że nie wyznawał Wcielania Syna Boskiego; chociaż Pelagiusz wyznawał Wcielenie Syna Boskiego, że jednak nie wyznawał po

rize-

trzeby łaski Boskiej dla człowieka;
ani Aryuiz o Oycu, ani Macedoniuz
o Synu, ani Nestoryuiz o Duchu Bo-
żym, ani Pelagiuz o wcieleniu Bo-
żkiem miał prawdziwego aktu wiary.
Prawda: to przyzwolenie, które w
rozumie twoim mieli, zdawało się
być aktem wiary prawdziwym, ale w
samey rzeczy nie było; tak iak po-
złoty czerwony złoty z talem się być
prawdziwym czerwonym złotym, ale
w samey rzeczy nie jest. Przyczyna
tego, bo wszystkie artykuły wiary
świętey są niby jedną nierozdzielną
rzeczą, dzielić się od siebie przez nie-
dowiarstwo albo powątpiewanie nie
mogą; a powątpiewanie o jednym
artykule jest zniszczeniem wiary o
wszystkich artykułach. Tak się ro-
dziło, iak w miłości Bożej. Miłość
jest zachowaniem nierozdzielnym
wszystkich przykazań Boskich oba-
wiążących pod grzechem śmiertel-
nym; jeżeli kto jedno przykazanie
Boskie przestępuje, choćby inne za-
chowwał, żadney miłości Bożej w so-
bie

bie nie ma; tak też, choćby ktoś wśzy-
 skie artykuły wierzył, a o jedynym
 powątpiewał, żadney wiary y aktu
 iey nie ma w sobie. To też jest, co Ja-
 kub S. mówi: *Cap: 2. v. 10. qui offendit*
in uno, factus est omnium reus, kto w ie-
 dnym wystąpił, we wśzytkim prze-
 winił. Uważcie tu najmilszy moi ob-
 szerność wspaniałość y liczbę tych
 rzeczy, które akty wiary naszej osią-
 gają: Bóg, niebo, Kościół, Sakramen-
 ta, czyśćce, piekło, słowem to wśzy-
 skie, cokolwiek Kościół święty do
 wierzenia podaje, jest częścią od aktu
 wiary osiągnięciem. Ojaka innych cnót
 od aktu wiary różność! Miłość na sa-
 mym Bogu y bliżnim; nadzieia na
 wieczności szczęśliwey, bojaźń na pie-
 kło, doświadczenie na czyśćcu prze-
 staie; akt zaś wiary to wśzystko, y
 bez porównania więdzy, y owszem
 też same cnoty, ile są nadprzyrodzo-
 ne, osiąga. Dla czego akt wiary tak
 się różni od aktu inney cnoty, tak Pa-
 dzieństwo tyfłca maieństwa od szla-
 chei-

Na Niedzielę 3. po 3. Królach 607

chcica, który tylko na iedney albo na dwóch włołkach siedzi.

Powiedziałem poczwarte: *akt wiary jest przyzwoleniem rozumu dla powagi Boga.* Na czymże ta należy powaga Boska, która jest pobudką do wiary? Bym to wam łasnie wytłumaczył; pytam się was pierwey: co jest za przyczyna, dla ktorey wy człowiekowi rzecz iaką powiadaiacemu daciecie wiare? Przyczyna nie inlza tylko ta naypierwey, że ten człowiek ma dobrą wiadomość o tej rzeczy, o ktorey powieść czyni; że tak jest a nie inaczezy; potym, że ten człowiek nie ma zwyczaju kłamać; ieżeli się te dwie rzeczy w kim złydą: wiadomość dobra, y rzetelność w mowie, natychmiast na powieść iego przyzwalacie; y to jest pobudką do dania mu wiary. Podobnie rozumieć trzeba, że powaga Boska pobudzaiąca nas do przyzwolenia na artykuły wiary na dwóch Dókonatościach Boskich fundue się, na wiadomości iego wszech rzeczy nieomylney, y na prawdosmów.

mówitwie tego, że nigdy Bóg skłamać nie może. Słuchaycie w tym mówiącego Jana: *si testimonium hominum accipimus; testimonium Dei majus est;* jeżeli gdy człowiek co powiada, dajemy mu wiarę dla tego, że on o rzeczy dobrze wie, y że nie ma zwyczajn kłamać; bardziey powinniśmy wierzyć Bogu, bo tego świadectwo więkksze. Wiadomość choćby najmędrszego człowieka omylić się może, choćby najrzetelniejszy człowiek skłamać może; Bóg ani w wiadomości swej omylonym, ani w mowie mylącym, zwodzącym być może: *testimonium Dei majus.* Pobudka tedy cała, która nas do aktu wiary wzmagą, jest powaga Boska na mądrości tego nieomylny, y na prawdzie tego bezkłamney zasadzona. Dla czego bardzo się mylą, którzy akt wiary albo bez żadney pobudki, albo z pobudki nieprzyzwoitey czynią; jak bowiem ciało bez duszy nie żyje, tak przyzwolenie bez pobudki wiary nie jest aktem wiary. Naprzykład gdyby

kto

Na Niedzielę 3. po 3. Królach 809

kto mówił: wierzę to y to dla dobroci Pana Boga, dla miłosierdzia, dla sprawiedliwości, dla godności iego, ten akt nie byłby akrem wiary, bo Dobroć Pana Boga jest pobudką do miłości, miłosierdzie do nadziei, sprawiedliwość do bojaźni, godność do Re-ligii, a nie do aktu wiary. Zeby był prawdziwy akt wiary, tak powinien być czynionym: *wierzę mocno to lub to dla powagi Pana Boga, który ani się sam omylić, ani mnie omylić może, bo ta jedna y sama powaga Boska jest przyzwolitą y potrzebną do aktu wiary pobudką.*

Powiedziałem po piąte: *akt wiary jest przyzwoleniem dla powagi Boga mówiące-go.* Wiedzieć potrzeba, że cokolwiek wierzymy, to wszystko Bóg nam ob-lawił, y powiedział, czyli to przez Piśmo, czyli przez Ewangelią, czyli przez Kościół śwōy, który ma przy-tomność osobliwą Ducha najświętsze-go, y w nauce swoiey omylić się nie może, czyli to wyraźnie czyli pota-

Pp

lemnle,

X. Balsama Przygod: Tom I.

iemnie, czyli powłzechnie czyli szczer-
gulinie. Dla czego próżno heretycy
szczękała, iakoby Papieżowie Rzym-
scy według upodobania swego wiare
wymyślali. Bóg objawił, Kościół S.
to objawienie Boże głosi, y wierzyć
mu każe. Bóg iak słońce, Kościół
leżo iak powietrze, my iak ziemia; co-
kolwiek światła udziela powietrze
ziemi, to wszystko ma od słońca; tak
cokolwiek Kościół święty podaje nam
do wierzenia, to wszystko ma poda-
ne przez objawienie od Boga.

Powiedziałem po szóste: *a chociaż*
to przyzwolenie rozumu jest ciemne; ale
bowiem wiary najmilszy słuchacz moi
musi zawsze mieć ciemność jakąś w
sobie podobną do owego świtania, w
którym dnia odrobina, a więcej no-
cy; a ta ciemność częścią pochodzi
z tego, że to wierzymy, czego nie wi-
dziemy, iak mówi Augustyn: *fides est*
credere, quod non uidet; częścią pocho-
dzi z tego, że to wierzymy, co rozu-
mem naszym pojąć nie możemy; iako
to: że Bóg jeden w trzech Osobach,
że

Na Niedzielę 3. po 3. Królach 611.

że Syn Bożki stał się człowiekiem,
że Chrystus w najmniejszej części
Hostyi znayduje się cały; częścią
zrząd: że objawienia Boskiego nie do-
świadczamy, mowy Boskiej nie sły-
szemy, ale tylko Kościół święty po-
wiada nam, że Bóg to mówi, objawia,
co wierzymy. Zrząd pochodzi, co
mówi Paweł: *captivantes intellectum*, że
przez akt wiary bierzemy w niewolę
rozum. A to jak rozum ludzki nie
naiąc iasnie pokazaney sobie prawdy,
wzdryga się przyzwolić na tajemnice
wiary, tak w ten czas wola łaską Du-
cha przenayświętszego objaśniona po-
wstała iako Pani wielowładna, przy-
kazule rozumowi, aby koniecznie ze-
zwolił na to, czego nie poznał, y w
ten czas rozum iako sługa, słucha Pa-
ni swojej, przyzwala, *captivantes in-
tellectum in obsequium*. Wszakże jeżeli
mam dokładnie mówić, przyznać mu-
szę, że akt wiary z natury swojej
ciemny może mieć nie małe objaśnie-
nie, jeżeli się na niektóre okoliczności
obeyrzemy; to jest, jeżeli uważemy,

że to, co wierzymy, podać nam Kościół święty, Kościół starodawny, od Chrystusa fundowany, od Apostołów pomnożony, krwią Męczenników niezliczonych wstawiony, życiem Świętych Wyznawców zalecony, cudami utwierdzony, trzyśla lat trwającym prześladowaniem nienaruszony; ten to Kościół rozkazywałby nam fałsz wierzyć? tym oblaśnieni mówimy z Dawidem: *testimonia tua credibilia facta sunt nimis*, o jak wielce godne wiary świadectwo Twoje Panie!

Powiedziałem nakoniec; a chociaż to przyzwolenie ciemne, ale pewne y nieomyślne. Dajmy bowiem, żeby akt wiary żadney nie mógł mieć fałszywości, jednak zawszeby miał pewność nieomyślney prawdy, bo jest (jakom wyżej powiedział) na niezawiedzonej mądrości Pana Boga, y na istotney prawdzie jego załadowy. Dla czego prawda aktu wiary większa jest, niżeli prawda wszystkich nauk; większa, niżeli prawda oczu naszych, co utwierdził przykładem swoim ieden

Król.

Na Niedzielę 3. po 3. Królach 613

Król. Temu gły dano znać, że z poświęconey Hostyi oczywiście się pokazał Jezus w postaci małego Dziecięcia, y wzywano go, aby poszedł na przedziwny widok patrzeć, odpowiedział: nie pòyde, większą pewność mi czyni akt wiary, aniżeli oczy, kto-remi bym patrzył.

Oto macie już całą istotę aktu wiary słuchacze moi; o iak wielkiey uwagi waszey potrzebuje! bo podobno wielu was jest, którzyście tey nauki albo nie słyszeli, albo słyszanaż zanie-
dbali. Naśladowaliście iedni owego Oycy Ewangelicznego, który się ode-
zwał do Chrystusa: wierzę Panie, po-
ratuy niedowiarstwo moje; to jest
wiarę z powątpiewaniem o artyku-
łach niektórych łączylście. Drudzy
na pokusy przeciwko wierze zezwa-
łaliście, inni w rozmowach z here-
tykami chwaliliście ich racye, y podta-
kiwaliście, inniście heretyckie książki
z ukontentowaniem czytali; inni czy-
niliście akt wiary, ale bez pobudki, al-
bo ieżeliście przydawali pobudkę, ta

Pp 3 nie

nie była służąca, przyzwolta. Inni o
Tajemnicach wiary ciekawe dworne
wzbudzaliście pytania, chcąc to po-
jąć, co rozum przechodzi; inni nauki
od Kościoła przez Kaznodzieiów po-
dawane za bayki poczytaliście. O nę-
dzni! jeżeli tak jest, a jest podobno;
więc nigdy albo bardzo rzadko mieli-
ście akt wiary prawdziwy. Przebóg!
co za niedbalstwo Chrześcian, błąda
mnie, że nie prędzej rzeczek tak wiel-
ce potrzebną wam wytłumaczył. O
Boże daj łaskę, aby przynajmniej
dzisiejsza nauka w sercach słuchacza
mojego ku większej chwale Twojej
pożytek uczyniła.

CZĘĆ DRUGA.

A Bym przedsięwzięcie moje do peł-
niejszej doskonałości przypro-
wadził, proszę was, byście jeszcze
pilnie uważyli własności istotne aktu
wiary. Święte Concilium Trydentskie
o trojakiej własności wzmiankę czy-
ni: *Fides est initium salutis, fundamentum*
Et radix justificationis, wiara jest po-
czą-

czątkiem zbawienia, fundamentem y korzeniem usprawiedliwienia. Myślicie (nie wątpię) iż muszą być wielkie przyczyny, dla których te trzy nazwiska: początku, fundamentu, y korzenia święte *Concilium* wierze naszym dać. Nie inaczej; inaczej sądzić, jest błędzić. Początkiem zbawienia akt wiary, bo z niego gdyby z źródła wszystkie cnoty tak Teologiczne, iako moralne wynikały, które człowiek mając, ma zbawienie. Jak oko nie widzieć nie może, póki pierwej nie będzie miało światła iakiego; tak człowiek nie zbawiennie uczynić nie może, póki pierwej nie będzie objaśniony aktem wiary. Jak bowiem proszę, będzie miał nadzieję, jeżeli mu pierwej akt wiary miłosierdzia Boskiego; iak miłość Pana Boga, jeżeli mu pierwej akt wiary piękności Boskiej; iak bojaźń, jeżeli mu pierwej akt wiary sprawiedliwości Boskiej; iak żal za grzechy, jeżeli mu pierwej akt wiary Majestat najwyższy znieważony; iak Religiją, jeżeli

mu akt wiary Godności Boskiej; iak dosyć uczynienie, jeżeli mu akt wiary czyścą; iak pogardę rzeczy ziemskich, jeżeli mu akt wiary obietnic niebieskich pierwey nie pokaże? Powtarzam to, com powiedział; wszakże prawda jest, że oko nie widzieć nie może, póki jakim nie będzie objaśnione światłem; tak za pewną rzecz miejcie, że człowiek dojrzały nie zbawiennego uczynić nie może, póki aktem wiary objaśniony nie będzie. O iaka jest potrzeba, abyśmy ten akt w częstym używaniu mieli, ponieważ nie nigdy dobrego bez niego mieć nie możemy.

Akt wiary nie tylko początkiem, ale ieszcze jest według Świętego *Concilium* fundamentem zbawienia. Coż za podobieństwo wiary z fundamentem? wielkie: fundament ma tę własność, że chociaż cała struktura zniefioną, cbaloną będzie, fundament nie naruszony w ziemi zostać się może. Toż samo rozumieć o wierze, gdy człowiek grzech iaki śmiertelny popełni, giną w nim wszystkie dary nadprzy-

przyrodzone cała zbawienia jego struktura upada, same się tylko nadprzyrodzone akty wiary nasienie w duszy jego, gdyby to fundament po obaloney strukturze zostało z którego akt wiary wynikać może, y dziełnością swoją znowu dla zgubionego człowieka zbawienie począć budowanie. Uważcie, co mówię teraz: są takie grzechy jak miny wojenne, które nie tylko mur ale y fundamenta jego ruinują, tak też niektóre grzechy nie tylko wszystkie inne dary nadprzyrodzone, które się nazwać mogą strukturą zbawienną, ale też y fundament tej struktury, to jest nasienie aktu wiary wlane od Boga z duszy ludzkiej wysadzają. Takie grzechy są: niedowiarstwo, zezwolenie na pokusy przeciwko wierze, powątpiewanie o jakim artykule wiary; nieszczęśliwy w ten czas człowiek, bo y początek y fundament zbawienia swojego straci, y pewnieby jak ptak po odcięciu skrzydeł y nóg nie mógł się wzbić ku niebu, gdyby Duch przenajświętszy innego

szego sposobu nie zażył, y łaską ob-
 łąśniającą rozum, zapalającą wolę nie
 poratował go do uczynienia aktu
 wiary. O iak trzeba być ostrożnymi,
 aby ten fundament zbawienia w nas
 nie upadł! o iak się pilnie trzeba sprze-
 ciwiał pokusom bluźnierskim y prze-
 ciwko wierze! o iak od towarzystwa
 dwornego, nowotnego, heretyckiego
 trzeba unikać!

Jeszcze Święte *Concilium* Trydent-
 ckie akt wiary nazywa usprawiedli-
 wienia korzeniem, y dobrze; iak bo-
 wiem korzeń rodzi z siebie drzewo,
 drzewo rodzi gałąź, gałąź rodzi kwiat,
 kwiat rodzi owoc; tak akt wiary pro-
 wadzi do pokuty, pokuta sprawuje u-
 sprawiedliwienie, usprawiedliwienie
 znosi grzechy. To łamo iasniey mō-
 wi S. *Concilium* Trydencie w sesyi 6,
 rozdziale 6. Grzesznicy (słowa są
 jego) grzesznicy uważając Miłosier-
 dzie Boskie pobudzają się do nadziei,
 y Chrystusa iak źródło wszelkiej
 sprawiedliwości kochać poczynają, a
 przeto nienawidzą, y wyrzekają się
 grze-

Na Niedzielę 3. po 3. Królach 619

grzechów swoich. Otoż widzicie akt wiary pokazuje Miłosierdzie Boże, miłosierdzie nadzieję rodzi, nadzieja do miłości zapala, miłość do żalu prowadzi, żal odpuszczenie grzechów y łaskę poświęcającą sprawuje. O iak śliczny owoc tego mistycznego korzenia! Y to to jest, co mówi Paweł: *justus ex fide vivit*, sprawiedliwy z wiary żyje. A wielu Teologów uważyży tę własność aktu wiary, nauczają (czytać w sławney Teologii X. De la Croix) nauczają, że również potrzebny jest akt wiary iako żal za grzechy do istoty Sakramentu pokuty świętey. Coż na to słuchacze? zdacie się to wam nową rzeczą? ah! nie jest nową, tylko od was zaniebdaną. Uważcie, iak rzadki u was akt wiary? niechcecie poczynać zbawienia, a iakże do błogosławionego przyjdziecie końca? Uważcie, iakie niedbalstwo w odmiataniu pokus przeciwko wierze? upadnie fundament, na który bez żadney ochrony deszczow burza często leci. Uważcie
usta-

ustawiczne aktu wiary opuszczenia
 idąc do spowiedzi; ułchnie drzewo,
 które nie ma korzenia. *Fides est ini-*
tium salutis, fundamentum & radix justi-
ficationis.

CZĘĆ TRZECIA

Pozwólcie mi nie tęskliwie nymilsi
 moi słuchacze momentu ielszeze
 czasu, abym przynajmniej wspomniał
 skutki aktu wiary, które są uwagi wa-
 szey a kazania moiego ostatnim pun-
 ktem. Święty Jan w rozdziale pią-
 tym listu pieralszego ieden tylko aktu
 wiary, ale taki, który wżyskie po-
 żytki zamyka w sobie, opisał skutek.
Hac est victoria, que vincit mundum, fi-
des nostra, to iest zwycięstwo, które
 świat zwycięża, wiara natza. Co to
 za zwycięstwo, co za świat, który
 przez wiarę zwyciężon bywa? wy-
 tłumaczył się z tego tenże Jan S. w
 rozdziale drugim listu tegoż, gdzie na-
 pisał: cokolwiek iest na świecie, albo
 iest pożądliwoscą ciała, to iest ucie-
 chą lubieżną; albo pożądliwoscą o-
 czu,

czu, to jest fortuną, dostatkami; albo
pychą życia, to jest godnością, ho-
norem, sławą. Świat tedy cały we-
dług nauki Jana na trzech miłościach
funduje się, na miłości ciała, na mi-
łości dostatków, na miłości sławy,
honoru, y temi to trzema miłoscia-
mi, gdyby to trzema włóczyniami pie-
kielny Joab czar przeklęty nie jedne-
go mniej ostrożnego Absalona, to jest
miłośnika światowego przebił serce,
to jest duszę jego o zgubę wieczną
przyprawnie. Ktoż więc nas obroni,
kto zwycięży zawiśłego nieprzyjacie-
la? kto potame y zetrze oręża jego?
huc est victoria fides, zwycięstwo wiara,
wiara zwycięża miłość ciała, miłość
dostatków, miłość honoru, zwycięża
samego czarta.

Pomyślcie sobie o człowieku, kto-
ry pokątnie już co tylko się ma od-
ważyć na grzech cielesny; niech on
uczyni akt żywey wiary o przyto-
mności Pana Boga na tamtym miey-
scu, gdzie niepoczciwie obcule, zaraz
ogień lubieżne ostygna, przyjdzie mu

zaraz na myśl: będę śmiał w oczach Boskich to czynić, czego bym nigdy nie śmiał w oczach ludzkich popełniać? Bóg na mnie patrzy, który mnie za to sądzić, y potępić będzie; ah! wolę umrzeć, niżeli się na grzech odważyć. Doświadczyła tego na sobie nierządnicą, potym święta Pokutnica, która zaprowadziwszy Pustelnika świętego na osobne miejsce, zachęcając go do grzechu, rzekła: już tu nas nikt nie obaczy; ale gdy odpowiedział Pustelnik: nikt nie obaczy z ludzi, lecz Bóg przytomny widzieć będzie. Te słowa tak lubieżne przeraziły serce, że łzami się zalawży bez odwołki zepsute w święte zamieniła życie. Pomyślcie jeszcze o człowieku chciwym, całym sercem do pieniędzy przykowanym; niech on uczyni akt żywey wiary o straszliwej historii Ewangelicznego Bogacza; akt wiary o tym, że umierać, że to wszystko zostawić musi; akt wiary, że to wszystko momentem przemija, a ognista wieczność końca nie ma; nie-

podo-

podobna, aby serca swojego od znie-
 komności nie oderwał, albo się przy-
 najmniej na jakiś czas zbawiennie nie
 zaśmucił. *Torrentes inferni conturbave-
 runt me.* Pomyślcie jeszcze o czło-
 wieku, który nie pomiarkowaną chci-
 wością, czyli raczej pychą nienasy-
 coną, szuka honoru, sławy, poważe-
 nia u ludzi; niech żywą wiarą prze-
 niknie te Pisma świętego słowa: Bóg
 nie patrzy na powagę ołoby; niech y
 te słowa Chryśtułowe: *who chce iść za
 mną, ma sobę pogardzić; niech jeszcze
 y te: Bóg pysznym sprzeciwia się, a po-
 kornym daje łaskę; niech na koniec uwa-
 ży ow straszny Lucypere pysznego u-
 padek; zapewne przestanie wysoko o
 sobie rozumieć, nie honoru, ale ra-
 tyczy zaprzęcia siebie samego szukać
 będzie; *huc est victoria jides.**

A nie tylko akt wiary oręza, kto-
 remi nas duszny nieprzytaciel naie-
 żdza, tępi, y łamie, ale y samego nie-
 przytaciela wniwecz obraca, zwycię-
 ża, przekonywa. Ta jest nauka Xią-
 żęcia Apostołów Pietra: *Bracia czu-
 way-*

walcie, bo nieprzyjaciół wasz diabeł krę-
 ży jak lew, szukając, kogoby pożarł, kto-
 remu sprzeciwiać się możni w wierze. 1.
 Petri 5. v. 8. Uważcie to słowo: możni
 w wierze; nie kładźcie łatwy cnoty Piotr
 S. ale wiarę, bo wiara najsłabiej
 czartu przekłętému porażkę czyni; y
 sam Chrystus przykładem swoim róz-
 nam zalecił. Gdy go czart kusił,
 aby kamienie w chleb zamienił; od-
 powiedział mu Chrystus: napisano jest,
 że nie samym chlebem człowiek ży-
 cie. Gdy znova go kusił, aby się z
 wierzchu Kościelnego spuścił na dół,
 odpowiedział mu Chrystus: napisano
 jest, że nie będziesz kusił Pana Boga.
 Gdy znoux namawiał Chrystusa, do
 ukłonu obiecując mu Królestwa wszy-
 stkie ziemskie, odpowiedział Chry-
 stus: napisano jest, samemu Bogu kła-
 niać się będziesz, y jemu służyć. Co
 to jest, że Chrystus w pokusach czar-
 towskich zostając, zawsze uciekał się
 do Pisma świętego? *scriptum est*. Chciał
 rozumem przez to nas nauczyć, że
 najłatwiej aktami wiary pokusom
 izatan-

szatańskim przeciwnemi możemy zwyciężyć czarta, ponieważ aktu wiary fundamentem Piśmo święte.

Coż to jest najmilszy mój, że w tych skutków pożądanym nie doświadczać, y owszem co to jest, że jednych zawoiowało ciało, drugich łakomstwo y chciwość niepomiarkowana, innych pycha y wyniosłość serca, wszystkich zdradami swojemi czart przeklęty zwyciężył, zawoiował? pewnie nie insza przyczyna, tylko że na obronę waszą nie zażywacie aktów wiary. Añ mi mówcie: wierzymy; mizerna wiara wasza, bo albo słowami tylko akt wiary czynicie a nie rozumem, albo ieżeli rozumem, myśl wasza roztargniona, ospała, podobna do patrzenia człowieka ze snu nagle powstałego, patrzy, widzi, iakby nie widział; albo ieżeli kiedy uczynicie akt wiary należycie, wielka to osobliwość, rzadko się to bardzo wam trafi, y podobno nie według czasu, w ten czas gdy mniey po-

Q q

trze-

X. Balsama Przygod: Tom I.

trzebny, acz zawsze chwalebny. O gdybyście go używali w okolicznościach niebezpiecznych, w okazyach grzechowych, w pokusach natarczywych, dopierobyście poznali, iak jest wielce przygodny do otrzymania zbawionego tryumfu nad zawiśnemi nieprzyjaciółmi waszemi światem, ciałem, y czaŕtem. *Hæc est victoria, quæ vincit, fides nostra.*

Jużem cale y zupełnie przedsięwzięcie Kaznodzieyskie wykonał, nic nie zostało, tylko, żeby każdy z nas słuchacze moi zdobył się teraz na akt wiary, o którym dotych czas mówiłem. Więc albo odezwij się każdy. O Boże! dziękuję ci za to objaśnienie zbawienne, y za pomocą łaski twoiey wyznaię całym rozumem moim to wszystko, cokolwiek Kościół święty do wierzenia podał. Chwali cię wola moia miłością, niechże cię rozum mój chwali wiarą. Wyznaię, iak najmorniey mogę, wyrzekam się wszelkiego powątpiewania y podeyrzenia o prawdzie twoiey, gotówem

dać

O dać iey świadectwo krwi przelanie i-
 gdyby ta była łaska twoja a szczęście
 moje: Wyznaię wszystko bez podzia-
 łu, bo iak woli moiej miłość ku to-
 bie rozkazuje wszvłkie zachowywać
 przykazania twoie bez żadnego wy-
 ięcia, tak włara twoja przykazuje
 rozumowi moiemu przyzwalać na
 wśvłkie bez wyięcia artykuły wia-
 ry twoiej. Wyznaię jedynie dla tego;
 że ty to powiadasz przez Kościół
 twoy, który masz mądrość nieomyl-
 ną, prawdę nieodmienną; co y iak
 mówił, to y tak być musi; a inaczey
 być nie może. A że to przyzwole-
 nie moje na artykuły twoie iest cie-
 mnym, bądź za to Boże pochwalony:
 Religia nie byłaby Boska; gdyby ro-
 zumu mego nie przechodziła; ty Bo-
 że nie byłbyś Bogiem moim; gdybyś
 się mógł pomieścić w rozumie stwo-
 rzonym: Serce moje cieszy się z te-
 go, że się poddaie pod prawo twoie;
 rozum mój cieszy się z tego, że się
 poddaie pod wiatę twoię. Szczęśliwa
 ciemności, która będziez ukoron-

wana światłością wiekniącą. O gdyby ten akt wiary, który teraz czynię, był początkiem, fundamentem, korzeniem zbawienia moiego! początek zbawienie poczyrna, fundament poczyrna y utrzymule, korzeń poczyrna, utrzymule, y do zupełney dojrzałości doskonałości przyprowadza. O gdyby ten akt wiary teraz zbawienie moje począł, utrzymał go do śmierci, po śmierci dojrzałe w niebie chwałą ukoronował. Ale nim się to stanie, o gdyby pierwey ogień lubieżny w sercu moim ugaślił, chciwość łakomą z serca moiego wykorzenił, pogardę mnie samego w sercu moim urodził! całe pragnienie w iednym słowie zamknę, gdyby nieprzyłaciela moiego czarta pogromił, przekonał! Mądrości Boga moiego, która jesteś pobudką wiary, poradź mi w tym. Prawdo istotna Bogu, która jesteś fundamentem wiary moiej, nie dopuszczay, aby mię kiedy zdrady szatańskie oszukać miały. JEZU Chryste Fundatorze wiary zbaw mię, Amen.

KAZA-

KAZANIE

Na Niedzielę Przewodnią.

O stanie, w jakim ma być Chrześciana, który chce uczynić akt nadziei zbawiennej.

Mitte manum tuam in latus meum, & noli esse incredulus sed fidelis. Respondit Thomas: Dominus meus, & Deus meus. Joan, 20.

Włóż rękę twoją w bok mój, a nie bądź niewiernym ale wiernym. Odpowiedział Tomasz: Pan mój y Bóg mój.

Czas Wielkonocny, mianowicie który zamyka się między niedzielą Zmartwychwstania Chrystusa Pana y między Świętem Wniebowstąpienia tegoż jest czasem nadziei naszej. To dla tego, że Paweł Apostoł pośpolicie ile razy mówi co o Zmartwychwstaniu Chrystusowym, wraz czyni nadzieję osiągnięcia nieba, iako to czytać w liście jego do Koryntczyków zwłazcza w wierszu 24, 35, y 51 pisanym; to dla tego, że się na to

Oycowie SS. zgadzają, iako to Augustyn, Chryzostom, Grzegorz, Maximus, Kościół Doktorowie; to dla tego, że pod ten czas jest ustanowiony Sakrament pokuty świętejs; powszechna bowiem Teologów zgoda, że Chrystus acz inne Sakramenta za życia swojego postanowił, Sakrament pokuty świętejs postanowił po Zmartwychwstaniu swoim, gdy się pokazywałszy Apostołom zgromadzonym, rzekł do nich: *uieknijcie Ducha S. komu odpuszcicie grzechy, odpuszczone mu będą.* Pod tenże czas niebo, które zamknięte było, przez wstąpienie Chrystusowe otworzone. Dwoiaką tedy rzecz w tym czasie świętym Opatrzność Bożka sprawić raczyła: sposób na odpuszczenie grzechów, y otworzenie nieba, a ta dwoiaka rzecz jest nuypiętszym, że nie rzekę jedynym *objęciem* nadziei naszej. Nie więc prz-zwolitzego być nie może, iak zebym w tym czasie o nadziei odpuszczenia grzechów y dostąpienia nieba kilka razy poułowił. Tak za-

pra-

prawdę uczynię, w czterech kazaniach dobrą Chrześcianom nadzieję odprawię. W pierwszym mówić będę o stanie, w jakim ma być Chrześcianin, który chce uczynić akt nadziei zbawiennej. W drugim mówić będę o akcie nadziei zbawiennej. W trzecim o pobudce do aktu nadziei zbawiennej. W czwartym o rospaczcy przeciwny stanowi y aktowi nadziei zbawiennej. Mędzy temi czterema kazaniem poszrodkować będzie kazanie miesięczne o miłosierdziu nad ubogiem, do którego zwyczajem bractwa miłosierdzia iako Ociec Duchowny tegoż bractwa obowiązany jestem. Ażebym już przedsięwzięcie moje wykonał, uważam w słowach założonych trzy rzeczy. Pierwsza: Chrystus Tomaszowi serce swoje pokazuje, y dotykać się go każe. Druga: napomina go, ażeby niedowiarstwo porzucił, a na potym był wiernym. Trzecia: Tomasz niewątpliwie wierzy y wyznaie. *Pan mój y Bóg mój.* W tych trzech rzeczach Ewangelicznych

cznych zdać mi się cała istota stanu nadziei, w którym ma zostawać Chrześcianin chcący akt nadziei zbawienney uczynić, jest wyrażona.

Przez otworzenie y podanie serca Tomaszowi, dać się znać, że Chrześcianin by był w stanie dobrej nadziei, powinien mieć niektóre dary Bożkie nadprzyrodzone. Pierwsza Część Kazania.

Przez danc Tomaszowi napomnienie: *nie bądź niewiernym, ale wiernym*, dać się znać, że Chrześcianin, by był w stanie dobrej nadziei, powinien przestać grzechów śmiertelnych, a czynić pewne święte sprawy. Druga Część Kazania.

Przez wiarę Tomasza: *Pan mój y Bóg mój*, dać się znać, że Chrześcianin by był w stanie dobrej nadziei, powinien mieć wiarę dobrą z upewnieniem woli swojej o zbawieniu. Trzecia Część Kazania. Ad M. D. G.

CZĘŚĆ PIERWSZA

Dwojaki jest dar nadprzyrodzony, kto-

krory Pan Bóg każdemu Chrześciani-
nowi daie ku pomocy do czynienia
aktu nadprzyrodzonego nadziei zba-
wienney. Jeden dar nazywa się *habitus
spei* y ten iest rzeczą duchowną od
samego Pana Boga w duszę ludzką wła-
ną, mającą dzielność, y dającą czło-
wiekowi dostateczność do czynienia
aktu nadziei zbawienney. Drugi dar
nazywa się: *sancta illustratio*, y ten iest
w samey rzeczy myślą, natchnieniem
Ducha Bożego nadprzyrodzonym, po-
budzającym człowieka, aby daru da-
nego zażył, y za pomocą iego akt
nadziei zbawienney uczynił. Pier-
wizy dar, to iest wlany, iest trwałący,
może w duszy tenże sam trwać lat 10
20, 30, owszem do zgonu życia. Tak
naucza Paweł: trzy rzeczy teraz
trwają, dar wlany nadziei, y miłości,
tria nunc manent, 1. Cor; 13, v. 13. Drugi
dar iest przemijającym, ponieważ bo-
wiem według Oyców SS. mianowicie
Augustyna y Bernarda istota iego na-
leży na myślach naszych, iak myśli
ludzkie gdyby to woda przepływała,
tak

tak y on przemina. Pierwszy dar trwający jest podobny do ziarna rzucanego w ziemię, aby z niego wytaśtało zboże; drugi dar przemieniający jest podobny do deszczu padającego czasem, żeby ziemia mająca w sobie ziarno, pożytek taki wydała. Ten dwoiaki dar pomocny do nadziei Bóg łaskawy każdemu daie Chrześciani- nowi; daie dar trwający przy Chrzcie- świętym, bo w ten czas nadzieję z łą- ską poświęcającą y innemi ozdobami nadprzyrodzonymi na duszę Chrze- ścijańską wlewa; daie dar przemieniają- cy, gdy Chrześcianin przyidzie do u- żywania rozumu; w ten czas bowiem poznaie Boga, a Duch przenajświęt- szy oblaśnia mu rozum, aby Boga pragnął z pewnością nieślącą, że go swego czasu otrzyma.

Ten dwoiaki dar nadziei zwła- szcza pierwszy do pòty trwać może w duszy Chrześcianina, dopòki dusza jego albo do nieba się nie dostanie, albo leżeli tego winna, do piekła nie pòydzie. Jeżeli się do nieba dostanie,

już w niej nadzieia gieie, wiara bo-
 wiem y nadzieia nie potrzebna w nie-
 bie; na miysu ciemney wiary, iak
 mówi Paweł: *argumentum non apparen-*
tium iasne poznanie tajemnic Boskich,
 na miyscu pragnienia nadzieynego,
 miłość używająca już osiągniętego
 dobra nie skończonego w niebie bę-
 dzie; nie ma więc miysca wiara y na-
 dzieia w piekie. Wszakże mularze
 poki murnią pałac, do póty koło nie-
 go stojącego rusztowania potrzebuia;
 iak zaś go dokonczą, iak go osta-
 tnią otoczą koroną, zrzucą rusztow-
 wania; czemuż to? bo już pałac do-
 konczony. To się dzieie w struktu-
 rze zbawienia naszego; fundamentem,
 na którym zbawienie nasze zasadza-
 my, iest wiara, iak mówi Paweł do
 Żydów: *cap. 11. v. 6. niepodobna się Bo-*
gu podobac bez miary; nadzieia iest ru-
sztowaniem, bo przez nią wynosiemy
 serce nasze do niebieskiej oyczyzny;
 miłość błogosławiczna iest koroną te-
 go pałacu; gdy tedy tej korony do-
 iza Chrzescianika w niebie dōydzie.

nie lecy po rusztowaniu, to jest po nadziei, bo pałac dokonczony. Także (czego choway Boże) gdy dusza Chrześcianina bezpokutnie z tego świata poszedłszy, za grzechy swoje do piekła trafi, z nadziei wyzuta będzie; byłaby tam próżna do nadziei pomoc, gdzie osiągnięcie nieba w wiecznym jest niepodobieństwo. Przeto mówi Job: nie uwierzy, aby się miał z ciemności powrócić kiedy do światłości.

Ażebym tę rzecz w należytej pełni wytłumaczył wam Chrześcianie moi, potrzebną rzeczą sądzę spytać: czyli też człowiek żyjący może stracić te dary nadprzyrodzone pomocne do nadziei? Wiedzieć potrzeba najmilszy moi, że człowiek przez każdy grzech śmiertelny, w jakiegokolwiek on jest materyi, traci łaskę poświęcającą, miłość wlaną, y z nią wszystkie nadprzyrodzone cnót moralnych, czyli obyczajnych ozdoby, któremi duszę, gdyby to oblubienicę kleynotami Bóg przyozdobił, *sicut spon-*
sam

sam ornatam viro suo. Wszakże dar wiary y nadziei ten szczególniejszy ma od Boga przywilej, że chociażby człowiek naygorzle pobroił grzechy, on w duszy jego nie ginie. Mówi święte *Concilium* Trydenckie: przez wiarę y nadzieję usposabia grzeszników Bóg, aby się mu usprawiedliwili; acz sprawiedliwie na ukaranie grzechów ich odbiera im wszystko, iednak że dobry jest, zostawuie im te dwa skrzydła wiarę y nadzieję, aby się niemi mogli wzbć ku niebieskiej wysokości. Prawda przeczyć temu nie mogę, owszem wyznaię to y wierzę, że kiedy człowiek zgrzeszy śmiertelnie przez rozpacz dobrowolnie y rozmyślnie do serca przypuszczoną, w ten czas w duszy jego dar nadziei trwały y wlany ginie, bo go przeciwna rozpacz pożera; atoll Bóg dobry nie zostawuie go bez pomocy, dać mu w ten czas, iak naucza Trydenckie *Concilium*, dar nadziei premiiający, to jest: natchnienia, objaśnienia wewnętrzne, prowadzące go do

do tego, aby za ich powodem akt nadziei uczynił; gdy uczyni akt nadziei, ten akt pobudzi go do żalu, żal stracony dar nadziei wiany y inne ozdoby nadprzyrodzone w momencie mu odzyska, y wszystkie powróci. Z tą miarkujcie; że każdy Chrześcianin przy łaskawości Chrystusowej ma zawsze, albo łatwo mieć może zawsze wszelką nadprzyrodzoną dostateczność do czynienia aktu nadziei. Jakoż gdyby żadnego z tych dwóch darów nadzieinych nie miał, żadną miarą nie mógłby się zdobyć na akt nadziei. Dar trwający wiany tak jest potrzebny do aktu nadziei; iak potrzebne ziarno w ziemi do wydania kłosu, dar przemiatający tak jest potrzebny, iak potrzebny deszcz do ziarna y ziemi. Przeklęty od Kościoła Pelagiusz, który nie potrzebował daru nadziei własnego; ale naliczanie aktów nadprzyrodzonych w rozumney naturze zakładał; przeklęty od S. Concilium Trydenckiego; któryby do aktu nadziei daru przemiatącego nie potrzebował.

Sło-

Słowa S. Concilium: Jeżeli kto mniema, że człowiek bez objaśnienia Ducha najświętszego może mieć nadzieję, iak potrzeba do zbawienia, niech będzie przeklęty.

Znowu te dwa nadziei dary są potrzebne względem siebie. Choćby kto miał dar wlany trwający w duszy swojej, jeżeli nie będzie miał natchnienia Ducha najświętszego, a ktoż go pobudzi do uczynienia aktu nadziei? Słuchajcie iak doskonale w tej rzeczy rozprawia Chryzostom: niech (mówi) będzie okręt z wszelką do płynienia gotowością; jeżeli wiatru nie będzie, aż on popłynie? Człowiek mający gotowość nadprzyrodzoną do uczynienia aktu nadziei jest okrętem, natchnienie Ducha najświętszego wzbudzające do aktu nadziei jest wiatrem; (wszakże iak mówi Pismo do Ducha najświętszego: *wion wietrze południowy*) jeżeli tego wiatru pożądanego nie będzie, a iakże okręcie Chrześciański do brzegu szczęśliwey wieczności masz przypłynąć? Tegoż samego y Augustyn naucza:

cza: tak oko zdrowe nie może widzieć bez światła przyrodzonego; tak człowiek acz nayspełniony usprawiedliwiony do żadnego aktu nadprzyrodzonego wzbudzić się nie może bez objaśnienia Ducha najsświętszego. Dwa tedy słuchacze moi są nadprzyrodzone dary, które fundują stan Chrześcijańskiej nadziei; ieden dar włąny na duszę Chrześcijanina y w niego trwający, drugi przemijający; y ten y tamten zawsze na pogotowiu. Niech ci Boże dobry nieskończone będą dzięki, że nam wszelką do zbawienia potrzebę opatruielz! Nie dosyć, że daiełz skarb, ale go otwierasz; nie dosyć, że daiełz miecz do zwyciężenia, ale rękami naszymi ieszcze władniełz; wlewasz w dusze nasze dzielność nadprzyrodzoną ku działaniu aktów nadprzyrodzonych, y do tego samego działania objaśnieniem twoim zachęcałz y pomagałz. Niechże ci za to nieskończone będą dzięki.

CZĘŚĆ

CZĘŚĆ DRUGA.

A Le słuchacze moi! dość już Chrześcianinowi na tych tylko dwóch nadprzyrodzonych darach, aby się mogło o nim wować, że jest w stanie dobrej nadziei? nie dość, trzeba koniecznie, aby rozkaz Chrystusów Tomaszowi dany wysłuchał: *przestań być niewiernym, a bądź wiernym; to jest, ma przestać grzechów śmiertelnych, które śmiało popełniał, noli esse incredulus; potym, ma czynić niektóre zbawienne sprawy, sed fidelis.* Przestanie grzechów śmiertelnych istotnie należy na mocnym przedsięwzięciu żadnym grzechem ciężkim nie obrażania więcej Boskiego Maiestatu, jeżeli Chrześcianin takiego przedsięwzięcia nie ma, to jest, jeżeli ma wolą postępować w złościach swoich ciężkich, z taką wolą żadną miarą nadziei zbawienia stać nie może. Daymy, że kto mówi: ja się spodziewam żyć długo, a tym czasem ma wolą, o-

R r

wżem

X. Balsam Przygod: Tom I.

wszem bierze już truciznę" y plie, a kto rostopny śadzić będzie, że on jest w nadziei długiego życia? raczey każdy powie, umrze w krótcie, bo truciznę pile; tak też choćby kto mówił: mam nadzieję, że będę w niebie, ieżeli ma wolą daley trwać w złościach swoich, on nie jest w dobrej nadziei; bo iak trucizna życie doczesne, tak odważenie się na grzech śmiertelny nadzieję życia wiecznego psuie.

Przeto nymilsi moi dajcie pilne baczenie na to, iak się ciężko zawo-
dzą, ktorzy w nadzieję miłosierdzia
Boskiego grzeszą. Zwykli oni mō-
wić: cy odważę się na ten lub ten
grzech, odpuści mi go Bóg., bo jest
nieskończenie miłosierny, y w nadzie-
ję tego miłosierdzia popełnia obrazę
Majestatu; ia mōwię: taka mowa nie-
godna imienia nadziei, ale nazywa się
zbrodnią zuchwałości; taka nadzieia
ile mi się zdaie, jest grzechem między
wszystkimi grzechami nayszkar-
dniejszym. Do walzego w tym roz-
sądku

ładku udać się. Jedne grzechy na samym tylko fundują się stworzeniu; y tak nieczyłtość jest złym zaży-
ciem ciała, łakomstwo jest złym za-
życiem fortuny, prianstwo y obżar-
stwo jest złym zażyciem napoju y po-
karmu. Inne grzechy fundują się na
samym Bogu, iak to bluźnierstwo y
świętokradzkie Ciało Jezusowego uży-
wanie; grzech zaś ten, którym czło-
wiek grzeszy w nadzieię miłosierdzia
Boskiego, nie tylko się na stworzeniu
ale y na Bogu funduje; nie tylko źle
zażywa stworzenia, ale też na złe
zażywa Boga; bo źle używając stwo-
rzenia, miłosierdzie Boskie obraca so-
bie na potępienie. Prawda to, że mi-
łosierdzie Boskie jest osobliwszą do-
zhawienney nadziei pobudką, ale pod-
tą kondycyą, żeby ten, który patrzy
na nie, miał wolą przestać grzechów;
który zaś w nadzieię miłosierdzia Bo-
żego grzeszy, iak iastrząb nędzny
chlebem się trule.

Prześlawszy Chrześcianin prze-
mocne przedsięwzięcie grzechów

K r z śmieg-

śmiertelnych, by był w stanie nadziei, ma niektóre sprawy zbawienne dźwigać. Miedzy temi potrzebnymi do stanu nadziei sprawami jest żal za grzechy y ćwiczenie się w cnotach zwłaszcza przykazanych pod obowiązkiem ciężkim. Na mało się przyda nie sięgnąć się do złego przyszłego, jeżeli nie będzie żalu za grzechy przeszłe. Pomyślcie sobie o człowieku, który porwawszy noża, w wściekłym pościgu kilka ran szkodliwych zadał sobie, ale po wziętej zdrowey uwadze przeląkł się szalenstwa swego, rzucił nóż. Co sádzicie, czy może on ozdrowieć przez samo przestanie zadawania sobie ran? nie może, chociaż on nie będzie sobie zadawał nowych ran, dawniejsze jednak rany mogą być przyczyną śmierci; dwóch rzeczy trzeba, na zadane rany przyłożyć plaster, a nowych nie zadawać. Otoż tak rozumleycie o Chrześciani- nie, jeżeli go sumnienie przyswładcza o grzechy ciężkie, mało jest, że on przestał grzeszyć, że przestał ran-
śmier-

śmiertelnych zadawać duszy swojej, trzeba mu poszukać lekarstwa na dawne rany; znaleźć zaś go według nauki wiary świętej nie może, tylko w spowiedzi y żalu nadprzyrodzonym; inaczej daremnieby się kusił o osiągnięcie nieba. Ani mówcie: poprzestać grzechu, wyśpowiadać się szczerze, acz ciężka rzecz, iednak na to zdobyć się możemy; ale o żalu nadprzyrodzonym któż nas upewni? Prawda, nie wie człowiek, czy miłości czyli nienawiści gozdzien jest; iednak mielibyście na tym u Teologów przedstawiać przysłowiu: Bóg czyniącemu człowiekowi, ile z niego jest, rad dale łaskę swoją; kto się spowiada szczerze, szczerze pragnie żalu, on usłuię, Bóg dale łaskę do żalu; to jest naygruntownieyszych Teologów zdanie.

Postąpić ma Chrześcianin szukaćcy stanu dobrej nadziei od żalu do innych spraw zbawiennych, uczynków dobrych, zwłazcza przykazanych pod ciężkim obowiązkiem, czyli prawem Boskim, czyli prawem Ko-

ścielnym; czyli prawem szczególnego stanu; urzędu; czyli światłem przyrodzonym; bo bez tych uczynków dobrych nie może być stan dobrey nadziei według wyroku Chrystusa Pana: *jeżeli chcesz wnieść do żywota; zachowaj przykazania; o toż za srzodek; za kondycyą do ciągnięcia nieba* dał Chrystus uczynki dobre, prawem jakimkolwiek z wyliczonych przykazane. Przeto Dysydenci, którzy do zbawienia nie potrzebują ani używać dobrych uczynków; nie mają prawa nadziei. Mówiąc oni: *Spodziewamy się być w niebie; ale ta mowa ich jest fałszem.* Przyczyna tego ta; bo kto mówi, że chce dostać się końca, a nie używa środków do tego końca koniecznych; tego mowa jest fałszywa y tak kto mówi; że chce przepłynąć morze; że chce pisać; że chce widzieć rzecz jaką, a nie zażywa do tego ani okrętu, ani pióra, ani światła; ten nie prawdę mówi, ten ma zmyśloną wolą y nadzieję otrzymania końca; ale Dysyden-

syden-
ba,
goż,
ią fr
bnye
kaza
ki C
cznie
włęc
w sta
twie
włzy
nią
iemi
cięż
oni
żeli
ną,
Z
stanu
potr
przy
zeli

sydenci mówią, że chcą dostać nie-
 ba, y że mają nadzieję dostąpienia ie-
 goż, a nie używają, ani przypuszcza-
 ją szkodków do tego końca potrze-
 bnych, to jest dobrych uczynków przy-
 kazanych, (wszakże te według nau-
 ki Chrystusowej są szkodkami konie-
 cznie potrzebnymi do zbawienia?)
 włąc nie mają oni nadziei dobrej, ani
 w stanie iey zostają. To samo ma się
 twierdzić o Chrześcianach, że ci
 wszyscy Chrześcianie, którzy nie czy-
 nią tego, co po nich przykazami swo-
 iemi Bóg, Kościół, stan, rozum pod
 ciężkim obowiązkiem wyciąga, że
 oni nie mają nadziei prawcy; albo ie-
 żeli sobie roją, rolę próżną zmysło-
 ną, nie ważąca.

CZĘŚĆ TRZECIA

Z Tego, co się mówiło Chrześcianie
 moi, iawnie się pokazuje, że do
 stanu dobrej nadziei nierozdzielnie
 potrzeba tych dwóch rzeczy: nad-
 przyrodzonych nadziei darów, y ie-
 żeli Chrześcianin jest grzesznikiem,

aby prześłał grzechu, a czynił; prze-
 rzeczone sprawy zbawienne. Dosyć że
 już na tych dwóch rzeczach będzie?
 Dajmy naymilsi moi, że grzesznik ma
 te nadprzyrodzone pomocy, że już prze-
 śłał grzechów, że pokutował, że to wszy-
 stko czyni; co mu pod grzechem cię-
 szkim czynić przykazano; już że on jest
 w stanie nadziei zupełnie doskonałym?
 Powiadam wam; tak w Jezusie Chry-
 stusie sądzę, powiadam; że ten czło-
 wiek ma jeszcze naśladować Tomasza
 Apostoła w wierze. Obaczywszy To-
 masz serce Jezusowe; wziąwszy od
 Jezusa napomnienie: *nie bądź niewier-
 nym ale wiernym*; wyznał: *Pan mój y
 Bóg mój*. Otoż tak y Chrześcianin
 wziąwszy dary nadprzyrodzone, gdy-
 by to serce Jezusowe, wykonawłszy
 rozkaz Chrystusów; to jest porzuci-
 wszy y zniośszy przez pokutę grze-
 chy, powinien się zdobyć na mocną
 wiarę. Wiary tego trojakie w tey o-
 kolicznosci ma być *objęciem*; naypier-
 wey wyznawać powinien, że Bóg
 jest dobry y miłosierny, a miłosier-
 dzie

dzie sąd przewyższa; powtóre wyznawać powinien, że Bóg jest możny dać nam pomoc nadprzyrodzoną do odpuszczenia grzechów y osiągnięcia nieba; potrzebować powinien wyznawać, że Bóg chce dać nam pomoc y łaskę do odpuszczenia grzechów y osiągnięcia nieba; bo wyraźnie mówi nieomyślne Pismo: *chce wszystkich zbawić*. Wyznawszy to wszystko przyzwoleniem żadney wątpliwości nie przypuszczającym, tak sobie daley ma rozmawiać: ponieważ Bóg jest miłosiernym nieskończeniem; ponieważ może mi dać pomoc; ponieważ chce mi dać pomoc, do zbawienia; więc spodziewam się, że mi da pomoc, więc ja z miłosierdzia Boskiego będę miał w godzinę śmierci ostateczną łaskę, więc będę zbawion; a tak z sobą rozmawiając, odrzuciwszy wszelką bojaźń, powinien przylgnąć do tego swojego zdania y pragnienia, za pewną rzecz mając, że będzie w niebie. Y to to jest, czego S. Tomasz naucza y inni Teo-

||logo-

logowie, że stan y akt nadziei powinien być złączony, z pewnością zbawienia.

Rzeczysz: w nadziei żadną miarą nie może być pewność zbawienia, y dależ tę przyczynę: czego się spodziewamy z bojaźnią, by nas to nie chybiło, o tym pewności nie mamy; ale nieba y zbawienia spodziewamy się z bojaźnią, zeby nas to nie chybiło; więc o osiągnięciu nieba y zbawienia pewności nie mamy. Przyznam się wam słuchacze, że zarzut ten wielkiego jest pozoru y wagi; ale z Anielskim Doktorem Tomaszem z Akwinu tak go wam rozwiążę: będąc w stanie nadziei, możemy y powinniśmy być pewni o zbawieniu naszym, możemy też lękać się o zbawienie nasze. Nadzieja ma dwójaki fundament; jednym fundament nadziei jest miłosierdzie, możność y wola Boska chcąca każdego zbawić; drugim fundamentem wola nasza chwytając się łaski Boskiej. Patrząc

tedy

tedy na miłosierdzie Boskie y wolą
 chcącą każdego zbawić, nie powinien
 Chrzęścianin powątpiewać o zbawie-
 niu; nie powinien mówić: nie da mi
 Bóg łaski; nie wysłucha mię, odrzuci
 mię od siebie; bo takie mowy są na-
 sieniem rozpaczey, patrząc znówu na
 własną wolą, która jest niestateczna,
 gardząca często pomocą Boską; mo-
 że się lękać o zbawienie swoje; atoli
 ta bolaźń ma być zbawienna, nie ra-
 ka, która prowadzi do zezwolenia;
 że tak będzie; że zapewne zgine, ale
 raczej, która się obraca do miłosier-
 dzia Boskiego (jak żeglarz w zamie-
 szaniu do kotwicy) mówiąc z Dawi-
 dem: *Psal: 30. v. 1. w tobiem Panie na-
 dzieję miał, niech nie będę zawstydzony
 na wieki.* Tak czynił Paweł, gdy u-
 ważał ułomność swoją, lękał się y
 mówił: biczuję ciało moje, aby gdy
 drugim opowiadam zbawienie, samem
 nie zarobił na potępienie; gdy zaś
 przypominał sobie dobroć y miłosier-
 dzie Boskie, wesołił się y płasząc wo-
 łał: wiem, komu powierzyłem depo-
 zyt

zyt mój, to jest duszę moję, pewnie
 jestem, że mocen jest zachować ją
potens est servare; mawiał y to: odto-
 żona mi jest korona sprawiedliwości.

Patrzcież teraz słuchacze, nadzie-
 ja powinna mieć pewność wynikającą
 z wiary o miłosierdziu Boskim, y wo-
 li chcący nas zbawić, ale oraz może
 mieć bolaźń wynikającą z woli na-
 szey pospolicie niestateczney; ale ta
 bolaźń nie ma nigdy rozpaczać, ale się
 do miłosierdzia Boskiego udawać o-
 świadczać przed nim serce człowie-
 ka tym affektem: wolę tego momen-
 tu umierać, a niżeli żebym cię miał
 kiedy Boże nądobrotliwszy grzechem
 takim obrażać.

NB. Kazania tego Autor nie dokończył.



Na Niedzielę 4. po Wielkieynocy 653

K A Z A N I E

na Niedzielę 4 po Wielkieynocy

O Akcie Nadziei Chrześcijańskiej.

Nemo ex vobis interrogat, quo vadis: Expectat vobis, ut ego vadam. Joan: 16.

Zaden z was nie pyta mnie: dokąd idziesz? Pożyteczne wam, abym ia odszedł.

Pierwszy po Wielkieynocy Niedzieli doświadczyłem przedsięwzięcie moje, że w następujących tygodniach chciałem o nadziei Chrześcijańskiej mówić; ale woli Boskiej inaczej się zdało, zamierzoną przerwała ośnowę, abym, co w Tomaszu a Kempis czytałem, tego skutkiem doświadczył: człowiek stanowi, a Bóg rozporządza. Za pozwoleniem Boga łaskawego wracam się dzisiaj do przedsięwzięcia. Na przeszłym kazaniu mówiłem o stanie nadziei Chrześcijańskiej, czyli o stanie tym, w którym powinien zostawać Chrześcijanin prawdziwą nadzieję mieć chcący, dzisiaj o akcie

akcie nadziei Chrześcijańskiej mōwić
 będę. Pierwey należało uprawić ro-
 lą, toż dopiero z niej wynikającego
 czekać kłosu. Stan nadziei rolą, akt
 nadziei stokrotnym kłosem; o roli
 się mōwiło, dziłay czas kłosu. Ze-
 bym zaś o tym akcie ufności Chrze-
 ścijańskiej porządnie mōwił, słowa
 Chrystusowe uważam; mōwi on do
 Uczniow swoich: *żaden z was nie pyta
 mnie, dokąd idziesz, a pożytecznie wam jest,
 abym odszedł.* Te słowa: *żaden z was
 nie pyta*, dają nam okazyą, | abyśmy
 spytali: co to jest akt nadziei? te sło-
 wa: *dokąd idziesz*, iakość y własność
 drogi znaczące, dają okazyą, abyśmy
 iakość y własność aktu nadziei wy-
 tłumaczyli; te słowa: *pożytecznie wam,
 abym poszedł*, dają okazyą, byśmy o
 skutkach wielce pożytecznych aktu
 nadziei pomówili trochę. Niech we-
 dług tego porządku słów Chrystuso-
 wych będzie podział kazania.

Pierwiza Część o istocie aktu na-
 dziei.

Druża o własności aktu nadziei.

Trzec-

Na Niedzielę 4. po Wielkieynocy 655

Trzecia o skutkach pożytecznych
aktu nadziei. Ad M. D. G.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

W Edług Teologów akt nadziei jest
pragnienie nadprzyrodzone nie-
ba, pochodzące od woli przez do-
broć Boską o osiągnięciu jego rostro-
pie ubespieczoney. Pozwólcie mi
chętnego ucha y pilney uwagi Chrze-
ścianie moi, z szczególnych się wam
słów przereczonego opisania aktu
nadziei wytłumaczyć. Powiedziałem,
że akt nadziei jest pragnieniem, przez
co Katolicy różniemy się od Dyssy-
dentów. Nadzielę oni do rozumu lu-
dzkiego odnoszą mówiąc: wierź, że
ci są odpuszczone grzechy, że bę-
dziesz w niebie, a niepochybnie od-
puszczone ci będą grzechy, y osią-
gniesz niebo. U nas Katolików co in-
szego wiara, co innego nadzieia;
wiara do rozumu, nadzieia należy do
woli. Abyśmy dzieło zbawienia wy-
konali, wśzystkich władz dusznych
przyłożenia się do tego potrzebuie-
my;

my; pamięć pokazuje nam obietnice rzeczy przyszłych, rozum wierzy o miłosierdziu Boskim y woli Boskiej chcącey każdego człowieka zbawić; wola zaś pragnie zbawienia y nieba. Chrzęścianin całego siebiełożyć powinien, aby dostał tego szczęścia, które go całego błogosławi, y nasyca.

Powiedziałem, że akt nadziei jest pragnieniem nadprzyrodzonym, to jest takim pragnieniem, które koniecznie za pomocą łaski Boskiej ma być działane, a siłami woli ludzkiej od łaski Boskiej nie wspomóżoney żadną miarą stać się nie może. Dwolaki może być akt nadziei, jeden przyrodzony, nadprzyrodzony drugi; coś niby będą się zdawały podobne być sobie we wszystkim, ale wielka jest między nimi różnica; bo jeden z nich wielce służy do osiągnięcia żywota wiecznego, drugicale nie służy, jako żadney do niego proporcji nie mający. Jak może być dwolaki czerwony złoty, jeden szczerzy y pra-

wdzi-

wizywy, drugi zfałszowany; coś na
 pozór здаіа się być sobie we wszyst-
 k'm podobnemi, ale w samey rzeczy
 wielce się różnią; bo prawdziwy
 czerwony złoty waży do kupienia
 rzeczy, zaś zmyślony czerwony zło-
 ty nie waży do kupienia. Prada
 to, że my żyjący na świecie ludzie
 między aktami cnót wewnętrznemi nie
 możemy rozróżnić, który jest nad-
 przyrodzony, który przyrodzony, kto-
 ry nadzieią zoawieną, który nie; ale
 to nam nie szkodzi, owszem wie-
 le pomaga. Utał to nam Bóg, abyś-
 my się przed oblicznością Majestatu
 lego pokorzyli, a żebyśmy pilnieysze-
 mi w staraniu o zbawienie byli, y
 ćwiczyli się często w aktach nadziei,
 chcąc trafić na ten, któryby był nad-
 przyrodzony. Uczynił to Bóg zwy-
 kłym sobie obyczajem, iak utalił miar-
 kę dni naszych, iak swoich y sto-
 pnia chwały wielkiości; tak utalił
 przed wiadomością naszą aktów cnót
 nadprzyrodzonych, by się o nim pra-

Ss. wdz-

widziło, co mówi Prorok: *prawdziwie ty jesteś Bogiem tajemnym.*

Powiedziałem, że akt nadziei jest pragnieniem nadprzyrodzonym Nuba, przez co się pokazuje *objektum* trojaki, do którego nadzieia dąży. Pierwsze *objektum* jest sam Pan Bóg, ile Święci i go y my pragniemy nań patrzeć po wieczne czasy. Drugie *objektum* jest odpuszczenie grzechów, które ułatwia drogę do osiągnięcia Boga, znosząc wszystkie przeszkody, to jest grzechy śmiertelne. Mówią niektórzy Teologowie, że y rzeczy ziemskie mogą być *objektum* nadziei Chrześcianańskiej, jeżeli ich pragnie mieć Chrześcianin z tej przyczyny, aby za ich pomocą łatwiej służył Bogu, y niebo osiągnął; przeciwnym sposobem nie mogą być *objektum* nadziei Chrześcianańskiej, jeżeli ich pragnie człowiek dla jakiego obojętnego albo próżnego celu, dopieroż złego końca, naprzykład: dla pychy, dla zbytków, lub innego niegodziwego zamierzenia; o-wizem w ten czas się staia tamą y za-wada

Na Niedzielę 4. po Wielkieynocy 659
wada do wiecznego szczęścia.

Powiedziałem daley, że akt nadziei
jest pragnieniem nadprzyrodzonym pocho-
dzącym od woli ubłaganej, y niemi-
kowny o osiągnięciu niemi. Przymo-
mnieycie tu sobie, com na przeszłym
mówił kazaniu, że Chrześciana pr-
awdziwą mający nadzieję, powinien
wszystkie próżne załączka niepo-
miarkowane oddalić od siebie trwogi,
boiaźni, iazie są na przykład: podo-
bno mi Bóg nie da łaski, podobno mę
nie wysłucha, podobno mię odrzuci,
y nie zechce mię zbawić; takie trwo-
gi są nasieniem rozpaczey, a ieżeli się
porwie łaka boiaźni pochodząca z u-
łomności y ni statku woli ludzkiej
prędkiey do grzechu, y tey boiaźni
nie potrzeba dawać się szerzyć zbyte-
cznie, ale raczey ma być ukrócona
przedsięwzięciem mocnym, wszel-
kiego grzechu śmiertelnego wyrzeka-
jącym się, y wzywaniem pomocy ł-
ski Boskiej, iak czynił Dawid, Paweł,
y inni Święci; bo prawdziwa nadzieja

rodzi się z woli: ubespieczoney o osiągnięciu zbawienia.

Powiedziałem daley: akt nadziei jest pragnieniem pochodzącym od woli ludzkiej ubespieczoney przez dobroć Boską; przez to dale się znać, że nadzieia nasza za pobudkę (twoię nayspierwłą) ma dobroć Pana Boga, z ktorey gdyby z zródła jakiego wypływa; iak akt wiary ma za pobudkę mądrość y prawdę Boską nigdy nieomylną, iak miłość Teologiczna ma za pobudkę piękność Boską, y ów szacunek Boski nieporównany, tak naszcieia Chrześcianańska ma za pobudkę dobroć Boską. Uwazaycie najmili moi: dobroć Pana Boga jest dwolata; jedna się nazywa u Teologów *absoluta* druga *respectiva*. Pierwła dobroć jest, którą Bóg jest w sobie dobrym, y dla siebie samego; druga, którą Bóg jest dobry dla nas ludzi; iak w ogniu dwciakie jest ciepło, jedno, którym jest ogień w sobie gorący y dla siebie; drugie, którym ogień nas ogrzewa. Gdy ja tedy mówię, że aktu nadziei Chrześciana-

ścianki jest pobuska dobroć Pana Boga, nie mówię o dobroci abso-
lutnej; o dobroci, którą jest Bóg sam
w sobie dobry y dla siebie; o dobro-
ci, która jest szacunkiem Boskim nie-
porównanym; bo ta dobroć należy do
aktu miłości y do aktu skruchy do-
skonałej; ale mówię o dobroci Bo-
skiej, przez którą jest Bóg dobry na
nas, przez którą jest Bóg łaskawy na
nas, przez którą jest miłościwy na
nas. Ztąd sobie wniesć łatwo, że
akt nadziei między cnótami Teolo-
gicznymi ostatnie trzyma mieysce.
Wiara samego tylko patrzy Boga, bo
się na samey istotney jego mądrości,
y prawdzie załada; miłość samego
tylko patrzy Boga, bo do samey pię-
kności jego y dobroci jego szacunko-
wey łączy; nadzieja zaś nie samego
patrzy Boga, bo acz na dobroci się ie-
go funduje, jednak na dobroci ra-
kiej, która ma wzgląd ku dobru na-
szemu y pożytkowi. Pierwsze cnoty
zdaia się być charakterem Synowskim,
nadzieja zdaje się być charakterem

szubiebniczym. Nie przeto jednak pogardzać nią mamy, że nie jest tak doskonała, jak wiara y miłość, bo chociaż nie jest tak doskonałe ciało nasze jak dusza nasza, przecież się bez ciała my ludzie obcyć nie możemy, y jeżeli się z niego wyzuwamy, umieramy.

Powiedziałem na koniec: akt nadziei jest pragnieniem nieba, pochodzącym od woli ludzkiej przez dobroć Boską niespostrzeżony roztropnie, przez to się ma rozumieć, że kto chce uczynić akt pracy nadziei, powinien zachować wszystkie kondycje do stanu Chrześcijańskiej nadziei należące; jeżeli grzesznikiem jest, powinien mieć wolę nieodwrotnego czyśnienia pokuty; jeżeli sprawiedliwym, powinien mieć wolę wytrwania w sprawiedliwości swojej, a chronienia się ciężkiego grzechu; jeżeli bowiem kto ma wolę być bezpotulnym, albowi niekiedy inne potulnym być, albowi w nadzieję miłosierdzia Boga y przyszłego odpuszczenia stawia się na grzech, w ten

czas

Na Niedzielę 4. po Wielkieynocy 663

czas choćby on dzieścić, ba y sto razy mōwił: mam nadzieię, że będę w niebie, nie czyni aktu nadziei Chrześcianskiej; bo ten akt iego nie roztropny, bo pragnie nieba, a nie chce zażyć szkodków koniecznie potrzebnych do ośiągnięcia nieba, chce latać bez skrzydeł, widzieć bez światła, gadać bez języka, płacić bez pieniędzy. Oto macie naymilsii Chrześcianie całą istotę aktu Teologiczney nadziei, jeżeliście iey tłumaczenie należycie uważyli, zrozumieliście, nie wątpię, że akt nadziei w samey rzeczy tak być powinien czyniony: pragnę **BOZE** widzieć cię w niebie, y to pragnienie moje ubespieczy dobroć twoją nieskończoną, że cię będę widział, chroniąc się tego wszystkiego, czego ty ciężko zakazujesz, czyniąc co przykazujesz. O gdybyście Chrześcianie inoi ten akt, który teraz z ust moich stylzycie, w sercach waszych poczuli, y do chwalebnego a częstego skutku przyprowadzać usiłowali!

CZĘŚĆ

CZĘŚĆ DRUGA.

ANi wątpię; że to u. zynicie, jeżeli na własność aktu nadziei Chrześciańskiej pilną uwagę obrócicie. Zjemnę inne jego własności, które do jednego mają być odniesione źródła, jedną tylko własność aktu nadziei, acz nie tak temu służąca, żeby y innym potpolitą być nie miała, powiem; że jest wielce potrzebny do zbawienia naszego. Zbawienie nasze jest strukturą iak mówi Paweł: *Ephes: 2. v. 20. superedificati super fundamentum Apostolorum*, zbudowani jesteśmy na fundamencie Apostolskim. Nadzieja, iak niektórzy Oycowie sądzą, jest rusztowaniem; a iako struktury w górę bez rusztowania wynieść niepodobna, tak bez nadziei zbawienie do nieba wzbić się nie może. Ufnosć jest drogą z padołu płaczu do miasta świętego, iak w samey rzeczy naucza Augustyn, przez nie bowiem, od wiary ciemney do jasnego widzenia Boga bieżemy, bieżcie, abyście otrzymali, słowa

Ia-

Na Niedzielę 4. po Wielkieynocy 665

Pawła, 1. Cor. 9. v. 29. Kto w tę drogę pusić się nie chce, a iakże dōjdzie Miasta świętego to jest nieba? Ufność jest okrętem. albo iak mówi Paweł, kotwicą; a iako żeby kto do pożądanego przytił brzegu, trzeba mu do tego okrętu y kotwicy; tak żebyśmy do najbogatiziego wiecznego szczęścia trafil wyspu, trzeba nam do tego świętey nadziei. Przyczyna tego jest z świętego Concilium Trydenckiego; ten S. Synod mówiąc o potrzebach do usprawiedliwienia człowieka, w jednymże porządku liczy: wiarę, nadzieję, żal za grzechy y miłość, więc zdaie się równie tych wszystkich cnot ku usprawiedliwieniu ludzkiemu potrzebować; a iako wiara, miłość, a w grzeszniku żal za grzechy konieczne są potrzebne do zbawienia, tak też jest potrzebny do zbawienia akt nadziei. Gdyby człowiek nie wierzył, nie miałby nadziei; gdyby nie miał nadziei, nie żałowałby za grzechy; gdyby nie żałował, nie kochałby Boga; gdyby nie kochał Boga, nie był.

byłby w niebie; więc żeby był w niebie, potrzebę ma nieprzekonaną, aby nierozdzielnie wierzył, miał nadzieję, żałował, kochał Boga.

Nie tylko zaś ta konieczna potrzeba aktu nadziei wynika z samej istoty tegoż aktu, ale też pochodzi z obowiązku przykazania Bożego. Proszę, co innego znaczą częste napominania na wielu mieyskach Pisma Bożego zostawione, byśmy się ćwiczyli w akcie nadziei? Psalmista na jednym mieyscu mówi: miej ufność w Bogu; na drugim: miej w nim nadzieję, a on ci wszystko uczyni; na trzecim: pokładaycie w nim nadzieję zgromadzenie ludu. U Mateusza mówi Chrystus: Miejcie ufność, także u Jana Świętego: Miejcie ufność, bo zwyciężyłem świat. Co te częste napominania znaczą? Wzysłęcy Theologowie zgadzają się na to, że w tych wyrokach Pisma Bożego zamyka się przykazanie Boże, obowiązujące ciężko Chrześcianina, aby czynił akt nadziei. Więcże (mówię), jest obowiązek pod grzechem

Na Niedzielę 4. po Wielkieynocy 667

do czynienia aktu nadziei? Jest, iest
naymilsz moł, iak są pewne czasy y oko-
liczności, w których Chrześcianin cięż-
ko obowiązany, aby czynił akt Wia-
ry; (nauczałem otym roku przeszłego
z tego mieysca,) iak są pewne czasy y
okoliczności, w których Chrześcianin
ciężko obowiązany, aby czynił akt
miłości Belskiej; (y otym już naucza-
łem,) tak teraz nauczam, że są nie-
które czasy y okoliczności, w któ-
rych Chrześcianin ciężko obowiąza-
ny iest do czynienia aktu ufności
Chrześcianskiej.

Jakież to czasy y okoliczności,
troskliwie czekacie? odpowiadam
naypierwey z Tenażem z Akwinu:
każdy człowiek w ten czas, gdy po-
wzięciu rozumu pierwszy raz pozna-
ie Boga iako swóy ostateczny koniec,
obowiązany iest, aby uczynił akt mi-
łości y akt nadziei, że tego Boga, kto-
rego kocha, y do którego stworzony
iost kiedykolwiek osiągnie; y gdy te-
go nie czyni, gorszy, chyba że go
niewiadomość obowiązku od grzechu
wyma-

wynawia. Przyczyna tego, bo każdemu synowi powinna być wrodzona ta skłonność, że gdy pierwszy raz poznaie rozłączenie Ojca swego, kochago, y w nim ufność pokłada.

Mó się powtóre: każdy Chrześcianin, gdy na niego ciężka pokusa blię gwałtownie prowadząca go do rezwolenia na rozpacz, a nie ma na pogotowiu innego sposobu ratowania się, jest obowiązany na sumieniu do uczynienia aktu nadziei; a chociaż ten akt w okoliczności pokusy będzie się mu zdawał słownym tylko, zimnym y czczym, jest jednak przed Panem Bogiem zasługującym, jest dostatecznym oświadczeniem Bogu, że człowiek od niego odstąpić niechce. Coż ieżeli obowiązani jesteśmy, gdy żyjemy, w okoliczności pokusy desperackiey ratować się aktem ufności, dopieroż większy obowiązek jest, aby człowiek konający w podobnych okolicznościach zostający czynił akt ufności; w ten czas bowiem pokusa bardziej natężona bywa, niebezpieczeństwo

wię-

Na Niedzielę 4, po Wielkieynocy 669

wieksze, ruina cięższa bo wieczna. Przeto wiadomi Kaptani konających asyfluący nayeczęściej podają akty nadziei; przeto y wy słuchacze powinniście, gdy żyćcie, przyuczać się do aktów ufności, aby wam na godzinę śmierci y w pogotowiu y iacne były. Bellarmin Jezuita, potym wielki w Kościele Chrytuśowym Kardynał, którego w tymto Mału pierwsza do Beatyfikacyi w Rzymie agitowała się sprawa, napisał w iedney książce swoiey: będąc ia zawołanym na dyspozycyą pewnego chorego dobrze w lata podczłęgo a bliskiego śmierci, gdym mu kazał uczynić akt miłości Boskiej, on mi odpowiedział: niewiem co to jest akt miłości Boskiej, nie umiem go czynić, bom go nigdy nie czynił. Ah! iuż to ostatnia w ten czas dopiero się uczyć kochać Boga, y ufność w nim pokładać, gdy konać potrzeba!

Mówię potrzebie: każdy Chrześcianin obowiązany jest do czynienia aktu nadziei, gdy chce sakramentalnie
poku;

pokutować, a inaczey nie może się wzbudzić do aktu żalu, bo w ten czas idzie o ważność Sakramentu; owżem iest zdanie wielu godnych Teologów, ktorzy orzed każdą spowiedzią te nierozdzielnie wszystkie akty czynić każą: wiary, nadziei, żalu, miłości, przedsięwzięcia. Ale coż ia się ma n rigorem Teologicznym wiązać, y samochcąc odbierać sobie Kaznodziejską wolność? Chrzęścianie moi iak naye częściej możecie, czynicie akty ufności, czynicie przynajmniej raz każdego tygodnia, lepiej będzie czynić każdego dnia, naylepiej uczynicie, jeżeli kilka razy na dzień powtórzycie; tym bowiem obyczajem nie tylko wykonacie obowiązek przykazania Boskiego o nadziei, ale upewniam was, wielki skarb doskonałości Chrzęściankiej z tych to aktów zgromadzicie sobie.

CZĘŚC TRZECIA

Wszakże jeżeli ta konieczna potrzeba do czynienia aktu nadziei

Na Niedzielę 4. po Wielkieynocy 671

dzieci zdaie się wam ciężkim iarżnem,
iarżmo to zstodnicie, iezeli go so-
bie ikurkami pożytecznemi z ufności
pochodzącemi utukruiecie. Nadzieia
oblaśnia rozum, y przynosi od Boga
pomoc Chrześcianinowi. Ze obja-
śnia rozum, mówi Pismo: ktorzy u-
fność w Bogu pokładaia, zrozumieia
prawdę, to iest: poymą y zaimaku-
ia sobie w prawdach wiecznych do
zbawienia potrzebnych. Ze przynosi
pomoc, z własnego doświadczenia
wyznaie Dawid: *w nim pokładało ufność*
serce moje, y wspomóżony iestem. Na-
dzieia wydobywa Chrześcianina z
grzechu, y wyrywa z pazurów czar-
towskich. Wydobywa z grzechu, bo
mówi Pismo: pokładaiącego ufność
w Bogu miłosierdzie otoczy: wyry-
wa z pazurów czartowskich, bo Job
sam o sobie zeznaie: zawstydzeni
pierzchnęli, bo w tobie ufność po-
kładałem. Pierzchną nieprzyiaciele
duży z swoiemi zradami, kaydana-
mi (nie wątpić) byle ufność w ser-
cu była.

Nadzie-

Nadzieia zachowanie Chrześcianiną od grzechu, mówi Pismo: ktorzy chodzą w ciemnościach, nie mają światła; niech człowiek pokłada ufność w Imieniu Pana, y niech się wspiera na Panie swoim. Te słowa Pisma Bożego tak wyklada Augustyn: Coż sam sobie? wesprzy się na Bogu swoim, pewnie ci się nie umknie, acyś upadł; wesprzy się bezpiecznie, bo on jest opiekunem tych w zylskich, ktorzy w nim ufność pokładają. Y znów: a za Bóg zdraycą, aby się tym, którym się każe na sobie wspierać, miał umykać? dopóty Augustyn. Nadzieia umacnia człowieka w dobrym, posłuchajcie Izajasza Proroka, mówi on: *cap. 40. v. 31. ktorzy mają nadzieję w Panu, odmieniają się, to jest, acz zdają się teraz być słabi, y nie mogącami iść w drodze przykazań Bożych, ufność ich do postęku duchownego umocni, wezmą skrzydła jak orłowie, to jest: nie pospolicie będą świątymi, ale do wysokicy wylecą doskonałości, bieżeć będą,*

Na
dą, a
w ci
ciełsk
będą
lacie
cale
serce
mna
wyr
jest
bytk
gary.
nadzi
nie in
żenie
madz
y ple
N
zbaw
do B
dzien
wi: k
zbaw
Kzyn
mi st
X. Ba

Na Niedzielę 4. po Wielkieynocy 673
da, a nie spracują się, to jest: postępek
w cnotach, który się im zda e trudny,
ciężki, złącnieie, iżśladnieie, chodzić
będą a nie ustają, to jest: gdy na nich
łakie przykrości, trudości przwidą,
cale im nie ustąpią, ale wspaniałym
sercem ponosić będą. Nadzieia po-
mnąza Chrześcianina w cnotach; to
wyraził Izaiasz mówiąc: Lud mój, to
jest lud Boski będzie siedział w przy-
bytkach nadziei, y w spokoyności bo-
gaty. Coż to za bogactwa ludziom
nadzieię mającym obiecane? pewnie
nie intze, tylko cnot świętych pomno-
żenie, darów nadprzyrodzonych zgro-
madzenie, te są skług Boskich skarby
y pieniądze.

Nadzieia w reszcie Chrześcianina
 zbawieniem koronuje. Dawid mówi
 do Boga: *Psal: 16. v. 7. zbawiasz na-*
dzieię mających w Tobie. Salomon mó-
 wi: który pokłada ufność w Panu,
 zbawionym będzie. Paweł mówi do
 Rzymian: przez nadzieię zbawione-
 mi staliśmy się. Słuchaycie, iak ie-

T t szcze

X. Balsama Przygod: Tom I.

Izcie Pismo S. ludzi w nadziei ćwiczących się błogosławionemi głosi. Plalniśta woła: Błogosławieni wszyscy, którzy w nim nadzieję pokładają. Salomon woła: kto iemu, to jest Bogu ufa, błogosławionym jest. Izajasz Prorok: Błogosławieni ci wszyscy, którzy go czekała, to jest: którzy go w niebie osiągnąć spodziewają się. Czyliż te wyroki Pisma Bożego nie dosyć są mocne na pokazanie, jak nadzieja do zbawienia nam pożyteczna. Chrześcianie moi, gdyśm ja o tej trzeciej części kazania myślał, chciałem iey dowodzić racyami, a racye objaśnić podobieństwami, wnet mi uwaga przyszła: coż ty na racyach nędznego rozumu twego przedstawiać będziesz? aza Pisma Bożego nie masz? Posłuchałem tego natchnienia, sześć skutków pożytecznych aktu nadziei wyliczyłem, a każdy na wyroku Pisma Bożego zafundłem; na wyroku Pisma Bożego, które ani się omylić, ani kogo oszukać może, abym wam najmnieyszey do powątpiewania o prawdzie moley

Na Niedzielę 4. po Wielkieynocy 675

nie dał okazyi, ale raczey rozumy wasze prawdą Boską związał, a związane do używania aktu ufności Chrześciańskiej przyprowadził.

Więc najmili Chrześcianie, proszę was, abyście w pilnym używaniu aktu nadziei mieli. Moglibyście wymówionemi być przed Bogiem, gdybyście nie wiedzieli, co to i st akt nadziei; ale was tego nauczyłem, powiedziałem, że jest pragnienie natprzyrodzone, które w sercu waszym za pomocą łaski Boskiej ustawicznie wam przytomney wzbudzać może. Powiedziałem, że ten akt ma ubespieczenie o zbawieniu z dobroci Boskiej pochodzące, ktorey pewności y wy nabędziecie, ieżeli pilnie y często dobroć, miłosierdzie y wolę Boską chcąc was zbawić uważycie, a zbyteczney bołaźni nie pozwolicie się unosić ku rozpacz. Powiedziałem, że to ubespieczenie w akcie nadziei powinno być roztropne; możecie łatwo tę mieć roztropność, ieżeli w nadzieię miłosierdzia Boskiego grzeszyć

T t a

nie

nie będziecie, jeżeli przykazy y zakazy Boskie pod grzechem śmiertelnym obowiązujące zachowacie. Już tedy wiecie, co to jest akt nadziei, czynicieśz iak umiecie, bo sługa umiający, a nie czyniący będzie bardzo karany.

Ale pozwolilbym, abyście aktu nadziei nie czynili, choćbyście istotę jego naylepiey wiedzieli, gdyby on wam nie był koniecznie potrzebny do zbawienia; ależ bo koniecznie potrzebny, konieczna potrzeba z natury tego, bez tego rusztowania nie postawicie struktury zbawienia, bez tego okrętu nie przypłyniecie do brzegu szczęśliwey wieczności. Konieczna potrzeba z przykazania Bożego y Kościelnego. Wszakże powinniście Boga y Kościoła słuchać? bo iścieście stworzeniem Boskim, bo iścieście sługami, poddanemi, niewolnikami Bożemi, bo iścieście synami Kościoła Matki. Ah synowie ze krwi Chrystusa urodzeni! mówię do was słowy Piśma Bożego: słuchaycie prawa Ojca waszego, nie opuszczaycie ćwiczenia

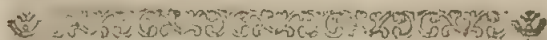
Ma-

Na Niedzielę 4. po Wielkieynocy 677
Marki waszey, aby przydana była łaska Bożka głowie waszey, to jest, załugom waszym zbawiennym!

A jeżeli ciężkie się wam to ćwiczenie zdaie, pamiętacie, przynajmniej na wielce pożyteczne y pożądane skutki, które akt nadziei sprawuje w duszach waszych. On wasze objaśnia rozumy, on sprowadza od Boga pomoc, on z grzechu wydobywa, on od grzechu broni, on w dobrym utwierdza, on cnoty pomnaża, on zbawieniem koronuje. Coż może być nad to szczęśliwszego? co pożądaniejszego być może?

O BOZE! któryś nam przykazał ćwiczyć się w nadziei, któryś zakazał rozpaczać, który dobrocią twoją nieskończoną ciągniesz nas ku nadziei, skutkami nadziei słodzisz nam trudności! upewnij rozum nasz wiarą o woli twojej chcącej zbawienia naszego; zapal serce nasze pragnieniem zbawienia, napełnij pamięć obietnicami przyszłych rzeczy; abyśmy cię, którego teraz wierzymy, i-

snie widzieli; którego spodziewamy
sie, po nieskończone czasy osiągnęli,
Amen



KAZANIE

na Niedzielę 5. po Wielkieynocy

O pobudce aktu nadziei.

Si quid petieritis Patrem in Nomine meo, dabit vobis. Joan: 16.

Jeżeli o co prosić będziecie Oycę w Imię moje, da wam.

Mówiliśmy o stanie nadziei Chrześcijańskiej, w którym powinien zstawać ten, kto chce uczynić prawdziwy akt nadziei. Mówiliśmy o samym akcie nadziei, dzisiaj mówić trzeba o pobudce aktu nadziei, co jest, y taka jest. Namieniłem w prawdziwym przelżym kazaniu, gdym istotę aktu nadziei wykladał, co jest pobudką i go; ale to uczyniłem w krótkości y z trefunką. Dzisiaj o tym
sa-

Na Niedzielę 5. po Wielkieynocy 679

Samym obizernicy y z umysłu mówię
prześciąwiałem. Do tego końca
słów Chrystusowych zażyje. Mówi on;
o cokolwiek będziecie prosili Oycę w
Imię moje, dano wam będzie. W tych
słowach Chrystusowych iasnie wyra-
żono, co jest pobudka, y jaką pobu-
dką nadziei Chrześciańskiej. Te sło-
wa: o cokolwiek będziecie prosili Oycę w
Imię moje, wyrażają to, co nas ma po-
budzać do nadziei nieba y zbawienia.
Te słowa: dano wam będzie, wyraża-
ją, iaka jest w sobie ta pobudka. Pier-
wsze słowa pokazują, że dobroć, y
miłosierdzie Boskie jest pobudką na-
dziei naszej. Uważając S. Bernard
to słowo: *Patrem*, o co prosić będzie-
cie Oycę, pyta: czemuż to Bóg, gdzie
idzie o świadczenie łaski, pominąwszy
inne tytuły swoje, nazywa się Oycem?
y odpowiada: pewnie nie inna przy-
czyna, tylko aby pokazać dobroć
swoię wzięcy iak Oycowską, y synom
swoim dobrą uczynił otuchę. Te zaś
słowa: o cokolwiek będziecie prosili w
Imię moię uważając Augustyn, pyta:

co to jest prosić w Imię Jezusowe y odpowiada: Imię Jezusowe jest imię Zbawiciela, te więc potrzeby o krotce w Imię Jezusowe prosiemy, są potrzeby do zbawienia. Jawnie te. ty te słowa Chrystusowe: *o cokolwiek będziecie prosili Oycę w Imię moje, pokazują, że dobroć Boska jest pobudką nadziei otrzymaną nieba y zbawienia. Więc albo według tych słów Jezusa mołogo podzielię na dwie części kazanie.*

W pierwszej powiem, że dobroć y miłosierdzie Boskie jest jedyną pobudką do nadziei zbawienney Chrześcianowi. *Si quid petieritis Patrem in nomine meo.*

W drugiej części dowiodę; iż dobroć y miłosierdzie Boskie tak jest pobudką dzielną y skuteczną, że Chrześcianin choćby był naywiększym grzesznikiem, jednak mając wzgląd na nie może się bezpiecznie spodziewać nieba; *dabit vobis. Ad M.D.G.*

CZĘŚĆ

CZĘŚC PIERWSZA.

W Pierwszey części dwie rzeczy odprawą Kaznodzieytką uspokoić potrzeba, pierwsza: że dobroć y miłosierdzie Boskie jest pobudką do aktu nadziei, druga: że jest jedyną pobudką do aktu naszei. Ze dobroć y miłosierdzie Boskie jest pobudką do aktu naszei, rzecz ta iawna jest z samego przyrodzonego światła. Jak akt wiary ma za pobudkę mądrość y prawdę istotną Boską, iak akt miłości ma za pobudkę piękność Boską, y ow szacunek iego nieporównany, tak akt ufności ma za pobudkę dobroć y miłosierdzie Boskie. Naymilsli Chrześcianie tak poniekąd o rzeczach Boskich rozumiemy, iako się w rzeczach ludzkich obchodzić zwyczaj mamy. A iako, gdy widzimy człowieka mądrego, y prawdę kochającego, on iezeli nam coś powie, daemy powieści iego wiarę; bo mówiliśmy sobie: mądry jest, więc się nie myli; prawdę kocha, więc niechce zawodzić. Gdy
widzie-

widziemy człowieka wielu talentami tak przyrodzonymi iak nabytemi, tak duchownymi iak świeckimi od Boga udarowanego, kochamy go miłością szacunkową, a ieżeli ma przytym urodę y wdzięk, może się przymieścić miłość czuła, zmysłna, bo te talenta tego pobudzała nas dotakiey miłości. Gdy widzimy człowieka łaskawego, hoynego, chętnie darującego urazy, ufność mamy, że gdy się do niego ucieknimy, otrzymamy to, czego pragniemy. Przeto y ubodzy do tego się garną, kogo iakmużnikiem być znają. Tak z Bogiem naszym obchodzić się mamy, ponieważ wiemy o Bogu że iest naymędrszy, y prawdę istotnie kochający; to nas ma pobudzać, abyśmy dawali wiarę nauce y powieściom iego. Ponieważ wiemy o Bogu, że iest naypiękniejszy y istota iego wśelkiey doskonałości pełna, iest szacunkiem nieporównanym, to nas pobudza, abyśmy go serdecznie kochali. Ponieważ wiemy o Bogu, że iest dobrym, na nas łaskawym

ślawym, miłosiernym, chętnie odpuszczającym urazy swoje; to nas powinno pobudzać, abyśmy w nim ufność pokładali, że nam odpuści grzechy, y po tym skończonym śmiertelnym życiu przyjmie do widzenia twarzy swojej.

Jakoż gdyby dobroć y miłosierdzie Pana Boga nie było pobudką nadziei naszej, proszę powiedzcie mi, ktrorażby doskonałość Boska pobudzała nas do ufności w Panu? nie mądrość, bo darmo ufać mądrymu, jeżeli nie będzie łaskaw; nie wszechmocność, bo možay dobrze czynić, nie dobrego nie wyświadczy, jeżeli nie będzie dobrochętny; nie sprawiedliwość, bo sprawiedliwość bardziej bojaźni a niżeli ufności nabawia; nie istotna nieograniczoność bo przez nieograniczoność Bóg jest y w piekle, gdzie mieysce już nie ufności zbawiennej, ale rozpaczey wiecznej. Toż mówić y o innych doskonałościach Boskich. Coż tedy będzie w Bogu pobudką nadziei naszej? chcycie niechcycie, przyznać musi-

cie,

cie, że dobroć y miłosierdzie Boskie jest właściwą, istotnie służącą pobudką do wzbudzenia ufności w sercach naszych. Tego w samey rzeczy naucza Dawid, g y Psalm 117 tym wierszem poczyną y kończy: *wyznacie Pana, bo jest dobry, bo na wielki miłosierdzie jego*. Widzicie że ufności y powierzenia się Bogu nie idą przyczynę czyli pobudkę Dawid podaje, tylko dobroć y miłosierdzie Boskie: *quoniam bonus, quoniam in saeculum misericordia ejus*. Dotyć więc iawnie uznacie, że nadziei Chrześcijańskiej pobudką dobroć y miłosierdzie Boskie być powinny.

To się wam trudniejszą podobno rzeczą zdaie, com powiedział, że dobroć y miłosierdzie Boskie jest iedyną pobudką nadziei naszej. Mówicie bowiem: wszakże katechizm nas uczy, żeby się do ufności zbawiennej pobudzać męką Chrystusa Pana, opieką przedziwnęj Matki Maryi, przyczyną Aniołów y Świętych Pańskich, społecznością Kościoła Katolickiego,

nasze-

Na Niedziele 5. po Wielkieynocy 685
naszemi też (iakięzkolwiek ią) za-
ługami nieba; a iakże iedyną tylko
pobudką ufnosci naszej dobroć y mi-
łosierdzie Boskie będzie? Wyznać ią
to naymilsz moi, co mówicie, wyzna-
ię naypierwey, że wielką pobudką u-
fnosci naszej iest męka Chrystusa i'ana
dla zbawienia naszego poniesiona, bo
mówi Paweł o Oycu przed wiecznym:
ad Rom: 8. v. 32. własnemu Synowi nie
przepuścił, ale darował go za nas wszyst-
kich, a iakże nam wszystkiego z nim daro-
wać nie miał? Y znowu mówi w li-
ście do Titusa o Synu Boskim: *dał się*
za nas, aby nas uwolnił od wszelkiego
grzechu. Pierwsze słowa Pawła poka-
zuia: że z męki Chrystusowey dane
nam ~~sp~~ dzie niebo, drugie słowa po-
kazują, że z męki Chrystusowey od-
puszczone nam będą wszystkie grzechy.

Wyznać, że wielką pobudką u-
fnosci naszej iest opieka przedziwney
Boga naszego Matki Maryi, bo ona sa-
ma u Eklezyastyka w Rozd: 24. w. 24.
(iak Doktorowie SS. tłumaczą) z tym
się oświadcza: *ia iestem Matką świętęy*

nadziei. Y także w wierszu 25. mō wi
o Maryi: *we mnie iest wszelka nadzieia
życia.* Przydaycie Bernarda zdanie:
*niepodobna, niepodobna, aby miły
się do MARCI miał wiecznie zginąć.*
Wyznaję, że wielką pobudką utnosc
naszey iest przyczyna Aniołów y Świę-
tych Pańskich; Aniołowie starają się
usiłnie, aby mogli ludźmi nagrodzić
szkodę przez Lucypera w pułkach
swoich uczynioną. On niezliczoną
liczbę szczyrych duchów z nieba po-
ciągnął do piekła, onioy radzi wszyst-
kich ludzi odciągnąć od piekła a po-
zyskać niebu. Święci zaś Pańcy po-
dobni nam ludzie (jak mō wi Bernard)
żyli na ziemi, aby byli przykładem na-
szym; poszli do nieba, aby byli obroń-
cami y wspomożycielami naszymi. To
w samey rzeczy mōwi Dawid: *Psal. 120.*
*v. 1. podnosiłem oczy moje na góry, zkąd
mi przyjdzie pomoc.* Przez te góry ro-
zumieją Oycowie SS. Świętych Pań-
skich od Dawida przepowiedzianych,
którzy nas ziemianow ratują pomo-
gą swoją ku osiągnięciu nieba.

Wy:

Na Niedzielę 5. po Wielkieynocy 687

Wyznaę ięszcze, że wielką pobudką ufności naszej jest spólczność Kościoła Katolickiego, w którym wżycy się wzajem za siebie modlą, zwłaszcza Kapłani, którzy nie tylko w osobie Chrystusowey, ale też w osobie całego Chrześcijaństwa na Ołtarzu ofiarują. Mówi bożiem Grzegorz Święty Papież y Doktor Kościoła. Niepodobna, aby tam nie było wysłuchanie, gdzie się wielu modli. Wyznaę nakoniec, że y to jest nie małą pobudką nadziei naszej, cokolwiek dobrego ku większey chwale Pana Boga czynimy, cokolwiek przykrego dla miłości ięgo cierpliwie ponosimy; bo o dobrych uczynkach mówi Paweł: *Tit. 2. v. 12. trzeźwie, y sprawiedliwie y pobożnie żymy, na tym świecie, oczekiwając błogostawionęj nadziei.* Y to w liście z. do Koryntczyków w Rozd. 1. w. 22. podobieństwem objaśnia: iak mający zastaw bezpieczny jest o odebraniu swego, tak mający dobre uczynki bezpieczny być powinien o osiągnięciu nieba, *dedit spiritus pignus in cordibus.*

nostris. Tenże Paweł o cierpliwości w liście do Rzymian w Rodz. 5. w. 4. tak pisze: *Utrapienie cierpliwość, cierpliwość doświadczenie, a doświadczenie sprawuje nadzieję.*

Wyznaię, wyznaię najmilszi Chrześcianie moi, że to wszystko, coście bardzo roztrośnie wyliczyli, jest wielką pobudką ufności naszej zbawiennej; jednakże ja nie odłagaę zdania moiego, mówię com powiedział, że nadziei Chrześcijańskiej jedyną tylko pobudką jest dobroć y miłosierdzie Boskie. Te wszystkie pobudki, któreście wyliczyli, są owocami, dobroć y miłosierdzie Boskie jest drzewem, z którego się rodzą te owoce; pobudki, któreście wyliczyli, są rzekami, dobroć y miłosierdzie Boskie jest morzem, z którego te rzeki wypływają; pobudki, któreście wyliczyli, są promieniami, dobroć y miłosierdzie Boskie jest słońcem, z którego te promienie wynikają; pobudki, któreście wyliczyli, są skutkami, dobroć y miłosierdzie Boskie jest przyczyną działającą.

Na Niedzielę 5. po Wielkieynocy 689
świącą (prawującą te skutki). Azaby
Chrystus Pan za nas cierpiał, gły-
go narodowi ludzkemu miłosierdzie
nie darował? azabyś ny Ogródni-
czkę, wśoonożycielkę przedziwną
Matkę Maryą, straż Anielką, przy-
czynę Świętych, społeczność Kościo-
ła, zaśluzi nieba mieć kedy, gdyby
tym nas miłosierdzie Boskie nie opa-
trzyło? gdyby tey osnowy zbawien-
ney dobroć Boską sporządzić nie ra-
czyła? Mówię słowy Piśma Bożego:
*Thren: 3. v. 22. miłosierdzia Pańskie, żeśmy
nie zniszczeli.* Mówię słowy Pawła:
ani zabiegów ludzkich, ani woli lu-
dzkiej to dzieło, ale tylko Boga mi-
łosierdnego: *neq; currentis, neq; volentis,
sed miserentis Dei. ad Rom: 9. v. 16.*

Wieleć jest prawda zwierciadeł Bo-
skiego miłosierdzia, lednym zwiercia-
dtem męka Chrystusowa, drugim o-
picka Maryi, trzecim przyczyna Anio-
łów y Świętych, czwartym s-
p-
czność Kościoła, piątym zaśluzi na-
sze; ale w tych wszystkich zwierc-
Uu diach

X. Balsama Przygod: Tom I.

dach iednąż dobroć, iednoż miłosierdzie Boskie, acz różnym sposobem pokazuje się; iedne pokazuje się, iak iedna przyczyna działająca w skutkach wielu. Są podziały łask, ale ieden tylko Duch Boży; są podziały różnego czynienia, ale ieden Bóg, który wszystko we wszystkim sprawuje, słowa Pawła 1. Cor: 12. v. 4. Przeto słuchacze moi najmilsi, gdy wy wzbudzacie w sobie ufność, że przez zasługi Chrystusa Pana, przez opiekę Maryi, przez przyczynę Świętych Pańskich osiągniecie niebo, wiecieśz co w samey rzeczy w ten czas myślicie lub mówicie? o roakt nadziel waszey ten ma sens rzeczywisty: spodziewam się, że osiągnę niebo z miłosierdzia Boskiego, które to miłosierdzie ziednają mi zasługi Chrystusa Pana, opieka Maryi, y przyczyna Świętych Pańskich. Wchodząc do tego aktu za pobudkę y zasługi Chrystusowe, y opiekę Maryi, y przyczynę SS. Pańskich, ale wchodzą iak owoce, iak rzeki, iak promienie; sama zaś dobroć y samo miłosierdzie jest po-

Na Niedzielę 5, po Wielkieynocy 691
pobudką aktu tezo, na podobien t wo
drzewa, morza, słońca. O ie tyna zi-
nącego w toni tablicy! o iedyne z-
gluiącego na tymto św ata morzu ko-
twico! o iedyne zsta zcego w ci-
mnościach słońce! o dobroci, o mi-
łosierdzie Boga moiego! iedyne na-
dziei moiey pobudko! tobie, tobie
całym sercem utam, nieca, nie bęję
zawstydzony.

CZĘSC DRUGA.

Chrześcianie moi! że ieś, y że ieś
iedyne pobudką ufności zbawie-
ney dobroć y miłosierdzie Boskie, u-
znaliśmy; obaczmy, tak mocną y dzieł-
ną ku zbawieniu Chrześcianina acz
nawiększego grzesznika ieś pobudką
raz dobroć Pana Boga y miłosierdzie
iego. Chciałbym ja, abyście mi od-
powiedzieli na to pytanie: co w tym
za tajemnica, że w księgach Pisma
Bożego tak starego iak nowego Te-
stamentu żadney doskonałości Bo-
skiej tak często nie opisuią, nie za-
chwalaią, do poznania y uwagi iej nie

zachęcała ludzi, iak często zachwalała, opitując, do uwagi y pamięci podając dobroć y miłosierdzie Boskie nad grzesznikami? Jeżeli patrzymy na wyroki Pisma S. w tey materyi, tedy ich tak wiele jest, iakom miarkował, że gdybym wszystkie zebrane przed wami acz spieszno miał czytać, na tę pracę potrzebowałbym kilka godzin. Jeżeli patrzymy na przypowieści w tey materyi od Chrystusa powiedziane, y tych jest bardzo wiele. Co znaczy ów syn marnotrawny, którego powracającego przyjął Ociec? co znaczy ów Pasterz dobry szukający owieczki zgubionej, a znalezionej na barki swoje wkładający? co znaczy ów gośpodarz zakazujący figowego wycinać drzewa, żadnego nie czyniącego iak powinno było pożytku? co ów Pan darujący wielki dług słudze swojemu? co ów publikan przed drzwiami Kościelnemi stojący, y tam dostępujący odpuszczenia grzechów? co mówię znaczą, jeżeli nie łacne dla grzeszników choćby największych miłosier-

Na Niedzielę 5. po Wielkieynocy 693
Miłosierdzia Bożego dostąpienie?

Jezeli patrzymy na Iaszkawie wykonane miłosierdzia Boskiego przykłady, y tych co niemiara. W nowym Testamencie mamy Magdalene, Piotra, Tomasza, Pawła, Dymę, y innych. W starym Testamencie (że pomimę miłosierdzie Boże nad występny m ludem Izraelskim po wielekroć razy w pośpolitości świadczone) mamy Dawidów, Ezechiaszów; zapomnieć nie mogę Manassę Króla Ezechiaszowego syna. Ten bałwochwaltwo wprowadził do Izraela, bałwany w Kościele Jerozolimskim prawemu Bogu poświęconym postawił, sam się im kłaniał, y Pokolenie Judy do tego przymusił, Izaiasza Proroka przepiślował, y innych wielu sprawiedliwych niewinną krew przelał. Potym w niewolę Babilońską zachwycony, y iak świadczy Hieronim S. z Hebrayskich tradycyi, od nieprzyjaciół w kocię miedziany włożony, aby ze wszystkich stron ogniem bliskim opasany, im wolney tym okrutney spalił się.

Uu 3 W tym

W tym ostatnim niebezpieczeństwie prawego Boga bluźnić począł, na pomoc czartowskich bałwanów wzywać. Sądźcie, czyli mogło być co gorźszego nad tego człowieka? Ja mówię, że choćby największy grzełnik, już głębiej postąpić nie może. Coż rozumiecie, to podobno niecnota zgini? takci sprawiedliwie należało; ale miłostliwość Boska, (o przedziwne miłostliwość!) nie pozwoliła na to. Podczas samego bluźnierstwa przypominał mu Duch przenajświętszy wewnętrzny natchnieniem Ojca iego Pochłaniał nankę: Synu! gdy szukać będziesz Pana Boga twórego, znajdziesz go; ale jeżeli go szukać będziesz w zasmuceniu duszy twojej. Na to zbawienne przypomnienie w zapędzie szaloney pafsi i stanie jak wryty niecnota, załedyczny wzburzył w sobie, zapłaczę, Bóg miłostliwy natychmiast grzechy mu odpuszcza. Nie dosyć na tym dobrem u Panu; posłał Anioła, który pokutującego z korbą miedzianego wyrwał, do Kiolektwa własnego, do

Na Niedzielę 5. po Wielkieynocy 697
miała Stołecznego Jerozolimy za-
niósł, ofierowałemu tronowi y koro-
nie oddał. Mòy Boże! co za wiel-
kie miłosierdzie! tego ręce Anielskie
do korony piasłuią, którego izpony
czartowskie zarwawizy, dawno po-
winny były zanieść na wieczne męki.

Jeżeli w reszcie patrzymy na o-
świadczenia Boskie, któremi Bóg mi-
łosierny chce znać, że chce każdego
grzesznika zbawić, y odpuścić mu
grzechy, y tych nie mało. Na jednym
miejscu czytamy: *chce wszystkich zba-
wić.* Na drugim: *nie przyszedłem wołać
sprawiedliwych ale grzeszników.* Na trze-
cim: *jeżeli bezbożny będzie czynił poka-
tę za wszystkie grzechy swoje, które popeł-
nił, y zachowa wszystkie przykazania, ży-
ciem żyć będzie y nie umrze, a ia nie będę
pamiętał o zbrodniach jego, które popeł-
nił.* Na innym: *nawróćcie się do mnie,
a ia się do was nawrócę.* Na innym: *jeżeli
będzie czynił pokutę naród, y ia żałować
będę tego złego, które zamysliłem, abym
na ukaranie jego czynił.* To wszystko
są słowa Boga prawdziwego, który

ani omylić się, ani też skłamać z istoty swojej nie może. Chciałbym ja tedy słuchacze moi, abyście mi odpowiedzieli, dokąd te tak częste miłosierdzia y dobroci Boskie w Piśmie świętym oświadczenia y opisania, już przez wyreki, już przez przypowiadania, już przez przykłady, już przez obietnice y nieciężkie umowy wyrażone; dokąd zmierzały? leżeli nie do tego ledynie końca, aby każdy człowiek, aczby on największym był grzesznikiem, nie rozpaczał; ale raczy ku osiągnięciu błogosławionego królestwa serce y umysł swój ufundowany na miłosierdziu Bożym wynosił nadzieją? Uważając powszechne wyroki dostrzegać na wszystkich ludzi rozsłagalące się, aby rozumiał, że y on też w nich jest zamknięty; uważając przypowiadania, aby rozumiał, że y on też jest wyrażony; uważając przykłady, aby wnosił: ten dosłapał miłosierdzia, że się udał do Boga, toć y ja dosłapie, gdy się udam; uważając oświadczenia, aby nie wątpił, lecz mówił:

'Na Niedzielę 5. po Wielkieynory 697
wił: y mnie chce Chrystus zbawić, po-
mieważ y dla mnie też przyszedł, cier-
piał, umarł.

Ale rzeczesz podobno Bracie grze-
szniku: prawda że Bóg jest miłosci-
ny, ale też jest y sprawiedliwy; ja ci
na to odpowiadam słowy Pisma, na
jednym mieyscu temi: *miłosierdzie prze-
wyższa sąd*; na drugim mieyscu t. mi:
sprawiedliwy jest, aby się zmiłował. Al-
bo odpowiadam ci z Augustynem: *ta-
cniej jest Bogu, aby wyswiadczył ci mi-
łosierdzie, aniżeli tobie, abys zarobił na
sprawiedliwość*; y znówu: *choć ty stra-
cił, przez co mógłbyś być zbawiony, Bóg
nie stracił tego, przez co ciebie grzesznika
może zbawić*. Rzeczesz: ależ bo wiem
y z Pisma y z historyi, że Bóg wielu
grzeszników potępił; odpowiadam na
to: prawda, potępił wiele, ale albo
niechających pokutować, albo po u-
czynioney pokucie chcących grzeszyć.
Jeżeli y ty albo pokutować niechcesz
za dawne, albo masz wolą przysze-
go grzechu śmiertelnego, bódz się
sprawiedliwości; ieczlis się już spo-
wila-

wiadał grzechów dawnych, y mała
mocną wolą więcej nie obrażenia
Boga cieśzkim grzechem, spodzieway
się miłosierdzia.

Rzeczysz: ależ bo jest wielu takich,
ktorzy acz chcieli pojednać się z Bo-
giem, iednakowoż od niego nie przy-
jęci; wszakże tak Augustyn mówi?
gdy mógłś, niechciałś pokutować; gdy
będziesz chciał, nie będziesz mógł pokuto-
wać. Piśmo też święte świadczy o An-
tyochu: *mołał bezbożny o miłosierdzie,*
y nie dostał miłosierdzia. Odpowia-
dam na to: kto chce szczerze z Bo-
giem się iednać, nigdy tego Bóg nie
odrzuć; ponieważ zaś wielu jest, kto-
rzy się tylko zmyślenie z Bogiem ied-
nalią, dla jakiey ziemskiey rzeczy za
grzech żałują, iako y ten Antyoch
żałował za grzechy, nie dla tego, że
obraził Boga, ale dla tego, że się mu
niecnieiało umierać; przeto tacy miło-
sierdzia nie godni. Ty zaś bracie grze-
szniku spowiadałś się, żałowałś przy
spowiedzi albo dla tego, żeś nieskon-
czenie dobrego Boga obraził, albo dla
tego,

Na Niedzielę 5. po Wielkieynocy 699

tego, żeś złością swoją zaśluził na
piekło, y utracił niebo (za potudka
zobawienna od świętego Concilium Try-
denckiego pochwalona) więc dostą-
piłz miłosierdzia. Ze zaś wipominasz
ni głębokiego w myślach swoich Au-
gustyna słowa: gdy mógłś, nie chciałeś
pokutować, gdy będziesz chciał, nie bę-
dziesz mógł; rozumiem ja to Ojca S.
znanie. Mówi on tu o ludziach, kro-
tzy przez całe życie swoje grzeszą, a
na godzinę śmierci pokutę odkładają;
niechcą oni pokutować, gdy mogą,
gdy im zdrowie y siły służą; będą
chcieli pokutować w godzinę śmier-
ci, ale nie będą mogli, bo sprawiedli-
wym sądem Pana Boga albo niespo-
dzianie poumierają, albo w szalen-
stwo, albo w malignę wpadną, gdzie
nie będzie można pokutować. Ty
bracie grzeszniku z łaski Pana Boga
dobrotliwego wczesne się obaczyłeś,
za zdrowia wyśpowiadałeś się, popra-
wiłeś życia, umocniłeś przedsięwzię-
ciem wolą więcej nie grzeszenia cię-
żko, wygrałeś, spodziewaj się mi-
łosierd.

700 KAZANIE

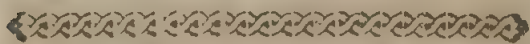
łolierdzia. Rzeczysz: a kiedy Bóg na ukaranie dawnych grzechów moich umknie mi łaski skuteczney w godzinę śmierci? Porzuć tę próżną twogę; jeżeliś żałował za dawne grzechy, jeżeli teraz chowaśz przykazania Boskie, y małż wolaż dożgonnie chować; przyrzekam: że cię tak Bóg karać nie będzie. Co że nie płonnie mówię, powtarzam wyrok Boga moiego w Piśmie S. zapilany, a wyżej odemnie wspomniony: *jeżeli bezbożny będzie czynił pokutę za wszystkie grzechy swoje, które popełnił, y zachowa przykazania moje, życiem żyć będzie, y nie umrze, a ja nie będę mu pamiętał zbrodni jego. Nie ja to, nie ja, ale Bóg mówi, który nie może zwodzić, wleżyć mu trzeba; y ktoby nie wleżył wyrokowi jego, grzeszyłby. Widzisz bracie grzeszniku, iak nadzieia twoja na miłosierdziu Boskim ufundowana iest bezpieczna.*

O mnie szczęśliwego, y potrzykroć błogosławionego! a mogęż ja przy tak wielu dzielnych pobudkach

rozpaczać o zbawieniu? Krew Jezusa za
 duszę moję wylana mówi: zbawion
 będziesz; opieka niezawiedziona prze-
 dziwney Matki Maryi mówi: zbawion
 będziesz; przyczyna Aniołów y Świę-
 tych Pańskich mówi: zbawion bę-
 dzie; zasługi moje acz niegodne z
 siebie, ale łaską poświęcającą ugo-
 dnione mówią: zbawion będziesz.
 Dwóch tylko rzeczy do tego mi po-
 trzeba, abym dawnych grzechów wy-
 spowiadał się szczerze, y żałował za
 nie, druga: abym się wszelkiego grze-
 chu śmiertelnego mocno na porym
 wyrzekł; tego zaś za pomocą łaski
 Boga moiego dokazać mogę. Mogę
 mękę Chrystusową przez pokutę przy-
 stołować sobie na zbawienie, mogę po-
 zyskać opiekę przedziwney Matki,
 mogę otrzymać przyczynę Świętych,
 mogę odzyskać stracone przez grzech
 zasługi; mówię z Pawłem: *wszystkie-
 go dokazać mogę w tym, który mię u-
 twierdza.* Prawda, lękam się ułomno-
 ści moiej, lękam się godziny śmierci;
 ale o Boże! wierzę to, co mówi o

902 **KAZANIE**

tobie Dawid: *żeś wspomógł w potrzebach*; a kiedyż jest większa potrzeba moja, jak w godzinę śmierci? Święty Panie! gdy przyjdiesz mię sądzić, proszę, nie sąż według wielkości grzechów moich, ale wedle wielkiego miłosierdzia twoiego, a zbawienia mojego sprawa będzie wygrana na wieki, Amen.



KAZANIE

Na Niedzielę po Bożym
Wstąpieniu.

O grzechach przeciwnych nadziei.

Hæc locutus sum vobis, ut non scandalizemini.
Joan: 16.

Tom powiedział wam, abyście się nie gorszyli.

COż to za talemnica? aza mogli się Apostołowie zgorszyć z Chrystusa, który był przykładem uszlakiej cnoty? Teologowie wykładają
cy

ey Pilno Boże na ięzyk Syryjski y Arabicki nauczają, że męka Chrystusowa mogła dać okazją Apostołom do zgorzzenia. Ale to samo jakim sposobem? Męka Chrystusowa, która jest wykorzeniem wszelkiego grzechu, zaśczepieniem wszelkiej cnoty, dobroci Boskiej prawdziwym zwłerciadłem, a nadziei naszej mocną podporą; ta męka ma być okazją Apostołom do zgorzzenia? odpowiadają wspomnieni Teologowie: z okazji męki Chrystusowej dwoiako mogli wykroczyć Apostołowie. Raz widząc Chrystusa w męce uciśnionego, mogli sobie pomyśleć: trzeba tu w kim innym ufność swoją pokładać; iakoż tak w samey rzeczy uczynili; uciekliży bowiem od niego, pokazali, że bardziej sobie y ucieczce swojej, a nizeli Chrystusowi ufali; *relictis eo fugerunt*. Drugi raz widząc Chrystusa w męce umierającego mogli pomyśleć z Żydami owemi: a iak on ma dać komu pomoc, kiedy się sam ratować nie może? Iakoż się z temi myśłami

stami w króćce po meście Chrystusowy wyjali idąc do miasteczka Emaus: *nos autem sperabamus, quod ipse esset redempturus Israël.* My się spodziewali, że on nas, to jest Chrystus odkupi, y zmartwychwstanie, a oto z tego nic niemaj, Przeto Chrystus przewidział, iż ten taki grzech z okazji meści swojej w Apostołach miał wyniknąć, jeden ufności nieporządnej, którą nazywamy presumpcją; drugi nieufności, którą nazywamy desperacją; za czasu przepowiedział Apostołom o meście, y dał napomnienie, aby na te dwa szkazy się nie wpadali: *hoc locutus sum, ut non scandalizemini.* Ta rzecz Ewangeliczna otwiera mi pole, abym dokończył przedsięwzięcia mego. Mówiłem o stanie nadziei, mówiłem o akcie nadziei, mówiłem o pobudce nadziei, dzisiaj mówić mi trzeba o grzechach przeciwnych nadziei. Te zaś nie inakże są przeciwko dobroci y miłosierdziu Pana Boga, tylko takie się trafiły w Apostołach przeciwko meści

Chry-

Chry
kim
w d
kro
ley
kto
jak
odk
moi

prze
prze

C
daia
kro
rzy
faia
ludz
żyw
cięż
się
dnie

X. B.

Na Niedzielę po Bożym Wstap: 705

Chrystusowey. Jedni są, którzy w kim inżym ufność pokładają, a nie w dobroci Boskiej; iak Apostołowie, którzy bardzicy ufali w ucieczce swojej a niżeli w Chrystusie. Drudzy, którzy w dobroci Boskiej rozpaczają, iak Apostołowie, którzy zwąpili o odkupieniu. Przeciwno tym rzecz moją dzisiaj będzie.

W pierwszy części mówić będę przeciwno źle ufaiącym, w drugiej przeciwno rozpaczaiącym. Ad M. D. G.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

CI którzy pominawszy Boga, w kim innym ufność swoją pokładają, są w trojakim podziale; jedni którzy samym sobie ufają, drudzy którzy ufają ludziom, trzeci którzy ufają rzeczom niższego porządku od ludzi, to jest rzeczom doczesnym nie żywym nie rozumnym. Ci wszyscy ciężko błądzą y przeciwno nim żali się Pan Bóg: *Jerem: 2. v. 13. lud mój dwie zbrodnie popełnił, mię porzucił*
W w zrzó-

X. Balsama Przygod: Tom I.

zrzdło wód żywych, a wykopali sobie krynice, które nie mogą utrzymać wody; to jest odwrócili się odemnie, który sam mogłem ich nadzieję i pragnienia nasycić; udali się zaś do kogo innego, który nie jest dostateczny, aby zamyślom ich zadosyć uczynił. A najpierwcy cięszko błądzą, którzy samym sobie ufają. Mówi Salomon w przypowieściach swoich: *który usnoić pokłada w sercu swoim, głupi n jest.* Jakóż prawdziwie głupim. Cobyście rozumieli o tym, który spodziewa się zawołować Turczyzna, ani wojska ani skarbow, ani żadney do tego nie mając dostateczności? pewniebyście mówili, o nim, że z rozumu obrany bez skrzydeł chce latać, a bez oczu widzieć. Toż samo rozumieycie o człowieku, który pominawszy Boga, ufność w sobie samym, w siłach swoich w dzielności swojej pokłada; bo y on żadney do niczego ile z siebie dostateczności nie ma. Nie ma dostateczności do rzeczy doczesnych; pewnieby dawno w przepaść nieczemności

ności tu oiey upadł, z ktorey wypro-
wadzony, gdyby go (tak mówi Grze-
gôrz Papież) ręka Boska tworczytel-
ka nie utrzymywała. Pewnieby od
nieprzyjaciół narodu ludzkiego czar-
tow dawno był zabity, uduszony, gdy-
by go ręka Pana Zastępów nie bron-
iła, jak mówi Bernard: niech nam Bóg
Anielską straż odbierze, a kogoż na-
lazdy czartowskie nie obalą? Pewnie-
by od głodu umarł, od zimna skościł,
gdyby go ręka Oycy powszechnego nie
karmiła, nie odziewała; *łaknących na-
karmił dobrami*, mówi Pismo. Pewnie-
by żadnego mieć powodzenia, ani za-
myślonego celu (iakiżkolwiek on jest)
osiągnąć nie mógł; gdyby pomyślna-
ści jego Opatrzność Boska nie służy-
ła; bo mówi Pismo: *nie pewne opa-
trznosci nasze*.

Niema jeszcze dostateczności do
rzeczy wiecznych; bo człowiek same-
mu sobie zestawiony y. poufały bez
łaski Pana Boga, ani może dobrego
życia począć, ani w poczętym trwać,
ani trwając dokończyć. Nic może ży-

cia dobrego począć, bo mówi Paweł:
nie jesteśmy dostatecznymi i nas y pomy-
ślić zbawiennymi, a Pelagusz że prze-
 ciwnie rozumiał y nauczał, na kilku
 concyliach od Kościoła Bożego potę-
 piony. Nie może ile z siebie w ży-
 ciu dobrym trwać, bo mówi Grze-
 górz Papię: łasko zgini: łaska, ieże-
 li od dawcy swojego nie będzie strze-
 żona; iak pòki ogień się pali, do pòty
 ciepło, a gdy ogień gaśnie, zimno się
 wraca; iak gdy matka dziecię na pa-
 skach utrzymuje, do pòty dziecie be-
 szpecznie idzie, niechże piasunka pu-
 ści pałki, dziecię upada; tak byle się
 tylko łaska wspomagająca człowieka
 umknęła, człowieka na drodze przy-
 kazań Boskich pewny uradek. Nie
 może ile z siebie człowiek dobrego
 życia dokończyć; przeto Pan Bóg w
 Piśmie świętym nazywa się: począt-
 kiem y koncem, bo iak początek tak
 y koniec zbawienia naszego od iego
 łaski zawisł. Bernard S. na te słowa
 Pisma Bożego: *pociągnij mię za sobą*,
 tak płze: *nie mogę Panie dōyść końca*

mego; tylko idąc za tobą, a iść za tobą nie mogę bez pomocy twojej; dla tego cię proszę, ciągnij mię aż do końca blagostawionego. Rzeczecie: człowiek własnymi siłami może grześć y źle żyć, więc też może własnymi siłami zbawienie czynić y dobrze żyć. Ta wasza mowa jest podobna do tey: człowiek własnymi siłami może się zabić, więc też człowiek własnymi siłami może się wskrzesić; a ktoż na to pozwoli? wielka jest naymilsza moja różność, między grzechem y życiem dobrym; grzech jest dziełem samego człowieka, życie zbawienne jest pryncypalnie dziełem łaski Pana Boga; tak mówi Bóg w piśmie: zguba twoja Izraelu z ciebie, a zemnie tylko pomoc. Sądźcież, jak ciężki błąd, pominawszy Boga, sobie ufać! nie tylko w rzeczach doczesnych, ale (o czym naybardziej mowa) w rzeczach zbawiennych.

Nie mniey błędzą, ktorzy już nie tak w sobie iak bardziej w ludziach nadzieie swoje pokładają. Ufnosć

na ludziach ufundowana jest omylna; dla tego Izaiaś ludzi w ludziach ufność pokładających przyrównywał do człowieka na trzcinnie wspartego; bo iak trzcina zawodną podcią, tak ufanie takie zdradza. Ufność na ludziach ufundowana zawstydzeniem się kończy, iak tenże Izaiaś mówi: *cap. 20. v. 5. będą zawstydzeni, ktorzy nadzieję w sronach Murzynjskich pokładali.* Ufność na ludziach ufundowana błogosławieństwa Boskiego nie ma, owszem ściągą przeklęctwo; przeklęty, który ufa w człowieku; słowa Pitma Bożego. Ze nadzieie na ludziach ufundowane są omylne, y hanbą się kończą; przyczyna tego, bo ten człowiek Chrześcianinie, ktoremu ufaś, podpada odmianie, może odmienić wolą, radę, afekt ku tobie; mogą zayść takie okoliczności, w ktorych choćby cię chciał ratować, nie będzie mógł; y iuż ci po nadziei twoiej. Ze ufności w ludziach ufundowane nie mają błogosławieństwa Boskiego, pocho-
dzi to z tej przyczyny, bo Pan Bóg

(gra-

sprawiedliwie urażony, na tych, którzy go porzucili, a inne nadziei swej fundamenta wynaleźli, nie dać im żadnego powodzenia, owszem wżysko zamysłom ich wśpak się dzie, iak mówi Dawid: odrzuca rady Xięząt, a zamysły ludu rozsypuie. — Jak dopiero Chryścianinie bładzisz, jeżeli nadzieie rzeczy wiecznych na ludziach zakładasz? Aza kto inny za grzechy twoie będzie załował? aza spowiadać się będzie? aza odpustu za ciebie dostąpi? aza niebo ci otworzy y na sądzie Boskim odpowie za ciebie? Wieszże, co mówi Psalmista: nie odkupił brat, ale odkupił człowiek; co tak wyklada Augustyn: odkupił Człowiek, nie ten, który samym tylko był Człowiekiem, ale ten, który był Człowiekiem-lecz oraz y Bogiem. Przez co dać znać, że ani pokrewieństwo, ani braterstwo, ani przyjaźń ludzka, ale tylko ten, który jest Bogiem, ratować cię do zbawienia może. Rzeczysz: gdy ja będę miał przyiaciół, to oni będą się za mnie do Boga modlili, aby się Bóg

nad nędzą móla zmiłował. Jeżeli tak mówisz, toć w samey rzeczy do miłosierdzia Boskiego uciekał się; nie w ludziach, ale ostatecznie w dobroci y miłosierdziu Boskim pokładasz ufność. Ja zaś mówię tu o takich, którzy pominąwszy Boga, w samych ludziach tak ufność swoją pokładają, iakby od nich życie, zbawienie y wszystkie ich dobro należało. Mówię o takich, iakich przeklína Izaiasz: *Biada, biada tym, którzy do Egiptu poszli szukać pomocy, a nie uciekli się do Świętego w Izraelu, ani poradzili się Pana.*

Tych iednak ledwo nie największy błąd ludzi, którzy ani w sobie, ani w ludziach, ale w rzeczach niższego porzątku, iakie są fortuna, honor, sława y inne tym podobne, ufność swoją zakładzili. Jak płocha rzecz fortunie ufać, poznaycie z tych słów Salomona: *Prov. 11. v. 28. kto ufa bogactwom, upadnie.* Taka nadzieja w Piśmie świętym przyrównana jest, iuż do pączęzyny, iuż do wody płynącej, iuż do piany morskiej; bo iak to wszyst-

ko

ko ginie, upływa, tak fundamenta takiey ufności przemijają; albo ie ogień albo złodziey albo nieprzylacieł albo inny przypadek, a wreszcie śmierć pospieszna łatwo zruinować może. Jak płocha rzecz ufać honorowi, poznaycie ztąd: że ci ludzie, ktorzy ci się teraz kłaniają, w krótcie deptać po tobie będą. Ci ktorzy na palcach chodzą w pokojach, aby cię nie przebudzili; ci całą nogą z łoskotem po grobie twoim przechodzić będą. Czytaj o tym Rozdział 14. Izaiasza Proroka. Jak płocha rzecz ufać sławie, ztąd poznaycie, że sławę można stracić iednym wafzkwiem, iednym obgadaniem. Nie zawadzi przydać pewnego Doktora uwagę: na co się przyda tam być chwalonym, gdzie cię nie będzie; a tam być dręczonym, gdzie będziesz? O miserne fundamenta ufności! Toby należało uważać, że ani honor ani sława ani pieniądze osiągną nieba. Na iednym miejscu mówi Pismo: *nie ma Bóg względu na osoby*; ten tylko u niego godniey-

niejszy, który cnotliwszy. Na drugim miejscu: *fallax equus ad salutem*, nie wa-
żąc ugi do nieba: *suaviter equitat*, ten
tylko załędzie, którego łaska Boska
nie ście. Na trzecim: *Błogosławiony mąż,*
który nie ufa pieniądзом.

Rzeczecie: wszakże Chrystus rzekł
w Ewangeliu: czyńcie sobie przyjaciół z
miamony nieprawości, aby gdy zniydzicie,
przyjęli was do przybytków wiecznych.
Te słowa Chrystusowe dążą do miło-
ściwych uczynków, przez które grze-
chy nasze, iak mówi Pismo, odkupu-
jemy. Gdy tedy człowiek obraca pie-
niądze na takowe uczynki, nie w pie-
niędzach, ale w ten czas w dobroci
y miłosierdziu Boskim pokłada ufność.
Ja zaś mówię tu o ludziach, którzy
w pieniądze gdyby to w fortecę nie-
dobytą ufała, według wyroku Pisma:
*Prov. 10. v. 15. mądrość bogatego jest mia-
śnem mocy jego; tacy przegrają y giną.*
Widzicie najmilsi Chrześciane, iakom
śa z daru Ducha najświętszego grun-
townie powiedział przelścy Niedzie-
la, że jedyna pobudka nadziei Chrześ-
ć. 22.

ślaniskiej ma być dobroć y miłosierdzie Boskie. Jeżeli tę popudkę miram, dokąd inąd w nadziei się zaciekaiąc, wyrywam domowi podporę, a dom się obala. Bez pomocy dobroci y miłosierdzia Bożego jestem niedostatecznym, upadam do nieczemności, z której powstałem, lgnę do grzechu, bo mam do niego skłonność; jestem prakiem z skrzydłami obcłętymi, wzbić się ku niebu niemożę. Bez pomocy dobroci Boskiej za nic przyjaciele, za nic wszelka doczesność; niech będzie gwiazd najwięcej, dnia nie będzie, jeżeli słońce nie wznijdzie. O dobroci Boska! o miłosierdzie Boskie! Wy wy same jesteście fundamentami ufności mojej.

CZĘŚĆ DRUGA.

Ciężko błędzą, którzy pominiawszy Boga, krynice sobie koią nie mogące utrzymać wody, to jest nadzieie na rzeczach stworzonych fundują, niedostatecznych do ich wspomnienia; ale daleko, daleko gorzej

wykraczaią, którzy o samym źródle dobroci y miłosierdzia Boskiego rosnaczą, sądząc, iakoby przy nim nie mieli dostateczności do osiągnięcia nieba y zbawienia. Człowiek rozpaczający o zbawieniu wykracza nayspierwey przeciwko wierze: bo nie ufając Bogu, albo sądzi, że Bóg nie może mu dać nieba, y tu już nie wyznaie wszechmocności Boskiej; albo sądzi, że Bóg niechce mu dać nieba, y tu już nie wierzy wyrokowi temu Pisma Bożego: *każdego człowieka chce zbawić*; albo sądzi, że choćby pokutował, Bóg go nie przyjmie, a tu już nie przyznaie wierności Bogu, który obiecał grzesznikom pokutujących przyinować. Człowiek rozpaczający wykracza przeciwko nadziei. Nadzieia jest pragnieniem nieba ubezpieczonym dobrocią Boską o osiągnięciu leżoż; rozpaczający nie pragnie nieba, bo mu się zdaje niepodobne zbawienie; nie ma żadnego ubezpieczenia z dobroci Boskiej pochodzącego, ale ma z żaloney perswazyi niejaką pewnością,

wność, że zginie. Człowiek rozpaczający wykracza przeciwko miłości Boskiej, bo już nie kocha Boga, ale go nienawidzi, mając mniemanie o nim, że jest nieprzyjacielem jego, że go chce potępić, y owszem często-króć Boga bluźni, iak owi potępien-cy w piekle, że rozpaczają, przeto Boga bluźnią.

Człowiek rozpaczający wykracza ciężko przeciwko posłuszeństwu. Przykazanie jest Boskie pod ciężkim grzechem obowiązujące, aby nikt przeciwko dobroci y miłosierdziu Bo-żemu nie rozpaczał: przeto wszyscy zgodnie nauczają Teologowie: choćby komu Pan Bóg oblauił, że dla zło-ści swoich bez pokuty umrze y będzie w piekle, jednakże on mając to obja-wienie nieomyślne, nie powinien rozpa-czać; y gdyby rozpaczał, na noweby grzeszył. Ten zaś człowiek niechce się poddać temu przykazaniu; iak ów zwierź dziki w sieci wpadłszy, rozry-wać ie poczyna, tak człowiek rozpa-czając te święte obowiązki targa,

Człowiek rospaczający grzeszy przeciwko Duchowi Świętemu. Mając bowiem pewność z wiary, objaśnienie niezawiedzone z łaski o miłosierdziu Boskim, przeciwko tym światłom nadprzyrodzonym nieomylną pokazującym prawdę powstałe, sprzeciwia się prawdzie uczynkiem samym, a to jest grzeszyć przeciwko Duchowi Świętemu. Człowiek rospaczający ostateczny w sercu swoim zapisał wyrok, aby w nim Krew Jezusowa żadnego nie miała pożytku. Inni grzesznicy, acz czynią krzywdę krwi Jezusowej, jednakże mówią sobie: pokutować będziemy, y te krzywdę krwi Jezusowej przez pokutę nadgródzimy. Zaś rospaczający o zbawieniu krwi Jezusową deprecie, a jeszcze tak, że już niechce pokutować, y niechce tey obelgi nadgrodzić Jezusowi. Człowiek rospaczający wyrzeka się samą rzeczą opieki Maryi przedziwnej Marki, gardzi towarzystwem Anielskim y przyczyną Świętych Pańskich, niechce doświadczyć łaski Kościoła, zasłuzi wszystkie rozpr-

rozprasza, y nie mułnie zostało tylko
piekło, iako temu, który z miłosier-
dziem wojnę toczy.

Słucháczcie mół naymilsi! ten grzech
rospaczy, acz tak iest wielki, tak cięż-
ki, iednak (rzecz dziwna,) często
się trafia między ludźmi, a to, iakom
pilnie uważał, z pięciu przyczyn, kto-
rych płochość y lekkość pokazał
przynajmniey krótkiemi słowy konie-
cznie potrzebną rzeczą sądzę. Naypier-
wey iedni zwykli uważać wielość y
wielkość grzechów swoich, y coby
mieli żałować, z káimem się odzy-
wiać: większa iest nieprawość moia, a ni-
żeli żebym dostać mógł odpuszczenie.
Ta przyczyna nierozumna, bo mówał
Paweł: gdzie obfitowała nieprawość, tam
nadobfitowała łaska. Bernard z Klare-
wallu mówał: im większa iest nędza, tym
do większego pobudza miłosierdzia. Au-
gustyn zaś w księdze spowiedzi swo-
ich wyznaie: rospaczać począłem pa-
trząc na wielość szpetności moiey, ale co-
fnąłem się mówiąc w sercu: większe iest
lekarsztwo u Boga, a niżeli moje rany y za-
razy.

razy. Bądź złości wemnie naywięk/za;
im więk/za będziesz, tym się bardziej to-
bą dobroć Boga moiego brzydzić będzie;
a im bardziej brzydzić będzie, tym mi
prędzey dopomoże do znieśienia y zgła-
dzenia twoiego. Inni uważają wielkość
y natężenie pokus, w których usta-
wicznie prawie zostają, y z uprzy-
krzenia wewnętrznego rozpaczają;
powiadają: Bóg nas porzucił, zgłnie-
my. Y ta przyczyna nierozumna; bo
pokusa często, iakąkolwiek ona jest,
jest znakiem miłości Boskiej ku nam.
*Kto kocha syna swojego, bez odwłoki go
bierze, mówi Salomon. Służy do tej
rzeczy podobieństwo od Skargi Pola-
ka w kazaniu (nie pomnę, którym) da-
ne: iak mówi Ociec kochający, gdy
obaczy syna swego, z obcym dziec-
kiem na drodze swywołującego, wła-
śnego syna bierze za włosy, y groźno
odprowadza, bo go kocha, bo jest sy-
nem, drugiemu zaś dziecięciu dale
pokòy, nie gromi go, bo go nie ko-
cha, bo nie iego jest synem; tak Bóg
z synmi swoimi postępuje. Podobień-*

stwo

stwo y słowa ile pamiętam, Skargi. Często ięzycze y natężona pokusa iest znakiem, że człowiek wyszedł na wolność synów Bożkich. Gdy kto w więzieniu zamknięty, nie bardzo go strzegą, dosyć na iednym strażniku; ale gdy z więzienia się wydobędzie y uciecze, bardzo liczna na wszystkie strony za nim pogoń. Tak też czart, ktorzych ma w niewoli, nie bardzo prześladuje; ale tych ktorzy się za łaską Pana Boga z więzienia iego wydobyli, ściga, mnogiemi y rozlicznymi pokusami prześladuje.

Inni to uważają, że do iednychże grzechow zwłaszcza ciężkich ustawicznie się wracają, a z tey uwagi pochodzi w nich rozpacz o poprawie życia o dostąpieniu miłosierdzia Bożego; ale y ta przyczyna nierozumna. Więcej ma Bóg siły do dźwignienia, aniżeli ludzka słabość do upadnienia; kto częściej upada, więcej ma racyi do upokorzenia się przed Bogiem; a kto się więcej przed Bogiem upo-

Xx

X. Balsama Przygod: Tom I.

upokorzyć może, ten może prędzej
otrzymać łaskę, którą Bóg pokornymi
przyobiegał; na coż rozpaczać? Chry-
stus Pan kazał nam tak być dobremi
łaskawymi, że choćbyśmy siedmdzie-
siąt y siedm razy obrażonemi byli, te-
dy żebyśmy te urazy darowali; toć
że Chrystus jest nieporównanie ła-
skawszym od nas, jest nieskończenie
dobrym, choć niezliczone w powta-
rzaniu grzechy gotów darować. To
jednak na przestrożę przydaje, że ten,
który często w ledneż grzechy cią-
gnie upada, gdy się ich spowiada, po-
winien mieć prawdziwe niezmyślane
przedsięwzięcie chronienia się na po-
tym tych grzechów, y powinien uni-
kać od okazyi y niebezpieczeństw tych
wszystkich, w których doświadczył
nie raz upadku swego; inaczej bo-
wiem nie miałby nadziei w Bogu ale
prezumpcyą, y samby się oszukał.
Insi, iak Ekklezyastyk mówi: z smutku
wewnętrznego rotnaczą: w smutku
ferca upadnie duch, słowa Ekklezyasty-
ka, ale y to nierozumnie czynią. Ten
bo-

bowiem smutek rozpaczający soooli-
cie się rodzi albo z uwagi grzechow
przeszłych, y jest nierostropny; (nie-
rostropna rzecz bać się nieprzyjaciela
zabitego. Gdyś się szczerze grzechow
wyspowiadał, mówi Grzegorz, zabijeś
nieprzyjaciół twoich; na coż się lękasz?
na co do rozpachy smucisz?) albo po-
chodzi ten smutek z uwagi stanu nie-
dokonałego duszy, w którym zosta-
łe człowiek; y znowu jest nierostro-
pny. Bo powiedz mi Chrześcianinie,
taki stan duszy twojej? leżeli w nim
znayduie się grzech śmiertelny? Nie
rospaczay, ale raczey się wypowia-
day; ieżeli tylko znayduią się same
grzechy powszednie? te nie są prze-
szkodą do nieba; a do tego nie tyl-
ko przez spowiedź, ale też przez akt
żału lub miłości mogą być zgładzo-
ne, nie tylko co do winy, ale też
przynajmniey po większey części co
do kary. Mówisz: ale bo nic nie po-
stępuję w doskonałości. Czyniszże
jednak te wszystkie sprawy, które Bóg
pod ciężkim grzechem przykazał?

ieżeli czynisz, w dobrym stanie leśeś,
bo do zbawienia więcej nie potrzeba,
tylko tych trzech rzeczy: dobrze
wierzyć, czynić to, co pod grzechem
cięższym przykazują; chronić się te-
go, czego pod grzechem cięższym za-
kazują.

Inni uczeni uważając przepaści są-
dów Boskich, naprzykład te: że wię-
cej będzie potępionych aniżeli zba-
wionych; że Bóg każdemu człowie-
kowi naznaczył pewną miarkę grze-
chow; że są takie grzechy, które
odpuszczenia mieć nie mogą; te mō-
wię przepaści uważając, rozpaczają
o zbawieniu, podobni do owych,
którzy nad przepaścią stojąc a pa-
trząc w nią, po zakręcie głowy upa-
dają y mizernie giną. Ale y ta przy-
czyna rozpacz y nie rozumna. Co do
pierwszego: bowiem pozwalam, że
więcej będzie potępionych niżeli zba-
wionych; ale się to ma rozumieć o
wszystkich ludziach, którzy od po-
czątku świata żyli, żyją y żyć będą
do sądu ostatniego; nie ma się za-

rozumieć o Katolikach, iakoby z nich
miało być więcej potępionych. Po-
zwalam, że y z Katolików bardzo
wiele będzie potępionych, trzymam
jednak, y dał Pan Bóg, innego czasu
z umysłu traktować będę, że z Karo-
lików więcej będzie zbawionych. Co
do drugiego: pozwalam y na to, że
kazdy ma przewidzianą od Boga miar-
kę grzechow. Ale mówię z Piotrem
Świętym: *nie wdawaj się bracie w taie-
mnice niedościgłe, ale przeznaczenie two-
je czyn pewnym przez dobre uczynki.* Mò-
wię z Augustynem: *ty możesz miarki
grzechow dopełnić, ale Bóg nie może
miarki miłosierdzia swego dopełnić, bo mi-
łosierdzie jego niezmierzone.* Co do
trzeciego: powiadam, że żadnego
grzechu nie masz, któryby przez po-
kutę nie mógł być odpuszczonym; a
chociaż o grzechach przeciwko Da-
chowi świętemu popełnionych Ko-
ściół święty na fundamencie nauki
Chryśtusowey mówi: że nie będą
miały odpuszczenia, to się ma rozu-
mieć, że trudno będą miały odpu-

faczenie, nie z strony Boskiej, ale z strony ludzi; którzy bowiem przeciwko Duchowi świętemu grzeszą, iacy są formalni Heretycy, ztrudnia się nawraaa, y rzadko za grzechy swoje pokutują. Zgoła najmilszy moi mō. wię to do was, co niegdys Jezuita Segnery do zgromadzonego na kazanie swoje zawołał Rzymu: Godni Rzymianie! niechęła wchodzić w Boskie y Teologiczne przepaści; tego wam iawnie dowiodę, że żaden z ludzi zginąć wiecznie nie może, tylko ten, który sam chce konieczne ginać.

Patrzcież znowu iak prawdziwa była część druga przeszło-niedzielnego kazania mego. Ze miłosierdzie Boskie tak jest dzielną pobudką, że mając na niego wzgląd Chrzęścianin choćby naygorzzy, nie może rozpaczać o zbawieniu. Dzisieysze kazanie wypływa z przeszło-niedzielnego; tam powiedziałem: że dobroć Pana Boga y miłosierdzie jego jest jedyną pobudką radosci Chrzęścianiskiej; dzisia y wniōstem, że Chrzęścianin nie powi-
aieñ

nien. w stworzeniu pokładać nadziei. Tam powiedziałem, że dobroć y miłosierdzie Pana Boga jest pobudką nayskuteczniejszą do osiągnięcia nieba; dzisiaj wniosłem, że Chrzęścianin nie powinien rozpaczać. O gdybyście te dwa wnioski, które są dwójką dzisiejszego kazania moiego częścią, w serca wasze naymilsz słuchacze mocno wpoili! o gdyby każdy z was to przedsięwzięcie w sercu swoim począł! Idźcie precz odemnie zmyśłone próżney nadziei otuchy; nie z siebie nie mogę, ale w tym wszystko mogę, który mię utwierdza. Na człowieku zawieść się mogę, Bóg mię nie omyli. Bóg naysprawdziwszym przyjacielem moim. Na rzeczach znikomych iak ja mam rzeczy wieczne fundować? iak się mam na trzcinię wspierać? iak na morskiej pianie budować? Idźcie precz zmyśłone fundamenta. Bóg mój jedyną pobudką ufności moiej. Dopieroż zgin, przepadny odemnie rozpaczy, Gdy w stworzeniu ufność

pokładam, Boga zostawuję, ale go
przecie w całkowitości istoty swo-
jej zostawuję. Gdy zaś w Bogu ro-
spaczam, całkowitość Boską (ile ze
mnie, jak mówi Bernard) psuję; od-
bieram mu wszechmocność, łaska-
wość, wierność y prawdę; zgola
Boga w Bogu zabijam. Przebóg zgiń-
że odemnie rozpaczy, przepadny łó-
trzyni Boska. JEZU! którego wnie-
bowstąpienia uroczystą obchodziemy
okrawę w Kościele świętym; rzekniy
słowo, aby to dwołakie zgorzzenie,
ten dwołaki grzech, grzech złey uf-
ności y grzech rozpaczy w duszach
naszych nigdy mieysca nie miał. Po-
ciągniy nas za sobą, wynieś myśli y
serca nasze ku rozpamiętywaniu wie-
cznych rzeczy, zchbyśmy tu przykła-
du twoiego naśladować obletnic wie-
cznych dostąpili, Amen.

*NB. Ktore daley w tey materyi miane
były Kazania, te po śmierci Autora nie są
znalezione; kładą się więc następujące o
miłości Boskiej.*

KAZA-

K A Z A N I E

Na Niedzielę 17. po Świętkach.

O stanie człowieka kochającego Boga.

Diliges Deum ex toto corde, in tota anima, in tota mente. Matth: 22.

Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, y ze wszystkiej dusze twojej, y ze wszystkiej myśli twojej.

Miłość Pana Boga dwoiako się bierze; raz za stan ten, w którym człowiek zostawać powinien, jeżeli chce kochać Boga; drugi raz za akt miłości, którym kocha Boga. Pierwszym sposobem wzięta miłość podobna jest do kolumny kamiennej; iak bowiem ta kolumna niewzruszenie na jednym miejscu stoi, tak stan człowieka kochającego Boga może być y powinien być trwały. Drugim sposobem miłość Boska wzięta podobna jest do rzeki iak bowiem w rzecze woda nie stoi, ale upływa; tak akty miło-

miłości Boskiej, które człowiek czyni, przemieniają. Jeszcze miłość Boska pierwszym sposobem wzięta podobna jest do roli uprawioncy zalaney; iak bowiem ta rola czasu swego wydaie setne pożytki, tak stan człowieka kochającego Boga, gdy czas jest potemu, powinien wydawać z siebie akty miłości Boskiej. Drugim sposobem wzięta miłość Boża jest podobna do zboża z roli wykwitłego; iak bowiem zboże gospodarza, tak akty miłości Boskiej człowieka, który ic czyni, uszczęśliwiają. Oboim ta miłość tak pierwszym iak drugim sposobem wzięta, od Chrystusa jest przykazana, ale nie iednako. Miłość wzięta za stan człowieka kochającego Boga jest przykazana na zawżec, miłość wzięta za akt miłości jest przykazana ale nie na zawżec. Dzisiaj mówię iabędę o miłości za ten stan wziętey, w którym się człowiek kochający Boga znajdować powinien; Niedzieli dali Pan Bóg przyśleć mówię będę o miłości Boskiej wziętey za akt miłości.

łości: Na czym istotnie należy ten stan, w którym się człowiek kochający Boga znajdować powinien, wytłumaczyć dźiiać, przestając na samych słowach przykazania Bożkiego. *Diliges ex toto corde, in tota anima, in tota mente.*

Kto chce być w stanie miłości Pana Boga, powinien Bogu oddać całe serce: *ex toto corde.* Część I. Kazania.

Kto chce być w stanie miłości Pana Boga, powinien Bogu oddać całą myśl swoją, *in tota mente.* Część II. Kazania.

Kto chce być w stanie miłości Pana Boga, powinien Bogu oddać całą duszę swoją, *in tota anima.* Część III. Kazania. Na tych trzech rzeczach nierozdzielnie wziętych stan, miłości Pana Boga należy.

CZĘŚĆ PIERWSZA

COż to jest w samej rzeczy Bogu oddać całe serce? ta całość według Augustyna wielkiego trojako się brać powinna; najpierwej człowiek, który jest w stanie miłości Bożej, nie
nle

nie powinien kochać, co jest przeciwnego Bogu. Słowa są Dektora wspomnianego: *amor manus est, quæ si creaturam tenet, Deum tenere non potest*, miłość ręką jest, która jeżeli trzyma stworzenie, Boga trzymać się nie może. Doświadczenie was uczy najmilszy moi, gdy kto z was jedną ręką weźmie na przykład kulę od kregli, już tą ręką niczego innego wziąć nie może w ten czas, gdy kulę trzyma, bo mu kulą okrągiem swoim całą rękę zaśląpiła; tak człowiek, gdy serce jego zaprzętnie stworzenie, tymże sercem żadną miarą nie może kochać Boga. *Miłość ręką jest*, rozumylcie najmilszy moi, co mówi Augustyn, nie mówi on, że kto chce być w stanie miłości Boskiej, ten nie powinien kochać żadnego stworzenia; może y powinien kochać bliźniego, a kochać na podobieństwo rzeki zebraney, słowa są Augustyna: iak zebrana rzeka wylawszy szeroko, już zboża, słodki, drzewa, domy porywa, lecz porwałszy nie prześlaie na nich, ale co-
kol:

kolwiek zajęła w siebie, z tym wszy-
 skim idzie do morza, do którego z
 natury swej dąży, y wszystko w
 morzu zostawile; tak y serce, gdy
 się affektem rozprzeździ, niepododo-
 bna, aby stworzenia iakiego zarwać
 nie miało. Wszakże jeżeli mądre, nie
 powinno na nim przestawać iak na
 ostatecznym końcu swoim, ale go do
 Boga, do którego samo dąży, odno-
 sić powinno, na przykład tym affe-
 ktem: piękne stworzenie, ale Bóg pię-
 kniejszy; kocham stworzenie, ale w
 Bogu y dla Boga. Nie mówi więc
 Augustyn, że kto chce być w stanie
 miłości Boskiej, ten nie powinien za-
 datego stworzenia kochać; ale to mō-
 wi, że nie powinien żadney przeci-
 wney Bogu kochać rzeczy, rzeczy ta-
 kiej, która albo jest w samej sobie
 grzechem, albo ma przywiązane do
 siebie bliskie niebezpieczeństwo grze-
 chu, albo pod wyraźny zakaz Boski
 podpada. Dla tego wypadł z stanu
 miłości Boskiej Saul Król, że się głu-
 pim uwiódłszy affektem, przepuścił

Aga,

Agagowi Amalecytów Królowi, którego Bóg zabić kazał. Jak Arka z Dagonem w jednym Kościele, iak ciemności z światłością w izbie, iak Chrystus z Belialem w jednym Ołtarzu, tak stan miłości Pana Boga z miłością przeciwney Bogu rzeczy, w jednym sercu człowieka stać nie może.

Drugi raz przez całość serca rozumie Augustyn zamyśl y gotowość w człowieku taką, żeby wolał wizelkiego dobra tak pożytecznego iak delectującego postradać, aniżeli ponieść utratę Boga. Powiedźcie mi najmilsi moi, czemu to Chrystus odpędził czarta, gdy mu na pułstyni czart wżyskie dawał Królestwa? *omnia regna dabo tibi*; przykład nam pokazał, że choćby komu całego świata fortunę dawano, a ta dan prowadziaby za sobą pewną utratę Boga, tedy człowiek ma wżgardzić całego świata fortuną, honorem, wygodą, rozkoszą, byle się tylko utrzymał przy Bogu. Który iest prawdziwie w stanie miłości Boskiej, ten raczey obiera sobie głód y ubóstwo,

stwo, aniżeli z nieprawdliwej posłesy lub zdzierstwa panowanie; obiera raczey sobie śmierć, aniżeli przez gusła lub przez inną pomoc czartowską nabycie zdrowia; obiera raczey utratę punktu honoru, aniżeli sławę przez zemstę; obiera raczey postrządanie względów Pańskich y nadziei wyśokich promocyi, aniżeli godność z obrazą Bóską; czemuż to? bo wie dobrze, że Bóg nadewszystko szacowniejszy, a szacunku iego końca nie ma; y bardziey szacuje sobie Boga, aniżeli fortunę, życie, respekt, honory. Mamy tego śliczny wizerunek w Królewicu Polskim Kazimierz, który mawiał: *wolę umierać, aniżeli się grzechem szpecić.* O iak szpecenie z stanu miłości Boskiej wypada, którzy dla mizernego zysku, pożytku nadziei, Boga tracicie! którzy abyście mieli pieniądze, czartu się oddacie, zapisiecie! Tenże to stan kochałących Boga?

Porzecie przez całość serca rozumie Augustyn ten umysł y gotowość

wość w człowieku, kiedy człowiek u siebie tak jest postanowiony, że choćby mu przyszło wszystko złe ponieść, tedyby ponosił, cierpiał, a nie puścił by się Boga. Takiego był umysłu Paweł: a kto mię oddzieli od miłości? nie prześladowanie, nie wygnanie, nie więzienie, nie morderstwa nie miecz, nie śmierć. Takiego był umysłu Ignacy Męczennik, który usłyszawszy o wyroku śmierci, rzekł: niech na mnie przwidą ogień, miecz, bestye, starcie całego ciała, nie lękam się, byłem się Jezusem cieleszy. Takiego był umysłu Anzelm, często on mawiał: gdyby z iedney strony przedemną otworzyło się piekło, y świączystym płomieniem wybuchać poczęło, z drugiey strony gdyby grzech najpoważniejszy stanął; tedybym w tym punkcie skoczył w otchłań piekielną, ażebym przez grzech Boga nie utracił. Takiego był umysłu przed temi wszystkiemi Job sprawiedliwy; w tak wielkiej, iaka już większa być nie może, zostając nędzy, najmniejszym

szym słowem, dopieroż wewnętrzną
niecierpliwością przeciwko Bogu swo-
iemu, który na niego tę nędzę dopu-
ścił, nie wykroczył. Ztąd ślaczny jest
wniosek, że nie są w stanie miłości
Pana Boga te białogłowy, które dla
próżney groźby gotowe na grzech ze-
zwalać; nie są w stanie miłości Bo-
skiej studzy, którzy dla bojaźni w u-
studze niegodziwey gotowi słuchać
Pana; nie są w stanie miłości Boskiej
poddani, którzy na groźny dziedzic-
tów lub possessorów rozkaz gotowi
fałszywie przysięgać; nie są w stanie
miłości Pana Boga, którzy w nędzy,
w chorobie, przypadku zostając, bli-
źnich przeklinają, czarta wzywają,
śmierć dobrowolnie zadają sobie. Mi-
łość prawdziwa na prześladowanie
odważna, w prześladowaniu lub nie-
nieszczęściu cierpliwa. Macie więc
najmilsi moi pierwszą potrzebę do
stanu, w którym człowiek kochający
Boga zostawać powinien, na naucz-
nię wielkiego Augustyna zasadzoną. *Dili-*

Yy

ges

X. Balsama Przygod: Tom I.

ges ex toto corde, kochay Boga z całego
go serca.

CZĘŚĆ DRUGA.

POdźmy do drugiey w tych słowach
wyrażoney: *diliges in tota mente*
kochay całą myślą Boga. Co to iest
w samey rzeczy to oddanie całej my-
śli Bogu? Korneliusz à Lapide grunto-
wny Piśma S. tłumacz tak wyklada: w
ten czas człowiek całą myślą Boga
kocha, kiedy żadney intencji takiej
nie ma, ktoraby była przeciwna ho-
norowi Bożemu; ale raczey cokol-
wiek zamyśla, cokolwiek sprawuje,
wszystko chwalebłą intencją kieruje
do więkkszey a więkkszey chwały Pana
Boga. To tłumaczenie bardzo mi się
podobało, częścią dla tego, że iest
wielce Rosłujące się do nauki S. Pawła,
ktory mówi: *ad Rom. 8. v. 28. kochaj-
cym Pana Boga, wszystko cokolwiek czy-
nią, wychodzi na dobre; częścią dla te-
go, że iest zasądzone na gruntowney
nauce Doktora Anielskiego Tomazza
z Akwinu. Piśze ten Święty na te Pa-
wła*

Na Niedzielę 17. po Świątkach. 739

Wła Apostoła słowa w liście do Koryntczyków pisanym położone: czyli iście, czyli piście, czyli co innego czynicie, wszystko na chwałę Pana Boga czynicie, 1. Cor: 10. v. 31. naucza: *virtualiter omnia referre in Deum cadit sub praecepto charitatis*, tłumaczonym sposobem wszystkie do Boga kierować sprawy, podpada pod przykazanie o miłości Pana Boga. Co to zaś jest kierować tłumaczonym sposobem? tłumaczy się dalej z tego Doktor Święty. Nie potrzeba, mówi, koniecznie na każdą sprawę czynić wyraźney intencji, obracając ją ku chwale Boskiej, dosyć będzie człowiekowi tak być na umyśle swoim postanowionym y gotowym, że, gdyby się go spytano: to co czynisz, czyniszże dla Boga? chciałże przez tę sprawę chwalić Boga? onby był gotów odpowiedzieć: chęć. *Vine hoc opere laudare Deum? dispositus sit ad dicendum: volo*; słowa y nauka Tomasza. Zeby tedy człowiek całą myśl oddał Bogu swojemu, trzeba najpierw, aby żadney nie miał ni-

X y 2

gdy.

gdy intencyi, ktoraby przeciwko honorowi Bożkiemu była.

Jedni są ludzie, ktorzy zamyślają złe czynić, na zły koniec. Taki był Saul, który zamyślał zabić Dawida, ażeby chwałę jego w Izraelu utłumił; taki był Salomon, który pobudował bałwochwalnice, aby nałożyć swoich, które były Pogankami, ukontentować pragnienie. Takich jest y teraz wiele, naprzykład ci, ktorzy się umyślnie upiia, aby śmieley gwałty y niesprawiedliwą czynili napasć; y ci, ktorzy dają Sędziemu korupcyą, aby bezprawny otrzymali wyrok; y te, które się umyślnie na cudzołóstwo odważają, aby się, gdy inaczey nie mogą, nad mężem zemieliły. Zła intencya, zły frzodek, zły zamierzony koniec.

Drudzy są ludzie, ktorzy zamyślają dobrze czynić, ale na zły koniec. Takimi byli Faryzeusowie, ktorzy hojne dawali łacmużny, aby się mieli z czego pysznać y bliźniemi pogardzać. Tu policzyć owych Judaszow

daśzow zmyślonych przyłacioł, którzy się pięknie stawiają bliźniemu, aby z nich co wyczerpnęli, czymby im szkodzić mogli; tu policzcie y tych, którzy chętnie potrzebującemu pie-niędzy pożyczają, aby z tąd lichwę brali; policzcie y tych, którzy po-stawę świątobliwą pokazują, aby zbro-dnie, które pokatnie popełniała, zmy-ślonej świątobliwości pokrywką za-stonili. Tu policzcie y tych, którzy się modlą, aby im kradzież, albo in-ny grzech powiodły się; y tych, kto-rzy surowe posty odprawiają, aby przez to bliźniego w suchoty, lub in-sze choroby wprawili. Zła intencya; bo acz dobry szrodek, ale zły koniec.

Inni ludzie są, którzy zamyslała, źle czynić, ale na dobry koniec. Ta-ki był Absalon, który ubolewał na to, że sprawiedliwości w Izraelu nie było; mówił: Ociec mój Dawid stary, nie wie, co się w Królestwie dzieie; ktoby mi dał, abym was wszy-śkich, którzy tu przychodziecie da-remnie, mógł uspokoić, y sprawy wa-

ize rozsądzić! piękny koniec sprawiedliwość, ale zły do niego szrodek; bo tym obycziałem chciał ludzi pobudzić do buntu przeciwko Oycu swemu. Do Absalona należą iako do wodza swego ci, którzy nie oddałą cudzego, krzywdy czynią, aby ztąd Kościół budowali, fundusze czynili; którzy starają się o honor, wyniesienie swoje przez poniżenie bliźniego, ruynując go albo przez kalumnie, albo przez osławienie, albo innym jakim sposobem niegodziwie szkodliwym. Takie y tym podobne intencye psują stan miłości Pana Boga, bo albo prostym, albo tłumaczonym sposobem szerszeiwiają się honorowi Bożemu, y Maieństwu jego pogardę czynią. Prawdziwie w stanie miłości zostającego człowieka intencye powinny być y w zamierzeniu, y w oświeceniu środków, y w osiągnięciu końca godziwe, czyste, nieskażone.

Potrzeba jeszcze y drugiey rzeczy człowiekowi do oddania całej miłości Bogu, aby on, cokolwiek czyni, mō.

mówi, wszystko kierował ku większej chwale Pana Boga; coż bowiem może być nad to sprawiedliwiznego? Jak wół na rolnika, koń na jeźdźcę, chłopiek na dziedzica swego pracule; tak y my na chwałę Stwórcy swiego powinniśmy robić, zwłaszcza że Bóg daleko większe ma prawo y własność na nas, aniżeli rolnik, jeździec, dziedzic na wołu na konia, na chłopaka swego. Jak jeszcze rzeka ze wszystkiemi najmniejszemi kroplami swojemi bieży do morza, bo z morza wyszła, tak mówi Piłmo S. tak my ze wszystkiemi myślami, słowami, najdrobniejszymi sprawami powinni dążyć do Boga, bo Bóg jest początkiem y końcem naszym. A prócz tego powiedzcie mi najmilszy moi, co to jest miłość? albo posłuchajcie Arystoteleta: *miłość jest to dobrze życzyć, albo jeżeli możesz, dobrze czynić temu, którego kochasz.* Coż zaś dobrego możemy Bogu uczynić, ponieważ on jest wszelkim dobrem? chyba mu samę przypadkową dawać chwałę, y cieszyć się

z tego, że jest Bogiem naszym. Otóż więc iak nayustilniey starać się powinniśmy, y innych ku honorowi iego z Dawidem ciągnąc: *laudate Dominum omnes gentes*, y swoie wszystkie bez żadney wylętki sprawy ku większey a większey chwale iego obracając.

W tey cnocie był znaczny S. Ignacy Ociec y Fundator Zakonu moiego; który wszystkie swoje myśli, słowa y sprawy tą intencją: *ad maiorem Dei gloriam*, na większą Boga chwałę ustawicznie rozporządzał; a że my teraz kaznodzieie po założoney propozycyi tęż intencją zwyyczajnie czynimy, mówiąc: *Ad maiorem Dei gloriam*, on pierwszy tego świętego zwyczaju jest wynalazcą. Dla tego Chrześcianie moi, życzyłbym wam serdecznie, abyście w czynieniu intencji na sprawy wasze iak naydoskonaley ćwiczyli się. Proszę was o to, abyście kilka razy na dzień powtarzali ją; albo iezeli się to wam przykro zdaie, przynajmniey czynicie ją rano a do brze; a iezeli się y do tego lenicie, przy-

przykazuję wam, abyście tego umysłu y gotowości zawżę byli, że gdyby kto was spytał: tą sprawą, którą teraz czynicie, chcecie wy chwalić Pana Boga? żebyście gotowemi byli odpowiedzieć: chcemy; bo ta gotowość już nie pod radę Kaznodziejską, ale iak naucza S. Tomasz z Akwinu, pod ciężkie przykazanie Boskie o miłości podpada.

CZĘŚC TRZECIA

Nie dosyć na tym do zupełnego stanu miłości, że człowiek całe serce, całą myśl odda Bogu, i żełł sobie zachować duszę; ostatnia a konieczna kondycya do zupełnego stanu miłości, aby człowiek całą Bogu swojemu oddał duszę. Przez całość nic innego tu się nie rozumie, tylko te wszystkie sprawy, któreśmy powinni czynić, y te których powinniśmy się chronić. Przeto Łukasz S. też samę pisząc Ewangelią, którą dzisiaj czytaliśmy, nie kładzie w niej tego słowa: z całej duszy, ale to: *kochay Bo-*

ga z całych sił. Także Marek Ewangelista nie pisze: z całej duszy, ale z całej mocy twojej, za iedno mając duszę y siły; siły zaś należytość mają do pracy y czynienia powinnego. Ale co to za sprawy y jakie koniecznie potrzebne do ucalenia stanu miłości Boskiej? Słuchaycie w tym dobrze biegłego Pawła: *charitas est impletio legis* miłość jest wykonaniem prawa, to jest: ten człowiek żyje w stanie miłości Boskiej, który czyni to, co prawo Boskie mu każe; y który się tego chroni, czego prawo Boskie zakazuje. Uważaycie pilnie te słowa Pawła: *pełnienie prawa*; nie naznacza tu Paweł iednego albol drugiego, albol y więcej praw Boskich, ale słowem powiżecznym wszystkie prawa wyrażającym, a żadnego nie ty-
czącym w szczególności mówi: *miłość jest wykonaniem prawa*. Bo nie dosyć
naymilsz moi iedno, drugie, trzecie, y więcej zachować przykazanie, ale koniecznie do stanu miłości Bożej trzeba wszystkie pod grzechem ciężkim

szkim obowiązujące wykonywać prawa Boże. Przyczyna tego samego jest, bo w przykazaniu o miłości Bożej zamykają się wszystkie prawa Boże; to Chrystus w Ewangelii dzisiejszey mówi: *in his universa lex pendet*; iak w Bogu iednym wszystkie zamykają się doskonałości, tak w przykazaniu iednym o miłości Boga, wszystkie zamykają się prawa Boże.

Dziwniecie się, iak to tak różne w iednym przykazaniu mogą się zamykać przykazania? obiasniam was w tym, podobieństwem: weź słuchaczu cyrkiel, wyrysuy nim na papierze kółko, uczyni w posrodku kółka punkt, do tego punktu prowadź w koło lliniyki, tak iak widzisz w kole wozowym sprychy; te lliniyki choć różne, bo z różnych miejsc prowadzone będą, iednakże wszystkie do iednego dążą centrum, wszystkie się w srzodku kółka odrysowanego sciodzą. Miłość jest to centrum wszystkich przykazań, przykazania są lliniyki, acz różne w sobie; bo iedno przy-

kazu-

kazanie cześć Boską, drugie cześć Rodziców, trzecie sprawiedliwość, czwarte wstrzeźliwość, znowu ledno zakazuje cudzołóstwa, drugie kradzieży, inne krzywoprzysięstwa; acz mówię różne są w sobie, jednakże wszystkie się do miłości Boskiej schodzą, y tak są w miłości, lakby jedno były; *in his universa lex.*

Dla czego bardzo błędzą, którzy rozumieją, że są w stanie miłości Pana Boga, gdy tylko niektóre zachowują przykazania Boskie; niech wiedzą, że ieżeli przeciwko jednemu tylko ciężko obowiązującemu wykraczają, choćby wszystkie inne zachowali, już z stanu miłości Boskiej wypadli. Tak mamy sobie naymilsi moi! rozmawiać o stanie miłości Boskiej, lak zwykliśmy mówić o stanie wiary Katolickiej; który acz wiele artykułów wierzy, wierzy że jest Bóg, wierzy że jeden, że w Osobach trojańki, że wtóra Osoba Boska stała się Człowiekiem, y innych wiele, jednemu jednak uporczywie sprzeciwia się,

nie

nie wyznaie naprzykład, że w najs-
 świętszym Sakramencie jest przyto-
 mny Jezus utalony; taki człowiek jest
 heretyk od Kościoła wyklęty, nie ma
 w sobie nie wiary Katolickiey, a cho-
 ciał wyznaie wiele Katolickich arty-
 kułów, tamto wyznanie iego nie nie
 waży. Podobnież mówić o stanie mi-
 łości; choćby kto Boga, rodziców
 szanował, nie czynił krzywdy, nie
 przyśięgał, nie świadczył fałszywie,
 nie cudzołożył, ieżeli jednak na-
 przykład do białogłowy łakiey spro-
 śną ma pożądliwość, y zezwala na
 nią, to jest przeciwko ostatniemu
 przykazaniu Bożemu; powiadam, iż
 nie jest w stanie miłości Boskiey, tam-
 to zaś zachowanie innych przykazań
 nie nie waży. Jakoż sami sądzicie najs-
 miłsi moi, byłżeby przyziacielem wa-
 szym ten, który we wszystkich in-
 nych okolicznościach dobrze się z
 wami obchodzi, a w jedney, która jest
 bardzo często, na życie wasze nastę-
 puie; sądzicie zapewne, iż nie byłby
 przyziacielem, ale Judaszem, zdraycą;

tak

tak też ja mówię, choćby kto wiele przykazań Boskich zachowywał, jeżeli lednego ciężko obowięzującego nie zachowule, nie jest w stanie miłości Boskiej, ale jest Judaszem, głównym nieprzyjacielem Chrystusowym.

Proszę was więc Chrześcianie moi, oddawaycie Bogu waszemu całe serce, całą myśl, całą duszę. Oddawaycie całe serce tego nienawidząc, czego Bóg nienawidzi, obierając raczey wszystko dobro ziemskie stracić, wszelkie złe ziemskie cierpieć, aniżeli Boga postradać. Oddawaycie całą myśl strzegąc się intencyi, ktoraby była przeciwna honorowi Bożemu, a intencyą dobrą wszystkie myśli, słowa, uczynki wasze ku większey chwale Pana Boga zagarnywaiąc. Oddawaycie dusze całe, wszystko to, co Bóg rozkazuje czyniąc; wszystkiego tego się chroniąc, cokolwiek Bóg zakazuje. Ani rozumieycie, żebym ja wam to tylko radził, radę moję dobrowolności waszey poddaiąc; powiadam wam, że tego pod obowiązkiem

kciem ciężkiego grzechu przykazanie Boskie o miłości dane wyciąga po was. Przyczyna tego jest: macie ciężki obowiązek, abyście zawsze w stanie miłości Boskiej byli; ale gdybyście całego serca, całej myśli, całej duszy, przerzeczonym wyżej sposobem Bogu nie oddawali, redybyście nie byli w stanie miłości Pana Boga, iakom pokazał; więc macie ciężki obowiązek abyście przerzeczonym wyżej sposobem serce, myśli, duszę waszą Bogu oddawali. Ze zaś macie ciężki obowiązek, abyście zawsze byli w stanie miłości Pana Boga, tak wam dowodzę: macie ciężki do tego obowiązek, abyście nigdy nie byli nieprzyjaciółmi Boskimi, gdybyście zaś nie byli obowiązani do trwałości w stanie miłości Boskiej, moglibyście wolno być nieprzyjaciółmi Boskimi; więc ciężko jesteście obowiązani, abyście zawsze byli w stanie miłości Pana Boga.

Ale na co Chrześcianinie przymu-
szać się do tego pobudką, do czego
sama

sama 'wrodzona prowadzi skłonność?
 Odday Bogu całe serce, bo nie two-
 iego serca napełnić nie może, tylko
 sam Pan Bóg; iak szklenicy nigdy nie
 napełnisz trocinami tak, żeby w nley
 mleyśca nie było, na którymby ieszcze
 wlana woda naprzykład pomieścić się
 mogła; przeciwnym sposobem szkle-
 nicę winem tak napełnić możesz, że
 w nicy żadnego mleyśca nie zostanie.
 Czemuż? bo szklenica nie do trocin,
 trzasek, kamyków, ale do wina uczy-
 niona; tak też te wszystkie znikome
 rzeczy choćbyś ich miał iak naywię-
 cey, nie napełnią serca twego; bo ser-
 ce twoie nie do rzeczy znikomych,
 ale do Boga samego iest stworzone. O
 Boże! stworzyłeś mię do siebie, y
 do pòty nieśpokoyne serce moje, pòki
 nie spocznie w tobie. Brzydzę się tym
 wszystkim, czego ty nienawidzisz;
 wolę wszystkie dobro ziemskie stra-
 cić, aniżeli ciebie; bo Ty tylko
 prawdziwym iestes dobrem. Odważam
 się wszystkie nieszczęścia ponosić, by-
 lem się przy tobie utrzymał. Nieszczę-

ácię

Na Niedzielę 17. po Świątkach 753

ście poniesione dla ciebie wychodzi
na szczęście; postradanie ciebie wy-
chodzi na nieszczęście wieczne.

Chrześcianie! oddaj całą myśl
Bogu twojemu, bo Bóg rozumnego
stworzenia celem ostatecznym. Słoń-
ce do swego koła, ogień do góry, ka-
mien do ziemi, rzeka do morza dą-
ży, bo ten ich cel; a ja myśli wszyst-
kich do Boga y chwały Jego kierować
nie będę, który celem moim? Za co-
żes mię Boże tym rozumem y rostro-
pnością udarował? kiedy mię nieme,
nieczułe, nierozumne zwyciężać bę-
dą stworzenia? Chrześcianie! oddaj
całą duszę Bogu twojemu, to wszyst-
ko czyniąc posłusznie, co on każe.
Wszeteczniku! czynisz wszystko, co
ci tylko twoja lubieżnica każe; cze-
muż to? bo ją kochasz; a czemu nie
chcesz czynić, co ci Bóg każe? bo go
nie kochasz! ale czemu? coż ci złe-
go Bóg uczynił? czyliż on do serca
twojego, które stworzył, nie ma wię-
kszego prawa, aniżeli ta wszeteczni-

Z z

ca,

X. Balsamia Przygod: Tom I.

ca, która go opanowała?

O Boże kocham cię, z całego serca, z całej myśli, z całej duszy moiej; y dla tego brzydzę się tym wszystkim, czego ty nienawidziłeś; y dla tego wolę życie y wszystko stracić, aniżeli ciebie; dla tego wolę wszystko cierpieć, aniżeli szkodę z utraty ciebie; dla tego nic niechęć zamyslać, coby było przeciwko honorowi twojemu; dla tego wszystko, co myślę, mówię, czynię, oddaę honorowi twojemu; dla tego chcę skutecznie przykazaniom twoim wszystkim być posłusznym. Weź Jezu całe serce, całą myśl, całą duszę moję, bo dałeś mi się całego na krzyżu, dla zbawienia! dałeś mi się całego na Ołtarzu dla pożywania! daj mi się całego w niebie dla uwielbienia! Amen.



K A Z A N I E

Na Niedzielę 18. po Świątkach.

O akcie miłości P na Boga.

Remittuntur tibi peccata tua. Matth: 9.

Odpuszczaia ci się grzechy twoie.

WY tłumaczywszy Niedzieli przeszły stan ten, w którym kochaący Boga zostawać powinni, dzisiaj iakom obiecał, mówić mi potrzeba o takim akcie miłości Pana Boga. Do tego końca wcale pomysł nie wspomina Ewangelia Święta o odpuszczeniu grzechów, *remittuntur peccata*, które to odpuszczenie jest własnością aktu miłości Pana Boga dziejącą, y temu samemu służącą; a iak owoc o swoim drzewie, tak to o akcie miłości, który jest przyczyną jego, daje mi okazyę do mówienia. Jakoż nie jest słuszniejszego, iakżebyśmy wzięwszy początek z słów założonych, mówił o własnościach a-

ktu miłości Boskiej. Wszakże najpierw
 wey poradzić porządkowi mowy, żeby
 się pierwey o światło niżeli o słońcu,
 pierwey o ciepło niżeli o ogniu nie mō-
 wiło; ponieważ wiem, że porządek
 w mowie tym iest lepszy, im się le-
 piey stosuje do porządku rzeczom
 przyrodzonego. Dla tego pozwólcie
 mi, abym zwykłe rozporządzenie
 w następującym uczynił kazaniu. Bę-
 dę mōwił o istocie, o potrzebie, o
 własnościach aktu miłości Pana Boga.

W pierwszej Części spytam: na-
 czym należy istota aktu miłości Pa-
 na Boga.

W drugiej spytam: czyli, y iakie
 iest obowiązek do czynienia aktu mi-
 łości Pana Boga:

W trzeciej pokażę iedną własność,
 y tę służącą samemu aktowi miłości
 Pana Boga. Ad M. D. G.

CZĘŚĆ PIERWSZA

I Stotę aktu miłości Pana Boga Teo-
 logowie temi opisuia słowy: (pro-
 szę was najmilsii moi, uważaycie
wszyst-

wszystkie słowa, bo od słów uwagi należy całej rzeczy zrozumienie) temi mowię o bituią słowy: *akt miłości Boskiej jest chceniem*, którym chcemy y życzymy Bogu wszelkiego dobrego, z tey iedynie pobudki, że on jest dobrym naydoskonalszym, nayszacowniejszym. Dla lepszego zrozumienia w szczególney uwadze weźmy pojedyncze słowa. Naypierwey Teologowie mówią, że akt miłości Pana Boga jest *chceniem*. Przeto mylą się, którzy rozumieją, że istota aktu miłości należy na tym słowie: *amo kocham*; choćbyś Chrześcianinie tyśiąć razy mówił: *kocham Boga*, ieżeli nie masz w sercu twym woli y chcenia dobrze życzącego Bogu, powiadam ci, że nie czynisz aktu miłości Boskiej. Nie rozumieycie ie-
dnak, żebym ja wasze modlitwy y akty miłości Boskiej, które ustnie albo z książki czytać, albo na pamięć mówić zwykliście, miał ganić y odradzać od nich; choway mię tego Boże, chwale ja ustną modlitwę waszą, wyznając z Ojcami Świętymi, że Bóg nie

tylko wewnątrz, to jest w sercu, ale też y zewnątrz, to jest w usciach y obyczajach widzialnych powinien być chwalony. Ale to mówię, jeżeli te modlitwy, te akty czytane na samych ustach przestają; jeżeli, gdy język mówi: kocham, a serce cale nie ma chętnia dobrze życzącego Bogu, te modlitwy czytane, acz zdają się być najmiłosćniejszy, nie są aktem miłości Boskiej, ale tylko są próżnym znakiem tegoż aktu. Takj człowiek podobny jest do winiarza, który przed kamieniem zawiesił wieniec znak przedaynego wina, a w piwnicach żadnego nie ma wina; tak czyni człowiek, który mówi: kocham Boga, y przez te słowa daje znać o miłości Boskiej; gdy zaś do serca zayrzyysz, żadnego nie ma aktu miłości; przeto słowa jego miłosne są próżnym znakiem.

Mylą się ieszcze y ci, którzy rozumieją, że akt miłości Pana Boga należy na jakimś zagrzaniu y gorącości serca. Może być czasem zagrzanie miłosne serca ku Bogu, a nie
bę-

będzie w nim akcie miłości; y przeciwnym sposobem może być oziębłość serca, a w nim znajdować się akt miłości Pana Boga. Połpoćnie zagrzanie serca ku Bogu sprawuje łaska Ducha najświętszego, która nazywa się u Teologów: *pia affectio*, ta jeżeli będzie natężona w sobie, sprawuje w sercu jakiś zapal, ukontentowanie, westchnienia, y łzy częstokroć, ale ta łaska nie jest aktem miłości Bożej, lecz tylko instrumentem zgodnym do czynienia aktu miłości Boskiej. Wszakże najmilszy moi, co innego to jest ciepło, gorąco, a co innego jest ogień! może być woda gorąca, chociaż nie będzie miała w sobie ognia; tak też może być serce gorące, chociaż nie będzie miało w sobie aktu miłości Boskiej. Y z tej to przyczyny Piśmo S. łaskę Ducha najświętszego przyrównywa do ciepła, gdy mówi: żadnego nie ma, któryby się przed ciepłem jego ukrył, *qui se abscondat a calore ejus*. Akt zaś miłości Pana Boga przyrównywa do ognia,

gdy na innym mi-ytciu mówi: *in meditatione exardescet ignis*, w rozmyślaniu o Bogu zapali się ogień. Zadnego prawie nie masz Chrzęścianina, którego chy kiedyż tedyż łaska Ducha przynajświętszego nie zagrzewała serca; ale podobno nie wiele Dawidow, w którychby sercu miłości Boskiej gorzał ogień. Dla tego myślą się, którzy rozumieli, że akt miłości Pana Boga należy na gorącości serca; zwłaszcza że iakom trochę wyżey namienił, może być oziębłość w sercu, a przecie się w nim znaydować akt miłości Boskiej.

S. Salezy Biskup Genewęński odpisując pewney Pani, która się listownie żaliła na oziębłość swoją, mniemając trwożliwie, że w sercu swoim miłości Boskiej nie miała; pisze w te słowa: „Moła najmilsza w Bogu „córko, to ty podobno niewiesz, dla „czego się to Jezus Chrystus nie w „lecie, ale w zimie urodził, y to „jeszcze w staience na wszystkie strony „zimowym otwartey burzom? tą
„spra-

„ sprawą naucza nas, że nie tylko w
 „ sercach gorących iak lato, ale też
 „ oziębłych iak zima przez akt miło-
 „ ści zwykł się rodzić; dla czego po-
 „ rzuc próżną trwogę, a miew mocną
 „ ufność, że jesteś w miłości Boskiej.
 Niech mi się godzi do tey nauki Biku-
 pa Świętego y mądrego krótką przy-
 dać przyczynę: bo każde serce nawet
 grzeszników naywiększych ma łaskę
 Ducha nayświętszego wzbudzającą do
 aktu miłości Boskiej, dopieroż ser-
 ce dobre, cnotliwe; tylko że ozię-
 ble mieć ią musi, a chociaż ta łaska
 nie jest zawsze taka, ktoraby go mo-
 gła zagrzać, jest jednak zawsze taka,
 która z nim może akt miłości Pana
 Boga uczynić, bo jest zawsze dosta-
 teczna do działowney pomocy, iak
 mówi Święte *Concilium* Trydentskie.
 Dla czego naymilsi Chrzescianie mol-
 mniey uważaycie w akcie miłości Pa-
 na Boga na słowa, na gorącość serca,
 na oschłość y oziębłość, bo te rze-
 czy są mylne, ale raczey na to pilne
 dajcie baczenie, ieżeli macie w ser-

cu walczym chcenie dobrze żyćzace Bogu, jeżeli to jest, iuż aktualnie poczynacie kochać Boga.

Uważmy dalsze Teologów słowa: akt miłości Boskiej jest *chceniem*, *ktę-rym chcemy y życzymy Bogu wszelkiego dobra*. Wiedzcie: akt miłości Boskiej nie jakimkolwiek jest *chceniem*, ale takim *chceniem*, *ktęrym chcemy y życzymy Bogu wszelkiego dobrego*. Względem Boga dwoiakie ma być uważone dobro, jedne zowie się istotne drugie przypadkowe; istotnym dobrem Boskim są te wszystkie doskonałości, które Bóg zamyka w sobie, to jest: że jest Bogiem, że jest najmędrszym, nieograniczonym, wszechmogącym, sprawiedliwym y nieskonczenie doskonałym. Najpierwey tedy kto chce uczynić akt miłości Pana Boga, powinien chcieć, aby Bóg to dobro, którym jest, miał w sobie; powinien cieszyć się wszystkiemi doskonałościami Boskiemi, y winszować ich Bogu. Przeto akt miłości Boskiej razem z grzechem śmier-

śmiertelnym w jednym sercu ludzkim
 żadną miarą stać nie może, bo iak
 mówi Bernard Święty: człowiek, kto-
 ry grzech śmiertelny popełnia, nie
 tylko nie czci Boga, ale radby Bogu
 odiać wszelkie jego dobro istotne;
 radby, żeby Bóg nie miał wiadomości
 w szereg rzeczy, boby tak o grzechach
 jego nie wiedział; żeby Bóg nie miał
 nieograniczoności, boby tak nie był
 tam przytomny, gdzie on grzech po-
 pełnia; żeby Bóg nie miał sprawiedli-
 wości, boby tak grzechów jego nie
 karał; żeby Bóg nie miał wszechmo-
 cności, boby tak na wieki w ogniach
 pożerających nie mógł go utrzymy-
 wać; zgola radby Boga, (słowa są
 Bernarda,) radby Boga zabić, y wszel-
 kie mu dobro istotne odiać. Przypad-
 kowe zaś dobro Boskie należy na ho-
 norze, poszanowaniu, służbie Bogu
 powinney, y na zachowaniu wszel-
 kich przykazań jego. Powtóre tedy
 kto chce uczynić akt miłości Pana
 Boga, powinien Bogu życzyć, aby mu
 wszystko stworzenie oddawało chwa-
 łę,

764. **KAZANIE**

ię, aby wszystkie przykazania jego do najmniejszej krzy zachowane były, aby go nikt nie obrażał, aby nikt stworzenia nad niego nie przekładał.

Dla lepszego tych rzeczy zrozumienia y pamięci, nanotujcie sobie najmilsi moi, że to słowo: *kocham cię Boże!* znaczy, y tak a nie inaczej ma się tłumaczyć: *życzę ci Boże*, y chcę, abyś miał wszelkie dobro tak istotne, iako też przypadkowe. Nanotujcie powtórę, że kto mówi szczerze: *kocham cię Boże*, ten w samej rzeczy mówi: *życzę ci Boże*, aby wszyscy chwalili cię, służyli tobie, przykazania twoje chowali, przenosili ciebie nad wszystkie stworzenia; ja zaś sam chcę cię chwalić, chcę tobie służyć, chcę wszystkie przykazania twoje chować, przenoszę cię aktualnie nadewszystko stworzenie. Dla czego najmilsi moi ten akt miłości Boskiej, który teraz ja czynię; *kocham cię Boże!* ile życzy Bogu, aby go wszyscy ludzie chwalili, y przykazania jego chowali, względem innych ludzi

dzi nazywa się tylko: dobrą ku Bogu chęcią; bo nie jest to w naszej mocy, aby inni ludzie Bogu służyli; y chociażbym ja Bogu życzył tego. potysiąc razy, oni życzeniu mojemu. sprzeciwić się mogą, y nie służyć Bogu. Zaż, tenże sam akt miłości Boskiej: *kocham cię Boże!* ile maie samego tytze, ile oświadcza wolą, moję, że ja chcę Bogu służyć, przykazania iego wżyskie chować, co go obraża, tego się kaiać; nie tylko się nazywa dobrą ku Bogu chęcią, ale też nazywać się może mocnym przedsięwzięciem tego wżyskiego pełnienia, co Bóg przykazuje, tego wżyskiego kaiania się, co Bóg zakazuje. To to jest, co mówi Augustyn: *ama, & fac, quod vis*, kochay Boga, a pozwalam ci, co chcesz czynić. Rozumiałby kto, że to pozwolenie bardzo wolne, ale inaczej będzie sądził, jeżeli się na to obeyrzy, że akt miłości Pana Boga jest przedsięwzięciem kaiania się grzechu, a wolą czynienia tego tylko, co się podoba Bogu.

Uważ:

Uważmy ostatecznie Teologów słowa: akt miłości Boskiej jest *chceniem*, którym chcemy, y życzymy Bogu wszelkiego dobra, z tej iedyńie pobudki, że Bóg jest naydoskonalszym y nayszacowniejszym dobrem. Wielu bardzo ludzi jest, którzy wyperśwadowali sobie, że oni czynią akt miłości Pana Boga; a oni iako nie znający się na rzeczy myślą się w mniemaniu swoim. Jak Jubileusowi potrzebna jest nauka, którąby rozeznawał kamień drogi fałszywie od kamienia drogiego prawdziwie, ponieważ między niemi częstokroć wielkie podobieństwo bywa; tak też Chrześcianom potrzebna jest nauka, którąby rozeznawali między aktem fałszywym miłości Pana Boga y między aktem prawdziwym, bo w tych rzeczach omyłka może być z niemallą szkodą. Są iedni, którzy mówią usty y sercem: kocham cię Boże, bo się bcię, żebyś mię plekłem nie karał. Taki akt nie należy do miłości Teologiczney, ale do inney, cnoty, do bojaźni zbawienney; bo się z pobudki

Na Niedzielę 18. po Świątkach 767.

budki tey cności właściwey rodzi.
Inni usły y sercem mówią: kocham
cię Boże, boś mi wiele dobrego wy-
świadczył, y wyświadczać będziesz.
Y taki akt nie jest miłości Boskiej.
Teologiczney, raczey do nadziei na-
leży; bo jest na pobudce nadziei za-
ładzony, która jest łaskawością y do-
brocią Boską na nas hoyną. Zeby te-
dy człowiek akt miłości Teologi-
czney uczynił, nie boiaźnią, nie na-
grodą, ale iedynie dobrocią Boską ma
być do tego wzbudzony. Uważaycie,
co mówię: dwoiaka jest dobroć Bo-
ska; iedna, która Boga nakłania, aby
nam dobrze czynił, y ta dobroć Bo-
ska nie jest pobudką aktu miłości
Teologiczney. Druga dobroć Boska
jest, która Boga w samym sobie czy-
ni doskonałym, y nieskończenie szan-
cownym, y ta sama dobroć jest po-
budką aktu miłości Teologiczney. O
tych dwóch dobrociach Boskich oh-
szernie mówiłem na kazaniu prze-
szłym, gdym do was o doskonałej
skrusze z tego mleyica miał kazanie.

teraz

teraz dość powiedzieć, że kto chce akt miłości Teologiczney Pana Boga uczynić, ten odrzuciwszy na stronę bojaźni y wygodę swoją, sercem powinien mówić: *kocham cię Boże, boś ty jest dobrem najsłodszy.* Co jest: ledno: życzę ci Boże wszelkiego dobra, bo ty jesteś dobrem nieskonczonym, godnym, aby ci się wszystko dobrze działo.

Rzeczysz: za coż Oycowie Święci, aby serce ludzkie do miłości Boskiej pobudzili, już im piekłem grożą, już im niebo y dobrodziejstwa różne Boskie przed oczy stawiają? widzieć to u Chryzostoma, u Bazylego y u niektórych Oyców Łacinnskich. Odpowiadam ci na to: Oycowie Święci tak się z nami obchodzą, jak rodzice pszczołom wżółdem pszczoła swojego; gdy im pszczoła nie mając leśzcze dobrze porośniętych skrzydełek z gniazda wyleci na ziemię, y nie może się dla nieudolności swojej do gniazda porócić, wylatują za nim z wielkim żalem, y nie zaraz go porywają pro-

sto chcąc wnieść do gniazda, boby tego nie dokazali, ale pierwey upatruli nielakich stopni, po którychby z piskłęciem swoim zbliżali się ku gniazdu; tu widzą przymurek, tu widzą ganek, tu widzą gżems nad oknem, nad gżemsem widzą gniazdo; za powodem natury biorą pisklę pszczkami swołemi, niosą go naypierwey na bliski przymurek, z przymurku znowu na bliski ganek, odpocząwszy trochę z ganku na gżems okienny, z gżemu do bliskiego łacno go podźwigną gniazda. Tak sobie Oycowie SS. postępują z nami; aby serce nasze do naywyższego miłości Teologiczney aktu wynieśli, gdyby to stopnie różne pobudki zakładaia. Naypierwey piekło stawiaia, które pożera nie kochaiących Boga, potym pokazują niebo, które iest sporządzone dla kochaiących Boga; naywyżey dobroć, piękność y szacunek Bożki pokazuią, który rodowicie nęci serca do miłości Boga. Pierwszy stopień niski, bo

Aaa

nie-

niewolniczy; drugi stopień wyższy; ale służebniczy; trzeci stopień najwyższy bo synowiki. Nie dla tego to Oycowie Święci czynią, iakoby na każdym stopniu mógł być akt miłości Teologiczney; ale raczey dla tego, że stanawszy serce na stopniu niewolniczym; łacniej może postąpić do stopnia służebniczego; a stanawszy na stopniu służebniczym, łacniej może postąpić do stopnia synowskiego. Tu go straszą, tu go nęca, tu razem do zakochania się w piękności y dobroci Boskiej porywają. Y to to jest serdeczne duszy gniazdeczko: *anima sicut passer*. O gdyby w tym gniazdeczku żyć y umierać! *in nidulo meo moriar!*

CZĘŚĆ DRUGA.

Gdy tak rozmawiamy sobie o istocie aktu miłości Pana Boga, niewiem, iakośmy przyzłi do drugiej części, ieżeli nie więkzhey przynajmniej równey trudności, w tym zamkniętym pytaniu: czyli, y iaką ma powinność człowiek do czynienia aktu miłości.

miłości Pana Boga? Pewna jest rzecz
 najmilsi moi, że Chrześcianin jest
 ciężko obowiązany na sumieniu,
 aby w życiu swoim czynił akty mi-
 łości Pana Boga; pokazuje się ten o-
 bowiązek z wyroków Kościoła Chry-
 stusowego. Za czasu Alexandra VII
 byli pewni Teologowie, którzy tę na-
 pisali propozycją: *nie jest obowiązany*
człowiek, aby kiedy przez całe życie swo-
ie czynił akt miłości Pana Boga, obowią-
zeniem pochodzącym z przykazania o
miłości; ale tę propozycją jako gor-
zącą y zgubną roku 1665. pocięli
 wspomniony Alexander. Byli jeszcze
 Teologowie za czasu Innocentego XI,
 z których jedni nauczali, że choćby
 kto przez całe życie swoje aktu mi-
 łości Boskiej nie uczynił, tedyby przy-
 najmniej dla tego nie zgrzeszył
 śmiertelnie; drudzy acz przyznawali
 obowiązek do czynienia aktu miłości
 Boskiej, ale mówili: dosyć się temu
 obowiązkowi stać, gdy przez 5. lat
 człowiek raz tylko akt miłości Bo-
 skiej uczyni. Inni się y temu sprze-

ciwiali, ale mówili: chyba w ten czas człowiek miałby z powinności uczynić akt miłości Bożej, gdy będąc w grzechu śmiertelnym przyśzedłby do niebezpieczeństwa życia, a Kapłana przy śmierci nie miał; innych zaś czasów nie jest obowiązany. Ale te wszystkie nauki Innocenty XI. Nayszybszy Biskup roku 1679. dnia 2. Marca potępił; przykazał, aby na żadnych Katedrach jako złe y błędne, obrony twoiey nie miały. Z tego potępienia y zakazu Kościelnego jasnie się pokazuje, że człowiek jest nayspierwey obowiązany pod grzechem śmiertelnym, aby w życiu swoim czynił akty miłości Pana Boga takie, o jakich mówiliśmy w pierwszej części; potym: że jest obowiązany, aby je czynił częściej, aniżeli raz w pięć lat; bo jest wyraźnie, iakoście słyżeli, potępiono. Cała tedy trudność w tej rzeczy zawisła od uspokojenia tego dwocyga pytania: kiedy mamy czynić akt miłości Pana Boga, y iak często go mamy czynić?

Przyj

Przyznam się wam na, miłsi moi, trudna ta jest odpowiedź. S. Tomasz z Akwinu naucza, że każdy człowiek przyszedłszy do używania rozumu, gdy usłyszy o Bogu Stwórcy y Dobrodzieciu swoim, bez odwłoki powinien uczynić akt miłości Boskiej. Przyczynę dale: bo człowiek na to jest stworzony, aby służył Bogu, y kochał go; gdyby zaś z lenistwa opuściwszy akt miłości Boskiej w pierwszym momencie poznania Boga, w drugim momencie umarł, iakżeby zadość uczynił powinności swojej? boby żadnego momentu w życiu swoim nie kochał Boga. Święty Antoninus, y Święty Bonawentura przydadają, że człowiek upadłszy w grzech śmiertelny, gdy albo Kapłana do spowiedzi nie ma, albo też na iaki czas zamyśla odłożyć spowiedź, powinien w ten czas uczynić akt miłości Boskiej; przyczynę dają, bo Chrystus kazał być gotowym na śmierć, która nagle częstokroć przypada; taki zaś człowiek ani spowiedzi ani aktu mi-

Aaa 2 miłości

łości Pana Boga czyniąc, byłby cał
nie przygotowany na śmierć, y gdy-
by nagle na niego napadła, podcbo-
by zginął. Inni Teologowie przyda-
ją: że człowiek y w ten czas powi-
nien akt miłości Pana Boga uczynić;
kiedy na niego błąd pokusa prowa-
dząca do nienawiści ku Bogu; zwła-
szcza jeżeli tej pokusy inaczej zwy-
ciżyć nie może, tylko przez akt mi-
łości Boskiej. Przyczynę dają: bo
człowiek jak może tak powinien ra-
tować duszę swoją od niebezpieczeń-
stwa zguby; ponieważ zaś inaczej
nie może ratować, tylko przez akt
miłości Boskiej, powinien tak rato-
wać. Inni nakoniec Teologowie
twierdzą, że człowiek powinien w
ten czas akt miłości Pana Boga czy-
nić, kiedy się widzi bliskim już śmier-
ci; częścią dla tego, że człowiek ca-
łym życiem miałby kochać Boga, ca-
łość zaś życia na początku, y na koń-
cu naybardziej należy. Częścią dla
tego, że śmierć jest polem naywię-
kszey wojny z czartem, trzeba się
tedy

tędy naymocniey uzbroić na ten czas przeciwko czartu; oręża zaś mocniejszego na czarta być nie może, iak akt miłości Pana Boga. Częścią dla tego, że przez śmierć dusza rozdziela się z ciałem, aby się złączyła z Bogiem; to zaś złączenie z Bogiem funduje się na miłości. Częścią dla tego, że Alexander VIII. potępił naukę tych, ktorzy mówili, że nie ma powinności Chrześcianin, żeby albo na początku albo na końcu życia czynił akt miłości Pana Boga. Te są nauki świętych y mądrych Teologów.

Pragniecieśz naymilsi Chrześcianie wiedzieć, co ja w tey rzeczy sądzę? Oto naymilsi, abym wam powszechną y bezpieczną w tym dał naukę, mówię: ponieważ jest pewna powinność do czynienia aktu miłości Pana Boga, a dla różności Teologicznych zdań nie masz pewności: kiedy y wiele razy ma być czyniony; radziłbym wam naymilsi moi, abyście go często czynili. Czyńcie przy pierwszym wzięciu ro-

zumu; a jeżeliście dla niewiadomości nie czynili, nagrodźcie teraz. Czyńcie, gdy się wam (choway Boże) trafi uraść w grzech śmiertelny, a nie możecie prędko przyjść do spowiedzi. Czyńcie, gdy na was pokuśa ciężka błąd, a inaczej nie możecie iey zwyciężyć. Czyńcie w godzinę śmierci waszey. Prócz tego możecie akt miłości Boskiej czynić, gdy jakie dobrodziejstwo Boskie odbieracie; słuszna bowiem, żeby, gdy się wam Bóg świadczy przez dobrodziejstwo, wysłuchacie się Bogu świadczyli przez miłość. Możecie czynić, gdy z jakiego niebłogosławieństwa wybrniecie; tak czynił Dawid mówiąc: *kochać cię będę wybawicielu mój*. Możecie czynić przy Misy świętey; dla tego podobno Kapłani mówią głośno: *sursum corda*, podnieście serca, to jest: czynicie akt miłości Boskiej. Możecie czynić, gdy przystępujcie do Ciała Jezusowego; bo tam gość chętnie idzie, gdzie go kochają. Możecie czynić, gdy idziecie na spowiedź, bo acz do spowiedzi jest

leś żal dostateczny, atoli gię się do
niego przymięłza miłość, wielką ser-
ca pokutującego uczyni okraś. Mo-
żecie go czynić wstając, legając; bo
coż to jest za trudność wymówić ie-
żeli nie usty przynajmniej sercem:
kocham cię Boże, bo jesteś nieskoń-
czonym dobrem. Ani rozumieycie,
żebym to ja wam radził z domysłu
moiego; wierźcie mi, nauczyłem się
tego z słów Boskich. Jak tylko Bóg
Deuteronomii 6. przykazał Moyseszo-
wi: *Diliges Dominum Deum tuum*, ko-
chać będziesz Pana Boga twego; wnet
przydał: *te słowa, które ci dzisiaj roz-*
kazuję, niech będą w sercu twoim; po-
wiadaj je synom twoim, rozmyślaj je si-
dząc w domn twoim y idąc w drogę y
wstając y legając. Wiedzicie iak rada
moja Rosnie się do nauki Boskiej;
ieżeli ją zachowacie, będzie nayspier-
wcy z wielkim pożytkiem waszym,
potym z upewnieniem sumnienia wa-
szego, żeście wykonali przykazanie,
które wam Jezus Chrystus opisał w
Ewan-

Lwan eli: *Diligas Dominum Deum tuum*, kochać będziesz Pana Boga twego.

CZĘŚĆ TRZECIA.

Nie nam już nie zostaje do uwagi około aktu miłości Pana Boga, tylko żebyśmy się spytali: iaka to jest własność szczególna, y samemu aktowi miłości Bożey służąca? co jest trzecią częścią kazania moiego. O tey własności namienia Ewangelia dziś sieytza w tych słowach: *remittuntur tibi peccata*, odpuszczone ci są wszystkie grzechy. Kornellusz *à Lapide* gruntowny Piśma świętego Tłumacz uważając to cudowne Ewangelicznego Parahityka na duszy y na ciele uzdrowienie, roztrząsa, iak się to stało, że mu Chrystus odpuścił grzechy, ponieważ on ani ie wyznawał na siebie, ani dawał iakiego znaku żalu. Pewnać jest rzecz, mówi, że Bóg żadnemu grzesznikowi nie odpuszcza grzechu uczynkowego, póki się do tego odpuszczenia grzesznik iakim

kim serdecznym nie przyłoży aktem; dla tego y ten Paralityk musiał mieć, w sercu swoim jakiś akt, że mu Chrystus odpuszczył grzechy. Ale jakiż był ten akt? pewnie nie samey wiary, bo wiara nie gładzi grzechów; nie samey nadziei bo y nadzieia nie gładzi grzechów; nie akt żalu z bojaźni piekła pochodzącego, bo taki akt na samey spowiedzi gładzi grzechy, a prócz spowiedzi nie ma dzielności do zgładzenia. Musiał tedy w sercu Paralityka Chrystus zobaczyć akt miłości Pana Boga, albo żal na miłośney pobudce załadzony, y ten to akt uczynił, że mu są grzechy odpuszczone; *remittuntur tibi peccata.*

Oto macie naymilszą moi własność aktu miłości Pana Boga, która jest odpuszczenie grzechow. Nim był od Chrystusa Sakrament pokuty postanowiony, nie nie mogło grzechow gładzić, tylko akt miłości Pana Boga, albo żal na miłośney pobudce załadzony; y przeto Chrystus gdy odpuszczał Magdalenie grzechy, rzekł: odpu-

puszczone sę są grzechy, bo wielce ukochała, *multum dilexit*. Po ustawie zaś Sakramentu pokuty, acz nie jest konieczne potrzebny akt miłości do odpuszczenia grzechów, bo mogą być drogą Sakramentalną zgładzone; jednakowoż to jest niecmylna prawda, że człowiek chociażby był w największych grzechach, gdy akt miłości prawdziwej Pana Boga uczyni, natychmiast dostępne odpuszczenia grzechów, y staie się przyacielem Boskim. Jak bowiem grzech ciężki morzy przyjaźni z Bogiem, tak akt miłości morzy nieprzyjaźni z Bogiem. Y to to jest, co mówi Pismo: *fortis ut mors dilectio*, mocna iak śmierć miłość. Jak jeszcze grzech całkowicie odwraca serce od Boga do stworzenia, tak akt miłości całkowicie odwraca serce od stworzenia, a obraca do Boga.

Rzeczysz: jeżeli takię dzielność jest akt miłości, toć grzesznikom nie potrzeba się spowiadać, ale tylko akt miłości Pana Boga uczynić, a iuż dostąpią odpuszczenia grzechów. Od-

powia-

powiadam na to: że prawdziwy akt miłości w grzeszniku zamyka w sobie przedsięwzięcie o spowiedzi, bo zamyka w sobie chęć zachowania wszystkich przykazań Boskich, jakom wyżej powiedział; między zaś przykazaniami Boskimi jest y to, aby się grzesznik spowiadał grzechów popełnionych. Choćby tedy grzesznik tyśiąc razy mówił: *kocham cię Boże nade wszystko*, a niechciał się spowiadać grzechów popełnionych, nie będą zgładzone grzechy jego; y ten akt miłości nie będzie prawdziwy, ale tylko (jak zła moneta) zmyślony zfałszowany. Słuchacze moi najmilsi, bym w tej naypotrzebniejszey rzeczy stał się dokładniejszy, pozwólcie mi odrobinę czasu na dwa jeszcze przydatki. Przydaię naypierwey, że akt miłości Pana Boga y akt skruchy doskonałej zdają się być jedno z sobą; bo jak ten tak tamten rodzi się z dobroci Boskiej nieskończoney; w tym się jednak różnią, że akt miłości cieplej serce ludzkie dobrem Boskim,

skim, akt zaś żalu smuci serce ludzkie złym Boskim. Akt miłości życzy Bogu, aby nie był obrażony, akt żalu boleć nad Bogiem, że jest obrażony. Przydać powtóre: chociaż tak akt miłości Pana Boga jako akt skruchy doskonały przynosi odpuszczenie grzechów, żeby jednak bardzo sobie postąpił, któryby na spowiedzi uczynił akt miłości Boskiej, a nie uczynił aktu żalu; boby to było przeciwko wyraźnemu przykazaniu Chrystusowemu, który przykazał, aby człowiek przyjmujący Sakrament pokuty miał żal serdeczny za grzechy swoje; ten zaś człowiek nie tylko nie błędzi, ale wielce chwalebnie czyni, który na spowiedzi do aktu żalu, akt miłości Boskiej przydaie.

Kończę trójaką uwagą. Uważ Chrześcianinie: akt miłości Pana Boga jest chceniem serdecznym, którym chcemy y życzymy Bogu wszelkiego dobra. Komuż masz lepiej życzyć Chrześcianinie jak Bogu twojemu?

mu? kogoż masz od Boga piękniejszego? kogo lepszego? kogo amirszego? kogo życzliwszego? Jeżeli nie życzyłeś dobrze Bogu, źle życzyłeś sobie; bo od dobrego życzenia Bogu zawisło całe szczęście twoje; a choćbyś źle życzył sobie, tedy powinienes dobrze życzyć Bogu, bo ty powinienes bardziej kochać Boga a niżeli siebie. Czemuż nie zawołałeś z Salezym? Niech żyje Bóg na wieki. Czemu nie z Augustynem? o Boże! gdyby to przez niepodobieństwo być mogło, żebyś ty był Augustynem a ja Bogiem, tedy ja chciałbym być Augustynem, żebyś ty był Bogiem moim.

Uważ powtórę Chrześcianinie, że masz obowiązek do czynienia aktów miłości Pana Boga. O iak często o stworzeniu tobie ulubionym myślałeś, owiżem ustawicznie prawie! byle ci kto o osobie ukochaney namienił, byleś ją obaczył, iakimś affektem zajmule się serce twoje; czemuż o Bogu, który ma większe prawo do serca twego, tak nie myślałeś? czemu a-

ktow

ktow miłości iego nie czynisz często? Gdy się w częste akry miłości Boskiej wprawisz, będzie ci błogo przy śmierci; bo ledwie ci Kapłan namieni słowo: *kocham cię Boże*, całą rzecz przenikniesz, zaraz się zapali serce twoje przyzwyczajone y przysposobione. Ten zaś, który zwyczajni aktów miłości Boskiej nie miał, albo nie poymie, albo z trudnością poymie. Czemuż nie odezwiesz się z Ignacym: o Boże! day mi, abym cię kochał y czuwając y zasypiając; to gdy dasz, daj mi wszystko.

Uważ potrzebie Chrzęścianinie, akt miłości Boskiej jest odpuszczeniem grzechu; więc możesz się przez niego uwolnić z niewoli czartowskiej, więc możesz przez niego wynieść na wolność synów Boskich, możesz przez niego odzyskać do nieba prawo, możesz przez niego stać się współdziedzicem Chrystusa, współmieszkańcem MARYI Matki iego, współtowarzyszem Aniołów y Świętych

tych Panikich. Naynierostropniejszy
bądźesz, ieżeli go zaniedbasz.
Gdybyś miał skuteczne przeciwko
różnym chorobom, na które często
zapadał, lekarstwo, o iakbyś go za-
żywał często! czemuż tego zbawien-
nego lekarstwa, nie zażywałeś często?
Ale coż ia z pożytkami nas tyczące-
mi! idźcie precz pożytki! O Boże
kocham cię nad siebie, kocham ca-
łym sobą, kocham ciebie dla ciebie;
tak cię kocham w całym życiu mo-
im, tak stanowią kochać w śmierci,
tak kochać pragnę w szczęśliwey
wieczności. Ale iakżeś mi się to
wtrąciło słowo: *w szczęśliwey wieczno-
ści?* idź precz z mowy moiey, bo y
ty pożytek wyznaczał; poprawiam
aktu: pragnę kochać w wieczności;
mamże mówić? odważam się na wie-
czność czyli szczęśliwą czyli nie-
szczęśliwą; mamże mówić? odważam
się y w piekle goreć, bylem cię
kochał BOZE y w piekle,

A M E N.

Ad M.D.G.

Bbb

REGESTR KAZAN tego Tomu.

Kazanie 1. na Niedzielę 2. po trzech Królach. *O pierwszey Powinności Chrzescianina; to iest: o Obowiazku starania się o zbawienie własne.* Na karcie 1.

Kazanie 2. na Niedz: 3. po trzech Królach. *O drugiey Powinności Chrzescianskiej do wypełnienia Przykazań Boskich.* 31.

Kazanie 3. na Niedz: 4. po trzech Królach. *O trzeciey Powinności Chrzescianskiej do wypełnienia Przykazań Kościelnych.* 61

Kazanie 4. na Niedz: Siedmdziesiątnicę. *O czwartej Powinności Chrzescianskiej, która obowiazuie do tego, co wiedzieć y czynić powinien Chrzescianin z urzędu y względem stanu y obowiazku swego.* 93

Kazanie 5. na Niedz: 3. Poštu. *O obowiazku Chrzescianina, który wynika z Cnoty Wiary.* 121

Kazanie 6. na Niedz: 4. Poštu. *O obowiazku Wiary w chronieniu się pewnego złego.* 151

Kazanie 7. na Niedz: 5. Poštu. *O obowiazku Chrzescianina wynikajęcym z Nadziei.* 188

Kaza.

Regeſtr Kazan

Kazanie 8. na Niedzielę Kwietnią. O unikaniu tego, czego Chrzęścianin unikać powinien z przyczyny Nadziei Teologiczney. - - - - - 222

Kazanie 9. na Niedz: 1. po Wielkienocy. O obowiązkach Chrzęścianina wynikających z Cnoty Miłości. - - - 257

Kazanie 10. na Niedz: 3. po Wielkienocy. O grzechu śmiertelnym, którego Chrzęścianin z przykazania miłości Boga strzec ſię powinien. - - - 290

Kazanie 11. na Niedz: 4. po Wielkienocy. O obowiązku Chrzęścianſkim wzbu-
dzenia w ſobie Wiary, Nadziei y Mi-
łości. - - - - - 324

Kazanie 12. na Niedz: 5. po Wielkienocy. O obowiązku miłości Bliźniego. 361

Kazanie 13. na Niedzielę po Wniebo-
wſtąpieniu. O obowiązku Chrzęścianina
do poprawy bliźniego. - - - - - 395

Kazanie 14. na Niedzielę Świąteczną.
O trojakiemy miłości. - - - - - 432

Kazanie 15. na Niedzielę 3. po Świąt-
kach. O zgorſzeniu. - - - - - 467

Kazanie 16. na Niedz: 6. po Świąt-
kach. O obowiązku ſtrzeżenia ſię szkody
w dobrach bliźniego. - - - - - 501

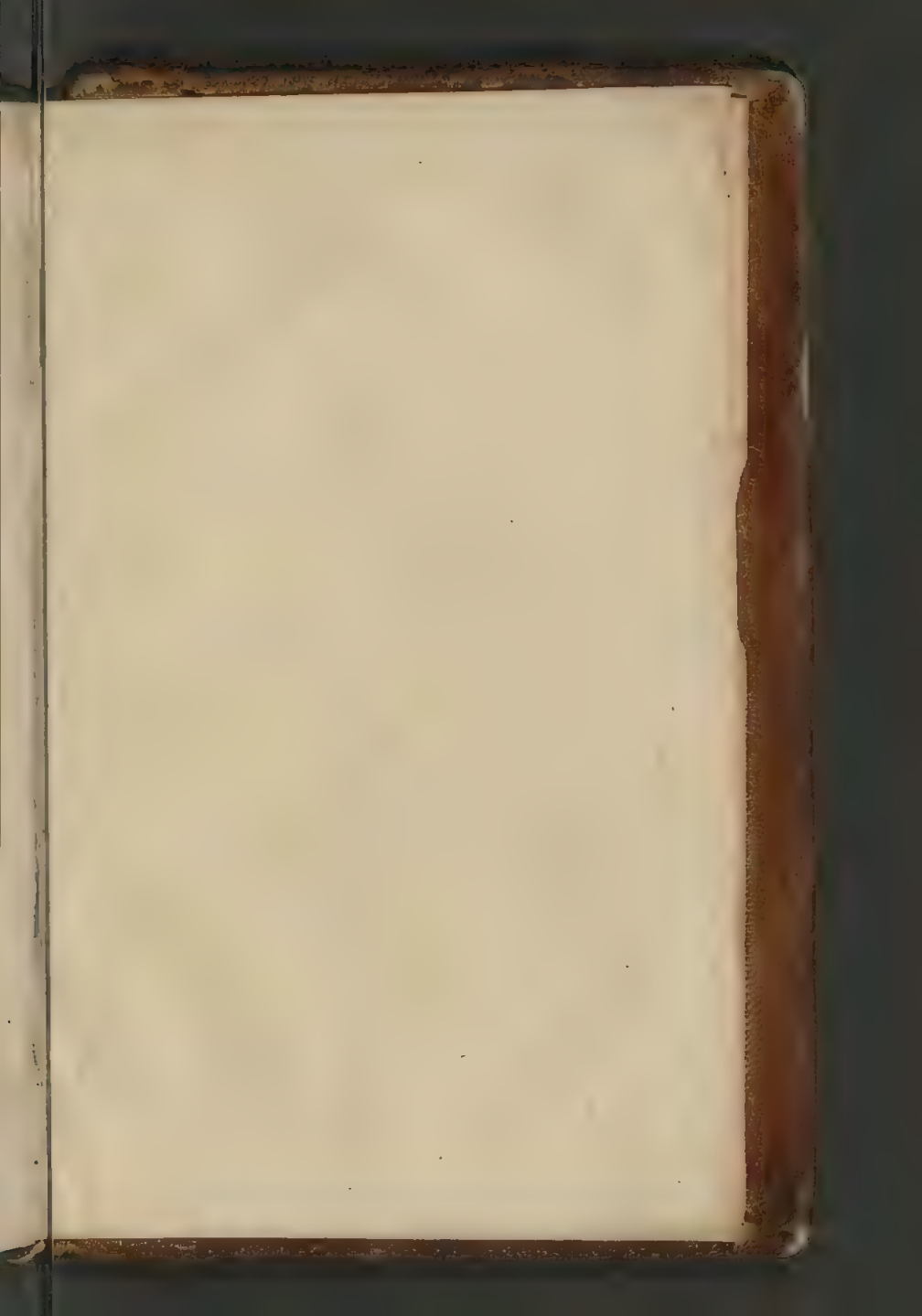
Kazanie 17. na Niedz: 11. po Świąt-
kach. O ſpoſobie kochania nieprzyjaciół. 536

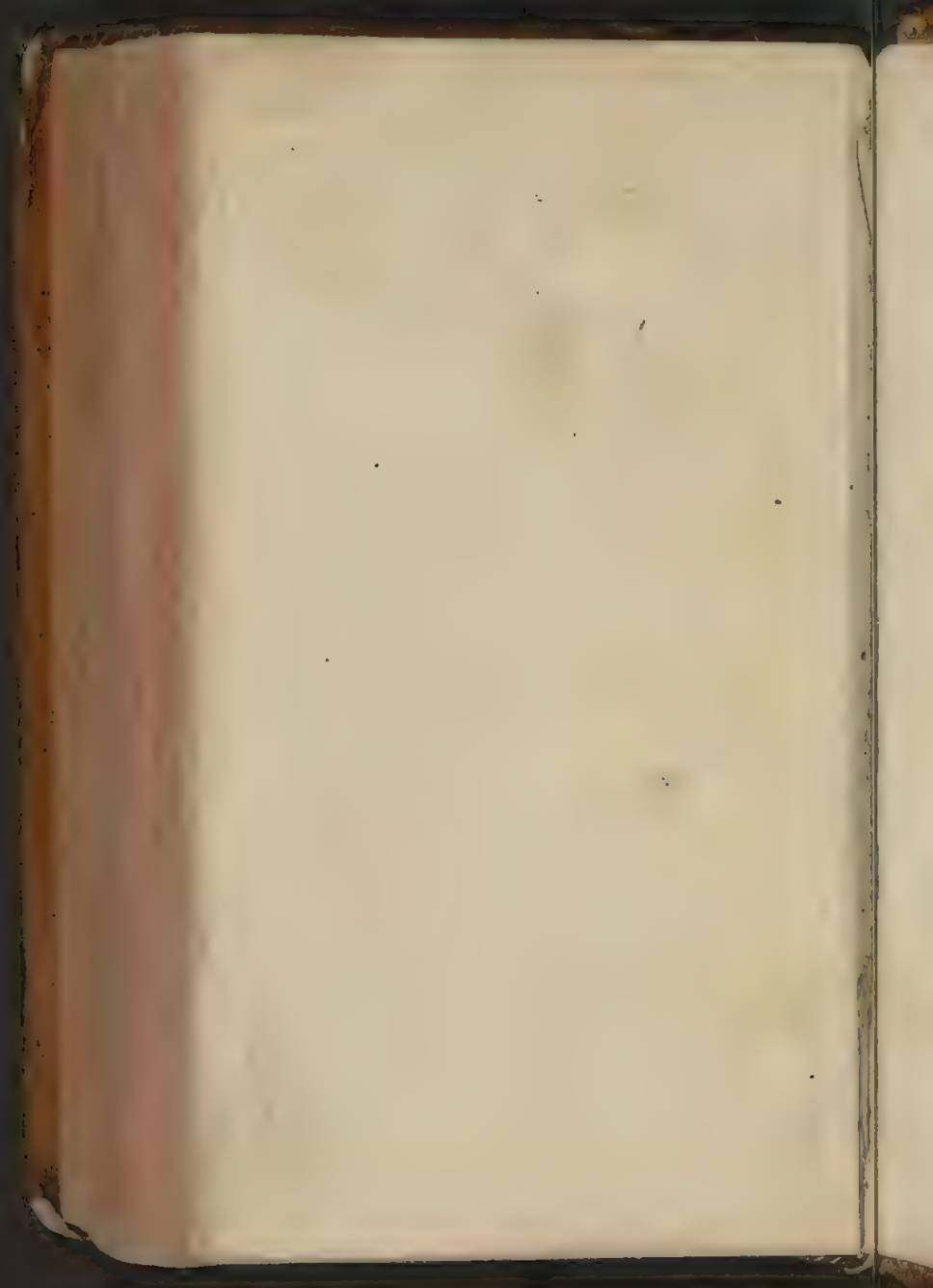
Kaza-

Regeſtr Kazan

Kazanie 18. na Niedziełę 15. po Świąt- kach. <i>O obowiązku ſtrzeżenia ſię kłam- stwa.</i>	570
Kazanie 19. na Niedziełę 3. po 3. Kró- la h. <i>O akcie Wiary Teologicznej.</i>	598
Kazanie 20. na Niedz: Przewodnią. <i>O ſanie, w jakim ma być Chrzeſcjanin, który chce nadziwić akt nadziei.</i>	629
Kazanie 21. na Niedz: 4. po Wielkiey- nocy. <i>O akcie Nadziei Chrzeſcjanſkiej.</i>	653
Kazanie 22. na Niedz: 5. po Wielkiey- nocy. <i>O pobudce aktu Nadziei.</i>	678
Kazanie 23. na Niedz: po Wniebo- wſpięciu. <i>O grzechach przeciwnych Nadziei.</i>	702
Kazanie 24. na Niedz: 17. po Świąt- kach. <i>O ſanie Człowieka kochającego Boga.</i>	729
Kazanie 25. na Niedz: 18. po Świąt- kach. <i>O akcie miłości Pana Boga.</i>	755





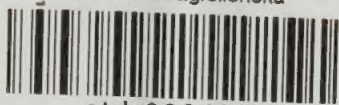


464 40 1/2 in

N 465-



Biblioteka Jagiellońska



stdr0024082

